



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### **Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### **About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

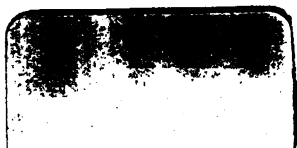
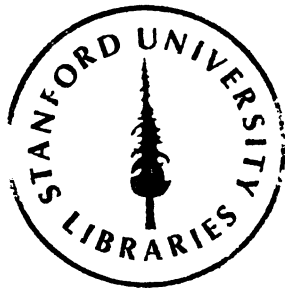
Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>







•

1

NOTATKI DO DZIEJÓW  
I  
HISTORYJA OSTATNICH 98 LAT  
RZECZYPOSPOLITÉJ POLSKIEJ.

PRZEZ

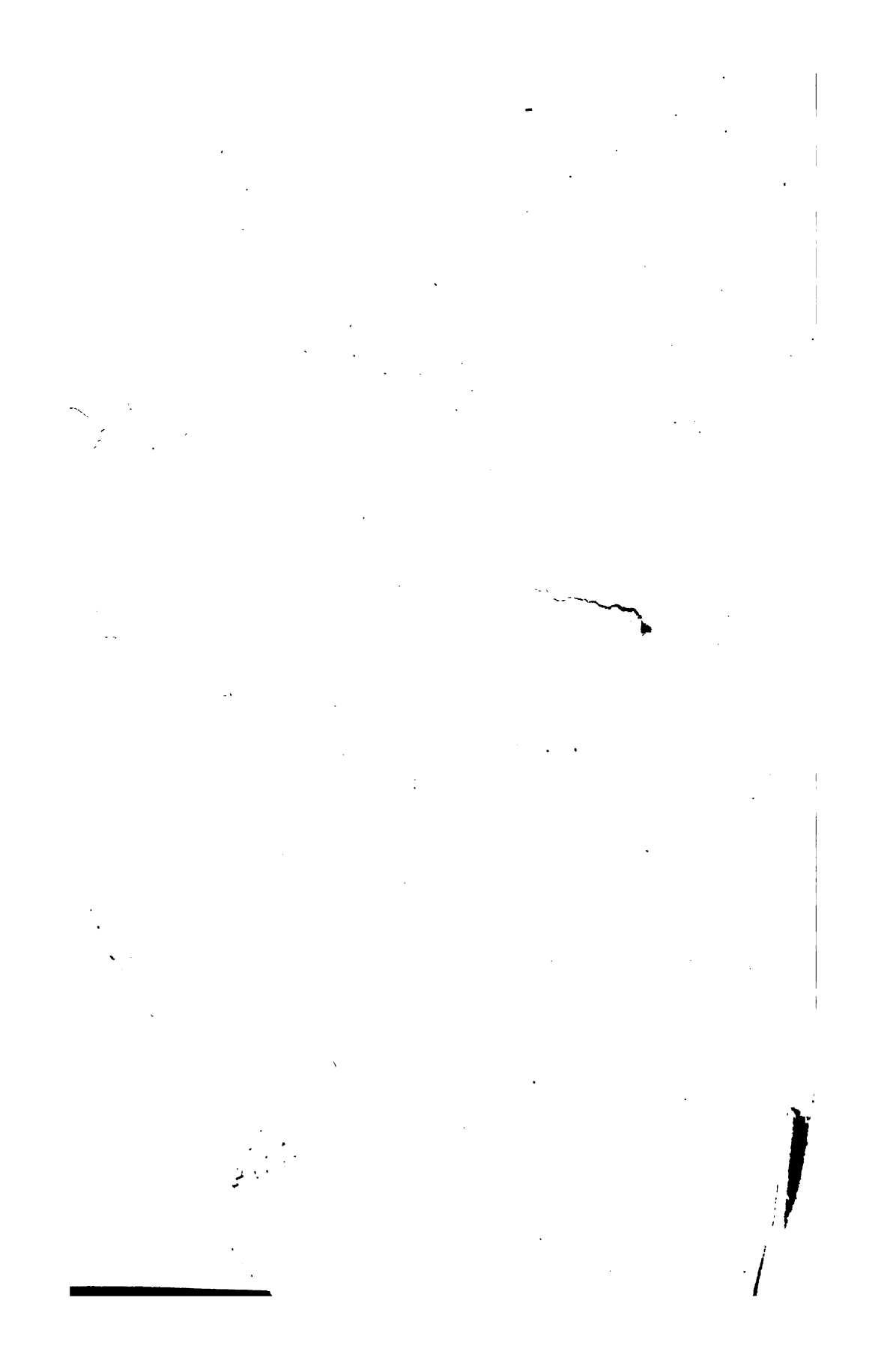
JÓZEFA BEZMASKIEGO.



TORUŃ.  
NAKŁADEM AUTORA.

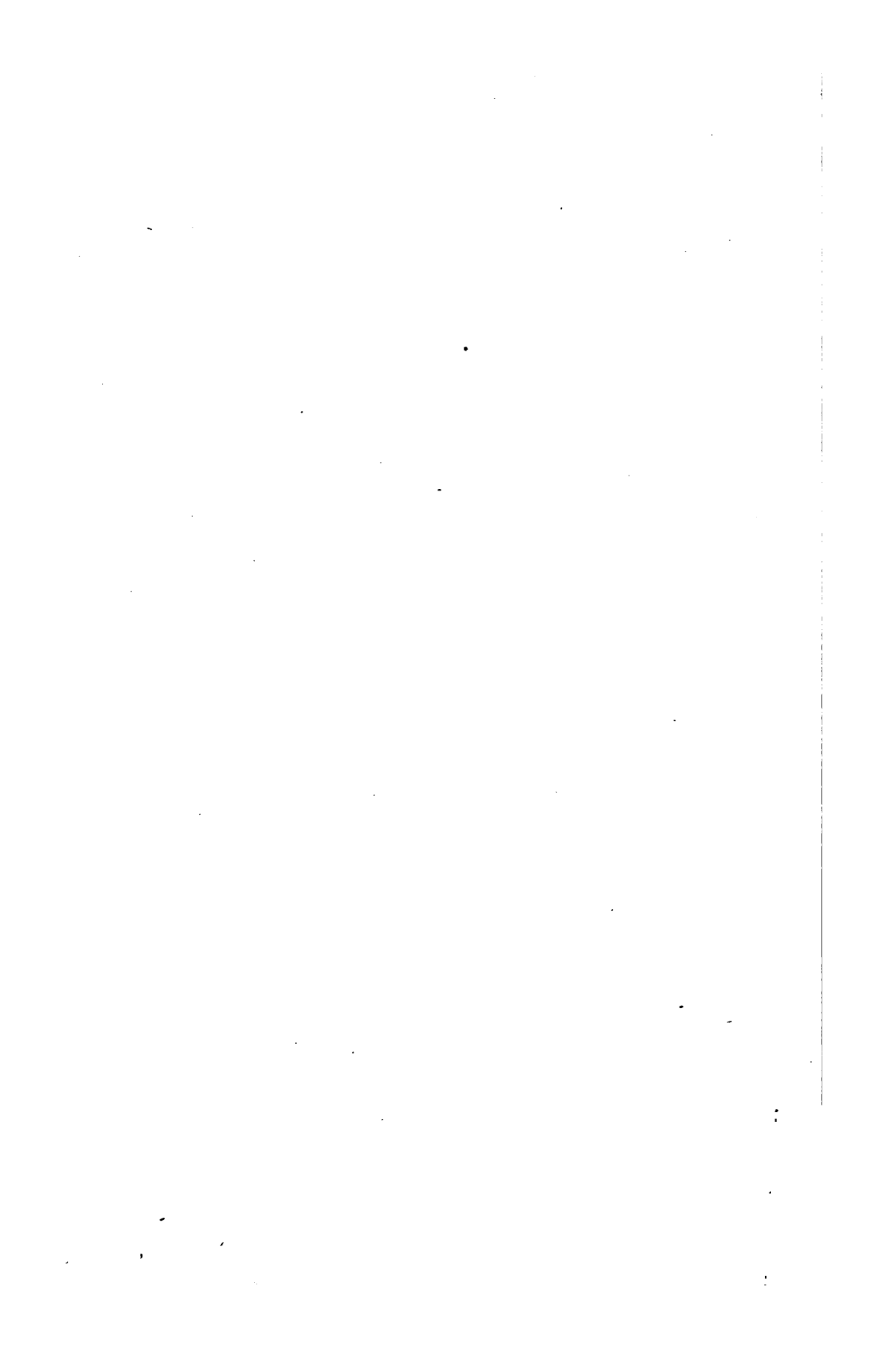
1876.

Druk J. Buszezyńskiego w Toruniu.





NOTATKI DO DZIEJÓW  
I  
HISTORYJA OSTATNICH 98 LAT  
**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**



NOTATKI DO DZIEJÓW

I

# HISTORYJA OSTATNICH 98 LAT

RZECZYPOSPOLITÉJ POLSKIEJ

PRZEZ

JÓZEFA BEZMASKIEGO.



TORUŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

1876.

TK

DK414  
B4  
v.1

**D**zieło niniejsze powstało z notatek — to jego rozmiary tłumaczy. Notatki te w pierwszych chwilach są tematami do wykładu, tematami wymagającymi obszernego rozwinięcia, którego dobrej woli ludzie niechaj szukają u Naruszewicza, Szajnochy, Szujskiego i wszystkich badaczy dziejów, — jeśli chcą uczynić przedmiot zajmującym dla dlatwy czy młodzieży. Z laty, dlatwa — słuchacze stawali się ludźmi, i w chwili właśnie, gdy piszący zaczął z nimi traktować wiek XVI; więc — nie dla tego że odtąd więcej było o czym mówić, lecz że się przemawiało do głów dojrzałych, — traktowaliśmy więcej szczegółowo i ze ścisłością krytyczną czasy i epoki najwybitniejsze dotąd niedostatecznie ocenione, lub rozbiérane z pretensją do przeszłości, czemu ona była samodzielna — naszą.

Gdy przyszlismy do końca XVII wieku, notatki wykładu zmienić się musiały w bardziej szczegółowe, jako podawane mającym sąd dojrzały; ztąd ostatnie dziewiędziesiąt ośm lat Rzeczypospolitéj są już Historją. Oto geneza niniejszej pracy i przyczyna nierównomierności w trakto-

waniu chwil różnych. Staraliśmy się jednak, by notatki w swoim nawet najzwężlejszym dziale, przypominały wszystkie słowa wykładu, i wskazywały zarazem konieczność obszernego traktowania najważniejszych punktów; — regulowaliśmy pogląd. Gdy w Piastowskich czasach za temi wskazówkami pójdzie stosujący książkę do wykładu, poda dziatwie najważniejsze rzeczy polskie żwzięłe streszczone przez Tatomira do połowy XV wieku, a uniknie dotąd oklepanego powtarzania błędnych sądów, czego z Kaźmierzem Jagiellończykiem i wspomniony pisarz nie uniknął. Błędne sądy owe o Kaźmierzu, jego synach, wnuku i Zygmuncie III; brak oceny ich polityki z uwzględnieniem ducha i rozwoju narodowego, — więc z potępieniem republikanizmu a chętką mierzenia nas tąż miarą co i ludów przeszłość feudalną mających; błędne sądy z téj fałszywej miary chcąc sprostować, obrabialiśmy jedne panowania obszerniej, drugie zwięźlój, a tylko ostatnie 98 lat systematycznie.

Jeszcze słowo o tém — nie jak stosować notatki nasze do wykładu, — ale jak my takowe stosowaliśmy, by nauka z historyi narodu polskiego nie pozostała w pamięci cczą liczbą i gromadą opowiadań nieopartych na gruntownej podstawie. Zaczynaliśmy zwykle nauczanie dziejów naszych, gdy w Historji Powszechnej odpowiednią epokę, to jest chwilę wędrówki ludów poczynaliśmy, i te dzieje powszechne prowadziło się równolegle z polskimi, jak dołączony wzór tablicy synchronistycznej wskazuje: wiązaliśmy Historję Polski z Powszechną jak część z całością, uwidoczniając wspólne

objawy ludów jednoplemiennych, a przeciwieństwa różnoplemiennych. Całej tablicy nie narzucam, a tylko wzór podaję z przekonaniem pedagogiczném, że to dostateczna dla zdolnych go stosować — a stracona byłaby praca dla porywających się do dzieła bez dobrej woli zrozumienia przeszłości powszechnój, — bez poglądu na nią. Tę przeszłość naszą oderwać od powszechnój, znaczy dla umysłów młodych — przyznawać naszemu narodowi odrębność zacieśnioną do egoizmu, napompowywać zarozumiałością graniczącą z pychą nieświadomości, stawić bohatera, którego odarło się z najświętszych wspomnień o współpracownictwie Polski w sprawach chrześcijańskiego świata. Od Bolesława I żyliśmy ze Słowiańszczyzną i ona w nas przeważnie żyć poczyna; od Bolesława II, sojusznika Grzegorza Hildebranda, pracujemy dla dobra powszechnego i znaczymy w polityce wszech europejskiej; a nawet chociaż od tej pracy dla świata uciekamy niedołącznie z rokiem 1720, jeszcze mamy i potem spółny z Europą ucisk, plagę i niewolę na swój polski sposób, to jest, despotyzm i zepsucie naszych prowincjonalnych królestw, odpowiadające zepsuciu i despotyzmowi spółczesnych królów całej Europy: więc od początku do końca, zjawiska w naszym życiu narodowém, odpowiednie lepszym niyb spółczesnym społeczeństwom, jak my w XVIII wieku zmurszałym u góry. Tę spółność zamaskowaną przez narodową indywidualność — i ztąd płynącą różność układu państwowego, staraliśmy się wciąż uwydatniać tak wykładem, jak w tablicy zesta-

## VIII

---

wianiem ludzi i faktów, szczególnie w punktach zwrotnych — jak lata: 842, 962, 1000.

---

Kart geograficznych, na które powoływaliśmy się w dwunastu różnych chwilach, teraz załączyć mimo najszczęśliwszych chęci nie możemy, i tu nie nasza wina. Boleć musimy nad tém, że obrazowo wskazać nie możemy jak parł i rozrastał się na ziemi duch narodu, poczęty w Nadwartańskich opolach. Na pociechę przyrzekamy sobie zrobić to w jaknajprędszym czasie, a nauczającym radzimy zwrócić na ten ważny przedmiot pilną uwagę. Z takim uobrazowaniem, nowy Król Duch jak Duch od Stepu nie będą musiały zwijać nieudolnie skrzydeł.

Dnia 11 Czerwca 1876 roku.



## O SŁOWIANACH.

**P**olacy należą do plemienia Słowiańskiego, a pierwotne ich dzieje, podobnie jak wszystkich ludów, okryte niepewnością, związane z wieściami o całym plemieniu, które występuje dopiero po upadku Zachodniego Cesarstwa.

Granicą tego cesarstwa Rzymskiego od barbarzyńców były: Ren, Dunaj, Południowe kończyny Karpat, Dniestr, i Czarnomorskie Pomorze.

Za Renem żyły plemiona Germańskie, wojownicze a więc znane; nad morzem Czarnym, na stepowym gościńcu wędrowek ludów, koczowali od II. wieku Gotowie; a między temi dwoma plemionami, od Dniepru i jezior Fińskich, ponad Wisłą, Odrą, aż do źródeł Elby — Słowianie, cisi i nieznani Rzymowi, poza którymi żyły plemiona Fińskie na całym Bałtyckim Pomorzu od Dźwiny aż po Ural.

Od drugiego wieku po Narodzeniu Chrystusa, z Północy i Wschodu przez ziemie Słowian przepływali dwoma prądami barbarzyńcy na pogranicza Rzymskiego Cesarstwa, niezdolni jednak popchnąć do wędrówki rolniczego plemienia. Tak w II. wieku Westgoci a w IV. wieku Ostgoci, na ziemiach Rzymskich a dzisiaj Słowiańskich, uorganizowali wielką potęgę. Dopiero gdy w V. wieku Hunnowie idąc stepem Gotów napadli na ziemię Słowian, ci przejść musieli Elbę i Dunaj, Germanów popchnąć na Ren, wdrzeć się nad Adryjatyk do półwyspu Bałkańskiego, pędząc przed sobą innoplemieńców na Cesarstwo. Tak obszar ziemi przez Słowian zajęty zwiększył się i sięgnął poza Elbę i Dunaj od Adryjatyckiego do Czarnego morza; bo w dawnych siedzi-  
bach zawsze pozostała część Słowian, przytulona w kryjów-

Rozmieszczenie Ludów Europy w II. wieku.

Goci w II. i IV. wieku.

Hunnowie w V. wieku.

Rozprzestrzenienie się Słowian przymusowe.

kach niedostępnych dla wojowniczych hord innoplemiennych, przez ziemię Słowian przeciągających.

Awarowie w VI. wieku. VI. wieku jeszcze końcem wędrówek przez te strony, bo na początku VI. wieku nachodzą Awarowie, a w końcu IX. Madziary, po których barbarzyńcy od Azji już nie wędrują do Europy, a tylko nanoszą jój wojny jak Mongołowie i drudzy. Madżjarowie w IX. wieku.

Dzieje Słowian z początkiem VI. wieku płyną nieznane Zachodowi w szczegółach, lecz często wspomniane w kronikach Wschodniego Cesarstwa, na którego tronie w piérszej połowie tegoż wieku, zasiedli dwaj znakomici Słowianie: Justyn i Justynijan II. Wielki. Z tych napomknień wschodnich kronikarzy wiemy:

Najdawniejsze dzieje, charakter, obyczaje, zwyczaje i urządzenia społeczne u Słowian.

Do VI. wieku Słowianie mieszkali na przestrzeni między Elbą, nad Dunajem do Adryjatyku, gór Bałkańskich, morza Czarnego po obu stronach ujścia Dunaju, i dalej na północ za Kamienną przegrodą od stepu, — do Dniepru, źródła Wołgi, Dźwiny, Niemna, po jeziora Pruskie — zajmując pobrzeże Bałtyckie od ujścia Wisły — do Lubeki i Hamburga.

W połowie VI. wieku naciskane przez Awarów rozsiadłych na środkowym Dunaju, ruszyły różne plemiona Słowiańskie na téj przestrzeni mieszkające i zajęły krainy za Dunajem, Bałkanami, północną Grecyję i oba brzegi dolnego Dunaju. Z ziem zdobytych jedni wrócili do siedzib pierwotnych po upadku Awarów, drudzy tam pozostali zmieszani z pobratymcami, niegdyś przez Hunnów napędzonymi.

Pierwotni Słowianie, nie zakładając miast, żyli w osadach blisko wód i lasów, zajęci uprawą ziemi, rybołówstwem, pszczelnictwem i polowaniem. Każda rodzina stanowiła jakby oddzielne państwo, w którym najstarszy był naczelnikiem. Jedna lub kilka rodzin składały gminę, o sprawach której radzili starsi. Gdy dla rozrodzonej gminy było zaciąsno, część jój ludności przenosiła się w sąsiednią siedzibę i tworzyła nową gminę. Takie gminy połączone rodowemi węzły, i znoszące się z sobą na wiecach dla wspólnych interesów, stanowiły Opole. Opola takie najdlużej przechowały się w Wielkopolsce i Czechii.

Do końca VI. wieku nigdzie z takich Opoli nie utwo-

rzyło się państwo. Mieszkańcy ich żyli życiem dziecięcym, sielskiem, znosząc ucisk i niedolę hord wędrownych, kryjąc się przed niemi w lasach i bagnach, a zawsze wracając do siedzib ulubionych po przejściu nawały. Gościnni, niewojenni, ludzcy, weseli, — lubili ucztę i muzykę, więźniów wojennych traktowali jak współbraci — oznaczając im tylko dłuższy lub krótszy termin rabstwa, poczem dawali im swobodę osiedlenia się wśród gminy lub powrotu do swoich. Religija ich była monoteizmem. Istność Najwyższa, — walka złem z dobrem, — i nieśmiertelność duszy, to były punkta ich wiary, nie mającej pierwotnie hierarchii kapłańskiej, gdyż głowy rodzin były kapłanami. Stanów uprzywilejowanych téż nie mieli — i równość obywatelska była powszechną.

W swoich starych i nowych siedzibach napastowani przez sąsiadów i wędrowców, Słowianie zmieniali pierwotną swoją organizację i tworzyć poczęli państwa, z czém współcześnie zmieniły się ich zasadnicze mniemania — i znikła równość obywatelska. Wiara w Najwyższą Istność skażona została politeizmem przez przyjęcie bóstw sąsiadów; w ziemiach Germanom pogranicznych utworzyła się hierarchija kapłańska; rząd gminowładny zmienił się na państwowy z naczelnikiem — księciem, banem, żupanem, którego władzę uznało mniej lub więcej Opoli: wreszcie z członków pierwotnych rodów zwanych w Polsce narodami, tworzyć się zaczęły uprzywilejowane później rody rycerskie. W pierwszych zaraz chwilach bytowania, cechą odróżniającą Słowian od Germanów jest:

Że Germanowie łączą się, tworzą społeczeństwo, państwo, — w celu napaści na sąsiadów, grabieży, zdobyczy, zaboru ziemi, tępienia i ujarzmiania plemion sąsiednich; — Słowianie zaś tworzą państwa tylko dla obrony własnej ziemi a nie dla grabieży i zaborów. Zasadzie téj oba plemiona pozostały wierne przez wieki. Cechą odróżniającą Słowian od sąsiednich Finnów było: Że Finnowie żyli odosobnionemi familiami, zdala rodzina od rodziny, nie tworząc wsi i miast jak Słowianie, łącząc się tylko dla wędrowki, a w religii odznaczając się grubym Szamanizmem.

Z początkiem VII wieku, gdy z dwóch stron — od zachodnich sąsiadów Germanów — i Bizancyjum niebezpieczeństwo i niewola groziły Słowiańszczyźnie, powstały dla jój obrony dwa pierwsze państwa:

- Bulgaria roku 600. Samo roku 626.
1. Państwo Bulgarów na brzegach dolnego Dunaju przeciw Bizancyjum;
  2. Dla obrony od Germanów Słowiańska Monarchija Samona rodem Franka, zwycięzcy Awarów i 622 roku króla Frankońskiego Dagoberta. Ta monarchija rozpadła się po śmierci swego założyciela, a Bułgarskie państwo po czterech blisko wiekach podbili Grecy z pomocą Światosława.

Po upadku państwa Samona, które obejmowało terazniejsze Czechy i Węgry, sformowało się:

- Wielka Morawa 842.
3. Czysto Słowiańskie państwo Wielkiej Morawy, które w IX wieku pod Świętopełkiem królem swoim, objęło cały Zachód Słowiańszczyzny od Adryjatyku do Elby. Świętopełk w państwie swoim rozprzestrzenił wiarę Chrześcijańską przez Cyryla i Metodego od roku 863; zwycięzko walczył całe życie z Germanami i przez nich sprowadzonymi Madziarami; lecz państwo Wielkiej Morawy po jego śmierci upadło pod naciskiem tych dwóch potęg; Słowiańszczyzna Zachodnia rozłupana została nad Dunajem osiadłymi Madziarami — i podzielona na Zachodnią i Południową, ta na pastwę Grekom, Zachodnia Germanom, mającym otwartą drogę w głąb Słowiańszczyzny, a obie przez Madziarów rozdzielone i współcześnie szarpane. Po tém najściu pomocniczym dla Germanii, spotkała ona na drodze zaboru dwa państwa Słowiańskie.

#### 4. Czechy.

5. Państwo między Odrą i Wisłą, nad Wartą, powstałe wśród plemienia Polan. W roku upadku państwa Wielkiej Morawy a usadowienia się Węgrów, panuje tu Ziomomysł, pierwszy historyczny król Polski, przez kronikarzy Niemieckich 913 wspomniany.

Na spokojnym Północo-Wschodzie Słowiańszczyzny i nad brzegami Dniepru wśród Polan Południowych, Normannowie na 50 lat przed upadkiem Wielkiej Morawy założyli

6. państwo zwane Rusią 862 roku.

Nakoniec w XI wieku, nad Morawą, dla obrony przeciw Cesarzom wschodnim i dzicy Azyatyckiej.

7. Królestwo Serbii powstało.

Historyja wspomnionych państw: Bułgaryi, państwa Samona, Wielkiej Morawy, Czechii, Polski, Rusi i Serbii obejmuje dzieje całego plemienia Słowiańskiego. Państwa te powstały z łączenia pierwotnych plemion słowiańskich, których siedziby wskazane na mapie I.



## DZIEJE POLSKI.

**P**olska występująca po raz pierwszy jako państwo po upadku W. Morawy, ma przed tym czasem swoje dzieje przechowane w podaniach ludowych, bajecznych. Z tych godniejsze pamięci i pełne mytycznego znaczenia są: o założeniu Polski przez Lecha, o Wojewodach, Krakusie, Wandzie; o rodzie wynarodowionych Popielów i wyniesieniu na tron czysto-słowiańskich Piastów.

Historija Polski staje się pewną od Ziomomyśla, i podzielić ją należy na następujące 8 okresów:

I. Od Ziomomyśla do śmierci Bolesława Krzywoustego, od 913—1139, pod wojenném jedynowładztwem Bolesławów fundowanie Polski jako państwa — przedmurza Słowiańszczyzny.

II. Od śmierci Bolesława Krzywoustego — do ostatniego wystąpienia Władysława Łokietka, od 1139—1306 dzieje zamętu w podzielonój Polsce i wyrabianie się swobód czysto narodowych, przy formach przeszczepionych ze średnio-wiecznój Europy feudalnej.

III. Od Władysława Łokietka do wstąpienia na tron Jagiełły — od 1306—1386 — praca restauracyjna dwóch ostatnich Piastów, i w trzeciém już bezkrólewiu ukonstytuowanie swobód narodu zgodnie z duchem Polskim.

IV. Czasy pierwszych trzech Jagiellonów do wstąpienia na tron Jana Olbrachta, od 1386—1492, czasy największój potęgi Polski w Słowiańszczyźnie, którą prawie całą zjednoczyła, wyswobodziwszy Czechy, Węgry i Pomorze zpod jarzma Germanii.

V. Cztery ostatni Jagiellonowie i trzej pierwsi królowie obieralni, od 1492—1632. Czasy największój potęgi we-

wewnętrznej i świetności narodu, lecz razem zapomnienia o swoim przeznaczeniu bojowania z Germaniją za Słowiańszczyzną, a wewnątrz najfalszywsze przeprowadzenie troistej reformy.

VI. Czasy dwóch Wazów i dwóch pierwszych królów z grona obywateli polskich od 1632 do 1696. Rozstrój Rzeczypospolitej i wyrobienie się egoistycznej oligarchii.

VII. Królowie od 1696 do 1795. Dzieje nieładu i upadku Polski jako anarchicznej Rzeczypospolitej, która zapomniała się aż do osadzenia przez 66 lat na tronie Niemców, przygotowujących jej upadek.

VIII. Polska po rozbiorze Rzeczypospolitej od 1795—1875.



## OKRES I.

Od roku 913 do 1139.

Pod wojenném jedynowładztwem Bolesławów  
fundowanie Polski jako państwa — przedmurza  
Słowiańszczyzny.

---

### Panujący w tym Okresie:

Ziemiomysł do roku 962. — Mieczysław I. od 962 do 992. — Bolesław I. Chrobry od 992 do 1,025. — Mieczysław II. Gnuśny od 1,025 do 1,034. — 1. Bezkrólewie od 1,034 do 1,040. — Kazimierz Odnowiciel od 1,040 do 1,058. — Bolesław II. Śmiały od 1,058 1,080. — Władysław Herman od 1,080 do 1,102. — Bolesław III. Krzywousty od 1,102 do 1,139.

---

### Ziemiomysł od 913 do 962.

---

**Z** upadkiem 912 roku państwa Wielkiej Morawy, którego ziemie poszły w podział Niemców, Węgrów, Czech i Polan, otwarła się Germanizmowi szeroka droga do podbicia Słowiańszczyzny. Pod królem Henrykiem I. i Ottonem I. podbijali Niemcy Słowian nad Elbą, — niezgodnych, przesiąkniętych i zepsutych sąsiedztwem Germanii. Dla łatwiejszego podboju zakładali Marchije i biskupstwa, a w ziemiach biskupstwa czy Marchii tępilli mordując i na europejskie targi niewolników Słowiańskich wysyłając, — a burgi i włości osadzając Niemieckimi kolonistami: tak w roku 913 dotarli aż po Odrę. Tymczasem Polanie zasłonięni od najeźdźcy przez Czechów i nadelbańskie plemiona, wolni od wpływu zachodu, organizowali się na zasadach czysto-słowiańskich, i Ziemiomysł, zwany przez kronikarzy niemieckich królem Słowian, panował spokojnie nad Wielkopolską,



Szlązkim, Małopolską i Chrobacją; żył w zgodzie z Węgrami i spokrewnił się z ich królem Gejzą. Pod koniec dni jego, Niemcy podbiwszy lub zhołdowawszy plemiona nadelbańskie, mieli przed sobą Odrę i ziemie Polan czyli Lechitów, tak zwanych zda się od przyjęcia do rodzin swoich w V wieku męskich gromadek wygnańców ze Szwecyi, poprzedników Normanów, zwących się Lachami, to jest towarzyszami. Ci wojenni, organizowali obronę zespoliwszy się z Polany jak Czechami; co po części tłumaczy, dla czego późniejsi Normannowie omijają pomorze Słowian Bałtyckich, gdzie spotykali opór na ich własny sposób zorganizowany i groźniejszy niż gdziekolwiek. Gdy za Lechów Gniezno, pod Krakusem Kraków, a za Popielów stolicą była Kruszewica, przy Ziemomyśle wraca ona do Gniezna, a zawsze jest Wielkopolska ze swemi rody punktem środkowym.

Lachowie. /

### Mieczysław I. od 962 do 992 r.

Wśród innych Słowian wyższość ówczesnej Polski czyli Lechii polegała na ustroju i organizacyi Państwa na zasadach rodzinnych, czysto słowiańskich, nieskażonych. Z opoli stopniowo jednoczących się powstała Polska, w której król, to wódz, pan samowładny w czasie wojny, a w pokoju patorycha zjednoczonych rodów.

Nie było dotąd warstw uprzywilejowanych, nie było kapłanów uorganizowanych w hierarchię, nie było obcych bogów, a swoi byli więcej mniemaniem jak artykułem wiary. Wśród Polan nie było niezgód jak gdzieindziej, była jedność, na wojnę występował każdy ród pod własną chorągwią. Stawiali więc przeciw najeźdcom armiję braci; ztąd i późniejsza forma nazywania się między rycerstwem: Pan Brat.

Dziedzic ogromnych obszarów ziemi, Mieczysław posiadał wszystkie przymioty potrzebne założycielowi państwa, obrońcy Słowiańszczyzny. Zaraz w 963 r. napadnięty przez Niemców pod Margrabią Geronem i przez Słowian nad-

963 roku.

Roku 965.

odrzańskich prowadzonych przez Wigmana, pokonany, poznał nierówność sił w walce z Apostolstwem na sposób germański. Przyjął więc r. 965 wiarę Chrześcijańską ożeniwszy się z Dąbrówką królową czeską i ustanowił biskupstwo w Poznaniu. Przyjęcie wiary świętej zmieniło położenie Mieczysława względem Niemców: z poganina Chrześcijanin, zyskał tytuł przyjaciela i hołdownika Cesarza, zyskał urok władzy nie od narodu ale od Boga nadanej, odebrał niemieckim Margrabiom pozór wojowania z sobą w imię wiary, a Polska weszła do rodziny państw europejskich pod władzę i opiekę Papieży; przyjęła niektóre obce instytucje, lecz nie feudalizm. Odtąd Mieczysław praktykuje politykę Niemiecką przeciw samymże Niemcom. Na pozór uległy i pokorny względem lennodawców, miesza się do spraw wewnętrznych Cesarstwa, uczestniczy w zjazdach książąt, wspiera jednych przeciw drugim, wspomaga Henryka Bawarskiego przeciw Ottonowi II. i III., pomaga w pokonaniu pogańskich plemion Słowiańskich nad Odrą. Robi wszystko, co Polsce spokój zapewnić mogło od strony Germanii, nie przestając mimo pokory, uskramiać każdego napastnika, jak Wiegmana w 968, Margrabię Udoną w 977 i posiłkując Ottona III. w 991 przeciw Słowianom pogańskim nad Bałtykiem. Zajęty od Zachodu, nie mógł na pograniczu wschodniem obronić Chrobacy od Włodzimirza księcia Ruskiego, a od Czechów ziemi Krakowskiej, które Polska utraciła wtedy. Kronikarze zwą go wielkim i wiekopomnym, bo też ocalił i ufundował Polskę jako monarchiję Chrześcijańską. Umiierając, pod wpływem zasad feudalnych rozdzielił Państwo na 4 części, z których Wielkopolska z Gnieznen, Poznaniem i Kruszwicą, dostała się synowi Dąbrówki Bolesławowi. Dział mały ale jednolity, siedlisko samych rodów polańskich, w ręku wielkiego człowieka zmieniony w potężne państwo i królestwo.

968 r.

977 r.

991 r.

## Bolesław I. Chrobry 902—1025.

Mieczysław zostawił Polskę ufundowaną ale nie ważącą w sprawach Chrześcijańskiego świata. Ważność tę i powagę dał jej, i imię polskie rozgłosił syn jego Bolesław Chrobry.

Obalił przedewszystkiem przeciwny duchowi słowiańskiemu podział kraju podług feudalnych zasad sukcesyi, wypędził braci, łącząc rozdzielone siły w dawne Mieczysławowskie państwo.

Od tej chwili całe życie i prace jego zmierzają do czterech wielkich celów:

I. Zjednoczyć wszystkie sąsiednie plemiona słowiańskie w jedno wielkie państwo, zbratać je w imię walki z wrogiem.

II. Powstrzymać zabory germańskiego Cesarstwa na Zachodzie.

III. Rozprzestrzenić granicę Polski na wschód w ziemiach zajętych przez Normanów.

IV. Szerzyć cywilizację i religiję Zachodu w Polsce i u Pogan sąsiednich.

I. Zostawszy jedynym władcą całej Polski, w pierwszych latach Bolesław trzymał się polityki Mieczysława względem Cesarstwa i Margrabiów, a korzystając ze spokoju od tej strony, dawne uszczerbki powrócił i nowe nabytki robił, podbiwszy lub odebrawszy: Chrobacę z Krakowem, Pomorze nadodrzańskie, Pomorze Gdańskie, Szląsk, Słowacyznę i Morawiję. Prusaków zaś zhołdował, a koczujących Pieczyngów w służbę swoją przyjął. Należało było myśleć i o zjednoczeniu plemion słowiańskich nad Elbą, lecz gdy te od Mieczysława pały nienawiścią ku Polsce, Bolesław walczył przeciw nim, tępił pierwiastki nieprzyjazne połączeniu we wspólnych wyprawach z Niemcami, a następnie należał do podziału lub zagatał całe ziemie zdobyte. Chciał i hołdownicze Czechy wydobyć r. 1004 z sieci Germańskiej, — doszedł do połączenia ich z Polską: lecz naród Czeski ulegając wpływowi Germanii, obstał przy swój samoistności, pozostał z własnymi siłami hołdowniczym względem Niem-

Roku 1004.

ców, a od wojny z Czechiją rozpoczął Bolesław walkę otwartą, 14 lat trwającą z Cesarstwem.

II. Nim do walki téj przyszło i Niemcy poznali sobie niebezpiecznego wroga a obrońcę Słowiańszczyzny, Bolesław żył z nimi w zgodzie, słał im lub osobiście prowadził posiłki przeciw poganom, przyjmował gościnnie awanturnicze rycerstwo szukające losu, wspierał szczerze apostołów chrześcijaństwa przez Polskę na wschód dążących, jak Św. Wojciecha męczennika u Prusaków i innych krzewicieli wiary i cywilizacji. Polityką i postępowaniem takim zwrócił na siebie uwagę Rzymu i młodego Cesarza Ottona III. marzącego o wskrzeszeniu Zachodniego Cesarstwa. Ten poselstwu polskiemu w Rzymie obiecał nawiedzić grób Św. Wojciecha w Gnieźnie, gdzie przybywszy w celach pobożności, jak to było wówczas zwyczajem, — i politycznych, dla zyskania sprzymierzeńca mogącego trzymać na wodzy książąt Niemieckich, gdyż zamysłał przenieść stolicę do Rzymu, — gościnnie przyjęty w Gnieźnie nadał Bolesławowi tytuł króla r. 1000. Tytuł ten wyswobodził Polskę ze wszelkiej zależności od Cesarstwa, i Bolesława zmienił w monarchę niezależnego. Usamowolniał i Duchowieństwo Polskie od zależności Archidiecezyi Magdeburgskiej, gdyż zaraz uformowało się arcybiskupstwo w Gnieźnie. W tak przyjaznych stosunkach zostawał Bolesław z Germanią aż do r. 1002, to jest do śmierci Ottona III., a wstąpienia na tron Henryka II.

W czasie bezkrólewia po Ottonie gdy wrzała Germania wojną domową z przyczyny obioru cesarza, Bolesław uderzył na Margrabstwo Mysznieńskie, zajął jego ziemie Słowiańskie między Elbą i Elster, a oświadczając się z życzliwością dla Henryka II. zyskał potwierdzenie zaboru, podzieliwszy się zdobyczą z margrabią Goncelinem.

Spółcześnie podzegał bunt panów niemieckich przeciw Cesarzowi, i wojował bronią Mieczysława, aż stanowczo wystąpił przeciw Cesarstwu najściem Czech. Tam instytucje feudalne z wybujałym możnowładztwem, z despotycznymi królami, zniszczyły i odebrały charakter słowiański nowemu państwu, które się uznało hołdownikiem Cesarstwa jeszcze

928 r. Bolesław popierając przeciw Oldrzykowi i Jaromirowi wypędzonego króla Bolesława Rudego, osadził go na tronie, a następnie zrzucił na skargi Czechów i zajął w posiadanie polskie ze wszystkimi ziemiami. Cesarz zażądał hołdu jak od dawnych królów; Chrobry wysydział poselstwo, odmówił wszelkiej podległości, wystąpił jak nieprzyjaciel, i rozpoczęła się czternastoletnia walka z Cesarstwem od 1004—1018 r. Trzy wojny w 1005, 1012 i od 1015—1018 r. pokazały potęgę Bolesława a słabość Cesarstwa w obec nowego państwa.

Przy Czechii z przyczyny odstępstwa Czechów Chrobry się nie utrzymał, a na zachodzie walcząc, ciągle ich miał przeciw sobie połączonych z Niemcami i pogany. W 1005 r. Henryk II. dotarł aż do Poznania, zkąd z niedobitkami wrócił naganiany przez duchowieństwo. W r. 1006, Bolesław wznowił wojnę, w której wyprawa Henryka pod Głogów, powetowana była zdobyciem krajów Łużyckich i miasta Lubuszy, z zajęciem ziem zaelbańskich. Pokój w Merzburgu przerwał tę wojnę i na mocy umowy Cesarz dostawił posiłki Chrobremu na wojnę Ruską 1013 r. W trzeciej wojnie Henryk II. w przymierzu z księciem Ruskim Jarosławem przez lat 3 przedsiębrał bezskuteczne wyprawy, i zwyciężony w małej wojnie jaką trapił go Chrobry, zawarł w końcu pokój r. 1018 w Budziszynie, mocą którego Zachodnią granicę Polski stanowiła Elster, Elba i Lipe. Tak walka z Cesarstwem skończyła się tryumfem Polski.

III. W Rusi zajętej przez Normanów, zdobywcy wyciępili pierwobytnie zasady słowiańskie, wprowadzili systemat feudalny, który wydał swoje owoce po przyjęciu wiary Chrześcijańskiej z Konstantynopola, co stanowczo oddzieliło Rus od cywilizacji europejskiej. Książęta: Ruryk, Oleh, Igor, Olha, Świętosław i Włodzimierz rozprzestrzenili zabór i zdobycze od morza Bałtyckiego do Czarnego. Ostatni za czasów Mieczysława I. zagarnął od Polski Rus Czerwoną a przyjął religiją chrześcijańską z Konstantynopola r. 988. Tak do składu państwa Rusi wszedł pierwiastek obcy Słowiańszczyźnie, Normanowie, którzy tu wprowadzają feudalne instytucje i obrządek będący przeciwieństwem kościoła zachodniego.

Roku 1005.

Roku 1006

Roku 1018.

988 r.

W pierwszym zaraz wystąpieniu Rusi pod Świętopełkiem względem innych Słowian — mianowicie Bułgarskich, widzimy, że Księżę Kijowski służy cesarzom Greckim za ślepe narzędzie tępienia Słowian.

Tak dwa państwa, prawie współcześnie ochrzczone, Polska i Ruś, od pierwszej chwili idą w przeciwieństwie innemi drogi, różniąc się; Religiją, która Polsce daje duchowieństwo światłe i niezależne od władzy królewskiej, — gdy Ruś dostała je ciemne i niewolą spodłone z owej Grecyi, gdzie wówczas rzadki patriarchy umiera naturalną śmiercią, a każdy jest niewolnikiem Cesarzy, potwornych despotów; urządzeniem społecznym, w Polsce wysnutym z życia Słowiańskiego, z podziału na rody, opola, powiaty, — gdy Ruś dostaje panów z obcego plemienia i urządzających ją feudalnie; nakoniec gdy Polska na zewnątrz od pierwszej chwili występuje w obronie Słowiańszczyzny, — ruscy kniaziowie w przymierzu z innoplemieńcami działają przeciw tej Słowiańszczyźnie, i Bułgarya, pierwsze państwo na ziemi Słowian, pada pod ciosami takiego przymierza. W biegu wieków te trzy charakterystyczne cechy odróżniają oba państwa, a szczególniejszem jest to, że lat blisko 900, Ruś a potem Moskwa i Rosya ciągle są narzędziem innoplemieńców przeciw reszcie Słowiańszczyzny, ciągle kniaziowie i cary trzymają się polityki Światosława — co w kolei wieków bacznie uważać należy.

Syn Włodzimierza Świętopełk, ożeniony z córką Bolesława Chrobrego, z rozkazu ojca został uwięziony z żoną i Biskupem Rejnbernem za sprzyjanie obrządkowi łacińskiemu i szerzenie go w Kijowie. Bolesław ruszył 1013 na Kijów i zmusił Włodzimierza do uwolnienia więźniów. Następnie, gdy po śmierci ojca Świętopełk zagarnął rządy i wypędzony był przez brata Jarosława, wspieranego od Nowogrodzian i nowych normandzkich przychodniów, a szukał pomocy u Bolesława, Chrobry r. 1015 rozbiwszy Jarosława nad Bugiem, zajął Ruś polańską, wszedł do Kijowa, obejmując go w posiadanie uderzeniem miecza w złotą bramę. Tu bawiąc 10 miesięcy wyprawił trzy poselstwa zawiadamiające Papieża, Cesarza Henryka i Cesarza Greckiego o za-

jęciu w lenno ziemi ruskiej. Opuszczając Kijów zostawił władzę książęcą Świętopelkowi jak wassalowi swemu. Ten pomoc odplacił zdradą tępiąc pozostawione załogi polskie, chcąc od zależności się uwolnić; chorągwie polskie opuściły Ruś, a książę zostawiony własnym siłom, pokonany i wypędzony przez brata Jarosława, przepadł bez wieści na tułactwie. Ruś jak Czechy nie utrzymała się przy Polsce; wyprawa Bolesława była tylko dla narodu wskazaniem pola przyszłego ciężenia — jednego z celów życia narodu.

IV. Religia Chrześcijańska w owym czasie tak silnie wiązała się z cywilizacją, że szerzyć pierwszą, urządzać kościoł, znaczyło cywilizować naród.

Bolesław za zgodą Papieża Sylwestra II. i Ottona III. dał niezależność od Niemiec duchowieństwu polskiemu, ufundowawszy Arcybiskupstwo w Gnieźnie, i pięć biskupstw: w Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Kołobrzegu i Lubuszy. Tak stanęła hierarchia kościoła polskiego niezależnie od Magdeburga, co rzecz arcyważna. — Klasztory, siedliska oświaty w owych czasach, fundował Bolesław dla Benedyktynów na Łysej Górze, w Sieciechowie, Tyńcu, Trzemesznie i Międzyrzeczu. Wznosił świątynie, opatrywał je, osadzał duchowieństwem tylko z Włoch i Francji, a strzegł się niemieckiego. Troszczył się i popierał apostołstwo u sąsiednich Pogan, i Polska służyła za drogę Sw. Wojciechowi i Brunonowi do Prusaków, a Rajnbernowi na Ruś. Sekretarzem, posłem i najczynniejszym pomocnikiem Bolesława w stosunkach z Rzymem i postronnymi był opat Benedyktynów Tuni. Ci mężowie rozniesli imię Bolesława jak pana Chrześcijańskiego, przy którym współcześni nikczemnie wyglądają. Klasztory szerzyły oświatę, Arcybiskupstwo zapewniało odrębność i całość Polski. W pracach swoich organizacyjnych i urzędzeniach wewnętrznych, Bolesław starał się postępować zgodnie z dawnym zwyczajem i tradycją Słowiańską. Opola przybrały nazwę powiatów z grodem, gdzie mieszkał kasztelan, obrońca powiatu. Król nie miał rzeczywiście stolicy; przenosił się z rycerstwem stósownie do potrzeby, często obozował wśród lasów. Otaczały go liczne hufce polskie i błędni, awanturniczy rycerze cudzo-

ziemscy, gościnnie przyjmowani w służbę. Sądy były przy królu i sprawiedliwość wymierzana przez starostów. Różnica legalnej między stanami nie było, lecz przewaga rycerstwa nad kmieciami już była widoczna. Utracili oni część swoich praw gminowładnych i osobistych, tęsknili za dawnym stanem.

Słowiańszczyzna zachodnia, pogańska, chwilowo wolna a prawdziwie z cieniem dawnej swobody, podniecała niechęć kmieci ku nowemu stanowi z królem samowładnym i rycerstwem wybujałym, między którym było wiele cudzoziemskiego. Lecz Bolesław sprawiedliwością i szczodrością łagodził niechęć, a wielkością i sławą jakie dawał ludowi swemu wstrzymywał żal, hamował wybuch niechęci i głosił, że rycerz do obrony kmiecia przeznaczony i to cała jego wartość. Burza jednak groziła w przyszłości, i starcie starego Słowian porządku z nowym było nieuchronne. Do tej burzy przygotowując Polskę, — Bolesław dał jej ostateczne uwieńczenie koronując się 1025 r. za zgodą własnego duchowieństwa, choć bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej. W kilka miesięcy po tym akcie umarł, pochowany w katedrze Poznańskiej. Naród cały żałował go szczerze i nosił dobrowolnie roczną żałobę.

Z następców żaden króla tego nie przewyższył, a jeżeli który okrył się sławą, zbawił lub uszczęśliwił naród, to idąc drogami wskazanymi przez Bolesława, spełniając cele przezeń wskazane, które się stały programem narodowym i zasadniczymi ideami. Polska runęła, gdy o nich chwilowo zapomniała, gdy targnęła się na to — czem wzrosła; gdy wyparła się tego czemu wielkość winna.

---

### Mieczysław II. 1025—1034. — Otto 1032 roku.

---

Potężną Polskę Bolesława otaczali przy jego śmierci zawistni nieprzyjaciele: Niemcy, Czechi, Ruś, — to też przeznaczył tron po sobie najmężniejszemu z synów Mieczysławowi z Kunildy Słowianki, usuwając starszego Ottona,



nie wyznaczając mu równie, jak Bolesławowi rodzonemu bratu Mieczysława, żadnej dzielnicy, co było przeciw ówczesnej polityce europejskiej. Wobec zewnętrznych wrogów Mieczysław był dość silnym; lecz był wróg cięższy, wewnętrzny; niezadowolenie Polaków ze zmian w organizacyi kraju dokonanych pod Bolesławem, żal za dawnym porządkiem słowiańskim, niezadowolenie kmieci i kościoła obrządku słowiańskiego.

Z drugiej strony rycerstwo cudzoziemskie osiadłe przy Bolesławie i duchowieństwo łacińskie, drażniły to niezadowolenie ludu. Tak więc zewnętrzni nieprzyjaciele znaleźli sprzymierzeńców wewnątrz.

Otto niezadowolony pominięciem go w następstwie, szukał naprzód pomocy u Świętego Stefana króla Węgierskiego, lecz napróżno; udał się więc do Cesarza Konrada II. Ten z Brzetysławem Czeskim w 1029 najechał Morawy Roku 1029. i zagarnął je, lecz oddał w lenno królowi Czeskiemu a nie Ottonowi. Współcześnie Jarosław X. Kijowski zabrał Ruś Czerwoną. Mieczysław w odwet wyruszył nad Odrę, spustoszył kraje nad Salą uprowadzając do 8000 niewolników Niemieckich; pogańscy Słowianie pomagali mu w tej wyprawie, czując niebezpieczeństwo w razie upadku Polski. Ogromna wyprawa Niemców pod wodzą samego Cesarza wyruszyła na Polskę, a część armii prowadził Otto. Ściśnięty Mieczysław, gdy i wewnątrz kraju wybuchły zamieszki, owoc niezadowolenia kmieci i duchowieństwa słowiańskiego, prosił Cesarza o pokój, na który ten się zgodził; lecz Otto nie zaprzestał wojny aż wypędził Mieczysława z kraju. Objąwszy wówczas 1032 roku rządy, Otto zaczął od uznania się hołdownikiem Cesarza, któremu insygnija królewskie odesłał; lud, duchowieństwo słowiańskie i pogańskie srodze prześladował: to też po kilku miesiącach zamordowany został; a Mieczysław uwolniony z więzienia okrutnego Brzetysława, powrócił do Polski, uznając się złamany na zdrowiu hołdownikiem Cesarza w Merzeburgu i panując tylko nad 4 częścią Polski, rozdzieloną przez Konrada II. między — Mieczysława, Teodoryka, Romana syna Ottona i Bolesława syna Chrobrego. W ostatnich latach

Mieczysław poskromił Pomorzan, a umierając zostawił dział swój synowi Kaźmierzowi pod opieką Ryxy Niemki.

**Pierwsze Bezkrólewie od 1034—1040. — Ryxa 1034—1036. — Bolesław 1034—1038. — Nietad 1038—1040.**

Ryxa, niemka chciwa władzy, przyjaciółka cudzoziem-szczyzny, zwolenniczka gwałtownych środków dla utwierdzenia królewskości, wkrótce oburzyła naród i uciekać musiała z Polski do braci swoich w Niemczech. Syn jej Kaźmierz wkrótce po niej. Za nimi cudzoziemskie rycerstwo i duchowieństwo uciekać musiało lub ginąć, — gdyż długo zbierająca się burza reakcyi słowiańsko-pogańskiej wybuchła, na czele której stanął brat Mieczysława Bolesław. Chciał on prowadzić ruch cały, lecz nie mógł temu podołać, bo zaczęły się wybuchy tajonych nienawiści. Ostatecznie wszelki ład zniknął z jego śmiercią 1038 roku.

Roku 1038.

Wtedy pogaństwo i słowiański obrządek rzucili się na Chrześcijaństwo Łacińskie, wreszcie lud i kmiecie na rycerstwo. Palono kościoły, burzono zamki i miasta, słowem wrzała wojna domowa, socyjalno-narodowa i religijna. Książę Jarosław korzystając z niej, zajął ziemie nad Bugiem i Lubelskie, Czeski Brzetysław zburzył Kraków, i odtąd aż po Gniezno kraj spustoszył, uwożąc Bolesławowskie skarby i ciało Świętego Wojciecha, wprowadzając tysiące ludu w niewolę, zamysłając teraz jakby to było podobnym, uwolnić się od hołdu Cesarstwa i być Bolesławem. Polska stała spustoszona — za Wisłą tylko na prawym brzegu, Mazowsze zakwitło i zaludniło się pogaństwem zbiegłym z ziem najechnanych. Tu Masław ogłosił się księciem pogan.

Tymczasem Kaźmierz tułał się w Węgrzech. Święty Szczepan przyjął go gościnnie; Piotr Weneta nie chciał go za złoto sprzedać Brzetysławowi; mimo to Kaźmierz uszedł z Węgier do Niemiec, gdzie Henryk III Cesarz przyrzekł mu pomoc, a zaniepokojony zamiarami Brzetysława, udzielił

takowej dając 600 rycerzy. Ważność tego pierwszego bezkrólewia jest w tém, że wytepiło lub wyгнаło tysiące awanturniczego rycerstwa, co wniosło do Polski duchowi jój i równości obywatelskiej przeciwne pojęcia feudalnej Europy, — a zwróciło naród do rodzimo słowiańskich zasad.

### Kaźmierz Odnowiciel od 1040—1038.

Wewnętrzna walka starosłowiańskiego świata z nowym porządkiem, obrządku łacińskiego ze słowiańskim, chrześcijaństwa z pogaństwem, — osłabiły państwo Bolesława, rozerwały je na części, z których najwięcej zagarnęli sąsiedzi: Ruś, Węgry i Czechy. Ziemie tylko Wielkopolski nad Odrą i Wisłą oraz Sandomierskie, chociaż niszczone, pozostały niezależne, a Mazowsze stało się udziałnem. Kaźmierz z posiłkami Cesarza Henryka III. przyjęty był jak zbawca, zajmował kolejno jedną ziemię po drugiej, przywracając porządek i powagę kościoła. Przeświadczony naród o niepodobieństwie wskrzeszenia starosłowiańskiego społeczeństwa, dobrowolnie łączył się z Kaźmierzem, a ten orężem i łagodnością jednoczył rozerwanych. Tak ziemie Polan, Kujawy, Sieradzkie, Łęczyckie, Kraków i Sandomierskie, w ciągu lat kilku zjednoczone, stanowiły rdzeń przyszłej odrodzonej a oczyszczonej z cudzoziemszczyzny Polski. Resztki pogaństwa zgromadziły się na Mazowszu pod Masławem, który tam stworzył dla siebie niezależne księstwo, a w przymierzu z Prusakami, Litwą i Jadźwinami był strasznym wrogiem: to też ledwie w r. 1047 Kaźmierz zebrał dostateczne siły do walki z nim, i wspierany przez Jarosława W. X. Kijowskiego, pokonał Masława i Mazowsze przyłączył do odnowionego państwa. Poskromiwszy Pomorzan, odebrawszy drogą umowy Szląsk od Brzetysława, zajął się Kaźmierz spokojną pracą gospodarską: odbudował miasta, klasztory i kościoły; tworzył i przywracał biskupstwa, sprowadzał duchownych, wspierał handel.

Roku 1047.

Wojen unikał, a tym sposobem zostawił synowi swemu państwo uspokojone, zamożne i zdolne do działania na zewnątrz w chwili ważnych zająć w Europie. Najczęstszą rezydencją jego był Kraków w Chrobacy — a nie dotychczasowe Gniezno Wielkopolski, która zda się najczynniejszą była w tępieniu cudzoziemszczyzny podczas pierwszego Bezkrólewia.

### Bolesław II. Śmiały (Szczodry) 1038—1080.

W czasie panowania Bolesława rozpoczęła się walka Cesarzy z Papieżami. Bolesław stanął przeciw Cesarzowi Henrykowi IV., korzystał z chwili dogodnej do zapewnienia Polsce pokoju i położenia tamy zaborczym dążnościom Niemców, których połączenia się w wielkie czy mniejsze państwo, — zawsze hasłem i następstwem wojna zaborcza, napaść. Waleczny i hojny, zwyciężał, a w krajach podbitych osadzał na tronie przyjaznych sobie i Papieżowi książąt, a wrogów Germanii. Całe panowanie przeszło mu w wyprawach wojennych i tak:

Roku 1061. Gdy przy pomocy Henryka IV. osiadł na tronie Węgierskim Andrzej, Bolesław w r. 1061 zwyciężył go, oddał Węgry Beli, nieprzyjacielowi Cesarza. W dwa lata potem pomagał synom Beli przeciw królowi Salomonowi, którego

Roku 1076. wreszcie strącił z tronu i oddał Węgry Gejzie w r. 1076.

W Czechach dotąd panował Spitygniew zacięty wróg Cesarza i Germanii, Bolesław żył z nim w zgodzie; lecz gdy wstąpił na tron 1061 r. Wratysław sprzymierzeniec Henryka IV., Bolesław po daremnych usiłowaniach wciągnięcia go w swoją i papieżką politykę, rozpoczął wojnę prowadząc na tron Jaromira: wojna ta trwała lat kilkanaście. Bolesław wszedł w przymierze z Sasami, Wratysław z Henrykiem IV. stojąc przeciw niemu i Papieżowi, utracił Morawy i Śląsk, a gdy Salomon także sprzymierzeniec Cesarza strącony został z tronu i Gejza obrócił się przeciw Czechom, Wratysław odstąpił Henryka IV. i był po woli Papieża i Bo-

Roku 1076. lesława w r. 1076.

Tak działając na Zachodniej granicy przeciw Germanii, Bolesław chodził dwa razy w r. 1069 i 1077 drogą Chrobrego do Kijowa, prowadząc na tron wygnanego Izasława, któremu powrócił księstwo, zajął w powrocie Ruś Czerwoną. Godząc powasnionych Rurykowiczów, posiłkował się ich drużynami i pieniędzmi, a wpływ Polski nad Rusią wskrzesił. W r. 1077 osiągnął Bolesław szczytu potęgi. Rozrządził księstwami Rusi, był panem Pomorza, krajów Lutyckich i Serbów, a jako sprzymierzeniec Gregorza VII., wróg Cesarstwa, był zwierzchnim panem Czech i Węgier. To też gdy współcześnie Hildebrand mianował królem Bośni Piotra wroga Niemców nad Adryatykiem, Bolesław, za zgodą Papieża zgromadziwszy biskupów polskich, czeskich i węgierskich, uroczyście się koronował. Jego potęga przerażała nieprzyjaciół Grzegorza VII., który współcześnie w dniu tej koronacyi tryumfował w Kanossa nad Henrykiem IV. Ci nieprzyjaciele działali przez stronników swoich i w Polsce tak, że przyszło w końcu do kłótni między Bolesławem a Biskupem Krakowskim, Stanisławem Szczepanowskim. Król wyklęty zabił Biskupa. Klątwę potwierdził antypapież Klemens III., i Bolesław zmuszony uchodzić z kraju, współcześnie gdy Grzegorz VII. z Rzymu, skończył życie w Węgrzech. Syn Bolesława Mieczysław utrzymał przez czas jakiś powagę Polski, lecz gdy został otruty, tryumfujący Henryk IV. nadał tytuł króla Polskiego Władysławowi królowi Czech, a nad uszczuplonym krajem objął zarząd niedołączny książę, brat Śmiałego, Władysław Herman. Głównym stanowiskiem wojennym i jakby Stolicą Bolesława II. stanowczo jest Kraków.

Roku 1069  
i 1077.

### Władysław Herman 1081—1102.

Jak niegdyś po śmierci Mieczysława II., tak teraz po opuszczeniu tronu przez Bolesława Śmiałego, Polska wystawioną została na łup i zemstę wrogom. Rusini zagarnęli ziemię po Bug, gdy umarł Mieczysław syn Bolesława, który jej bronił i królem się tytułował; Czesi korzystając z jego

śmierci zajęli Morawę i część Szląska, a Wratysław Czeski z woli Cesarza koronował się w Pradze królem Polskim. Władysław Herman musiał uznać się jego lennikiem i płacić daninę ze Szląska. Do takiego poniżenia przyszedł następcą Roku 1086. Bolesława w r. 1086. Teraz Polska straciła chwilowo charakter obrońcy Słowiańszczyzny: przejmują go Czesi i figurują jak najwyższa potęga słowiańska przez dwa wieki całe; lecz otworzywszy u siebie przystęp instytucyjom cudzoziemskim, germańskiemu feudalizmowi rozrywającemu jedność narodową, — duchowieństwo i rycerstwo od ludu przepaścią oddzielającemu, — Czechija wiek cały będąc najpotężniejszym z Państw słowiańskich, traci w jednej bitwie na polu Marchwianém r. 1278 sztuczną, — na cudzoziemskich zasadach opartą przewagę.

Władysław Herman był charakteru słabego, a wypadło mu panować w czasach gdzie najdzielniejsza dłoń i głowa były potrzebne. Już przeszedł czas walki społecznej między pogaństwem i obrządkiem słowiańskim — a chrystyanizmem i obrządkiem łacińskim, ale utworzył się nowy żywioł do wewnętrznej walki między monarchą a rycerstwem, to jest możnowładcy. Ci pojawiają się naprzód w Małopolsce, bo nie mogła ich mieć zaraz demokratyczna Wielkopolska dotąd na rody podzielona.

Roku 1091. Z początku Władysław sam rządził, lecz niewojowniczy, dowództwo wyprawy na Prusaków oddaje możnemu panu, — Sieciechowi, wojewodzie Krakowskiemu. Pomorzanie byli zwyciężeni 1091 r., lecz odtąd Sieciech zyskał taką przewagę nad niedołężnym Władysławem, że stał się prawdziwym rządcą kraju. Rządy te nie miłe były innym możnowładcom czującym się równymi Sieciechowi, — rycerstwu, przywykłemu widzieć na swoim czele samego króla i przez niego być rządzoném i sądzoném; nie miłe w końcu i postronnym, bo Sieciech, czując siłę Polski, stawiał śmiało czoło sąsiadom i przestał płacić daninę Czechom. Brzetysław II. król Czeski, nie śmiejąc iść otwartym bojem przeciw silnemu wrogowi, postanowił wzniecić burzę wewnątrz Polski.

Władysław miał dwóch synów: Zbigniewa i Bolesława.

Zbigniew atego Brzetysław wydobył z klasztoru, poduszczając do poszukiwania praw swoich; ten wystąpił. a z nimi wiązali się niezadowoleni i zazdrośni wyniesieniu Sieciecha: Zbigniew opanował Szlązk i Władysław przyznał mu tę część kraju jako dzielnicę. Wkrótce jednak Sieciech mu ją odebrał, a samego Zbigniewa uwięził. Wtedy dopiero Brzetysław napadł na Polskę wewnątrznie zakłóconą, spustoszył Szlązk, zmusił do zapłacenia dani roku 1093 i wojna z przerwami toczyła się lat 6; bo Sieciech dzielnie bronił niezależności kraju, którego panem myślał zostać. Spółcześnie Pomorze pogańskie trapiło Polskę swojemi napady, a rycerstwo nie chciało walczyć pod Sieciechem. Chcąc tamę położyć niezgodom braci Władysław podzielił kraj, dając Bolesławowi Małopolskę i Szlązk, Zbigniewowi Wielkopolskę i Mazowsze, sobie zostawiając warowne grody w obu dzielnicach. Bolesław na swęj dzielnicy dał się poznać narodowi jako dzielny wódz i rycerz w wojnie z Pomorzanami, gdy Sieciech wzrósłszy w pychę i żądzę panowania, podniecać zaczął ojca i naród przeciw obu braciom. Bolesław ze Zbigniewem wystąpili zbrojnie przeciw ojcu i Sieciechowi, spotkali ich pod Żarnowcem; lecz nie przyszło do boju, bo ojciec pogodził się z synami. Gdy jednak w dni parę uciekł do Sieciecha i zamknął się z nim w Płocku, bracia zabrali grody ojcowskie, oblegli Władysława i zmusili do usunięcia od rządów i z kraju Sieciecha, który jako wygnaniec skończył życie na Rusi. Taki był los pierwszego możnowładzcy.

Roku 1093.

Odtąd w zgodzie z ojcem, bracia rządili swemi dzielnicami, ale tylko Bolesław zwracał uwagę i zyskiwał serce narodu. Gdy Zbigniew cieszył się władzą, pragnął powiększenia dzielnicy, — Bolesław wojował pogańskie Pomorze w r. 1099 a w 1100 zwycięża uchodzących ze złupionej Polski Połowców, przez Ruś nasłanych. Ożywia go tenże duch chrześcijańskiego rycerza, który współcześnie popchnął Europę do Palestyny.

Roku 1099.

Roku 1100.

Gdy Władysław umierał, już Bolesław Krzywousty miał sławę wojownika i miłość narodu. Stolicą Władysława równie jak Bolesława syna jego był Mazowiecki Płock, dopo-

kąd Czesi nie zostali stanowczo wyparci z Chrobacy i przywłaszczonego Krakowa.

### Bolesław Krzywousty od 1102—1139.

Po Bolesławie Chrobrym żaden z królów Polski silniej nie popierał dążeń narodowych jak Krzywousty. Przy rycerskości swojego wieku, odznacza się on niezwykłą działalnością: to znowu król, którego stolicą obóz; zasadą polityki: — zwyciężać, jednoczyć, cywilizować.

#### 1. *Co do zjednoczenia ludów słowiańskich.*

Gdy po śmierci Ojca obejmował rządy nad swą dzielnicą, tak już był znany narodowi, że ten uważał go za prawego władcę całej Polski. Lecz ta podzielona była na dwie części, więc ani można było myśleć o stawieniu jej na czele zjednoczonych ludów słowiańskich, nie dokonawszy wprzód wewnętrzznego zjednoczenia. Bolesław jednak, szanując wolę rodzica, chciał zostawić brata Zbigniewa w spokojnym posiadaniu dzielnicy, żądał tylko jego współdziałania w sprawie narodowej, — i rzucił się z zapałem króla rycerza do przywracania Polsce przewagi i pierwszeństwa, jakie miała pod dwoma pierwszymi Bolesławami. Tu Ruś, Czechy, Węgry i Pomorze były dlań polem działania i bojów, a walka z Germaniją nieuniknionem następstwem dążeń. Punkt oparcia w przyszłych walkach znalazł Krzywousty w Rusi, żeniąc się ze Zbislawą córką Wielkiego księcia Kijowskiego Świętopełka i zawierając z nim i innymi książętami przymierze. Właśnie chwilę godów zawistny Zbigniew wskazał wrogom za najprzyjaźniejszą do uderzenia na brata, którego nienawidził i zgubić postanowił, by całą Polską zawładnąć.

Roku 1103. W zmowie ze Zbigniewem Świętopełk księżę Morawski i Borzywój król Czeski napadli Szlązk roku 1103, gdy z drugiej strony Pomorzanie najechali Wielkopolskę: z godów na bój wyruszył Bolesław. Żelisław wódz jego zwyciężył Morawian, a Krzywousty współcześnie pokonawszy Pomorzan, dokonał uskromienia Świętopełka, od przymie-



rza z którym odstąpił król Czeski. Tak Bolesław wyszedł zwycięzko z pierwszymi wrogami przez brata podnieconymi. Ten zostając w ciągłych stosunkach z nieprzyjaciółką Polski, nie przestawał czyhać na sposobność szkodenia bratu, stawić mu zasadzek, godził nawet wprost na życie jego r. 1106, w tej właśnie chwili, gdy zabezpieczeniem granic zajęty był Bolesław. Gdy upomnienia i słowa braterskiej zgody nie pomagały, Bolesław z posiłkami Węgrów i Rusinów zajął część Wielkopolski należącej do Zbigniewa i odebrał mu ją, zostawiając mu tylko Mazowsze już nie jako dzielnicę ale lenno. To upokorzenie zrobiło Zbigniewa jeszcze zaciętszym wrogiem i podżegaczem nieprzyjaciół Polski; więc i Mazowsza pozbawił go Bolesław, a z kraju wypędzony 1108 r. poszedł szukać nieprzyjaciół w Germanii. Tak dwadziątą Polskę zjednoczyły się w całość pod Bolesławem.

Odtąd Krzywousty mógł swobodnie całymi siłami narodu walczyć dla zjednoczenia Słowiańszczyzny Zachodniej. Na wojowanie Czech i Morawii nie były to już czasy Chrobrego: więc Bolesław starał się tylko, by związać je w jedną ligę przeciw Germanii, uwalniając od wpływu Henryka V. następnie Lotara. Stał się w obronie Węgier przeciw Henrykowi V. i królowi Czechii Świętopelkowi, działającym w przymierzu, i w chwili ich napadu na Węgry. Gwałtownym uderzeniem na Czechy, oswobodził oblężonego w Budzie Kolomana króla Węgier, ściągnął na Polskę wrogów, którym przewodniczył wygnany Zbigniew, i takowych roku 1109 pokonał na Psemopolu pod Wrocławiem. Następnie w przymierzu z Węgrami, osadził na tronie Czeskim Bo-  
 rzywoja, a po jego upadku, Władysława II. zmusił do przymierza w Nisie 1115, gdzie Bolesław, król Czeski, Otto książę Morawski jak poprzednio król Węgier zaprzysięgli sobie przyjaźń i wspólne działania przeciw Cesarstwu. Zgoda ta trwała do 1131, nią silni byli i niezależni trzej sprzymierzeńcy. Chwila przymierza tego była też końcem Zbigniewa, który przywrócony łaską brata na Mazowsze, za pierwszą oznaką zdrady zabity został z rozkazu Bolesława.

Tak gdy Polska ubezpieczona przymierzem w Nisie swobodnie odetchnąć mogła, następnie powiększona została

- Roku 1120. od południa lennością księstwa Przemyskiego roku 1120, a zawojowaniem Pomorza Bałtyckiego od Wisły aż poza Odrę r. 1130; — granice jej o ile czas na to pozwalał wypełnione były w myśl Bolesława Chrobrego i sięgały: od Wranowy, Odry, źródeł Nissy, Szprowy, Sudetów i Karpat, do dolnej Wisły, Drwęcy, jezior Pruskich, Narwi i Bugu na wschód; a od Bałtyku do źródeł Sanu, Dniestru i Bugu z północy na południe.

## 2. *Co do stosunków z Germaniją.*

- Jakkolwiek od r. 1086 trwał pokój z Cesarstwem, pochodziło to tylko z niemocy Germanii pod wyklętym Henrykiem IV i nieudolności Władysława Hermana, który był dalekim od polityki Bolesława Śmiałego. Zaledwie Bolesław Krzywousty objął rządy, zaczął w myśl Śmiałego pracować — książąt Rusi mając za sobą — nad utworzeniem wschodniego przymierza Czech i Węgier z Polską na czele. Znowu Henryk V., wstąpiwszy na tron w r. 1106, zwrócił uwagę na wschód, chcąc w tych stronach utrwalić swoją przewagę. Tak zarzec musiała wojna, a pierwszy napad Niemców skierowany był na króla Węgierskiego Kolomana sprzymierzeńca Bolesławowego, a Czesi ze Świętopełkiem połączyli się podług zwyczaju swego z Cesarzem, i obleżono Kolomana w Presburgu. Wtedy Bolesław r. 1108 wyruszył do Czech ogołoconych z rycerstwa; tém pociągnął Świętopełka na obronę własnego kraju, a Henryk V. musiał uchodzić z pod Presburga. Rozgniewany na Bolesława, zażądał hołdu i daniny; Bolesław odmówił, a Cesarz połączywszy siły Niemiec ze Świętopełkiem Czeskim, wkroczył do Polski z ogromnym wojskiem, wśród którego znajdowały się pogańskie zastępy Słowian Nadodrzańskich i Zbigniew, jako pretendent, przewodnik i doradca. Niemcy zajęli Lubuszę i dążyli nad Odrę, gdzie oblegli Głogów. Bolesław nie występując w bój otwarty trafił ich wojną podjazdową, niszczył pojedyncze oddziały, przecinał dowóz żywności, a Głogowianie mężstwem i poświęceniem własnych dzieci zatrzymywali Henryka pod swojemi mury. Cesarz spostrzegłszy niebezpieczeństwo żądał pokoju, którego gdy nie mógł kupić

ani wystraszyć na posle Bolesława Skarbku, ruszył w głąb Polski pod Wrocław, ciągle trapiiony podjazdami, — oblegany gdy oblegał, napadany gdy pragnął spoczynku. W końcu, gdy Czesi po śmierci zabitego Świętopełka opuścili Cesarza, gdy niedostatek i choroby wyniszczyły jego armię, pobity na Psiempolu pod Wrocławiem roku 1109, wytargował sobie spokojny odwrót do Niemiec, podobny do konduktu pogrzebowego, bo Niemcy unosili z sobą zwłoki wielu znakomitych rycerzy; nie zdołał nawet wyjednać wolnego powrotu dla Zbigniewa. Roku 1109.

Od chwili owych zwycięzkich zapasów Bolesława, Niemcy stanowczo zniechęcili się do wypraw na Polskę wolną od wszelkiego wpływu Germanii, gdy i Czesi przymierzem w Nissie roku 1115 z Bolesławem się połączyli. Związkiem potężne Czechy, Węgry i Polska z Bolesławem Krzywoustym na czele, miały spokój ze strony Cesarstwa przez lat 16 aż po rok 1131. Bo gdy tron Węgier posiadał Bela Ślepy stronnik Cesarstwa, a Sobiesław zięć jego tron Czeski, przymierze się rozerwało. Bolesław napróżno starał się je skleić prowadząc Borysa na tron Węgier, wojując Czechów, zwyciężając Morawian: stronnicy go opuszczali, nieprzyjaciół się mnożyło, sąsiedzi garnęli się do przymierza z Leopoldem Austriackim i do poddańczej zależności od Cesarza Lotara; brakło mu wreszcie i wiernych towarzyszków młodzieńczych wypraw. Zastarzały i zdradą otoczony Bolesław, zrzekł się myśli skojarzenia powtórnego przeciw Cesarzom przymierza — w swojej tylko Polsce chcąc być niezależnym i bezpiecznym. Roku 1131.

Po trzyletnich bojach udał się na zjazd do Merzeburga r. 1135, z nowozawojowanej przez siebie Rugii i Pomorza Odrzańskiego złożył hołd i zyskał ostatnie lat cztery spokoju przed zgonem, ale spokoju zapewne pełnego udręczeń; bo widział zniszczenie nadziei swego poprzednika Śmiałego i własnych, — z pamięcią niepowodzeń. Przyczyną ich było więcej może niż siła nieprzyjaciół, potęga ówczasowa Rzymu, któryby mógł być wszechwładnym, starał się rozrywać wielkie przymierza jak Nisańskie, nie chcąc mieć do czynienia z nowymi potęgami, gdy jedna Niemiecka tyle mu już kłopotu przysparzała. Roku 1135.

### 3. *Stósunek z Rusią.*

Roku 1119. Z Rusią Bolesław żył w zgodzie: bratał się i spokrewniał z W. W. książęty Kijowskimi Świętopelkiem i Włodzimierzem Monomachem; Rurykowicze słali mu posiłki we wszystkich poprzednio wspomnianych bojach, jedni jako lennicy Polski, drudzy jako pokrewni. Tę zgodę raz tylko naruszyli książęta Andrzej Włodzimirski i Wołodar Przemyski r. 1119. Wtedy odważny Piotr ze Skrzynna Duńczyk (Dunin), wyprawivszy się z pocztem rycerzy, pojmał podstępnie Wołodara, osadził w Krakowskiem więzieniu, i przy współdziałaniu Kniazia Wasilka, — bez wojny uzyskał pokój i hołdownika Polsce, powiększonej tym sposobem częścią Rusi Czerwonej. Reszta ziem Ruskich, szarpanych niezgodą, rozdzielonych na kilkadziesiąt księstw, nie była straszną — jako sąsiedztwo niezgodnych braci.

### 4. *Cywilizacja i religija.*

Od roku 1120 do 1130. Powiedzieliśmy już, że w czasach Chrobrego cywilizacja i Chrystyanizm były jednoznacznikami; pod Krzywoustym stały się niemi najściślej, — jako w epoce wojen krzyżowych. W pierwszej krucyacie pojedynczy tylko rycerze narodu polskiego brali udział, gdyż Bolesław dla siebie i narodu miał pole walki krzyżowej nad Bałtykiem. Wyprawy przedsiębrane na Pomorze, miały wszystkie cechy wypraw w imię krzyża. Tam 28 lat walczyło rycerstwo polskie pod Bolesławem, w jedenastu wyprawach od r. 1102 do 1130 zajął Bolesław całe Pomorze aż do granic Danii. Zawarłszy przymierze i spokrewnivszy się z królem Duńskim, zapewnił Polsce posiadanie zdobyczy, szerząc tam z wielkimi ofiarami Chrystyanizm przez Ottona biskupa Bamberskiego. Ten sypiąc hojne dary, nawracał pogan bez rozlewu krwi, z miłością, odmiennie niż to robili Niemcy. Pogański lud, nawet w krajach Lutyków i Obotrytów, z radością przyjmował nową naukę; książęta tylko Swantobor i Warcisław z osobistego interesu stawili opór; lecz ten upadł w opinii, a Chrystyanizm i polska myśl jedności wzięły górę. Tak ziemie Pomorskie od Wisły aż do Holsztynu nawrócone i przyłączone do Polski. Ziemie zdobyte pokryły

się świątyniami aż po Bałtyk, i jeśli tam dotąd żyją potomkowie Słowian, to dzięki temu, iż z bratniej ręki poznały krzyż, którego Niemcy do tępienia tylko słowiańskich plemion używali.

Gdy wewnątrz kraju i społeczeństwa Polskiego panował duch czynnej i energicznej pobożności krucyat, którego Krzywousty jest doskonałym przedstawicielem, stan rycerski z pierwotnych rodów wyrabiał się w Polsce, przemożny chociaż jeszcze nieuprzywilejowany. Już możnowładcy wpływać mogą na los państwa, i takich przy Krzywoustym już czterech wspomina historia; Skarbimira i Wszebora wojewodów krakowskich jako wichrzycieli i zdrajców, Żeliszława i Piotra Dunina jako czynnych pomocników króla.

Teraz Duchowieństwo wielmożnieje czekając chwili działania i władzy świeckiej, która przejdzie do niego z podziałem Państwa i niezgodą książąt.

Bolesław Krzywousty był ostatnim samowładnym panem Polski, wodzem zjednoczonych Polan. Imiennicy jego z przeszłości i on, dali wyprawami i działaniem swoim taką spójność ziemiom, których granice wskazaliśmy, że 160 lat zamętu i rozerwania nie zdołało zniszczyć jedności Państwowój, pamięci celów i przeznaczeń narodowych. Umierając znękany niepowodzeniami lat ostatnich, rozdzielił Bolesław Polskę między czterech synów: Władysława, Bolesława, Mieczysława i Henryka; najmłodszemu Kazmierzowi nie dając żadnego działu. To dowodem, że pojmował dział jak wielkorządztwo i poruczone pieczy zdolnych do broni, gdy dziecku nie wyznaczał posiadłości. Synowie zaś jego zgodnie z duchem czasu, przyjęli podział jak system feudalny: młodsi pragnęli niezależności, starszy a silniejszy zjednoczenia Państwa. Dzieje Bolesława jak całego I. Okresu spisał Marcin Gallus, cudzoziemiec rodem ale Polak całą duszą i wielbiciel Krzywoustego. Kończy je na roku 1135, to też i o sprawach ostatnich lat czterech nie mamy poważnego świadectwa. Po nim piszący mnichy i księża fałszują dzieje, a nawet i Marcina Galla w przepisywaniu.

## OKRES II.

Od roku 1139 do 1306.

Od śmierci Bolesława Krzywoustego do ostatniego wystąpienia Władysława Łokietka. Dzieje zamętu w podzielonej Polsce, i wyrabianie się swobód czysto narodowych przy formach przeszczepionych ze średniowiecznej Europy feudalnej.

### **Panujący w tym Okresie:**

Władysław II. od 1,139 do r. 1,142. — Bolesław IV. Kędzierzawy od 1,142 do 1,173. — Mieczysław III. Stary od 1,173 do 1,177. — Kazimierz II. Sprawiedliwy od 1,177 do 1,194. — Leszek I. Biały od 1,194 do 1,200. — Mieczysław III. Stary od 1,200 do 1,202. — Władysław III. Laskonogi od 1,202 do 1,206. — Leszek I. Biały od 1,206 do 1,227. — Bolesław V. Wstydlivy od 1,227 do 1,279. — Leszek II. Czarny od 1,279 do 1,288. — Henryk I. Probus od 1,288 do 1,290. — Przemysław I. w Wielkopolsce. Waclaw II. król Czeski w Małopolsce od 1,290 do 1,296. — Władysław IV. Łokietek w Wielkopolsce, Waclaw II. król Czeski w Małopolsce od 1,296 do 1,300. — Waclaw II. król Czech i całej Polski od 1,300 do 1,305. — Waclaw III. król Czech i Polski od 1,305 do 1,306.

### **Władysław II. od 1139 do 1142.**

**B**olesław Krzywousty rozdzielił Polskę na cztery części. Władysławowi dał Kraków, Szlązk i Pomorze, Bolesławowi Mazowsze i Kujawy; Mieczysławowi Wielkopolskę; Henrykowi Sandomierskie z Lubelskiem; Kazimierz małoletni nie dostał działu, co dowodzi, że Bolesław pojmował dzielnicę jak obowiązek bronienia ziemi, do czego niezdolne dziecię — udziału nie otrzymało. Umiérający zalecił synom jedność,

zgodę i kupienie się we wspólnych celach. Kraków, stolica najcelniejszego działu uważa się odtąd za stolicę Polski — i tu początek współubiegania się Małopolski z Wielką — o pierwszeństwo i przywództwo. Władysławowi nie podo bał się nowy porządek, więc — już to podniecany przez żonę Agnieszkę, córkę Leopolda Austriackiego, — już to wiedziony żądzą władzy, postanowił przykładem Chrobrego, wypędzić braci, złączyć części w całość. Czasy się zmieniły, podział i feudalizm były w duchu ówczesnych władców Europy — Papieży; bo ułatwiały im rządy duchowne inaczej niemożliwe, wzmacniały władzę. To też pokuszenia się Władysława nie otrzymały skutku. Zajął braciom niektóre grody nie zważając na ich prośby, lecz Arcybiskup Gnieźnieński z duchowieństwem i Wszebor wojewoda z rycerstwem przyjęli stronę pokrzywdzonych. Władysław musiał szukać pomocy u Rusinów i pogan przeciw braci i narodowi. Rozbity nad Pilicą, zebrał większe obce siły, prześladował stronników braci, a mianowicie Piotra ze Skrzywna Duńczyka, a nakoniec obległ książąt w Poznaniu. Arcybiskup Jakób rzucił nań klątwę w obozie, a wkrótce nadbiegłe rycerstwo Polskie na odsiecz rozgromiło zastępy cudzoziemcze, i Władysław zniechęcony uszedł do Niemiec. Polacy dzielnicę jego oddali drugiemu bratu Bolesławowi Kędzierzawemu co stało się r. 1142. Zbiegły Władysław ufnął w pomoc Cesarza, groził jeszcze lat sześć Niemcami i naprowadzał ich na Polskę; przeciw czemu bracia jego zgodnie szukali pomocy w narodzie i duchowieństwie — bez przyznawania rzeczywistego pierwszeństwa Bolesławowi aż do r. 1148, gdy minęła trwoga od Germanii. Tak te lat sześć od 1142—1148 jest drugim Bezkrólewem, w którym raz pierwszy występują przeważnie duchowni i świeccy Moźnowładcy.

Roku 1142.

### Bolesław Kędzierzawy 1142/8—1173.

#### *Co do zjednoczenia Słowian i walki z Germaniją.*

Gdy Bolesław zasiadł na tronie Krakowskim, Władysław II. szukał pomocy u Cesarza Konrada III., obiecując

- mu hołd Polski; Konrad przedsięwziął ale bezskuteczną wyprawę w r. 1146. Szukał następnie pomocy u Eugenuisza III. Papieża: ten rozkazał Polakom poddać się Władysławowi i wyprawił legata Gwidona, by rzucił klątwę w razie oporu. Legat rzucił klątwę, a naród i duchowieństwo nie poddało się takowej, — tak dalece nowy stan był im dogodny. Dopiero gdy Fryderyk Rudobrody wstąpił na Cesarstwo, ogłosił wyprawę na Polskę r. 1157, doszedł niewstrzymany aż do Poznania, gdzie Bolesław w pokornej postawie pokutnika przepraszać go musiał, i zobowiązał się w Kryzgowie do zapłacenia ogromnej summy, dostarczenia do Włoch 300 rycerzy, i stawienia się na sąd w Magdeburgu.

Tak widzimy, że gdy Polska przez podział zrzekła się pierwszej idei jedności Słowian; zaraz cierpi na drodze przeprowadzenia drugiej idei, walki z Germanią, od której Bolesław upokorzony.

Skutek ugody w Kryzgowie był żaden; bo Fryderyk nie mógł przedsiębrać drugiej wyprawy, a Bolesław i naród obiecywali z konieczności.

- Roku 1162. Władysław II. napróżno wyczekiwał pomocy Cesarza i Papieża, w końcu umarł r. 1162, a dopiero wtedy trzem synom jego; Bolesławowi, Mieczysławowi i Konradowi, wyznaczono Szląsk na wieczne czasy, z wyłączeniem od prawa starszeństwa między Piastami.

Z Rusią również w podziałach jak Polska, trwa ciągle pokój. Rusini służą Władysławowi jak i Bolesławowi posiłkami w wojnach. W tej tedy stronie Polska nie posuwa swego dziejowego zadania, a tylko z dawnego sojuszu korzysta.

#### *Co do cywilizacji i religii.*

Jakkolwiek rozdrobnione państwo, podobnie jak wszystkie inne jemu współczesne, Polska nie przestała działać cywilizacyjnie szerząc Chrystyanizm, walcząc z pogany. Prusy z ludnością Słowiańską, jak Pomorze dla Krzywoustego, są celem ciągłych wypraw Bolesława i jego braci. Tu książęta łączą się zgodnie, gotują jak na krucyaty. Nowy duch ożywił te wyprawy po powrocie Henryka San-



domierskiego z drugiej krucjaty. Znaczniejsze wyprawy były w r. 1154 i 1161. W ostatniej Polacy ponieśli klęskę, i przednią straż trzymający Henryk Sandomierski zginął, a dział jego otrzymał Kaźmierz, najmłodszy z książąt. Tymże duchem ożywieni książęta przeciw pogaństwu, popełnili błąd, wspierając Margrabię Alberta Niedźwiedzia w wojnie przeciw Obotrytom i Lutykom dotąd pogańskim, czém pomogli mu do założenia w ziemi Lutyków Margrabstwa Brandeburskiego; wspierali oraz Henryka Saskiego przeciw Serbom.

Roku 1154  
i 1161.

Niepowodzenia w Prusach, — z postępkami samowładnemi i śmierć Henryka, wywołały niechęć narodu przeciw Bolesławowi. Towarzysz księcia w wyprawie do Jeruzalem, Jaxa Gryf, który zapewne więcej od innych wiedział o ustawach rządzących Europą, pan możny, postanowił stracić z księstwa Bolesława a oddać władzę Kaźmierzowi: lecz odmowna tego odpowiedź zostawiła aż do śmierci r. 1173 na tronie Kędzierzawego.

### Mieczysław Stary 1173—1177.

Mieczysław prawem starszeństwa objął rządy stolicy Małopolskiej, a przez dzieci skoligacony ze wszystkimi domy panującymi sąsiadów, licząc na ich pomoc, biorąc wzór ze współczesnego Fryderyka Rudobrodego, postanowił przywrócić monarsze dawne prawa samowładcze, powstrzymać postęp władzy duchownej, powściągnąć możnowładców.

Wystąpił więc do walki przeciw systematowi papieżkiemu, odbierając urzęda możnym i stanowiąc od siebie zależnych rządców prowincyi; wydając surowe prawa przeciw przestępcom wszelkiego rodzaju nie szanującym książęcej czy ludu własności; karząc i uskramiając zarozumiałe i czujące się na siłach duchowieństwo: ciemnizył więc panów, oburzał duchowieństwo i Papieża, a jeżeli zyskiwał zyczliwość ludu, ta go podtrzymać nie mogła.

Wystąpił przeciw niemu Pełka, Biskup Krakowski, grożąc w zuchwałych słowach klątwą kościelną, na co samo-

władny Mieczysław odpowiedział groźbą wygnania Biskupa. Ten klątwy nie rzucił, czując przewagę monarchy, bo to właśnie były lata tryumfów Fryderyka Rudobrodego (Barbarossa) nad papieżstwem; lecz po bitwie pod Legnano, w roku upokorzenia się Fryderyka przed Aleksandrem III. i tryumfu papieżstwa, Biskup Gietko w porozumieniu z panami, ofiarował księstwo Krakowskie Kaźmierzowi, który uznał powagę narodu i duchowieństwa przyjmując je z rąk poddanych. Mieczysław mimo licznych związków rodzinnych nie mógł stawić oporu, bo przewaga jego gruntowała się na polityce Cesarza; a gdy własny syn Otto podburzył przeciw niemu Wielkopolan, musiał Mieczysław marzący o samowładztwie uchodzić z kraju podobnie jak Władysław II., i napróżno szukał pomocy u Fryderyka Barbarossy. Lepszy od Władysława, wrócił czekać w Polsce dogodniejszych czasów dla monarchizmu. Za niego jak w czasach Bolesława IV. widzimy pod opieką duchowieństwa sztuczne związanie jedności narodowej w podzielonej Polsce, a brak jedności na Rusi i wszelkiej spójni między Książętą, przy duchowieństwie sponiewieranem po grecku zależnością i niewolą.

### Kaźmierz Sprawiedliwy 1177—1194.

Pierwszy to z Piastów co zrozumiał ducha nowego czasu, i zgodnie z nim postępując, robiąc ustępstwa duchowieństwu i możnowładcom, uznając wszechwładzę Papieży, zdołał rządzić 17 lat z zadowoleniem wszystkich, powstrzymać wybuchy niechętnych.

Przedewszystkiem przywracał zgodę między Piastowiczami, dając sam przykład jako opiekun Leszka, syna Kędzierzawego. Pogodził Książąt Szląskich; Mieczysława Staroego z Synem, i zabezpieczył posiadłości Pomorza Gdańskiego dając mu wielkorządcę.

Następnie dla rozdrobionej Polski szukał spójni przy nowym porządku rzeczy, a dla siebie i potomków swego rodu — zapewnienia pierwszeństwa. W tym celu, w roku Roku 1180.

1180, zwołał do Łęczycy pierwszy sejm (pod nazwą Soboru), na który zjechali się wszyscy Biskupi Polscy w liczbie 7, Arcybiskup, książęta Piastowicze, możni wojewodowie i kasztelani. Był to pierwszy od lat dawnych sejm walny, gdzie duchowieństwo wystąpiło dobroczynnie z opieką nad ludem, stanowiąc klątwę za gwałty, ucisk, ścieśnienie wolności; — a zabezpieczając swoją własność i przewagę teraz uznaną. Na tym soborze wojewody i starostowie wchodząc do walnej rady, odzyskują dawne prawa słowiańskiej starszyny jeszcze pod Bolesławem Chrobrym występującej a przez następców jego usuwanej. Tak Kazimierz przywraca zgodę panującego z narodem. Prawa despotyczne Miecysława zostały zniesione, a Kazmierzowi i jego potomkom wdzięczny sejm zapewnił posiadanie pierwszeństwa między książętą polskimi. Uchwały tego sejmu posłane zostały Papieżowi Aleksandrowi III. z prośbą o zatwierdzenie, i takowe uzyskały. Tak pod Kazmierzem, z jego wolą i wiedzą, zwyciężył nowy porządek i powaga stolicy Apostolskiej została uznaną: w swoim guście feudalizm zaprowadzony, a Duchowieństwo zyskując przewagę, stało się przez sobory czyli sejmy węzłem rozerwanych ziem Polskich. Fryderyk Rudobrody wysłał zaraz groźne siły na Polskę pod dowództwem syna swego Henryka VI. obrażony takiem poszanowaniem władzy papieżkiej; lecz wyprawa wróciła od Hali, niedoszedłszy granic Polski.

Miecysław, przy pomocy Kazmierza starającego się o pokój wewnątrz, posiadał swoją Wielkopolskę.

### RUSĆ.

Tymczasem w Rusi także podzielonej, gdzie nie sięgał wpływ Papieży, gdzie duchowieństwo było niewolnicze i bez głosu, księstwa nie miały żadnej spójni moralnej i państwowej. Książęta niewstrzymywani wyższą powagą, są szaleńcami z mieczem w ręku. Namiętność i żądza panowania pędzą ich do postępów zbrodniczych, okrucieństw i morderstw na krewniakach, i prawie zawsze ten panuje — kto bez czci, wiary i miłości. W czasach ostatnich, widocznie Ruś rozłamuje się na Wschodnią czyli Suzdalską w stronach Zaleskich,

- i Zachodnią czyli czysto Słowiańską w dziedzinach Włodzimierza Wielkiego. We wschodniej — Jerzy Długoręki i Andrzej Bogolubski ufundowawszy się w ziemiach Finnów i Kozarów, założywszy Włodzimierz nad Kłazmą, napadają Rus zachodnią, burzą Kijów, jeńcami zaludniają ziemie Za-  
 Roku 1169. leskie r. 1169. Rus Zachodnia, najbliższa Polski, tuli się pod opiekę Kaźmierza, i uznają jego powagę księżęta Wołyńscy i Halicycy. Gdy rozpoczęli zwykle Rurykowiczom kłótnie i napady na Polskę, po śmierci potężnego księcia  
 Roku 1187. Halickiego Jarosława Ostromysła 1187, i naprowadzali Węgrów, Kaźmierz wyrugował ztąd Belę III. a pogodził siostrzanów dając Romanowi Wołyńskie a Włodzimierzowi Halickie księstwo. Tak wpływ na Wschód został przywrócony, jak Germanizm odparty samą jednością i gotowością Polski do walki.

W czasie wyprawy na Rus, niechętni Kaźmierzowi panowie, obrażeni względami dla rodu Bogorjów - Mikołaja wojewody i Pełki biskupa, przyzwali do Krakowa Mieczysława uwiodłszy ogół wieścią o śmierci Kaźmierza. Lecz sama wiadomość o jego powrocie wystraszyła Wielkopolan, a szlachetne postępowanie podbiło Mieczysława.

Z pogany Kaźmierz walczył zwycięzko, Jadźwingów pobił i zdobył Drohiczyn; Prusaków zmusił do haraczu; Słowian — Obotrytów i Lutyków przeciw Niemtom Saskim i Brandeburskim ratować nie mógł: i tu wpływ Polski zupełnie ustał.

Historykiem sławiącym Kaźmierza jest Wincenty Kadłubek, wiernie malujący uczucia narodu ku Sprawiedliwemu.

---

### Ustalenie Przewagi Małopolan i Wszechwładzy Duchowieństwa lat 33.

Leszek Biały pod opieką od 1194 — 1200.

---

Panowie duchowni i świeccy z Pełką biskupem krakowskim na czele, ogłosili małoletniego syna Kaźmierza, Leszka — księciem krakowskim, a to na mocy sejmu Łę-

czyckiego i potwierdzenia stolicy Apostolskiej. Mieczysław Stary nie przyznawał narodowi prawa w rozporządzaniu tronem, nie uznawał wszechwładztwa Rzymu i stanął przeciw Małopolskim panom z Wielkopolany, przywiązany do starych pojęć o samowładzy książęcej. Dwa stronnictwa, uosobione w dwóch wielkich wojskach — Wielkopolan Mieczysławowych i Małopolan posiłkowanych przez Rusinów, starły się r. 1191 nad rzeką Mozgawą; został pobity Mieczysław który w tej walce stracił syna, a Leszek pod opieką panów utrzymał się w Krakowie. Lecz opieka ta uciążliwa była Helenie matce Leszka, a Mieczysław rozżarzał tę niechęć ku przemożnym opiekunom, i namawiał do ustąpienia sobie Krakowa, obiecując uznać Leszka za prawego następcę. Namowy ze wzrostem niechęci odniosły skutek i Leszek z Heleną ustąpili do Sandomierza, a Mieczysław zajął Kraków. Roku 1191.

### Mieczysław Stary od 1200—1202.

Objąwszy władzę, po swojemu Mieczysław zaczął przeprowadzać monarchiczne plany, powściągnął możnych, obłożył ich daninami i podatkami, rozkazująco przemawiał do duchowieństwa. Obrażeni przyzywali Leszka, ale ten, mimo że Mieczysław nie dotrzymał zobowiązań względem niego, nie przyjmował tronu, dobrowolnie ustępował praw swoich stryjowi. Śmierć Mieczysława dopiero uwolniła Krakowian.

### Władysław Laskonogi od 1202—1206.

Uwolniona śmiercią Mieczysława Małopolska, prowadzona przez wojewodę Mikołaja i biskupa Pełkę, ofiarowała rządę Leszkowi Białemu, ale pod warunkiem — oddalenia z rady jego i kraju wojewody Goworka, któremu wpływu na księcia zazdrościli. Leszek nie przyjął władztwa na wstępie zaraz go krępującego, więc możnowładcy udali się do

Władysława Laskonogiego, który objął rządy po uzyskaniu od Leszka zrzeczenia się praw z mocy sejmu Łęczyckiego.

Władysław wierny monarchicznym zasadom ojca, nieuznającym wszechwładztwa Rzymu ani narodu, działał w myśl polityki Cesarzy walczących z Papieżami, — a więc wbrew jednej z zasadniczych idei bytowania Polski. — To też, mimo że oszczędzał możliwych i nie używał sposobów poniżenia dumy panów jak Mieczysław, gdy stanął przeciw widokom Innocentego III., mianując biskupów i kanoników, rozdając beneficja, zagarniając spadki po duchownych, których pod sądy świeckie pociągał, — arcybiskup Henryk Kietlicz zajęty reformą kościoła, rzucił nań klątwę, bezskuteczną w Wielkopolsce tak dalece, że Kietlicz po tym czynie musiał uciekać do Rzymu, ale tak skuteczną w Krakowskiem, że zaraz wezwano na tron bez poprzednich warunków Leszka Białego, wslawionego zwycięstwem pod Zawichostem nad Romanem księciem Halickim 1205. Od tej chwili ustala się moralna przewaga Małopolski nad Wielkopolską. — Polityczniej stosując się do ducha feudalnych czasów i teokratycznych rządów chrześcijańskiej monarchii konstytucyjnej, Małopolska zaczyna przewodzić nad Wielkopolską. Tu rojna bracia rodowa, bitna i równa występuje gromadą, — tam możnowładcy na większych obszarach ziemi, z hufcami własnymi jak feudalne pany Europy, stawiają zamki i wyrastają nad poziom.

### Leszek Biały od 1206—1227.

Leszek Biały, objąwszy rządy, postępował zgodnie z polityką ojca swego; nie usiłował walczyć z duchowieństwem, owszem, poddał siebie i kraj swój pod opiekę stolicy Apostolskiej, przyrzekając czcić kościół i bronić go jako matki swojej, obowiązując się do rocznej daniny Rzymowi. Za tę antygermańską politykę zyskał potwierdzenie wszystkich uchwał sejmu Łęczyckiego. Działalność Leszka głównie zwrócona była na Słowiańską Ruś, gdzie i ojciec

jego przewagę był uzyskał. Tam z książątka Włodzimierskiego, urósł w wielką potęgę Roman książę Halicki, okrutny dla swoich i obcych, który opanował ziemię od Bugu i Sanu aż do Czarnego morza i Dunaju, a od Dniepru po Karpaty. Korzystając z rozdrobnienia sił Polski, zapragnął tu szerzyć zdobycze, lecz rozbity przez Polaków pod dowództwem Leszka i doświadczonych Wojewody Krystyna, zginął pod Zawichostem. Po jego śmierci Ruś wyswobodzona rozpadła się na wiele części, z których główną, Haliczem, starali się zawładnąć Polacy i Węgrzy. Zgodzono się wreszcie, by dzieci, syn króla węgierskiego Andrzeja Koloman i Salomea córka trzechletnia Leszka, były koronowane na królestwo Halickie. Gdy Leszek spostrzegł, że Węgrzy myślą włączyć Halicz do Królestwa Sw. Stefana, zavezwał Mściława (Udalawo), by bronił ojczyzny Daniela syna Romana. Mściław przybył z Nowogrodu, wypędził Węgrów, ale następnie chwycił się przeciw Polsce polityki Romana. Z nim więc nowy bój musiał rozpocząć Leszek w przymierzu z Węgrami i utracił dawną przewagę nad Rusią; — bo nie był wspierany przez pokrewnych książąt Wielkopolski i Mazowsza. Tam wrzała już walka między książętami, podobnie jak w innych krajach Europy, gdzie się jednomyślnie władzy papieżkiej nie poddali. Duchowieństwo tutaj zaczyna odgrywać główną rolę: kłóci, podburza jednych przeciwko drugim, popycha do zbrodni nawet, godzi zwaśnionych — jak władza naczelna, zyskuje przywileje, dochodzi do téj władzy. Tak przeciw Laskonogiemu wystąpił Odonicz jego bratanek, sprzymierzony z Henrykiem Brodatym, księciem Szląskim, pokonał go i wypędził; lecz gdy Laskonogi, na groźne napomnienia Innocentego III. pogodził się z wracającym z Rzymu arcybiskupem Kietliczem, wypędził Odonicza, i stanęło przymierze za pośrednictwem duchowieństwa, z korzyścią jego, z poleceniem Papieża, aby arcybiskup czuwał nad zachowaniem warunków. Tak kościół doszedł gwałtem w Wielkopolsce do wszechwładzy wyższej jak w Krakowskim.

Roku 1205.

Na Mazowszu znowu, gdzie władał dziki Konrad, a możnowładcy tylko stawiali oporem duchowieństwu, książę był

w rękach kościoła zbrodniczym narzędziem. Podniecony przez kanonika Czaplę, obdzierał możnych, a najdzielniejszego wodza, zwyciężcę z pod Zawichostu zwanego polskim bożkiem przez pogańskich Prusaków, kazał zamordować. Granica stanęła wtedy otworem dla Pogan, i uległo Mazowsze okropnym spustoszeniom. Konrad napróżno starał się opierać wyprawą krzyżową przez Papieża z Niemiec zwaną r. 1219, polskich książąt r. 1222, i ustanowieniem rycerskiego zakonu Braci Dobrzyńskich. W końcu, za radą duchowieństwa, sprowadził na obronę Polski 1225 r. Zakon rycerzy Teutońskich, nadając mu ziemie Chełmińską i Lubawską, nie wyzwalaając jednak od zwierzchniczej swojej władzy feudalnej. Rycerze nie przybyli jednak wprzód, aż uzyskali od Cesarza Fryderyka II. potwierdzenie daru, przyszłych zaborów i przyjęcie do Rzeszy; od Konrada i jego rodziny potwierdzenie aktu; od panów i biskupów zgody na to, — nie wspominając nigdzie o udzielnosci, do której dążyli rozważnie, nauczeni niepowodzeniem w Siedmiogrodzie. Zamiany ich stały się widoczne, gdy 1234 r. zajęli ziemię Dobrzyńską, a dla bezpieczeństwa przeciw oszukany, poddali wszystkie zdobycze na własność Św. Piotra, czém zyskali Papieża, wstrzymującego Konrada rozkazem od wypędzenia przebranych za księży Niemców. Tak wróg zachodni osiedlił się na północy Polski. Pod koniec panowania Leszka; zdaje się że opamiętani wzrostem potęgi duchowieństwa Piastowicze, chcieli sami bez niego załatwić spory, powołując się na najwyższą władzę księcia krakowskiego. W sporze Laskonogiego z Odoniczem zjechał Leszek i Henryk Szląski do Gąsawy, wzywając tamże na sądy Odonicza i Świętopełka księcia Pomorskiego. Wezwani nie stawili się na termin, aż po trzech dniach napadli na bezpiecznych książąt i zabili Leszka Białego. Sądy bez duchowieństwa już się udać nie mogły w Polsce jak i w całej Europie, — przy niem tylko była powaga: doszło więc do wszechwładzy w ostatnich 25 latach panowania Leszka.



## Dzieje największego zamętu Polski w podziałach za życia Bolesława Wstydliwego od roku 1228—1279.

Po zgonie Leszka, gdy syn jego Bolesław był małoletnim, o Kraków, do którego przywiązano znaczenie stolicy, ubiegać się poczęli Konrad Mazowiecki i Henryk Brodaty, a Grzymisława z Bolesławem osiadła w Sandomierzu. Współzawodnicy walczyli z sobą zacięcie; zniemczały Henryk, posiłkowany przez Niemców, popierany był przez mieszczaństwo i Duchowieństwo, a Konrad naprowadzał tłumy dziczy. W końcu wziął górę Henryk i rozpoczął walkę z Władysławem Odoniczem ks. Wielkopolskim o pogranicze grody.

Tak w pierwszej jak i w drugiej walce Duchowieństwo i sąd Arcybiskupi potwierdzony przez Papieża, stanowił o zgodzie i jej warunkach, jako w kraju wprost od Rzymu zależnym. Pod Henrykiem Brodatym aż do śmierci jego w r. 1238 pozostawało Krakowskie i Szląsk, pod Władysławem Wielkopolską, Mazowsze pod Konradem, a Sandomierz i Lublin w rękach Bolesława. Roku 1238.

Po śmierci Henryka, pozbawiony obrońcy, zagrożony od Konrada, Bolesław znalazł sprzymierzeńca w Beli IV. królu Węgier, z którego córką Kunegundą się ożenił. Wtedy zajął Kraków i uczuł się bezpiecznym 1239, ale nieszczenie przybyło z zewnątrz. Roku 1239.

Mongołowie czyli Tatarzy, wyprowadzeni w końcu XII. wieku z Ojczyzny swojej, zająwszy  $\frac{2}{3}$  Azji, wkroczyli przez Kaukaz do Europy, i rozbiwszy 1224 nad rzeką Kałką Połowców posiłkowanych przez książąt Rusi pod wodzą Mścisława Udaławo, zagarnawszy Ruś całą 1237 r., pojawili się u granic katolickiego świata, i trzema szlakami przez Siedmiogród, Karpaty, Bug i Wisłę, trzy hordy napadły w roku 1241 Polskę i Węgry. — Lublin został zdobyty Roku 1224.

i horda się cofnęła przed nadchodzącymi książętami. Bolesław i Konrad połączonymi siłami spotkali się z Tatarstwem raz pierwszy pod Opolem, z kądem ledwie uszli obaj z życiem, i Sandomierz uległ barbarzyńskiemu zniszczeniu. Ta pierw-

sza klęska nie odebrała ducha Polsce jak Rusi: Polacy nie zamykając się w grodach, z coraz nowemi zastępy zachodzili drogę barbarzyńcom walcząc o każdą piędź ziemi, i tak stoczyli jeszcze krwawe bójki, z których we dwóch już nie uczestniczyli książęta. Wojewoda Krakowski Włodzimierz Gryf z Sandomierzanami spotkał Mongołów pod Wielkim Turskiem i wyszedł z walki zwycięzko. Lecz pod Chmielnikiem, gdzie wystąpiło rycerstwo całej Małopolski, Tatarzy odnieśli najzupełniejsze zwycięztwo, przy którym kwiat rycerstwa wyginął, a znakomitsi: dwaj bracia Gryfowie, Raciborzowiec, Witowiec, Stampoczyc, Ziemięta, Sulisław i Grabina. Droga do Krakowa stała dziczy otworem, ale przybywszy po raz pierwszy ujrzeni ze zdziwieniem miasto opuszczone, bez ludzi i łupów, a zamkniętą garstkę męźnych w kościele Św. Andrzeja napróżno tydzień cały oblegali: podążyli więc obróciwszy domy w popiół na Szląsk. Tam pod Lignicą zasłali im drogę resztki Małopolan, Wielkopolan i Morawcy nie czekając na dalsze posiłki. Henryk II., syn Brodatego, dowodził Chryścijany; pod nim Małopolan i Szlązaków wiódł Sulisław Gryfita, który Słowiańskim obyczajem przybył do boju z całym swym rodem, krzyżowników i górników prowadził Bolesław Morawski, Wielki Mistrz Pompon Krzyżaków. Tu po raz czwarty pod Lignicą Polacy zostali zwyciężeni. Henryk II., Bolesław Morawski i Pompon polegli; pole zasłane było trupami — ale i Tatarów tak wielką liczbą, że im już nie stało sił na zdobywanie miast i zamków, ani przejście gór czeskich. — Zwrócili się więc na południe przez Morawy, gdzie pod Ołomuńcem ponieśli już ciężką klęskę od szczątków polskiego rycerstwa połączonego z Morawianami; resztki zdołały się złączyć z dwiema innemi hordy. Jakkolwiek przeszli Polskę jak szarańcza, spotkali tu pierwszy opór ludzi wolnych, broniących ziemi a nie mienia. To był pierwszy napad, po

Roku 1259.  
1262 i 1277.

którym nastąpił drugi, trzeci i czwarty w lat 18, 13 i 15 jeden po drugim; klęski jednak żadnego nie dorównały pierwszemu, i ucierpiały tylko pogranicza, na które dzicz książęta Ruscy prowadzili.

W ciągu tego czasu, po przejściu Tatarów zaczynają

się dzieje największego zamętu. Wszyscy książęta tak osłabli, że przy rozmnożonej liczbie działów i niezgodzie, żaden istotnie przeważnego głosu nie miał wśród innych, a zmniejszona liczba wojowniczej szlachty nie prędko zdolna była opierać się samowoli złych. Około 1267 liczba działów książęcych doszła do szesnastu. Sześć na Szląsku, siedm na Mazowszu, dwa w Wielkopolsce; sama tylko Małopolska stanowiła całość pod Bolesławem odartym z przewagi. Największym wicherzycielem, obrazem księcia rabusia owych czasów, był Szląski książę Bolesław Łysy. Przeciąg lat 36 blisko, napełnia on wrzawą wojny domowej z Konradem, Władysławem — pięciu rodzonymi braćmi — i nakoniec z Henrykiem Pobożnym. Gdy on ustępuje z widowni, kłócą się inni, tak, że w roku największej liczby działów, między wszystkimi książętą trwa ubijatyka podobna do feudalnej. Ponad tym zamętem góruje jedna tylko przewaga kościoła; Biskupi sądzą a prawie rządzą krajem w imię stolicy Apostolskiej — za pomocą kłatwy i wyższości moralnej. Szczęściem dla Polski interes duchowieństwa zeszedł się z interesem narodu, musiało zostać polskiem żeby tworzyć kościół Polski.

Ta przewaga duchowieństwa i nicość władzy świeckiej, jak z jednej strony była szkodliwą, tak z drugiej przeważnie zbawienną, przez jedność kościoła przeciw reprezentującą naród. Duchowieństwo jak wszędzie nadużyło nieraz przewagi — ale i wielkie wyświadczyło usługi; szczytem jego potęgi rok 1254 kanonizacyi Świętego Stanisława. Roku 1254 W epoce Bolesława Wstydliwego jest ono przeważnie niemieckiem.

Miejsce mieszczaństwa polskiego przez Tatarów wytepionego, zajęli cudzoziemscy koloniści w poniszczonych grodach, przynosząc z sobą język, prawo Magdeburskie i myśl nieprzychylną gospodarzom, których przemysł w początkach zabili; toż samo działo się i po wsiach szczególnie duchownych. Tu nadto kmieć wolny, a nawet szlachta uboższa od przemożnych panów obdarzonych przywilejami, ciężki ucisk cierpieć poczęli. Z niezadowoleniem więc patrzył szlachcic na Germanów przybywających do nas przez Szląsk,

którego książęta począwszy od Henryka I. są półniemcami i protektorami Germanizmu. Z równem niezadowoleniem spoglądał na panów uprzywilejowanych i duchowieństwo, gdy ono zaczęło nadużywać władzy popadłszy w ciemnotę i rozpustę, gdy jak wszędzie dopuszczać się zaczęło gwałtów, czego u nas przykładem Paweł z Przemankowa, biskup Krakowski. Był to towarzysz łowów i pijatyk Bolesława Wstydliwego, gwałtem i zbrodnią w obliczu kościoła nawet, oburzył na się cały naród Toporczyków. Bolesław zasłaniał go od nieprzyjaciół, ale gdy biskup zaczął wichrzyć przeciw zamiarom Bolesława co do wyboru na następcę Leszka Czarnego ks. Sieradza, Bolesław użył obrażonych za narzędzie zemsty. Ci uwięzili i okutego w kajdany prałata oddali w ręce Leszkowi. Arcybiskup rzucił na książąt klątwę, a biskup odzyskawszy wolność, mścił się sprowadzając pogan na ziemię Bolesława. Za życia tego księcia byt Polski najbardziej był zagrożony, tak, że liczni ludzie wyższej inteligencji i świętobliwości — na przeciwieństwo biskupa Pawła, przepowiadali jój bliski upadek. Bo przy wewnętrznym nieładzie i rozerwaniu, sąsiedzi wzrosli w potęgę kosztem Polski i ostateczną grozili jój zagładą. Takimi sąsiadami byli: 1) Czesi pod Ottokarem II. który Polskę zostawił w pokoju, ale po jego śmierci r. 1278, stali się jój nieprzyjaciołmi. 2) Margrabiowie Brandeburscy, dążący do zetknięcia się granicą z Krzyżakami. 3) Pomorzanie, nienawidzący Piastowiczów za sprowadzenie i pomoc dawaną Krzyżakom. 4) Krzyżacy czyhający na Mazowsze. 5) Litwa pod Mendogiem. 6) Jadźwingowie napadami pustoszący Małopolskę. 7) Ruś pod Daniełem Romanowiczem. 8) Mongoli.

Z tych udało się Bolesławowi zwyciężyć nad Bugiem Jadźwingów r. 1264 i księcia Drohoczyńsko - Halickiego Swarna 1266; wskutek czego ziemia Lubelska wróciła do Polski.

Gdy Bolesław 1279 r. umierał, myśl potępiająca podziały, przywileje możnowładców i Duchowieństwa, żyła w narodzie, który jak inne ludy Europy zaczął pojmować, że stary monarchizm Piastowski jest koniecznym dla zjednoczenia narodu, a władza Duchowieństwa jest przyczyną roz-

przeżenia; zatem powinna ustąpić pierwszeństwa królom i narodom w sprawach świeckich, państwowych. Wkrótce tak się ułożyły sprawy Polski, iż jej duchowieństwo samo zrzekło się swój przewagi, pomagało do wskrzeszenia jedności, i stało się obywatelskiem w 16 lat po śmierci Bolesława, gdy w niezależnym bycie i mieniu zagrożone zostało w każdej ziemi Krzyżakom się dostającą; bo Krzyżak dla siebie zabierał wszystkie dziesięciny i dochody kościelne.

Czasy owe są chwilą groźną dla całej Słowiańszczyzny jak za Mieczysława I., jak r. 843 grozi jej zalenie i jarzmo cudzoziemców: Wschodnią stronę — Ruś — ujarzмили Mongołowie: w Zachodniej — po bitwie na Marchwianem Polu upadła potęga Czech, i nie było komu zjednoczyć resztek sił, — groziła ogólna niewola. Zaraz więc ożywa duch Bolesławowskięj Polski i bierze na się jednoczenie i obronę, jak zobaczymy to po 28 latach. Dzielnica Polski r. 1267 na mapie Nr. 3.

### Wewnętrzna walka Narodowości Polskiej z Germanizmem o niezależność 1279—1306.

#### Leszek Czarny od 1279—1288.

Leszek objąwszy rządy Małopolski, miał do zwalczania naprzód sąsiednich grabieżców, z tych Lwa Daniłowicza księcia Halickiego i Tatarów rozbił pod Goślicami 1280 r. Roku 1280. a Litwę i Jadzwingów którzy spalili Lublin, 1282 r. nad Bugiem. Roku 1282.

Trudniejszą była walka wewnętrzna dla księcia chcącego przywrócić Polsce znaczenie. Przeciwnikami jego byli Henryk IV Probus książę Wrocławski, hołdownik Cesarstwa, krzewiciel niemczyzny, Konrad II. Mazowiecki wyobraziciel złych Piastowiczów, — i Biskup Paweł z Przemankowa — protekcyi Duchowieństwa. Henryka Leszek pokonał, moźnowładców i duchowieństwo trzymał w karbach; a gdy biskup burzyć począł, wtrącił go do więzienia, a uwolnił dopiero pod klątwą papieża. Uwolniony, wsparty od niechętnych panów, przyzwał Konrada Mazowieckiego, który zajął

Roku 1287. Sandomierskie i Krakowskie, gdzie tylko mieszczenie Niemcy pozostali wierni Leszkowi. Ten z posiłkami węgierskimi wypędził Konrada, — przeciw któremu następnie przedsięwziął dwie nieszczęśliwe wyprawy na Mazowsze. W czasie pierwszej 1287 r. Tatarzy spustoszyli Małopolskę, a Leszek bez walki uszedł do Węgier. Obdarzył hojnie krakowskie mieszczaństwo niemieckie i na niem się opierał a nie na rodzimych żywiołach, to też nie lubiony tak dalece, że na drugą wyprawę rycerstwo towarzyszyć mu nie chciało. Mimo dzielności w boju nie wzmocnił Polski, bo mógł był to zrobić opierając się tylko na Polakach, gdy tymczasem chciał budować Polskę rękami niemieckimi.

### Henryk Probus 1288—1290.

Roku 1288. Władysław Łokietek. Gdy Leszek umarł bezpotomnie, zanim możnowładcy zgodzili się powołać kogo na księstwo, szlachta Małopolska wystąpiła poraz pierwszy, wezwawszy Bolesława Płockiego, niezdolna go jednak utrzymać przeciw powołanemu przez niemieckich mieszczan Henrykowi. Wtedy brat Leszka Władysław Łokietek, posiłkowany przez innych książąt, walczył ze zniemczalym Szlązakiem; pokonał go nawet pod Siewierzem r. 1288; ale zaskoczony niespodzianie w Krakowie zdradą mieszczaństwa, musiał uchodzić, i Henryk posiadł na krótko Małopolskę, bo zmarł w ciągu dwóch lat bezpotomnie.

### Szesnaście lat walki o byt niezależny.

Przemysław w Wielkopolsce. } od 1290—1296.  
Wacław II. w Małopolsce }

Po śmierci Henryka dobijali się o Małopolskę Przemysław II. książę Wielkopolski i Władysław Łokietek, gdy na mocy testamentu Leszka okazanego przez Gryfinę żonę jego, — przybył nowy pretendent Wacław II. król Czeski, jej siostrzeniec. Przemysław, poprzestając na swoim dzie-

dzictwie zrzekł się walki, ale Władysław uporczywie walczył, i dopiero pokonany we własném księstwie, uznał się hołdownikiem Czecha, który zostawiwszy rządę w Krakowie wrócił do kraju swego.

Tymczasem Przemysław otrzymawszy zapisem Pomorze od księcia Mszczuga, zachęcony przez duchowieństwo zagrożone od Krzyżaków, — i naród czujący potrzebę zjednoczenia, — za zgodą stolicy apostolskiej Bonifacego VIII, przyjął tytuł króla Polski, i uroczyscie w Gnieźnie ukoronowany został przez Arcybiskupa Jakóba Świnkę r. 1295. Roku 1295. Tak wznowiony był tytuł królestwa po 218 latach i uwydatniona myśl zjednoczenia. Cesarz Albert i Waclaw II. zaprotestowali przeciw temu, a najbliżsi germańscy sąsiedzi Margrabiowie Brandeburscy przez nasadzonych napaśników zabili w Rogoźnie Przemysława, który nie zostawił syna.

---

Władysław IV. Łokietek w Wielko- } od 1296  
 polsce, Waclaw II. w Małopolsce } do 1300.

---

Władysław Łokietek powołany przez Wielkopolan, objął dziedzictwo Przemysława, czego zaprzeczali mu: Henryk Głogowski, Leszek Kujawski i Bogusław ks. Pomorza. Z tymi walcząc, zbrojnie kraj przebiegał; a gdy Czesi i Margrabiowie przeciw niemu wystąpili, widząc, że przy obojętności i niechęci możnych uprzywilejowańców nie podoła wrogom, ogłoszeniem dawniej swobody Opoli przywracającą ludowi prawa uczestniczenia w pospolitém ruszeniu, ostatecznie zniechęcił uprzywilejowanych, którzy przyzwali cudzoziemca Waclawa Czeskiego.

---

Waclaw II. 1300—1305. — Waclaw III. 1305 do 1306.

---

Waclaw, już pan Małopolski, przybył z wojskiem do Gniezna, i teraz uroczyscie koronował się na króla Polski,

z której uznał się hołdownikiem Cesarza. Następnie wojska jego wspierane przez uprzywilejowanych, ścigały Łokietka, który opuszczony od możnych, duchowieństwa i rycerstwa, wspierany tylko przez lud, spróbował wielokrotnie walki, zostawił żonę ukrytą w chacie, a sam opuścił ojczyznę.

Wacław ustanowił trzech rządców niedbałych i zdzierców; cała Polska pozbawiona niezależnego bytu, przy ucisku wewnętrznym, bez obrony od Litwy i Rusi, spróbowała ciężaru obcych rządów, zapragnęła samoistności. Szczególniej lud i drobna szlachta z nienawiścią znosili obce panowanie. Wtedy Władysław Łokietek, po pięciu latach tułactwa, wrócił r. 1304 na ojczystą ziemię zyskawszy opiekę Bonifacego VIII. Zbadawszy usposobienie ludu i stan kraju, mimo niechęci możnych, w sto koni wkroczył do Polski, gdzie kmięć i szlachcic chętnie się z nim łączyli, i tak zdobył Wiślicę, Lelów i Pełczyska, — a następnie i z Krakowa wypędził załogi Czeskie. Wszystko nienawidzące cudzoziemczyzny z nim się łączyło, a gdy nadeszła wieść o śmierci Wacława II., możnowładcy i biskupi uznali go też za pana. Wacław III. idący nań z pospolitým ruszeniem czeskiem, zdradziecko zabity został w Ołomuńcu przez Niemca 1306 r. Tak spokojny z téj strony, Łokietek zaczął rządy w Małopolsce i Pomorzu, bo Wielkopolanie przyzwali Henryka Głogowskiego.





## OKRES III.

Od roku 1306 do 1386.

Od Władysława Łokietka do wstąpienia na tron Władysława II. Jagiełły. — Praca odrodzenia potężnej Polski przez dwóch ostatnich Piastów — i w trzecim już Bezkrólewiu ukonstytuowanie swobód narodu zgodnie z duchem polskim.

---

### Panujący w tym Okresie:

Władysław I. król Łokietek od r. 1306 do 1333. — Kazimierz III. Wielki od 1333 do 1370. — Ludwik d'Anjou król Węgier i Neapolu od 1370 do 1382. — Bezkrólewie od 1382 do 1384. — Jadwiga d'Anjou od 1384 do 1386.

---

Pierwsze po 222 latach zwycięstwo nad Niemcami przez zwrot do zasadniczych idei plemiennowych.

Władysław Łokietek od r. 1306 do 1333.



W oswobodzonej od Czechii Polsce, Łokietek miał do zwalczania i wytępienia germanizm rozwiemożniony w mieszczanństwie, przywilejach Panów i Duchowieństwa, a wspierany przez książąt Szląskich, Brandeburgów i Krzyżaków. Na to wystarczyło 3 lata.

Udawszy się na Pomorze, upokorzył tam możną rodzinę Święców, grody osadził załogami, a winnych ukarał więzieniem. Ztamtąd wrócił do Krakowa by trzymać na wodzy burzące się mieszczanństwo niemieckie, i gotował się do walki ze zniemczalym Henrykiem Głogowskim, panem

Wielkopolski. — Z tego korzystając Święcowie, zawezwali pomocy brandeburskich Margrabiów, którzy zajęli Pomorze i Gdańsk oblegli. Do obrony przeciw Brandeburgom, Bogusz starosta Gdański przyzwał Krzyżaków; z ich pomocą odparto Brandeburgów, ale raz przyzwani Krzyżacy ustąpić nie chcieli, — ludność Polską mordowali, — sprowadzali kolonistów, a mistrz ich Sygfryd osiedlił się w Malborgu r. 1308, widząc teraz Zakon dość potężnym a przeczuwając walkę na śmierć z ograbionym zdradziecko narodem.

Roku 1308.

W tymże czasie umarł Henryk Głogowski, a widocznie zagrożona Wielkopolska i jej duchowieństwo uznali za pana Łokietka r. 1309. Mieszczanstwo Poznańskie wzywające Szlązaka było srogo ukarane, Krakowskie wzywające tegoż i biskup Muskata zostali pokonani i stracili przywileje. Tak

Roku 1309.

w r. 1309 Władysław Łokietek pan Wielko- i Małopolski, oprócz Szlązka, Mazowsza i Pomorza, stał wobec jawnego wroga Niemców, których w domu upokorzeniem mieszczaństwa pokonał. Nie rozpoczynając zewnętrznej walki, zaraz gotował się do niej i jednoczył ziemie, dał przywileje, wzmacniał swoją powagę, wiązał przymierza z sąsiady — Gedyminem X. Litwy i Karolem Robertem d'Anjou królem Węgier, chcąc stanąć z potęgą jaknajwiększą do przyszłej nieuchronnej walki. — W roku 1319 za zgodą

Roku 1309.

Roku 1319.

papieża Jana XXII koronował się w Krakowie, gdy wspólnie Gedymin przyjął tytuł Wielkiego Księcia Litwy i Rusi. Sprawę swoją z Krzyżakami o Pomorze oddał Łokietek pod wyrok papieżki, którego gdy ci nie uznali, walka stała się konieczną. Łokietek spokrewniwszy się z Gedyminem przez ożenienie syna Kaźmierza z córką jego Aldoną, z Karolem Robertem d'Anjou królem Węgier, wydaniem za niego córki swojej Elżbiety, z trzema księżętami zachodniego Pomorza zawarłszy przymierze, wystąpił do walki z Krzyżakami. Tak stanął gotów z odnowionem przymierzem Bolesławów. Krzyżacy sformowali drugi obóz — wspierani — z całej Germanii zaciągami, — przez Margrabiów, — Jana Luxemburskiego króla Czech, mianującego się dotąd królem Polski, — przez ośmiu książąt Szlązkich i Wańka księcia Płockiego, a nawet zdrajczych wewnątrz Polski

możnowładców jak zazdrosnych Łokietkowi Piastowiczów, gotowali się 1325 roku do boju.

Łokietek wsparty posiłkami Litwy i Węgier, nie czekając napaści, poniósł spustoszenie pod Frankfurt, w ziemię zdrajczych Margrabiów 1326 roku, i tém rozpoczęła się wojna. Roku 1326.  
Krzyżacy przerażeni byli tą śmiałością, lecz ochłonawszy z pierwszego wrażenia kłęski Margrabiów, napadli Dobrzyń i Kujawy, pałac kościoły, wycinając lud i duchowieństwo, które teraz dopiero ostatecznie stanęło po stronie narodu.

Tém zaczął się szereg obustronnych wypraw w latach 1327—8—9—30, a polem walki były pograniczne ziemie Wielkopolski: Chełmińska, Dobrzyńska i Kujawy. Roku 1325—8—9 i 1339.  
Łokietek prowadził wojnę w celu obrony; — Niemcy dla wytepienia i spustoszeń, a wreszcie z Janem Luksemburskim ułożyli stanowczą wyprawę dla zagłady Polski.

Wtedy Władysław Łokietek roku 1331 zwołał do Roku 1331.  
Chęcin wielki zjazd, nietylko z możnowładców świeckich i duchownych, — ale z całego Rycerstwa i miast. Uchwalono pospolite ruszenie, stanowiąc, że za wezwaniem króla, każdy człowiek wolny, nie oglądając się na możnych pod chorągwiami których dotąd stawało rycerstwo, szczególnież małopolskie, stawic się powinien pod chorągiew ziemi swojej, i z nią dążyć do króla i wodza.

Tym sposobem szlachta przestała tworzyć przymusowe orszaki panów, zależne od ich dobrej woli: więc szlachta i obrona kraju przestały zależeć od możnowładców.

Na tymże sejmie obmyślano fundusz na wojnę, a przytarto dumę i samolubstwo uprzywilejowanych — wynoszących się nad ogół, w osobie Wincentego z Szamotuł Wojewody Poznańskiego, co jak baron niemiecki chciał uciskać szlachtę. Łokietek odebrał mu urząd, a pogniewany panek z czeredą służebnych towarzyszy uciekł do Krzyżaków.

Gdy się rozpoczął najazd, prowadzony od północy przez Marszałka zakonu Ditricha z Altenburga z przewodnikiem Wincentym z Szamotuł, — od zachodu przez Jana Luksemburskiego, ziemie Wielkopolski uległy straszmemu spustoszeniu aż po Sieradz i Łęczycę. Łokietek, pod sztandar którego z najdalszych zakątków wyroiło się ubogie rycer-

stwo, nie jako orszaki możnych, — ale już pod własnymi swych ziem i powiatów chorągwiami, napadł wracających Krzyżaków pod Płowcami i zadał im stanowczą klęskę, po czém Jan Luxemburski cofnął się bez walki. Tak zjednoczonymi siły narodu Władysław Łokietek odparł najazd Germański; a chociaż niepokonał stanowczo potęgę Krzyżackiej, okazał że na nią siła w jedności i masie narodu — a nie w uprzywilejowaniach. Kujawy i Dobrzyń zostały przy Krzyżakach, — Książęta Szląscy, zawistni odrodzeniu się Polski pod Piastem młodszej linii, uznali się lennikami Czech i Niemiec; — zaraz w roku następnym rozpoczęła się nowa wojna z zakonem i trwać miała wiek przeszło: ale byt odradzającej się Polski był zapewniony przez bohatera, co pół wieku walcząc, umiał z narodu czerpać siły i obudzić w nim nowe życie, występując przeciw pseudofeudalizmowi.

Łokietek zmarł zalecając synowi walkę za Polskę i pochowany w Krakowie na Wawelu 1333. On wskrzesił Bolesławowskie rycerstwo, — pierwszy cios zadał możnowładztwu, wyswobodzając szlachtę z zależności od Panów.

---

### Kaźmierz Wielki od 1333 do 1370.

---

Syn bohatera narodowego, który zjednoczył Wielkopolskę z Małopolską, zgnębił kolonistów germańskich wewnątrz kraju, przywrócił równość w stanie rycerskim, na koniec zadał pierwszą klęskę Germanom przebrany za księży, — syn tego bohatera ludowego Kaźmierz, zasiadając na tronie wojowniczego ojca, miał do wyboru wojnę z jego nieprzyjaciół, — lub niekorzystny pokój, ale potrzebny dla odrodzonej Polski. Wybrał drogę pokoju, by mógł Polskę wzmocnić wewnątrz, uporządkować.

Król Czech Jan Luxemburski, Ludwik margrabia Brandenburski — i Krzyżacy, byli sprzymierzeni przeciw Polsce; a czwarty wróg, Cesarz Ludwik Bawarski, gotów był pomagać każdemu z trzech pierwszych. Kaźmierz z trójką tą zawarł na lat 3 zawieszenie broni, w ciągu którego:

na zjeździe w Trenczynie 1336 r. ustąpił na zawsze królom Czeskim Szląsk, zgodził się by Jan Luxemburski nosił tytuł zwierzchniego pana Księstwa Płockiego, lecz zrzekł się tytułu Króla Polski.

Roku 1336  
Trenczyn.

Tém przymierzem w Trenczynie odebrał Krzyżakom najpotężniejszego przyjaciela, i zmusił ich do szukania zgody na zjeździe w Wyszehradzie nad Dunajem r. 1336. Zrzekli się Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, lecz zatrzymali Pomorze, na co Kaźmierz obiecał się zgodzić, jeśli zgodzi się jego naród.

Roku 1336.  
Wyszehrad.

Na tymże Wyszehradzkim zjeździe sprzymierzył się z Janem Luxemburskim królem Czech i Karolem Robertem d'Anjou królem Węgier przeciw Cesarzowi Ludwikowi Bawarskiemu, posłał im pomoc w toczącej się wojnie o Karyntiją i Tyrol, pomógł zgnębić drugiego sprzymierzeńca Krzyżaków, który wyrzekł się wdawania w ich sprawy traktatem w Ems 1337 r.; tak obezwładnił obu silnych niemieckich monarchów.

Roku 1337.  
Ems.

Wtedy chcąc do przyszłych spraw zyskać stałego sprzymierzeńca, na drugim zjeździe w Wyszehradzie r. 1339 przybrał Kaźmierz za zgodą Polaków za następcę Ludwika d'Anjou, królewicza Węgierskiego, który zobowiązał się Polakom: 1) Odzyskać Pomorze. 2) Szanować przywileje rycerstwa. 3) Nie rościć praw sukcesyi dla córek. 4) Nie dawać urzędów cudzoziemcom. To były pierwsze pisane Pacta Conventa (umowa króla z narodem), i zarazem legalne usunięcie dziedziczności, gdyż usuwano żyjących Piastowiczów od tronu.

Roku 1339.  
Wyszehrad.

Przez zjazd w Wyszehradzie cały wschód Europy od Rygskiej odnogi do morza Adryatyckiego składał odtąd związek trzech państw przeciw Germanom. Krzyżacy, opuszczeni przez króla Czech i Cesarza, wyklęci na komisji Warszawskiej prowadzącej śledztwo r. 1339 wobec legata Papieża Benedykta XII., zagrożeni od trzech sprzymierzeńców — Polski, Litwy i Węgier, do których przyłączył się Bogusław książę Pomorski na Wolgąście, odcinający Zakon od Margrabiów; — po wielu próbach oszustwa i wykrętach, Krzyżacy wojną zagrożeni musieli zawrzeć z Kaźmierzem

Roku 1339.  
Warszawa.

Roku 1343. traktat w Kaliszu 1343 r., mocą którego: Bydgoszcz, Kalisz. Dobrzyńska i Kujawska ziemie wróciły do Polski, a z Pomorza zostającego przy zakonie, Wielki Mistrz Krzyżacki uznał się hołdownikiem Kaźmierza.

Wolny od kłótni z Krzyżakami, Kaźmierz tegoż 1343 r. sprzymierzywszy się Cesarzem Ludwikiem, rozpoczął wojnę z dawnym przyjacielem i najwierniejszą podporą Krzyżaków, królem Czeskim Janem, i odzyskał na nim ziemię Wschowską (nad Odrą), a na synu jego Cesarzu Karolu IV zrzeczenie się lenna Mazowsza — za wieczyście ustąpieny Szląsk r. 1353 traktatem w Namysłowie.

Roku 1353. Namysłów.

Ten traktat w Namysłowie zakończył i uregulował wszystkie spory z Niemcami. Odtąd Wielkopolska, Małopolska i Mazowsze, czyli wszystkie rdzenne ziemie polskie, znalazły się wolne od zależności Germanom, którzy i z Pomorza uznali się lennikami króla Polski. Teraz Kaźmierz swobodnie mógł się zająć pracami w myśl zasadniczych dążeń narodowych.

Od śmierci szwagra swego Bolesława Trojdenowicza, księcia Halickiego, otrutego w 1340 r. przez bojarów, Kaźmierz z wolna zajmował Ruś Czerwoną, walcząc o jej posiadanie z hordami Mongołów i książęty Litwy Kiejstutem i Olgerdem. Dopiero pokończywszy spory z Niemcami, skierował w tamte strony całą swą działalność wojenną, i z pomocą Węgrów po rok 1366 zajął i przyłączył do Polski ziemie po obu brzegach Sanu, górnego Bugu i Styru aż po Dniestr, to jest — Ruś Czerwoną, większą część Wołynia i Północną stronę Podola z miastami: Chełm, Bełz, Lwów, Włodzimierz, Krzemieniec, Halicz i Trembowla. W okolicach odzyskanych a spustoszonych, w miejscach swarliwych a rozuzdanych na wszelkie zbrodnie bojarów feudalnonormandzkich, we wszystkiem naśladujących Rurykowiczów, Kaźmierz zaczął osadzać na Rusi pojedynczych rycerzy i całe narody (rody) wojownicze Wielkopolan, dając im obszerne ziemie. Resztki dzikich Skandynawców i wynarodowionego rycerstwa słowiańskiego, musiały zniknąć lub zbratać się z tymi dzielnymi kolonistami, stawać jak jeden człowiek przeciw każdemu wrogowi. W ziemiach

Ruś Czerwoną  
1366 r.

tych sam Kaźmierz i jego osadnicy założyli liczne grody i zamki dla obrony od Litwy i Tatarów, a cztery katolickie biskupstwa dla szerzenia wiary i oświaty. Tak w r. 1366 stanowczo przyłączona została ziemia słowiańska, wyrównująca obszarem trzem rdzennym ziemiom Polski.

Lecz Kaźmierz troszczył się nie tylko o fizyczne zlepienie wielkiego państwa; działalność jego organizacyjna dała tej Polsce jedność, spoiła moralnie części tak długo rozdzielone, połączyła je wspólnością interesów. I tak: — Kazał zebrać prawa krajowe w jedną księgę, i te pod nazwą statutu Wiślickiego, gdyż zatwierdzone zostały przez króla i naród na zjeździe w Wiślicy 1368 r., stały się obowiązujące dla całej Polski, z wyjątkiem Mazowsza mającego własny statut.

Statut Wiślicki  
1368 r.

Miastom udzielił praw samorządu, zniósł jednak ich apelację do Magdeburga; rządziły się i sądziły własnym prawem, ale odtąd król decydował w sporach i apelacjach od wyroku z Ortyłów wydanego.

Bronił praw knieci i lud cały z jego własnością wziął pod opiekę prawa, — gdzie nie mógł mu wrócić dawniej swobody. — Budował kościoły i zakładał biskupstwa, ale pretensje duchowieństwa umiał poskramiać surowo — jak dał tego przykład na kiedzu Baryczce; — a tolerował wszystkie wyznania i religije, dając w Polsce przytułek żydom wszędzie w Europie podówczas prześladowanym.

Do stauu rycerskiego odwoływał się wzywając na zjazdy przy każdej ważniejszej sprawie, ale surowo karcił burzycieli choćby najmoźniejszych — jak wojewodę Borkowicza. Przyczem najwyższą zasługą Kaźmierza jest: — że nie naśladował współczesnych monarchów dążących do samowładztwa, — i ludu nie dozwalał spoddańczyć.

Jako dobry gospodarz, Kaźmierz opasywał murami stare grody, — budował nowe, wznosił gmachy pożyteczne, porządkował górnictwo, wspierał fabryki; urządzał i zabezpieczał drogi, przez co lądowy handel Wschodu zwrócił na Kraków, gdzie kupcy dochodzili ogromnych bogactw — jak Wierzynek. Zakładał śpichrze zapasowe; to też rok

- Roku 1362. 1362, głodu i morowej zarazy w całej Eu  
Zaraza. dał się uczuć Polsce, karmiącej jeszcze sasia  
Gdy Niemcy dla zgermanizowania Słow  
w Pradze uniwersytet, Kaźmierz przeciwdziałał  
Roku 1364. r. 1364 akademiję w Krakowie, czém jak rów  
Akademija. tem, dokonał uporządkowania Polski. Pod ko  
miał wielką przewagę wśród chciwych i ambitnych monar-  
chów ówczesnej Europy i wpływ na nich, przewyższając  
wszystkich zgodą ze swoim narodem, a więc i bogactwy.  
Z jego śmiercią r. 1370 kończy się szereg królów Piastów.  
Z ową chwilą zajęcia Rusi, zaczyna się rolniczo wo-  
jenna jej kolonizacja przez Polaków, — ale zarazem od  
Kaźmierza wyludnienie Wielkopolski z rojnego rycerstwa  
staropolańskiego i rozproszenie jego rodów. Szlachcic za-  
gonowy, co pod Bolesławem sprostał w walce z Cesarzami —  
pod Łokietkiem Krzyżakowi, przenosił się z zagona na wieś  
zasłużoną, lub obszar wsi kilku — daleko na Ruś pu-  
stynną, by orać i piersią stać jak murem na pograniczu.  
Dział jego wielkopolski szedł w ręce stryja lub innego  
pana brata; i tak w Wielkopolsce tworzyć się zaczęły większe  
własności ziemiańskie, a pan brat sukcesor wychodców od-  
skakiwał od uboższego kmieć fortuny, panoszał. Tu więc  
pod Kaźmierzem W. początek w Wielkopolsce większych  
własności ziemskich — i zamożniejszych, później pańskich,  
do braterstwa z kmieciem nie przyznających się rodów.  
Obszar państwa Kaźmierzowego i jego części na mapie  
Nr. 4.

### Ostatnia Walka Polski o byt samodzielny wśród Europy średniowiecznej od 1370 do 1386. — Ludwik d'Anjou od 1370 do 1382.

Pod ostatnimi dwoma Piastami wrócił naród na tór  
swoich idei zasadniczych; za Ludwika cudzoziemca stoczył  
ostatnią walkę o niezależność.

Zaledwie umarł Kazimierz W., sąsiedzi Brandeburgowie  
i Litwa rzucili się na ziemie Polski. Przybył Ludwik, koro-



ował się w Krakowie a nie w Gnieźnie, i odparł najazd. Nie uszanował pamięci wuja postępowaniem z jego rodziną, ztem dowiódł złego serca; wyznaczył w lenno Ruś Władysławowi Opolskiemu a Bydgoszcz Kazimierzowi X. Szczecińskiemu, czem okazał chęć wprowadzenia feudalizmu. Ponieważ panowie Małopolscy więcej nadawali się ku temu, z ich pomocą chciał i feudalizm rozszerzyć — i zapewnić następstwo dla jednej z córek swoich. Na działaczy wybrał ludzi najgorszych, a matkę swoją Elżbietę zostawiwszy regentką w Krakowie, wyjechał do Węgier.

To wszystko wywołało takie oburzenie, że szlachta Wielkopolska zaraz wystąpiła chcąc osadzić na tronie jednego z Piastowiczów, Władysława Białego X. Gniewkowskiego. Pokonana, stawiała się na zjazd w Koszycach r. 1374, gdzie przyznano następstwo córkom Ludwika za nowe pakta: — całość Polski; zapewnienie urzędów, starostw i grodów tylko krajowcom; odsunięcie książąt i cudzoziemców od urzędów, zmniejszenie podatku, i kilka innych mniej ważnych przyrzeczeń.

Roku 1374.  
Zjazd w Koszycach.

Niedbałe rządy regentki i samowolność jej Węgierskiej gwardyi, stały się w Krakowie przyczyną bójki z ludem. Elżbieta uciekła, a król ustanowił trzech rządców: Sędziwoja z Szubina w Małopolsce, Domarata Grzymalczyka w Wielkopolsce, nad nimi przełożył X. Władysława Opolskiego, którego lenno Ruś Czerwoną przyłączył do Węgier 1377.

Roku 1377.  
Zamach na całość Polski.

Gdy tak nadwierał całość Polski, rozpoczęła się na nowo walka jego stronników, po największej części Panów Małopolskich ze szlachtą Wielkopolską, na której czele stanął Bartosz z Odolanowa. Tego gdy zawiodły nadzieje na X. Władysława Białego, postanowił wynieść na tron Ziemowita Księcia Mazowieckiego i rozpoczął wojnę domową. Zestraszony Ludwik zwołałszy zjazd do Zwolenia 1382 r., zmusił gwałtem wszystkich do przysięgi na wierność córce swój Maryi, żonie Zygmunta Luksemburskiego. Ten z Małopolany naszedł zbrojno Wielkopolskę, zmusił miasta i duchowieństwo do uznania siebie, lecz szlachta pod wodzem swoim walczyła ciągle. Śmierć Ludwika prze-

Roku 1382.

rwała wojnę domową i najazd, gdyż Zygmunt spieszyć musiał na objęcie Węgier, — a stronnicy jego mieli czas opamiętać się.

### Bezkrólewie od roku 1382 do 1384.

Śmierć króla opamiętała wielu Małopolskich Panów tak, że po stronie Zygmunta zostali tylko źli obywatele, z których Grzymalicy w Wielkopolsce toczyli bój z Nałęczami. W końcu zgodzono się w Sieradzu na wybór córki Ludwika — 14-letniej Jadwigi z usunięciem Maryi i Zygmunta. To było sprzeczne z polityką jego; matka nie przysłała nowowybranej, uroczyście zapraszające poselstwo Sędziwoja z Szubina uwięziła. Sędziwoj uciekłszy zwołał zjazd do Radomska, gdzie poraz ostatni zawezwano Jadwigę, którą przysłała matka z obawy, by kto inny nie był wybrany. W czasie tego bezkrólewia, poraz pierwszy użyte zostało słowo: Niepozwalam (Veto), przez jednego szlachcica Wąwelskiego na zjeździe w Nowym Sączu, gdy zebrani jakby na sejm wyprawić chcieli z ubliżeniem narodowi poselstwo do królowej matki do Węgier, sprzecznie z uprzednią uroczystą zapowiedzią przez tego posła, że staje przed królową już ostatni wysłaniec. Szlachcic opamiętał przez Veto panów radzących i poselstwa nie wysłano, dla czego właśnie tém skwapliwiej Elżbieta nadesłała Jadwigę.

Roku 1384.

### Jadwiga od r. 1384 do 1386.

Jadwiga. Ukoronowana przez arcybiskupa Bodzantę w Krakowie, zyskała ogólną przychylność narodu, który miał jej wybrać męża. Gdy zdania ważyły się między Ziemowitem Ks. Mazowieckim a Wilhelmem Ks. Austriackim, — Jagiełło, W. księżę Litwy i zachodniej Rusi, przysłał uroczyste poselstwo o rękę Jadwigi, obiecując przyjąć wiarę Chrześcijańską i złączyć oba narody. To trafiało w poli-

tykę Łokietka groźną dla Krzyżaków i Germanii. Ci poruszyli wszystkie nienawiści i intrygi przeciw Polsce i Litwie: sprzymierzyli się z Księżętą Wschodniej Rusi, zasiali niezgodę w Litwie, sprowadzili Wilhelma narzeczonego Jadwigi do Krakowa, ale związku rozerwać nie mogli. Naród dla korzyści politycznych, Jadwiga dla zasługi wobec Chrześcijaństwa, a Jagiełło z koniecznej potrzeby zjednoczenia, nie dali się zbić z toru. Po wielu wahaniach Jadwigi, związek małżeński i zjednoczenie dwóch narodów przysły do skutku. Jagiełło ochrzczony i koronowany w Krakowie 1386, przed koronacją dał Polsce przywilej zapewniający Roku 1386. samej tylko szlachcie: godności, grody, zamki, płacę na Przywilej ko- wojnie zagranicznej, sądy kryminalne i zmniejszenie podatku ronacyjny Ja- do dwóch groszy z łanu. Ten przywilej był zasadą późniejszego rozwinięcia swobód i konstytucyi narodu; złą stronę jego stanowi usunięcie od życia politycznego mieszczaństwa i ludu.

Tak w tych 16 latach naród polski nietylko otrzymał swą niezależność, ale w tej chwili urządza się lepiej i przeciwnie jak cała Europa. Tam monarchizm dąży do samowładztwa, u nas do konstytuowania.



## OKRES IV.

Od roku 1386 do 1492.

Czasy pierwszych trzech Jagiellonów do wstąpienia na tron Jana Olbrachta. Czasy największej potęgi Polski i rozrostu w Słowiańszczyźnie, którą prawie całkowicie zjednoczyła wyswobodziwszy Czechy, Węgry i Pomorze spod jarzma Germanii.

---

### Panujący w tym Okresie:

Władysław II. Jagiełło od r. 1386 do 1434. — Władysław III. Warneńczyk od r. 1434 do 1444. — Bezkrólewie od r. 1444 do 1447. — Kazimierz IV. Jagiellończyk od r. 1447 do 1492.

---

### Władysław Jagiełło od 1386—1434.

**P**rzez zjednoczenie z Litwą, pniając prawie całą Rusi czysto słowiańską, Polska spełniła na Wschodzie pierwsze ze swoich przeznaczeń narodowych. Na to zjednoczenie zupełne, potrzeba było wielu lat, starań narodu i królów; — bo obie krainy miały instytucje wprost przeciwne — a i wrogowie połączeniu temu byli przeciwni. Oświecając Polska i lepiej znającą wrogów, umiejętnie zaczęła prowadzić i kierować wspólne siły przeciw Krzyżakom i ich Germańskim sprzymierzeńcom, a Władysław Jagiełło z Witoldem, chcąc utrwalić związek sił i wspólnej obrony, zyskali zgodę obu narodów — rycerstwa polskiego i panów Litwy

Roku 1402. w roku 1402 na to: że Jagiełło dziedziczy w Litwie po

śmierci Witolda, — a Polska znowu po śmierci Jagiełły nie obierze króla bez udziału Litwy.

Tak złączone narody, gdy pod Grünwaldem 1410 roku pokonały głównego wroga, zawarły na uroczystym zjeździe 1413 w Horodle Uniję, — równającą w przywilejach i swobodach panów Litwy z Polskimi: naznaczającą wspólne sejmy w Lublinie i Parczewie; popierającą propagandę katolicką w rusińskich ziemiach Litwy. Odtąd, chociaż związek dwóch narodów nieraz zakłócony został, były to tylko domowe swary obywateli jednego państwa, a nie chęć rozzerwania Unii. Wschodnia równina Europy bez wojny, — pokojową drogą cywilizacji i religii, dostała się Polsce od Czarnego do Bałtyckiego morza — poza Dniepr i Dźwinę aż do źródeł Wołgi. — To od Wschodu. Nadto panowanie Jagiełły to czas, w którym reszta Słowiańszczyzny, jęj zachód, zagrożony od Niemców i Turków, garnął się do Unii i pod opiekę Polski, składał jęj hołdy lub ofiarował korony ziem swoich Jagielle. I tak: Ruś czerwona zdobyta przez Kazimierza, teraz r. 1387 dobrowolnie połączyła się z Polską na wieczne czasy, zyskując swobody nie tylko dla panów ale i całego rycerstwa. Czesi i Węgrzy po dwakroć ofiarowali korony Jagielle, który pod naciskiem polskiego duchowieństwa nie przyjął takowych; jednak wyprawił tajemnie do Czech brata swego Zygmunta Korybuta, który tam uznany królem trzymał się lat kilka; i jeżeli wtedy Polska — skutkiem przeciwności duchownych zjednoczyć nie zdołała tych ludów, to wyprawa Korybuta 1422 r. otwierała drogę połączeniu w przyszłości, a przynajmniej Jagiellonom do tronu Czech i Węgier. Gospodarowie Mołdawscy uznali się hołdownikami Polski. Współcześnie temu, rosła przez Witolda sława i powaga litewsko-polska na Wschodzie. Tam Witold jako zwierzchni pan pobierał daninę od lennych rzeeczypospolitych Pskowa i Wielkiego Nowogrodu: władztwo więc jęgo sięgało po morze Białe i Ocean Lodowaty; — był opiekunem Wielkiego kniazia Moskiewskiego Bazylego Bazylewicza, więc sięgał po Ural i gromił Tatarów roszcujących pretensję do W. Księztwa Moskiewskiego. Tak pod Władysławem Jagiełłą ze wszech stron łączą się z Litewsko-

R. 1413 Unija  
w Horodle.

Roku 1387.

Roku 1422.

Polskim związkiem lub w ucisku zwracają nań oczy wszystkie plemiona słowiańskie.

Takiem uznaniem i ufnością natchnione były ziemie słowiańskie przez zwyciężkie walki Polski i Litwy z Germanami powstrzymanymi w zaborach. Tę potęgę przeczując już 1385 r. Cesarz Wacław, Krzyżacy, Kawalerowie Mieczowi i Zygmunt Luxemburski, — starali się — naprzód nie dopuścić zjednoczenia, zapobiegając małżeństwu Jagielly z Jadwigą; a gdy temu przeszkodzić nie zdołał, rozerwać następnie związek dwóch państw, i stale a uparcie dążyli do tego przez cały ciąg panowania Jagielly.

Roku 1387. I tak r. 1387 Krzyżacy w przymierzu z Kawalerami Mieczowymi, książętami Połocka i Smoleńska, uderzyli naraz z trzech stron na Litwę z czwartą poruszywszy Tatarów. Rycerstwo polskie przybyło Litwinom na pomoc; mnich niemiecki pobity i odparty, kniaziowie uznali się hołdownikami. Wróg przekonał się, że wstępny bojem niczego nie dokáže przeciw zgodnym, udał się więc do intryg.

Brata Jagielly, Witolda, — zagniewanego ze Skirgielle a nie jemu dostało się namiestnictwo w Litwie, Krzyżacy ułudzili obietnicą pomocy w owładnięciu Wielkiem księstwem. Witold zbiegłszy do nich ze stronnikami swymi, wojnę rozpoczął przeciw własnej ojczyźnie, naszedł ją z 60,000 Niemców pod wodzą mistrza Konrada Wallenroda, gdy spólcześnie Zygmunt Luxemburski zagrażał Polsce, a z Krzyżakami i Cesarzem ułożył tajemnie rozbiór Polski a zagładę Litwy. Zagrożeni, Jagiełło pogodził się z Witoldem oddając mu namiestnictwo Litwy r. 1392; spólnemi siły zgnębili armiję chytrego zakonu, pomieszali plany Niemców.

Roku 1392. Odtąd dla rozerwania związku dwu narodów, chwycili się Niemcy nowego sposobu: schlebiali dumie Witolda podsuwając mu myśl, by ogłosił się niezależnym panem Litwy chrześcijańskiej, rozpoczął dynastyję, — to jest rozerwał uniję, poczem zginąć musiał; a współcześnie trapił Polskę bezustannemi napady, czém raz oburzona Jadwiga przepowiedziała Krzyżakom przy układach pomstę narodu Polskiego. Witold tymczasem uległ wreszcie kuszącym Niemcom: r. 1398 poświęcając Żmudź zawarł z Krzyżakami przy-

mierze, na którym podpisał się niezależnym Wielkim księciem Litwy a przyjacielem Krzyżaków, obiecujących mu wszystkie siły na Mongołów, po zwyciężeniu których Witold byłby panem i wielkiego księstwa Moskiewskiego. Gdy przyszło do wojny, Krzyżacy posiłków nie przysłali, i Witold pozostał sam przeciw wyzwanym wszystkim hordom Mongolskim. Przybyli mu w pomoc nieproszeni z pogranicza Polacy ze swoimi hufcami, i uczestniczyli w nie-  
 szczęśliwej dla niego bitwie nad Worskłą 1399 r. Tu Witold przekonał się, że jedyny sprzymierzeniec wierny — to brat i naród Polski; odtąd krzyżacki niemiec nie zdołał go nigdy już omamić, i obaj z Jagiełłą porozumiewszy się ostatecznie, przygotowywali od 1402 stanowczy bój z zakonem, ciągle na pograniczach gwałty popełniającym.

Roku 1399.

Przewidując wojnę, Krzyżacy ściągnęli rycerstwo z całych Niemiec, zawarli przymierze z Cesarzem i królem Węgier Zygmuntem Luksemburskim, obowiązujące do wspólczesnej napaści na Polskę. Lecz Węgrzy oparli się tej wojnie, wyruszyć nie chcieli, i Zygmunt zmuszony ściągać wojska z całych Niemiec, spóźnił się, gdy Ulryk Wielki Mistrz Krzyżaków w 100,000 własnego i błędnego rycerstwa wpadł do Polski. Przeciw niemu prowadzeni przez Jagiełłę — Litwa z Witoldem, Polacy z Zyndranem z Maszkowic na czele, stoczyli z Krzyżakami bitwę pod Grünwaldem 1410 i odnieśli zupełne zwycięstwo. Spóźniające się wojska Zygmunta były na samym wstępie w ziemie Polski porażone i cofnął się Cesarz na wieść o klęsce. Od niej padła potęga Krzyżaków; już przestali być Polsce straszni i służą tylko Zygmunтови do niepokożenia Jagiełły: ale każde porwanie się z namowy cesarza nowemi opłacają klęskami, mimo że prócz wojny uciekają się do najpodlejszych środków — podpalania na pograniczu i złodziejskiej grabieży. Po takich napaściach pokój w Toruniu 1411 r., nad Melnem 1422 r. Roku 1411 do i w Brześciu Kujawskim 1433 gnębiły Zakon coraz silniej, 1422 do 1433. a w ostatnim traktacie zapragnęli zgody na lat 12.

Roku 1410.

Gdy Krzyżacy przestali być pierwszorzędnym wrogiem, germańską ich rolę odgrywał i intrygi prowadził cesarz Zygmunt Luksemburski. Ten podniecając tajemnie Krzyża-

ków, jawnie narzucał się Jagielle jako pośrednik lub występował jako ich naturalny obrońca. Gdy to się okazało bezskutecznym; — bo ile Jagiełło był prostoduszny i łatwo dawał się mataczowi oszukiwać, — Polacy groźnie z sejmów odpowiadali Zygmunutowi żeby się nie mieszał w ich sprawy, jeśli nie chce by w jego się wmięszali, — Cesarz chwycił się innej polityki. Z jednej strony podniecał Jagiełłę do kłótni z narodem o następstwo dla synów, tak, że szlachta na sejmie w Łęczycy w obecności króla porąbała szablami akt wyborczy; z drugiej strony nakłonił Witolda na zjeździe w Łucku 1429 r. by przyjął tytuł króla i ogłosił się niezależnym, na co Jagiełło otumaniony byłby zezwolił, gdyby nie stanowczy opór panów polskich, a szczególnie kardynała biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, który intrygę udaremnił. Czyn szlachty w Łęczycy opamiętał Jagiełłę i zgodę z narodem ustalił; czujność i opór Polaków nie dopuściły koronacyi Witolda i rozerwania unii; podwójna intryga nie powiodła się Cesarzowi.

Roku 1430. Ostatniem wystąpieniem Niemców za Jagiełły, była pomoc Cesarza i Krzyżaków w r. 1430 udzielona następcy zmarłego Witolda, księciu Skirgielle, chcącemu podług projektów Łuckich rozerwać uniję. Lecz Skirgiełło został wypędzony z Litwy, Krzyżacy i Zygmunt upokorzeni trakta-

Roku 1433. tem w Brześciu Kujawskim 1433 r. Od téj to chwili Krzyżak niby pokrzywdzony, zaczął — jak niegdyś Polska przez lat 200, — zanosić skargi pokorne i wzywać pośrednictwa wszystkich królów ziemi i papieży: lecz napróżno. Tak Germanija bezskutecznie wyczerpała wszystkie fortele i siły na rozerwanie jedności dwóch narodów, a w końcu panowania Jagiełły już nie czuła się bezpieczną w zaborach na słowiańskiej ziemi.

Mimo nieustannych wojen, sprawy cywilizacyi i religii przez naród i Jagiełłę systematycznie były popierane. Litwa, bez tępienia Litwinów, z podniesieniem ich do godności ludzi wolnych i z przemożnego plemienia w naród bratni — została ochrzczona. Akademia w Krakowie, z zapisu Jadwigi uzupełnionego darami Jagiełły i panów polskich, zaczęła od Roku 1400. 1400 r. szerzyć światło w narodzie; a chociaż obsadzona



duchownymi profesorami i pod ich nadzorem, nie zawsze interes narodu, plemienia i własnego państwa popierała, — jednak w ówczesnym świecie odznaczyła się wśród akademii całej Europy — obroną wyższości Soboru nad Papieżem. Szkoły jakby filije Krakowskiej zakładano po znaczniejszych miastach. Sprawa religii katolickiej i propagandy na Rusi silnie była popierana, ale zaraz w pierwszej chwili po Unii wchodziła na błędną drogę uprzywilejowania katolicyzmu z krzywdą schyzmy. Błąd ten spostrzegłszy naprawił Witold ustanowiwszy Patriarchę w Kijowie, gotując tém drogę zupełnej unii religijnej w ziemiach nawet dalekiego wschodu Moskwy, dla której Kijów litewsko-polski miał zostać znowu religijną stolicą. Wreszcie — sprawę husytyzmu jakkolwiek potępioną przez kościół, umiał naród Polski rozróżnić od interesu swego plemienia, czego dowód w pomocy udzielonej Czechom za zgodą Jagiełły i Witolda r. 1422 wbrew woli duchowieństwa, i gościnne przyjmowanie czeskich rozbitków.

Co do rozwoju swobód narodowych, spostrzegać się daje zwrot niepomyślny; bo swoboda przez nadanie koronacyjne Jagiełły z 1386 r., stała się przywilejem jednej tylko części narodu — Rycerstwa i Duchowieństwa, z pominięciem mieszczan i wieśniaków. Pod Władysławem Jagiełłą rozwój tego przywileju był następujący:

Przywilejem koronacyjnym zapewnił król samemu tylko Roku 1386.  
rycerstwu urzędu i godności, — nadto: płacę na wyprawach zagranicznych; sądownictwo kryminalne przechodziło z rąk króla do starostów; podatki zmniejszone. Jagiełło 1422 r. Roku 1422.  
występując przeciw Krzyżakom, dla zachęcenia rycerstwa, zrzekł się na korzyść narodu prawa bicia monety bez pozwolenia panów i prałatów, — oraz konfiskowania majątności rycerza, dopokąd obwiniony prawem przekonany nie będzie.

Nakoniec, gdy całe rycerstwo, szlachta i panowie w Jedlińcu 1433 r. uroczysto zapewnili następstwo jednemu z synów Jagiełły niewymieniając któremu, wdzięczny król potwierdził przywilejem Jedlińskim wszystkie poprzednie, i dołączył ważny paragraf: — Że szlachcic nie może być uwię-

ziony, dopokąd prawem nie będzie przekonany. Wyjęci byli z pod tego przywileju: gwałtownik, podpalacz, złodziej i zabójca.

Ten przywilej Jedliński z 33 paragrafami, stanowił podstawę pisaną konstytucji polskiej, — hojniejszej niż ówczesna angielska, lecz niższej — bo jeden tylko stan uposażającej. Swobody narodowe prawem zostały ubezpieczone — to prawda, lecz swobodnych liczbę ograniczono. Na Litwie z pod samowładnych rządów księcia wydobyli się tylko Knaziowie i możne bojary, a lud i rycerstwo w niewolniczej, gorzej niż feudalnej zależności od nich zostawali postaremu, poglądując z utęsknieniem na swobodę polskiej szlachty co i im dostać się miała.

Władysław Jagiełło był odważny, roztropny, podejrzliwy, chwiejny w wyborze drogi, ale raz ją wybrawszy pewny siebie, — prowadził sprawy Polski lat 48, do późnej starości rzeźwy i przytomny. Żon miał cztery: Jadwigę, Annę Cylejską, Elżbietę Pilecką i Zofię ks. Kijowską, synów zostawił dwóch Władysława i Kazimierza.

Granicę Polski z Litwą przy Władysławie Jagielle na mapie Nr. 5.

### Władysław Warneńczyk od r. 1434 do 1444.

Chociaż na mocy umowy w Jedlnie, powinien był wstąpić jeden z synów Jagiełły na tron Polski, lecz gdy ci byli małoletni, silne stronnictwo Panów Hussyckich ze Spytkiem z Melsztyna na czele, obawiając się wzrostu przewagi duchowieństwa w czasie opieki Zbigniewa Oleśnickiego, stawiało opór następstwu Władysława. Tak dokazało, że Zbigniew Oleśnicki nie otrzymał się przy regencyi, a dla ziem Wielko i Małopolskich oraz Podola wyznaczono przy koronacji Władysława III. oddzielnych rządców; w Litwie rządził Książę Zygmunt.

Podczas małoletności króla stało państwo obywatelstwem świeckim i duchownym — i stało dobrze, a sprawy wewnętrzne i zewnątrz rozumnie i szczęśliwie były prowadzone

bo naród nawykł już do samorządu, i radził sam o sobie przez cały czas panowania Władysława III, — naprzód z przyczyny jego małoletności, a od r. 1440 zajęcia sprawami Węgier, gdzie królem też obrany został.

Co do spraw wewnętrznych, — w koronie od początku panowania Władysława III. trwał spór husyckich panów. — Spytka z Mesztyna, Dersława z Rytwian i Abrahama Zbąskiego, występujących przeciw przewadze duchowieństwa, jego bogactwu i górowaniu nad świeckimi. Uchronili oni kraj od niebezpieczeństwa opieki Zbigniewa Oleśnickiego, ale gdy następnie grozili życiu i mieniu biskupów, a na własną rękę rozpoczynali wojnę na Szlązkiem pograniczu, konfederacya w Nowym Korczynie uchwaliła przeciw nim wojnę. Husyci skonfederowani w Nowém Mieście stoczyli bitwę nad Nidą, lecz rozbici stracili nadal znaczenie. Konfederacya ich 1439 r. była pierwszym rokoszem w Polsce. Roku 1439

W Litwie gdzie w początkach każdy z Wielkich Książąt zamysłał o udzielności, jak Witold, a po nim Świdrygiełło oparty na Rusinach i dotąd marzący o Księstwie Rusi, — teraz Wielki Książę Zygmunt podniecany przez Niemców, zapragnął niezależności. Lecz współcześnie dopełniła się unija Florencka r. 1439 zadawalająca Rusinów dotąd niechętnych. Duchowieństwo Ruskie i Ormiańskie zrównane zostało we wszystkich prawach z Łacińskiem, pierwszy Metropolita Kijowski Bułharyn zasiadł w Senacie, Świdrygiełło poddał się Polsce, i związek dwóch narodów został znowu wzmocniony. Niechętny Książę Zygmunt zabity został za okrucieństwa przez jednego z ruskich Książąt, Czartoryjskiego, a Litwa obrała 1440 Wielkim Księciem brata królewskiego Kaźmierza, czemu jako z obioru nie rad był król. Pod Kaźmierzem Litwa szerzyła wpływ swój na Rusi Wschodniej, lecz dążyła zarazem do panowania nad Wołyniem i Podolem, których bronić nie była w stanie. W czasie małoletności Władysława Polska ostatecznie zatryumfowała nad starym wrogiem swoim Zygmuntem Luksemburskim. Ten z jednej strony domagając się opieki nad Władysławem, której mu odmówiono, — z drugiej po dawnemu siał niepokój, zachęcając przez Krzyżakow sprzy-

Roku 1439.

Roku 1440.

- mierzonych z Kawalerami Infant, Księcia Świdrygiełłę, przywódcę partyi rusińskiej w Litwie, do wojny domowej z Wielkim Księciem Zygmuntem. Zaszła bitwa pod Wilkomierzem r. 1435 gdzie Świdrygiełło z Krzyżakami i kawalerami na głowę pobity został. Wtedy mimo zachęty Cesarza by wojnę przedłużyć, Krzyżacy prosili o wieczysty pokój, zaprzysięgłszy, że go nie zerwą, chociażby Cesarz czy Papież wojnę rozkazywał. Pokojem tym roku 1435 w Brześciu Kujawskim Wisła i Drwęca stanowić miały granicę od Zakonu. Chciał jeszcze Cesarz gmatwać naród układami w Kesmarku, lecz Zbigniew Oleśnicki i inni panowie zerwali umowy, i Zygmunt bezsilny, umierając widział tryumf Polski. Po jego śmierci 1437, gdy zięć jego Albert Austryjcki miał objąć dziedzictwo, Czesi obrali królem Kazimierza Jagiełńczyka, który przybył daremnie — bo zapóźno. Po śmierci Alberta r. 1439 Węgrzy zagrożeni od Turków, nienawidzący Niemców, obrali na Króla Władysława III. Tak zatryumfowała uczciwa polityka Polski jak nad grabieżczym zakonem tak nad przewrotnością Niemca Luksemburga, po którym spuściznę dostał Jagiełńczyk, a lud nowy garnął się z rąk Niemieckich do sojuszu z Polską — w myśl dawnych Bolesławowskich planów.

- Obrany królem Węgier r. 1440 Władysław, udał się tamże, walczył lat trzy z niemieckim stronnictwem popierającym Władysława Pogrobowca syna Alberta, otrzymał przewagę, i popierany ochotnikami z Polski wyruszył na Turków zagrażających Węgom i Konstantynopolowi. Rozbił ich pod Bałkanami, Belgradem, i zawarł w Szegedynie przymierze na lat 10 z Sułtanem Amuratem. Takowe zerwał za rozgrzeszeniem Papieża a namową kardynała Juliusa Cesarini, ułudzony obietnicą krucjaty. Uderzył na Turków pod Warną 1444 r. i tam poległ. Śmiercią jego rozpoczynają się boje Polski z Turkami i trwają lat 226.

Jakkolwiek sama Polska rządziła się pod nim, widzimy że ten samorząd w niczem nie był sprzeczny ideom narodowym; owszem, wiele zgodnie z niemi spełniło się, a między wspomnianém dodać potrzeba, że Książę Szlązki, Zatora

i Oświęcima uznał się hołdownikiem Polski, a drugi Księżę odprzedał Księstwo Siewierskie Zbigniewowi Oleśnickiemu. Tak trzy staropolskie ziemie wróciły do swęj całości.

### Bezkrólewie od roku 1444 do 1447.

Długo nie wierzono śmierci Władysława III. i oczekiwano wieści o nim; zjawił się nawet samozwaniec: aż gdy była niewątpliwa pewność zgonu króla, na zjeździe w Sieradzu 1445 r. wezwano na tron Kaźmierza. Ten widząc w Litwinach chęć obrania innego księcia po jego wyjeździe i objęciu korony, zwlekał jęj przyjęcie nie chcąc narazić Unii. Dopiero gdy Polacy na sejmie w Piotrkowie obrali Bolesława Mazowieckiego i Litwa zrozumiała niebezpieczeństwo, Kaźmierz po raz ostatni wezwany przyjął koronę.

Roku 1445.

### Kaźmierz Jagiellończyk od r. 1447 do 1492.

Czterdziestopięcioletnie panowanie Kaźmierza Jagiellończyka ze względu na kolęj wypadków i działań tak wewnątrz jak zewnętrznych, podzielić można na trzy okresy: od 1447 do 1453 zajęty wewnętrznými spory Polaków z Litwą o ziemie; od 1453 do 1466 wojną z Zakonem o ziemie Pruskie i ostateczne pokonanie Krzyżaków.

Od 1466 do 1492 w którym gdy z jednej strony Polska sięga wpływem i obejmuje Czechy i Węgry, od wschodu po raz pięrszwy Wielki Księżę Moskiewski zagartuje Nowogród i część Białorusi 1480 r.

Nie mając za sobą praw plemiennych, a tylko dawne począwszy od Mendoga prawo zaboru Rusi, Litwa wciąż rościła pretensye do ziem, których księżęta Rurykowicze wchodzili kiedykolwiek w zależność od Wielkich Księżąt Litewskich. Do ziem takich należały od dawna zasiedlone przez rycerską szlachtę Wołyń, Podole i kraje po Jadźwin-

- gach. W dwóch pierwszych rządził jako hołdownik Polski Świdrygiełło. Gdy ten dogorywał, Litwini domagali się zajęcia ziemi jego na swą wyłączną własność. Polacy dowodzili praw swoich, najwięcej na to się powołując, że tych ziem bronią od lat 100 przeciw Tatarom i Wołoszczyźnie, że unija dokonana powinna koniec sporom położyć. Panowie Litewscy obstawali przy swoim, gdyż ziemie sporne W. Księżę im w lenno oddałby, jak to zwyczajem było na Litwie. Kaźmierz obawiając się, by Litwa obraniem osobnego księcia nie zerwała unii, trzymał pozornie z Litwą i za nią przy sporach obstawał. Po sześciu latach takich sporów i zjazdów, na sejmie w Piotrkowie 1453 r. Kaźmierz stanowczo rozstrzygnął sprawę poprzysięgając, że nigdy Litwy ani żadnej ziemi z nią połączonej nie oderwie od Polski. Przrzeczenia święcie dotrzymał i prowadził narody do zupełnej unii, nie chcąc nawet później najukochańszego syna zrobić namiestnikiem w Litwie, by nie zachwiać jedności. Lecz Litwini bezmyślnie i niepolitycznie ciągle wszczykali zwady i swary o wzmiankowane ziemie zamiast bronić ich wspólnie z Polakami, a niepokojami temi zapełniali całe panowanie Kaźmierza Jagiellończyka, z przyczyny stronnictw między nimi — Litewskiego, marzącego o panowaniu wyłącznym nad Rusią, Ruskiego niezadowolonego, że w Unii ich narodowość utonęła, Szymatyckiego bez żadnej myśli i z ciemnego ludu złożonego.
- Roku 1453 do 1466. Przez nawrócenie Litwy, Krzyżacy stracili swój pozór i cel chrześcijańskich rycerzy, których charakteru dawno się pozbyli; pozostali więc jak rozpustna kolonija niemiecka, i całą energiję obrócili na uciskanie mieszkańców ziem Pruskich. Ci przeciw uciskowi stawili opór utworzywszy w r. 1397 między sobą związek Jaszczurczy z miastami na czele, podobny Hanzie i innym w wiekach średnich, i weszli w przymerze z Hanzą, lecz ta oddalona pomocy im dać nie mogła. Swoje krzywdy, zdzierstwa, gwałty Krzyżaków i niechrześcijańskie rządy, Związek przedstawiał napróżno w poselstwach do Papieża i Cesarzy: posłowie związku jak buntownicy jedni ścięci, drudzy wydani byli przez Cesarza w ręce Zakonu. Wtedy ludność Prus i miasta odmówiły posłuszeń

stwa Zakonowi, na rozkaz Papieża i Cesarza Fryderyka rozwiązać się nie chciały, a gdy Krzyżacy zbierali wojska grożąc im wytepieniem jako buntownikom, wypowiedziały ostatecznie posłuszeństwo i wyprawiły r. 1454 na sejm do Krakowa uroczyste poselstwo z Hanzem Bajzenem na czele, — przekładając swój ucisk, — prosząc w imię dawnego prawa własności ziem pruskich o przyjęcie ich do Rzeczypospolitej. Tak dobrowolnie wracały dawne nadania Konrada Mazowieckiego z ogromnym dodatkiem Prus. Rada koronna mimo oporu Zbigniewa Oleśnickiego i innych duchownych ujmujących się za Zakonem, przyjęła poddanie się Prus, wystawiając dukument wcielenia, mocą którego ziemie te przypuszczone zostały do wszystkich swobód i przywilejów narodu Polskiego, i otrzymały wojewodów krajowców, w Gdańsku, Elblągu, Chełmnie i Królewcu; panowanie Krzyżaków uznano za skończone w tych ziemiach i wojnę postanowiono. Duszą tych postanowień był król narodu niezaborczego — Kazimierz; Papież i Cesarz stanęli w obronie zakonu. Pierwszy rzucił klątwę na Prusaków, lecz król i Polacy stanowczo odrzucili wszelkie wdawanie się i pośrednictwo, legat papieżki despotycznie przemawiający nie dopuszczony został do Krakowa; tak po raz pierwszy wola papieża lekceważącego interes i dobro narodu została bez wpływu. Cesarz ułatwiał zaciągi z Niemiec dla Krzyżaków. Ztąd wynikła aż 12-letnia wojna z zakonem. W niej stoczono kilkadziesiąt bitew, między którymi pamiętna porażką Polaków pod Chojnicami 1454 r. a zwycięstwem pod Puckiem 1462. Męztwem i poświęceniem Wielkopolska szlachta i wodzowie Polscy odznaczyli się, jako to: Koniecpolski, Dunin, Ostroróg, Jan z Rytwian i wielu innych. Przyczyną długoletności wojny było wdanie się, obce i posiłki z Niemiec, ale najbardziej wewnętrzne zamieszki; bo duchowieństwo od początku niechętnie wojnie, uchylało się od ofiar na takową, a stolica Apostolska prócz niechęci z góry objawionej, chciała się utrzymać przy niepodobnym w Polsce prawie nominowania Biskupów i podniecała niezgodę; bo wojnie Litwini nie tylko nie pomagali, lecz owszem korzystając z zajęcia Polaków, grabili Podole tak

Roku 1454.

Roku 1454.

Roku 1462.

- dobrze jak Tatarzy, przeciw którym ginęła współcześnie szlachta polska; bo nakoniec taż szlachta szczególnie Wielkopolska, dźwigając z zapalem cały ciężar wojny, często gdy bić się było potrzeba, dopominała się zabezpieczenia praw swoich, nie chcąc inaczej wyruszyć do walki. Szlachtę uspokoił i zjednał Kazimierz Jagiellończyk przywilejem w Carekwicy roku 1454, którym zaręczył, że żaden senator nie otrzyma starostwa. Litwę uskromił robiąc nowe nadania szlachcie na Podolu, a wynosząc na godność marszałka tego właśnie szlachcica Jana z Rytwian, który najsilniej przeciw Litwie wystąpił. Nominacye biskupów przez
- Roku 1454. Papieży zniósł na zawsze r. 1463, prawo to zostawując przy sobie. Nakoniec Księstwo Płockie, po zmarłym piastowiczu Ziemowicie przyłączył do korony. Tak Kazimierz wszystkie przeszkody usunął lub zwyciężył, z toru zbić się nie dał, oparty na szlachcie z samą tylko Polską doprowadził wojnę do końca, i właśnie w chwili gdy sejm już spokojnie i chętnie w Nowym Korczynie r. 1465 uchwalał na nią podatki, interes skłonił papieża Pawła II. i Cesarza Fryderyka, którzy dotąd podniecali i posiłkowali Krzyżaków, do starania
- Roku 1465. się o pokój zawarty w Toruniu 1466 r. Na mocy tego, ziemie nadane przez Konrada Mazowieckiego i te które zagrabione były pod Władysławem Łokietkiem, wróciły do Polski z nazwą Prus Królewskich składając 4 Województwa: Pomorskie z Gdańskiem, Malborskie, Chełmińskie i Warmińskie; Polska dosięgała Bałtyku. Z Prus książęcych pozostawionych Wielkiemu Mistrzowi z pobrzeżem od Niemna do Fryszhafu, Krzyżak uznał się wieczystym hołdownikiem korony Polskiej. Tak Kazimierz Jagiellończyk opierając się na masie narodu przeciw panom i Litwie, zhołdował Krzyżaków, odmawiając stanowczo w sprawie tej głosu tak Papieżowi jak Cesarzowi.
- Roku 1466.

Polityka Papieża ciągle pracująca na korzyść Habsburgów, nakłonić chciała Kazimierza w owym czasie do przyłączenia z Cesarstwem przeciw dwom narodowym wyswobodzicielom: Maciejowi Korwin, Królowi Węgier i Jerzemu Podjebrad, Królowi Czech, krain które świeżo wyswobodziły się z pod panowania niemieckiego; lecz Kazimierz Jagiellończyk



nie dał się nakłonić do pomagania Cesarzowi. Wtedy Papież i Cesarz ułudzili Macieja Korwina ponętą korony Czeskiej, a tak postawili dwa wyswobodzone narody jeden przeciw drugiemu. Gdy Maciej rozpoczął wojnę z Jerzym Podjebradem i przyjął tytuł króla Czech, Kaźmierz nie tylko odrzucił powtórne wezwanie Papieża do sojuszu z Maciejem, ale oświadczył, że korona Czech jemu należy jako obranemu r. 1437 i stanął po stronie Podjebrada, na którego Papież prócz Macieja zwrócił jeszcze część Katolickich Czechów i Krucyatę przeznaczoną na Turków. Król Jerzy walczył dzielnie, oparł się, a nakoniec zabezpieczając los ojczyzny, przybrał za następcę najstarszego syna Kaźmierzowego, Władysława. Po tém przybraniu wkrótce umarł i Władysław Jagiełończyk zasiadł na tronie Czeskim r. 1471. Roku 1471. Węgrzy też zniechęceni przeciw Maciejowi Korwinowi jako narzędziu polityki obcej, przyzwali na tron drugiego Jagiełończyka Kaźmierza Świętego. To opamiętało Macieja, pogodził się z narodem nie zrywając jednak z Cesarzem Fryderykiem i wypędził wezwanego na tron królewicza.

Zgroza przejęła Niemców, gdyż znaleźli się bezsilni w obec tak wzmocnionej potęgi Jagiellonów. Cesarz Fryderyk chwycił się jedyne go sposobu niepokoić Władysława, jak niegdyś Podjebrada, za pomocą Macieja Korwina. Gdy to nie doprowadzało do celu, bo panowie Węgierscy stawili opór wojnie, Cesarz zwrócił się ku Władysławowi z zabiegami, zawarł z nim przymierze, a niebaczny król Czech przyjął potwierdzenie tytułu króla i godność Elektora Niemiec na sejmie w Norymberdze, czém wciągnął znowu Czechy i siebie w związek niejaki z Cesarstwem. Odtąd Fryderyk z przyjaciela stał się wrogiem Macieja Korwina i zręcznym matactwem, przeciw Węgrom jak niedawno na Czechy zwracał i wyszukiwał wrogów. Kaźmierz dał się uwieść chęci pomagania synowi i wystąpił zbrojnie na Macieja Korwina. To był może jedyny błąd całego życia jego. Czuł to naród, opornie wyruszał w pole, bić się nie chciał z Węgrami pod Wrocławiem 1474, i ogromna wyprawa rozeszła się bez walki, zwłaszcza gdy w tymże czasie Maciej otworzył a Fryderyk tajemnie poruszyli Krzyż-

ków. Wkrótce opatrzli się obaj Jagiellonowie i Maciej Korwin, że są ciągłą igraszką odwiecznego a wspólnego wroga. Po długich traktowaniach na zjeździe w Ołomuńcu Roku 1479. zawarli potrójne przymierze r. 1479. Potem Maciej Korwin zwrócił całe siły przeciw przewrotnemu Niemcowi, którego polityki tak długo był igraszką: zajął Arcyksięstwo Austryjackie i zdobył Wiedeń, gdzie go też śmierć zaskoczyła. Wtedy Węgrzy jedni obrali królem Władysława Czeskiego, drudzy królewicza Jana Olbrachta — zgodnie z życzeniem jego ojca, niezadowolonego z Władysława jako członka Rzeszy Niemieckiej; wystąpił też jako pretendent i Maksymilian syn Cesarza. Przez dwa stronnictwa wybrani bracia Władysław i Jan Olbracht stoczyli bitwę pod Koszycami; zwyciężył Władysław i utrzymał się na tronie: tak obie korony wrażeń Polsce Luksemburgów przeszły w dom Jagiełły. Maksymilian w tej zamieszce odzyskał Arcyksięstwo i Wiedeń drogą ugody z Władysławem.

Zajęty na zachodzie świetnym spełnieniem odwiecznych zadań narodu, Kazimierz Jagiellończyk podobnie jak Władysław Łokietek, rozwiązywał wewnątrz wszystkie sprawy opierając się na najzdrowszej części tego narodu, to jest na szlachcie. W niej chcąc mieć gotowe zasoby i siły, powiększył wpływ szlachty na rządy. Tak przy rozpoczęciu wojny Roku 1454. Pruskiej 1454, w czasie zatargów na Podolu 1459, dawał Roku 1459. swobody i przywileje równające wpływ szlachty ze znaczeniem możnych, a nakoniec 1468 r. zgodził się, by z ziemi Roku 1468. każdej przybywało na sejmy dwóch posłów z rycerstwa. Ten sejm Piotrkowski był pierwszą regularną reprezentacją narodową, do której wchodziłi prócz panów i szlachty posłowie miast wielkich. Tu Kazimierz, idąc drogą Łokietka i Kazimierza Wielkiego, dał swobodzie narodu obszerne i już niedorywcze prawo.

Czynny na zachodzie Kazimierz, nie uchronił się ważnych strat na wschodniej granicy, gdzie zaczepnie występuje po raz pierwszy Wielki Książę Moskwy. Winną tu była niechęć bezmyślniej Litwy, klóścącej się z Polakami o Podole, — to Wołyń, zamiast pilnowania się od rzeczywistego wroga i spełniania na wschodzie względem Moskwy planów Witołda.

Wielki Książę Moskiewski działał naprzód pociągająco dla syzmatyckich ziem pogranicznych i całej partii ruskiej na Litwie, a Kaźmierz Jagiellończyk nie mógł inaczej traktować Książąt Rusi Rurykowiczów, tylko podobnie jak innych panów; bo w zasadzie sprzyjał równości szlacheckiej i na niej się opierał: ztąd niechęć Książąt Rusi. Naprzód odpadł od Litwy Psków i kilka drobnych książątek pogranicznych 1460, lecz to jeszcze nie przechodziło granic zwykłych za-  
 targów w tych stronach. Dopiero gdy błędna polityka Pa-  
 pieża podnieciła ambicję chytrego Wielkiego Księcia przez  
 swaty z Paleologówną, — gdy na Litwie zobaczył nieład  
 burzących się umysłów, które nie chcąc zostać Polakami  
 nie mogły już być grabieżczą Litwą, — niezadowolenie Ru-  
 sinów z przyczyny pokrzywdzenia ich narodowości, pomi-  
 nienia jój przy Unii i traktowaniem za jedno z Litwą, gdy  
 widział Kaźmierza głównie zajętego na zachodzie, W. Książę  
 Iwan III. przyjął tytuł Cara Wszech Rusi i herb dawnych  
 Cesarzy Carogrodzkich, a w r. 1480 zagarnął rzecz pospo-  
 litę Nowogrodu, podającą się w hołd Kaźmierzowi, wzy-  
 wającą jego pomocy a niewspartą przez Litwinów. Tak  
 wystąpił Carat odtąd roszczący ciągle pretensye do ziem  
 Rusi objętych a nie uprawnionych Uniją. Na zgniecenie tej  
 nowej potęgi nie starczyło już czasu Kaźmierzowi, bo wła-  
 śnie w chwili zajęcia Nowogrodu, obrócić musiał całą uwagę  
 na południową granicę, to jest na Podole. Tam szlachta  
 polska i ruska: Odrowąże, Buczaccy, Konięcpolscy, Pora-  
 jowie, ciągle niepokojeni przez Litwinów, razem musieli  
 walczyć z Tatarami wpadającymi od Krymu — i podtrzy-  
 mywać lennika Polski hospodara Wołoskiego przeciw tymże  
 Tatarom i Turkom. Pomoc była niedostateczna i pomimo  
 męstwa Polaków i Wołoszy, Sułtan Bajazet zajął Kiliję  
 i Białogród, groził zaborem całej Wołoszczyzny. Kaźmierz  
 Jagiellończyk wyruszył ze znaczną siłą na pomoc Wołoszy,  
 przyjął 1489 r. uroczyście hołd Hospodara Stefana, udzielił  
 sił na odzyskanie całej Wołoszczyzny prócz Kili i Biało-  
 grodu bronionych od morza. Z Bajazetem zawarł Kaźmierz  
 dwuletnie przymierze, a Tatarów rabujących 1490 r. rozbił  
 syn króla Jan Albrecht w wielkiej bitwie pod Kopestrynem

Roku 1460.

Roku 1480.

Roku 1489.

Roku 1490.

Roku 1492. Kaźmierza wybierającego się na wojnę przeciw Carowi Moskiewskiemu Iwanowi Bazylewiczowi, który znowu zajął Księstwa Siewierskie, zaskoczyła śmierć 1492 r. Tak rodzący się Carat uszedł walki z dzielnym przeciwnikiem i nowa idea samowładztwa na Rusi nie powstrzymana została. Widzimy więc, że Kaźmierz Jagiellończyk spełnił świetnie tradycyjne zadania Bolesławowskiej polityki, co na jego czasy przypadły narodowi. Z wyjątkiem Moskwy, z którą następcem jego wypadało rozprawić się, wszędzie zresztą zatryumfowała Polska. Zbierając owoce walk pięciowiekowych, naród myślą sięga w swą przeszłość, więc być musi i jest w owym czasie jakiś znakomity historyk — Jan Długosz; Swoboda obywatelska wzrosła, sejmy się mnożą, bezkrólewia przyzwyczały naród do radzenia o sobie; więc muszą być i są znakomici mówcy: Zbigniew Oleśnicki, Jan Ostroróg, Grzegorz z Sanoka. Zaczęła się walka z Turkiem; o pomstę za Warnę, o zgniecenie Mazułmanów, o obronę Chrześcijaństwa wołać ktoś musi i grozić królom i Papieżom a przygotowywać plemię swoje, to też jest i taki człowiek w narodzie: Janczar Polak.. Ma Polska jaśnieć zdrowym sądem — więc kwitną nauki matematyczne i dla słuchania Wojciecha z Brudzewia zjeżdżają się do Krakowa cudzoziemcy; w europejskiej walce humanistów z obskurantami stają Grzegorz z Sanoka i Jan z Głogowy za światłem; Akademia Krakowska oświadcza się za wyższością Soboru nad Papieżem, — broni Republiki chrześcijańskiej, zbija pierwszy raz objawioną pretensję do Nieomyślności.

Krótko, już myśl i uczucie narodu dowodne są nie tylko w czynach ale i w słowie, to jest w Literaturze. Tylko w porządku społecznym, w rosnącej swobodzie obywatelskiej, wzrosło i spotężniało jedyne zło: — Ta swoboda — jak niegdyś była przywilejem możnych, stawszy się teraz przywilejem całego rycerstwa, w niem tylko stara się zamknąć — stać jego wyłącznością — usunąć od praw politycznych i sobie zniewolniczyć dwa inne stany — mieszczański i kmiecy. Rycerstwo dąży ku temu pozbawiając je trzech najświętszych praw obywatela: 1. prawa radzenia o dobru ogólném i samorządu — usuwając mieszczań z sejmu, pod-

dając ich władzy starostów; 2. prawa i obowiązku bronięcia ojczyzny — usuwając lud od Pospolitego Ruszenia; na koniec 3. sobie wyłącznie przyznając prawo posiadania ziemi i własność osad kmiecych dotąd wolnych, — zmieniając wszystkie ziemie niekoronne we własność szlachecką, a wolnych dotąd kmieci a nawet uboższą szlachtę w pańszczyźniaków, na wzór chłopów w Litewskiej Rusi już przez Rurykowiczów zniewolniczoną. Od wojny pruskiej i zabicia przez mieszczan Krakowskich Andrzeja Tenczyńskiego początek poniżania mieszczan i usuwania ich z narad Sejmowych. Tu początek krzyków szlachty i szyderstw z pospolitego ruszenia kmieci przez proboszczów uzbrajanych. Wreszcie tu początek pańszczyzny i ostatecznego przywłaszczenia przez szlachtę — lasów, pastwisk, praw polowania i rybołówstwa, a nawet osoby kmieć. Legalnemu przywłaszczeniu i pańszczyźnie dała początek szlachta Ziemi Chełmskiej, pogranicznej z niewolniczą Rusią. Zjechawszy się r. 1477, postanowiła dla polepszenia gospodarstwa folwarcznego i powiększenia swych dochodów: — Nie dozwalać kmieciom przesiedlania się; Wymagać od osiadłych jednego lub dwu dni bezpłatnej robocizny; Zbiegłych z gruntu imać i wzajemnie sobie odstawać; Szlachcie uboższej, kmieć fortuny i obyczajmu przeznaczyła niewolę i los kmiecy; a gdy dla wielu rycerskich obywateli nowości te były wstrętne, postanowiono na tym zjeździe, że nie stosujący się do uchwał tych szlachcic będzie infamisem. Od roku tego przez lata, inne ziemie idą za przykładem Chełmskiej: Wielkopolskie są ostatnie w przyjęciu pańszczyzny — bo aż w XVIII wieku; Mazowsze i Krakowskie zna umiarkowaną; strony Górskie nie zagnały jej wcale.

W polityce zewnętrznej — tu przedświt przymierza Moskiewsko-Germańskiego, co znękać miało po 304 latach Polskę. Car Iwan III. zawiera 1491 r. traktat z Maksymilianem I., obowiązując się na każde wezwanie pomagać napadem od Wschodu dla uzyskania Rusi, — ilekroć Cesarz rozpocznie wojnę dla wydarcia Jagiellonom Czech i Węgier. Przymierze to po latach 19 ponowione, trwa już bez przerwy między Moskwą — potem Rossyją i Germanami aż do roz-

bioru Polski i dni naszych, odnawiane jawnie lub tajemnie przez każdego Cara i germańskich Władców.

Każmierz Jagiellończyk jest ostatnim Królem usiłującym zawładnąć Tatarstwem, z jego pomocą trzymać na wodzy Moskwę i Turcyję. Chanat Krymski hołduje mu; Dewlet Girej, rozumny Władca, z radą i pomocą Kaźmierza usiłuje lud swój zwrócić ku pracy rolniczój, przemysłowój i handlowój; — koczowników i grabieli zamienić w porządne społeczeństwo, — z Krymu zrobić jakby mały półwysep pyrynejski za Arabów. Ze śmiercią Kaźmierza i Dewlet Gireja myśl ta zaniechana; Tatar Krymski znów zostaje rabusiem, z lennika Posko-Litwy jój wrogiem rozbójniczym.

Granice krain Rzeczypospolitej Polskiej i Jagiellonów na mapie Nr. 6.



## OKRES V.

Od roku 1492 do 1632.

Czterej ostatni Jagiellonowie i trzej pierwsi królowie obieralni. — Czasy największej potęgi wewnętrznej i świetności narodu, lecz zarazem zapomnienia o swoim przeznaczeniu bojowania z Germaniją, za Słowiańszczyzną — a wewnątrz najfałszywsze przeprowadzenie troistej reformy.

### **Panujący w tym Okresie:**

Jan I. Olbracht od roku 1492 do 1501. — Aleksander od 1501 do 1506. — Zygmunt I. Stary od 1506 do 1548. — Zygmunt II. August od 1548 do 1572. — Bezkrólewie od 1572 do 1573. — Henryk Walezy od 1573 do 1574. — Bezkrólewie od 1574 do 1576. — Stefan Batory od 1576 do 1586. — Zygmunt III. Waza od 1587 do 1632.

### **Jan Olbracht od r. 1492 do 1501.**

**Z**aledwie umarł Kazimierz Jagiellończyk, uwydatniła się długo powstrzymywana niechęć Litwy. Zebrani w Wilnie panowie wybrali Aleksandra Wielkim Księciem Litwy, mówiąc o Polsce jak o kraju postronnym. Tak Unija zerwana została na lat 7. Przyczyną niechęci Litwy była obawa Książów i Panów feudalno despotycznie władających w swoich posiadłościach i ziemiach jakoby lennych, ażeby demokratyczne prawa polskie nie wytworzyły u nich szlachty wolnej jak w Polsce: chcieli ojczyzny feudalno arystokratycznej.

Polacy na sejmie w Piotrkowie długo wahający się między Mazowieckimi Piastami a domem Jagiellonów, za stara-

niem biskupa Fryderyka Jagiellona, wybrali brata jego Jana Olbrachta. Widzieliśmy, że dotąd królowie poprzedni w miarę potrzeb i wymagań dawali narodowi przywileje i swobody; że temi nadaniami, tém odwoływaniem się do dobrej woli narodu, pociągali go w rozpaczнім położeniu do wysień, ofiar i bohaterstwa; że zostawiając w rękach narodu szlacheckiego samorząd wewnątrz, każde zadanie zewnętrznej polityki przeprowadzali świetnie i pomyślnie, trzymając w rękach swych wszystko powagą majestatu a nie przemocą, opierając się zawsze na najlepszych w narodzie a nie na najmoźniejszych.

Położenie to zmieniło się ze śmiercią Kaźmierza Jagiellona. Król Jan, idąc za radami Włocha Kallimacha, a raczej za duchem kierującym sprawami wewnętrznymi innych społecznych monarchów Europy, przeprowadzających społeczeństwa z nieznośnego stanu feudalizmu w nowy stan rządów despotycznych, — postanowił położyć tamę rozwojowi swobód politycznych, pozbawić naród takowych i wzmocnić władzę monarchiczną. W duchu tej polityki innych królów najniewłaściwszej w Polsce, gdzie feudalizmu nie było, zawarł zaraz 1492 r. przymierze z bratem swoim Władysławem, Królem Czech i Węgier, na własnych poddanych, którzyby się burzyć chcieli, albo przynieść nowy uszczerbek dalszém ograniczeniem praw korony. Zaczął organizować pierwsze regularne wojsko jako gwardiję swoją przyboczną, a całą reformę polityczną postanowił przeprowadzić nie opierając się na nikim z narodu tylko na swych prawach, na powadze króla, jaką otrzymywał po ojcu, — rachując tylko na siebie, swą zręczność, przymierze z Władysławem i przewrotną politykę Machiawella. Tą polityką rządził się przez cały ciąg panowania,

Roku 1494. By działać z tém zgodnie na zewnątrz, zawarł drugie przymierze roku 1494 z tymże królem Czech i Węgier, i zaczął knuć w tajemnicy projekta wojny z Turkiem, a przedewszystkiem podbicia Wołoszczyzny.

Roku 1496. Gotując się do wewnętrznych przemian, kazał r. 1497 na sejmie Piotrkowskim zebrać dotychczasowe przywileje, z czego utworzył się tak zwany Statut Piotrkowski, zbiór



zasadniczy wszystkich swobód. Ten Statut jakby dla zamknięcia potwierdziwszy, gotował w tajemnicy wielką wyprawę Wołosko Turecką. Roku 1497 wyruszył ze Lwowa w 100,000 rycerstwa pospolitego ruszenia z lennikami Mazowsza i Krzyżaków, wezwawszy oraz brata Aleksandra na pomoc. Nie czekając go, zawezwał Stefana Wojewodę Wołoskiego do wspólnej wyprawy na Turecki zabór, miasto Kiliję. Gdy ten stawić się nie chciał, Jan Olbracht uderzył na Wołoszczyznę z zamiarem zawojowania jej, jak to zda się naprzód było ułożone i obległ Soczawę, której gdy ogłodzone wojska zdobyć nie mogły, a Stefan otrzymał znaczne posiłki od Turków i Tatarów, Jan Olbracht musiał zawrzeć rozejm z hospodarem; awanturicza wyprawa spełzła na niczem, a wojska w powrocie do Polski, zdradnie wśród lasów bukowińskich napadnięte, poniosły ogromną stratę w rycerstwie, między którym trwało odtąd jakoby ostrzeżenie przed zaborczeni wyprawami przysłowie: „za Króla Olbrachta wyginęła Szlachta“.

Hospodar Stefan z Turkami i Tatary zaraz w następnym roku napadł Polskę i Ruś spustoszył, za nim horda Tatarska wpadła powtórnie i doszła aż do Wisły.

Machijawelskie rady ściągnęły szereg klęsk innych, zwłaszcza, że wszystko wzięwszy na siebie, król był bezwładny, bo na nikim w narodzie się nie opierał a tylko z bracią Aleksandrem i Władysławem przymierze zawarł, i w tymże roku przeciw Turkom szukali pomocy, wzywając napróżno Niemcy do wspólnej wyprawy przeciw wrogom Chrześcijaństwa. Widząc Jan Olbracht że nie może liczyć na nikogo, zawarł z Tureckim Sułtanem Bajazetem w r. 1500 pięcioletnie zawieszenie broni.

W trudniejszym jeszcze położeniu znajdował się Wielki Książę Litwy Aleksander, który zerwawszy Uniję rządzić się chciał u siebie na podstawach dawnego samowładztwa feodalnego w Litwie. Sąsiad, Czar Iwan Bazylewicz, wszedłszy po raz pierwszy w stosunki z Europą a mianowicie z Cesarzem Maksymilianem I, nienawistnym dla Jagiellonów, uderzył na Litwę w 1494 r. i zajął kraje aż do Smoleńska po rzekę Uhrę. Litwa na opór zdobyć się nie mogła i ustą-

pić musiała ogromnych obszarów ziemi. Gdy nieprzystając na t $\acute{e}$ m Iwan w lat par $\acute{e}$  rosił nowe pretensyje i groził wojn $\acute{a}$ , wtedy Litwini starać si $\acute{e}$  pocz $\acute{e}$ li u Polak $\acute{o}$ w wielokrotnemi poselstwami o przywr $\acute{o}$ cenie Unii, i takowa przy t $\acute{e}$ j dobrej woli po siedmiu latach rozerwania znowu stanęła r. 1499, łącząc Litwę z Koron $\acute{a}$ , lecz nie równając jeszcze wszystkich obywateli Wielkiego Ksi $\acute{e}$ stwa — szlacht $\acute{e}$  i bojar $\acute{o}$ w, w prawach i przywilejach, a og $\acute{o}$ lnie tylko obejmując Litwę jako państwo, łącząc ją z Polsk $\acute{a}$  w jedno niepodzielne ciało, aby był jeden r $\acute{o}$ d, jeden nar $\acute{o}$ d, jedno braterstwo i wsp $\acute{o}$ lne wszystkie narady, — mówił akt Unii. W tymże w $\acute{l}$ asnie czasie, zanim jeszcze akt Unii stwierdzony został wszystkiemi podpisanymi Pan $\acute{o}$ w Litewskich, wojska moskiewskie napadły Litwę, zaś Mengli Girej, Chan Ordy Krymskiej, sprzymierzeniec Cara — na Polsk $\acute{e}$ . Wojska Litewskie pod wodz $\acute{a}$  Konstantego Ksi $\acute{e}$ cia Ostrogskiego były rozbite nad rzek $\acute{a}$  Wiedroz $\acute{a}$ , a sam ksi $\acute{a}$ żę dostał si $\acute{e}$  do niewoli. Mengli Girej spustoszył Podole i Wołyń, nim z siłami zebrać si $\acute{e}$  mógł Jan Olbracht przy niech $\acute{e}$ ci i nieufności Polak $\acute{o}$ w. Wśród tych wypadk $\acute{o}$ w umarł Jan Olbracht zjechawszy na s $\acute{a}$ d Krzyżak $\acute{o}$ w odmawiających hołdu, umarł po kr $\acute{o$ tki $\acute{e}$ m jakby przejściow $\acute{e}$ m panowaniu, w kt $\acute{o}$ rem Polska kl $\acute{e}$ sk tylko doznała; bo kr $\acute{o}$ l nie szedł drog $\acute{a}$  tradycyi, lecz szukał nowych cel $\acute{o}$ w, a s $\acute{r}$ odk $\acute{o}$ w używał samowolnych, chytrych i despotycznych, bez ufności i mił $\acute{o}$ sci w narodzie. Osobliwszy a charakterystyczny rys zmiany powagi i ducha w panuj $\acute{a}$ cym, jest wypadek s $\acute{c}$ ięcia we Lwowie syna Piotra Wojewody Mołdawskiego, szukaj $\acute{a}$ cego przytułku w Polsce, a s $\acute{c}$ iętego na żądanie hospodara Stefana, wroga Polski. Dawna podniosłość kr $\acute{o}$ lewska widocznie upadła w Janie Olbrachcie.

### Aleksander od 1501 do 1506.

Zdania Korony ważyły si $\acute{e}$  między trzema Jagiellonami — Władysławem, Zygmuntem i Aleksandrem, lecz gdy Litwini raz pierwszy przybyli na sejm elekcyjny w Piotrkowie z aktem

Unii 1499 r. podpisany już przez wszystkich Panów Litewskich, Wielki Książę Aleksander wybrany został na króla. Moskwa ze wschodu, Hospodar fałszywy sprzymierzeniec z Turkami i Tatarzy od południa, Krzyżak odmawiający hołdu na północy, a z zachodu Władysław Jagiellon na tronie Czech i Węgier idący drogą współczesnej reformy monarchicznej a więc sąsiad bezsilny, takie było otoczenie Polski. Wewnątrz nieufność ku monarsze w Polsce, a w Litwie, nienauczonej przykładem ostatnich lat 9, partyja marząca o jej samodzielności: taki był stan państwa gdy Aleksander wybrany został. Sam znowu król, słabego charakteru, przystępny dla ulubieńców — a jako uczeń Kallimacha pochopny do samowoli, którą już w Litwie praktykował, wśród niebezpieczeństw dokoła zamiast szukać w całym narodzie punktu oparcia a zgodnie z jego swobodami wyzwać go do działania, król wybrał najgorszą część i to tylko z narodu Litewskiego, partyję rusińsko-syzmatyczną, której ostatecznym życzeniem było samowładztwo oparte na kniazich jakby feudalnych, a więc nie polska idea, ale coś zbliżonego a nieskończenie niższego od Caryzmu. Następstwem takiego usposobienia i słabości władzy były: na zewnątrz wojna słabo prowadzona z wrogami, a wewnątrz niezgody i szamotanie się narodu z królem napełniające panowanie Aleksandra i paraliżujące przedsięwzięcia.

By działać na zewnątrz sprzymierzywszy się z Szach Achmetem Chanem Zawołgskich Tatarów i Mistrzem Inflant Plethenbergiem, poparł Aleksander wojnę z Moskwą i zmusił wojska Cara do odwrotu z pod Smoleńska, a nakoniec zawarł z Iwanem Bazylewiczem 6-letnie zawieszenie broni 1503 r. Tegoż roku Tatarzy Mengli Gireja w Polsce spu-

Roku 1503.

- body działających. Zdaniem jego kierował ulubieniec Michał Gliński, jeden z ruskich Książąt Rurykowiczów, możny, Unii i Litwinom nieprzychylny, o niezależnym dla siebie a niepodobnym Państwie Rusi marzący. Gliński podburzał Aleksandra na innych panów, tych właśnie co wpływem swoim stali na przeszkodzie jego widokom. Przyszło do tego, że Aleksander z namowy ulubieńca, chciał za osobistym wyrokiem ściąć na zamku w Brześciu Panów Litewskich — Jana z Zabrzezia, Stanisława z Żarnowic i Stanisława Kiszkę, czemu oparł się Kanclerz Wielki Koronny Jan Łaski, niechcąc dać pieczęci do wyroku. W Polsce tymczasem, przy ciągłej nieobecności króla lubującego sobie w Litwie i pod namiestnictwem kardynała Fryderyka Jagiellona, nastał czas, w którym do samorządu mogli znowu
- Roku 1504. przyjść na chwilę Polacy. To też sejm Piotrkowski 1504 r. uchwalił w celu powstrzymania nieogłędnej hojności królewskiej, aby nadal król nie rozdarowywał dóbr koronnych bez zgody rady przybocznej. By zaś powstrzymać przesładowania i nieprawne postęпки z namowy Glińskiego, panowie Litewscy na Sejmie w Radomiu 1505 r., wystąpili przedstawiając Aleksandrowi nielegalność, zabór majątności Ilnicza, sądy pokątne, odbieranie urzędów. Oskarżenie wniósł przed sejm Kanclerz Jan Łaski, a gdy Biskup Wileński Tabor mówić zaczął, król tknięty został paralizem. Pierwszy to raz w ten sposób przemówili do tego księcia Litwini. Na tym sejmie Radomskim uchwalono: że na przyszłość w sprawach kraju i obywateli, we względzie politycznym nic nie może być stanowione bez powszechnej zgody senatu i posłów ziemskich. Tak zachcianki samowładztwa na niczem nieoparte — i chęć reformy państwa w duchu ówczesnym, powstrzymane zostały. Uchwała Radomska służyła potem za podstawę liberum veto.
- Roku 1506. W następnym 1506 r. Mengli Girej powtórnie napadł Litwę i doszedł aż pod Nieśwież. Król chory wybrawszy się przeciw niemu zdał dowództwo Kniaziewi Glińskiemu, który odniósł stanowcze zwycięstwo pod Kleckiem. Wieść radosna doszła już konającego króla. Panowie Litewscy bojąc się by Gliński stojący na czele wojsk nie spełnił za-

miaru zerwania Unii i tworzenia Rusi, zawezwali coprędzej Zygmunta i nieczekając elekcyi w Polsce, ogłosili go Wielkim Księciem.

Tak dwaj pierwsi synowie Kaźmierza Jagiellończyka, uczniowie Kallimacha, marzący o zreformowaniu państwa w duchu ówczesnej polityki monarchów Europy, dążący do tego celu samowładnie, bez opierania się na narodzie jak dotąd robili ich poprzednicy, lub na jakiejś części narodu jak próbowali następcy, obaj, w ciągu 14 lat panowania nie osiągnęli żadnego skutku usiłowań, ściągając tylko klęski od postronnych na naród rozstrojony niezadowolaniem i nieufnością, osłabiony wewnętrznym szamotaniem się króla z prawem obywateli.

Rozdawnictwo wieczyste dóbr koronnych, tworzenie arystokracji, wzmacnianie Monarchizmu — spostrzegają się — Sejm tamę kładzie wieczystym darowiznom w koronie — Zygmunt I. podobnież politykuje aż do wojny koronnej.

---

### Zygmunt I. Stary od r. 1506 do 1548.

---

Panowanie Zygmunta I. przypada na chwile stanowczego przełomu w Europie z wieków średnich do nowych. Wtedy to poraz ostatni Papięż przemawia do ludów i królów jak samowładny pan duchowny, a Karól V. władca w którego państwie nigdy słońce nie zachodziło, chce świata dyktować prawa jak uniwersalny monarcha. Przeciw papieżkiemu samowładztwu wystąpił Luter; pretensyjom wszechwładztwa cesarskiego dwa tylko ludy zdolne były wówczas opór stawić, — dwaj królowie współcześni obowiązani byli interesem narodów swoich do tego oporu: Franciszek I. i Zygmunt. Obie potęgi średnich wieków, duchowna i świecka doznają za Zygmunta stanowczej porażki i nigdy już potem do władztwa nie przychodzą, a troista reforma w religii, państwie i naukach wszędzie zyskuje uznanie. Ale Zygmunt I. do walki która obaliła te potęgi nie mieszał się, odegrał egoistyczną rolę neutralnego, smutną i szkodliwą dla Polski;

bo naród przyjął tę rolę, raz w niej w chwili tak ważnej wystąpiwszy, i odtąd stopniowo zrzekał się wszelkiego wpływu na sprawy Europy. Gdy dodamy, że Zygmunt ze swoim poszanowaniem średniowiecznym dwóch potęg duchownej i świeckiej, ciąglą był takowych igraszką, a interesa narodowe i plemienne do bierności sprowadził, naród dotąd czynny i daleko wpływem swoim sięgający ograniczył do samolubnego zajęcia się samym sobą; to podrzędny stosunek Polski do reszty świata w wiekach następnych, musimy w wielkiej części przypisać temu królowi.

Dwaj poprzedni synowie Kaźmierza Jagiellończyka, z polityką wewnętrzną obcą narodowi i tradycyjom, działający bez oparcia się na nich, zawichrzyli państwo, dali pochop wszystkim nieprzyjaciołom zewnętrznym do trapienia Polski wewnątrz zaburzonej dążeniem królów do reform i ograniczenia swobód. Wszystkie pretensyje sąsiadów odżyły. Na Wschodzie uzuchwalona Moskwa, na Zachodzie cesarze niemieccy trwożnie i nienawistnie na Jagiellonów spoglądający, Krzyżacy nad Bałtykiem wypoczęci przez lat 40, Czechy i Węgry zagrożone od Cesarstwa i Turków, a niezbratane z Polską, Mołdawija i Wołoszczyzna, dotąd hołdownicze i Tatarzy gotowi na skinienie każdego wroga pustoszyć ziemie Rusi, takie było otoczenie Państwa w chwili wstąpienia na tron Zygmunta. Wewnątrz zaś w Polsce nieufność ku monarsze z przeszłych panowań, a w Litwie Gliński ze swém marzeniem o niezależnej Rusi — i partją nieliczną, ale silną wspomnieniem o ruskiej kijowskiej przeszłości.

Roku 1507. Wśród takiego położenia Zygmunt na wstępie rządów zastał groźne niebezpieczeństwo w Litwie od sąsiedniej Moskwy. Zaraz 1507 r. wojska Cara tam wpadły, a zrabowawszy część kraju, uciekły przed nadciągającymi Litwiny. Wewnątrz zaś Litwy wkrótce potem przyszło do otwartego wybuchu długo tajonej niechęci partyi rusińskiej o niezależnym państwie myślącej. Książ Michał Gliński, widząc że przy samodzielnym Zigmuncie nie będzie mógł trząść sprawami jak za Aleksandra, podniósł chorągiew buntu zaczynając od morderstwa Jana z Zabrzezia, następnie we-

zwał Ruś do wybicia się na swobodę. Z dawnych książąt udzielnych nikt się z nim łączyć nie chciał, dwóch zagrożonych od niego kniaziów Drucki i Mściślawski, woleli podać się Carowi Moskwy; tylko lud obalamucony i szmata-tyckie duchowieństwo Białorusi i nad Prypecią byli mu zyczliwi. Zagarnął miasta Turów, Mozyr, Druck, Mściśław, Homel, ale pracował nie dla siebie i Rusi; bo w téjże chwili Car Moskiewski łudząc obietnicami Glińskiego, wysłał wojska przeciw Litwie by zajęły ziemie, przykrzące sobie jęj panowanie. Hetman polski Mikołaj Firlej i Konstanty Książę z Ostroga wyruszyli przeciw nim i Glińskiemu, rozpedzili nieprzyjaciół pod Orszą 1508 r. i wszystkie ziemie Litwy oczyszczone zostały z Moskali i zdrajców. Z tych jednym rozkazał Zygmunt wynieść się do Moskwy, drudzy chwilowo uwięzieni wkrótce wolność uzyskali z łaską królewską. Tak na Litwie z wybuchem Glińskiego kończą się marzenia o niezależném państwie Kijowskiej Rusi, i uwydatnia się Rusinom ta konieczność, że wybór im zostaje tylko między zjednoczeniem z Polską — a przejściem w moskiewską niewolę: to też odtąd Rusini o samodzielności nie marzą. To była pierwsza ważna sprawa za Zygmunta; aby przebieg dalszych przedstawiał się jaśniej, potrzeba wspomnieć o wewnętrznej reformatorskiej polityce króla w pierwszych 23 latach jego panowania.

Roku 1508.

Zygmunt odznaczał się prawością charakteru, miłością kraju, sprawiedliwością, ale wychowaniec księdza co jego ojca wielokrotnie potępiał — i przybłądy Włocha Kallimacha, zerwał z tradycją narodową i rozumną polityką ojca, a dążąc jak Jan Olbracht i Aleksander do wzmocnienia władzy monarchicznej w duchu ówczesnej polityki królów, ale zacniej od wszystkich, poświęca główne starania sprawom wewnętrznym, potrzebującym spokoju; dla nich zda się robi ofiarę z najważniejszych celów dotychczasowych narodu, byle mieć spokój; zrywa z trzema zasadniczymi ideami, które jak ją stworzyły, tak od wieków były hasłem Polski; ogranicza ją w rozwoju dziejowym na zewnątrz i wpływ jęj robi nieznaczącym. Odtąd Polska chociaż nie przestaje świadczyć usług Chrześcijaństwu, ale już nie sama

reprezentuje ideje plemion słowiańskich, zrzeka się obrony swego rodu. Poprzednicy, dwaj bracia Zygmunta, chcieli wzmocnić monarchizm swoją wolą i własną powagą, nie opierając się na nikim w narodzie: obudwom nie udawały się te próby. Sumienny i rozsądny Zygmunt postanowił reformę rządu, ale sprawiedliwą bez gwałtów, opartą na prawie — wyprowadzić ze społecznego ustroju państwa. Dotąd w tém społeczeństwie szlachta mimo majątkowej nierówności jaka istniała między indywiduami, miała jednakie prawa i przywileje; ostatni Piastowie starannie niszczyli wszelki ślad odrębności pod tym względem, a wspomnieliśmy mówiąc o zjeździe Chęcińskim, jak to ujednostajnienie i powołanie masy narodu do współdziałania w obradach, potężny wpływ wywarło na bieg spraw wojennych. Zygmunt z króla jakim był ojciec jego, z króla rządzącego bezpośrednio ze szlachtą i z nią rozstrzygającego najważniejsze sprawy, chciał rządzić i kierować tylko z wybranymi, przedniejszymi, opierając się na senacie duchownym i świeckim, który istniał zawsze jak przyboczna rada królewska, ale nie obdarzona oddzielnymi przywilejami. Z pomocą Senatu chciał rządzić, sędzić, w ładzie, sprawiedliwości i pomyślności wszystko trzymać. Z Rzeczypospolitej w której świeżo najważniejsze zadania przeprowadzane były przez gromadne uchwały, rady i pospolite ruszenia, przy których to właśnie szlachta uboższa przedstawiała gromadnie swoje żądania i potrzeby czy krzywdy, chciał Zygmunt zrobić monarchiję arystokratyczną, gdzieby woła króla wspartego radą senatu stawała się woła narodu, którego powszechność, — szlachta, miała być pod nadzorem senatorów spełniaczem téj woli, — nie pozbawionym jednak prawa obrad nad środkami jój wykonania — sejmów i sejmików. By tę reformę przeprowadzić, Zygmunt przedewszystkiem podniósł powagę sanatu. Na sejmach

Roku 1510 do 1510—11 i 12 r. nadał senatorom nietykalność monarchiczną  
11 i 12.

na 4 tygodnie przed i po sejmie, a wszelkich ich napastników poddał karom za obrazę majestatu. Senatorom polecił pod karami pieniężnymi bywać na sejmach, pod odpowiedzialnością pilnować i kierować porządkiem pospolitego ruszenia w czasie wojny, sprawami bezpieczeństwa publicznego



w czasie pokoju. Współcześnie chcąc zmniejszyć potęgę ogółu szlachty obchodzeniem się bez pospolitego ruszenia, uchwałą sejmu 1513 r. podzielił ziemie Polski na 5 części, z których każda kolejno po roku miała pełnić służbę wojenną na granicy Rusi od strony Tatarów, Mołdawii i Wołoszczyzny: do służby téj obowiązany był każdy szlachcic. Dla uniknienia w przyszłości potrzeby i takiego rodzaju obrony granic przez szlachtę, zaczął też Zygmunt podobnie jak wszyscy monarchowie współcześni myśleć o zaprowadzeniu regularnego wojska, piérwszój podpory nowoczesnego monarchizmu. Karząc jednych, nagradzając zasłużonych, król zawsze był sprawiedliwym, umiał wybierać ludzi i nagradzać ich umiał: wodzów tryumfami na sposób rzymski, zwyczajnych obywateli urzędy i ziemią. Sprawy zaś zewnętrznej polityki sam rostrzygał, niby z radą senatu, ale rzeczywiście zdaniem i wolą własną, na którą jednak ludzie wyżsi piérwszych lat mieli wpływ ogromny. Unikając zwoływania pospolitego ruszenia, Zygmunt zwoływał sejmy głównie dla uchwalenia podatków na pobór, a wojny prawie wszystkie prowadził hufcami panów przybywającymi z własnymi chorągwiami. Tak więc zmniejszenie znaczenia szlachty, jako obrońców ojczyzny, jako sejmującego zgromadzenia — było celem Zygmunta, jak znowu drugim, — podniesienie powagi i wpływu senatu. Szlachta widząc że wiele jest do poprawienia w Rzeczypospolitéj, zgadzała się na te reformy jak na próby, przekonana o dobrych chęciach króla; lecz gdy doświadczenie wskazało jéj prawdziwy cel reform, a nadto magnaci nadużywać zaczęli przywilejów, a wiernój rady zabrakło Zygmunтови, szlachta obstała przy pospolitém ruszeniu, na co i król chętnie się zgodził, widząc że w czasie wojny pruskiéj, sił całego narodu potrzeba. Groźnie upominał burzliwość szlachty i prywatę panów niegodnych, wynoszonych przez intrygi żony jego Bony, stał jednak w powadze szanowany od narodu i doszedł najwyższego szczytu zaufania i władzy, gdy syn jego Zygmunt August r. 1529 za życia ojca już obrany został następcą, a sejm zgodził się na zaprowadzenie 4,000 regularnego wojska. Po ten to rok właśnie rozstrzygnięte zostały i wszystkie sprawy

Roku 1513.

Roku 1529.

zewewnętrznej działalności narodu, rozstrzygnięte pozornie pomyslnie, ale w gruncie rzeczy sprzecznie z zasadniczymi podaniami tradycji. Od tej chwili kończą się tegie, prawie samowładne rządy Zygmunta, i gwarna szlachta obala stopniowo reformę królewską i zadaje jej cios śmiertelny w wojnie

Roku 1537. Kokoszeń r. 1537.

Panowanie Zygmunta ma wyraźne dwa okresy: 1. od r. 1506 do 1529, gdzie Król usiłuje przeprowadzić reformę wewnętrzną wzmacniającą królewskość i pozornie cel osiąga; 2. od r. 1529 do 1548, w którym powszechność narodu obala wszelkie wyłączone między szlachtą przywileje i ogranicza samowolę króla, a nadużywa swego tryumfu zniewalnicząc dwa niższe stany.

Za Kaźmierza Jagiellończyka, Polska świetna spełniła pierwszą zasadniczą ideę narodową, łącząc pod berłem Jagiellonów bratnie ludy Czech i Węgier, i drugą z kolei wypędzając z Zachodniej Słowiańszczyzny rozgospodarowany tam Germanizm — a pognębiwszy niemiecką koloniję mnichów w Prusach. Na tej drodze, to szczyt pomyslności narodu i rozumnej polityki Kaźmierza. Dwaj pierwsi jego następcy obojętni byli na sprawy zsojuszonego przez Jagiellonów Zachodu, sam Władysław niepojmował swęj roli, a Zygmunt I. pochłonięty reformatorem wewnętrznym i przecenianiem dwóch powag, świeckiej i duchownej, czuwającej Germanii ułatwił powetowanie straty.

Roku 1508. Cesarz Maksymilian I. pilne miał oko na wewnętrzne sprawy Czech i Węgier, — gdzie Luksemburgi głęboko zasiali w wyższych warstwach upodobanie w niemieckiej feudalności, — na Prusy, Moskwę i wszystkie punkta, gdzie przeciw Polsce i Jagiellonom siły czerpać i sprzymierzeńców znaleźćby można. Ze swą kłamaną, zwietrzałą powagą cesarską wystąpił wspólnie z papieżem Juliuszem II. namawiając Zygmunta po pokoju w Cambray 1508 do Krucjaty na Turków. Gdy Zygmunt przedstawił trudności zadania i Władysława Węgierskiego powstrzymał, Cesarz zaczął się mięszać w sprawy Prus, zakazując W. Mistrzowi Fryderykowi Saskiemu składania hołdu królowi Polski. Zygmunt zamiast popierać własne i Polski prawo działaniem stanowczym, zgo-

dził się na rozbiór tego prawa przez komisję w Poznaniu, wyznaczoną w tym celu przez niego, Papieża i Cesarza. Tam stanąwszy butne Krzyżaki, domagali się zwolnienia od hołdu i zwrotu miast niektórych, słowem obalenia traktatu Toruńskiego. Polscy członkowie komisji żartami zbyli Krzyżactwo i współpracowników komisji chcących poważnie rozpatrywać żądania zakonne; postawili ultimatum: hołd lub wojna. — Lecz Zygmunt nie miał polskiej stanowczości swoich komisarzy, a gdy w tym czasie umarł r. 1510 Roku 1510. W. Mistrz Fryderyk Saski, dozwolił nowoobranemu na tę godność siostrzanowi swemu X. Albrechtowi Brandeburskiemu przejechać do Prus i objąć władzę przed złożeniem hołdu. Tu nowego wroga wpuszczając, gdy przeraził Cesarza zbliżaniem się do możnego domu Zapolijów w Węgrzech, gdzie szukał z namowy Jana Łaskiego żony i wpływu przez stósunki familijne, — Maksymilian, Albert i Rzesza Niemiecka weszli za pośrednictwem Michała Glińskiego w tajemny związek z Carem Moskwy, obowiązując się dostarczać mu broni, biegłych puszkarzy i zaciężnych, w wojnie przeciw Polsce, — oraz działać przeciw niej jednocześnie. Roku 1510. To troiste przymierze 1510, zawarte jakby zapowiedź przyszłości, trwa odąd ciągle między Germanią a Moskwą, — trwa choć z przerwami ale nieustannie, staje się polityką Niemiec której Moskwa długo posługując, do ostatecznej, najniepolityczniejszej zagłady Polski i zgnębienia południowo-zachodniego skraju słowiańszczyzny bratobójczo dopomagała.

Za nastawaniem wyzyskujących czas Maxymilijana i Papieża, Zygmunt powtórnie poddał hołd pruski pod troisty sąd komisji w Toruniu, lecz gdy sejm Piotrkowski stanowczo odrzucił wszelkie układy przeciwne traktatowi r. 1466, a Zygmunt za namową Jana Łaskiego ożenił się z Barbarą Zapoliją, Maxymiljan i Albert przez posła Szlązica, jawnie zawarli przymierze z Carem Moskwy, — lądem i morzem śląc mu przez Inflanty broń i puszkarzy, zapewniając o współczesnym napadzie na Polskę, co rzeczywiście było niepodobieństwem; bo Maxymiljan mógł tylko dyplomatycznie, używając pośrednictwa Papieża Leona X. i korzystając z uroku cesarskiego imienia, — wnosić instan-

cyję za uwolnieniem Prus od hołdu, proponując oddanie sprawy tej pod sąd konsyljum Laterańskiego. Już Zygmunt gotów był zgodzić się na to, lecz sejm Piotrkowski pod wpływem kanclerza Jana Łaskiego oparł się wszelkim sądom postronnym. Tymczasem do przymierza Germańsko-Moskiewskiego przyłączyła się cała Hanza śląc posiłki Carowi. Ten współcześnie ze sprzymierzonymi Tatarami ułożył niespodziany napad na Polskę r. 1512. Pierwsza wyprawa na Smoleńsk nie powiodła się Moskalom — a Tatarzy byli rozbici pod Wiśniowcem przez Konstantego księcia Ostrogskiego. Lecz 1514 roku, rachując na współczesny napad Alberta i Maxymiljana, sam Car w trzy armije ruszył osobiście z Glińskim na Smoleńsk, gdzie stronnictwo szymatyckie podniosło bunt i zmusiło kasztelana Sołłohuba do poddania miasta, działając pod wpływem namowy Michała Glińskiego, zapowiadającego nową erę swobody dla Rusi.

Roku 1512.

Roku 1514.

Car uroczyście przyjęty jak wyswobodziciel, zawiódł wszystkich a naprzód Glińskiego, nie jemu podług obietnicy — ale księciu Szujskiemu, jednemu ze swych wojewodów Smoleńsk oddając. To zrobiwszy, Car wrócił przed nadejściem wojsk Zygmunta zaskoczonego wśród reformatorskiej pracy.

Roku 1512.

Bo w czasie tajnych umów między sąsiady i przygotowań do wojny, Zygmunt zajęty myślą wewnętrznąj reformy państwa, starał się przeprowadzić takową uchwałami sejmów. Przedewszystkiem chcąc wzmocnić władzę królewską — i napaść czy obronę — słowem wojnę zrobić niezależną od woli sejmów, szukał sposobów obéjścia się bez Pospolitego Ruszenia. Tak na sejmie Piotrkowskim 1512 r. przed wojną Moskiewską i napadem Tatarów, żądał uchwały poboru na zaciężne wojska w miejsce Pospolitego Ruszenia. Panowie i szlachta broniąc swego znaczenia oparli się temu; król przeciw Moskwie jak Tatarom wezwał na ochotnika panów i ci przybyli ze zbrojnemi hufy. Z temi Konstanty książę Ostrogski pod Wiśniowcem rozbił Tatarów, z niemi w 1512 zapóźno, bo po odejściu Moskwy z łupieży, przybył Zygmunt pod Smoleńsk. Daléj w interesie przeprowadzenia

swojej reformy, król w roku następnym 1513, zwołał sejm w Nowym Korczynie i Kole, gdzie, jako też na pięciu sejmach poprzednich, zyskał uchwały stanowczo zmieniające stan Państwa a mianowicie:

Chcąc stworzyć arystokrację rodową, zrobić ją narzędziem i podporą tronu, — podniósł znaczenie senatorów, włożył na nich obowiązek bywania na sejmach, zapewnił nietykalność osoby senatora świeckiego czy duchownego równo królewskiej — na cztery tygodnie przed i po sejmie; zobowiązał pewną liczbę do ciągłego przebywania dla rady przy boku swoim. Inni senatorowie mieli obowiązek pilnowania bezpieczeństwa, sprawiedliwości i porządku w województwach swoich, a czuwać nad Pospolitem Ruszeniem w czasie wojny.

By dla obrony granic mieć siły zawsze gotowe, a uniknąć przed zwoływaniem Pospolitego Ruszenia sejmów, na których szlachta gromadnie popierała swe interesa i o wszelkich sprawach państwa radziła, uchwalono 1513 r., że odtąd rycerstwo podzielone podług ziem na pięć części, kolejno po roku odbywać będzie służbę graniczną od strony Podola i Ukrainy przeciw Wołoszy, Tatarom i Turkom. Szlachcic, nie idący na kresy, zapłacić miał 10 fl. na zaciężnego w swe miejsce. Tym sposobem sejmy stawały się potrzebne tylko raz na 5 lat, na co szlachta zgodziła się z ufnością i radością w dobrej wierze.

Nakoniec że szlachta odtąd opłacać będzie do skarbu Rzeczypospolitej na ręce dzierżawców cło od towarów.

Gdy przy uchwalaniu i wprowadzeniu tych reform otaczali Zygmunta ludzie dawniej epoki, znakomici zdolnościami i patryotyzmem, — jak Jan Łaski, Tomicki, Firlej, wychowani w zeszłej świetnej epoce; gdy reforma ta schlebiała dumie panów Polski a jeszcze bardziej Litwy, myśl królewska miała silną podporę nie w samym tylko interesie panów, i reforma wlała w nich chwilowo nowe życie.

To też gdy sprzymierzeniec Maxymiljana Car, niespodzianym napadem zagarnął Smoleńsk, na wezwanie Zygmunta stanęło nie Pospolite Ruszenie, ale liczne i świetne chorągwie panów Tenczyńskich, Pileckich, Kmity, z Litwy Ra-

i Franciszka I. o tron Cesarski. Obaj starali się o poparcie Zygmunta jako Opiekuna Ludwika członka Rzeszy niemieckiej; Zygmunt uległy wpływowi Habsburgów dał głos za Karolem. Następnie będąc jednym z dwóch jedynych królów w Europie, mogących stawić opór Karolowi I. w jego dążeniach do uniwersalnej monarchii, owszem popierał go i przyczynił się do wzrostu potęgi historycznego wroga, a w jego walce z Franciszkiem I., pozostał ciągle neutralnym, zrzekł się mieszania i ważenia w sprawach Europy, jak też popierania sprawy Polsko-Słowiańskiej w Czechach i Węgrzech.

Gdy tak robił rozbrat z tradycją polityki zewnętrznej poprzedników swoich, skutek reformatorskich uchwał zamkniętych sejmem r. 1513. a sprzecznych z dotychczasowym rozwojem narodu, okazał się zawodnym. Obdarzony powagą i nietykalnością senat świecki, powołany do czuwania nad porządkiem, sam dopuszczał się gwałtów i ucisku szlachty. Panowie zaczęli otaczać się zbrojnemi hufcami klientów i zaciężnych; zostawszy w domu w nieobecności szlachty, powołanej w pierwszym roku z mocy uchwały sejmu na Podole, popełniali gwałty i zabory szlacheckiej własności; — nadto, gdy szlachta ochotnie szła na kresy lub płaciła cenzum fl. 10, pozostające w domu pany uchylili się od tego obowiązku jak również od opłaty cła.

Senat duchowny i duchowieństwo wogóle, wyłączając się od téjże powinności i wszystkich podatków z posiadłości swoich, mieszając się do sądownictwa prawie we wszystkich sprawach, sypało gęste klątwy o herezję i niewypłacone dziesięciny, — z całą lekkomyślnością wieku Lutra.

W takim stanie szlachta zaraz w drugim roku stanowczo odmówiła 5-letniej kolejowej służby, obstając przy dawnych uchwałach poboru i pospolitego ruszenia niepodobnych bez sejmów; król znowu, by nie zwoływać Pospolitego Ruszenia, nie zwoływał Sejmów. To też wojny od r. 1513 do 1519 prowadzone były świetnemi a niedostatecznemi hufy dumnych panów, jak z łaski występujących, i hetmanom nieposłusznych.

W roku śmierci Maksymiliana, by Zygmunt nie mieszał

się czynnie w sprawy Europy, Niemcy przez W. Mistrza w domu zając go usiłowali. Albert gromadził zaciągi, sprzymierzony Car gotował wojnę, — a w związku z nim Tatarzy napad. — Król przymuszony był r. 1519 zwołać do Piotrkowa burzliwy sejm, na którym szlachta przekładając swe krzywdy i ucisk, odmówiła pospolitego ruszenia uchwalając tylko pobór. Pany i Duchowieństwo nie radzi względności Zygmunta na zażalenie szlachty, niechętnie ślali hufce; poborcy zależni tylko od króla kradli pieniądź przeznaczony na zaciężnych. Tymczasem Moskale doszli aż pod Wilno i wrócili bezkarnie; Tatarzy — pod Sokal, gdzie hufce pańskie przeciw woli hetmana Konstantego Księcia z Ostroga zwiodły bój z hordą i na głowę pobite zostały r. 1519. Roku 1519. Temi klęskami ośmielony Wielki Mistrz Albert wystąpił zapowiadając otwarcie wojnę dla uwolnienia się od zależności. Zygmunt widział fatalny stan kraju, skutek swoich zachcianek reformatorskich, i z sumiennością zwrócił się w tym wypadku na drogę wewnętrznej polityki ojca swojego, by ratować ojczyznę szarpaną przez niezgody sąsiadów, i trapiącą przez odżyłego wroga. Zwołał serdecznie sejm powszechny do Torunia gdzie chętnie uchwalono pospolite ruszenie, pobór 10 groszy z łanu, — 3 gr. od każdej głowy nawet szacheckiej. Szybko stanęły wojska zaciężne pod Janem Żerdyńskim, koronne i pospolitego ruszenia pod hetmanem Mikołajem Firlejem, i w ciągu paru miesięcy 1520 r. całe Prusy z wyjątkiem połowy Królewca już były w ręku Polaków. Rzesza pospieszyła Albertowi z posiłkami, posłowie jój i księżęta osobiście do Krakowa ofiarując pośrednictwo, wnosząc do Króla proźby za siostrzanem; Papież Leon X. przez posła Jana Medici słał polecenie zaprzestania wojny obiecując swój sąd. Teraz Zygmunt słowami ojca swego odpowiedział Rzymowi z poszanowaniem ale stanowczo, że stolica Apostolska straciła prawo głosowania w sprawach Polski, bo zawsze była stronna; księżętom odpowiedział, że zgadza się na układy — ale wojny nie przerwie. Podobną odpowiedź zyskało poselstwo Karola V. Wtym 1520 r. Zygmunt był godnym następcą ojca swojego.

Roku 1520.

Nowe ogromne posiłki blisko 100,000 ładem i wodą Niemcy wysłały Albertowi. Zygmunt z polityki ojca nowęj użył dźwigni narodowej. Zwołał walny Sejm do Bydgoszczy roku 1521, przed takowym polecił odbyć poraz piérwszy dotąd niepraktykowane sejmiki wstępne po powiatach dla obmyślenia środków wzmocnienia sił narodowych. Pełna zapału szlachta uchwaliła ogromny pobór po 20 groszy ze wsi i pogłównie bez żadnych wyłączeń, co wystarczyło na kosztą wojny i dla kradnących poborców, — choć pany w wyłączności swojej nie chcieli płacić ubliżającego pogłównego. Posiłki Niemiec były rozbite nie doszedłszy nawet granic Prus, Albert zgnębiony stracił wszystkie punkta i prosił pokornie o pokój odwołując się do serca wuja. Znowu Papież i Cesarz przysłali posłów, — ale już traktując jako wnoszący prośbę a nie z praw stanowiska; Król Węgier Ludwik wzywał o pokój, by ogromne siły rozwinięte w Prusach mogły mu przyjść w pomoc na wojnę z Turkiem. Niepolityczny Zygmunt uległ; nie skończył wojny po ojcowsku, jak sprawy domowej, lecz zawarł r. 1521 z Albertem 4-letnie zawieszenie broni, po tym czasie zdając sprawę na sąd potwornie nieprzychylnéj komisyyi złożonéj z samych naturalnych nieprzyjaciół: z Karola lub Ferdynanda, legata papieżkiego, wielu książąt niemieckich i jednego życzliwego Ludwika króla Węgier, — do niéj odkładając zawyrokowanie o hołdzie. Tak sprawa dzięki potężnéj radzie Łaskiego i Tomickiego zapałem narodu wygrana, — połowicznie ukończona, wołą Króla na sąd nieprzychylnych zdaną była: Zygmunt po roku zerwał z tradycją.

Szlachta ze spraw wewnętrznych, pany ze sposobu prowadzenia wojny z pomocą szlachty, Duchowieństwo z żądanych ograniczeń swéj władzy byli niezadowoleni. Szlachta tak świetnie odzyskawszy znaczenie, napełniła w Piotrkowie roku 1521 i 1522 r. skargami na Duchowieństwo, — rzucające klątwy za lada szkody nieuniknione w czasie wojny na którą żadnych podatków nie składało; na panów za obelgi, zabory, grabieże majątków i własności ruchoméj, oraz widoczną kradzież ostatnich poborów. Uchwalono zawieszenie



klątw duchownych i wstrzymanie reszty niepotrzebnych już poborów. Po Sejmie Król rozesłał po dawnemu wici na pospolite Ruszenie o którym na Sejmie mowy nie było; szlachta się nie poruszyła, jakoż i napad Tatarski nie nastąpił. Przed Sejmem 1523 r. Król wydał do szlachty manifesta gromiące za nieposłuch i obojętność, — do senatorów listy wymawiające prywatę, kłótniwość, nadużycia, chciwość, pychę i brak patriotyzmu. Ostrzegał, że powszechność szlachty nie ścierpi takich ojców ojczyzny, że stracą powagę a z nią ważność i wpływ jakie starał się im dawać. Zjechawszy się Sejm w Krakowie uchwalił Pospolite Ruszenie na Tatarów; z posłami Wielkiego Księcia Bazylego Iwanowicza przybyłymi na ten Sejm zawarto zawieszenie broni; lecz niezadowolone z Króla między pany było wielkie, — i w czasie Sejmu, w nocy, strzelił ktoś do Króla stojącego w oknie Krakowskiego zamku.

Roku 1523.

Roku 1523.

W następnym 1524 r. dwa napady Tatarów, pierwszy aż za Lwów sięgający rozbił Zygmunt z Pospolitem Ruszeniem przy Próchniku, drugi zagon zniszczył Hetman M. Firlej. Odtąd napady Tatarów ucichły rozbijając się o powstałą i uorganizowaną w tym czasie Kozaczyzną ukraińską, której dali początek na ostrowach i brzegach Dniepru rycerscy wychodcy z ziem Polski i Rusi. Pierwszy Kozak wódz Dnieprowej drużyny w dziejach wspomniany jest Polus, towarzysz wypraw Księcia Konstantego z Ostroga, a współcześnie, — awanturniczy Ostafi Daszkiewicz. Ten mianowany przez Zygmunta starostą Czerkaskim, z Przecławem Lanckorońskim sformował jakby zakon rycerski do walki z niewiernymi z coraz liczniej przybywających towarzyszy, przepisał bezzeństwo, życie twarde na stepie i w obozie, dzieląc między towarzystwo ukraińskie ziemie dotąd niemające posiadaczy. Wkrótce stała się kozaczyzna postrachem Tatarów wyprawiając się w ich siedziby jak pod Oczaków 1528. Po śmierci Daszkiewicza, Zygmunt mianował pierwszego atamana Ukrainy Przecława Lanckorońskiego, a po nim Eustachego Rożyńskiego. Odtąd Kozak stojąc nad Dnieprem, wstrzymywał tak dzielnie i zawiadamiał o Tatarskich napadach, że od 1524 jedno już najście w 1526 r.

Roku 1524.

Roku 1528.

Roku 1526.

skończyło się zupełną klęską hordy, i z tej strony lat wiele Polska była spokojną, dopóki chciwość i fanatyzm nie osiągnęły na własność i swobodę Ukraińców.

Dotychczasowe wojny po rok 1521 wszystkie były walką o wpływ na Czechy i Węgry z Cesarską polityką i Germańskim zakonem, którym sprzymierzona Moskwa z Tatarami na każde zawołanie szła w pomoc. Lat czternaście przeszło w ciągłych walkach z tą potężną koalicją, z których Zygmunt choć dotąd i potem zwycięzki w wojnie, wyszedł ostatecznie pokonany na polu dyplomacji, jak niedaleko widzący polityk, a niepamiętny tradycyjnych pięciowiekowych dążeń narodu. Nie zaraz jeszcze ale przez ostatki życia zbiera Zygmunt owoce błędów tej polityki zewnętrznej i reformatorskich zachcianek społecznych. Kończy tymczasem sprawę jak zaczął i tak: Wielki Mistrz Albert, bezsilny bo zubożały, próżno w czasie zawieszenia broni starający się w Niemczech o posiłki, — którym Zygmunt przeciął lądową drogę zawarłszy przymierze z Barnimem Ks. Pomorza, Henrykiem Meklemburskim i Fryderykiem Duńskim, — daremnie szukający pomocy i protekcji Ludwika Węgierskiego i Franciszka I. widząc dla siebie przyszłość tylko w radykalnej zmianie zwierzającego charakteru swojego Państwa, — przyjął Luteranizm, zrzekł się tytułu Wielkiego Mistrza i jako Księżę Prus prosił przez posłów o przyjęcie

Roku 1525. go w lennictwo roku 1525, wraz z trzema Księżętami Brandeburskimi, mającymi prawo do sukcesji po nim, i wykonał hołdowniczą przysięgę na rynku Krakowskim. Tym sposobem zyskiwał protekcję Króla Polski przeciw Cesarzowi i uprawnienie żywiołu Germańskiego w Prusach; — gdy Zygmunt i jego naród brali na się obowiązek protekcji odstępcy wobec Papieża i katolickiej ligi, zyskiwali niebezpiecznego wasala, i to właśnie w chwili gdy najstósowniejsza było, ziemie Prus zagarnąć i do Rzeczypospolitej wcielić. Nadto Zygmunt gorliwy katolik działał tu sprzecznie ze swym charakterem — a z tém błędniejszą polityką,

Roku 1520. że u siebie reformację surowo prześladował. I tak w r. 1520 wydał zakaz sprowadzenia i czytania książek reformatorskich, a zaraz po uznaniu odstępstwa Alberta i udzieleniu mu pro-

tekcyi, gdy mieszczaństwo Gdańskie i lud okoliczny przyjęli luteranizm i zmienili wewnętrzną administrację miasta, lubo pokornie prosili Zygmunta i Sejm Polski o zatwierdzenie dokonanych zmian, Król wybrał się do Gdańska dla restytuowania katolicyzmu w r. 1526 i takowe przeprowadził, skazawszy na karę śmierci 15 burzycieli, wygnawszy innych. — Z radością Niemcy na to patrzyli, a Albert jako lennik zbrojnie asystował Królowi. — Gdy nadto zmienił Zygmunt dotychczasowe prawo Prus Królewskich, upodobił je do Polskich pod względem własności ziemi, rybołówstwa i polowania, — odtąd niechęć ku Polsce panów i mieszczaństwa w Prusach ustaliła się na zawsze. Tamże w Gdańsku złożył Zygmuntowi hołd Książę Barnim z Księstw Bytomia i Lauenburga, co przydało czczego bez korzyści blasku; jak znowu przyłączenie Mazowsza po wygasłym tu rodzie Piasta w osobie ostatnich Książąt Janusza i Stanisława w tymże 1526 r., wróciło całości Państwa jedną z jej ziem, żyjącą dotąd odosobnionym bytem.

Roku 1526.

Roku 1526.

Gdy ostatecznie połowiczne rozwiązanie zyskała sprawa Krzyżackich Germanów; współcześnie w Węgrzech i Czechach skończyło się panowanie Jagiellonów i wpływ Polski, a Cesarze swój dawny odzyskali, zbierając owoce Wiedeńskiego zjazdu. Młody Ludwik Jagiellon Król Czech i Węgier, powodowany rycerskim zapałem, łudzony obietnicą posiłków, porwany ochotnością swego ludu do walki z niewiernymi, wzywał Zygmunta o otwartą pomoc w takowej. Król odmówił nie chcąc wojny z Solimanem, odradzając ją Ludwikowi, pozwalając jednak ochotnikom Polskim dążyć do Węgier. — Tam Papież nadesłał w pomoc 4,000 najemnej piechoty, Wenecja pieniądze, Jan Gnoiński przywiódł 1,500 rycerstwa Polskiego, lecz inni sprzymierzeńcy nie nadesłali pomocy, jak ostrzegał synowca Zygmunt, a Cesarz Karól V. i Ferdynand tylko za ustąpienie kilku ziem zgodzili się być neutralnymi przez ciąg wyprawy, w gruncie zaś najczynniej działać poczęli na zgubę sprawy Ludwika; — naprzód, podniecając wzajemne nienawiści panów Węgier, dalej, aby Zygmunt nie mógł dać w potrzebie skutecznej synowcowi pomocy, namówili Tatarów do najścia Polski; poseł zaś

- Herberstein wyprawiony został do Moskwy by ją skłonić do współczesnego napadu na Polskę. — Tatarzy rozbici zostali, Moskwa nie dała się namówić do wojny, ale gdy Zygmunt Gdańsk uśmierzał i tryumfalnie odbierał hołd Barnima, Ludwik Węgierski rozbity zginął pod Mohaczem
- Roku 1526. 1526 r. Odtąd dwa stronnictwa rozrywały Węgry; jedno Ferdynanda, — drugie Księcia Zapoliję dwakroć z Jagiello-nami spokrewnionego okrzyknęło królem. Dwa stronnictwa rozpoczęły wojnę domową, w której Zygmunt wprzód nie-polityczny w interesie synowca — znowu odegrał rolę widza, bo lubo dla Zapolii nie bronił w Polsce zaciągów ani sprze-ciwiiał się jego przebywaniu na dworze Jana Tarnowskiego, jednak na korzyść zięcia nie przedsiębrał nic skuteczniejszego. Słał tylko do Ferdynanda i Karóla V. ewangeliczne słowa zgody i pokoju, rycersko wskazując wspólny wszystkim cel, — wojnę z Iślamem. Słowa te w wieku przewrotnej po-lityki zostały bez skutku i wpływu, a przyjęte być musiały z politowaniem nad prostodusznością króla. Tymczasem narodowe stronnictwo w Węgrzech nie zyskało od Zy-gmunta żadnej pomocy, — od narodu Polskiego tylko ochotników, między którymi Hieronim Łaski, brat kanclerza, orężem i zabiegami dyplomatycznymi popierał Zapoliję, który za pomoc i uznanie jakich nie mógł zyskać od Zygmunta, zawarł traktat z Sultaniem Solimanem i uznał się jego hołdo-wnikiem w Budzie 1529 r. równie jak Petryło wojewoda Mołdawo-Wołoski, — także opuszczony przez Zygmunta. Soliman obległ Wiedeń i nakazał Niemcom poszanowanie hołdownika, lecz po odejściu Turków znów wojna się roz-poczęła. Dla jej zakończenia zebrany zjazd w Poznaniu
- Roku 1529. posłów Ferdynanda, Zapolii i Zygmunta r. 1530, sprawy nie rozwiązał; a mimo widocznie złej sprawy i winy Ferdy-nanda, Zygmunt podawneuu został i nadal neutralnym a raczej z chwiejną polityką. Szanował rozejm z Solima-nem; zamyślał o połączeniu syna z Arcyksiężniczką, dozwalał na zaciągi Zapolii, opuścił Mołdawię i Wołoszczyznę. — Odtąd znów Soliman prócz Moskwy ma na każde zawołanie przeciw Zygmunłowi Ferdynanda i Hospodara. Zaraz też
- Roku 1531. wysłał na Polskę w r. 1531 Petryłę, który jednak pobity

został przez Jana Tarnowskiego pod Obertynem. Hetman po zwycięstwie odbył wjazd tryumfalny do Krakowa, a wdzięczny Sejm uchwalił dla niego po 2 gr. z łanu za koszta wojenne. W Węgrzech tymczasem opuszczony Zapolija podtrzymywał ciąglą wojnę i w końcu kraj cały zagarnął. Wtedy przeciw Turkom zawarł tajne przymierze z Ferdynandem, które tenże umyślnie wyjawiał Sułtanowi. W chwili gdy obu sprzymierzonym Soliman niósł zbrojną pomstę, umarł Zapolija; żona Izabella córka Zygmunta I. z synem Zygmuntem wzięta w Budzie do niewoli i w opiekę sułtana, zrzekła się wreszcie po jego odejściu pretensyi do tronu Węgier na rzecz Ferdynanda za dożywotnią płacę i Spiż; a odtąd znika na zawsze sposobność dla Polski mieszania się w sprawy Węgier i wpływ nasz tam się kończy, a Cesarze tryumfują w zagarniętych ziemiach Czech i Węgier. Karól V. z mocy urojonych praw cesarskich, potępia w Augsburgu lennika Polski Alberta jako członka Rzeszy, po średniowiecznemu przemawia do miast pruskich wystosowując do nich r. 1543 listy, przez też miasta odesłane Zygmunutowi, który Roku 1543. tu jednak zaprzeczył stanowczo Cesarzowi wszelkich praw mieszania się i sądów nad lennikami, czy poddanymi Korony Polskiej; ale w innych razach zawsze przysługiwał polityce Cesarza, o spokrewnienie z którym jak o zaszczyt się starał, i Zygmunta Augusta, syna swego, ożenił r. 1543 z córką Roku 1543. Ferdynanda Elżbietą, a zawsze chętnym okiem patrzył na panów polskich, zaszczyconych godnościami i tytuły Świętego Cesarstwa Rzymskiego, co było sprzeczne z duchem narodu i pierwotnym składem społeczeństwa z rodów, w których członkowie byli bracią, wszyscy sobie równi, wyższymi najzasłużeńsi i najdzielniejsi, ale osobiście tylko, bez praw sukcesyjnych dla potomstwa.

Zamiłowany w pokuju Zygmunt zostawił w nim i Moskwę, która w Cesarzu i z holdem Pruskim straciwszy interesowanych sprzymierzeńców i podżegaczy, osamotniona, pod zestarzałym Wielkim Księciem Bazylim Iwanowiczem już do r. 1534 nie ponawiała napadów. Lecz po śmierci Cara Bazylego a w czasie małoletności Iwana Groźnego, gdy Michał Gliński przyszedł do władzy, zerwała zawieszenie

- Roku 1534. broni. Janusz Radziwiłł hetman litewski 1534 pobił wojska moskiewskie i kraje Moskwy pod Smoleńsk, Starodub i Czerlichów spustoszył i zagarnął. Lecz po odejściu jego z chorągwiami litewskich panów a upadku w Moskwie Glińskiego, wódz Carowej Cwczyna, z nowym wojskiem spustoszył Litwę aż pod Wilno nieprzewidzianym napadem. W odwet
- Roku 1535. Janusz Radziwiłł z Janem Tarnowskim r. 1535 zdobyli Starodub i posunęli granicę Litwy na wschód, lecz Smoleńsk został przy Moskwie, która następnie od czasu do czasu przedłużała zawieszenie broni jak 1537 i 42 roku. Tak za Zygmunta, mimo zwycięstw i tryumfów, w tej stronie utrwalił się nierozstrzygnięty stan ciągłej wojny i niestałej granicy, który mógł się zmienić tylko ze stanowczym zrównaniem i pojednaniem dwóch narodowości, polskiej i rusińskiej przez Uniję religijną i polityczną, zadowalniającą i szanowaną przez obie strony.

Pokojowe, ale groźne dla przyszłości, bo połowiczne załatwienie spraw Prus i Moskwy, zrzeczenie się Zygmunta wszelkiego współzawodnictwa z Habsburgami, strata Czech i Węgier zsojuszonych za Kazimierza, bezwładność wpływu Polskiego w Mołdawii, pozór potęgi i wielkości przy rzeczywistym osłabieniu i zrzeczeniu się tradycyjnej działalności narodu, — wszystko to było w wielkiej części skutkiem wewnętrznej reformy i wrzenia ztąd powstałego, wpływem osobistości Króla i jego systematu; reszta przyczyn leży w duchu czasu. Wspomnieliśmy o reformatorskich ustawach r. 1513, przez które Król i senat stałby się musieli panami losów narodu, — a szlachta miała być z czasem usunięta od rządu, i mówiliśmy jak stan wynikły z tych ustaw okazał się wadliwym w czasie wojny pruskiej; — jak Sejm 1521 przywrócił pospolite Ruszenie, a 1522, wykazując kradzieże senatu świeckiego i nadużycia duchownego, domagał się od Króla powstrzymania takowych; — jak sam Zygmunt manifestem 1523, — gromiąc burzliwość szlachty, a prywatnie, gwałty i brak patryotyzmu w senacie, uznawał niejako za chybioną reformę własnego pomysłu i ganił dzieło własne. Stał Król jednak ciągle wielką powagą swęj prawości i czystości zamiarów, jak ojciec i sędzia wśród swego ludu prze-

konanego o dobrych chęciach pana; owszem, rósł w powagę i podnosił władzę monarchiczną, a wszystkie sprawy zewnętrzne rozstrzygał prawie osobistém zdaniem; w wewnętrznych do tego stopnia nie spotykał oporu, że na Sejmie Krakowskim 1527 zdołał przeprowadzić uchwały: 1. Taxy dóbr szlacheckich do stałego opodatkowania; 2. 4,000 regularnego wojska dla obrony granic Podola; 3. Korektę prawa Polskiego i Statutu litewskiego, — a nakoniec po 4. Elekcję syna swojego Zygmunta Augusta, jedyny od Łokietka przykład w Polsce obioru następcy za życia Króla. Na Sejmie 1529 powszechnie uznany w Polsce Zygmunt August, wspólnie okrzyknięty został Wielkim Księciem w Litwie.

Roku 1527.

Roku 1529.

Rok 1529 był chwilą największej popularności Zygmunta I. i potęgi jego wewnętrznych rządów. Odtąd powaga jego słabnie; w miejsce dotychczasowej serdecznej ufności i zadowolenia — objawia się niechęć narodu. Niechęć takowa nie była wymierzona wprost na osobę króla, ale przeciw jego systematowi, na formę i stan z niej wynikły, a nie spoczęła aż go obaliła w zasadach.

Słuszną przyczyną niechęci pobudzającą do myślenia i opatrzenia się, mogło być naprzód, — rozwiązanie spraw Czech i Węgier niezgodne z dotychczasową dążnością narodu i reforma wewnętrzna przez Zygmunta przedsięwzięta, która mogła się być powieść przy rozumie, duchu patrio-tycznym i gotowości do ofiar obywateli, a mianowicie Senatu. To też stała dopokąd w Senacie tym pierwsze zajmowali miejsce ludzie zeszlęj epoki, trafnego wyboru Zygmunta: jak Jan Łaski, Arcybiskup Gnieźnieński, najwier-niejszy wówczas reprezentant dążności narodu i najlepiej pojmujący potrzeby swego czasu, który to odtrącał wszelkie mięszanie się Leona X. w sprawę Prus, był otwartym nie-przyjacielem Cesarstwa, i sam, osobistym wpływem, przez brata swego Hieronima podtrzymywał w Węgrzech politykę polską; — jak Szydłowiecki, który lubo stronnik CesarSKI, jednak w sprawach wewnętrznej polityki wiernie popierający tradycyjne dążności: jak zdolny i rozumny Tomicki, oraz wodzowie waleczni i dobrzy obywatele: Konstanty książę z Ostroga, Mikołaj Firlej i Jan Tarnowski, wielki wódz

i prawy polityk a dobry obywatel, chociaż z błędnem pojęciem o stosunku Polski do stolicy Apostolskiej i Cesarstwa.

Dopóki ci ludzie przeważnie wpływali na sprawy i stanowili czoło starego Senatu, trzymał się on na stopniu sztucznej powagi jaką mu nadał Zygmunt, a chociaż szlachta sarkana i groźnie wstrząsała niekiedy jarzmem, choć niszczyła niektóre z pierwszych uchwał swoich, jak w czasie wojny Pruskiej, jednak dla ogólnego dobra zgadzała się na wiele, jak np. na niezwykle podatki, wojsko stałe, wybór Zygmunta Augusta za życia ojca, — w nadziei, że nadużycia chwili ograniczy stałe prawo, które postawić jako najwyższą powagę właśnie był czas po jakimkolwiek ukończeniu wojen z ościennymi.

Lecz do postawienia takiego prawa jako najwyższej powagi w narodzie powstrzymującej złych i burzliwych, dającej bezpieczeństwo i spokój ogółowi, kładącej tamę wszelkim gwałtom od tronu aż do zagrody, — do uchwalenia takiej tarczy bezpieczeństwa i ładu nie było godnych wybrańców narodu. Nie żyli już Łaski i Tomicki, a ławy Senatu zajmowali ludzie nie wyboru Zygmunta I. lecz wyniesieni intrygą i pieniędzmi. Senatorowie ci używali swęj nietykalności sejmowej do popełniania gwałtów; prawa nadzoru nad pospolitým ruszeniem — do uciskania szlachty, zrobili źródło zysków osobistych z poboru podatków; od służby wojennej i płacenia uchwalonego wykupu wyłamywali się dla wyróżnienia, a chwil nieobecności szlachty w domach używali do samowolnych rozwiązań sporów granicznych, do czego używali licznych najemnych pocztów, z krajowców lub cudzoziemców złożonych, — co wówczas właśnie stało się zwyczajem; przyjmowali nadto zagraniczne tytuły i godności, — co wprowadzało ich do lęgi z zewnętrznymi nieprzyjacioły. Senat znowu duchowny nadużywał swęj władzy, mieszając się do wszystkich spraw sądownictwa świeckiego, klątwami za błahe krzywdy i przekroczenia, interdiktami na całe ziemie, kłótniami o dziesięciny.

Do takiego składu i zepsucia Senatu w którym utonęli dobrzy, przyczyniła się Bona Sforcia, żona Zygmunta od r.

Roku 1518. 1518. Tą siecią matactw na własną rękę i popiéraniem po-



lityki niemieckiej paraliżowała sprawy zewnętrzne, przedajnością urzędów, godności i starostw zmieniała dawny skład senatu, który miał być nagrodą zasłużonych. Wyłudzeniem nadań od słabego a samowładnego Zygmunta w szafowaniu majątności koronnych dla siebie i protegowanych bez zasługi, podała powagę tronu w ohydę. Jój dziełem była niewolniczość Zygmunta dla Cesarskiego domu i Papieża, w skutku czego król nieukończył stanowczo sprawy Krzyżackiej zmianą Prus całych w prowincję Rzeczypospolitej a zdał się na kompromis; — że odstąpił od postanowienia usunięcia raz na zawsze nuncyuszów Apostolskich. Na wysokie urzędy przez nią wyniesieni ludzie ograniczeni i nikczemni, stawali się narzędziem jój zdzierstw i krzywd, kłócąc się ze szlachtą i panami, — sąsiady, królowej nadanych majątności, w których robiła starostami cudzoziemców, nieprawnie podciągających okoliczną szlachtę pod sądy królewskie, doraźne, a nie grodzkie: słowem, gromadziła majątności i pieniądze wszelkiemi środkami. Dwór, dokąd przyciągała młodzież pańską płci obojga, zamieniła w szkołę zepsucia nawet dla własnego syna, dziedzica korony; rzuciła nawet postrach i ściągnęła hańbę na siebie jako trucicielka, gdy ludzie jój zawadzający jak książęta Mazowieccy i inni, nagłą kończyli śmiercią. Dla egoistycznych widoków przeciwną była zupełnej Unii Litwy z Polską.

Chytry wpływ jój przy zacnych reformatorskich dążnościach Zygmunta, działał często zgubnie na niego samego, wprowadzał go w błędy; bo w latach ostatnich od r. 1529 często są wyroki jego niezupełnie sprawiedliwe i niepolityczne, skazujące szlachtę na konfiskatę i banicyję, nadające protegowanym Bony, ludziom bez zasługi, nawet po kilka godności. Nadto dla powiększenia majątności koronnych nakazał Zygmunt sprawdzenie praw własności szlacheckich z metryką koronną (księga nadań królów), co zwiększając dobra korony, groziło licznym rodzinom szlachty, nieposiadającym prawnych dowodów na swą własność niegdyś przez królów nadaną, — utratą takowej. Szlachta skargami napełniała Sejmy od r. 1520, a wciągu lat kilkunastu, szczególniej od

r. 1529 grupowała się w stałą opozycję przy popularnych możnowładcach, między którymi rój wodził Piotr Knita.

Gdy tak ze strony najmniej winnego Króla, dworu Bony i panów popełniane były liczne samowolności, jak znowu ze strony szlachty rozlegały się liczne skargi, koniec temu stanowi bezprawia stanowczo położyć mogło prawo, — Statut Polski. Korektę starego Statutu uchwalono, i polecono na Sejmie 1527. Powtórzono toż samo w roku 1529 Roku 1527. Roku 1529 i 1532. gdy Zygmunt zatwierdzał spólcześnie Statut Litewski, i po raz trzeci na Sejmie 1532 r. Statut taki gotowy przyszedł pod obrady Sejmu Piotrkowskiego w r. 1534. Roku 1534. Tu stały się wszystkie namiętności, niechęci, i statut nie został zatwierdzony: bo nie był dogodny dla widoków Bony, kładąc tamę jój chciwości i gwałtom starostów, nie był dogodny Kmicie i wielu ze szlachty w sporach granicznych z Królową będących; był przeciwny wszystkim swawolnikom jako ukracający wybryki ich samowoli. Tak upadła jedyna nadzieja utrwalenia pokoju i sprawiedliwości przez odrzucenie starego prawa.

Sejm roku następnego odmówił podatków, skarżąc się na ucisk, bezprawia, gwałty i podłości. Sejm Piotrkowski Roku 1537. w Marcu 1537 r, zwołany, wszelkie zle poprzednio wymienione głośno wskazywał, nie tając imion sprawców; prawy król sam je w wielkiej części publicznie uznawał, a mimo intryg i starań Bony zdobywszy się na mężką wolę, sprzecznie z jój protekcją porozdzielał urzędy, godności i nadania ludziom zacnym, pomijając wielu, a szczególnie Gamrata, Biskupa Krakowskiego, człeka głupiego i podłego, a ulubieńca królowej. W końcu sejmu Zygmunt wezwał na tenże rok Pospolite Ruszenie na Mołdawię i Wołoszczyznę, naznaczając zebranie pode Lwowem.

Tam zjechało się 150,000 szlachty, jednak nie z myślą wojowania, lecz ubezpieczenia przy tak gromadnym zbrojnym zjeździe zagrożonych praw swoich — i obalenia tego, co dłuгоletnia reforma królewska utworzyła. Możnowładcy, jedni pyszni a zepsuci — stali, jak obwinieni, drudzy ambitni i popularni jak Knita, — wystąpili w obronie praw szlachty, mała tylko liczba co najczystszych, jak Jan Tarnowski, het-

man po M. Firleju, stanęła w tej burzy przy królu jako zacna rada. Szlachta groźnie domagała się naprawy Rzeczypospolitej, to jest: zniesienia wszystkich urzędów i praw Zygmunta mających na celu zreformowanie Państwa przez ograniczenie władzy i działalności sejmów, wzbogacenie skarbu Monarchy i jego niezależność od narodu, wzmocnienie władzy króla przez podniesienie i wyróżnienie przywilejem z pomiędzy ogółu szlachty stanu magnackiego, senatu. A mianowicie zażądała: by konfiskaty nie były decydowane wolą króla ale na sejmie; by szlachta sądzoną była tylko sądy grodzkiemi — a nie przez starostów królewskich; by cudzoziemcy ze starostw byli złożeni; by nie metryka koronna ale prawne dowody rozstrzygały czy własność sporna jest królewska czy szlachecka; by pobory i cła nie były puszczane przez króla w dzierżawę — ale dokonywały się przez urzędników ze szlachty. Te żądania miały za cel ograniczenie władzy królewskiej.

Przeciw panom żądano: by jeden nie posiadał kilku urzędów; by nie wyłączali się od wszelkich powinności powszechno szlacheckich jak Pospolite Ruszenie, zjazdy, podatki i cła; by ulegali powszechnemu prawu i ténże co szlachta sądzeni byli; by nie przyjmowali tytułów książąt, hrabiów itp. od zagranicznych monarchów i żadnych wyłącznych przywilejów nie posiadali.

Przeciw Duchowieństwu domagała się szlachta: by nie miało prawa rzucania klątw i interdiktów za dziesięciny; by w sprawach o herezję nie mogło decydować bez sejmu, a w sprawy sądów świeckich nie mieszało się; by Opaci byli krajowcy; ażeby, gdy Duchowieństwo nie ponosi ciężarów i płacić nie chce żadnych podatków na potrzeby Rzeczypospolitej, dobra duchowne były sprzedane, a duchowni pobierali pieniężne uposażenie; by beneficycja dawane były samym krajowcom i szlachcie, a kortezanie (zyskujący tytuły i godności w Rzymie) usunięci byli od czynnych urzędów; by annaty papieżkie ustały.

W końcu, jako smutny objaw chęci szlachty wyłącznego zagarnięcia władzy i wszelkich korzyści obywatelskich, zażądano surowego prawa na zbiegłych kmieci i wzbronięcia

mieszczanstwu nabywania posiadłości ziemskich z włościańskimi osadami.

Przy postawieniu tych żądań jako trybunowie szlachty odznaczali się Piotr Kmita, Marcin Zborowski i Sieragowski. Gdy jeden z panów wzgardliwie wyraził się o szlachcie, ta porwała za szablę i senatorowie uciekać musieli z placu obrad, a Zborowski w mowach, obecny Senat nazwał podłym zbiorowiskiem. Nadaremnie stojący przy królu Jan Tarnowski mówił o niebezpieczeństwie od Wołoszy i potrzebie ruszania w pole, szlachta słyszeć o tém nie chciała. Po kilkunastu dniach król zmuszony był uleść; co do cła i metryki uczynił zaraz zadość woli szlachty, resztę żądań odesłał do przyszłych sejmów i rozpuścił Pospolite Ruszenie. Jan Tarnowski z Sieniawskim zebrawszy nadworne chorągwie, sami rozbili napadającego Podole Petryłę, hospodara Wołoskiego.

Na sejmach lat następnych stało się zadość wielu głównym  
 Roku 1538. wymaganiom szlachty. W r. 1538 Zygmunt na sejmie porobił  
 Roku 1539. uchwalone ustępstwa; sejm 1539 zniósł nietykalność senatorów i nakazał oszacowanie dóbr duchownych do przyszłego  
 Roku 1540. opodatkowania takowych; sejm 1540 ograniczył liczbę posłów z ziem wybieranych i zabronił posłowania mającym  
 Roku 1542. sprawę na sejmie; sejm 1542 położył granice mieszania się Duchowieństwa do sądów, zostawiając księżom tylko sprawy o herezje, magiję, morderstwo księży i dziesięciny. Na tymże sejmie postanowiono zupełną uniję i zrównanie Litwy w prawach z Polską, przeciw czemu Bona z osobistych interesów intrygowała i przez stronników sprawy téj nie dopuściła.

Uchwały te były klęską magnatów, duchownego i świeckiego Senatu, tryumfem szlachty sprowadzającej ich do równości z sobą i obdzierającej z przywilejów, słowem — upadkiem reformy Państwa przez Zygmunta przedsięwziętej.

Tak złamana była monarchiczna potęga wewnątrz; zostawała jednak Zygmuntowi jeszcze prawie zupełna swoboda w zewnętrznej polityce, lecz tu już za życia jego nie przedstawiło się pole działalności, do czego wzdychał, żałując może nieraz chwil dawnych, dogodnych a opuszczonych, lub nie wyzyskanych z przyczyny mrzonek reformator-

skich. Przyjaźni dla Habsburgów pozostał jednak wiernym do końca. W r 1543 ożenił syna Zygmunta Augusta z Arcyksiężniczką Elżbietą, i myślał w starości o lidze przeciw Turkom, na co sejm 1544 uchwalił pobory. Wtedy Prusy wezwane do wysłania wszystkich posłów na sejmy i udziału w podatkach, odmówiły tego, bojąc się zupełnej z Polską unii, groźnej dla mieszczaństwa. Do uchwalonej z Turkiem wojny nie przyszło z tychże co zawsze powodów, w czém ciągle Zygmunt okazywał jasne pojęcie położenia Europy.

Roku 1543.

Roku 1544.

W ostatnich latach Zygmunt August, od r. 1543 Wielki Książę, rządził Litwą, a Zygmunt I. powolnie dogorywał. Obok niego wiekiem osłabionego i zgrzybiałego starca, Bona z tłuszczą podłych. kreatur jak Gamrat, Sobocki, Dzierżowski, przedajnością i intrygami ohydzała majestat królewski, podtrzymywany przez małą liczbę zacnych a przynajmniej z pewnym charakterem ludzi, jak Jan Tarnowski, Samuel Maciejowski, Piotr Kmita, Zborowski i Opaliński. Trzej ostatni burzyli szlachtę, tak że w Piotrkowie na sejmie 1547 Lupa Podlódowski od posłów miał ubliżającą i groźną przemowę do starego króla, który już w roku następnym zakończył życie. Naród ceniąc jego dobre chęci, czci pamięć prawego człowieka, — choć niefortunnego reformatora nie w jedném naganić może; przebacza odstępstwo tradycyjnych zadań narodu, bo i sam tu winien; ale boleć musi i pokutować za nie. Historycy dawniejsi oceniali panowanie Zygmunta bezwzględnie na ówczesne położenie Europy, w której był jedną z trzech potęg, i na zadania narodowe Polski; a pamięć szczęśliwości jego rządów mierzyli sympatją dla zacnych zamiarów, dobrych chęci, słowiańskich przymiotów i rycerskiego, szlachetnego, od rachuby dalekiego charakteru a podniosłości poważnej duszy. Panowanie to jednak dzisiaj rozważane, z przyczyny reformatorstwa było szeregiem słabości w rządach, niedołęztwa i rozbratu ze starými dążnościami, próby niefortunnych zmian co ulegalizowały arystokrację, rozbijały szlachtę, spoddancıły mieszczaństwo i stan kmiecy; marzenie o Republice rzymskiej zrobiły normą i modłą społecznego porządku, a Polskę przygotowały do przymierza z państwami

Roku 1543.

Roku 1547.

przeciwni wszelkiej reformie, do przyszłej reakcji przeciw wszelkiemu postępowi. Wtedy to po raz pierwszy naród zapomina tradycyi, zrzeka się zasadniczych idei swojego istnienia i wielkości, tonie w kołowatych formułkach teoryi starożytnego zepsutego Rzymu, który chce naśladować. Zamiast działać na zewnątrz, zasklepia się w wyłączności narodowej względem reszty Europy, i na czele tej dążności stoi król; w wyłączności szlacheckiej — rozpatrując społecznie, — wyłączności katolickiej i chrześcijańskiej — religijnie, — i to ostatnie daje mu jeszcze treść żywota, ożywając zapałem do walki o wschód Słowiańszczyzny z Moskwą, a następnie do bojów krzyża z Mahometany. Granice krain Rzeczypospolitej Polskiej za Zygmunta I. na mapie Nr. 7.

### Zygmunt II. August od 1548 do 1572.

#### *Współczesny stan Europy i Polski.*

Charakterem ogólnym tego panowania jest współczesna walka i wielki ruch umysłów, sprowadzający wszędzie zmiany religijne, polityczne i społeczne, a utrwalający potęgę monarchizmu, który zdołał się wybić z pod przewagi kościoła i gnębi ostatecznie feudalizm. — Kościół Rzymski zaniepokojony reformacją, ochłonawszy, zbierał siły do skutecznej przeciw niej walki, w soborze Trydenckim starał się uzbroić powagą dogmatów i organizował falangę zakonną do walki w swęj sprawie, gdy książęta i ludy idąc za głosem własnego interesu, przyjmowali wygodną nowość, dającą im bogactwa duchowieństwa i swobodę myśli.

Monarchowie, jak za Zygmunta I., dążąc do samowładztwa, centralizowania w swém ręku władzy, tępiąc feudalizm, narzucają ludom wolę swoją w miejsce woli Rzymu. Z nimi ci, którzy woleli mieć jednego niż wielu tyranów, przeciw nim stara się właśnie o decentralizacyją państw wszystko, co miało przywilej w wiekach średnich, i w imię wiary stara się poruszyć i zjednać massy. Tak jest wszędzie i w takim stanie kościół szuka sprzymierzeńców w monarchach przeciw wspólnemu wrogowi — swobodzie.

W Polsce ruch religijny powstrzymuje tylko nadużycia duchowieństwa i zrzuca jego kuratele w rzeczach świeckich, zresztą zostawia kościół w bezwarunkowej zawisłości od Rzymu; politycznie — już pode Lwowem skończona była walka monarchy z narodem, który, na wspak z resztą Europy, zdołał oprzeć się zachciankom monarchicznym, a teraz centralizuje swą siłę w sejmie, gdzie król Zygmunt August idzie z nim w zgodzie jak Pan i pierwszy szlachcic. Polska wówczas sama jedna spokojna i szczęśliwa; walka tu stacza się tylko na rozumne słowa. Jedyne objawy niekorzystne: że nie bierze udziału w sprawach Europy, a z dawnych dążeń zaniechała działań na zewnątrz, skierowawszy całą uwagę na spojenie ziem bezspornie w skład Rzeczypospolitej wchodzących.

#### *Panowanie Zygmunta Augusta.*

Zygmunt August już od 1544 rządzący w Litwie, a od Roku 1544. 1547 Prusami, przybył po śmierci ojca do Krakowa, a objąwszy władzę jako król już ukoronowany, zwołał sejm do Piotrkowa dla załatwienia spraw Rzeczypospolitej. Tu w skutek intryg Bony, posłowie szlachty i pany widzieli wspólny interes, by zażądać od króla opuszczenia przed rokiem tajemnie poślubionej Barbary Radziwiłłówny. Zygmunt przeciw intrydze stanął poważnie, twardo i szlachetnie; odrzucił też wniosek by rządy sprawował w imieniu Rzeczypospolitej a nie własnem, i zapowiedział sądy sejmowe. Obrażeni senatorowie i posły rozjechali się, a król zawiadomił ogół uniwersałami o zajściu pochodzącem z prywaty i chciwości wielu. Uniwersały te, mimo podburzań interesowanych, trafiły do zdrowego rozsądku narodu, a gdy nieopatrzone granice Rusi z przyczyny zerwania sejmu spustoszyli Tatarzy, — a wewnątrz — przy nieuznawaniu władzy królewskiej działały się gwałty — szczególnie w walce biskupów przeciw innowiercom, gdy nawet akademija Krakowska się rozprzegła a swawola zapanowała, wtedy zdrowa część narodu zażądała sejmu, co Król po chwilowym oporze zrobił za radą Jana Tarnowskiego.

Na tym sejmie Piotrkowskim 1549 r. Zygmunt, przez Roku 1549.

rozumną politykę i ocenienie położenia, zawładnął sprawami, pohamował pretensyje i zarozumiałość prymasa Dzierzgowskiego, zawiesił nienawistne sądy biskupie, a to stanąwszy z większością narodu, posłami, żądającymi exekucyi praw i zniesienia incompatibilijów, obu kwestyi bardzo groźnych dla panów duchownych i świeckich. Lepsi z nich Jan Tarnowski i biskup Maciejowski zrzekli się dobrowolnie posiadanych nieprawnie urzędów, inni zastraszeni, myśleli już tylko o rozerwaniu sejmu dla powstrzymania tak groźnej dla nich sprawy, — co téż i uczynili, rozjeżdżając się z myślą przedjednania Króla powolnością, a posłowie z serdeczną wdzięcznością dla niego. Uchwały sejmku tego poraz pierwszy po polsku a nie po łacinie spisane były, a pod jego wpływem najzawziętsi burzyciele — jak Kmita i podobni mu panowie, zmienili się w dworaków przy Królu i Barbarze, uznając ją i na wyścigi popierając uroczystą Koronacyę. W pół roku potém zmarła Barbara nie bez podejrzenia, iż stała się ofiarą bezsilnej nienawiści Bony opuszczonej przez wichrzycieli. — Śmierć ukochanej wielki wpływ wywarła na Zygmunta Augusta i charakter jego rządów. — Odtąd pozostał gorzko obojętnym dla świata, nikogo szczerze nie kochał, całą miłość przelał na ojczyznę i włożył w jej przyszłość, załatwiając sprawy narodowe i starając się w nich być pierwszym obywatelem. Sprawy te pod nim dokonane, były wielkiej doniosłości dla bytu narodu.

#### *Jednoczenie Słowiańszczyzny.*

Z dawnych dążeń Jagiellonów zapomniano już pod Zygmuntem Augustem o działaniach na zewnątrz w kierunku Zachodu, — poniechano wpływu w Węgrzech i Czechach; w działaniu na wschodzie unikał Król bliższego stosunku z Carem Moskwy jako potęgą, z którą w niedalekiej przyszłości całemi siły miał się zmierzyć naród Polski. Myśl jednoczenia słowiańszczyzny żyła jeszcze w narodzie, ale bierną nazwaiby ją można. Mimo tego, obszar ziem Rzeczypospolitej powiększony został nie zdobyczą ale dobrowolną Uniją Infantów a wzmocnioną Uniją Lubelską.



W Inflantach, zagrożony od Moskwy Wielki Mistrz Gottard Ketler, gdy napróżno w Augsburgu szukał pomocy Rzeszy i Cesarza, poddał się naprzód w lenno Zygmunтови jako W. Księciu Litwy r. 1559, a następnie, gdy nowych obywateli bronić trzeba było całą potęgą Rzeczypospolitej, Roku 1559. Inflanty zawarły z Litwą w Wilnie 1561 r. wieczystą Uniję, Roku 1561. zyskując zupełną autonomiję uregulowaną w 5 lat potem w ten sposób, że miały własne sądownictwo, gubernatora Inflanczyka, a sejm spólny z Litwą. Tak pobrzeże Baltyku do zatoki Fińskiej weszło w obręb dzierżaw Rzeczypospolitej, niosąc jęj jak dzieło polityki królewskiej wstrętnęj narodowi wojnę z dwoma sąsiady — Moskwą i Szwecyją, z których każdy wraz z Danią przy tęg Unii częśćkę Inflant zagrabiał.

Nabytek nowych ziem jakkolwiek zaszczytny, bo z obroną uciśnionych połączony, nie był po myśli narodu. Naród wówczas głównie miał na sercu już nie zabory, ale ścisłe zjednoczenie ziem Rzeczypospolitej pod względem obowiązków dotąd nie jednostajnych — i praw obywateli. Bo dotąd inny był stosunek władzy królewskiej do narodu w Litwie, inny w Prusach i na Rusi, inny znowu w Księstwach Szląskich. Obywatele też ziem tych żyli pod różnym porządkiem politycznym a — nawet społecznym. — W tym względzie ujednostajnienia, Unii, silnego spojenia pragnął naród, dążący jak wszystkie inne w owym czasie do zcentralizowania, a Król co od śmierci Barbary ukochał jedynie ojczyznę i jęj przyszłość, przyłożył do tych pragnień najusilniejsze starania, popierając życzenia ogółu przeciw prywacie możnych.

Inicjatywę Unii wniosła szlachta przez posłów swoich 1553 roku na sejmie Krakowskim, gdzie współcześnie sądził Król feudalną sprawę Halszki Księżniczki z Ostroga. Głowski szlachty Zygmunt okazał się przychylnym i chętnym, Roku 1553. lecz panowie Litwy i Prus, potężni wpływem i pomocą silnych panów i biskupów Koronnych szlachcie nieprzyjaznych, stawili opór nieprzeparty. — Potrzeba więc było dla sprawy Unii obalić naprzód i złamać potęgę panów świeckich i duchownych w samej Polsce, zyskać Polakom równość

i obszerną swobodę obywatelską, by ję urokiem dzieła Unii zrobić pożądanę dla mas obywateli, w odrębnosci dotąd od Polski żyjących tak na Litwie i Rusi jak w Prusach, Szlązku i Inflantach.

W ciągu lat 10 od 1552 do 1562 złamawszy potęgę magnatów uchwałami 6. sejmów, zatryumfowała z pomocą Króla szlachta Polska, sprowadziwszy w Koronie uprzywilejowanych do prawnej równości obywatelskiej; wtedy posłowie wnieśli nanowo sprawę Unii na sejm Warszawski

Roku 1563. 1563 r. Potężni magnaci Litwy Radziwiłł Czarny, Chodkiewicz, Wołłowicz, — Pruscy Czema i Działyński, stawili opór, na który groźną pieśnią odpowiedziała szlachta koronna; — posły wystawili akt przygotowawczy do Unii, zastrzegający wspólną elekcyję i sejmy na granicy — a nie zmieniający w urządzeniach wewnętrznych; — Król zaś zrzekł się dziedzictwa Litwy, przekazując sukcesyję narowi Litewskiemu. To nie złamało oporu interesowanych panów Litwy i Prus, feudalnie samowładnych na wielkich obszarach; oświadczyli, że obywatele Litwy i Prus nie życzą sobie Unii. Lecz gdy masy już były usposobione chętnie i poruszone, przybyli natychmiast posłowie szlachty od wojsk litewskich z pod Witebska i posłowie Prus, oświadczając że w obu ziemiach ogół szlachty pragnie wieczystej Unii z Koroną: opór więc możnowładców okazał się widoczną prywatą. Dla ostatecznego ich zgnębienia, na sejmie następnym w Bielsku 1564 r., zawyrokowano rewizyję przywilejów, — exekucyję wszystkich praw; a gdy Radziwiłł i inni panowie Litwy nie stawili się dobrowolnie dla przeprowadzenia Unii, Król, jako samowładny Wielki Książę, zniósł w Litwie i Rusi będące dotąd w rękach panów sądy wojewódzkie i kasztelańskie, — a zaprowadził natomiast sądy ziemskie ze szlachty i przez szlachtę wybierane; nadał takowym statut; przyznał szlachcie prawo sejmowania; potwierdził wszystkie ję przywileje osobiste równające ze szlachtą polską, czém Prusy i Księstwo Szlązkie już stanowczo były zjednoczone z Koroną, a Unija zupełna była dokonaną ale nieuprawnioną. Uprawnienie to Unii nastąpiło w 5 lat potem

Roku 1569. na sejmie w Lublinie 1569 r.

Tu Zygmunt August już słaby, patrząc z trwogą w przyszłość narodu po jego śmierci, chciał Rzeczypospolitej nadać silną a prawną spójnię przez uroczysty akt Unii. Gdy obecni panowie Litewscy uciekli ze zjazdu zaraz po hołdzie Jana Olbrachta Księcia Prus, by sprawę Unii zrobić niemożliwą, — Król jako W. Książę i pan Wołynia, Podola i Ukrainy z Kijowem, złączył swą własność osobistą na wieczne czasy z Koroną urzędowym aktem, a szlachta ziem tych zbiegła się na sejm gromadnie potwierdzając akt Unii i bratając się z Koroniarzami. Tak osamotnieni panowie Litwy, zażądali sejmu coby o tój Unii zawyrokował, — zwłoki wreszcie — chcąc wygrać na czasie.

Gorąca szlachta oburzona tą prywatą zwywała Króla do działania despotycznego przeciw egoistycznym magnatom, w czym Zygmunt pohamował ją słowy! „— wolno i bez gwałtu, bo to na wieki“. — Aż w końcu opuszczeni przez swych dotychczasowych lenników panowie Litwy, widząc że i bez nich mimo opór Unija się dokonała, zjechali do Lublina i dali zgodę swoją, podpisując akt wiekopomny braterskiego bez krwi rozlewu połączenia jedno i różnoplemiennych ludów w nierozdzielną Rzeczypospolitę. — W sprawie tój główną rolę odegrała potężna a rozumna ówczesna szlachta, Król zaś dał dowody wzniesłego serca i wielkiego rozumu politycznego, robiąc ofiarę z resztek dawnego samowładztwa, idąc ręką w rękę z najlepszą częścią narodu, nie stawiając mu oporu, nie naśladowując współczesnych monarchów ani robiąc prób i doświadczeń podobnych ojcowskiem.

Unija Lubelska jest dziełem z dewizą: Braterstwo ludów gdy Król obywatel z narodem.

*Wzrost i objaw swobody. — Reforma Polityczna i Religijna.*

W wieku reform przedewszystkiém na uwagę zasługują sprawy ich dotyczące. Obie reformy, polityczna i religijna, odbywały się w Polsce współcześnie; współcześnie chce naród usunąć złe w kościele i państwie: tu dąży do Rzeczypospolitej gminowładnej, tam do swobody sumienia, wiary czynnej i światłej z ograniczeniem samowładztwa

Rzymu. — Obie te sprawy łączą się z sobą i zajmują sejmy pod Zygmuntem Augustem.

Co do reformy politycznej — wprawdzie rokosz lwowski obalił arystokratyczne przywileje możnych; jednak pozostali oni choć bezwładni, w chwilowém zawieszeniu, lecz wyczekujący dogodnej pory odwetu, — a potężni bogactwy mogli czekać. — Otóż potrzeba im było ująć majątności nieprawnie przez hojność Jagiellonów danych, przekupstwem za Bony nabytych, a przedewszystkiē, potrzeba było wymierzyć sprawiedliwość; bo dobra Królewskie przez magnatów posiadane, przeznaczone na wynagradzanie zasług obywateli, trzymane były przez niezasłużonych. Należało więc przejrzeć przywileje nadawcze i wrócić Królowi możność rozporządzania majątnościami na korzyść nowozasłużonych: żądanie tego nazywano — exekucją praw.

Nadto hojność i łaska Króla, a jak za Bony przekupstwo, dawały często jednemu możnowładcy po kilka urzędów z przywiązaniem do nich starostwy, urzędów których współczesne pełnienie było niemożliwe lub sprzeczne. — To już nie tylko równość obywatelską nadwierało, lecz zniechęcało zasługę, — a panów we wszechwładnych Królików zmieniało. Nadużycie to zwano incompatibilijami.

Exekucja i incompatibilja dotknąć musiały nietylko świeckich panów ale i duchowieństwo wyższe, do senatu należące; więc mając wspólny interes z pany, stawali dotąd z nimi biskupi jak jeden człowiek, co szlachcie utrudniało poprawę nadużycia. — Lecz, gdy wielu z panów przyjęło religiję reformowaną, wielu starało się o popularność u gwarnej szlachty innowierczej, — a inni z jasnych pojęć wieku widzieli konieczność ograniczenia władzy biskupów nadużywających jak niegdyś klątwy, — tak teraz prawa sądu na innowierców, nastąpiło w senacie rozdwojenie na duchownych i świeckich, — spólny interes ze szlachtą mających. Dopiero teraz mogła ta szlachta zwyciężyć, zwłaszcza, że Król był jēj życzliwy, a rozumem, wykształceniem i patriotyzmem górowała nad Duchowieństwem i Panami.

Stanowczą walkę zapowiedziało postanowienie Sejmu Roku 1550. 1550, by uchwały sejmowe nie po łacinie lecz w ojczystej

odtąd spisywano mowie. Dalej posłowie szlacheccy toczą na sejmach następnych walkę z biskupami i panami, a Król ciągle stał po ich stronie. — Wyzwanie rzucić musieli biskupi, bo gdy wielu opuszczało Katolicyzm, ogół pragnął reform, a księża się żenili, zwołał Prymas synod do Piotrkowa 1551, Roku 1551. gdzie uchwalono prześladowanie reformatorów i potępienie bezwzględnie na stan odstępców, między którymi odznaczał się ożeniony ksiądz, wymowny i uczony Stanisław Orzechowski, szlachcic ruski. — Despotyczne uchwały Synodu wywołały straszną burzę przeciw Biskupom ze strony szlachty jako też i panów na sejmie Piotrkowskim 1552 roku. — Roku 1552. W mowach posłowie a nawet senatorzy nazywali ich szerzycielami ciemnoty i zabobonu, wilkami w owczej skórze, przeniwiercami Chrystusa. — Tém odznaczył się nie tylko Kalwin Rafał Leszczyński, ale i najprawowierniejsi katolicy jak Jan Tarnowski; na co, a szczególnie na umiarkowane a rozumne mowy posłów szlacheckich z pojęciami Frycza Modrzewskiego, Biskupi wykazywali całą niemoc i nieuctwo w porywach złości lub błaganiu Króla, by głos mówiącym odebrał. — Król dozwolił wolnego biegu rozpraw, wskutku których odjęto biskupom prawo wyrokowania o cześć odszczepieńców, sądy ich zawieszono, a St. Orzechowski jako szlachcic uznany został za niepodlegającego wyrokom duchownym.

Na tymże sejmie nastąpiło i pierwsze starcie panów ze szlachtą. Możni, niezadowoleni wprowadzeniem do senatu nowych członków ze szlachty, wystąpili przeciw nim przez Jana Tarnowskiego. — Zaczepiony parwenijusz odciął się dowcipnie zwrotem o starych rodach, których pretensje arystokratyczne nie miały być Królowi. Dalej posłowie zażądali egzekucji i zniesienia incompatybiljów, co powtarzało się odtąd na każdym przez lat 10 Sejmie. Prawie wszyscy Panowie sprzeciwiali się egzekucji i wywołali burzliwe obrady, aż ostatecznie r. 1562 pokonani na Sejmie Piotrkowskim, Roku 1562. zgodzili się na egzekucję, a do przejrzenia przywilejów i nadań wyznaczono komisję. Teraz możni zrozumieli, że chcąc znaczyć w Rzeczypospolitej, przyjdzie im szukać miłości i zaufania współobywateli, — popularności, i przez

nią się wynosić starym wielkopolskim obyczajem. Tenże sejm zawyrokował, że dobra koronne po egzekucyi są nie-naruszalną własnością narodu w rozporządzeniu Króla, — i że Podskarbi zdawać z nich będzie rachunek sejmowi; Zygmunt zaś  $\frac{1}{4}$  (kwartę) dochodów swoich przeznaczył wieczyście na utrzymanie regularnego wojska wtenczas właśnie, gdy Duchowieństwo i panowie żadnego ciężaru na cel ten przyjąć nie chcieli, zwałając wszystko na inne stany. Ujęta wspaniałością Króla szlachta dziękowała mu jak ojcu w gorących słowach, a zwycięstwo jój i przewaga nadal były zapewnione; bo i nierówność zniesiona między rycerstwem została, i Rzeczpospolita dość bogatą była, żeby przez Króla nagradzać zasłużonych.

- Współcześnie ważyła się w umysłach i zajmowała obrady
- Roku 1552. Reforma kościoła. — Po piérszém w r. 1552 zwycięztwie nad biskupami, obie strony wyteżyły siły do walki, a ludzie rozumni i wpływowi rzucali myśli legalnej poprawy i sformowania narodowego Kościoła na zasadach gallikańskiego, —
- Roku 1555. gdy na Sejm Piotrkowski 1555 r. przybył legat Pawła IV. Aloizy Lipomani, który ze ślepym fanatyzmem począł zachęcać biskupów i Króla do prześladowania innowierców, a kłócić porozumiewających się. Pod przewodztwem jego a za wyrokiem biskupim spalenie dziewczyny i żydów o świętokradztwo obwinionych, wywołało oburzenie ogółu i króla, zdyskredytowało ostatecznie przybylca, a tak nisko postawiło biskupów w opinii, że liczne sejmiki uchwały usunięcie ich z senatu jako ludzi, którzy nie pracując, nie płacąc podatków, nie służąc wojskowo, niczém nie przyczyniając się ku dobru ojczyzny, burzą ją gwałtami, szerzą zabobon i ciemnotę. Do wypędzenia z senatu nie przyszło, ale na wszystkich sejmach tém gwałtowniej domagano się pozbawienia biskupów raz na zawsze prawa sądu nad kimkolwiek w kraju. Nakoniec sejm 1562 zawyrokował, —
- Roku 1562. a król edyktem zakazał starostom spełniać wyroki trybunałów biskupich, czém obezwładniono duchowieństwo.

Tak sejm 1562, w chwili największej świetności literatury złotego wieku, politycznie — zawyrokował równość obywatelską, religijnie — tolerancyję i wolność sumienia

nawet dla nieszlachty. Uchwały sejmu tego na następnych wypełnione zostały politycznie w kierunku gminowładztwa szlacheckiego, szczególnie na sejmie 1563, gdzie postanowiono, że do sądów wojewodzińskich i kasztelańskich wchodzi po 4 deputatów szlachty, i na sejmie 1565 r. w Piotrkowie, gdzie izba posłów zażądała ustanowienia Cenzorów czuwających nad spełnianiem obowiązków przez władze krajowe i obyczajami, czém rzucono wielki popłoch na możnych. Zadecydowano w końcu, że każdy poseł ma obowiązek Cenzora i może na sejm wnosić skargę, czém odwrócono zaprowadzenie niedogodnych trybunów. Nakoniec sejm Piotrkowski 1567 po ukończeniu przejrzenia wszystkich przywilejów, wprowadził ostatecznie w wykonanie uchwały 1562 r. i późniejsze dotyczące egzekucyi, a odtąd król bogaty, z zapewnionym dochodem, mógł świadczyć łaski i tém rządzić; utrzymanie regularnego wojska było zapewnione; panowie i szlachta, przy równém prawie do zasługi, równe mieli prawo do hojności króla. Tryumf szlachty był zupełny, wszystkie stany jęj poddane lub z niej powstawać miały; ona stanowiła naród. — Tak państwo zostało zreformowane.

Lecz sprawa religii i kościoła po roku 1562, decydująca, czy Polska ma iść i rozwijać się z odrodzoną przez reformę Europą lub złączyć się z reakcją katolicką przeciw postępowi, ta sprawa nie tak pomyślny wzięła obrót. Wyższe umysły świeckie i duchowne czuły, że znosząc wszystkie inne przywileje, potrzeba było i duchownych jako stan i posiadaczy majątności zrównać ze szlachtą i podciągnąć pod jednaki z nią prawa, — stosunek zaś duchowieństwa do Rzymu uregulować tworząc kościół polski, synodalnie przyjmujący lub uchylający ogólne postanowienia Rzymu, stosownie do ich odpowiedności dla Polski. — Z taką myślą nosili się po r. 1562 dygnitarze duchowni i sam prymas Uchański, oraz najznakomitsi myśliciele epoki jak Frycz Modrzewski w pismach ją podnosili, a ogół ziemian ważność jęj poczuwał choć nagłości nie pojmował. Co do myśli zupełnego zerwania z Rzymem, ta była napływową, bo nie miała w Polsce trzech podstaw: feudalizmu, mieszczaństwa i ludu w ucisku; więc zagęszczone różnowierstwo było tylko

Roku 1563.

Roku 1565.

Roku 1567.

fantazyją swobody, nauki i objawem wolnomyslności republikańskiej. — Z tego to powodu innowierstwo zagraniczne, mimo licznych synodów swoich od 1555 po 1562 r., nie mogło zjednoczyć sekt w jeden kościół reformowany, gdy tymczasem utworzenie narodowego kościoła na wzór gallykańskiego, silnie zajmowało wszystkie umysły. — Wyśmiany fanatyk Lipomani postępowaniem swoim tylko utwierdził przekonanie o tej potrzebie, tak, że 1564 r. ogół duchowieństwa z prymasem na czele, — gotów był do tego dzieła i pierwszy raz ugiął karku przed potęgą reprezentantów narodu na sejmie Warszawskim, oddając przywileje duchowieństwa pod rozpatrzenie sejmu, gdy marszałek Sienicki jasno postawił kwestyję, że tu chodzi o to, czy duchowni nadal chcą być polakami lub nie. — To było wstępem do odarcia duchowieństwa z przywilejów wyłączających, jak to nastąpiło już z magnatami świeckimi, oraz wstępem do wydobycia tegoż duchowieństwa z pod bezwarunkowej zależności od Rzymu, a zamienienie w obywateli kraju.

W takim stanie rzeczy i umysłów przybył legat papieski Commendoni, zręczny dyplomata, jeden z najczynniejszych członków falangi rzymskiej ku reakcyi przeciw reformie utworzonej. Ten zbadawszy położenie, postanowił przeszkodzić potrzebnej reformie, — utworzeniu narodowego kościoła, niemilego Papieżom mającym już częsty kłopot z kościołem francuzkim. Commendoni ocenił, że nie podoła narodowi z królem, — rozdzielił więc te dwie potęgi, znalazł sposób oderwania na chwilę króla od narodu.

Zygmunt August nie mógł cierpieć żony Katarzyny Austryjackiej i żył z nią w rozłące, starając się napróżno przez lat wiele o rozwód w Rzymie, który przez wzgląd na Cesarza ciągle odmawiał. — Commendoni zaczął łudzić króla obietnicą upragnionego rozwodu, i tym nakłonił go w 1564 r. do wydania przeciwnego 1562 r. edyktu, pozwalającego spełniać wyroki duchownych. Mimo dotychczasowej dla króla powolności, teraz nikt nie był posłuszny, i edykt został bez skutku. — Wkrótce tegoż roku przyszła stanowcza chwila i sposobność uformowania kościoła narodowego w czasie sejmu w Parczewie. — Tu stawił się Com-



mendoni z księgą uchwał Soboru Trydenckiego, narzucenie której Polsce było celem jego posłannictwa, a nagrodą przyjęcia miał być rozwód dla łatwowiernego Zygmunta. Król przyjął księgę bezwarunkowo, mimo jawnego życzenia prymasa i większości biskupów, by zwołać synod narodowy i poddać uchwały trydenckie pod jego rozbiór, co znaczyło stworzyć raz na zawsze kościół Polski. — Nieprzystając na tém król, wydał zaraz nowy edykt Parczewski o przyjęciu uchwał i wyganiający wszystkich innowierców cudzoziemskich, czém podał rękę zgubnej reakcyi katolickiej, poświęcił naród interesowi osobistemu. — Ochłonawszy z pierwszego ciosu, wystąpił przeciw królowi prymas Uchański ze zdaniem, że synod konieczny; ze świeckich mówili za tém Jan Niemojowski i Jan Ostrońóg, a posły wręcz — ze szlachecką otwartością wypowiedzieli Zygmunтови w sejmie, iż legat go oszukuje, że Papież i Cesarz są w przymierzu z Moskwą, podburzają Iwana do ciągłej wojny, szukają następcy na tron Polski czyhajac na śmierć bezdzietnego króla i ludząc go obietnicą rozwodu. Wszystko było próżnym; Zygmunt nie zmienił słowa, nie dopuścił Soboru narodowego, a po skończonym sejmie wręczył mu Commendoni stanowczą odmowę rozwodu, a współcześnie biskupów dotąd za soborem przemawiających, na łasce Rzymu pozostawionych, natchnął nową gorliwością i zorganizował w opozycję przeciw powtórzeniu się tej dążności narodu.

Zawiedziony Zygmunt August nie został Henrykiem VIII. ale zaraz 1565 r. ponowił edykt przeciw biskupom, żałował Roku 1565. soboru, lecz ten stał już się niemożliwym gdy nie żądał go ogół duchowieństwa, nie wykazywał potrzeby udzielnosci. — Napróżno więc i prymas Uchański chciał dla przejrzenia księgi Trydenckiej zwołać sobór do Piotrkowa; niepopieranemu przez ogół duchowieństwa przeszkodził legat i zmusił do dworowania Rzymowi. Tak więc duchowieństwo pozostało niezreformowane, bezpośrednio zależne od Rzymu, a nie od narodu, mające przy najobszerniejszej swobodzie szlachecka polskiego obowiązki tylko dla Rzymu, — kościoła, — a nie ojczyzny. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jak król dla rozwodu, tak spólcześnie Stanisław Orzechowski dla

zyskania od Rzymu uznania małżeństwa, — popierał piórem Commendoniego, i szerzył dziką doktrynę w Kwinkunksie, bałamucił aż do zawrotu szlacheckie głowy pojęciami o ich godności, wybraństwie i porządku społecznym Rzeczypospolitej. — Lecz była to tylko polemika; aż ogółowi reakcyjnego duchowieństwa przybyli w pomoc Jezuita; stanowczo osiedleni w Wilnie przez biskupa Protasiewicza 1570 r. Ci zaczęli czynną reakcję, a zyskując ogromne nadania, ufundowawszy szkoły w Pułtusku, Poznaniu, Kaliszu, dysputami nawracając innowierców, — wzięci u króla i możnych za swą uczoność, mieli kiedyś po zawładnięciu wychowaniem, przywrócić średniowieczną ciemnotę i fanatyzm, a przyczynić się do utworzenia pseudofeudalizmu — zdecentralizowania narodu. Tymczasem z nimi Commendoni, Hozyusz i Orzechowski, wskazując na Niemcy i Zachód, dowodzili szlachcie: że reforma, to wyzwolenie mieszczaństwa i kmieci; katolicyzm zaś — to błogi stan porządku społecznego, w którym obywatelami ksiądz i szlachcic, a reszta dla nich stworzona, tak więc jak i w sejmie pojezuicku wyzyskiwali słabostki i namiętności ludzi nie dbając o ich umoralnienie, ciesząc się z błędów jak posiłkujących narzędzi. Strasząc widmem wdzierstwa ludu do liczby obywateli, — jako następstwem reformy, głosząc egoizm, budząc zazdrość, uspili rozum szlachty, która mogła postęrować reformą, domagając się jój jak dotąd. — Gdy reforma podług rozumowań reakcjonistów miała być podniesieniem mas do obywatelstwa, zobojętniała dla niej szlachta, nikt jój w końcu nie chciał. — Wyrozumowano sobie; że obywatele mają się tylko rozrządzać, a inaczej liczba ich powiększać się nie powinna, chyba przez osobisty przywilej do swobód szlacheckich dopuszczający. — Takie przekonania i trwogi siały ze skutkiem reakcyjne doktryny po rok 1570, a upadła sprawa reformy religijnej, mimo najświetniejsze powodzenie reformy politycznej, osłabiała tryumf szlachty, zapędzała ją w matnie intrygantów.

Przy takim stanie umysłów, innowierstwo nie będąc interesem politycznym, samo przez się upaść musiało. Reformowani, straciwszy najpotężniejszego protektora ze śmiercią Radziwiłła Czarnego, napróżno chcieli się złączyć w całość

na synodzie Sandomierskim 1570 r., gdzie Bracia Czescy, Lutrzy, Kalwini i Aryanie układali jedno wyznanie wiary pod opieką Stanisława Myszkowskiego, Zborowskiego i Bnińskiego, których protekcja nie ważyła Radziwiłłowskiej. Stali więc jeszcze potężni, nie bojący się prześladowania, ale słabi, — bo nie mający podstawy w uznaniu i pragnieniach narodu szlacheckiego, w sprzeczności z nim nawet.

Wogóle, co do obu reform taki był stan w końcu panowania Zygmunta Augusta: — Przyjęto wolność i swobodę części narodu za jedyny cel jego, a nie środek do szczęścia ogółu i postępowego rozwoju; wyłączone stanowisko duchowieństwa i związana z tém reakcja, podawała nadzieję, a następnie sposobność i punkt wyjścia możliwym, do reakcji politycznej przeciw wszystkiemu, co zdziałano w r. 1562, zwłaszcza, że decentralizacja zawsze pożądaną i konieczną dla wpływów teokratycznych. Tymczasem szlachta stała jak jeden człowiek w równości, zgodzie i jedności aż po koniec dni Zygmunta Augusta.

### 3. *Stosunek z Germaniją.*

Pod Zygmuntem Augustem osłabiona potęga Cesarstwa reformą zawichrzonego, miała zbyt wiele kłopotów domowych by szkodzić potężnej Polsce; to też cała polityka Karola V. i Ferdynanda ograniczała się do nieśmiałyh, tajnych wystąpień, a przy końcu do podania ręki reakcji katolickiej i knowaniom przez legata i jezuitów.

Naród Polski zajęty reformami wewnątrz, zapomniał już Czechów, a żadnej wagi nie przywiązywał do rodzinnego z Polską przymierza Węgier, chociaż wypadki mu je przypominały. — Izabela Zapolija, opuszczona przez panów węgierskich, którym smakował feudalny ustrój cesarstwa, zdradzona przez własnego ministra przeora Częstochowskiego Martinuci, musiała wreszcie dobrowolną ugodą 1552 r. ustąpić Korony Węgier na rzecz Cesarza i zjechać do Polski. — Wprawdzie mimo obojętności Polaków, raz jeszcze Węgrzy przez wolny wybór po abdykacji Karola V., oddali swą Koronę 1557 r. synowi Izabeli Janowi Zygmunutowi; lecz gdy na tę sprawę Polska nie zwracała żadnej bacności i zo-

Roku 1552.

Roku 1557.

stawiała Habsburgom swobodę wpływu, ze śmiercią tego  
 Roku 1570. króla 1570, skończyła się samodzielność Węgier przeszłych  
 na zawsze w posiadanie niemieckie.

Karol V. rugując Izabelę z Węgier z obawy wdania się  
 tu Zygmunta Augusta, burzył Gdańsk, panów Prus nęcił  
 i zachęcał do oporu Unii, a z Papieżem Pawłem III. słał  
 poselstwo do Iwana Groźnego chcąc odnowić stare przymie-  
 rze przeciw Polsce. Zygmunt August ostrzegł Papieża kto  
 jest Iwan Groźny i co powoduje cesarzem, wkrótce i z tym  
 Roku 1553. się porozumiał, a nawet r. 1553 dał się uwikłać w związek  
 małżeński z Arcyksiężniczką Katarzyną, co zaraz odżywiło  
 nadzieje i pretensyje do ślubnego kontraktu na sposób Habs-  
 burgów o sukcesyję tronu polskiego; lecz wyszydzony od  
 oburzonych Polaków Arcyksiążę Ferdynand, wyniósł się  
 cichaczem z Krakowa. — Związek z Katarzyną okazał się  
 dla Zygmunta ciężkiem jarzmem i kajdanami nawet dla na-  
 rodu zgubnemi, od których mimo usilnych starań i poświę-  
 cenia ważnej sprawy reformy, Rzym — w Habsburgach  
 swych bojowników widzący, — zwolnić go nie chciał, pie-  
 sząc się nadzieją, że Habsburg i w Polsce tron zasiędzie.

Tymczasem cała reakcja źródło miała na dworze Ce-  
 sarskim: ztamtąd, przez Wiedeń przybywali jezuita i legaci,  
 Roku 1570. a nakoniec w ostatnich latach Cesarz i Commendoni starego  
 pozoru i przynęty zażywali; — proponując Zygmunтови  
 koalicyje; wojnę z Turcyją, czém złudzić się nie dał, a spół-  
 cześnie, pod taką maską intrygując między niezadowolonymi  
 z reformy pany o następstwo tronu po bezdzietnym królu. Ce-  
 sarstwo więc stało w niezmordowanej czujności; bezsilne  
 a zazdrosne, nie traciło z oka odwiecznego wroga a obrońcy  
 słowiańszczyzny, pragnąc go jeśli nie zniewolniczyć, — to  
 do swęj polityki zaprzędz, do reakcyjnej trójki przybrać.

Sprawy Prus książęcych utrzymywał Zygmunt August  
 w jednej mierze, niedozwalając lennikowi w niczém uchylać  
 się od obowiązków. Gdy rzesza niemiecka i Cesarz zapra-  
 gnęli regulować stosunek Alberta do Korony, mimo że po-  
 seł Stanisław Łaski 1549 r. w Augsburgu zgadzał się na  
 Roku 1549. sądy wyznaczonę ku temu komisji, Zygmunt stanowczo ją  
 odrzucił, odmawiając komukolwiek wszelkiego prawa mie-

szania się w tę wewnętrzną sprawę państwa. Nie kusili się już o to więcej, a Zygmunt traktował sprawy Prus jako lennicze, ze sprawiedliwością, i umiarkowaniem. — Gdy zdzienniały Albert Księżę Pruski zdał rządy zięciowi swemu Janowi Albrechtowi Księżciu Meklemburskiemu, a ten zaraz 1567. myśleć zaczął o udzielnosci, — prześladował i oddalił Roku 1567. radców Koniców przychylnych jednoci z Polską, zastępując ich przez Funka i Horsta, dążących otwarcie do zerwania, wyznaczył Zygmunt z sejmu Piotrkowskiego komisję do zaprowadzenia porządku w Prusach Książęcych, by zjechawszy do Knipawy wezwała Jana Albrechta do tłumaczenia i działanie jego pohamowała. Księżę naprzód nie chciał jej uznać, następnie, widząc niechęć Prusaków a życzliwość ich dla Polski, chciał uciec z Królewca. Komisarze zatrzymali go, obznajmili z obowiązkami, radców zerwania skazali na śmierć z uznaniem ogółu ludności: tak stosunek lenny ostał się w całości, a po śmierci Alberta 1568 roku Księstwo Prus Roku 1568. objął Jan Albrekt Księżę Meklemburski i hołd na sejmie Unii w Lublinie złożył. — Słuszny zarzut zrobić możnaby królowi i narodowi, dla czego korzystając pory i przychylnego Unii usposobienia mieszkańców, nie starano się przyłączyć księstwa, unikano tego nawet. Błąd ten wytlómaczyć potrzeba wstrętem narodu do wszelkiego gwałtu, a dalej, gdy i bez tego gwałtu Prusy dobrowolnie stać się mogły częścią Rzeczypospolitéj i stracić swój wraży germański charakter, — geniusz narodowy już drzémac począł, zrzekając się gruntownego zreformowania Rzeczypospolitéj, zostawiając wiele spraw, a szczególniej kościelną bez naprawy. Duchowieństwo Polskie, dopiero co pokrzepione przez Comandoniego, obawiało się zarazy kościoła Luterskiego, porządnie w Prusach uorganizowanego, by nie wzmocnił heretyków polskich; — dla tego to teraz i za następnych panowań, gdy tron Prus był przez bezdzietność opróżniany, ciągle duchowieństwo usilną radą i zabiegami wpływało na mianowanie nowego księcia niemieckiego, a poświęcając najwyższy interes ekonomiczny i polityczny, pielęgnowało niezależność exkrzyżaka, najstraszniejszego wroga Polski i Słowiańszczyzny — a przysałego Cesarza Niemiec. To był pierwszy owoc odrębności i wyo-

sobienia duchowieństwa, którego zorganizowania rok 1564 nie przeprowadził.

Ruch Prus w r. 1567 wraz z wpływami Cesarza poruszył i mieszczaństwo Gdańskie, bogate handlem całej Polski, swobodnie jak korporacja żyjące wolnością naszą niegorzej od miast niemieckich. Gdańszczanie budowali fortece, trzymali wojsko, zawierali traktaty handlowe, mieli zupełny samorząd. Tymczasem — w wojnie z Moskwą, — w niezgodzie z Erykiem Szwedzkim, — Zygmunt August zaprowadzał na Baltyku korsarzy z myślą urządzenia stałej floty, a narazie by tamowali handel i stosunki Moskwy, która materyał wojenny i ludzi przez to morze z Niemiec otrzymywała. Roku 1568, w czasie najcięższej wojny z Moskwą, Gdańszczanie podnieśli bunt, wymordowali korsarzy, wypędzili katolickich księży, wypowiedzieli posłuszeństwo Polsce; — rachując na Eryka i Niemcy. Zawiedzonych, gdzieindziej w wieku owym mógł spotkać los okropny; w Polsce wyznaczeni z sejmu komisarze Jan Sierakowski i biskup Karnkowski zjechawszy do wzburzonego Gdańska, bez sił zbrojnych, samą powagą i duchem tolerancyi, bez gwałtu uspokoili luterskich Gdańszczan, wyjednali przebaczenie uciekającym się do pokory, odjęli miastu tylko prawo trzymania wojska. Na wiek fanatyzmu jedyny to w Europie Filipa II. przykład wyrozumiałości; tém bardziej uderzający, że katolicki ksiądz, biskup, sprawą kierował.

#### 4. *Stosunek z Moskwą.*

Wielkiem Księstwem Moskiewskiem przez cały ciąg panowania Zygmunta Augusta władał Iwan IV. Groźny, który Roku 1552. zgnębił ostatecznie Tatarów Kazańskich 1552, Astrachańskich Roku 1557. 1557, a uwolniony od trwogi przed Azyatami, działał począł przeciw własnemu ludowi, w tymże kierunku i z tymże celem, co Ferdynand katolicki, z okrucieństwem i chytryością Ludwika XI., z dzikością Mongoła, z szalem i wściekłością Cesarzy zepsutego Rzymu, którym wszystkim dorównał a wielu przewyższył. — Jan reformował państwo, ale w przeciwnieństwie z Polską; dążąc do nieograniczonego samowładztwa, niszczył wszelki przywilej wytipiając uprzywilejowanych, by postawić wolę swą w miejsce wszelkiego prawa. Zginęły

setki tysięcy ludzi wolnych — ze starego rodu Ruryka i bojarów, krępujących samowładztwo a już mu niepotrzebnych, gdy wywalczyli niezależność Moskwy od Tatarów: w trzy dni padł w ruinę Wielki Nowogród, gdzie 200,000 ludzi zginęło, a reszta w niewolę zapędzona; wytępiane i niszczone były bezcelnie nakoniec całe prowincyje przez rozszalałego w okrucieństwie, zabawiającego się mękami i męczeniem własną ręką Cara jak Ludwik XI. kotami. Skutkiem tego padł z miljonem ofiar cały stary porządek polityczny Moskwy, — wola Cara mogła stać się prawem, — bo i zwyczajową powagę duchowieństwa zdeptał Iwan Groźny. Ta reforma jakkolwiek okrutnie ale stanowczo przeprowadzona, jest początkiem wielkości starej Moskwy a dzisiejszej Rosyji.

Iwan Groźny, przy tak radykalnej działalności wewnętrznej, odznaczał się trafniemi pomysły polityki na zewnątrz, i sięgając raz na wschód poza Ural, zamyslał znowu na zachód otworzyć sobie drogę komunikacyjną z Europą przez sąsiednie brzegi morza Bałtyckiego, gdzie widząc słabość i niezgodę Inflant, rzucił się na nie po mongolsku, zajmując Dorpat i Narwę, czém zmusił zrozpaczonego Wielkiego Mistrza Gottarda Kettlera do szukania przymierzy, a nakoniec dobrowolnego poddania się w 1559 r. Zygmuntowi Augustowi jako W. księciu Litwy. Ten wyprawił do Moskwy posła Wołodkowicza z zawiadomieniem o swoich prawach i obowiązkach względem Inflant, a gdy Car nie zrzekał się zaboru, wodzowie jego Szujski i Kurbski zdobyli Felin, wszędzie mordując w okropny sposób. Król wyprawił 1560 r. na południe Moskwy Aleksandra księcia Połubińskiego, a pod Rygę Radziwiłła Czarnego, i tak rozpoczęła się z Moskwą wojna współcześnie z podpisaniem w Wilnie przez Kettlera i Arcybiskupa Rygskiego Unii z Litwą. Chciwi łupu sąsiedzi Bałtyku: Danija przez księcia Magnusa zajęła wyspę Ezel i część Kuronii, Eryk król Szwedzki zajął Rewel i Parnawę: obaj weszli w chwilowe przymierze z Iwanem przeciw Zygmuntowi. Tak Inflanty stały się polem walki i celem awanturniczych przedsięwzięć sąsiadów i pojedynczych junaków a przyczyną naszej wojny z Moskwą od 1560—1570 r.

Roku 1559.

Roku 1560.

Od 1566 do

1572 roku.

Wojna od pierwszej chwili szła pomyślnie dla Polski

pod wodzą Połubińskiego, Chodkiewicza, Leśniowolskiego, Radziwiłła Czarnego i Filona Kmity; Moskwa nigdzie placu dotrzymać nie mogła choć stawiała dziesięciu na jednego. Car szukał przymierza z Erykiem szwedzkim. Aż Roku 1562. w trzecim roku boju w czasie sejmu Piotrkowskiego, gdy zwolnić musiała liczba chorągwi, Car niespodzianym napadem zdobył Połock i Moskwa głęboko zapędziła się w Litwę, a między nieprzychylnymi Unii Litwinami znalazł się zdrajca Wiktorzyn, co z namowy Cara chciał zabić Zygmunta. Zaraz też poruszył się nieprzyjacielsko, jako sprzymierzeniec Cara, Eryk Szwedzki, uwięziwszy Jana Księcia Finlandyi szwagra króla Polskiego. — Zygmunt August wszedł w przymierze z Fryderykiem II. Duńskim, a troskliwy o los siostry, wyprawił Jana Tenczyńskiego w poselstwie do Szwecyi.

W Moskwie roku 1563 był czas tępienia na wielką skalę, jatek politycznych zwanych opałami, zaprowadzenia oprytczyny przez Iwana Groźnego, który spólcześnie po ubieżeniu Połocka słał na dziki rabunek niewojenne tłumy pod wodzą Kurbskiego, Szujskiego, Srebrnego i Tokmalkowa, bite tysiącami przez Leśniowolskiego, Radziwiłła a w końcu i Kurbskiego; aż w 1564 stanęli wodzowie polscy pod Moskwą, spotykając garnących się do siebie uciśnionych, a Dewlet Girej, Chan Krymskiej Ordy, stanął też pod nią z tłumami Tatarów. Car się ukorzył i rozpoczął układy, lecz po odejściu Chana, tém zacięciem wznowił prześladowania wewnątrz i wojnę z Polakami; od poselstwa zażądał krajów po Dźwinę i tytułu Cara Wszech Rosyi jako warunku pokoju; drugie poselstwo uwięził i dalej niepomysłną wojnę prowadził. — Ta uporna wojna z przerwami toczyła się jeszcze lat 5, z wrogiem niezwykłym liczyć krwi, ofiar i bogactw, — popierana przezeń całemi siły: — gdy ze strony Litwy występowały najczęściej pojedyncze oddziały, wewnętrzném urzędzeniem zajęta Polska udziału w niej nie brała, a jednak Litwini odnosili ciągłe choć niedecydujące zwycięstwa, jak Roman Sanguszko pod Cześnikami, — a Książę Korecki z Kurbskim pod Wielkimi Łukami. Car chcąc szalę na swoją przeważać stronę, zawarł traktat z sza-



lonym już Erykiem, stanowiący śmierć Jana Finlandzkiego, wydanie mu Katarzyny siostry Zygmunta i podzielenie się Inflantami. — Zygmunt w 100,000 pospolitego ruszenia poszedł ku granicom Moskwy, lecz wrócił bez bitwy od Radoszkowic.

Wtedy sejm Piotrkowski 1568 uchwalił wojnę z Moskwą Roku 1568.  
całeni siły Rzeczypospolitej. Polacy i Litwini pod wodzą

Filona Kmity, Sanguszki i Chodkiewicza doszli aż pod Wiazmę, Ułę i Wieliz, które zajęli; i gdy współcześnie upadł sprzymierzeniec Cara Eryk Szwedzki, a Jan Finlandzki wstąpił na tron, przerażony Car puścił Bykowskiego trzymanego w więzieniu posła króla, zawierując przezeń układy pokojowe 1568 r. Roku 1568.  
do których Unija Lubelska tém skłonniejszą go uczyniła.

Po kilkakrotném jeszcze niefortunném zerwaniu, zaczął się Car oświadczać z chęcią pokoju, na co Zygmunt August

r. 1570 wyprawił do Moskwy w poselstwie Jana z Krotoszyna, Rafała Leszczyńskiego i Talwosza, by zawarli zawieszenie broni, zakazując stanowczego pokoju, którego nie- Roku 1570.  
podobieństwo pojmowały wyższe umysły, widzące w przyszłości nieuniknione starcie z przewrotnym reformatorem. —

Zaciekły Car już poselstwo obraźliwie traktować zaczął, gdy wtargnęli Tatarzy Krymscy; Chan Dewlet Gerej spalił Moskwę, a zbiegły z niej Iwan przybył na rozkaz by uderzyć czołem przed Chanem, domagającym się holdu. Przerażony żyjącem widmem mongolskiem, zawarł z poselstwem polskiem trzyletnie zawieszenie broni jak tego żądał Zygmunt August. — Tym sposobem ostatnie dwa lata panowania Jagiełłów w pokoju przeszły z tej strony.

##### 5. *Stósunek do Azyatów, Krymu, Mołdawii, Wołoszczyzny i Turcyi.*

Brzegami morza Czarnego i przez Mołdawię, stykała się Polska z Azyą — z Mahometany, a to sąsiedztwo i srogie napady Tatarów, budziły żądę walki za wiarę. Więc za Zygmunta Augusta wrzało jak dawniej rycerstwo chęcią wojny w tej stronie, a rycerstwem tém, — pochopném do wypraw jak współcześnie całej Europy, — gotowém do zbrojnego apostołstwa, — roiała się ziemia Polska. Oży-

wione duchem czasu, szukało ono sobie dróg i celów, coby mu zastąpiły Indyje, Amerykę — Sybir; więc mimo silnego ruchu organizacyjnego i wrzenia wewnętrznego, mimo królewskich zabiegów o pokój z Turcją i jej hołdownikami, Polskie rycerstwo na swoją rękę przedsiębrało tam wyprawy, przypominające śmiałością i zuchwalstwem awanturniczych zdobywców, — gdy z przeciwnej strony Tatarzy i Wołosza przypominali pierwsze najście Mongołów.

Roku 1549. W chwili objęcia rządów przez Zygmunta i zerwania sejmu 1549 roku, Tatarzy napadli na Podole roznosząc spustoszenie: Pretwic, Herbut i Sieniawscy chorągwiami zebranymi z ochotnika gromili ich u Peremirki, a Jan Tarnowski zbił ordę pod Tarnopolem. — To była straż przednia, — a za nią, chciwa łupu Wołosza z Tatarzy pod wodzą Eljasza, gospodarza po Petryle, zapędziła się aż pod Braclaw; tu zastąpił im drogę Spytek Jordan z Zakliczyna i odpędził najezdców. — Zygmunt August nie roszcząc starych pretensyi do Mołdawii i Wołoszczyzny widocznie bratających się z niewiernymi, wniósł skargę o te napady do sułtana Solimana, i Eljasz zrzucony był z gospodarstwa a natomiast wyniesiony Stefan, który z Zygmuntem zawarł przy mierze, a następca jego Aleksy Lepuszanin i hołd ofiarował królowi, czego Zygmunt nie przyjął.

Roku 1561. Co król odtrącał, rycerskie pany polskie i szlachta pograniczna wzięli na swoją rękę. — Olbracht Łaski, niezmordowany narodowy awanturnik, napadł z licznym rycerstwem r. 1561. Aleksego Lepuszanina, zrzucił go z gospodarstwa, a wyniósł Jakóba Heraklidesa, biorąc w nagrodę Chocim i tak dzielnie podtrzymując protegowanego, że ten jako niezależny władca zawarł traktaty z Zygmuntem i Solimanem. Lecz gdy Grek przewrotny sprzykrzył sobie i wypędził opiekuna, sam przez Tomżę, hołdownika sułtana wypędzony, — przyszedł prosić pomocy u dawnego protektora. — Powtórnie Olbracht Łaski z Dymitrem Księciem Wiszniowieckim poszedł osadzać gospodarza; lecz zapędziwszy się nad Dunaj, obsaczeni przez armiję Turecką i Tomży, stoczyli bitwę, w której Wiszniowiecki wzięty w niewolę skończył życie na hakach w Konstantynopolu a Olbracht Łaski prze-

rznąwszy się, — wrócił wśród licznych przygód poraz ostatni do ojczyzny.

Po nim Mikołaj Sieniawski wiódł na gospodarstwo Aleksandra, lecz Iwonia gospodar z ramienia sultana oparł mu się i wyprawa była bez skutku, a Mołdawo Wałachija dotąd dzieląca Polskę od Turcyi, przechodzi pod protekcyję Mahometan. — Raz jeszcze Mielecki i Jazłowiecki hetman z 2,000 ochotników kusili się osadzić na gospodarstwie Aleksandrowego syna Bohdana, lecz wymogli tylko chwilowy hołd Iwonii.

Te wyprawy były jakby starciem się przednich straży zapowiadającem konieczną walkę dwóch potęg na stepach Mołdawii. — Zygmunt August lękał się przedwczesności téj walki, dokładał wszelkich starań by utrzymać pokój, a po napadzie z namowy Moskwy Tatarów, rozbitych r. 1565 przez Mikołaja Sieniawskiego, wyprawił poselstwo do Tur-  
 rok i przez posła Tarnowskiego zawarł w Konstantynopolu r. 1569 pokój z Solimanem, w chwili właśnie, gdy Commen-  
 doni, Cesarz i Filip II. zapraszali go do chrześcijańskiego  
 przymierza, uświetnionego następnie zwycięstwem pod Lepanto. Zygmunt August nie dał się złudzić, wiedząc, że na Polskę sciągnąłby całą Azyję — bez nadziei zkańdokolwiek pomocy. — Naśladował wyczekującą politykę ojca, niemniej od niego żądny walki z Turkiem, o której potrzebie, chęci i konieczności świadczyły porywy pojedynczych obywateli, dowodzące żądzy działania na zewnątrz — w kierunku Moskwy i Turcyi, gdzieby w interesie cywilizacyi wystąpić mógł ogół narodu prowadzony jedną silną ręką.

Roku 1565.

Roku 1569.

### 6. *Cywilizacja i Nauki.*

Gdy za miarę cywilizacyi narodu weźmiemy nie liczbę dzieł i pisarzy, ale siłę zdrowego w masie narodu pojęcia o godności i obowiązkach człowieka — obywatela, — staranność o dobro własne i ogółu, postęp i umiejętne dążenie do tego co pożyteczne, piękne i dobre, — zapał ku temu nacechowany umiarkowaniem rozumu; to nigdy przedtem ani potem nie była Polska tak cywilizowaną jak za Zygmunta Augusta. Czas jego, — a szczególniej między

r. 1552 a 1569 jest chwilą najwyższego ruchu umysłowego. Występuje tu wielu znakomitych myślicieli i ludzi nad wiek wyższych: prozaików pełnych zdrowego ducha, — poetów genialnych a wolnych od marzeń — jakby twórców języka, — biskupów przemawiających o innowiercach jak o braciach, którym należy się miłość najserdeczniejsza a nie prześladowanie; króla wreszcie co się troszczy o to, jakby to lud jego mógł sam sobą szczęśliwie rządzić. — Polska dobrze w tej chwili rozpatrzona, zasługuje na cześć i podziw, jest jedyną trzeźwą, jasną i bez plamy wśród ludów Europy. — Dla przewrotności, podłości i niesprawiedliwości nie ma w niej miejsca; Bona jest bezsilną i jak zły duch opuszcza Polskę nienadającą się do grzechu; obywatele bawią się Rzeczpospolitą Babińską — umoralniają żartując.

Pisarze znakomitsi tego czasu — poeci: Rej z Nagłowic i Jan Kochanowski; prozaicy: statysta Frycz Modrzewski, — historycy: Stanisław Chwalczewski, Kromer, Marcin Bielski, — astronom Mikołaj Kopernik, lekarz Struś. — Cechą charakterystyczną wszystkich, że ani jeden nie jest pismakiem z profesyi; wszyscy ludzie praktyczni, z rzeczywistym życiem silnie związani i do posług obywatelskich gotowi. Pierwszy popęd rozwojowi literatury dają Reformowani i ich myśli.

Zamożność materyalna Rzeczypospolitej doszła pod Zygmuntem do wysokiego stopnia, a ucisk ludowi nie był jeszcze znany: usuniono go od spraw obywatelskich, ale praw ludzkich mu nie zaprzeczono.

Zygmunt August umarł 1572 r. w Knyszynie; był ostatnim królem z rodu Jagiellonów.

---

### Królowie obieralni od 1572 roku.

#### *Stan Europy.*

W końcu XVI wieku, z walki między katolicyzmem i reformacją, powstaje we wszystkich Państwach Chrześcijańskich i uwydatnia się w celach swoich nowy bój —

między absolutyzmem i narodami ożywionemi ideą wolności. Po stronie absolutyzmu stanął katolicyzm z Papieżem na czele, co w średnich wiekach występował jak obrońca swobód ludowych, a teraz w stósunkach dyplomatycznych a nie w sercu narodów podpory szukał. Stolica Apostolska podała rękę dawnym wasalom swoim a szczególnie Cesarzowi Niemiec; sprzymierzyła się z nimi w imię wspólnego interesu i odtąd kwestyje religijne zmieniły się na najważniejsze zadania polityczne, dotyczące wewnętrznego ustroju państw, i odwrotnie interes monarchów stał się przedmiotem troskliwości Rzymu.

Polska dotąd była państwem wyjątkowem w Europie: wszędzie upadał feudalizm a monarchizm brał górę; w Polsce monarchizm zrzekł się dobrowolnie lub z musu wszelkiej władzy ciemienia narodu, został przy jednej tylko prerogatywie — świadczenia łaski, nagradzania cnoty. Wszelka władza państwowa przeszła w ręce narodu, sejmu, powszechności szlacheckiej. Monarchizm był bezwładny, arystokratyczne reformy Zygmunta I. zdeptane, straszna królom, a więc i Rzymowi, demokratyczna Rzeczpospolita zdawała się ustaloną przy śmierci Zygmunta Augusta. Potrzeba ją było utrwalić, ukonstytuować, przeprowadzić liczne reformy.

Z tych religijna, upadła stanowczo r. 1564 i nie utworzył się kościół polski nakszałt gallikańskiego. Reforma polityczna wymagała uzupełnienia budowy porządnej Rzeczypospolitej, opartej na wszechwładztwie narodu prawami opisanem. Wielkość, a jak się okazało i byt narodu od tego zależał.

Najbliższy sąsiad, Cesarz Niemiec, gotując się w przymierzu z Hiszpaniją do walki z Reformacją czyli ludami, potrzebował Polskę wciągnąć do reakcy katolickiej w świecie politycznym, a Papieża do religijnej: układać się z Państwem o 500,000 główach królewskich niepodobienstwem było. Dwie zatem interesowane potęgi pragnęły, ażeby reforma polityczna nie została uzupełnioną, ażeby wzrost swobody był wstrzymany, i jeżeli już monarchizm w Polsce ma być ograniczony, niechaj przywróconą będzie arystokratyczna reforma Zygmunta I. Sąsiad i Rzym pracują nad tém

pod trzema pierwszymi królami obieralnymi, i to treść polityki i wpływów zewnętrznych; a wewnątrz, znalazło się dość przyczyn i materiałów, by naród w chwili najsilniejszego rozwoju politycznego i umysłowego, zwrócić do pseudo-feudalizmu wprost przeciwnego ideom narodowym przez wieki Polską kierującym. Te idee przewodnie przypomnijmy sobie jako cele żywota narodowego.

1. Zjednoczenie ludów Słowiańskich.
2. Walka z Germaniją.
3. Walka z Moskwą i działanie na Wschód Europy.
4. Reforma polityczna i rozwój swobód.
5. Walka z Machometanizmem i nakoniec wspólny cel wszystkich ludów.
6. Cywilizacja i nauki.

### Bezkrólewie r. 1572 i 1573.

Gdy po śmierci Zygmunta Augusta ostatniego z Jagiellonów, wszystkie prawa królewskie wróciły do narodu, okazali Polacy wszystkich stanów wielką roztropność, przezorność i powagę. Chociaż w pierwszej chwili, możni chcieli sobie przywłaszczyć wyłączne prawo obioru króla, jednak przekonawszy się o niemożliwości, wyparli się nawet kuszenia o to, i w nowym położeniu, jedność i zgoda między Senatorami i Szlachtą była jak nigdy potem. Prymas Uchański, Jan Firlej, Albert Łaski i Jan Zamojski byli najczynniejszymi przedstawicielami partyi. Na sejmie konwokacyjnym w Warszawie, rozstrzygnięto wiele kwestyi prawnych dotyczących elekcyi, a najważniejszą wniósł i przeprowadził szlachcic Jan Zamojski: że każdy szlachcic ma prawo obierać króla. Zasadę przyjęto, i dzień elekcyi naznaczono na Kwiecień r. 1573.

Roku 1573.

Wtedy przez posłów swoich stanęło trzech kandydatów: Ernest Acyksiążę Austryjacki, Henryk d'Anjou i Jan król szwedzki. Czwarty Car Iwan Groźny jako kandydat upadł

dla śmiesznych wymagań swoich. Za staraniem Jana Zamojskiego, wsparty sympatją katolików, wybrany został Henryk d'Anjou brat Karóla IV króla francuzkiego.

---

### Henryk Walezy od roku 1573 do 1574.

---

Pakta Konwenta, ugoda króla z narodem, podane do zaprzysiężenia Henrykowi, były rękojmią swobody republikańskiej i stanowiły:

1. Swobodę wyznań i sumienia.
2. Że król wojny nie wypowie, pokoju nie zawrze bez zezwolenia senatu.
3. Pospolitego Ruszenia nie zwoła bez zgody sejmu.
4. Co dwa lata sejm zwoływać będzie.
5. 16 senatorów ciągle przy boku swoim mieć będzie i z ich radą działać.
6. Wojsko z kwarty utrzyma i
7. najważniejszy punkt: że jeśli król przysięgi nie dotrzyma, naród ma prawo odjąć mu władzę i obrać nowego króla.

Te pakta odbierały królowi swobodę działania lecz i ciężenia narodu; potrzeba było dzielnego męża jakim nie był Henryk, ażeby przy nich rządzić w Polsce. Przybywszy do Krakowa nie był zadowolony z korony, której nie dozwolono mu włożyć, dopokąd nie zapewnił swobody innowierczym wyznaniom, co zrobił mimo zabiegów rzymskich i biskupich, na stanowcze oświadczenia Firleja, iż koronacyi nie dopuści. Otoczył się następnie i opierał na ludziach nie dobrego choć głośnego imienia, magnatach jak rodzina Zborowskich.

Łagodnym wyrokiem na Samuela Zborowskiego za zabiciu Andrzeja Wapowskiego, oburzył i ostatecznie zniechęcił ogół szlachecki. Na wieść o śmierci brata, uciekł tajemnie do Francyi, gdzie zasiadł na tronie. Władza królewska wróciła znowu do narodu.

---

### Bezkrólewie od roku 1574 do 1576.

Gdy pierwsze bezkrólewie cechowały godność i jedność a punkt sporny był chwilowo tylko w rzeczach religii, i załatwiony został przychylnie dla dysydentów; w czasie drugiego bezkrólewia, naród rozłamał się na dwa stronnictwa: Panów i Szlachty, czyli Senatorów i Rycerstwa, egoistyczne i powszechne, wsteczne i postępowe. Na sejmie konwokacyjnym w Warszawie, późniejszym w Steżycy i elekcyjnym sejmie Warszawskim 1576 r. nie było zgody na żadnego z pięciu kandydatów: Ernesta i Ferdynanda Arcyksiążąt Austryjackich, Jana, króla Szwedzkiego, Stefana Batorego, Wojewodę Siedmiogrodu i Alfonsa, księcia Ferrary, siostrzana Grzegorza XIII.

Tęgie duchy jak Jan Kochanowski, sięgające okiem w daleką przyszłość rozpaczliwie im się malującą, reformę polityczną depczącą, głosowali na Iwana Groźnego. Pany i duchowni dygnitarze byli za Austryjakiem, i Arcybiskup Uchański ogłosił królem Maksymiljana; Litwa stanęła po jego stronie. Był to zamach stanu ze strony panów.

Oburzona tą samowolnością szlachta z Janem Zamojskim i Andrzejem Tenczyńskim na czele, wybrała Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta i wspólnie za męża dla niej Stefana Batorego. Stanowczość i dzielność szlachty utrzymała swego kandydata, poraz drugi odparła politykę niemiecką, ocaliła Polskę od losu Czech i Węgier.

### Stefan Batory od roku 1576 do 1586.

Wybrany przez szlachtę, zyskał sobie jej serce swoim otwartym i szczerem postępowaniem. Panów pociągnął łagodnością, katolików i dyssydentów bezwarunkową tolerancją, a orężem 1577 Gdańsk podburzony przez Cesarza.

Ze wstąpieniem na tron silnie ujął rządy opierając się na prawie narodu i ostatnich dwóch przywilejach władzy królewskiej: Możliwości nagradzania zasługi i karania występku. W tém ostatniem zrobił nawet częściowe ustępstwo



narodowi, stanowiąc dobrowolnie trybunały w Piotrkowie dla Wielkopolski, w Lublinie dla Małopolski, a dla Litwy w Grodnie. Przyjacielem swobody, wrogiem swawoli pozostał całe życie i okrył naród sławą wiodąc go drogami jego przeznaczeń, jakkolwiek nie we wszystkich kierunkach.

1. Co do zjednoczenia Słowiańszczyzny, Batory nie sięga myślą Czech ni Węgier, pracuje tylko nad wewnętrzną jednością państwa — urządzając wymiar sprawiedliwości, — wspierając nauki — i opierając się na żywiole szlacheckim, przezeń chce naród w potęgę zamienić. Wojna jego z Moskwą jest krokiem politycznym, zjednoczenie tego kraju z Rzeczpospolitą za ostateczny cel mającym; surowe ukaranie buntu w Rydze i organizowanie Kozaków Ukrainnych, porządkowanie wewnętrzne, mają na celu silniejsze spojenie ziem Rzeczypospolitej.

2. Co do Germańskich sąsiadów, trzymanie się zdala od nich, cechą jest panowania Batorego. W pierwszych zaraz chwilach zawiadamiając Cesarza o swoim wyborze, wezwał go listem do szanowania woli ogółu narodu przez który królem obrany został, — nazywając partyją swawolną ludzi obierających Maksymilijana. Cesarz poprzestał na tém i nie popierał Arcyksiążęcych pretensyj: oczywista większość narodu i znany charakter Batorego jako stronnika walki z niewiernymi, wstrzymywały Cesarza i dawały mu rękojmię, iż nie spotka w królu Polskim przeciwnika niebezpiecznego w Czechach i Węgrzech. Batory też przez cały ciąg panowania z téj strony jest zupełnie bezpieczny i spokojny. Zda się jednak że świadom przez wierną radę dawnego przymierza Cesarzy z Moskwą, tém potężniej na tego sprzymierzeńca Germanii uderza, chcąc go na zawsze zrobić nieszkodliwym, i wdanie się Cesarza jako pośrednika stanowczo odrzuca. Germanizm w Gdańsku ogłaszającym się za Maksymilijanem 1577 r. upokorzył orężem, odbierając tamtéjszemu mieszczaństwu możność wiązania się z Niemcami w przyszłości.

3. Moskwa po upływie zawieszenia broni rozpoczęła wojnę rozbójniczą na pograniczu Litwy. Wojowali z nią i poprzednicy Stefana, ale wszyscy prowadzili wojnę jakby podjazdową, od stu lat trwającą, a mimo bitew zwyciężkich

przynoszącą nieustanne straty od czasów Kazimierza Jagiellończyka. Batory postanowił raz tę wojnę zakończyć, siły Moskwy złączyć z polskimi na wspólną walkę z Turcją, a Niemca pozbawić sprzymierzeńca.

- Przeciw Iwanowi Groźnemu, Carowi Moskwy, siły narodu wyprowadzając, stworzył na tę wojnę armię, wojsko regularne, które dotąd w Polsce nie występowało, gdy wielkiej wojny prawie 150 lat nie było. Kraje ukraińskie urządził w porządne wojsko Kozaków rejestrowanych pod wodzą hetmana. Z nowymi siłami w trzech wyprawach Batory złamał potęgę Moskwy; w każdej sam dowodził nie ścieśniając działalności hetmanów. W pierwszej r. 1579 pod wodzami Mieleckim, Radziwiłłem i Bekieszem, zajęły wojska Połock i odebrały część Inflant.
- Roku 1579. W drugiej r. 1580 pod hetmaństwem Jana Zamojskiego zajęto Wielkieleki i kraje za Dźwiną.
- Roku 1580. Na trzecią wyprawę 1582 r., sejm rządząc się interesem partykularnym, słuchając podszeptów niechętnych panów, z trudnością dał podatek; ale w tej stanowczo złamana została potęga Iwana Groźnego w wielu bitwach i oblężeniem Pskowa pod wodzą Jana Zamojskiego. Gród stariej Rzeczypospolitej Pskowskiej wstrzymywał długo Polaków, tak że Iwan Groźny daremnie spróbował wszelkich środków, miał czas udać się o pośrednictwo do Papieża, gdzie poparty przez Cesarza Maksymiljana II., łudził obietnicą przejścia na katolicyzm. Grzegorz wyprawił do Batorego jezuitę Possewina, za którego pośrednictwem stanął pokój na lat 10
- Roku 1582. w Kiwerowej Gorze (Zapolski) 1582 r. Mocą tego pokoju Polska zyskała całe Inflanty, Moskwa odgradzona była od morza, a zbliżenie się ciężko przez Cara uciskanych Moskali do swobodnych Polaków, przygotowywało ich niejako do przyszłej Unii. Iwan Groźny wdaniem się papieżkiem wybawiony z trudnego położenia obietnic nie dotrzymał, jezuitę z Moskwy wypłoszył i po dawnemu okrutnie rządził. W wojnie tej wyrabiali się wielcy wodzowie i dzielne rycerstwo szlacheckie, pierwszy raz nie w pocztach panów i pospolicim ruszeniu, ale w armii ojczystej służące. Wielu z ludzi za męstwo wojenne było podnoszonych do godności szla-

checkiej. Wojna ta dała Rzeczypospolitej stałą armię, uorganizowane wojsko kwarciarne, zgubne narzędzie w rękach następcy Batorego.

4. Przez tę wojnę z Moskwą i siły na nią stworzone, o ile Batory urósł w sławę i podniósł potęgę narodu, o tyle obudził jego nieufność. Obcy, niemieccy, rzymscy, oraz krajowi intryganci, magnaci niezadowoleni sprężystością władzy i wzmacnianiem potęgi szlacheckiej, wichrzyli panowanie opierające się na niej. Projektowanej za życia króla elekcyi niedozwolono, podatków odmawiano, tak że napad Tatarów J. Zamojski wstrzymywał r. 1582 własnym zaciężnym Roku 1582. żołnierzem. Batory żeniąc Zamojskiego w tymże roku z bratanką swoją Gryzeldą, oddając mu cztery najważniejsze urzęda Rzeczypospolitej, wyniósł do najwyższego stopnia w narodzie zasłużonego reprezentanta szlachty. W trzy lata potem r. 1585, ścięciem Samuela Zborowskiego, reprezentanta swawolnej egoistycznej magnateryi knującej zdradę narodu, Roku 1585. pokazał, że nikt nie jest wyższy nad prawo. Naród przyklasnął postępowaniu króla skazując na sejmie Warszawskim Krysztofa Zborowskiego brata i spółnika Samuela na wygnanie. Batory umiał użyć ostatniego przywileju władzy królewskiej — nagrody i kary. Swobody szanował, zgodnie z prawem rządził i sam mu się poddawał, nikomu z pod niego wyłamać się nie dozwalał. Król ten zastawszy nieład, z pomocą pierwiastku szlacheckiego utworzył sądownictwo, wojsko, działał tak, by małoletnią szlachtę uchronić od podawania się w służbę egoizmu panów, przeszkodzić rozerwaniu jedności sił narodowych. jak to się w Niemczech a następnie i w Polsce spełniło. Umiał ocenić położenie i wybrać najlepszą, bo zgodną z duchem narodu drogę. Z senatorów zrobił swoich pomocników; szlachcie dał zajęcie w chlubnej walce; kresowe rycerstwo uorganizował; sądownictwo urządził; nakoniec dysydentów tolerancją ubezwładnił i pokonał, czego dokończyli Jezuici, wspierani i rozszerzani przez Batorego, a działający wówczas jeszcze zbawienie dla Polski, chociaż w zasadzie już zgubnie, bo reakcyjnie przeciw rozszerzaniu się swobody na niższe warstwy społeczeństwa, — z celem widocznym nietylko zgnębienia

innowierstwa, ale i rozbitcia jedności szlacheckiej a postanowienia natomiast systematu pseudofeudalnego, — formy najdogodniejszej dla przewagi teokratycznej. Życzliwość króla, lubiącego naukę i uczonych a gorliwego katolika, pomagała bezwiednie zgubnemu ich działaniu, co najprzód w Rydze bunt wywołało, a w ziemiach Polski i Litwy w miarę rozszerzania zakonu rozrywało jedność. Szkoły Jezuickie kraj pokrywały: Pułtusk, Wilno, Poznań, Kalisz i Jarosław były pierwszymi osadami z których wyjść miało pokolenie wychowañców naukowo ciemnych, politycznie nieudolnych, bratersko niezgodnych, — i do wspólnego działania czy rady niezdolnych. Po wojsku regularnem było to drugie narzędzie reakcyi. Ta bardziej możliwą stała się przez to, iż przywódca szlachty Jan Zamojski widocznie przeniewierzał się posłannictwu swemu, myśląc już tylko egoistycznie o potędze własnego domu wśród panów braci, tworząc sprzeczną zasadom narodowym ordynację lub przeciw prawę dzierżąc kilka urzędów niezgodnych. Tak więc — słabła potęga szlachty lubo niewidocznie, a rosły równie niewidocznie siły reakcyi katolicko-monarchicznej przez zakon Jezusowy i regularne wojsko: gotowało się wszystko do obalenia reform rozpoczętych pod Zygmuntem II. stać one miały dopokąd stało ludzi co je przeprowadzali.

Roku 1585. Nowa prowincya Inflanty z germańskimi obywatelami, niezadowolona była ze zmiany feudalnych urzędzeń, z nadania przewagi szlachcie. Z tego powodu w Rydze, za podniętą szwedzką, z przyczyny propagandy jezuickiej, przy zaprowadzeniu nowego kalendarza w r. 1585 wybuchło powstanie mieszczan siłą uśmierzone. To był pierwszy czynny objaw reakcyi katolickiej i mieszania się Szwecyi w sprawę Infant a niesłusznych pretensyi, których przecięć śmierć nie dozwoliła Batoremu. Zaskoczyła go ona w ważnej chwili, gdy po śmierci Iwana Groźnego zwołał sejm do Warszawy i zbrojno nań spieszył z zatwierdzonym przez senat projektem Unii Moskwy z Koroną i Litwą, a z tajemnym planem wiadomym bardzo małej liczbie a zatwierdzonym przez Papieża Syxtusa V. wojny z Turcyją po zjednoczeniu Moskwy, w której miał stanąć na czele koalicji chrześci-

jańskiej, a zapewne chował w duszy plany dla Cesarstwa niezbyt przychylnie, jak z przemówień i polityki Jana Zamojskiego widno.

Nierozumianym za życia pyszni się potomność. Naród lat wiele szedł na Wschodzie torem jaki mu wskazał najgodniejszy następca Chrobrego i winien mu dni największego blasku, jakim się okrył siłami przez Batorego wyzwaniem, przez Zygmunta III. zmarnowaniem.

Wielkim dziełom towarzyszą a nawet je uprzedzają wielkie myśli i uczucia. To też czasy Batorego, w których Polska gotowała się odegrać ważną rolę w sprawach Europy, są ostatnim połyskiem złotej epoki w literaturze. Odznaczyli się tu: Jan Kochanowski, Mikołaj Szarzyński, Maciej Strykowski, Hajdenstejn a zarazem Jakób Wujek, Hozjusz i Bartosz Paprocki jak zapowiadacze gorszych czasów. Cały kraj okrywały szkoły katolickie i innowierców, drukarnie we wszystkich ważniejszych miastach były czynne, szlachta garnęła się do nauki i świeccy nią celowali przed duchowieństwem. Ale podróże zagraniczne w celu nauki stopniowo ustają.

Za Batorego już jakby stolicą jest Warszawa. Było to wówczas z chwilowej potrzeby, a następnie stało się czynem dowodzącym niepolitycznego bezpieczeństwa od Zachodu.

---

### Bezkrólewie od roku 1586 do 1587.

---

Też same dwa stronnictwa co na poprzednich elekcjach a szczególnie podczas drugiej, wystąpiły i po śmierci Batorego, ale już z całą zaciekłością stronnictw, posuniętą do ostateczności. Z jednej strony stanęli magnaci, niepatryjotyczna i samolubna część narodu ze Zborowskimi, Górką i Stadnickim na czele, z drugiej strony szlachta z Zamojskim i zacnymi pany, jak Ostrogscy, Tenczyński, Szafraniec i Zebrzydowski.

Kandydatów do tronu było — aż czterech Arcyksiążąt Austryjackich, z których magnaci popieerali Maksymiljana;

Zygmunt syn Jana Króla Szwedzkiego zalecony przez królową Annę, za którym była partya Zamojskiego; Car Fiodor Iwanowicz, stawiający dogodne warunki, którego popierała Litwa.

Sejmy kapturowe pod wpływem Zborowskich objawiły niechęć ku Zamojskiemu. Sejm konwokacyjny dostał się pod zupełną przewagę tychże Zborowskich i partyi magnackiej, która zawiązała konfederacyję generalną dla przeprowadzenia postanowień konwencyi i obalenia Zamojskiego, przy czém nie obeszło się bez gwałtów.

Na sejm elekcyjny obie partye przybyły zbrojno, stanęły oddzielnie i groźnie. Partya Czarnych, Zamojskiego, odznaczała się porządkiem i duchem narodowym; partya konwokacyjna — gwałtownością. Gdy odrzuciła wszelką zgodę, splamiła się zabójstwem i chęcią porwania prymasa, koło Czarne wybrało Zygmunta, z dodatkiem w paktach o tolerancyi i cudzoziemcach nowego paragrafu; Koło zaś generalne obrało Arcyksięcia Maksymiljana.

Tak stanęło na raz dwóch króli: jeden wbrew tradycyjom zasadniczym, w którego paktach zapewniano tylko wygody magnatów, drugi Jagiellon po kądzieli, któremu stawiono wolę większości. Zamojski z partją narodową umiał podtrzymać Zygmunta, którego Szwedzi chętnie się pozbyli. Tak szlachta, partya narodowa i wierna tradycyi wzięła górę.

### Zygmunt III. Waza od roku 1587 do 1632.

Z Janem Zamojskim lubo już przeniewiercą równości szlacheckiej, był rozum polityczny, miłość Ojczyzny i siła. Król przez niego poparty powinien był jak Batory pójść z tą zdrową cząstką, i zgodnie z tradycją rozwiązywać kwestyje bytu narodu i jego wielkości. Zobaczymy czy Zygmunt wypełnił program polityki narodowej.

Na pierwszy rzut oka Zamojski ocenił Zygmunta, spostrzegł zawód narodu. Czas dowiódł, że to był król krokiem Filipa i Ferdynanda, przy samowładnych dążnościach

słaby i niedołyżny wychowaniec Jezuitów, ograniczony, niewdzięczny i przewrotny, igraszka fantazyi własnej lub podszeptów. Działania jego rozpatrywać należy zaczynając od stósunków z Germaniją, — zatem z reakcją katolicką.

Przywiązanie ku Jagiellonom i nienawiść ku Habsburgom kierowały wyborem całego narodu. Ci Habsburgowie z magnateryją Polską w trzech pierwszych elekcyjach gotowali Polsce los Czech i Węgier, stali przeciw Zygmunтови, walczyli z nim, mimo to Król ciągle czepiał się związków i polityki Austryjackiej przeciw woli i uzasadnionej antypatyi narodu, jak z drugiej strony usilnie pracował na korzyść wrażeń sobie w początkach magnateryi, z czego ogromne zło dla Polski wynikło. To treść panowania Zygmunta III.

Maksymiljan ze stronnikami, już ukoronowanemu Zygmunтови nie chciał ustąpić z Polski. Zamojski zwyciężył go pod Byczyną i wziął do niewoli, trzymał w więzieniu żądając zrzeczenia się korony, odrzucił widoki zysków, honorów, i prośby Papieża przez Aldobrandiniego zanoszone.

Tymczasem Zygmunt po zawarciu traktatu z Cesarzem, uwolnił Maksymiljana bez przysięgi i zrzeczenia, otworzył mu drogę do dalszych intryg. Gdy Zamojski widząc w tém zbliżeniu się króla do polityki reakcyjnej, chciał przeprowadzić projekt prawa przeciw obiorowi kiedykolwiek Niemca, król z magnateryją stanął przeciw temu i projekt upał. Następnie Zygmunt na zjeździe w Rewlu z ojcem swoim Janem Szwedzkim, zawarł umowę z Cesarzem o ustąpienie tronu Polskiego dla Arcyksięcia Ernesta r. 1589. Jakkolwiek układ był tajemny, nie ukrył się przed Zamojskim, który tém silniej zaczął popierać wyłączenie raz na zawsze Arcyksiążąt. Tém rozdrażniony Zygmunt niewdzięcznie i małodusznie kanclerza nienawidził, dawał potuchę jego nieprzyjaciołom, tym właśnie co za Maksymiljana walczyli; wreszcie ożenił się z Anną Austryjacką.

Roku 1589.

Wtedy Zamojski zwołał r. 1592 zjazd do Lublina i tegoż roku na sejmie ztąd nazwanym Inkwizycyjnym, zażądał od króla tłumaczenia z umów zawartych z domem Austryjackim. Król dać ich nie mógł bez zguby swojej, wyprasał się unikał objaśnień, ręczył za przyszłość, czém już

Roku 1592.

Roku 1621. r. 1621 Polskę uratowała. Tak wojna z Turcją przyszła jak następstwo przymierza z Niemcami i reakcy katolickiej.

Lecz nie skończyła się na tém rola poplecznictwa Zygmunta dla Cesarstwa; bo jedną ręką szłać mu na wojnę w Węgrzech i Czechach najdzielniejszych synów ojczyzny, dozwalając zgnieść ostatecznie Zachodnią Słowiańszczyznę, znów dla dywersyi Cesarstwu, bez żadnej nadziei powodzenia i interesu prowadził pięcioletnią wojnę z królem Szwedzkim Gustawem Adolfem, by go wstrzymać od wystąpienia w obrońnię Niemiec. W tej wojnie Polska straciła część Inflant i Prus Królewskich pokojem w Altmarku za staraniem

Roku 1629. Richelieu w r. 1629 zawartym.

Tak Zygmunt żywot cały służył polityce niemieckiej. Germanija w wojnie trzydziestoletniej ostatecznie ujarzmiła Czechy i Węgry, byt Prus, owoc błędnej polityki Zygmunta I.

Roku 1618. został powtórnie zapewniony, gdy po śmierci Margrabi Joachima Zygmunt III. dozwolił w r. 1618 złożyć nowy hołd jako księciu Prus Janowi Zygmunтови, i odtąd ustaliło się panowanie nad Bałtykiem Niemców.

#### *Co do reformy politycznej i swobody.*

Co do reformy państwa, uorganizowania Rzeczypospolitej, to mówiliśmy, — że swoboda obywatelska, złota wolność narodu już były zapewnione. Wolność ta obejmowała jedną część narodu, lecz nigdzie w owym czasie i nigdy potem nie była tak wielka w żadnym narodzie.

W Polsce stali:

1. Król obieralny.
2. Szlachta do której liczyli się: { Duchowieństwo.
3. Stan miejski. { Moźni bez wyłącznych przywilejów.
4. Stan kmiecy. { Właściwa Szlachta i Kozacy.
5. Żydzi.

Trzy ostatnie klasy bez wszelkiego wpływu i znaczenia w sprawach Rzeczypospolitej, bo właściwa szlachta tylko stanowiła wolny naród Polski. Jój wszechwładztwo z reprezentantem Zamojskim było już udowodnione trzema elekcyjami. Widocznie miała się rozpocząć nowa epoka w Polsce.



Pan, możnowładca Zygmunta I. musiał być bratem szlachcicem, ksiądz jako szlachcic uczestniczyć w sejmach, naród miał być jednym zbiorowym człowiekiem.

Stan taki przyjął za dobre Stefan Batory; wymiarem sprawiedliwości, rozdziałem nagród i kar, przywództwem w boju był wielkim królem idącym na czele narodu. Zygmunt III. stanął przeciw narodowi, oporem jaki stawił dążnościom do swobody drażnił go, przyjaźnią i powinowaceniem się z Austryją oburzał, niesprawdliwością zniechęcał. Korzystając z podatnych żywiołów w partyi panów, rzucił się do reformy reakcyjnej, mającej wyrzucić władzę z rąk szlachty a podać w ręce monarchy opartego na możnowładcach świeckich i duchownych. Tych pozornie podnieść, szlachtę obezwładnić, oto dążność Zygmunta III. Tu pańy chętniej i umiejętniej jak Zygmuntowi I. pomagają, ale nadewszystko przybył niedołężnemu zresztą królowi nowy potężny sprzymierzeniec, — Jezuityzm i jego następstwo: ciemnota narodu.

W szlacheckim różnowzorym stanie broń noszącym, zajmowali miejsce od Zygmunta I. Kozacy, wytwór prawie zakonny, a zdala od polityki trzymający się. Kozak był rycerzem chrześcijańskim, był wolnym, pochodzenia często arystokratycznego, częściej gminnego — z Rusi, Polski, Litwy, Moskwy a nawet i Turcyi. Inteligentna część Kozactwa była polską i katolicką, ale nikomu tu dotąd nie chodziło o pochodzenie lub wyznanie; byli to rycerze chrześcijańscy, a obrządki religijne odprawiano w języku słowiańskim. Kozacy żyli beżżenni w obozach zwanych kurzeniami, na wyspach Dniepru i po obu jego brzegach step sąsiedni od Czehryna do Bohu za swą własność uważali. Tu były ich wsie (słobody) gdzie tęskniący za życiem rodzinnym osiadali zajmując się rolą i pasterstwem, a w potrzebie stając w obronie granic obok reszty Kozaków. Step cały Kozaczyzna za swą własność uważała, chociaż co do tego nie istniało żadne prawo. Otóż Kozak półszlachcic w Rzeczypospolitej, Rusin pokrzywdzony w Unii, padł pierwszy ofiarą ciemnoty i egoizmu jako też dążności króla.

Kozacy umiejętnie uorganizowani przez Batorego, podzieleni na Niżowych czyli Zaporozskich i Ukrainnych, mieli

- Roku 1590. oddzielnych hetmanów. W czwartym roku panowania Zygmunta, pod pozorem że napadami na Turcyję wikłają sprawy Rzeczypospolitej, oddano nad nimi zwierzchnią władzę hetmanowi koronnemu, a wkrótce potem wielkie obszary ziemi ukraińskiej, którą dotąd za swą własność Kozacy pocztywali, sejm nadał panom Polskim: Wiszniowieckiemu, Ostrogskiemu, Konięcpolskiemu i innym. Jak na Niż, tak i na te obszary, niegdys uciekał był lud uciśniony z Rusi i Polski; więc ludność rolnicza a wojenna szybko wzrastała ale była nieprzychylna panom, i tym panom znowu dostawała się z ziemią przez Kozaków za własność uważaną. Rozdrażnienie Kozaczyzny było wielkie, a nieprzyjaźń uwydatniła się przy religijnej Unii Brzeskiej 1596 r. Z poduszczczenia Księcia Konstantego Ostrogskiego i Cesarza, Kozacy opierając się na niechęci ludu ruskiego ku Unii, w imię wiary, pod dowództwem Nalewajki, rozbójniczo napadali ziemie Litewskie i działali przeciw Zamojskiemu w Mołdawii. Zostali pokonani i Nalewajko ukarany śmiercią, lecz ani zbrodniczy Ostrogski ani Cesarz na tém nie uciérpieli. Kozacy przez nich poduszczeni nie popierali na serio ani wiary prawosławnej, ani interesu Cesarskiego; pragnęli wojny z Tatarami która była koniecznością, zdobyczy i uprawnienia jako wolni obywatele w wolnej ojczyźnie, w której czuli się pokrzywdzeni. Dowodem dobrych chęci tego bractwa jest: że gdy nastaly wojny z Moskwą i Turcyją, Kozaczyzna z zapalem wspiera wyprawy polskie, a pod hetmanem swoim Konasewiczem Sahajdaczny, staje bohatercko w szeregach polskich pod Chocimem. Lecz nic nie zrobiono by odradzającą się potęgę stariej Rusi przywiązać do Rzeczypospolitej, zwolniono tylko postępowanie wywłaszczenia Kozaków na czasy wojen, lecz następnie od r. 1621, gdy nastał pokój z Turkiem, niezadowolenie Kozaczyzny ciągle powiększano systematycznym uciskiem Unii religijnej i nadawano mu charakter religijny, gdy rzeczywiscie w początkach był socyjalnym i narodowym. Socyjalnym, bo Kozactwu chodziło o własność; narodowo plemiennym, bo nie za synów ale poddanych Rzeczypospolitej, to jest możnej szlachty, uważać ich chciano. Tak jedna z prowincji Rzeczypospolitej zaczyna
- Roku 1596.
- Roku 1621.

być w ucisku, zbrojnemu jój ludowi odmawiają prawa obywatelstwa i własności, usiłują lud ten schłopić i spoddanczyć, religijnie zmienić w katolików. Jezuiti i służebna szlachta u wielkich panów główni tu działacze i narzędzia.

Szlachta wykształcona, rozumna, patryjotyczna i niezapusta, stała się w ciągu czterech ostatnich panowań prawdziwą i wszechwładną reprezentantką narodu i w ręce jój przeszło stopniowo wszechwładztwo Rzeczypospolitej. Roku 1537 obaliła arystokratyczną reformę Zygmunta I., w r. 1562 powstrzymała pretensyje duchowieństwa i zachcianki przesładowań, w 1567 zniosła przywileje osobiste i uregulowała majątek narodowy, stawiając króla jego szafarzem; z tymże królem przeprowadziła wieczystą Uniję Litewską r. 1569, a po jego śmierci stanęła murem przeciw panom i duchowieństwu, chcącym egoistycznie rzucić kraj w ręce Habsburgów. Z téj to szlachty wyszli wielcy mężowie XVI wieku: wodzowie i pisarze, poeci, twórcy piśmiennój mowy polskiej, i prozaicy wyżsi nad wiek swój.

Ci potężni przewodcy Rzeczypospolitej, dosięgłszy najwyższej powagi i samowładztwa, tracą zwykłą koleją cnoty, które im dały zwycięztwo, a przedewszystkiém tracą wysoki rozum polityczny swych ojców; dalej światło i wiedzę, a w końcu pojęcie sprawy ogólnej. Na ten upadek wiele przyczyn składało się, a ważniejsze:

1. Za zdobyciem wszechwładztwa zrodził się w szlachcie egoizm i zawiść ku wszelkim pretensyjom innych stanów, co naturalnie byłoby bez skutków, gdyby nie wyzyskiwanie téj namiętnostki przez Commendoniego i jego narzędzie Stanisława Orzechowskiego.
2. Szlachta wykształcona klasycznie na łacińskich wzorach, chciała w urządzeniach Rzeczypospolitej naśladować Rzym pogański.
3. Obie powyższe przyczyny nie powstrzymałyby rozwoju Polski, gdyby wychowanie narodowój młodzieży nie popadło było w ręce Jezuitów, prowadzących takowe fałszywie.
4. Nakoniec reakcyjne dążności Zygmunta III. i odstępstwo przewodcy szlachty Jana Zamojskiego, spowodowały

ostatecznie upadek wszechwładztwa szlacheckiego, decentralizację sił narodu.

Osiągnąwszy czego pragnęła, posadziwszy w końcu Zygmunta III. na tronie, z pełną ufnością w Zamojskim, trybunie swoim, szlachta cieszyła się tryumfem, z radością patrząc na wyniesienie i potęgę swego reprezentanta, walecznego, rozumnego i szczerze kraj i braci miłującego. Tymczasem już za Batorego Zamojski przestaje być bratem szlachcicem i staje się magnatem dorobkowiczem przedewszystkiēm o sobie myślącym. Nie wolno było piastować kilku urzędów razem, Zamojski arystokrata z zasługi aż cztery współcześnie piastował, co jeszcze dało się wytłumaczyć potrzebą; ale już źle z narodem gdy nie ma potrzebnej liczby ludzi. Zasłużył na dostojęstwa, spełniał obowiązki należycie, lecz w końcu on brat szlachcic, winien wszystko zasłudze osobistej, stara się dla rodu swego zapewnić stanowisko, na którym bez zasługi i pracy mógłby stać na równi z najpotężniejszymi magnatami, — tworzy dlań ordynację zamiast zapewnić przyszłość narodu. Podrażniony obojętnością Zygmunta III. upokorzył go na sejmie inkwizycyjnym; jasno widząc zamiary Cesarza odtrącał jego politykę; widząc błędy i reakcyjne dążności Króla, karał go z całą śmiałością szlachcica i pychą panka: szlachta spała spokojnie pod jego orędownictwem, wszystko zdając na swego trybuna, nawet kłopot myślenia za ogół. Trybun o tym ogóle już tylko w połowie myślał, lecz tego było dosyć dzięki potędze i imieniowi jakie wprzód zdobył, dzięki prawości zresztą z jaką bronił interesów ogółu. Lecz nie wychowywali się już młodzieńcy w Polsce zdolni zająć miejsce sławnego Zamojskiego, stanąć przeciw królowi, machiawelskiej polityce Cesarstwa i Jezuitom nurtującym społeczeństwo, słowem przeciw reakcji katolickiej i zachciankom panów a pretensyjom duchowieństwa.

To też gdy Jan Zamojski po raz ostatni w roku 1605 przemówiwszy groźnie do Króla, wypowiedziawszy mu całą niechęć zawiedzionego narodu, wkrótce tegoż roku umarł; szlachcie zabrakło wielkiego trybuna, co ją lat 30 prowadził, a nikt nie dorósł na jego następcę by umiał pogodzić

miłość ojczyzny z niechęcią i groźbą dla Króla, paraliżować reakcją i intrygę. Było wielu zdolnych wodzów, dzieci rozumnej zachęty danej przez Batorego, ale ani jeden człowiek nie znalazł się coby zdolny był myśleć za wszystkich o wszystkim wśród szlachty odwykłej od rozumnego radzenia o sobie. Kandydatów jednak na wielkiego trybuna znalazło się niemało. Między wszystkimi pierwsze miejsce zajmował Mikołaj Zebrzydowski, krewny zmarłego. Prywata, pycha i chęć znaczenia popchnęły tego człowieka nieudolnego do wystąpienia w otwartym rokoszu przeciw królowi. Na słowo wolność w niebezpieczeństwie, Ojczyzna przez praktyki królewskie zagrożona, stanęło przy Zebrzydowskim 100,000 zbrojnej szlachty w Sandomierzu, jak stawało przy Zamojskim na elekcyjach i w Lublinie. Lecz teraz Zebrzydowski występował z osobistej urazy, z nim Radziwiłł i szumowiny półpanków; przy królu stanął hetman Stanisław Żółkiewski i poważniejsza część narodu z kamaryllą, do której należeli Potoccy i Ossolińscy. Na sejmie w Wiślicy 1607 r., Zygmunt pomny sejmu inkwizycyjnego, myśląc że Zebrzydowski sięga w politykę tak głęboko jak Zamojski, wietrzy jego układy z Cesarstwem co do wojny Tureckiej, chciał zadość uczynić wymaganiom szlachty, ubezpieczyć wolność. Lecz przekonawszy się, — że Zebrzydowski nie pojmuje interesu ogółu, że mu chodzi o prywatną obrazę własną, że nieświadomy knowań jego i kamarylli, — odwołał się do poważnych obywateli. Sejm nie mógł pogodzić Króla z rokoszanami i gdy ci awanturowali się nie wiedząc czego potrzeba, przyszło do wojny domowej, w której pod Guzowem 1608 r. Zebrzydowski ze szlachtą pokonany został. Tryumfujący Zygmunt i kamarylla chcieli wytępić rokoszan, wybór obywatelstwa sprzeciwił się temu. Przegrana i zawód złamały ufność w jednego przewodcę; jedność nieustalona jeszcze, oparta dotąd na znakomitych zdolnościach Zamojskiego, utrzymywana być mogła tylko przez ciągle odradzającą się arystokrację zasługi. Czuł to Król i jako szafarz nagród i zachęty zasługi, przewrotnie dobrém publiczném szafował dla pokojowców i możnych; nie było zachęty, pola i uznania zasług dla nowego pokolenia.

Roku 1607.

Roku 1608.

To też po fałszywem wyzwanii Zebrzydowskiego i bitwie Guzowskiej, rozprzęga się jedność szlachecka, a masa rycerstwa nie znajdując dla siebie pola w ojczyźnie, bo nagroda szła dla piłki, pokojowców, intrygi a nie dla zasługi, rzuca się awanturczo na zewnątrz, wiedzie Dymitra na tron Moskiewski, ginie; po trupach poprzedników, nowi zdobywają Cesarstwo Moskiewskie pod kilku dzielnymi przywódcami: Rzeczpospolita dziwi się powodzeniu swych dzieci i chcąc z niego korzystać, uchwała wojnę, mającą przywieść względem Moskwy do skutku wielki plan Unii Stefana Batorego. Gdy Zygmunt oblega Smoleńsk, hetman Żółkiewski zwycięża wojska Cara, samego bierze do niewoli, kończy wojnę zaczęta przez ochotników rycerskich, tak że Moskwa obiera Carem Królewicza Władysława i zmienia formę rządu r. 1610. Tu Zygmunt III. jak niegdyś względem Ostrogskiego, okazał się małodusznie zawistnym względem hetmana i własnego syna, a słuchając podszeptów kamarylli zawistnej powodzeniu, odrzucił myśl Unii, uparł się podbić Moskwę i zmarnował krew i zwycięstwa ruchu szlacheckiego. Moskwa roku 1612 już była bezpowrotnie stracona a jeszcze

Roku 1610.

Roku 1612.

Roku 1617.

ostatki ochotniczych chorągwi do 1617 roku tam się trzymały. Kwiat rycerstwa zginął, ostatek wraca z Królewiczem Władysławem z wojny 1617 r.

Nadmiar szlachty szuka znowu podbojów na Wołoszczyźnie pod Książętami Koreckim i Wiszniowieckim i znowu ginie. Staje do boju pod Chocimem i wstrzymuje potęgę Osmana, a ostatek luźnego rycerstwa, śle Zygmunt w Lisowczykach do Niemiec by ginęło za sprawę Cesarza: w ciągu lat 15 wyginęło bez pożytku dla Ojczyzny do 150,000 rycerstwa. Owoc zwycięstw jego zmarnował król. Czuli to gorzko ludzie zasługi jak Karól Chodkiewicz i Żółkiewski, czuła to z całą nienawiścią szlachta tak, że jeden Piekarski targnął się na życie Zygmunta III.

Z takim rozbiem jedności a następnie wyplenieniem rycerskiego stanu, reakcja katolicko-monarchiczna od razu bierze w Polsce górę w ten sposób: że wraca stan Rzeczypospolitej, który Zygmunt I. chciał zaprowadzić. Szlachta dzieli się, decentralizuje, rozbija na klientelę panów. Zaczyna

służyć prywatnemu interesowi możnych swojego województwa w jej imieniu i przez nią ale dla siebie pracujących. Nagroda w postaci starostw i urzędów dostaje się tylko panom, a szlachcic niczego od Rzeczypospolitej za zasługi spodziewać się nie może wprost od króla i narodu, lecz tylko od możnych panów, do boków których przywiązać się zechce.

Tak upadła reforma polityczna w myśl Zamojskiego i Batorego. Upadła wraz z oświatą, z władztwem Jezuitów, z zasklepieniem się obywatelskości w samej szlachcie, z domatorstwem wreszcie pozostałego rycerstwa po tylu bezpożytecznych wojnach. Mała tylko część szlachty, po dawnemu ceniąc swą niezależność i godność, stroni od służby i zaprzedała się w klientelę panów, gardzi nią, służy tylko w szeregach Rzeczypospolitej lub pospolitém ruszeniu, czci stare cnoty i ojczyznę kocha, boleje nad stanem rozstroju Polski. Z takich to w czterech chwilach niebezpieczeństw aż do upadku Polski, stają do śmiertelnej walki Czarniecki, Ledóchowski, Puławski i Kościuszko. Lecz zawsze były to usiłowania mniejszości, — zbawić Polski nie mogły.

Reforma religijna, dla zapewnionej tolerancyi nie mogła zakłócić spokoju, ubezpieczana sejmami, choć zrazu gwałtownością nie mogła być powstrzymana, jednak upadła z przyczyny reakcyi katolickiej, reprezentowanej przez króla, cicho wykonywanej przez Jezuitów, wspieranej ciemnotą ich wychowañców. Liczba innowierców ciągle się zmniejszała, a dopiero teraz z przyczyny religii powstanie rozdwojenie w narodzie; bo Unija Brzeska rozdzieliła lud ruski na dwie partyje: syzmatycką i unicką. Polska w pojęciu Filipa II. stawała się coraz bardziej katolicką, ale zarazem rozpoczęło się ciche prześladowanie i gnębienie innowierców przez służbę Jezuitów. Ztąd zjazd czyli sobór akatolików w Wilnie, lecz to ich ocalić nie zdołało. Reakcyjna praca katolicka Jezuitów dała pierwszy owoc w buncie Nalewajki.

Na zewnątrz też Polska popychana przez Zygmunta działała w wojnie trzydziestoletniej jak nieprzyjaciółka reformy, wbrew własnemu interesowi i całej Europy.

Święty czas literatury naszej kończy się też po wstąpieniu na tron Zygmunta III. z upadkiem jedności szlache-

ckiej. Wśród zmiany tej już tylko gorzka satyra Klonowicza (Worek Judaszów) karze bezwstyd, egoizm i chciwość, a kazania Piotra Skargi rzucają pioruny na tych, którzy bez działania zakonu Skargi, możeby dobrze jak ich ojcowie służyli ojczyźnie. Nauka upada popadłszy w ręce Jezuitów. Nie ma w owym czasie ani jednego znakomitego poety, znakomitego dyplomaty, a upadek jedności szlachty oznaczony w literaturze tém, czém początek złotego wieku był zapowiedziany, to jest, szlachta zaczyna pisać pamiętniki.

*Co do granic wschodnich.*

Przy Batorym wschodnie granice posunięte były tak daleko, że zostawało tylko nabyte ziemie zjednoczyć z Rzeczpospolitą interesem wspólnego dobra, a korzystać ze sposobnej chwili spełnienia zamiarów króla Stefana co do Unii z Moskwą. To Zygmunt III. i naród mieli wykonać, urządzając Kozaków, Inflanty i zajmując Moskwę. Tymczasem Kozaków, jak w ogóle całą narodowość rusińską skrzywdzono, o czém już mówiliśmy.

Inflanty za Batorego przyłączone — prócz Estonii zostającej w ręku Szwedów, były owocem zwycięstw nad Moskwą i pomocy im udzielonej przez Polskę. Część Inflant, Estonija, na mocy paktów zaprzysiężonych przez Zygmunta, miała być wrócona przez Szwedów Polsce. Szanując interes Szwecyi, Zygmunt zwlekał spełnienie zobowiązania nawet wtenczas gdy w r. 1593 odziedziczył tron po ojcu. Spółcześnie zniechęcał protestanckich Szwedów jawną chęcią restytuowania katolicyzmu i reakcyi w czém podawał przeciw sobie broń stryjowi kawalerowi księciu Sudermanii, który wreszcie, namiestnik dotychczasowy, ogłosił się królem Szwedzkim r. 1600 i był uznany przez ogół Szwedów z usunięciem Zygmunta.

Przez niedołęztwo i służenie widokom Jezuitów straciwszy dziedziczne królestwo, Zygmunt chciał je odzyskać krwią Polaków: ale sejm nie zgodził się na wypowiedzenie wojny Szwedom. Wtedy Zygmunt tajemnie rozkazał jednemu z dowódców w Inflantach, aby rozpoczął wojnę napadem na Estonię i Szwed spełnił rozkaz. W odwet Szwedzi na-



padli Inflanty polskie; a tak Zygmunt Rzeczpospolitę mimo jej woli wciągnął do swych widoków i rozpoczął r. 1601 wojnę sześćdziesięcioletnią, w której Polska wystąpiła jak potęgą reakcyjną przeciw protestantyzmowi. Roku 1601.

Naród wplątany w wojnę, chwycił się jej z dzielnością i zapałem; dowództwo objął Zamojski i chociaż zostawiony bez pieniędzy, odzyskał całe Inflanty i zmusił r. 1602 Karola do starania się o pokój. Zygmunt o pokoju słyszeć nie chciał, żądał zwrotu Szwecji. Wtedy Zamojski złożył do- Roku 1602.

wództwo, bo król marnował zwycięstwo. Karol miał czas zebrać nowe siły i w r. 1604 wylądował w Infantach z 24,000 wojska; lecz znowu przez Chodkiewicza z 3,000 Polaków pod Kirchholmem porażony został. Wszyscy monarchowie Roku 1604.

katolicycy napełnieni radością przysłali powinszowania Zyg- muntowi, zwycięzcy nad protestantem. Znowu Chodkiewicz i co było mężów rozumnych, radzili zawrzeć pokój; tryum- fujący Zygmunt słyszeć o tém nie chciał i dalej ciągnął wojnę, przerywając ją tylko dla braku pieniędzy. Wznowił ją r. 1609 i Chodkiewicz znów bez pożytku zwyciężył. Po- Roku 1609.

dobnież w latach 1619 i 1621; ale teraz wystąpił po raz pierwszy zwycięzko nad Polakami Gustaw Adolf, pobiwszy Radziwiłła dowodzącego szczątkami dawnego rycerstwa, i za- Roku 1619  
i 1621.

żądał tylko zrzeczenia się Zygmunta pretensyi do Szwecji, lecz napróżno. Wtedy wojnę dalej prowadził, a nakoniec przeniósł ją do Prus nad Wisłę i tu dopiero po wzajem- nych porażkach, za pośrednictwem Francyi (Richelieu) i An- glii, przyszło tylko do zawieszenia broni w r. 1629, dozwa- lającego Gustawowi udać się do Niemiec na pomoc prote- stantom. Po zwycięstwach Zamojskiego, Chodkiewicza i Ko- niecpolskiego, straciła Rzeczpospolita mocą tego układu po- łowę Infant, w Prusach Elbląg i Malborg, a jeszcze i woj- nie końca nie było. Roku 1629.

Również przewrotne i niedorzeczne było postępowanie Zygmunta względem sprawy Moskiewskiej. Cięży wina i na narodzie iż tak upadł moralnie, że nie był zdolny złemu końca położyć; ale król tu figuruje jak zły duch Filipa II. nad Hiszpańskim ludem.

Po Iwanie Okrutnym Moskwa wypoczywała pod pobo-

znym aż do niedołęztwa Fiedorem Iwanowiczem, który w roku 1587 pospieszył zawrzeć piętnastoletnie zawieszenie broni z Polską. Fiedor nie rządził, lecz szwagier jego, rodem Tatar, Borys Godunow. Ten zamyślał opanować tron, i przy wielu rozumnych ku temu celowi środkach, chciał lub rzeczywiście dopuścić się zbrodni morderstwa na następcy tronu, bracie Cara, małoletnim Dymitrze. Do zatarcia śladu zbrodni i jej sprawcy, pomogli Godunowowi bojarzy, znikczemnieni w służalstwie Iwana, i Borys po śmierci Fiedora został wolą pospółstwa nienawidzącego bojarów, wyniesiony na tron r. 1597, lecz wkrótce temuż gminowi stał się nienawistnym za sprzyjanie bojarom i dążności nowatorskie.

Roku 1597.

Przy takim położeniu rzeczy w Moskwie, gdy arcykatolickim dążnościom Zygmunta wymknęła się Szwecyja, nastęrczała się jemu i Jezuitom Moskwa, ale nie jako środek w myśl Batorego dobroczynny dla dwóch ludów a pożyteczny dla Europy, lecz jako pole katolickiego apostołstwa i siła do reakcyi. W r. 1603 ukazał się w Polsce u księcia Wiszniowieckiego Dymitr Iwanowicz w historii Rosyi zwany Samozwańcem. Polecony Jerzemu Mniszchowi wojewodzie Sandomierskiemu, a przez tego Zygmunтови: zyskał mimo rad Zamojskiego uznanie, a za obietnicę przyjęcia z Moskwą katolicyzmu poparcie Jezuitów i legata. Z 700 szlachty polskiej wybrał się Dymitr na zdobycie Carstwa i mimo porażki, witany wszędzie jak Car od niezadowolonego ludu moskiewskiego, opanował tron po śmierci Godunowa roku 1605.

Roku 1603.

Roku 1605.

Spełniając dane przyrzeczenia, obudził nienawiść i podejrzenia bojarów, tak, iż w czasie zjazdu Polaków na ślub Cara z Maryną Mniszech, zabity został przez lud zbuntowany, a bojar księżę Wasyl Szujński zasiadł na Carstwie. Tu 2,000 Polaków w gościnie zginęło, drugie tyle z Carową jęczało w więzieniu; krew wołała pomsty; lecz gdy współcześnie rokosz Zebrzydowskiego zajmował umysły w kraju, luźne tylko rycerstwo pod Lisowskim, Rożyńskim, Sapiehą i Zaruckim ruszyło na Moskwę wspierając drugiego Dymitra — już oszusta, popierając prawa Carowej Maryny i jej syna. Tém luźném rycerstwem po bitwie Guzowskiej 1607 roku wyroiła się Polska na Moskwę. Słyszac o powodzeniach

ochotników, król bez wiedzy sejmu, 'podobnie jak luźne rycerstwo, ruszył wyprawą na Moskwę i obległ Smoleńsk r. 1609. Wyprawionych przez Cara 80,000 Moskali na odsiecz Smoleńskowi, pobił w 3,000 Polaków Stanisław Żółkiewski pod Kłuszynem, zwołał luźne rycerstwo pod swe chorągwie i wszedł do Moskwy jak jej oswobodziciel od Cara Szujskiego. Bojarowie stracili go z tronu i obrali Carem syna Zygmunta III. królewicza Władysława, napisawszy sobie konstytucyję warującą: wiarę prawosławną, głowy i majątek obywateli i z tém wyprawili uroczyste poselstwo do Zygmunta. Ten przyjął poselstwo pod Smoleńskiem nie przestając go dobywać; Władysława nie wysyłał na Carstwo; za radą Jezuitów i zawistnych Żółkiewskiemu Potockich, chciał nie z woli narodu moskiewskiego, — ale prawem miecza, i to sam — zostać samowładcą Moskiewskim. Zniepokojony zwłoką Żółkiewski, osobiście przybył za poselstwem; rady jego i zaklęcia nie skutkowały; wreszcie Smoleńsk zdobyty został.

Roku 1609.

W Moskwie została pod dowództwem Gąsiewskiego załoga polska czekająca przybycia Władysława. Tymczasem Moskale widząc że mimo jego obioru, Król traktuje naród jak wróg, oblega i zdobywa Smoleńsk, więzi posłów, rzucili się pod wodzą Łapunowa a potem księcia Trubeckiego na załogę polską, którą naprózno starał się wesprzeć hetman litewski Chodkiewicz. Następnie wybuchło ogólne narodowe powstanie moskiewskie z rzeźnikiem Mininem i księciem Pożarskim na czele. Załoga polska w Moskwie broniła się pod wodzą Strusia zacięcie rok cały, miasto zostało spalone, lecz w końcu poddać się musieli. — Na Carstwo wybrany został Moskal Michał Fiedorowicz Romanow r. 1611, właśnie gdy Zygmunt z wojskiem i dworem szedł do Moskwy, jak do łatwej zdobyczy. Król wrócił; lecz luźne rycerstwo co wojnę tę wywołało, z Lisowskim i Zaruckim na czele, trzymało się jeszcze lat kilka w krajach moskiewskich na zawsze straconych dla Unii politycznej. Tak myśl Batorego spaczył Zygmunt, który, gdy wojować była pora — dyplomatyzował, gdy politykować — chciał gwałtem wojny i nie mogąc się rozstać z myślą utraty Moskwy ciężką dla narodu, wypra-

Roku 1611.

- Roku 1617. wił po czasie Władysława IV. r. 1617 jako Cara obranego na zdobycie zajętego tronu. Ogromne siły, ale złożone już nie z rycerstwa, tylko z hufców magnackich, jak np. w pierwszych latach za Łokietka i dla tychże przyczyn, nie podołały zadaniu, nie wróciły straconej przeszłości. Zwycięzki
- Roku 1618. Władysław zawrzeć musiał pokój z Carem r. 1618 w Dywlinie, zrzekając się pretensji do tronu, a zyskując dla Polski tylko podbój daleko sięgający, bo po Wiazmę, Możajsk i Kozielsk. Myśl dobrowolnej Unii z Moskwą była na zawsze stracona, Polska już nigdy dalej na wschód nie sięgała.

Wojna z Turcją za wiarę i całość Europy, rozpoczęła się nieszczęśliwie już tém samym, że Polska wciągnięta w nią została jako poplecznik Austryjackiego domu. Do prowadzenia tej wojny była chęć, był wielki zapal religijny w narodzie, była niepomszczona Warna; lecz chęć i zapal powstrzymywał polityczny rozum Zamojskiego, powstrzymywali po nim Żółkiewski i Chodkiewicz. Tak było aż do

Roku 1613. upadku jedności szlacheckiej w r. 1613 w którym Zygmunt III. odnowił zaczepno-odporne przymierze Jagiellońskie z r. 1515 przeciw Turkom z domem Habsburskim i zaraz posłał Cesarzowi 15,000 Lisowczyków na wojnę Turecką, a Kozaków do wypraw zachęcał. To sprowadziło otwartą wojnę z Turcją.

Wojna jak niespodzianka szwedzka przychodziła narodowi. Hetman Stanisław Żółkiewski miał zaledwie 4,000 gotowych ludzi z którymi spotkał pierwsze najście Turków roku 1619 pod Oryninem i pobił wroga. Lecz zaraz w roku następnym wielka wyprawa turecka pod wodzą Skinderbaszy i Kantemira w 100,000 zdążyła ku Podolu. Stanisław Żółkiewski, nie czekając jej wkroczenia w ziemie Rzeczypospolitej, wyszedł na spotkanie w ziemie tureckie, z 7,000 wojska przebył Dniestr i na Cecorskich polach po dziewięciodniowej walce wśród taboru, poległ śmiercią bohaterską i całe wojsko zginęło r. 1620.

Zwycięztwo to zapaliło Turków do wojny z Polską

Roku 1621. i Sułtan Osman w r. 1621 z całą swą potęgą ruszył na Rzeczypospolitą w 350,000 ludzi. Przeciw tej sile Polska postawiła u Chocima 30,000 rycerstwa pod wodzą Chod-

kiewiczza. Hetman Ukrainy Konasewicz Sahajdaczny przybył w pomoc z 60,000 Kozaków. Zaczęła się dwumiesięczna walka, w której jak przepowiadał był Zamojski, cała Europa, a przed wszystkimi Cesarz, pozostał widzem obojętnym a nawet szkodliwym. Gdy wśród śmiertelnych zapasów rycerstwo pod Chocimem broniło się w obozie czekając pomocy narodu, Zygmunt gotował się, jakby na widowisko, leniwo zwołując pospolite ruszenie. Tymczasem obóz polski wytrzymał wszystkie szturmy; Polacy walczyli rozpacznie, położwszy do 100,000 nieprzyjaciół, trapieni głodem, a w końcu brakiem amunicji. Gdy hetman Chodkiewicz umarł, objął dowództwo Lubomirski. Ten, przetrzymawszy napady, zawarł z Osmanem korzystny dla Polski pokój, który Zygmunt przyjął z niezadowolaniem. Wtedy Europa przysłała Polsce powinszowanie zwycięstwa.

Traktat Chocimski, po wielu niebezpieczeństwach dla posła Księcia Krzysztofa Zbarańskiego, mimo zabiegów Czeskich i Moskiewskich, uzyskał potwierdzenie sułtana Mustafy i odtąd nie było z Turcją wojny do końca panowania Zygmunta. Tatarzy tylko niepokoili swemi napadami z tej strony; lecz tu po rok 1630 stał przeciw nim mężnie szlachcic Stefan Chmielecki, ojcem i tarczą krainy zwany, w pieśniach ludowych sławiony, i gromił za każdą razą najeźdźców. Była chwila że chan Krymski Sahin poddawał się w lenno Zygmuntovi z Tatarami Krymskimi, żądając pomocy przeciw Turkom. Zygmunt ochoczy do zrywania traktatów dla własnych urojeń, gdy z dobrem Rzeczypospolitej potrzeba było zerwać traktat Chocimski, mimo rad i zaklęć Chmieleckiego, Zbarańskiego i Potockich nawet szanował traktat. Sami Kozacy podtrzymywali czas jakiś Sahina przeciw Sułtanowi, lecz utrzymać go nie mogli, i Krym pozostał nadal pod berłem Turcyi jako groźny sąsiad Rzeczypospolitej.

Tak Polska z roku 1586 stojąca potęgą na wschodzie Europy, z wesołym poglądem w daleką przyszłość i gotowa urzeczywistnić zadania swoich przeznaczeń, przy śmierci Zygmunta III. w 1632 r. stoi obezwładniona a zrozpaczona niepowodzeniem na wszystkich punktach, — utratą nadziei i jakby wróżbą upadku. Teraz po raz pierwszy:

1. Dzieciom Rzeczypospolitej i całym ziemiom już źle i niedogodnie być zaczyna w Ojczyźnie.
2. Krew polska dla Niemców lub przez Niemców leje się bezpożytecznie dla Ojczyzny.
3. Chwila przyłączenia dalekiego wschodu z Moskwą stracona niepowrotnie.
4. Reforma polityczna przyniosła rozbicie sił narodowych i decentralizację ducha, a swoboda zmieniona na swawolę możnych.
5. Walka z Mahometanizmem rozpoczęta została karłowato.
6. Nakoniec upadła cywilizacja i oświata, a jej miejsce zajmować zaczyna nietolerancja i ciemnota.

Wiele przyczyn składało się na stan tak smutny, lecz w wielkiej części skutkiem on reakcyjnej roli jaką przyjął na siebie Zygmunt. Spotkał go los Ferdynanda i Filipa II., lecz Polskę w następstwach cięższy niż Hiszpanię i Cesarstwo. Najcięższą dolą jej to, że gdy w r. 1586 reprezentantka całego narodu — szlachta jak jeden mąż stała przy ideach czysto narodowych, w 1632 rozpadła na klientelę magnatów, przestaje być tą potęgą, a magnaci ogłupieni wychowaniem i rozstrojem jezuickim, egoizmem, nie stanowią całości zgodnej, mimo że reprezentują naród.

Gdy dodamy do stanu tego domową niezgodę płynącą z niezadowolenia rusińskiej ludności, widocznie rozpoczyna się w tém panowaniu upadek Rzeczypospolitej, którą ocalić mogła jakaś wielka rewolucja wewnętrzna, centralizująca władzę w rękach króla czy senatu lub całego narodu. Jeśli do takiej rewolucyi nie przyjdzie, Polska Rzeczpospolita upaść musi, jak to przeczuwały już wówczas i przepowiadały tęskne duchy myślących ludzi, patrząc od roku 1617 poraz pierwszy na stosy gorejących ksiąg w XVI wieku napisanych, między którymi były dzieła Marcina Bielskiego, Mikołaja Reja i Klonowicza.

Roku 1617.



## OKRES VI.

Od roku 1632 do 1696.

Czasy dwóch Wazów i dwóch pierwszych królów z grona obywateli polskich. — Rozstrój Rzeczypospolitej i wyrobienie się egoistycznej oligarchii.


---

### **Panujący w tym Okresie:**

Władysław IV. Waza od r. 1632 do 1648. — Jan II. Kazimierz Waza od r. 1648 do 1668. — Bezkrólewie od r. 1668 do 1669. — Michał Korybut Wiśniowiecki od r. 1669 do 1673. — Jan III. Sobieski od r. 1674 do 1696.

---

### **Bezkrólewie.**

esarstwo Niemieckie skołatane wojną trzydziestoletnią nie mogło zakłócić bezkrólewia po Zygmuncie III; przytém znikły dwa wielkie stronnictwa poprzednich elekcyi, pozostali na placu sami magnaci rozpoczynający dopiero nowe życie.

Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym przez Arcybiskupa Jana Wydżgę, a pod marszałkiem Krzysztofem Radziwiłłem, włożono do przyszłych paktów: Zabezpieczenie Rzeczypospolitej od wojny z zachcianki króla; Dyzunitów i Dysydentów od prześladowania; władzę królewską od wpływu Jezuitów; — godności duchowne od łaski króla. Książę Pruski chcący uczestniczyć w elekcyi, wojsko i kozacy tegoż prawa domagający się, otrzymali odmowną a ostatni nawet obelżywą odpowiedź. Na tym sejmie jeden poseł za protestował przeciw wszystkiemu, co przez ostatnie 21 lat

od rokoshu Zebrzydowskiego stanowiły sejmy, to jest przeciw arystokratyczno-oligarchicznej formie nadanej Rzeczypospolitej.

Sejm elekcyjny pod marszałkiem Jakóhem Sobieskim, mając w senacie jednego tylko akatolika Rafała Leszczyńskiego, rozpoczął się kłótnią o wiarę. Obie strony: fanatycy i toleranci, zawezwali królewicza Władysława do zapośredniczenia zgody, i takowa nastąpiła. Tegoż Władysława polecali wszyscy zagraniczni monarchowie — a naród o nikim innym nie myślał: elekcyjna była formą. Gdy więc nadeszła wieść o napadzie ze strony Cara Moskiewskiego, jednomyślnie okrzyknięto królem Władysława. W paktach zamieszczono mu: zgodę z innowiercami; — pokój z sąsiedy; — Ograniczenie swobody w przyjacielskich i nieprzyjaznych stosunkach z obcymi monarchami i cudzoziemcami.

#### Władysław IV. od roku 1632 do 1648.

1. Ledwie ukoronowany, musiał wystąpić do boju na wschodniej granicy przeciw Moskwie, gdzie Sehin, wódz cara, obległ Smoleńsk. Król, zebrawszy pieniądze dla których uwolnił nawet księcia Prus od składania hołdu i wojsko z pocztów pańskich, wyruszył w 15,000 ludzi z hetmanami Krzysztofem Radziwiłłem i Marcinem Kazanowskim pod Smoleńsk, a Koniecpolskiego pozostawił na Ukrainie przeciw Tatarom i Turkom podniecanym przez Cara do wojny.

Sehina ze 100,000 oblegającego Smoleńsk, mającego w armii swój do 30,000 różnych cudzoziemców, król małą ale waleczną armiją obległ w obozie, zwyciężył w kilku bitwach i zmusił do poddania się z całym wojskiem, do wydania broni, wszystkich dział i zapasów. Po tej klęsce, kraje moskiewskie stały otworem i król zajął wszystkie miasta na zachód Moskwy leżące. — Car prosił o pokój i zawartym w Polanówce 1634 r. Władysław zrzekł się tytułu Cara a Car wszystkich pretensyi do Inflant; nadto — oddał w posiadanie Polski ziemie ustąpione pokojem Dywlińskim — z dodatkiem Wiazmy i 200,000 srebrnych rubli. Tu był szczyt

Roku 1634.



powodzenia Polski na wschodniej granicy, która gdyby nie błędy Zygmunta III istnieć już nie powinna była. Odtąd Polak nigdy już w stronie tej nie zwyciężał, lecz owszem, — Moskwa ciągle górą — już nawet za Władysława IV; — burząc lud ruski i korzystając z walki społecznej wewnątrz Rzeczypospolitej. Pozornie jednak, car dochowywał przymierza, chcąc nawet r. 1646 wzmocnić je sojuszem przeciw Turkom.

2. W wojnie 1634, sojusznicy cara Tatarzy i Turcy, w chwili poddania się Schina, rozgromieni byli przez wielkiego hetmana Stanisława Koniecpolskiego w bitwie pod Sasowym Rogiem i Paniowcami. Sułtan Amurat ciągnący na Polskę, dowiedziawszy się o tej klęsce i pokoju Polanowskim, wrócił z Adryanopola i zawarł przymierze dogodne Rzeczypospolitej, zapewniające jej prawo przedstawiania kandydatów na gospodarstwa Multan i Wołoszczyzny. Tak szczęśliwie i świetnie rozpoczęło się panowanie Władysława dwoma zwycięstwami na wschodzie.

3. Nie tak szczęśliwie wywiązał się Władysław z roli swój sąsiada Niemiec i monarchy w stosunkach z Europą. Jednak błędy jego pochodzą z winy i ciemnoty narodu zawadzającego królowi; popełniwszy je, stara się naprawić. Nie był to już bezmyślny poplecznik cesarza jak Zygmunt, lecz igraszka wszechwładnych a egoistycznych popleczników rakuskich, zawsze jednak człowiek z charakterem i dobrą wolą.

Władysław pełen uczuć narodowych, mienawidzący Jezuitów, popieraczy interesu Niemiec, rozniecających fanatyzm religijny, trzymał się w początkach zdala od reakcyjnych działań cesarza, Rzymowi nie podobał się tolerancją, — co łagodził poselstwem Ossolińskiego. Ferdynand dokładał wszelkich starań i intryg, ażeby Władysław z końcem rozejmu wypowiedział wojnę Szwecyi wspierającej reformę w Niemczech. Tu Władysław nie dał się zmienić w poplecznika, zażądał od Szwecyi zwrotu ziem polskich i to tylko położył za warunek pokoju, gotując wojnę na wypadek odmowy. Cała protestancka Europa i Francya były interesowane w tém, by stanął pokój; — zaś Rzym, cesarz i Hiszpania pragnęły popchnąć Władysława do wojny, intry-

gowali więc wśród panów i na dworze. Los Europy zda się zależał wówczas od Polski; to też wszyscy zwrócili ku niej oczy i ważyć zaczęła po dawnemu i przeważać miała losy wojny trzydziestoletniej. Gdy Władysław postawił Koniecpolskiego w Prusach, Radziwiłła w Inflantach, przybyły poselstwa wszystkich mocarstw dla poparcia interesu dwóch wielkich stronnictw katolickiego i protestanckiego. Przeważył poseł francuzki d'Avaux działający w imieniu Richelieu'go i w Sztumdorfie r. 1635 stanął dwudziestosześcioletni rozejm ze Szwecją, którym Polska odzyskała całe Prusy, bez zrzeczenia się Władysława korony Wazów. Richelieu nie poprzestał na tém; chcąc dla sprawy postępu na zawsze pozyskać Władysława, wezwał go do udziału w wojnie trzydziestoletniej, obiecując Polsce: zwrot Szlązka, Władysławowi — koronę cesarską z podziałem Niemiec i proponując na żonę palatynownę Renu lub Maryję Ludwikę Gonzagę. Władysław pochopny do śmiałych czynów, przyjął te propozycje tajemne i chciał zacząć od spokrewnienia się z byłym królem Czech.

Roku 1635.

Wtedy z całym fanatyzmem religijnym uczniów Jezuitów i zaciekłością stronnictwa cesarskiego, wystąpili przeciw temu małżeństwu z protestantką świeccy senatorowie i duchowieństwo. Król z przykrością i żalem uległ, a następnie zachwiany został i intryganckimi zabiegami Austrii w swojej dotychczas niezależnej polityce, i dał się namówić do ożenienia z Cecyliją Reńską roku 1637 — i bezczynności w czasie wojny trzydziestoletniej.

Roku 1637.

Odtąd przeważa wpływ cesarza nad Władysławem, który zerwał z Richelieu'm i dozwolił Lissowczykom posiłkować cesarza nad Renem. Następnie za granicą popierał obiór Ferdynanda III a w kraju arystokratyczną reformę, stanowiąc pierwszy w Polsce order Najświętszej Panny, a potem Orła Białego, często mimo świętości obrzucane błotem przez szlachtę. Z toleranta stał się obojętnym dla sprawy różnowierców; gorliwy obrońca Polski, dozwolił Niemcom Pomorze, po ostatnim księciu Bogusławie XIV rozszarpać, z czego książę Prus dostał Wschodnie — a Szwedzi Zachodnie Pomorze. Wtedy to sejm 1638 r. wystąpił przez nie-

Roku 1638.

zależnych posłów przeciw konszachtom niemieckim, pociągając króla jakby do inkwizycji. Tém skutki przyjaźni z Cesarzem były osłabione przynajmniej do tyła, że nie wplątały Polski w otwarty sojusz wojenny z reakcją katolicką; lecz odstępstwo Władysława obudziło ku niemu niechęć Richelieu'go, której skutkiem było uwięzienie Jana Kazimierza we Francji (od roku 1638 do 1640) i bunt Gdańszczan 1639 r., zawsze ufnych w bezkarność i wpływ niemiecki. Jednak Władysław zostawał ciągle w przyjaznych stosunkach z Cesarzem, pozwalając tajemnie mimo przyrzeczeń danych sejmowi, na zaciągi w ziemiach Polskich, chcąc nawet zbrojnie pomagać Niemcom w wojnie z Rakoczym wojewodą Siedmiogrodzkiem. Przyjaźń tę zerwali dopiero Jezuici namówiwszy Jana Kazimierza r. 1644 do przyjęcia sukni zakonnej, — i śmierć Cecylii Renaty protektorki zakonu, jego narzędzie w wikłaniu Władysława.

Roku 1638  
do 1640.  
Roku 1639.

Roku 1644.

Król dotąd tolerujący, wypędził stanowczo ze dworu Jezuitów zwąc ich szalbierzami; zaraz odnowił stosunki z Francją, ożenił się z Maryją Ludwiką Gonzagą, i odtąd znowu zaczyna być samodzielnym w polityce i potężnym. Przed niedawnym czasem obojętnie przyjmując chęć Tatarów Krymskich i Budziackich poddania się Polsce, dozwalając rozszarpać puściznę Bogusława, od r. 1645 Władysław myśleć zaczyna o naprawieniu złego i Batorowskiej wojnie z Turcją na czele koalicji Europejskiej.

4. Zanim nadeszła owa chwila wielkiej myśli, w wewnętrznym stanie Polski dokonywała się ważna przemiana społeczna, rokoszem Zebrzydowskiego i wspomnianemi przyczynami spowodowana. Naturalnym skutkiem złamania jedności szlacheckiej — było spotęgowanie magnatów; ich 'zaś upadku umysłowego i pychy, — egoizm oraz nietolerancja religijna i społeczna. Prawnie, szlachta zatrzymała wszystkie swe stare swobody w zeszłym wieku zdobyte; lecz był to pozór tylko, gdy szlachcic niczego od Rzeczypospolitej — wszystkiego od łaski lub niełaski panów musiał oczekiwać. Tak inicjatywa i przeprowadzenie każdej czynności zależy od magnatów; sejmy stanowią to, co magnatom dogodnie i potrzebne, — o czém choćby jeden zamarzył, umiejętnie

poddał, a w słabostkę wyłączności szlacheckiej trafając — przedstawić umiał. szczególnie opierając się na tradycjach minionego wieku. I tak:

Główną czynnością bezkrólewia, było ograniczenie potęgi duchowieństwa: — w gruncie, pragnęli magnaci położyć tamę wdzieraniu się do swego grona rodów infulackich dorobkowiczów. To też sejm roku 1635 stanowi: 1) Duchowni majątków kupować nie mogą i w sądach świeckich stawać muszą. 2) Dyzunicy odzyskują swoje kościoły. 3) Unickie duchowieństwo prawa łacińskiego. Sejm ten jeszcze i tém pamiętny, że nie czekając jego uchwał, sejmiki powiatowe postanowiły podatek na wojnę szwedzką. Była to na ten raz chwalebna gorliwość, lecz kryła się w niej swawola częśćek Rzeczypospolitej nie oglądających się na głos ogółu, — pierwszy objaw legalnego rozkładu i prowincjonalizmu, — przewodzenia sejmików nad sejmem. — Odtąd sejm w ręku magnatów, los jego w ręku każdego złej czy dobrej woli człowieka.

Wtenczas to — z przypomnieniem zuchwałych pretensyi kozaczych do elekcyi wydano surowe zakazy wypraw kozaczych na Czarne morze, i polecono dla ich powstrzymania zbudować nad Dnieprem twierdzę Kudak. Kozacy pod dowództwem Sulimy na nią napadli i zburzyli; — lecz hetman Koniecpolski pokonał ich i zmusił do wydania wo-  
 Roku 1635. dza. Gdy postanowienie sejmu miało w gruncie za cel — wygodniejsze rozpostarcie się panów na obszarach żyznej Ukrainy, w części dotąd jeszcze zajętej slobodami wolnych Kozaków, zwiększył się tam i zaciężył okropnie czterdziestoletni ucisk, tak, że po dwóch latach pańskiego gospodarstwa, na Ukrainie wybuchnął nowy bunt ludu pod przywództwem Pawluka, który pokonany pod Kumejkami i wydany za wdaniem się Rusina wojewody Kisiela i z poręczeniem przezeń życia, skazany został na śmierć; a Ukraina  
 Roku 1637. wyrokiem sejmu 1638 r. straciła wszystkie swe prawa i ziemie, Kozacy prawo obioru hetmana i pułkowników, wśystek lud w slobodach skazany na poddaństwo, ziemia z nim rozdzielona między Wiszniowieckich, Koniecpolskich, Potockich, Kalinowskich i zabiegliwszą szlachtę z klijenteli.  
 Roku 1638. Wyrok Sejmu na osoby, ziemię i wojsko Kozacze.

W końcu było myślą obdarowanych podzielić się i Kozakami, wcielić ich do nadwornych chorągwi swoich: zniesienie obioru starszyny było do tego wstępem. Kozacy nie odżywiani już lat wiele napływem młodzieży rycerskiej, — gdyż rycerskość upadła w narodzie, zostali z ciężką krzywdą przy samych tylko niedostępnych ostrowach Dniepru i na Zadnieprskiej Ukrainie. Sejm zawyrokował wywłaszczenie i ucisk, takowy stał się prawem; Kozacy zaraz stawili bezsilny opór pod wodzą Ostrzanina i Huni. Ci pokonani, a Kozaczyzna, dzielna straż od Turcyi i pomoc przeciw Moskwie, a narodowość rusińska na południowych stepowych obszarach, — znękane i pokrzywdzone, wpadły pod ciężkie jarzmo potępiane przez współczesnych pisarzy jako gwałt; doświadczyły całego fanatyzmu religijnego i szlacheckiego.

Taki stan systematycznego ucisku jednej zbrojnej prowincyi i wielokrotnie pokrzywdzonej narodowości, dogadanie chciwości pańskiej a wyłączności szlacheckiej, przypadły na czasy zaprzyjaźnienia się Władysława z Cesarstwem, — niezważania na działanie Jezuitów. Gdy król wybrnął z tych związków i niezależnie działać zaczął; gdy z jednej strony dokuczały napady przez ogołoconą z Kozaków Ukrainę i wykazywały potrzebę stałej tu obrony, — a współcześnie Władysław w przymierzu z Rzymem, Wenecją i Moskwą gotował wojnę na Turków, bez wiedzy sejmu ściągając wojska najemne i kwarciane, — przypuściwszy do tajemnicy tylko hetmana Koniecpolskiego i kanclerza Jerzego Osolińskiego: naśladował Batorego, lecz w jakże odmiennym położeniu Europy! — w chwili gdy w sprawach jej stanowczo trzeba było zaważyć, rozstrzygnąć los wojny trzydziestoletniej. W ciągu tych przygotowań zawezwał do siebie tajemnie starszyny Kozacką, między którą był i Bohdan Chmielnicki. Władysław polecił im gotować się po dawnemu do wojny, obiecując powrót dawnych swobód, upoważniając do zrzucenia jarzma jak je sam zrzucił gotując wojnę bez woli narodu. Było to r. 1646, gdy w państwach Europy

Roku 1646.

wrzała walka wewnętrzna monarchizmu z narodem, — lub szczytkami feudalizmu jak w Anglii, Francyi i Niemczech. Tu duch monarchizmu europejskiego poruszał i Władysła-

wem. Ukraina zakipiała ludem zbrojnym gotującym się na Turka, występującym śmiało, gdyż król był z nim. Pany potruchleli, myśląc zrazu że to bunt i przygotowanie odwetu na ucisk i gwałty; lecz wkrótce tajemnica się wykryła, poznano na co Władysław gromadzi wojska i porusza Kozaków, a egoistyczna magnaterija, służebna a domatorska szlachta, klientela możnych i duchowieństwo, a szczególnie Jezuici, w myśl trwożną Cesarza i widząc, że ofiara straszego apostołstwa, Ruś i Kozaczyzna z rąk im się wymyka, podnieśli krzyk ogólny przeciw wojnie, a w pierwszej chwili przeciw mniemanemu zamachowi króla na wolność szlachecką, którą wojskiem chce zgnębić. Ironiją egoizmu możnych było zawsze odtąd owo powoływanie się na pogwałcenie wolności szlacheckich. Król stał niezachwiany i groźny, oparty na dwóch dygnitarzach: lecz gdy niespodzianie umarł hetman Koniecpolski, a nowy hetman Potocki odmówił królowi swego współdziałania, musiał zrzec się projektu wojny do której wszystko było przygotowane, która mogła stać się tryumfem monarchizmu, opartego na masach. Zrzekł się zaś projektów swoich Władysław przez wzgląd na syna, który wkrótce umarł, a zboląły ojciec żałował dziecka słowy: „Czemuś nie umarł synu przed siedmiu miesiącami!“ Tak projekt, mogący podnieść na zewnątrz ważność Polski i powetować straty błędnej polityki, — wewnątrz mieć znaczenie rewolucyjne, — upadł z winy narodu, w części pogrążonego w fanatyzmie i ciemnocie, w drugiej w egoizmie i chęci używania swobód z ciemieniem ludu, pozbawionego praw i korzyści obywatelskich do tego stopnia, że nawet święty niegdyś zapal rycerstwa do walki z niewiernymi, czém na pobudkę grał Władysław, — okazał się głuchym i obojętnym. Odtąd król

Roku 1646.

stał bezsilny ze swoim projektem, bo sejm 1646 uchwalił rozpuszczenie zaciągów, przy czém poraz pierwszy posłowie ziem obradowali wspólnie z senatorami. Zaciągi rozpuszczono i kraj został bezbronny.

Roku 1647.

Obok tej obojętności dla wojny za chrystyanizm, na sejm r. 1647 ośmielili się fanatycy katoliccy — wnieść fałszywe oskarżenie przeciw księciu Radziwiłłowi o zniewa-

zenie figury, — lżyć ostatniemi słowy na zgromadzeniu posła Stanisława Jabłonowskiego za chęć nowatorstwa, gdyż wykazując blichtr swobody, domagał się poprawy statutu obrad sejmowych. Zamęt w głowach, rozstrój powszechny, brak jedności, egoizm gotowy zerwać sejm dla prywaty — takie były objawy tryumfu nad pokuszeniami się króla, — z obalenia jego projektów.

Tymczasem w ucisku raz poruszona przez Władysława Ukraina, tracąc przez sejm 1646 roku ostatnią nadzieję wyswobodzenia, doznając jeszcze cięższych krzywd jak objawy tryumfu, wybuchła powstaniem ludu 1648. Na czele stanął Bohdan Chmielnicki, kozak, który — lubo z rodu szlacheć, lubo obdarowany za zasługi, doznał na majątku i rodzinie swojej wszystkich zniewag i rodzaj ucisku, będących miarą co dziać się musiało z nieuprzywilejowanymi. Przeciw niemu wielki hetman wysłał syna swego Stefana Potockiego, który zwyciężony przez Chmielnickiego i Tatarów zginął w bitwie pod Żółtymi Wodami. Tu dostało się wielu w niewolę Tatarów, a między nimi i Stefan Czarniecki, jedyny ocalały kozak służebny przyniósł wieść o porażce. Król zawiadomiony o tém, posłał rozkaz zaprzestania walki tak hetmanom jak Chmielnickiemu, obiecując sam zjechać na sądy; ecz przed dojściem rozkazu Potocki i Kalinowski cofając się taborem, zniesieni zostali pod Korsuniem i obaj hetmani: całą starszyznę dostali się do niewoli: śmierć spotkała eńców i ocaleli tylko ci, którzy w działu przypadli Tatarom. Bitwa ta zaszła już w 6 dni po śmierci w Mereczu Władysława IV spieszącego na pole walki.

Tak koniec ostatniego króla z polityką narodową, rozumną i tradycyjną, dzielnego, już nie znajdującego sympatyj poparcia w Rzeczypospolitej magnatów, jedyne go który wznieść się jeszcze na chwilę potrafił do polityki Batorego sięgać w daleką przyszłość, ten koniec przedwczesny — jest zarazem początkiem rozstroju Rzeczypospolitej. Część ciśnionych i wydziedziczonych synów ojczyzny — całe po-rodnie Polski, unikając zagłady postanowionej na sejmie 638 r. domaga się orężnie praw obywatelskich i człowie-zych. — Ci co je mają rzeczywiście lub pozornie, — ma-

gnaci i szlachta, rozbrawszy króla, nie umieją się bronić przeciw na pół uzbrojonej czerni: — zginęły — nie dawne męstwo — lecz jedność narodowa i poczucie obowiązków obywatelskich; ich miejsce zajęły: pycha, samowola, fanatyzm kasty i religijny. — Tu koniec szczęśliwości Polski, bo do wojny socyjalfnej przez Chmielnickiego rozpoczętej, wmfęzać się musi sąsiednie mocarstwo, Moskwa zreformowana przez Iwana Groźnego, odżywiająca nowém życiem pod Romanowymi: więc sprawa między bracią polską pokłóconą, w przyszłości załatwiona być musiała nie pofamilijnemu; rewolucja socyjalfna zmienić swój charakter sprawy domowej musiała.

Z tym rokiem 1648 początek klęski, upadek złotego pokoju i wolności złotej. Polska staje bezsilniejsza niż Niemcy po współczesnym pokoju Westfalskim; bo w niej dokonał się wówczas bezprawnie i tylko faktycznie to, czemu uległa Germanija z mocy traktatu: już tu nie ma jednolitej Rzeczypospolitej, lecz kruche stowarzyszenie kapryśnych, dobra koronne wyzyskujących ze swą klientelą magnatów, — jak w Niemczech, nie ma cesarstwa lubo tytuł jego pozostał. Ze współczesnych Władysławowi pisarzy prawy Szymon Starowolski w swojej Reformacji Obyczajów daje najwierniejszy obraz smutnego stanu społeczeństwa, — Samuel ze Skrzypna Twardowski reprezentuje lepszą, — a Krzysztof Opaliński plugawą stronę społeczeństwa.

Granice Rzeczypospolitej polskiej przy Władysławie IV. na mapie Nr. 7.

### Bezkrólewie 1648 roku.

By nie zdawało się ze buntowniczy motłoch pomięsza bieg spraw Rzeczypospolitej, jakby w najlepszym czasie przestrzegano wszelkich form po śmierci Władysława IV przy obiorze następcy. Więc poszedł porządkiem sejm konwokacyjny, który, za staraniem Rusina Adama Kisiela woje wody kijowskiego i kanclerza Ossolińskiego, wyznaczył komisarzy do układów z Chmielnickim. Przeciw tym usiłowa



niom zgody wystąpił książę Jeremij Wiśniowiecki, jeden z obdarowanych na Ukrainie panów, pragnący wojny bunt występiającej, i ruszył z hufcem swoim znacząc przejście szubienicami na Wołyniu. Chmielnicki pospieszył z Ukrainy na Podole i Wołyń tępiąc Lachów, wyprawując straszne rzezie. Wiadomość o tém zmusiła do obmyślenia sił wojennych.

Zwołano pospolite ruszenie; dowództwo nad niem oddano trzem regimentarzom, z przyboczną radą 31 komisarzy. Stańło 200,000 ludzi pod tak potworném dowództwem, i rozłożyli obóz pod Piławcami; tymczasem Kisiel traktował z Chmielnickim o zgodzie. Niezyczący jój sobie książę Jeremij zerwał zawieszenie broni, Kozacy z Tatarami ruszyli na Piławce, gdzie ich nie czekając, Pospolite Ruszenie haniebnie uciekło zostawiając sprzęt bogaty. Tak poraz pierwszy szlachecki naród okazał dowodnie, iż znikło w nim stare męztwo, stał się przedmiotem szyderstw wroga. — Chmielnicki pustosząc przeszedł Wołyń i Ruś Czerwoną aż pod Zamość; to miasto i Lwów były jedyne punkta, które mu się nie poddały mężnie wytrzymując oblężenie.

Gdy Chmielnicki na chęć zgody odpowiedział, że z królem tylko a nie z królewietami układać się będzie, przerażeni magnaci i szlachta zgodzili się wreszcie na pospieszniejsze obranie królem Jana Kaźmierza, brata zmarłego Władysława. W paktach zastrzeżono — by król nie miał gwardyi — i nie trzymał cudzoziemców.

W całym tém bezkrólewiu widocznym stał się upadek jedności, decentralizacyja sił, prywata posunięta do tego stopnia, — że na złą wieść w Warszawie, pany zbierali się z kuframi do ucieczki za granicę, a opamiętani przez lepszych, dawali po 20 ludzi piechoty na wojnę, mając świętę zbrojną kilkutysięczną; posłowie zaś szlachty na nic się już zdobyć nie mogli więcéj, jak na krzyk o wojnę występiania here-tyków i chamów.

---

## Jan Kaźmierz od 1648—1668.

Z panowaniem Jana Kaźmierza rozpoczynają się dzieje narodu Polskiego, którym nie przewodniczy żadna z dawnych myśli zasadniczych, są to dzieje jakby życia przygodnego, polityki jednodniowej, — dorywczej; więc odąd wypadki już chronologicznie porządkować należy:

Panowanie to dzieli się na 3 siedmiolecia:

1. od 1648—1655, siedmiolecie wojen kozackich, których było pięć i rozpoczęcia wojny z Moskwą;
2. od 1655—1661, wojen i klęsk od Szwedów, Moskwy, Chmielnickiego, Rakoczego i Elektora, — pierwszego projektu podziału Polski, — i zwycięstwa jęj nad wszystkimi wrogami;
3. od 1661—1668, domowych zamieszek i rokoszu Jerzego Lubomirskiego, przy czém zaniechano myśli poprawy Rzeczypospolitej, koniecznych reform, a zmarnowano wszelkie korzyści zwycięstw poprzedniego siedmiolecia.

1. Od 1648—1655, Jan Kaźmierz z myślą wzmocnienia monarchizmu zawarł z Chmielnickim ugodę na następnym warunkach:

1. Kozaczyźnie przywraca się dawna swoboda i zależy tylko od króla.
2. Ukraina jest granicą Rusi kozaczęj.
3. Chmielnicki jęj hetmanem.
4. Metropolita Kijowski zasiadać będzie w senacie.

Ta uгода, jako wzmacniająca władzę króla, nie podobala się magnatom; Chmielnicki znowu, popychany był do dalszej wojny przez czerń i duchowieństwo, a głaskany widokami udzielnosci przez Moskwę, Turcyję i innych nieprzyjaciół Polski. To też urzędownie zażądał zniesienia unii kościelnej, a gdy czekającego odpowiedzi zaczął po raz trzeci Jeremij Wiszniowiecki, rozpoczął drugą wojnę r. 1649, która nosi na sobie wszystkie cechy ludowego wystąpienia nie już kozaczyzny ale Rusi.

Chmielnicki z Tatarami obległ Lanckorońskiego i Wiszniowieckiego pod Zbarażem a nadciągającego króla pod Zborowem. Jan Kaźmierz dawał dowody wielkiego męstwa

1649.  
Druga wojna z  
Chmielnickim.

i znajomości sztuki wojennej, Jerzy Lubomirski i Ossoliński odznaczyli się jako wodzowie, Wiszniowiecki jak bohater; mimo tego zguba wszystkich była nieuchronną, gdy udało się królowi zawrzeć traktat z Tatarami, od których opuszczony Chmielnicki, zawarł ugodę Zborowską, potwierdzającą jego żądania w dodatku do czterech pierwszych warunków, wzmacniającą władzę króla.

Naród szlachecki oburzył się na tę ugodę równającą kozaka ze szlachcicem; duchowieństwo fanatyczne — na przypuszczanie do senatu Metropolity Kossowskiego, nie chcąc puścić go na sejm 1650 roku; Król i Ossoliński twórcy traktatu popadli w nienawiść. Roku 1650.

Wtedy Chmielnicki zaczął myśleć o udzielności Rusi, o księztwie niezależnem — jak niegdyś Michał Gliniski, bo Zborów dawał przywileje tylko Kozactwu a nie ludowi. — Król znowu bez tęgości w charakterze, zniechęcony przestał powodować się radami kanclerza po bracie mu pozostałego, i zaczął gotować wojnę na Kozaków.

Obie strony wyruszyły 1651 roku, i Chmielnicki z Tatarami licząc 400,000 ludzi, spotkał króla na Wołyniu stojącego pod Beresteczkiem — w sto tysięcy wojska i pospolitego ruszenia. Trzydniowa bitwa z wrogami skończyła się ich porażką; zwycięstwo było zupełne, lecz owocu nie przyniosło, bo pospolite ruszenie gonić nie chciało za Chmielnickim do Kijowa i rozeszło się do domów — król z nié m powrócił. — Hetmani tylko — Potocki i Kalinowski poszli z koronném wojskiem za rozbitkami, lecz nie bijąc się z nimi, zawarli w Białocerkwi ugodę — usuwając Chmielnickiego z pod wyłącznych rozkazów królewskich, o co Panom najwięcej chodziło, równającą go w przywilejach z innymi magnatami; lecz — by nie był za potężny, oznaczając liczbę rejestrowych Kozaków jako szlachty na 20,000, z dodatkiem powrotu Żydów na Ukrainę. Roku 1651.  
3. wojna z  
Chmielnickim.

Po zwycięstwie pod Beresteczkiem, domatorstwo szlachty, niechęć ku królowi panów — Hieronima Radziejowskiego, Krzysztofa Opalińskiego i Janusza Radziwiłła, przeszkodziły dokonaniu Chmielnickiego, a następnie na króla niewinnego

Roku 1652. spędzono winę, iż nie ścigał wroga. Sejm roku 1652 był Sejm raz pierwszy zerwany przez veto Sicińskiego. polem walki niechętnych przeciw królowi, i nim uradzono zapłatę wojska, wyprawienie poselstw, potwierdzenie ugody z Chmielnickim, Siciński, poseł powiatu Upitskiego a klient Janusza Radziwiłła, zerwał sejm przez swoje veto, poraż drugi w dziejach naszych użyte przez jednego. Sejm rozszedł się nic nie postanowiwszy, mimo że trzy wojny groziły Rzeczypospolitej.

W tymże czasie Chmielnicki żeniąc syna z wojewodzianką Mołdawską, ruszył w swaty z Ukrainy. Gdy hetman Kalinowski z wojskiem koronnym zastąpił mu drogę, zniósł go w bitwie pod Batowem 1652, a wszystkich jeńców wraz z wodzem wymordować rozkazał. Do króla wyprawił poselstwo kazać być wdzięcznym że w głąb kraju nie idzie, bo czeka potwierdzenia ugody Białocerkiewskiej.

Roku 1652  
Czwarta wojna  
z  
Chmielnickim.

Ta klęska czwartej wojny kozackiej, groźba od strony Szwecyi i Moskwy, przeraziły naród; lecz pozostał bezwładnym, związany i bałamucony przez niechętnych królowi magnatów. Na wezwanie do pospolitego ruszenia same wojska koronne i litewskie wystąpiły do walki, a tylko niektórzy panowie przysłali swoje poczty. Czarniecki Stefan ruszył w przedniej straży zdobywając zamki i miasta kozackie, wreszcie całe wojsko pod wodzą króla stanęło pod Żwańcem naprzeciw Chmielnickiego i Tatarów. W poprzednich czterech wojnach przeredziły się szeregi Chmielnickiego z pierwiastku prawdziwie kozackiego, rycerskiego, półszlacheckiego; teraz przeważnie gmin i ślepy motłoch go otaczał; siła jego była w sprzymierzonych Tatarach. Gdy wodza tych ostatnich, Kazi Agę, król przeciągnął na swoją stronę, Chmielnicki opuszczony, został tylko z ludem swoim. Wtedy zwołał na radę starszyzną i czernią; tłuszcza stanowczo zażądała poddania Ukrainy Moskwie, starszyzna oporu stawic nie była zdolna i Chmielnicki z zalem uznał władztwo cara r. 1654. Tak Rzeczpospolita straciła kozaczyznę — jako wstęp utraty Rusi.

Roku 1654.

Z tego poddania się wynikła wojna moskiewska z carem Aleksym Michajłowiczem, który sam z Chowańskim i Sebrnym wyruszył w 100,000 na Litwę, a Chmielnickiemu posłał wodza Buturlina z 40,000 na Ukrainę. Jan Kazmierz

zawezwał pospolite ruszenie; — nikt się nie stawił. — Car zajął Smoleńsk, Witebsk, Mohilew i cały wschód po Dniepr; opór pod Sapelińcami stawił rmu Radziwiłł ale był pobity: gdyby sroga zima i morowa zaraza nie wstrzymały były cara, już w 1655 roku byłby opanował całą Litwę. Drugą armię carską pod Chmielnickim i Buturlinem zniósł Stefan Czarniecki i J. Lubomirski przy Ochmatowie. Roku 1655.

## Okres II od 1655 do 1661.

### *Upadek, klęski i pełne nadziei podźwignięcie się narodu.*

Władysław IV ratując powagę królewską, dążąc jak wszyscy naówczas w Europie monarchowie do wzmocnienia swój władzy, poruszył kozaków z myślą pogodzenia niezgodnych żywiołów, centralizacyi sił, podparcia tronu, którego powaga upadła. Ossoliński w tęż myśl kierował ugodą Zborowską. Z jego śmiercią nagłą zginęła tradycja; Jan Kaźmierz małoduszny znalazł się bez przewodnika, zgębił własną potęgę — kozaczyznę; pozbawił się możliwej podpory, a wtedy potęga królewiat stanęła u szczytu. Godłem ich była prywata; każdy miał osobną swoją własną politykę; patriotyzm był w nich zamiłowaniem nietykalności własnej skóry i kieszeni. Uszedłszy z pola, nie umiejąc ani wojny prowadzić ani pokoju zawrzeć, zerwawszy sejm, wszystkie winy spędzano na najniewinniejszego między nimi, na króla. Nie stając na pospolite ruszenie: winiono króla rzuconego bez pieniędzy iż kraju nie broni, — czerniono go przed młodszą ogłupiałą bracią. Taki był stan umysłów i kraju, gdy nagle Moskwa, Szwed, Kozak, Elektor księżę Prus, a w końcu i Rakoczy wojewoda Siedmiogrodzki, spadli na małoduszną Rzeczpospolitę. Zguba była nieuchronną, zbawienie wyjść mogło nie od magnatów i nie od samój już tylko szlachty: na nich dość było dwóch piérwszych wrogów.

Jeden z możnowładców, Hieronim Radziejowski, za nocny napad zbrojny w Warszawie pod bokiem króla, przy czém wielu straciło życie, — skazany został na banicyę i przed wyrokiem sejmu schronił się do Szwecyi. — Tam-

tejszy król Karol Gustaw, powiadomiony przez bannitę o stanie umysłów w Polsce, widząc jak Kozakom i Moskwie łatwo przychodzą zwycięstwa, z błahych powodów — mimo traktatu — najechał Polskę — już nie dla chwilowych korzyści, — lecz z zamiarem zrzucenia z tronu Jana Kaźmierza. Polak bannita był jego doradcą, — a następnie pośrednikiem do jemu podobnych obywateli.

Roku 1655.

Dwie armije szwedzkie, — jedna pod Wurtzem wkroczyła do Prus królewskich, — druga pod Magnusem de la Gardie na Litwę, — którą współcześnie Moskwa zajęła po Wilno. — Polska zdolną była postawić dostateczne siły dla zgnębienia najeźdźców, bo liczyła do miliona dzielnych szabel, — ale nieświadomych interesu pospolitego, — służeńnych lub domatorskich.

Przeciw armii szwedzkiej w Prusach wystąpiło pospolite ruszenie szlachty Wielkopolskiej, w liczbie 30,000 pod wodzą satyryka Krzysztofa Opalińskiego i Grudzińskiego, dostateczne dla zgnębienia Szweda. Między generałem szwedzkim a wodzami polskimi Radziejowski bannita zapośredniczył zgodę; domatorstwo i egoizm przemożyły, — na głos zdraycy, wodzowie uznawszy Karola Gustawa protektorem Rzeczypospolitej, oddali w ręce jego dobra koronne i zamki, a samą koronę obiecali mu na przyszłym sejmie. Na tę wiadomość rozpręgåł się pod Ujściem pospolite ruszenie: — klientela panów poszła za ich przykładem. Zrozpaczona mniejszość dobrych obywateli, między którymi kilku wieść zabiła piorunem, rozjechała się do domów z narzekaniem na zdradę, a najdzielniejsi zaraz pod Ujściem związali się w małe oddziały dla prowadzenia wojny z wrogiem i zdraycami.

Na Litwie zajętej przez Moskwę, trzymał się jeszcze Janusz Radziwiłł i zasobów walki było nie mało; lecz gdy wkroczyli Szwedzi, — także się poddał najhaniebniej, uznając Karola Gustawa już nie protektorem, ale zerwał Uniję z Polską i podpisał w Kiejdanach Uniję Litwy ze Szwecyą. Współcześnie Chmielnicki z Buturlinem rozbili hetmana Potockiego i zajęli całe Południe Polski po Lublin. Tu znowu, dwa tylko miasta Lwów i Zamość obroniły się dzielnością mieszkańców swoich.

Wśród tych wypadków opuszczony król wyjechawszy z Warszawy, próbował stawić Szwedom opór. Pod Straszową Wolą w Krakowskiem na czele wojska koronnego spotkał wrogów, lecz widząc zwycięstwo niepodobnem, opuścił wojsko i uszedł do Krakowa, z kąd z senatem duchownym na Szlązk, zostawiając obronę starej stolicy, — czego nikt podjąć się nie chciał — Stefanowi Czarnieckiemu.

Karol Gustaw rozbił upadłe na duchu po odejździe króla wojsko koronne pod Wojniczem i obległ Kraków. — Po miesiącu szturmów, gdy stało się niewątpliwem że kraj cały opuścił króla, opadły ręce i najmężniejszemu. Czarniecki kapitulował i Szwed zajął Kraków. Niepłatne wojska koronne i litewskie poddały się Karolowi z zastrzeżeniem zapłaty. — Tak pany z prywaty, — szlachta z nieświadomości spraw, poplecznictwa i domatorstwa, — wojsko dla pieniędzy, — miasta dla bezpieczeństwa: — wszyscy uznali protektora, — Litwa zerwała Uniję. Wielko- i Małopolska, Prusy i Litwa były w rękach Szweda; Ruś Wschodnia i Południowa w ręku Moskwy i Chmielnickiego. Na całej przestrzeni Rzeczypospolitej, dworki i sioła, uboga szlachta i kmieć, nieświadomi i niewinni zlego — milczeli. Duchowieństwo nie uznawało heretyków. Taki był stan w końcu 1655 r.

Roku 1655.

Gdyby natenczas Karol Gustaw, uznany już protektorem, szanował był choć pozornie przywileje małodusznych magnatów, Jan Kaźmierz z pewnością nie byłby na tron wrócił, — Lecz łatwy podbój, podłość oczywista panków i ich głupota, wzbudziły w Szwedzie pogardę i lekceważenie zniczemniałego w wyższych warstwach narodu. Niepolityk, zresztą Niemiec, zaczął Panów traktować z góry, postępować jak rabuś, a jenerałowie go naśladowali: miasta szlachta, pałace i kościoły doświadczyły rabunku —; pany zaczęli żałować zdrady, lecz nie śmieli się ruszyć, znosili upodlenie. Wtedy drobna szlachta i lud prosty od trzech wieków milczący, samodzielnie a groźnie poruszać się zaczął, — i rozpoczęła się wojna narodowa z wrogiem. Iskrą wzniecającą pożar narodowej wojny, była obrona Częstochowy obleżonej przez 12,000 nieprzyjaciół, chcących ją zająć i złupić. Cuda o tém obleżeniu opowiadane zapaliły najniższe

warstwy społeczeństwa; obrona zawstydziła małodusznych panów i uwiedzioną szlachtę, bezwładnie marzącą o swém znaczeniu, — wlała otuchę w wojsko widzące, że przecież ktoś się broni. Z Częstochową spólcześnie, kilku szlachty ze Służewskim i Lanckorońskim tułającymi się na Karpackiem podgórzu, zawiązali konfederacyę wzywającą do powstania cały naród, przyznając każdemu bez wyjątku prawa szlacheckie kto chwyci za oręż. Silny ruch kmieci i mieszczan odpowiedział wezwaniu i otworzył oczy ogółowi szlachty na okropność położenia. Hetmani — Potocki i Lanckoroński, panowie Tyszkiewicz i Potocki, a przede wszystkim szlachcic Służewski z komisarzami sąsiednich miast i województw, zawiązali konfederacyę w Tyszowcach, w województwie Bełżkiem, w dzisiejszém Lubelskiem, przeciw uznanemu poprzednio protektorowi wzywając do powstania cały naród, powtarzając obietnice Lanckorońskiego. W tymże czasie Jan Kaźmierz, szukający poprzednio daremnie pomocy we Francyi, Turcyi i Austryi, ofiarując nawet arcyksiążęciu koronę Polski, teraz wydał odezwę wyrzucając narodowi winy, wzywając do powstania. Takowe ze wszystkich wzmiankowanych przyczyn, ale głównie z ocucenia się najniższych warstw, wybuchło w całym kraju pod różnymi naczelnikami: Wielopolskim, Lubomirskim, Grudzińskim, Żegockim i najdzielniejszym Stefanem Czarnieckim, który w dwa miesiące po kapitulacyi Krakowa już stanął na czele powstańczego oddziału. Lud poruszony poczuł się polskim; wtedy poraz piérwszy chłop uchwycił za wyprostowaną kosę, mieszczanin przypomniał sobie Głógów i Niemeczę, zawstydzony szlachcic ruchem takowym odżył i z letargu się ocucił: w ciągu dwóch miesięcy 1656 roku po konfederacyi Tyszowieckiej, Szwed wyparty był znad Wisły, Sanu i Warty do Prus, a Jan Kaźmierz powrócił.

Roku 1656.

Karol Gustaw był nieobecny w czasie tych wypadków i bił Elektora Brandeburskiego; z pokonanym zawarł pokój w Królewcu, i bez oporu przeszedł Polskę aż pod Gołąb' w Lubelskiem. Tu stoczył bitwę z Czarnieckim pokonanym, — ale odtąd prowadzącym wojnę podjazdową, partyzancką, przypominającą walki Krzywoustego. — Szwedzi szarpani,



ogłodzeni wśród najżyźniejszych okolic, cofać się zaczęli od Jarosławia. Pod Zawichostem zamknięta w widłach Wisły i Sanu cała armia zginąćby musiała, gdyby magnaccy wodzowie spełniali byli rozkaz Czarnieckiego; nieposłuszni, wypuścili rozpaczającego króla i część tylko Szwedów pobił Czarniecki pod Warką: Karol Gustaw jak poprzednio jego jenerały pospiesznie uciekł do Prus ciągle ścigany, a Jan Kaźmierz wrócił do Warazawy, gdzie zaraz pany rozpoczęli kłótnie między sobą — tracąc czas w bezczynności.

Wypędzony Karol Gustaw, widząc że sam nie podola Polsce, zawarł przymierze z Elektorem księciem Prus jej lennikiem, postanowiwszy podzielić się Rzeczpospolitą ziemiami z Moskwą, Elektorem, Chmielnickim i Rakoczym. Z nowymi wojskami własnymi i Elektora stanął pod Warszawą, i Jan Kaźmierz pokonany w bitwie pod Pragą, musiał raz jeszcze ustąpić ze stolicy. Lecz gdy spólcześnie Paweł Sapieha napadł Prusy i Elektor wracać musiał dla obrony swych posiadłości, król szwedzki zewsząd zagrożony ludowym ruchem, ustąpił poraz drugi z Polski.

Wtedy Jan Kaźmierz zawarł w Niemieży traktat z Moskwą 1656 roku zapewniający carowi Aleksemu następstwo tronu Polskiego. Moskwa cofnęła wojska z ziem Rzeczypospolitej, a przerażone tym traktatem Cesarstwo Niemieckie, ofiarowało zbrojną pomoc już niepotrzebną, której wprzód wybłagać król nie mógł; — Francya pośrednictwo pokoju ze Szwedem; Turcyca całe siły swoje przeciw wszystkim wrogom. Karol z Rakoczym raz jeszcze spróbował szczęścia, napadając Polskę; lecz spiesznie wracać musiał na Pomorze, gdzie Czarniecki i król — a raczej królowa Marya Ludwika wyruszyła; Rakoczy zaś w odwrocie do Siedmiogrodu zniszczony został przez szybko przenoszącego się Czarnieckiego. To była ostatnia napaść Szweda, który musiał pospieszyć na wojnę do Danii. Wtenczas cesarz przysłał 15,000 wojska na pomoc bez której obszedł się naród, a wodzowie cesarscy grali rolę szwedzkich szpiegów w obozie polskim; Elektor zawarł przymierze uwalniające go od hołdu, za co połączył się z Polakami na Szweda; chwijający się w wierności dla cara Chmielnicki umarł, zo-

Roku 1656.

stawując hetmaństwo Janowi Wychowskiemu też szlachcicowi polskiemu, rozumnemu a Moskwy nienawidzącemu; wreszcie Danija gnębiona przez Szwedów zawarła traktat z Polską. Ze szczęściem oręża i ożyciem narodu — zewsząd wyrastali przyjaciele, wśród których jednak Jan Kaźmierz nie tęgim okazał się politykiem. Najście Szwedów i wojna na własnej ziemi już się skończyła 1658 roku; Czarniecki ścigał ich jeszcze w Danii jako posiłkujący wódz Polski, aż wreszcie Francya i Anglia zapośredniczyły pokój w Oliwie roku 1660, czemu Cesarz usilnie chciał przeszkodzić. Prusy wróciły do Polski, w Inflantach Dźwina miała stanowić granicę. Taki był koniec wojny szwedzkiej: sześćdziesiąt lat dzięki Zygmuntowi III lała się krew polska wbrew interesowi kraju i Europy.

Roku 1658. Gdy sejm nie potwierdził ugody Niemieźskiej odnowiła się wojna z Moskwą, zwłaszcza, że nowy hetman Ukrainy Wychowski połączył się z Rzeczpospolitą umową w Hadziaczu 1658, — nagradzającą krzywdę wyrządzoną Rusi w czasie unii politycznej z Litwą; odtąd Ruś cała winna była otrzymać mocą tej ugody autonomiję podobną Litewskiej; mieć swojego kanclerza, hetmanów i wszystkich dygnitarzy. Zaraz wojna z Moskwą na Litwie i Ukrainie poszła najpomyślniej. Potocki i Jabłonowski pokonali Cara pod Konotopem, Sapieha i Czarniecki Chowańskiego pod Lachowiczami, a Jerzy Lubomirski pod Cudnowem zmusił całą 40,000 armię moskiewską do poddania się z wodzem Szeremetijewem — i zrzeczenia się Ukrainy, gdzie syn Chmielnickiego daremnie usiłował obalić ugodę hadziacką. Tak tryumfalnie wyszedł z walki naród z letargu ocucony i myślący o reformie rządu i społeczeństwa, którego zgnilizna się uwydatniła w niedoli.

Jak w czasach Batorego świeci tu szlachcic przed wszystkimi wodzami — Stefan Czarniecki. Rok 1661 powinien zostać rokiem spełnienia obietnic, poprawy, spożytkowania ciężkiej nauki i zwycięstw.

## Okres III od 1661 do 1668.

*Zaniechanie wszelkich reform. — Zwycięstwo prywaty. —  
Wojny domowe. — Dawny stan się utrwała i tylko organizuje.  
— Piérwszy raz słowo: Nierządem Polska stoi.*

Gdy małoduszni, zaznawszy szwedzkiego gospodarstwa, obiecywali poprawę Rzeczypospolitój i rozszerzenie praw obywatelskich na lud; — po przejściu niebezpieczeństwa — tryumfujący, — wielbili cud na sejmie, i podziękowali Bogu wypędzeniem Aryanów. — Król zrobił podobnie — koronując Matkę Bożą na królową Polski; — o zmianach gruntownych, — jak naprzykład współczesna w Danii, — ani wzmianki. Jednak król i królowa chcieli prócz pobożności zrobić coś przecie i wymyślili reformę od góry, to jest: Zaprowadzenie elekcyi za życia króla. Mrzonka zajęła umysł czynnej kobiety; senatorowie zgadzali się na projekt nic nie tracąc na zmianę czasu, owszem z pewnym widokiem zysku, że dwóch — panujący i elekt za głosy płacić będą: wzięto się więc do przeprowadzenia zmiany, — ale zamiast drogą prostą, legalną, odwołaniem się do rozbudzonego patryotyzmu narodu i rozumu; zabrano się do dzieła intrygancko, z małostkowym dowcipem kobiecym i namiętnostkami. Z tych wypadło, że jak w sprawie Unii Brzeskiej obrażono twórcę tej myśli Ostrońskiego, — tak tutaj Marya Ludwika z królem, obraziła usunięciem od roboty chętnego dworowi wynalazcę reformy, a przynajmniej najzyczliwszego w piérwszej chwili popieracza takowej, zasłużonego a dumnego pana Jerzego Lubomirskiego. — Obrażony, postanowił przeszkadzać w robocie dworowi, a miał jak każdy szlachcic moc i prawo do tego. Było to właśnie w chwili, gdy wojska, niepłatne od lat kilku mimo uchwalonych przez sejm i wybranych przez podskarbiego poborów, — skonfederowały się, czyli zawarły związek wojskowy, stanowiący: że dopóki nie odbiorą zapłaty, sami pod marszałkiem zastępującym hetmana, pobierać będą dochody z dóbr królewskich i duchownych przez nie zajętych. — Tym sposobem wypowiedziały posłuszeństwo hetmanowi i Rzeczypospolitój. — Koronne obrały marszałkiem Świder-

skiego, Litewskie wojska Żeromskiego. Król, chcąc ściągnąć wojska na drogę obowiązku widokiem sławy, zaważwał je na wyprawę przeciw Moskwie. Stały tylko wojska litewskie, z którymi Jan Kaźmierz roku 1661 wyparł Moskali z Mohilewa, gdy spólcześnie Czarniecki rozbił Chowańskiego, wodza drugiej armii moskiewskiej pod Głębokiem, a młody Chmielnicki z Tatarami napadł Moskwę od południa. Lecz na tém skończyło się powodzenie; bo skonfederowane wojska wyparłszy wroga z granic Litwy, dalej iść nie chciały i wojna przerwana została. — Zamiast zająć się uspokojeniem wojska, sejm 1662 r. rozprawiał o projekcie królewskim wyboru następcy. Na elekcyę za życia króla nie zgodzono się, a głównie dla tego, że obrażony Lubomirski przeszkadzał z całą swoją partyą. Tenże chciał ważyć jako hetman w układach z konfederacją wojskową, i podwakroć zawierał z wojskiem kochającym go ugodę korzystną; lecz na przekorę, król pośrednictwa hetmana nie przyjmował, nienawidząc go tém bardziej, — im więcej miał przyjaciół, do tego stopnia, — że Kozaków i Tatarów gotów był przyzwać na pomoc, byle się obejść bez tego pośrednictwa. Na szczęście, konfederacja sama się rozwiązała, potępiona i potępiająca morderstwo spełnione przez wojsko na hetmanie litewskim Gosiewskim, którego zabójcy ponieśli surową karę, a wojsko uznało władzę hetmana.

Roku 1663. Można było teraz kończyć wojnę moskiewską i król zrobić to postanowił roku 1663. — Zebrały się wojska, stanął i Lubomirski z 15,000. Król, korzystając ze służącego sobie prawa, tak rozporządził chorągwiami, że wielki hetman został bez dowództwa. Obrażony, nie poszedł na wyprawę a z nim wszyscy jego stronnicy. Król z Czarnieckim, Sobieskim i Potockim ruszył na Ukrainę, ratując zadnieprowego hetmana Teterę wiernego paktom hadziackim; — hetman litewski Pac wtargnął w granicę Moskwy z północy, i dwie armie polskie wszędzie zwycięzkie, złączyły się pod Siewskiem, w teraźniejszej gubernii Orelskiej. Ztąd zaczął się również zwycięzki odwrót; bo gdy twórca paktów hadziackich, Wychowski, zamordowany został przez Polaków, cała Ukraina i ludność zajętych ziem Moskwy

poza wojskiem polskim stanęła wrogiem. Tetera nie mógł powstrzymać postępów Moskwy; przybył mu w pomoc Czarniecki — i tu skończył zawód pełen sławy. — Konającemu dopiero w Sokołówce król przysłał buławę, gdy rzeczywiście Stefan ją dźwigał i był wodzem narodu od lat 8. Wszystkie zwycięstwa poprzednie były bez korzyści, równały się klęsce, i gdy kończył życie pierwszy bohater upadającej Polski, zanosiło się w niej na wojnę domową.

Bo dwa mocarstwa ustalić w Polsce wpływ swój chciały: Francya z nadzieją wyniesienia na tron księcia d'Enghien, Austria bojąca się tego i ciągle żałująca, iż Polska wydo była się ze śmiertelnej toni. Lubomirski więc, który występował przeciw elekcyi za życia króla i przeciw księciu d'Enghien, tém samém stał się miłym Austrii, jój narzędziem, a wreszcie i stronnikiem. Lekkomysłność królestwa i dworu, tolerująca zbrodniarza jest Hieronim Radziejowski — a prześladująca Lubomirskiego, przywiodła rzeczy do ostateczności.

Lubomirskiemu, niejako odepchniętemu od udziału w wyprawie moskiewskiej, wytoczono proces — że tam nie był, — że zostawszy w kraju gromadził zaciągi, — zbroił zamki, wchodził w stosunki z Cesarzem, dążył do kierowania Rzeczpospolitą. Chociaż żaden z tych zarzutów nie był zbrodnią stanu, chociaż Lubomirski nic przeciw prawu nie wykroczył i żadnej nie dowiedziono mu zbrodni, skazany został wyrokiem słuźebnego senatu, naciągającego artykuły prawa — i sądem sejmu lubo zerwanego — na utratę czci, urzędów i życia, czyli na bannicyę roku 1664. Zaprotestowawszy, wyjechał w ziemie Austrii, której bezwiednem był narzędziem, a cały naród z oburzeniem przyjął niesprawiedliwy wyrok partyi dworskiej. Z takiego usposobienia narodu skorzystał Lubomirski, powrócił z 4000 stronników, przechodami po całej Polsce wzburzył szlachtę, zyskał jój życzliwość, wezwał jako ofiara przemocy królewskiej ępospolite ruszenie na pomoc, i takowe chętnie się stawiło. Wtedy zadał klęskę wojskom królewskim pod Częstochową a następnie pod Montwami 1666. Tu wygię nęli weterani Czarnieckiego i rozstrzygnął się los reformy

Roku 1664.

Roku 1666.

przez króla projektowanej. — Jan Kaźmierz urzędownie zrzekł się elekcji i zniósł wyrok na Lubomirskiego jako niesprawiedliwy.

Ten trzeci z kolei przywódca szlachty, jest poprostu oszustem i człowiekiem złej wiary; bo gotów był zgodzić się na elekcję, gdyby jemu powierzono tę sprawę i nie odbierano pierwszej roli w działaniu.

Roku 1667. Na wojnę domową ściągnięto wojska z granicy, gdzie następca Tetery Doroszeńko, nie mogąc oprzeć się Moskwie, nie broniony przez Polaków, poddał się Turcyi. To skłoniło Moskwę do przymierza z Polską w Andruszewie 1667, mocą którego, dwa państwa wspólnymi siłami obowiązały się walczyć Turcyę; Smoleńsk, Siewierz, Czerników i Zadnieprze dostały się na zawsze Moskwie, a Kijów na lat 2. Pierwszy to traktat obcinający granice Rzeczypospolitej od wschodu, — po nim wszystkie następne toż robią; współcześnie z przyczyny hołdu Doroszeńki urosła nieuchronna wojna z Turcyą.

Roku 1667. W tej stanowczej chwili wymierają ludzie peryodu zwycięstw: Czarniecki, Potocki, Sapieha, Lubomirski i królowa Marya Ludwika. Między nowymi odznaczał się jeden tylko — Jan Sobieski, stronnik dworu, i za to nienawidziany od szlachty. Król zniechęcony i znękany, stał obojętny wśród dwóch partyi myślących o przyszłej elekcji, z których jednej Sobieski, drugiej podkanclerzy Olszowski byli naczelnikami. — Niespodzianie wpływ i znaczenie Sobieskiego wzrosły; bo gdy nieprzygotowaną Polskę napadli 1667 Tatarzy i Kozacy, Sobieski zastawiwszy cały swój majątek, własnym kosztem zebrał wojsko, i przy Podhajcach zgromił 110,000 nieprzyjaciół, nakłonił Doroszeńkę do odstąpienia Turcyi i złączenia się z Polską. — Ten tryumf pogodził go z wdzięcznym narodem w chwili, gdy zniechęcony Jan Kaźmierz zamyslał zrzec się korony, co też uczynił na sejmie 1668, przepowiadając Polsce smutny koniec jeśli się nie zreformuje. Niektórzy panowie sprzeciwiali się abdykacyi, ale tylko dla tego, iż przychodziła zawczasem, nim oni zawarli układy z przyszłymi kandydatami. Król, co przeżył z narodem najcięższe chwile i dzielił

20 lat jego niedolę, — jeżeli przez ludzi serca szczeremi łzami był żegnany, — to przez pierwszych dostojników oracyami pełnemi napuszystości i udanego żalu. Rok jeszcze przebywszy w Polsee, gdzie grób sobie budował i doznał nie jednej przykrości, umarł 1672 roku w Nevers na ziemi francuskiej. Rokn 1672.

Tak Polska po trzech królach Wazach, staje z polityką błędną, zdecentralizowana, ze swawolą w miejsce wolności, z jednodniowemi a przypadkowemi popędami — w miejsce kierowania się historycznemi prawami swoich przeznaczeń. Z tych jedno jój zostawało jeszcze z przeszłości do spełnienia: walka z Turcyą. W tej jeszcze zaślęsnąć mogła.

Gdy Zygmunt III na tron wstępował, Polska sięgała na północy zatoki Fińskiej, na wschód po Pejpus, źródła Dźwiny, Wazuzy i Wiazmy, — po Kaługę i w stepach po za Desnę; na południu — po morze Czarne do limanów Dniepru i ujścia Prutu, obejmując Mołdawiję; u Bałtyku panowała nad swym pruskim Wazalem.

W dniu abdykacyi Jana Kaźmierza, książe Prus był niepodległym panom od roku 1658. Mołdawija turecką od 1652. Zaporozie moskiewskiem z mocy traktatu roku 1667, i tu granicę wschodnią stanowi: Dźwina od środka swego biegu do ujścia i odpadły Siewierz, Smoleńsk i Czernichów.

Nadto w nowym porządku europejskiej równowagi mocarstw, Polska ważyć i znaczyć przestała, nie należąc do ogólnej polityki, wyszedłszy na wygodną scenę intryg dla obcych.

W obciętej Rzeczypospolitej utrwała się i uwidocznia decentralizacya, organizuje się nieład, piérwszy raz publicznie daje się słyszeć słowo: „bezzładem Polska stoi.“ Podobna decentralizacya w głowach i sercach możnowładców —; jedyną spójnią jeszcze — jest myśl ostatnia — wojny z Turcyą. W życiu, miejsce pobożności czynnej, chrześciańskiej, zajmuje najfałszywsza dewocya; — mężtwa — junakierya; zbrodnia choćby największa pewna jest bezkarności; zasługi nie ma kto nagradzać. — W dodatku — stary obyczaj idzie w zapomnienie aż do zaniechania śpiewu

Boga Rodzica rozlegającego się raz ostatni w szeregach Czarnieckiego, — i zastąpienia odwiecznego hymnu pieśnią w komplementach do Matki Bożej: O gospodno uwielbiona! Jednak — cnota, męstwo, — żyją jeszcze, lecz w rozproszeniu po dworach i pałacach; spójni tylko dla nich, wyższego celu ogólnego nie ma, jak to widać i w literaturze owego czasu.

Ekonomicznie — naród stoi rozdzielony na dwa obozy: milion konsumentów szlacheckich i 12 milionów producentów, wyjętych z pod prawa, — bo nie wziętych przez prawo w opiekę, — nie nagradzanych za czyny obywatelskie, gotowych za przykładem Lubomirskich czy Radziejowskich szukać postronnej opieki z nazwą dysydentów; a na podziw świata który już wszędzie uznał swobodę roztrząsania, w Polsce tolerancyjnej przed stu laty, pojawiają się w roku 1668. 1668 pozwy o herezję, czary, i sądy biskupie znów działac poczynają jak przed 1552 rokiem.

Granice Rzeczypospolitej Polskiej pod Janem Kaźmierzem na mapie No. 8.

*Stan Europy i ugrupowanie jej państw w r. 1668 a położenie Polski po koniec XVII. wieku.*

W chwili abdykacyi Jana Kaźmierza świat europejski rozdzielony był na dwa obozy nieprzyjazne, w których został do połowy XVIII. wieku, — i nowy system równowagi miał być zasadą tego świata. Francya stała na czele postępowego obozu równowagi z innemi państwami; Austrya, — dom Habsburgski z Hiszpanią, Holandją i Rzymem stanowiły drugi, broniący ostatka form średniowiecznych: Austrya cesarstwa Rzymskiego, Holandya przywilejów handlu, Hiszpanija reprezentując fanatyzm. Wszystkie te państwa przebyły reformy — lub stanowczo jak Hiszpanija je odepchnęły.

Polska tylko została w zawieszeniu wystawiona na wpływ dwóch obozów: Francya popychała ją ku reformie, ku obojętności na losy Austryi, ku zawarciu korzystnych traktatów — a zajęciu się li samą Moskwą i własnym stanem. Habsburgowie ciągnęli ją na zewnątrz w przymierze z sobą, w przymierze z Moskwą bodaj najniekorzystniejsze, i w bój



rycerski z Turcyą. Wpływ Habsburgów zwyciężył. Polska zaniechawszy potrzeb i spraw domowych, idzie w bój bohaterski z Turcyą w chwili niebezpiecznej prawie jak za Karola Martela, gdy Europa w niezgodzie, gdy Cesarstwo ma upaść; godzi się z Moskwą ponosząc ogromne straty, wychodzi z boju zwycięzko. Ale wszystkie korzyści pokoju dostaje Austria i Moskwa, wszystkie straty jak ciężary wojny spadły na Polskę. Walka skończona, i Rzeczpospolita trzymająca na sobie całą potęgę turecką lub dywersyją paraliżującą jęj działanie, wychodzi obciążona i uszczuplona na granicy wschodniej, zagrożona od starego lennika sukcesora Krzyżaków. Nie przeprowadziła żadnej reformy, została dziwowiskiem średniowiecznym dla innych, i upaść musi, bo żyje bez celu. Uratować ją może już tylko rewolucja w danej chwili, coby odparła odwiecznego wroga Germaniję — i nowego Moskwę; tymczasem despotyzm i szyma przez Rzeczpospolitę otwartą mają drogę do Europy.

### Bezkrólewie 1668—1669.

Sejm konwokacyjny 5 Listopada wykazał kandydatów do tronu. Byli nimi: 1) Condé, popierany przez prymasa Prażmowskiego, Sobieskiego i dawnych stronników za Maryi Ludwiki. 2) Karol Lotaryngski, zalecany przez podkanclerzego Andrzeja Olszowskiego. 3) Ks. Neuburg przez kurfirsta i Radziwiłłów. 4) Piotr Alexiewicz milczący z 80,000 wojska na wschodniej granicy. 5) Krystyna Szwedzka z Rzymu. — Burzliwa konwokacja przez posła Pieniążka, zażądała i przeprowadziła że senator każdy przysięgnie, iż przekupić się nie da! że każdy kandydat kupujący głosy będzie wykluczony od elekcyi! Elekt powinien być katolik — a na przyszłość w Polsce, każdy apostata od katolicyzmu ma być dotknięty infamiją. Dwa tu więc widzimy obozy: szlachecki jak przed Batorym groźnie występujący, ale bez głowy, fanatyczny, ograniczony, nieufny, silny chwilowym skupieniem i nienawiścią ku magnatom

przedajnym; magnacki spodlony do tego stopnia, że w oczy podłość mu wyrzucają.

Na sejmie elekcyjnym dwa obozy groźnie stanęły przeciw sobie, poraz wtóry zażądano przysięgi senatorów i Neuburg upadł, gdy kurfirst oburzył zajęciem starostwa Drahimskiego; — Condé przez nienawiść ku wspomnieniom intryg; Karol Lotaryngski, — bo najlepiej mu służący Olszowski zrozumiał niepodobieństwo i czuł że Piast w duszy szlachty. Więc z Dymitrem Wiśniowieckim zaczął go popierać, i gdy senat z arcybiskupem tworzył najdziwniejsze projekta, 17 Czerwca strzelano do szopy, a 19 Czerwca 1669 r. przed zgromadzeniem się wszystkich senatorów i prymasa, biskup poznański Stefan Wierzbowski zaintonował *Veni Creator*, a szlachta okrzyknawszy Piasta, następnie wybrała królem Michała Wiśniowieckiego syna Jeremijego. Panowie patrzeli na to jak na bunt groźny, który ich w nicość mógł pogрузić w razie oporu; więc tylko chytrze stawili trudności, zwlekali uznanie, ale pospieszyli z niem widząc niepodobieństwo oporu.

Tak zasiadł na tronie naprzekór woli Panów człowiek figurant sympatyczny, bez zasług i znaczenia, bez żadnej rękojmi z przeszłości prócz pamięci ojca, który tak smutną odegrał rolę w latach pierwszego rozstroju Rzeczypospolitej za Jana Kaźmierza. Wyborem tym nie kierował rozum ani instykt polityczny jak przed wiekiem, lecz roznamiętnienie i znużenie narodu intrygami możliwych. Taż szlachta idzie dalej przez lat 5 ze swoim elektem, zrzekając się nawet nienawiści dziedzicznej ku Austrii.

---

### Michał Korybut Wiśniowiecki 1669—1673.

---

Król szlachecki, zaraz po objęciu rządów, miał do wyboru między dwoma wielkimi obozami Europy: Francyj; i Austryja chciały go żenić i na tym punkcie starły się dwie polityki, dwa stronnictwa. Spółcześnie przybyli między polami na sejm koronacyjny: moskiewski oświadczył gotowość

zwrotu Kijowa, tatarski żądał pokoju i zgody. Doroszeńko przywrócenia ugody Hadziackiej, na warunkach której miał wrócić do Polski. Tymczasem król, kierowany przez Andrzeja Olszowskiego i własną skłonność, przeważał się ku Austrii, przyjął order Złotego Runa, postanowił ożenić się z Austryjczką, Eleonorą siostrą cesarza. Odtąd sejm zawichrzony rwać się począł, i poraz pierwszy koronacyjny zerwany został przez Olizara. Panowie z prymasem widząc przewagę Austrii, powzięli myśl detronizacji Michała a wyniesienia na tron ks. Longueville. Część szlachty słuchając tradycyjnej niechęci ku Austrii, przyjęła stronę panów; lecz gdy w czasie następnego sejmu bezimienne pismo wydało myśl magnatów detronizowania króla Michała, wszyscy stanęli przy królu, sejm został zerwany w Marcu nic nie uchwalwszy o pokoju i wojnie r. 1670.

Roku 1670.

Sejm listopadowy tegoż roku zwołany dla naglących interesów, przymierza z Moskwą, zgody z Doroszeńką, gotowości do wojny z Turcją, zakłócony został przejęciem cyfrowych listów i oskarżeniem jako zdrajców Grzymółtowski, Morsztyna i prymasa, knujących zdrady z Longuevillem. Morsztyn porąbany, Grzymółtowski poszedł pod sąd sejmu, a prymas publicznie i z godnością powstawał przeciw polityce króla i myślał o zerwaniu sejmu. Niebezpieczeństwo od Turka, o którym ostrzegał Sobieski, na które południowe województwa krzyczały, zmusiło do uchwalenia 12,000 poboru, do zgody pozornej z w. marszałkiem Sobieskim; ale zarazem Olszowski, przeprowadziwszy prawo, że pewna część senatorów ma ciągle zamieszkiwać przy królu, i tém ubezpieczywszy niby przeciw samowolności jego szlachtę, wyzyskał pozwolenie sejmu dla króla na zawieranie traktatu w razie niebezpieczeństwa z obcymi monarchami. Z takim pozwoleniem sejmu, król w potrzebie mógł stanąć zbrojnie na zawołanie Austrii. Walka ta podjęcia i nieład ośmieliły kurfirsta do gwałtu w porwaniu podczas sejmu z Warszawy Kalkszejna Stolińskiego, szlachcica polskiego, co uszło bezkarnie: wolny obywatel polski już nie był bezpieczny we własnej ojczyźnie.

Gdy tak sejmy rwano, lub jak na ostatnim wyzyski-

wały broń przeciw sobie obie partye — król i panowie. Ukraina była punktem najważniejszym, na którym próbę rozumu politycznego król miał złożyć. Podzielona była na trzy części: — Doroszeńko władał po prawym brzegu Dniepru i gotów był złączyć się z Polską przeciw Moskwie i Turcyi na mocy umowy Hadziackiej, albo z Turcyą przeciw Moskwie i Polsce; Haneńko w Ukrainie stepowej, w Humaniu, najbliższy Polski, służyć był jój gotów, zaślaby — by sam miał własną politykę; w trzeciej części Ukrainy Mnogohreszny na Zadnieprzu, był stronnikiem Moskwy. Sobieski widząc niebezpieczeństwo, radził zgodę i oddanie hetmaństwa Doroszeńce. — Dwór wbrew jego zdaniu wybrał Haneńkę: a wtedy Doroszeńko poddał się roku 1671 z całą Ukrainą sułtanowi, który jako pan zwierzchni miał teraz prawo do roszczenia wszystkich pretensyi Chmielnickiego o Ruś całą. — Niebezpieczeństwo było ogromne, Polska musiała trzymać się przymierza Moskwy i Austrii, wstrzymywać na sobie całą potęgę turecką. Jeden Sobieski szczerze pragnął odwrócić tę burzę doradzając zgodę z Doroszeńką, lecz potem on i inni, przyjęli fałszywy krok polityki króla Mickała jak punkt wyjścia do złożenia go z tronu w czasie klęsk wojennych.

Roku 1671.

Wskutek poddania się Doroszeńki, sułtan Nuradyn z Tatarami połączywszy się z nim, rozpoczął kroki nieprzyjacielskie. — Król ogłosił pospolite ruszenie i zbierał je pode Lwowem; wiele województw i litewskie wojska z Pacem nie stanęły; nie było ani jednej armaty, broni, pieniędzy i prochu. Marszałek Sobieski ogołocił swe zamki z broni i w 10,000 wojska ruszył przeciw wrogom zwyciężając oddziały Tatarskie, biorąc szturmem miasta zajęte przez Kozaków — jak Braclaw, Winnicę, Kalnik. Lecz gdy Pac, hetman litewski nie przybywał, na tém skończyło się powodzenie oręża. — Znużony gonitwami marszałek, chory wrócił z placu boju, powiadamiając że zdobyta Ukraina — wielkiemi da się utrzymać siłami.

Tymczasem król i dwór ciągle łudzili się uprzedzeniem, że nie przyjdzie do walki stanowczej z Turcyą; przedstawiali narodowi niebezpieczeństwo mniejszém niż było rze-

czywiście. Jasno widzący panowie postanowili wciągnąć i Austryję do swojej polityki zapewniając Eleonorze męża w przyszłym królu. Michał z Olszowskim myśleli tylko o wewnętrznej zamieszce i niebezpieczeństwie, — panowie jak Pac i Leszczyński o zajęciu miejsca Olszowskiego i rządzeniu przez szlachtę, — Prymas, Sobieski i Potocki o detronizacji; gdy roku 1672 Mahomet IV sułtan wypowiedział wojnę Rzeczypospolitej jako pan zwierzchni Kozaczyzny i jej opiekun, sejm w czerwcu zebrany zamiast obmyślić środki prowadzenia wojny, bałamucony był fałszywą wieścią jakoby wojna była niepodobieństwem — ale król zagrożony. Napróżno starano się związać izby, pogodzić: Sobieski ustępował chętnie, Prymas także chociaż z trudnością, grożąc nawet papieżowi; lecz do zgody nie przyszło. Szlachta zażądała konfederacji przeciw Turkom i Malkotentom, Pac był jej duszą. Exorbitancyi Malkotentów nieprzyjęto, sejm się rozleciał, król wydał wici na pospolite ruszenie pod Lublin. To miało bronić króla i Rzeczypospolitej. — To pospolite ruszenie było ostatniem w dziejach Polski.

Sułtan Mahomet IV z Nuradynem i Doroszeńko ruszyli w bezbronne granice Polski, zdobywając zamek po zamku, zajmując jedno miasto po drugim. — Słabe załogi zostawione przez Sobieskiego bronić się nie mogły, a on sam przychodzący do zdrowia przebywał we Lwowie. — Tymczasem król zwoławszy pospolite ruszenie objął naczelną władzę i groźny niemi zaczął rozkazywać wojsku, ściągając je pod Hrubieszów w chwili, gdy Sobieski chciał przynajmniej podjazdowo opór stawić potędze tureckiej. Tak w Lubelskiem stały beczynnie zgromadzone wszystkie siły narodu — do 100,000 szlachty i wojska; gdy Mahomet zdobył Kamieniec i rozpuścił zagony tatarskie po całej Rusi. Jeden 60,000 dotarł aż do Lwowa, z którego murów bronili się obywatele, aż do zawarcia traktatu w Buczaczu roku 1672, którym król Michał zrzekał się Ukrainy i Podola z Kamieńcem, zapłacił 80,000 talarów za ustąpienie pretensyi do Rusi, i uznał się hołdownikiem Sułtana.

Roku 1672.

Tymczasem konfederacja w Gołębiu przy królu z pospolitego ruszenia przeciw Turkom zwołanego, zawiązała

się z zamiarem ukrócenia samowoli panów intrygantów i jakoby naprawienia Rzeczypospolitej. Czas był potemu, ale naród popadł w ciemnotę, która nie pozwoliła mu zdrowo sądzić o własnych potrzebach i położeniu. — Szlachta stała bez przewodnika moralnego jakim był w danym czasie Zamojski, bo marszałek konfederacyi — Stefan Stanisław Czarniecki był takim figurantem sympatycznym na marszałkostwie; jak Piast na tronie. Zda się że jeden podkanclerzy Olszowski rozumiał coby można zrobić dla Rzeczypospolitej i jak ją zreformować potrzeba; ale użył tej wyższości tylko dla pogrozenia panom, by ich przejednać dla króla. — On to i nie rozum ale instynkta szeptały szlachcie, że z trzech pierwiastków ścierających się w Polsce — monarchicznego, arystokratycznego i rycerskiego, jeden gdy zapanuje nad dwoma, zbawi Rzeczypospolitą. Otóż szlachta pod Gołębim sięgnęła po to panowanie. Konfederacyja zażądała przed sąd swój wszystkich obwinionych o myśl detronizowania króla Michała i sądem postanowiła: 1. prymasa pozbawić godności, majątku i urzędu, ogłosić za infamisa, 2. braci jego także, 3. sądy na innych obwinionych konfederackie, 4. wszyscy senatorowie mają się stawić przed konfederacyją i wykonać na nią przysięgę, 5. urzęda mają być niedożywotnie, 6. rozdawanie starostw — słowem *panis benemerentium* przechodzi od króla do sejmu. Do tych Paktów dodawszy tylko jeden, tj. że sejm zawsze będzie odbywany konfederacko — nietylko cała władza przelałaby się w ręce szlachty, ale i rzeczpospolita byłaby zreformowaną.

Panowie na wyroki takie potruchleli, gromadząc się około już osądzonego prymasa. Sobieski szanowany przez wyroki konfederackie, rzucił się z wojskiem na czambuły tatarskie, i rozbiwszy je w trzech bitwach pod Krasnobrodem i Niemirowem, w ciągu dni jedenastu uwolnił 42,000 z jassyru. Zwycięzca, odebrawszy wezwanie jak każdy senator by stawił się w Gołębiu, nie spieszył; a zawiąawszy wojsko w koło konfederackie, udał się do prymasa w Łowiczu, rozbijając zachodzących mu drogę konfederatów. — Wtedy Polska stanęła podzielona na dwie konfederacye: Gołębską z marszałkiem Stefanem Stanisławem Czarnieckim,

Łowicką z marszałkiem Sobieskim. Gołąbska postanowiła wego marszałka naczelnikiem stotysięcznej siły zbrojnej zawezwała wszystkich na zjazd sejmowy do Warszawy a dzień 4 stycznia.

Gdy termin nadszedł, dwa obozy stanęły w Warszawie Łowiczu. Prymas i Sobieski hardo poczęli przemawiać, ale gdy szlachta zniecierpliwiona poraz drugi jak pod Gołębem groźnie zabierała się do sądów i ukrócenia malkontentów, przerażeni panowie zgodzili się na wszystko: przeproszenie króla, zrzeczenie się intryg, odprzysiężenie myśli de-ronizacyi: — bo widzieli że szlachta przyszlaby była do wszechwładztwa i jedności jak pod Zamojskim, do panowania w sprawach Rzeczypospolitej. — Król, któremu cho- biło o tron, gdy widział się na nim zabezpieczony, chętnie zgodził się z pany, bo uznał że przez reformę stracić może statek przywilejów władzy: szafowanie chlebem dobrze asłużonych. Szlachta czująca swą siłę, ale nie pojmu- ąca sprawy, zadowolila się przeprosinami malkontentów : królem którego wybrała; a jej przywódcy — Czarniecki Olszowski pieniędzmi, jeden jawnie, drugi tajemnie przy- maniami i daniami. Pogodzone dwie partyje odbyły zgodnie ejm pacyfikacyjny, gdzie odmówiono potwierdzenia trakta- owi Buczackiemu, a za radą Sobieskiego powiększono ojsko do 40,000 i postanowiono wojnę zaczepną. Tak ozeszło się ostatnie, przez króla wyzwane pospolite ru- zenie; wyzwać go odtąd strzegą się królowie, drżą na myśl niem magnaci: tak jest aż do rozbioru Rzeczypospo- tej. Strzegąc się wyzwać pospolite ruszenie, niemożliwem : czynią panowie zaniedbując odtąd corocznego okazywa- ia, to jest — zwoływania szlachty zbrojnej na popis z go- wością do boju, czyli przeglądu rycerstwa; do czego obo- ążani byli wojewodowie lub w ich zastępstwie kasztelani starostowie. Na sejmach dopomina się okazywać szlachta próżno aż po rok 1736 i odtąd milknie.

Wielki marszałek ruszył przez Ruś i Bukowinę pod ocim przeciw Husein baszy, gdy tymczasem król zwołał polite ruszenie pod Lwowem, napróżno wzywając po- ty cesarza Leopolda, — który ją obiecywał tylko za

cenę przymierza zaczepno-odpornego, — i Moskwy, która odpowiedziała, że Kozacy pod Sierkiem dotąd niezależnie z jej namowy się biją. Tak Sobieski sam przybył pod Chocim i odniósł świetne i zupełne zwycięstwo nad Turkami dnia 12 listopada 1673. Król Michał już w dniu tym nie żył, a wojna, tak z powodu zimy jak Bezkrólewia przetrwaną została

### Bezkrólewie w 1674.

Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym przez prymasa Floryana Czartoryskiego, okazało się 11 kandydatów do tronu między którymi: Condé popierany przez Francję i dworskich stronników; ks. Neuburg — przez kurfirsta i nietylko Francję; ks. lotaryngski Karól — przez królowę Elżbietę, prymasa, Paców i Wiszniowieckiego. — Dwa wielkie stronnictwa, podług dwóch wpływów rywalizujących, sforsowały się: austriackie, popierane w kraju i przez papieża Klemensa X, ofiarującego pieniądze na wojnę z Turcją, zalecającego Lotaryngczyka, — francuzkie złożone z najzdrowszych i uczciwie myślących jak: — Jan Sobieski — który nie myślał o koronie, Fredro, Morsztyn i Jabłonowski — Stronnictwa się grupowały bez widocznej przewagi jednego nad drugim.

Jan Sobieski po zwycięstwie Chocimskim, ukazawszy się raz pierwszy na sejmie, otoczony tłumami niewolników tureckich, obudził ku sobie zapal powszechny, stał się poważnym wyborcą, nie myślał jednak o koronie aż się przekonał, że żaden z kandydatów jednomyślnie obranym być nie będzie. Wtedy wystąpił z kandydaturą, i pierwszy St. Jabłonowski, wojewoda ruski, wniósł go na elekcyi. Paców z Litwą stanęli przeciw obiorowi korony, ale ustąpili w sprawie jednomyślności.

Sobieski w paktach zastrzegł sobie wolność abdykacyi, a odrzucił z pogardą prozycyję zaślubienia Eleonory wdowy po królu Michale, co ułatwić przyrzekał legat turecki tychmiastowym rozwodem z pierwszą żoną.



## Jan Sobieski 1674—1696.

Król rycerz zaczął panowanie po rycersku. Na radzie wojennej odłożył koronację do czasu pokoju, stanąwszy a czele wojska czekał zbliżającego się wroga Mahometa V, który zdobył Chocim. Ten jednak skierował swe siły przód na Ukrainę przeciw Moskalom, którzy pod pozostawieniem tureckiego hołdownika Doroszeńki, zajęli część wschodnią, a za zbliżeniem się Turków uciekli bez boju ostawiając na pastwę przychylnych sobie. Wtedy Sobieski zaczął działać zaczepnie zdobywając ukraińskie miasta, znosząc czambuły tatarskie. — Sułtan zwrócił się przeciw niemu, le osobiście nie dowodząc, zdał prowadzenie wojny na brahim Szyszman baszę i chana Selim Gireja. — W chwili gdy powodzenie króla było tak świetne, — że Doroszeńko oddawał się Polsce, — Sierko hetman Zaporozża przyjął ulawę od Sobieskiego, — a lud ruski i duchowieństwo jednane były tolerancją i polityką Sobieskiego, wojska tatarskie z pogniwanym hetmanem Pacem opuściły króla wychodząc się do domu, Dymitr Wiszniowiecki nie wykonywał rozkazów: tak siły osłabły, właśnie gdy napała turecko-tatarska napadła. Sobieski więc trzymał się dzielnie na całej linii zaatakowanej. — Napad doszedł do wowa gdzie król był obecny; wyszedł więc na spotkanie nieprzyjaciół, i w półgodzinną bitwę odniósł wielkie zwycięstwo położywszy do 15,000. Ścigał resztki armii i zbliżył się do drugiej oblegającej Trembowlę, gdzie Chrzanoska groźbą powstrzymała męża od poddania zamku. brahim uszedł z pod Trembowli na Mołdawię, król nie miał siły do zdobywania Kamieńca, gdy i reszta wojsk opuściła go przed zimą. Moskwa wtedy powróciła na Ukrainę, Doroszeńko i Sierko naciskani — przeszli na jej stronę. — Sobieski widząc mały skutek zwycięstw, postanowił chwycić się obszerniejszej polityki — od której zależało powodzenie. Tak jak pod Wiszniowieckim dwa różne wpływy działały na Polskę, starały się wciągnąć ją w swoją politykę: papież Inocenty XI i Austryja z jednej — Ludwik XIV z drugiej strony. Pierwsze działanie wojenne Jana III aż do tej

Roku 1675.

chwili, były następstwem i sukcesją po królu Michale. Przekonały one Sobieskiego, lubo gorąco pragnącego walki z niewiernymi, że w tej walce Polska nic zyskać nie może — na nikogo rachować. — Gdy alians francuski ofiarował przymierze z Turcją, — poniżenie kurfirsta, — wpływ a może zawładnięcie Węgrami, uskromienie Moskwy: Jan III lubo rycerski po średniowiecznemu, przechylił się ku polityce Ludwika XIV, i chwila ta jedyną jasną jest porą w jego panowaniu, — pożyteczną dla narodu. Że odstąpił tej polityki po 7 latach, winą jego słabość dla żony brudnej intrygantki i złej kobiety, — wina wieku w którym brudny egoizm i despotyzm mógł być zależnym od intrygi.

Roku 1676. Po lwowskiej potrzebie, 1676 odbyła się koronacja i sejm, na którym próżno starał się Sobieski o zmianę dożywności hetmanów, a zaledwie zdołał przeprowadzić wzmocnienie sił Rzeczypospolitej konstytucją stanowiącą: że z każdych 28. dymów ma wychodzić na wojnę uzbrojony piechur, czemu następnie szlachta się oparła. Współcześnie układy między Ludwikiem XIV i Janem stanęły tajemnie, a gdy Turcy znowu chcieli spróbować szczęścia ciągnąc w 200,000 przez Dniestr, Sobieski mówiąc, — że lepszy będzie pokój gdy się wprzód spróbują dobrze nieprzyjaciele, ruszył z 13,000 ledwie, i zaszedł drogę Ibrahim Szejtanowi baszy i Tatarom pod Żurawnem. Tam okopawszy się, wytrzymał dwumiesięczną walkę bohaterską, i uzyskał dogodny pokój, mocą którego  $\frac{2}{3}$  Ukrainy wracały do Polski  $\frac{1}{3}$  zostawała przy Turcyi, jakoteż Podole do zatwierdzenia pokoju, zakładnicy i niewolnik mieli być wróceni; Turcy i Tatarzy na każde zawołanie przyjdą na pomoc Polsce; — wielki poseł Rzeczypospolitej ma być wysłany do dalszych układów w Konstantynopolu, a zawieszenie broni trwać ma lat 7. Odchodzący Turcy prosili by ujrzeć mogli niezwykłego lwa Lechistanu. Taki pokój był pierwszym owocem walki po wejściu w plany Francyi.

Tak pierwszy krok politycznej niezależności od Austrii a. w. przymierzu z Francją, dał błogi spokój Polsce — Należało przymierze to ścieśnić, związek utrwalić, i Sobieski tej myśli był przyjazny jako zbawienną dla Polski

Naród w pierwszej chwili przyjął go za taki, i na sejmie roku następnego 1677 dość przyjazny okazywał się zamiarom królewskim, lecz obstał za zmniejszeniem wojska, — zaniechaniem tworzenia piechoty z dymów, — a postanowił konstytucyjną urządzającą na granicy Podola konsystencyję wojsk jakby kresy. Jan III tymczasem wszedł w Gdańsku z Ludwikiem XIV i Szwecyją w tajemne przymierze, mocą którego miał wspierać Węgrów dozwoleń na zaciągi w Polsce, Szwedów przepuszczeniem przez Litwę do Prus książęcych; za co — Prusy zdobyte miały być wrócone Polsce, — a poniżona Austria odebrać nagrodę przewrotnej polityki. Zaraz wzięto się do zbierania zaciągów, które Węgom poprowadził Hieronim Lubomirski, a Horn gromadził je dla Szwedów.

Roku 1677.

Lecz Ludwik XIV nie dogadzając uroszczeniom Maryi Kazimiry żony Jana III, wymagającej wyniesienia swęj rodziny we Francyi, oburzył złą kobietę, która pierwsza zaczęła burzyć naród przeciw tajemnym układom — zdradzając takowe. Papież przez legata Martelli, Cesarz przez posła Zierowskiego, wystąpili przeciw Żurawińskiemu traktatowi burząc sejm lubelski, a Moskwa w Konstantynopolu intrygując przeciw potwierdzeniu ugody. Jan III ustąpił przewadze uniesiony nadzieją wielkiej koalicji przeciw Turcyi, gdzie on i Polacy pierwszą mieli odegrać rolę. Zawarł traktat z Moskwą na lat 15 regulujący granicę — a obiecujący pomoc w wojnie; wyprawił poselstwa z sejmu Grodzieńskiego 1679 roku do wszystkich mocarstw katolickich zapraszając do przymierza: sama Francya po traktacie Nimweskim nie była temu przeciwną. Naród ułudzony jak król, gotów się okazał do wielkich ofiar; całe 2,000,000 wzięte za Kijów przeznaczyl na wojnę, zgodził się na ustanowienie rady przybocznej, która wszystkie interesa z władzą sejmu tajemnie załatwiać miała, — i na 32,000 koronowego a 10,000 litewskiego wojska.

Roku 1678.

Roku 1679.

Gdy przyszło do związania wielkiego przymierza, wszyscy przyjęli zimno propozycje Jana III, nawet cesarz, a Moskwa zażądała zrzeczenia się na wieczne czasy Smoleńska i Kijowa. Tak wielkie myśli Sobieskiego nie znalazły w Eu-

ropie poparcia jako spóźnione, i Polska została sama przeciw Turkom — skrępowana przymierzem z Moskwą.

Sobie samemu zostawiony Jan III, pracował nad skójarzeniem unitów z syzmatykami, czego nie mogąc dopiąć dwoma zjazdami w Lublinie i Warszawie, nie prześladowając syzmatyków, unitom starał się dogadzać. Dalej w miejsce utraczonej kozaczyzny, z ludu ukraińskiego utworzył kozaków pod hetmanem Kunickim: organizował siły, pracował nad jednością, by nią przynajmniej naród spotęgować. W tym nadeszły wypadki, które Austryję zmusiły do szukania przymierza z Janem III.

Roku 1683. Tekeli, naczelnik węgierskiego powstania, poddał Węgry Turkom; Ludwik XIV grabił Niemcy zachodnie, dwie wojny naraz groziły Leopoldowi: wtedy szukać przymierza Ludwik i Leopold poczęli. — Ofiary pierwszego były niedostateczne dla próżnej i obrażonej kobiety, drugiego popierała; król oświadczał się za Austryją. Wtedy Ludwik i stronicy jego zamierzali detronizować Jana III a wynieść Jabłonowskiego. Przejęte listy Morsztyna wykryły zamiary i to przyspieszyło przymierze z Austryją zaczepno-odporne, wikłające Polskę w wojnę bezkorzystną, zgubną, na czas tak długi jak podobać się może zdrażliwemu sąsiadowi. — Tajemnie przyrzeczono królewiczowi Jakóbowi arcyksiężniczkę za żonę i pomoc przy elekcji.

Te hojne obietnice, jako też przyjęcie pośrednictwa Jana III w tajnym porozumieniu z Tekelim, — rola której w szczerocie ducha pragnął Sobieski, — wymogły na Leopoldzie rozpaczliwe niepowodzenia. Cesarscy byli bici nad Renem przez Francuzów, a w 16 dni po zawarciu traktatu z Polską sułtan Mahomet II wyruszył z 500,000 wojska do Węgier, z kąd pod dowództwem Kara Mustafy w Wezyra, armija obległa Wiedeń (dnia 14 Lipca) broniony przez Rüdigerę hr. Stahremberg. — Leopold I był bez pieniędzy i wojska — Jan III mógł tylko zbawić go: ten widocznie zawahał się jakby przeczcuciem tknięty. Błagania posła Waldsteina i nuncjusza Pallavicini, żądza sławy wojennej, przewały tak, że nie przyjmując ofiarowanej sobie przez Leopolda korony Węgier i żadnych obietnic, wyruszył z 220,000 Polaków na odsiecz Wiedniowi, przed wyjściem siedmiu lat

zawieszenia broni z Turcją. Do tój siły przyłączyło się 15,000 Niemców pod Karolem lotaryńskim, Janem Jerzym saskim ks., Ludwikiem Baden i hr. Waldek.

12 Września 1683 roku, pod murami oblężonego Wiednia przyszło do pamiętnój bitwy, gdzie pod wodzą Sobieskiego, Polacy zajmowali prawe skrzydło pod Jabłonowskim, Niemcy cesarscy lewe pod Karolem lotaryńskim z artyleryją Kątskiego, wojska Rzeszy środek pod Ludwikiem badeńskim, wspieranym przez hetmana Sieniawskiego. Atak rozpoczęła jedna chorągiew polska dotarciem do namiotu w. Wezyra, a całodzienny bój skończył Sobieski osobistém uderzeniem w tęż stronę. Turcy byli zupełnie rozbici, Wiedeń oswobodzony, chorągiew proroka dostała się Sobieskiemu. Wiedeńczycy witali Jana III z uniesieniem i wdzięcznością, — cesarz i dwór jego patrzyli na to z małoduszną zawiścią. Przy spotkaniu bohatera, Leopold troszczył się o ceremoniał, zraził go obojętnością, rad był pozbyć się obecności — gdyby nie dalsza potrzeba pomocy. Opamiętał go hetman Sieniawski salutując tylko Jana III bez pozdrowienia cesarza.

Roku 1683.

Łudzony przyjęciem pośrednictwa między Leopoldem a Tekelim, król ruszył do Węgier za szczątkami armii tureckiej, które wynosiły jeszcze do 100,000 ludzi. Żle powiadomiony uderzył z małą siłą na całą armię turecką pod Parkanami, dokąd w nocy przybył Ibrahim, basza Sylistryi. Wojsko porażone zostało, sam Jan III omal nie zginął; Niemcy z zadowoleniem przyjęli porażkę nie dawszy pomocy w czasie boju. Na drugi dzień dopiero wydawszy walną bitwę pokonał ostatek armii, wziął Strygonium, i widząc się oszukany w pośrednictwie z Tekelim przez nieprzejednaność cesarza, wrócił z głośną sławą — bez pożytku rzeczywistego dla Polski. — Wyprawa wiedeńska jest ostatnim jasnym dniem dziejów Rzeczypospolitej wobec ludów świata. Jak pod Lepanto morska — tak pod Wiedniem lądowa potęga Turcyi złamaną została.

Zniechęcony i obrażony Jan III nie odstąpił jednak przymierza, które w duszy jego ważyło jak wojna za wiarę. — Gdy Wenecya przystąpiła do ligi, w nowėj wyprawie 1684 pod Kamieniec walczył osobiście bez korzyści pod

Roku 1684.

Roku 1685. Żwańcem dla dywersyi cesarskim oblegającym Budę; w roku 1685 wyprawił Jabłonowskiego do Mołdawii z kądem za ledwie wycofać się zdołał nieposiłkowany z Siedmiogrodu. Król ostatecznie pogniwał się na sprzymierzeńca, gdy arcyksiężniczkę Jakóbowi obiecaną wydał cesarz za kurfirsta bawarskiego, i zaczął szukać porozumienia z Ludwikiem XIV, w chwili gdy cała Europa przeciw Francyi się koalizowała.

By zatrzymać sprzymierzeńca wymykającego się z matni, Leopold i papież dotąd obrażający króla lekceważeniem i przeciwieństwami, prócz namów i zabiegów dyplomatycznych, użyli jezuitę Vota, który wkradłszy się w ufność Jana III jako spowiednik, w słabym umyśle z wojny tureckiej zdołał zrobić obowiązek sumienia. By zdobyć Budę, potrzeba było cesarzowi dywersyi polskiej i Moskwy, która wciąż czyhająca na zyski, już w czasie wiedeńskiej wyprawy miała gotowe wojska, by korzystać z porażki Sobieskiego. Aby go wciągnąć do działania, potrzeba było znowu oszukać jakimś widokiem sławy i zysku; wskazano mu Mołdawię i Wołoszczyznę jako przyszłą siedzibę jego rodu. By się mógł ruszyć potrzeba było zawrzeć wieczny traktat z Moskwą. Sobieski dał się uwieść, poświęcił interes i sprawę narodu dla osobistych widoków i sławy, zawarł wieczysty pokój Grzymóltowski z Moskwą roku 1686, ustępując nazawsze Kijów, Smoleńsk, Drohobuż, Czernihów i Starodub za wojnę z Tatarami i półtora miliona rubli. Zaprzysięgając ten pokój zapłakał Jan III, jakby przeczuwając, że w obec przyszłości zbrodnię popełnił potwierdzając zdobycz nieprawą.

Roku 1687. Po tém przymierzu wyruszył Jan III na zdobycie Mołdawii i Wołoszczyzny: lud, duchowieństwo i bojary witali go chętnie; gospodarowie połączyli się z Turkami i Tatarami. Król doszedł do pól Cecorskich nie mogąc zyskać walnej bitwy, otoczony chmarami pogaństwa step paląciami. Moskwa na Krym nie uderzyła podług zobowiązań traktatu, i cała siła Tatarów zwrócona była na Jana III. Leopold nie posyłał obiecanych posiłków; — król z trudem uniknął losu Żółkiewskiego, gdy tymczasem cesarscy zdobyli Budę na Turkach. — W następnym roku 1687 speliła na niczém

wyprawa pod wodzą Jakóba Sobieskiego na Kamieniec nie wspierana też przez Moskwę.

Niedość na tém, wielkie przysługi Jana III odpłacił Leopold następnie paraliżując widoki króla w ożenieniu Jakóba syna z Radziwiłówną 1688. Do takich niepowodzeń udaremniających wielką ofiarę pokojem Grzymóltowskiim zrobioną, gdy przybyła nowa krzywda i obraza króla przez cesarza w sprawie zaślubin Radziwiłówny z Jakóbem Sobieskim, już Jan III cofnąć się chciał z przymierza, w którym zatrzymano go wydaniem drugiej arcyksiężniczki za Jakóba, i nakłoniono jeszcze do jednej wyprawy w roku 1691 dla dywersyi sił tureckich. Jan III osobiście wyruszył i dotarł aż do Soczawy: — nie tylko Austria nie przysłała obiecanych 5000 wojska, ale nie pozwoliła nawet dowozu żywności z Siedmiogrodu. — Gdy Ludwik bawarski, odnosił stanowcze zwycięstwo nad Mustafą Kiuprelim pod Salankemen i mahometanizm ustępował z Węgier, opuszczony Sobieski zaledwie zdołał uprowadzić do kraju zgłodzone i znędzniałe wojska. To była ostatnia jego wyprawa wojenna — we wszystkich był igraszką Austrii, we wszystkich zwycięzki, żadnej rzeczywistej nie odniósł korzyści dla siebie i ojczyzny. — W dwóch ostatnich zwyciężkich bitwach z Tatarami i Turkami w 1694 i 95 nad Dniestrem i pode Lwowem dowodził Jabłonowski.

Jeden tylko wyższy pogląd i zwrot polityki ku zasadniczemu ideom narodowym w roku 1676, spotęgował na chwilę Jana III, przygotować mu pozwolił nawet siły użyte później do wyprawy wiedeńskiej; — resztę panowania uszlachetniała wprawdzie bohaterska żądza niewdzięcznej walki z niewiernymi i wielkiej koalicji, ostatniej zbawczej działalności narodu na zewnątrz: lecz tu Jan III nie był mimo batorowskiej myśli Batorym, — nie miał poglądu zdrowego, jak Jan Zamojski, — zeszedł i naród sprowadził do roli poplecznika niepełnoletniego Austrii, do czego dążył Zygmunt III. Prócz podrzędności roli króla i narodu, jeszcze i korzyści ztąd żadnej nie było mimo zwycięstw; bo sprzymierzeńcy byli fałszywi, bo egoizm obywateli nigdy nie dozwolił wejść w życie konstytucyjom wojskowym, mającym

stanowczo złamać potęgę Ottomanów i dać owoc krwi przelanej. Ten egoizm, prywatna, decentralizacja i rozbitcie się narodu na klientele doszły swego szczytu; — Polska cofała się w średnie wieki decentralizacji, tém straszniejszej, że sąsiedzi i cała Europa dążyła w przeciwnym kierunku. — Zrywacze sejmów bezwstydnie naśladową Sycińskiego w najdrażliwszych chwilach, gdy powaga narodu i powodzenie wojny od dojścia sejmu zależą. — Teraz zerwać sejm, znaczy — nie dać pieniędzy i upoważnienia do działania, obczwładnić króla. Pogniewany lub od wroga kupiony pan lub poseł, zerwał 6 sejmów w 13 latach jako to:

- w roku 1681 Grzymółtowski przez Przyjemskiego;
- „ „ 1688,9 Sapiehowie przez Dąbrowskiego;
- „ „ 1689 Sapiehowie przemożni na Litwie;
- „ „ 1693 stronnictwo uciemiężone przez Sapiehów;
- „ „ 1693 przez Sapiechę wyklętego od biskupa Brzostowskiego;
- „ „ 1695 przez Sapiehów chcących dyktować prawa narodowi i sejmowi.

Tak interes prywatny nie pozwalał nawet rozważać w sejmie położenia Rzeczypospolitej, — do zbrodni łączył kainowe zuchwałstwo i szyderstwo, do rozpaczy i wykrzyków proroczych przywodzące Jana III. Wszelka nieprawość stała się możliwą i bezkarną; a senat — panowie radzi byli — że szukać u nich tylko rady i pomocy król zmuszony. — Z drugiej strony niewinność, sprawiedliwość, nie znajdowały miejsca w Rzeczypospolitej i bezpieczeństwa. — Raz na sejmie w roku 1688 fanatyzm, złość i głupota jedno tylko zdecydowały przed zerwaniem obrad; okrutną karę śmierci na szlachcica Łyszczyńskiego, oskarżonego o ateizm i uwięzionego przez biskupa Brzostowskiego. Widzimy nietolerancję wojen o reformę w końcu XVII wieku, — w Polsce wolnej niegdys i przytułkiem wygnanców będącej.

Tak więc Rzeczpospolita rozbita na części, politycznie — popadła w ciemnotę moralną i naukową, religijnie — w fanatyzm. Polska z despotycznymi magnatami, z dworującą im szlachtą, z uciśnionym ludem, — rozebrana jest

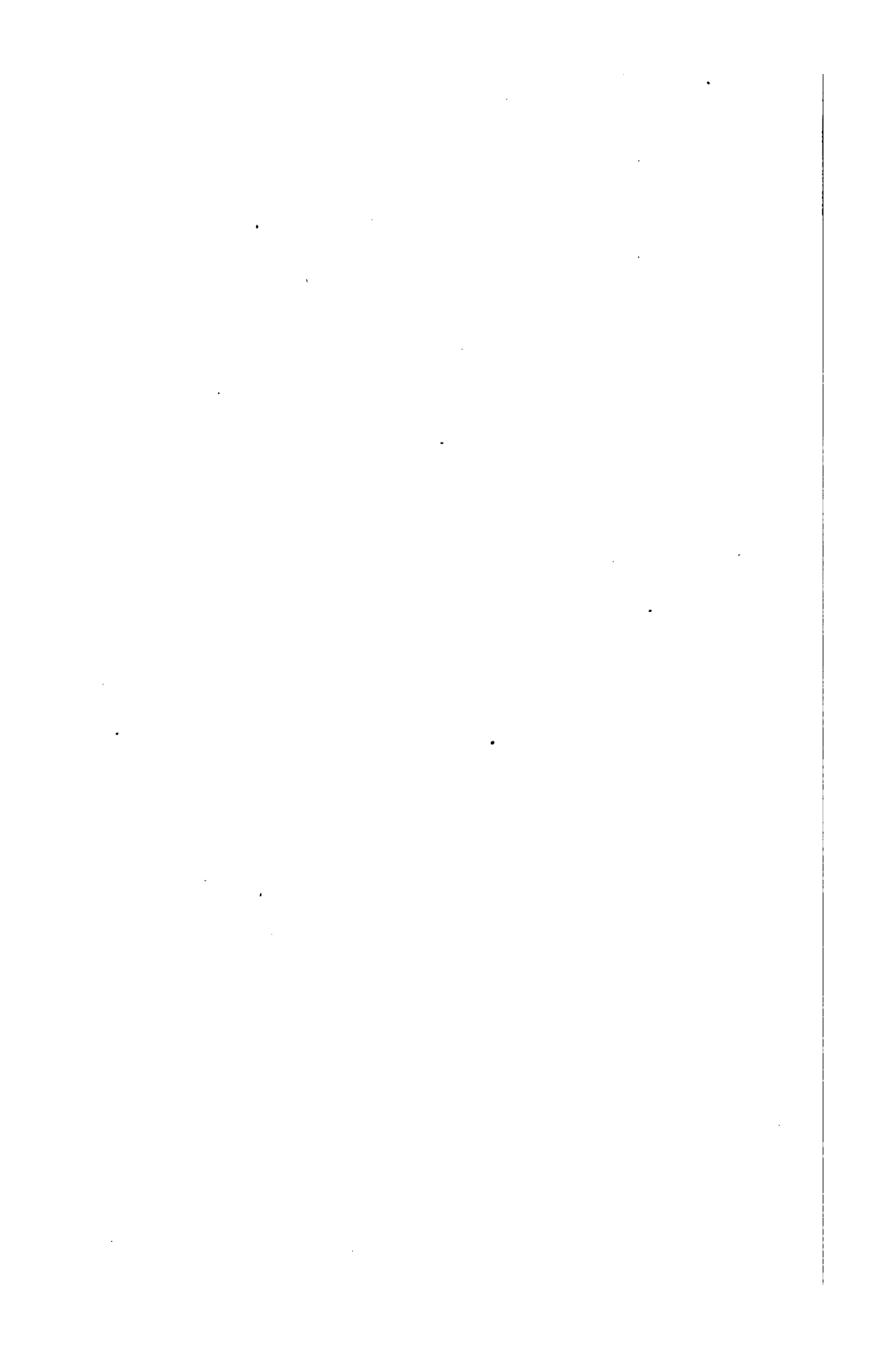


moralnie na 100 lat przed gwałtem rozbioru. — Jan III mimo sławy i rozgłosu w świecie, dla możnych panów polskich był nieznośnym a szczęśliwym współzawodnikiem, którego potrzeba było paraliżować. — Szukał przyjaciół w Niemczech, — padał ofiarą ich intryg; szukał chwały narodu, jego reprezentanci w każdej chwili gotowi byli się spodzić na zawołanie sąsiada; szukał sławy wojennej — i był narzędziem wytępienia cudzych wrogów. — Jan III stał się przy końcu życia materyjalistą zrozpaczoną, wierzącą tylko w pieniądze, które zbierał nawet ze sprzedaży urzędów, by przy trupie jego nikczemna żona z dziećmi o nie się kłóciła. — Umarł w Wilanowie.

Z jego epoki dwóch pisarzy: Wespazyan Kochowski i Wacław Potocki, którego wojny Chocimskiej nie było komu czytać, był to wiek magnatów, — a wojna Chocimska jest epopeją szlachty XVI wieku.

Granice Rzeczypospolitej polskiej pod Janem III na mapie No. 9.





## OKRES VII.

Od roku 1696 do 1795.

Dzieje nieładu i upadku Polski jako anarchicznej Rzeczypospolitej, która zapomniała się aż do osadzania przez 66 lat na tronie Niemców przygotowujących jej upadek.

### **Panujący w tym Okresie:**

Bezkrólewie od 1696 do 1697. — Fryderyk August II. elektor Saski od 1697 do 1706. — Stanisław Leszczyński od 1706 do 1709. — Fryderyk August III. powtórnie od 1709 do 1733. — Stanisław Leszczyński i Fryderyk August II., obaj społecznie i wojna domowa od 1733 do 1736. — Fryderyk August III. elektor Saski od 1736 do 1763. — Bezkrólewie od 1763 do 1764. — Stanisław August IV. Poniatowski od 1764 do 1795.

### *Treść dziejów XVII. wieku i stan Polski przy jego końcu.*

Sto lat od Zygmunta Augusta po rok 1669, pełne były błędów, ściągających na Polskę groźne przestrogi, czego ma spodziewać się od sąsiadów. Wybór dwóch ostatnich Piastów Michała i Jana III. dowodzi, że zbiorowy rozum narodu czuł te błędy, widział że chodzi o śmierć lub życie Państwa, przeczuwał to, uchronić je pragnął i dawną pomyślność przywrócić; bo Polska przemożna przy Batorym, zwyciężka jeszcze w pierwszej połowie panowania Zygmunta III. spadła z wysokości i stała się igraszką słabszych sąsiadów, gdy jedność jej rozprzegła się, siła zdecentralizowała, a całość nadwężona została wewnętrzną wojną socyjalną, gdyż taką był bunt Chmielnickiego.

Do takiej słabości i poniżenia nie przyszło odrazu, ale stopniami wzrastały one, w miarę jak Rzeczpospolita zapo-  
 niżała testamentowych idei, zrzucała się przeznaczeń i ce-  
 lów swoich, popełniała coraz cięższe błędy, traciła sposo-  
 bność naprawienia ich, a przedewszystkiem — przywrócenia  
 jedności. Znaczniejsze błędy są:

1. Gdy przy Jagiellonach Polska opuściła Czechy i Wę-  
 gry, dała im popaść w ręce Niemców; za Zygmunta III.  
 przeciw tymże nosła pomoc Cesarstwu w wojnie trzydzie-  
 stoletniej, podtrzymywała je, dwie ciężkie wojny z Turcją  
 i Szwecyją przeprowadziła dla dywersyi, jak pomoc Niemcom  
 — czém zwiększyła ciężar jarzma germańskiego nad zachodnią  
 Słowiańszczyzną, pomogła ją zgniebić stanowczo; a nakoniec,  
 ostatnie lata pod Wiszniowieckim i Janem III, jak igraszka  
 niemieckich sąsiadów, całą działalność i osiarność wyczerpy-  
 wała na wojnę turecką, dla dywersyi Cesarstwu uciśnionemu  
 prowadzoną. To było wbrew interesom narodu i wielkiemu  
 posłannictwu plemiennemu... walki z germanizmem od  
 Zachodu.

2. Na północ ziem Polski Jagiellonowie zostawili Niem-  
 ców w Prusiech na prawie lenném. Następni królowie po-  
 winni byli postąpić z nimi jak z przychodniem wrażym na  
 Słowiańskiej ziemi. Tymczasem już to ze względu na bez-  
 pieczeństwo Kościoła katolickiego, już to wskutek wstawien-  
 nictwa sprzymierzeńców, książątka Pruskie, w pokoju zo-  
 stawione, ogromne ciągnące zyski z całej Polski dzięki jeo-  
 graficznemu położeniu, wzrosło do tyła, że naprzód waży  
 w losach Polski jak niezgodna część, później jak groźny  
 sąsiad, a po wojnie Szwedzkiej zyskuje niezależność w r.  
 1667. Więc stracona praca i krew pod Płowcami i Grun-  
 waldem; stracony owoc świetnych, w imię uciśnionego pod-  
 jętych bojów za Kazimierza Jagiellończyka; i Niemiec nie  
 mniej groźny jak Krzyżak w 1410 r., kolonija Germańska  
 z przerodzonego zakonu, stoi na całej prawie północy od  
 Odry do Niemna i odcina Polskę od morza.

3. Unija Lubelska wyrzekła w roku 1369 jedność ziem  
 Polski, Litwy i Rusi obejmujących połowę Słowiańszczyzny:  
 czasy późniejsze miały dokonać zjednoczenia reszty dziedzin

słowiańskich aż pod Ural, jak to pojmował Batory i wielki człowiek wieku Zamojski, a nawet jeszcze Żółkiewski; miały nagrodzić pokrzywdzonych Uniją Lubelską Rusinów, jak to formułował Kisiel, uwydatnił Wychowski. Daremne życzenia i przestrogi! Nie tylko w Moskwie nie przybył nowy członek Unii, lecz i Kozak z Rusinem krzywdzeni, zaczynają się odczepiać z pnia Rzeczypospolitej, rwaniej wewnętrzzną walką stanów i prywatą możnych. Wskutek tego straciła Polska na wschodnio-południowej granicy do 3000 mil kwadratowych w ziemiach ruskich. Więc nietylko że już nie jednoczą się z Najjaśniejszą Rzeczpospolitą plemiona słowiańskie, ale ją opuszczają — gdy opuściła stare drogi swoich przeznaczeń.

4. Ruchem rzeszypospolitej o silnej wierze, wyzwany z dworków i chat na ratunek ojczyzny przez panów zdradzonej, Polska oswoobodzona za Jana Kaźmierza dowodzi, że znikła w niej sprawiedliwość; bo zbrodnia uchodzi bezkarnie wszystkim zdrajcom — a nawet najpierwszemu, — los zaś patryotycznego ludu, mieszczan i drobnej szlachty na lepsze zmieniony nie został. Owszem, oligarchija i szlachetczyzna podwójnie im zaciężyły; obojętność i brak poczucia obywatelskiego zapanowały w zawiedzionym wieśniaku i mieszczaństwie, zbywających odtąd każde wezwanie słowy: — pomóż temu Boże, kto na dobre ciągnie. Tak dla Polski straconą była nauka, z której wspólcześnie Danija skorzystać umiała. Nie znalazła się téż w narodzie kara dla zbrodniczych panków pod Wiszniowieckim. Odtąd masy nie mają interesu w bycie narodu; ostatnie ich życzenie jeszcze towarzyszy wyprawom Sobieskiego, po którym już tylko nienawiść dla ciemiężców najbliższych czują. Znikła sprawiedliwość polityczna w narodzie i dnie jego społeczeństwa widocznie były policzone. O innych błędach i przyczynach upadku jużesmy mówili. Krótko a ogólnie streszczając — siły narodu zdecentralizowały się i rozbiły na partyje domów magnackich; pojęcie jedności znikło, cele zapomniane, żadna z trzech reform cechujących wieki nowe nie została dokonana; ciemnota i nietolerancja owładnęły narodem i postać ówczesnej Polski tak się przedstawia:

Nad uciśnionym ludem a znicestwioném mieszczaństwem, interesowi państwa obcym, walczą depcąc po nich, osłabiając się wzajemnie i kraj, trzy pierwiastki: monarchiczny, arystokratyczny i gminowładny. Poraz pierwszy rozlega się okrzyk: Polska nierządem stoi.

Zwycięztwo któregokolwiek z tych pierwiastków byłoby ocaliło, zbawiło państwo. Zbiorowy rozum narodu przeczuwał tę prawdę jak i przyszyły upadek. Szukał Zamojskiego i Batorego w 1669 roku i szlachta wybrała króla szlachcica, wypędzonego z koła magnatów, gdy stał się im obcy przez stratę majątku. Ten zrobił krok ku stanowczej reformie, coby kraj zbawić była zdolna, i cofnął się zawodząc oczekiwania. To nie Zamojski! ani nawet zdołał zabłysnąć na chwilę, a cóż dopiero odszukać przeznaczeń narodowych. Szlachta zamilkła.

Król z arystokracji, najgodniejszy z pomiędzy magnatów Jan III staje na tronie. Ten wskrzesił dawną sławę polskiego oręża i rozniósł po świecie. Skończył walkę rozpoczętą pod Warną z Otomanem; lecz na tém i koniec: bo innych przeznaczeń dla siebie i Polski dojrzyć nie był zdolny. Nadto bohater traktatu grzymóltowskiego położył pieczęć na dyplomie przyszłej wielkości Moskwy — to dla Polski; odsieczą Wiednia utrwalił panowanie Austrii w Węgrzech i ziemiach zachodniej i południowej Słowiańszczyzny, jak dojrzały owoc błędnej, popleczniczéj od stu lat polityki.

Polska więc nie postąpiła ani krokiem naprzód, cofała się owszem, gdy tymczasem Europa cała i sąsiedzi najbliżsi nowém oddychali życiem od traktatu westfalskiego. Wszędzie reformy przeszły, jedność utwierdziły, harmoniję części składowych uregulowały, scentralizowały władzę; Polska została państwem wyjątkowém; gdzie swoboda za cel a nie środek pomyślności uważana, przeszła w rozpasaną samowolę jednostek, uniemożliwiającą scentralizowanie sił narodowych do najkonieczniejszego nawet działania. Inne państwa miały rząd porządnny — zły czy dobry, ale miały; w Polsce nie było żadnego już rządu i prawa. Szlachecka Rzeczpospolita niby równych, była roku 1696, — sprzecznie z zasadami wyznawanými, — jakoby niezgodną fede-

racyją kilkuset możnych wpływowych rodzin popularnych, w jej wyzyskiwaniu współubiegających się z krzywdą wszelkiej pracy i zasługi. Najgorzej, że w tych rodzinach egoizm zagłuszał nie tylko napomnienia tradycyi, ale i głos rozumu; że zwykłą koleją rodów arystokratycznych, terażniejsze skarłały moralnie i politycznie, osobisty interes miały za największą świętość, jak doznał tego u Jana III, obezwładniony zawiścią królików. Lecz z walk jego tyle rozgłosu, sławy i chwały spłynęło na Polskę przez jedną z tych rodzin; tyle stosunków w kraju i za granicą podnosiło Sobieskich nad wszystkich możnowładców, usposobienie ogółu i wielu panów tak było przyjazne dla rodziny zgasłego bobatera, iż mogłaby w Polsce zasiąść na tronie czwarta z kolei dynastya — Sobieskich. Na to potrzeba było tylko zgody w tej rodzinie, najpotężniejszej ze wszystkich, wśród społeczeństwa upadłego politycznie, w którym już od lat kilkudziesięciu możne a zgodne rodziny rej wodziły, przy niezgodzie ogólnej były potęgą jak Lubomirski, Pacowie i Sapiehowie.

### Bezkrólewie i elekcya 1697 roku.

Przy zwłokach Jana III Maryja Kaźmięra rozpoczęła brudną kłótnię z najstarszym synem Jakóben, kandydatem do tronu. Tęm zachowaniem się w obliczu zgorszonego narodu, deptane były święte związki rodzinne, największa — prawie jedyna świętość owych czasów. Ogół ostygł dla Sobieskich w życzliwości, właśnie gdy mógł jej dowieść. Poszły zwykłą koleją intrygi i przygotowania urzędowe, z których do zapamiętania okoliczność, iż na jeneralsejmie ziem pruskich, ostatni posłowie miast Gdańska i Elbląga za drzwi zostali wyrzuceni.

Na sejmie konwokacyjnym stronnictwa niejasno się ugrupowały; było ich trzy: szlacheckie czyli ziemiańskie, z prymasem Radziejowskim na czele o księciu Contim myślące, drugie stronnictwo Sobieskich i trzecie bezimienne a różniące się w zdaniu od poprzednich, przez biskupa Dąb-

skiego i Przebendowskiego prowadzone. Naznaczono dzień obioru, i po raz pierwszy sejm konwokacyjny przed skończeniem zerwany został przez posła Horodyskiego.

Na sejmie elekcyjnym Jakób Sobieski tak mało miał stronników, że się cofnął i wystąpił jak przed 110 laty dwa stronnictwa: szlacheckie pod prymasem, chące obrać księcia Conti, — i senatorskie, z Dąbskim, biskupem kujawskim na czele, sławiące kandydata Fryderyka Augusta kurfirsta saskiego. Tak większość samolubów, arystokracja z dorobkiewiczów, robi toż samo, czego przed 110 laty dokonać chciała przeżyła arystokracja Jagiellońska, lub dawniej jeszcze Piastowska, a czemu przeszkodzili pradziadowie z Zamojskim, praojcowie z Łokietkiem. Wbrew najstarszej mytycznej przestrodze zawartej w podaniu o Wandzie, arystokracja ta prowadzi na tron Niemca, dobrze płacącego gotówką i obietnicą; gdy szlachta, chociaż radaby przeciwdziałać, ale już skupić się nie może przeciw panom senatorom, których księżę Conti opuszczony przez Ludwika XIV nie miał czém kupić. Oba stronnictwa, każde oddzielnie wybrało króla: szlachta z prymasem księcia Conti, panowie Fryderyka Augusta kurfirsta saskiego, i wyprawiły poselstwa do swoich elektów. Tak ogół narodu uosobiony w szlachcie chciał przeciwdziałać zgubnej dążności panów świeckich i duchownych; lecz już ta szlachta nie stanowiła jednej zbitej całości jak przed wiekiem, nie miała rozumu poczucia potrzeb i obowiązków, ani ludzi w gronie swoim jak Zamojski, pojmujących interes i sprawę narodową umiejących działać stanowczo — zjednoczyć siły zbiorowe użyć ich zgodnie z interesem państwa i plemienia. Szlachta nie znalazła wśród siebie człowieka zdolnego przewodniczyć; obok prymasa stanął na jej czele magnat Kaźmierz Sapieha, wojewoda trocki. Ten, — zamiast działania dla księcia Conti i wprowadzenia w czyn woli narodu, — zbrojną władzą wodza stronnictwa, zniósł koekwacyję (zrównanie praw i swobód obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną, to jest, targnął się na dzieło Unii, w punkcie zawadzającym jego osobistemu interesowi i żądzy despotycznego panowania w Litwie, której najważniejsze godności

Dnia 26 czerwca 1697 roku elekcyjja dwóch królów, przez panów i szlachtę.

Szlacheckie stronnictwo igraszka możnowładcy.



piastowali trzej Sapiehowie. Elekt też szlachecki książe Conti, nie spieszył z przybyciem, a stronnictwo jego nie zrobiło nic stanowczego dla zapewnienia mu korony, utrzymania wyboru.

Więcej stanowczości okazali — stronnictwo panów i ich uszczęśliwiony niemiecki wybraniec, który już zrzekł się był uroczyscie luteranizmu dla polskiej korony. Wezwany przez wyborców, przybył bez przeszkody z 9000 wojska saskiego, zajął z senatory Kraków, zaprzysiął pacta, i ukoronowany został przez stronników swoich mimo woli ogółu narodu. W przeciwieństwie z czynem partyi Contego a raczej Sapiehów, ogłosił koekwacyję praw Litwy z Koroną, biorąc tym sposobem w opiekę interesa zagrożonej szlachty litewskiej, oburzonej na Sapiehów i skonfederowanej pod wodzą Ogińskiego. Ogłosił zarazem manifest wzywający do uznania siebie za prawego króla, zapewniając łaskę swoją Contistom, jeśli upamiętają się w ciągu trzech miesięcy. Rzym, dwór wiedeński, książe pruski i car pospieszyli z uznaniem Augusta za króla polskiego.

Prymas Radziejowski zwołał stronnictwo swoje do Warszawy; zjazd był nieliczny, nieradny, do działania niepocho-pny. Ze stronnictwa, odpadła szlachta litewska, stały przy niem tylko Mazowsze i Wielkopolska; lecz nie było życia i stanowczości, nie znalazł się człowiek coby je ożywił. Przybył nakoniec 25 września 1697 książe Conti na 16 okrętach francuzkich do Gdańska, gdzie gromadzić się poczęli jego stronnicy, dokąd pojedyncze oddziały szlachty dążyć leniwie zaczęły. Wtedy wojsko saskie, oddziały panów, — i wojsko koronne zyskane przez Augusta obietnicą wypłacenia zaległości, — ruszyły na Gdańsk, rozpędziły pod Oliwą małe i bezładne wojsko stronników Contego, a sam książe elekt szlachecki, nie czekając dłużej i nie próbując szczęścia, odpłynął pospiesznie do Francyi, którą niechętnie opuszczał. Król opuścił partyję szlachecką, która go umiała obrać ale nie podtrzymać.

Osieroceni godzić się zaczęli z przeznaczeniem, a w tém najpiérwszy dali przykład, zabłąkani wśród ziemian panowie, począwszy od Sapiehów i prymasa. Na zjeździe w Ło-

Fryderyk August ogólnie uznany. wiczu 1698 roku, po uprzednich targach z królem hojnie sobie poczynającym, — wszyscy uznali Fryderyka Augusta za prawego pana; zgodzili się na rzecz najprzeciwniejszą tradycjom narodowym i własnemu przekonaniu; osadzili Niemca na tronie. Dwa tylko województwa wielkopolskie: poznańskie i kaliskie, rdzenny zaczątek Polski, stanowiły jeszcze i po zjeździe łowickim opór w uznaniu Augusta, a dopiero widząc się opuszczone przez naród cały uległy konieczności.

Król poczyna rządę podniecając niezgodę w Litwie. Po zjeździe łowickim Fryderyk August rozpoczął rządy pierwszym czynem przewrotności. Poddał ducha Sapiehom by uśmierzyli zbuntowanych przeciw sobie ziemian litewskich, co też natychmiast spełnionem zostało: pospolite ruszenie Ogińskiego było rozbite, Sapiehowie rządzić zaczęli Litwą po dawnemu. Wtedy król oświadczył się za uciśnioną szlachtą, posłał jej w pomoc oddziały Sasów pod dowództwem Fleminga, zmusił znieawidzanych Sapiehów do rozpuszczenia  $\frac{2}{3}$  wojsk nadwornych, pozornej zgody ze szlachtą, i uznania koekwacyi praw z koronnemi. Oba stronnictwa jedno przez drugie zostały osłabione. Tak zainstalował się na tronie król Niemiec; z plemienia odwiecznie wrażego Słowiańszczyźnie i Polsce, wyniesiony na tron Piastów i Jagiellonów rękami moralnie podupadłych ojców ojczyzny, niepomnych walki, jakie Polska staczała od czasów bajecznych, by uniknąć podobnego władcy. Te walki Bolesławów, Łokietka, przy obiorze Jagiełły, Batorego i Zygmunta, były dla nich bez znaczenia, niezrozumiane, zapomniane przez ludzi własny tylko interes mających na celu.

### Fryderyk August II, Sas od 1698—1733.

Pan małego kraiku na stariej ziemi Serbów wytepianych przez Niemcy, — z wrażym duchem dla plemienia słowiańskiego, król, elekt zepsutej, moralnie i politycznie podupadłej magnateryi, — pozostał wierny rodowemu pochodzeniu swemu, całe życie pracował nad ruiną Polski, i to nie

Charakter rządu — króla i człowieka.

bezwiednie ale rozmyślnie. Do pomocy przyzwał sobie odwiecznych jój wrogów, sprzymierzeńców polityki Maksymiliana I; i teraz niesunienny król Polski, jak niegdyś habsburgowie, wielokrotnie radzi z wrogiem o podziale i zgubie Polski.

Usiłowania i cele Augusta Mocnego, streszczające całą działalność króla były: zmienić Rzeczpospolitą w dziedziczną monarchiję samowładną, — ale nie z widokami szczęścia, dobra czy wielkości narodu, lecz jako pole dla polityki germańskiej i własnej wielkości. Dążąc do tego celu nie opierał się na masie narodu lub na jednym z dwóch stronnictw Rzeczypospolitej, ale używał wszelkich postronnych sił i choćby najniegodziwszych, najbardziej przeniwierzonych środków, wykwintnej i wyrachowanej przewrotności, dogodzenie własnym i wrogów narodu zachciankom mając na uwadze. Ilekroć wreszcie przekonywał się o nieudolności i słabości swojej w dopięciu zamierzonego celu, używał naturalnych wrogów Polski by mu pomogli ją rozszarpać. Nigdy duch podlejszy i bardziej przewrotny względem własnego państwa i poddanych nie ożywił żadnego monarchy o zdrowych zmysłach. Projekta i środki jakie mu nienawiść plemienna i nadzieja samowładztwa poddawały, mogą się tylko tą rodową nienawiścią wytłumaczyć.

W panowaniu Augusta II widoczne trzy okresy:

Pierwszy okres od 1698—1709. Czas szamotania się podupadłego narodu z przewrotną polityką króla i wrogami przezeń dla własnych niemieckich widoków na Polskę ściągniętymi; gdzie August, zawiedziony w rachubach, zostaje wyrzucony z Rzeczypospolitej przez lepszych i politycznie rozumniejszych w narodzie, wspartych przez Karóla XII. Ustępuje nawet miejsca na lat trzy Stanisławowi Leszczyńskiemu od roku 1706—1709.

Drugi okres od 1709—1717 czyli do sejmu Niemego. Czas w którym August przywrócony do Polski szczęśliwym zbiegiem okoliczności, za jedyny cel ma absolutne rządy, ujarzmienie narodu: walczy z nim w wojnie domowej z pomocą pojedynczych intry-

gantów i swoich wojsk niemieckich, aż do zniewolenia materyjalnie i moralnie rozprzężonej Rzeczypospolitej, by szukała w Moskwie protekcji równie niebezpiecznej jak zachcianki własnego króla.

Trzeci okres od 1717—1733 do śmierci Augusta. Czas anarchicznej bezsilności narodu, usidlonego matactwy króla tak, że uznaniem postronnej opieki zagroził sobie drogę swobodnej reformy wewnątrz, obezsił się do działania na zewnątrz, podkopał niezależność Rzeczypospolitej. Czas to zarazem zepsucia idącego od tronu, rozprzęgającego rodziny, szerzącego gnuśność, toczącego cnoty publiczne i domowe.

### Okres 1. od 1698—1706.

#### *August II poraz pierwszy.*

Stan polskich  
żywiółów po-  
litycznych  
1698 roku.

Stan Polski po zjeździe w Łowiczu 1698 roku był następujący: Panowie świeccy i duchowni Polski jak Litwy, zadowoleni zwycięstwem, przychylni byli królowi przez siebie narzuconemu: prymas i kilku zniewolonych, poddali się konieczności, milczeli. Sapiehowie, nieradzi z ograniczeń, poprzestawali czasowo na tém co jeszcze im zostało z dawnej przewagi. Ogół szlachty politycznie podupadłej, rozdzielonej na klientele panów, nie był zdolny do samodzielnego wystąpienia zbiorowego, jak to wykazała elekcja. Wojsko, weterany Jana III, pełne było ufności w sobie, ducha rycerskiego, i stanowiło jedyną groźną siłę, gotową do boju czy burzenia się wewnątrz kraju. Zakon Jezuitów górujący nad duchowieństwem świeckim i zakonnym, dzierżył w rękach swoich wychowanie, prawo zaciemnienia prawd życia i nauki; nie mogąc rządzić inaczej jak w decentralizowanym państwie, wszelkiemi siły podtrzymywał tę decentralizację. Duchowieństwo niższe i zakonne trzymało ze szlachtą. Lud wiejski i miejski bez głosu praw, i żyd wyzyskiwacz społeczeństwa obojętni na sprawy ogółu, — oto wszystkie stany przy wstąpieniu na tron Augusta w r. 1698. Nadto pamiętać należy, iż w polityce zewnętrznej,

Polska przez ciąg swego poplecznictwa dla Austrii, zerwała obszerne stosunki z Europą, a ze śmiercią Jana III zabrakło ostatniego człowieka, co wiązał ją z obszernym światem tryumfy swémi.

August objął okiem tę chwilowo bezsilną, ale z ogromnymi zapasami bogactwa i potęgi całość Rzeczypospolitój; postanowił ująć ją silną ręką, zniewolniczyć i zaprządz jak robotnika do pracy dla dziedzicznej jego Saksonii i kochanej Germanii. By naród zniewolniczyć, nie miał wśród niego nadającej się ku temu siły, — potrzeba ją było sprowadzić z Niemiec: więc chociaż związane przez Austrię z wycieńczoną Turcyą układy wróżyły pokój, król do 9000 Sasów sprowadził jeszcze 11,000 i gotował niby wielką wyprawę bez powiększenia wojsk polskich, chroniąc niby kraj od wydatków, a wespółczęśnie zawierał tajemne układy z Wiedniem, elektorem Prus i carem Piotrem, — dla zyskania ich pomocy w przyszłej walce z nowymi poddanymi, przyrzekając wynagrodzić pomoc częściami dzierżaw Rzeczypospolitój.

Król wyruszył ku mołdawskiej granicy z 20,000 Sasów i 8000 Polaków. Na drodze spotkał w Rawie ruskiej cara Piotra I z wędrówki po Europie wracającego, i zamysły Augusta w tém zetknięciu zyskały nowy obrót. Przed zamienieniem Polski w dziedziczną monarchiję, ułożono pilniejszą wojnę koalicyjną Moskwy, Saksonii i Danii przeciw Karolowi XII, młodemu królowi Szwecyi. Polska dobrowolnie lub zmuszona, miała wziąć w niej udział, — wywalczyć dla Saksonii posiadłości Szwedów nad Odrą i Bałtykiem, — pomódz carowi do zdobycia brzegów odnogi fińskiej, i jeszcze mu dopłacić z własnych posiadłości za pomaganie Augustowi w zaprowadzeniu dziedziczości i samowładztwa. Tak więc pierwszy projekt zniewolniczenia narodu schodził na drugi, ustępował miejsca poniewolnej jak pod Zygmuntem III wojnie ze Szwedami, której nie można było odkładać, bo trzeba było spieszenie wyzyskać młodość Karóla XII.

Tymczasem prowadzone na Turka polskie rycerstwo i żołdactwo saskie, czujące że nie po to tylko przybyło, patrzyły na siebie wrażliwie i ledwie nie zmieniły ułożonego

Pierwszy projekt Augusta.

Zjazd z Piotrem I w Rawie 1698 i zmiana planów

przez króla i cara porządku działania. Polacy głośno dowodzili, że jak dotąd tak i teraz bez cudzej pomocy by się obeszli; Sasi czując się w większej liczbie i mając potuchę, lekceważyli Polaków, wszczynali kłótnie krzywdząc nadto mieszkańców. Ztąd była raz chwila, że omal nie przyszło do otwartego boju między obu wojskami, i August gotów był zmienić porządek działania ułożony z carem, wydał swoim rozkaz szykowania się do boju z polskim rycerstwem; lecz gdy spostrzegł, że w tej stanowczej chwili, hetinan Jabłonowski i wszyscy panowie, których uważał za zyskanych, opuścili go ze słowy, że po tej stronie wodzowie co i wojsko ich stać powinni; gdy zaledwie kilka podłych kreatur jak Przebendowski zostało przy królu; zawahał się, opamiętał, spostrzegając pomyłkę w rachubie na życliwość panów; sprawę załagodził zgodnie i starał się podać ją w zapomnienie. Wojsko polskie, ciągle wyprzedzające Sasów i oddzielnie obozujące, bez nich stoczyło bitwę przy Podhajcach i rozgromiło 50,000 Tatarów. Tém się skończyła wyprawa, po której wkrótce podpisany traktat karłowicki Austrii z Turcją roku 1699, przywrócił Polsce Kamieniec z Podolem, zakończył długoletnie boje zaczęte pod Oryninem 1619 roku, walkę z Turkiem na polach Warny — walkę z Azyatami na lignickich piaskach. Polska jak strażnica Wschodu Europy, w tych 455 latach naprzód — stawiała bohaterski opór hordom roku 1241. — Król jęj witał drugich najeźdców wstępnym bojem warnińskim 1444 roku, a inni Jagiellonowie zdala ich trzymali rozumną, wyczekującą polityką, którą Zygmunt III opuścił nie wporę a wbrew interesom postępu i plemienia, jak poplecznik cesarstwa, a przedłużał Wiszniowiecki i Sobieski z ofiarą i sławą bez pożytku: bo wszystkie korzyści zwycięstw dostały się Niemcom, którzy w Czechach po Dunaj i Sawę samowładnie zapanowali nad Słowiańszczyzną, — gdy Polska ledwie odzyskała krainę nad Dniestrem, a bezpowrotnie straciła Kijów i zadnieprzańską stronę, dla téj walki poświęcone, a nadto czas w którym wejść w siebie, opamiętać się i zreorganizować mogła, jak radził Ludwik XIV wyciągając ku niej długie swe ręce. Turcję znękały głó-

Traktat karłowicki 1699 r. Polska spełniła ostatnie zadanie.

wnie te boje z Polską a nie inne, złamały jej potęgę; przestała odtąd być straszną dla Europy, tak, że już nigdy i nigdzie nikomu zaborem grozić nie może, nikogo chwilowo nawet zwyciężyć. Tak Polska spełniła jedno z przeznaczeń swoich, skończyła rolę obrońcy chrześcijaństwa i cywilizacji; — ale z tą chwilą zniknął dla sąsiadów ostatni cel jej bytu, pękł ostatni węzeł łączący ją z innemi jako państwo. Stała się nienawistną monarchom, jako jedyna rzeczpospolita, — przekora ogólnego porządku Europy, — zgorszenie wszystkich zniewolnionych ludów. Gdy wszystkie zewnętrzne cele swojego bytu państwowego i plemiennego spełniła lub ich chybiła, zbawić ją i zachować nadal mogła tylko szybka reforma społeczeństwa, jego odrodzenie; a tego nie król Fryderyk August mógł dokonać, lecz sam naród. To też z tą chwilą, od samego króla Polski Niemca począwszy, wszyscy inni myślą o niej jak o łatwej zdobyczy; szepcą by nie zbudzić olbrzymich sił, porozumiewają się — lecz ułożyć na razie nie mogą, — a występuje też zaraz państwo i król, co bytu i odrodzenia Polski z własnego zapragnie interesu. Tym królem Karól XII król Szwecyi.

Sejm warszawski 1699 roku, świadomy zająć w czasie Żądania sejmu wyprawy Podhajeckiej, zażądał wyprowadzenia wojsk saskich. 1699 roku. Król August wynajdował różne pozory, wykazywał potrzebę zbrojnego czuwania nad interesami szlachty litewskiej przeciw Sapiehom, zwłoki przynajmniej żądał; lecz wszystko bezskutecznie, żądanie było jednomyślne. Pozornie więc zgodził się uczynić zadość wymaganiom, a ufny w życzliwość rady senatu po zerwanym sejmie, łudząc Litwę, że ją uwolni od ucisku nienawistnych szlachcie Sapienhów, skierował i rozstawił wojska saskie na granicy szwedzkiej w Inflantach i Żmudzi. Tu doczekały rozpoczęcia umówionej w Rawie wojny ze Szwecją, którą August podobnie jak niegdyś Zygmunt III, podstępnie, bez woli narodu rozpoczął. Jenerał Flemming z jego rozkazu napadł bezskutecznie Rygę, lecz zdobył Dyament roku 1700. Gdy August zawiadomił o rozpoczęciu wojny niby dla odzyskania Inflant, a w radzie senatu znalazł jednomyślny opór —

Począł wojny z Karólem XII 1700 roku.

Walka Litwinów z Sapehami, ich pogębienie.

jak w czasie kłótni obozowej, — oświadczył, że dla kochanej Polski, sam, własnym wojskiem odzyska Inflanty. Udał się tam z nowymi z Saksonii posiłki, zdobył Kokenhaus, a tak na dobre rozpoczynając wojnę zaczepną, oświadczył Litwie, że powinna się gotować do obrony własnej, a schlebując szlachcie dla wciągnięcia ją do wojny, zalecił by zrzuciła jarzmo Sapiechów, oświadczających się przeciw nieprawnej wojnie. Tém wyzwał poruszenie obu partyi, Sapieżyńskiej królowi i wojnie niechętniej — i szlacheckiej; rozjątrzył jedną przeciw drugiej przez wysłanie swego Szembeka tak, że przyszło do bitwy pod Olkienikami, gdzie Sapieżyńskie wojska zostały rozbite, syn hetmana Michała Sapieha wzięty w niewolę rozsiekany, a skonfederowana pod wodzą Michała Wiszniowieckiego i Ogińskiego szlachta, odsadziła Sapiechów od dóbr i urzędów. Tak powiodło się Augustowi zgnać poważnych przeciwników wojny, czém szlachta cieszyła się jakby własnym tryumfem, gdy tylko była narzędziem. Odtąd rodzina Sapiechów straciła swą przewagę na Litwie. Tragiczny ten koniec był dziełem polityki Augusta, który zaraz przekonał się jak mało zyskał: bo gdy rozrzucił między sławiącą go szlachtę pisemko podające myśl ogłoszenia w Litwie dziedziczości dla Sasów, zgrozą przejęta i oburzona szlachta poszukiwała autora, jak zbrodniarza i równego Sapiehom wroga Rzeczypospolitój.

August nic nie zyskał.

Elektor brandenburgski królem Prus 1701 r. 18 stycznia.

To działo się właśnie w chwili, gdy Karól XII jednym zamachem uskromiłszy Danię a rozbiwszy z 9000 ośmdziesiąt tysięcy Moskali pod Narwą, stanął w Inflantach by zapłacić Augustowi. Kłopot Rzeczypospolitój był ogromny, a korzystający z pory elektor brandenburgski Fryderyk Wilhelm, książę Prus, przybrał tytuł króla pruskiego; co gdy zaniepokoiło gnuśny senat, ucieszyło Augusta, który przez jednego ze służalców uroczyście powińszował nowej godności niemieckiemu sąsiadowi, z którym wkrótce miał snuć projekta rozbioru Polski.

Dworacy i senatorowie niby zyskani, wszyscy z zamiłowania pokoju lub rozwagi, byli oporni projektowi wdania się Rzeczypospolitój w wojnę, jak gdyby mogli jęj uniknąć



przy Augustcie. Daremnie Piotr I, na zjeździe w Birzaczach 1701 roku wzmocniwszy tajemne przymierze z Sasem, ofiarował głośno a bezinteresownie 20,000 wojska i 40 armat w pomoc Rzeczypospolitej, skrycie przyrzekając królowi pomoc w jej zgnębieniu; próżno wspaniały August dodawał drugie tyle Sasów; sejm zwołany w maju 1701 roku odrzucił wszystkie ofiary odpowiadając, że naród nie chce wojny i precz z Sasami, przyczyną wszego złego, których nie powinno od roku być w Rzeczypospolitej. Niepodobna jej było zyskać dla wojny i przymierza, potrzeba było iść Augustowi drogą intryg i knowań przewrotnych, by tego dokazać; w czem siła wypadków wielce mu pomogła.

Sejm warszawski 1701 r. przeciwny wojnie.

Karol XII stanął do rozprawy z Augustem w Inflantach 1701 roku, odebrał stracone miasta, pobił Sasów i Moskali pod Rygą, ścigał niedobitków w Kurlandyi i Żmudzi, aż wpędził ich do neutralnych Prus, i stanął w granicach Litwy, gdzie Sapiehowie udali się pod jego protekcyję. Prymas Radziejowski wystąpił doń z przełożeniami, iż naród Polski szanował traktat oliwski, nie rozpoczął wojny, nie dał powodu do najazdu, Karol odpowiedział logicznie, iż wie o tém, i nie widzi by zawiniła Rzeczpospolita: więc nie wojuje z Polską, lecz z wiarołomnym jej królem, i wyrzekł straszne słowo, iż żąda złożenia z tronu Augusta, winnego względem Szwecyi i Polski, co właśnie leżało na sercu i myśli światlejszych mężów, a szczególnieij prymasa. Teraz August ujrzał się złapanym w sidła własnej przewrotności. Dla naprawienia złego zwołał 1702 sejm, starał się usilnie o przywrócenie Sapiehów do czci, przyrzekał nadal wierność pactom, gotowość do ustępstw i ofiar, wszystko, — co człek przewrotny w kłopotcie zrobić gotów; a wreszcie odwołał się do wspaniałości i dumy narodowej, teraz dopiero wydalaając wszystkie wojska saskie i on, zagrożony król Polski, odwołał się do uczuć Polaków. Udał się ten zwrot z politycznie podupadłym rozumem narodu, uchwalono poselstwo do Karola XII; — o obronie na wypadek radzić zaczęto, gdy sejm przez Paca zerwany został. August z radą senatu w bezbronny kraj zostawszy, od niej wyprawił posłów do Karola XII i spófcześnie kocha-

Pierwszy projekt rozbioru Polski 1702

nicę swoją Aurorę Königsmark z tajemnym listem, w którym zgodnie z projektem rozbioru Polski przedstawionym przez Ilgena, ministra świeżo uznanego króla Prus, zaproponował Karolowi ustąpienie Kurlandyi, Żmudzi i części Litwy. Karol przyjął poselstwo, ale widzieć nie chciał posłanniczki; list królewski przesłał prymasowi, posłom powtórzył warunek pokoju — detronizację Augusta. Nie czekając odpowiedzi ruszył ku Grodnu, rozbił Wiszniowieckiego i Ogińskiego oświadczających się za Augustem, wydał manifest do narodu wykazujący przemieszczenia i gwałty króla, zajął Warszawę, porozumiał się z prymasem co do detronizacyi, rozbił Sasów pod Klisowem i zajął drugą stolicę Kraków, nie spotykając nigdzie rzeczywistego oporu ze strony polskiej.

August ujrzał się zrujnowanym; berło mu się wymykało, stronnicy go opuszczali, Contiści odżyli, — był w rozpacz. Ratunek mógł znaleźć tylko w politycznej ciemności większości narodu, — podłości doradców, którym wiele jeszcze miał do dania jako król i elektor, — w niechęci narodu ku detronizacyi, i to na żądanie próżność narodową obrażające, — a nakoniec w fanatyzmie religijnym i uprzedzeniu ze wspomnień Jana Kazimierza o Szwedzie, nieprzyjacielu który dziś występował w roli zupełnie innej, i mógł być deską zbawienia dla państwa i jego niezależności. Te środki August ostatecznie wyzyskać postanowił i umiał.

Sejm i Konfederacja w Sandomierzu 1702.

Wyparty ze stolic i ścigany, udał się do Sandomierza i tu przez nielicznych, ale możliwych stronników, panów świeckich i duchownych, z ich klientelą pasożytów lub sfanatyzowanych przeciw heretyckim Szwedom, zwołał 1702 roku nieliczny sejm, zmieniony w konfederację sandomierską ku obronie króla, wiary i wolności. Tu obiecał wszystkim stuletnim pragnieniom Polski uczynić zadość, poręczyć i szanować prawa i swobody, naprawić zepsowaną przez Zygmunta III i jego następców Rzeczpospolitą; pobożnie oświadczył gotowość wykonania na to natychmiastowej przysięgi: widocznie miał biegłych doradców; wiedział z kim ma do czynienia; potrzeby i tajne życzenia

umiał lepiej od podupadłego narodu zformułować i przedstawić na planie dalszych swych rządów jak cel najświętszy.

Uradowane grono panów, biskupów i szlachty prowadzonych przez zręcznych mataczy, obiecało bronić Augusta, wyznaczyło deputatów do odebrania od króla świętej przysięgi, posłów do Karola XII dla zawiązania układów. Dopiero teraz oświadczyła się część narodu za królem — przeciw jego nieprzyjaciołom w narodzie i Szwedom; czém pokrzepiony August ruszył do Warszawy, z kąd przed nadciągającym nieprzyjacielem dalej do Wielkopolski, gdzie znalazł obojętność a nawet nienawiść ku sobie. Przerzucił się więc do nadającej się matactwu Małopolski; przez roznamiętnionych konfederatów sandomierskich wspierany, zwołał sejm do Lublina — raz jeszcze próbując układów z Karolem. Lecz ten domagał się stanowczo detronizacji, dowodząc krótkowidzącym posłom, że August oszukuje swój naród, nie dotrzyma przysięgi i obietnic dziś dawanych uwiedzionym a łatwowiernym stronnikom.

Wtedy to, widzące jaśniej rdzenne ziemie Wielkopolski, a mianowicie województwa poznańskie i kaliskie, roku 1703 zawiązały w Środzie pod laską Piotra Bronisza, konfederację wielkopolską, zwołaną z końcem roku do Umiejowa, do której przystąpiły Prusy, Kujawy, Dobrzyńskie i całe Mazowsze, ogłaszając się podobnie jak konfederaci sandomierscy za królem, wiarą i wolnością, — lecz w porozumieniu z prymasem, zakładające sobie w duchu detronizacji nienawistnego Augusta, który z Sandomierzany potępił nowozawianą konfederację.

Odtąd wojna domowa była nieuchronną. Grupowały się dwa stronnictwa: ciemnych lub przewrotnych i trochę dalej widzących. Tu zaraz i następnie zauważyć należy, iż w zapatrywaniu się i dalszej walce wewnętrznej, obok pozornego chaosu, — wybitnie okazała się dwoistość składowych pierwiastków Rzeczypospolitej, o których mówiliśmy poraz pierwszy przy Władysławie Hermanie: Wielkopolska formuje obóz przeciwny Małopolsce, zbawić chce państwo, któremu zaczątkiem służyła.

August pojął, że nie ma dlań w Polsce ratunku, że

Konfederacja  
w Środzie  
1703.

Wojna do-  
mowa.

liczyć nie może na stronników, z ręcznemi obroty ułowionych, gdy tworzy się w narodzie, i to prawnie stronnictwo, co grutowniej zważy położenie kraju, jasno je sformułuje, do przekonania zakłóca, a dowodnie przemówić o królu zdoła. Widział jedyny ratunek w pomocy zewnętrznej, siłę obcej, którąby zdołał cichaczem uwikłać swą konfederacyję; więc nakłaniać zaczął zwołaną w niemożebności sejmu radę senatu, do zawarcia jemu tylko potrzebnego przymierza z Piotrem carem moskiewskim. Mimo że rada złożona była z najpodatniejszych królowi senatorów, jednozgodnie odrzuciła projekt; a gdy podstępnie, prawie z własnej ręki, August wyprawił w poselstwie jedną z kreatur swoich, rada uroczyście zaprotestowała, iż nie wpłynęła na wezwanie do ojczyzny nowego wroga w pomoc konfederacyi sandomierskiej. Lecz na proteście poprzestało stronnictwo złożone przeważnie z politycznych i moralnych nicości, — narzędzie matacza, gotowe zawsze czekać co dalej będzie i czas przyniesie, — lub równych im ale prostaczków niezdolnych

Car Piotr I  
sprzymierzeń-  
cem Rzeczy-  
pospolitej 24  
października  
1703 roku.

ocenić doniosłości faktów. Wysłannik Augusta i niby konfederacyi Tomasz Działyński wojewoda chełmiński, zawarł z carem przymierze, sprowadził 12,000 wojsk moskiewskich ku obronie króla i Rzeczypospolitej, obowiązał się w imieniu całej Polski walczyć ze Szwedami, dopokąd Piotr pokoju nie zawrze. Tym sposobem do najścia Szwedów dodał August najście Moskali; odtąd dwie konfederacyje, pod opieką dwóch stron walczących i z ich posiłkami kraj rozrywać miały, — a sandomierska, choćby tylko przez kilku wyrzutków, podtrzymaną być mogła. August znalazł ratunek.

A potrzebny mu był jak ostatnia deska zbawienia: bo gdy on usiłował wiązać przymierze, konfederacyja wielkopolska, z protekcyją Karola XII zebrała się w Warszawie, wyjaśniła położenie kraju i sprawy króla, odsadziła Augusta od tronu, szukała odpowiedniego kandydata, zwracając się myślą ku Jakóbowi Sobieskiemu. W tém wieść nadeszła, że August nieprawnie, na obcej ziemi, uwięził Jakóba i Konstantego Sobieskich; na tę wiadomość zniknęły ostatnie skrupuły i wahanie się lepszych w narodzie; wielu stronników Augusta, a między nimi hetman Lubomirski z częścią

wojska złączył się z konfederacją, prymas ogłosił bezkrólewie, nazaczył dzień elekcyi i roku 1704 obrano królem Elekcyja Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego.

Stanisława Leszczyńskiego  
1704 12 lipca.

### Czasy dwóch królów Stanisława Leszczyńskiego i Fryderyka Augusta od roku 1704—1706.

Odąd Polska stała się placem boju, nie tyle dwu stronnictw, bo jedno było sztuczne, ile polityki i wojsk dwóch zapasników — Karóla XII i Piotra z jego sprzymierzeńcem. Detronizowany przez jedną część narodu August, skrupowawszy drugą postronném przymierzem, by silniej przywiązać wymykających się mu stronników, — teraz dopiero wykonał wszystkie żądane przysięgi; zyskał od konfederacyi zatwierdzenie przymierza i wyroki potępienia na nowego króla, jego wyborców i stronników, — od papieża zawieszenie prymasa w godności; zjechał się w Grodnie z carem Piotrem wspierającym go nie 12,000 ale liczném wojskiem, i osobiście wzmocnił po swojemu przymierze. Polska, Korona i Litwa, jój obywatele a często całe prowincyje z ich ambitnymi królikami, rozbiegli się chaotycznie do dwóch obozów, dwóch stronnictw; oświadczały się za jednym z dwóch królów, z których za jednego i drugiego walczyły — prócz stronników — wojska szwedzkie i moskiewskie. Biorąc na wagę wartość obu stronnictw, okaże się prócz podziału na Wielkopolskę i Małopolskę: że polityczny rozum i instynkta były po stronie Leszczyńskiego, że bohaterowie strony przeciwnéj, bezmyślne to lub namiętne a ciemne narzędzia — jak nawet sławny, istotnie dzielny człowiek Adam Śmigiel-ski, najwydatniejsza i nicledwie najszlachetniejsza postać stronnictwa.

Dwóch królów w Polsce.

Gdy działając politycznie, prymas i marszałek Bronisz wezwali cały naród do łączenia się z nowoobranym królem, — układów ze Szwedem, a pozbycia się Moskali i Sasów: gdy nowy, król zawarł uczciwy i korzystny traktat z bezinteresownym Karólem XII: zawrzała wojna we wszystkich stro-

nach Rzeczypospolitej, i wszędzie wykazała się moralnie i materyjalnie wyższość Karóla XII i Leszczyńskiego. Wojska przeciwników pobite były kolejno pod Grodnem, Pułtuskim, Wschową; bijatyka Moskali ze Szwedami i dwóch stronnictw, rok przeszło trwała w ziemiach Rzeczypospolitej, jak na polu zapasów obcych. Nakoniec Karól XII roku 1706 chcąc raz stanowczo skończyć z Augustem, wkroczył do Saksonii, zajął ją niszcząc kontrybucyjami, — nad czem natychmiast uzalił się August nieczuły na pięcioletnie niszczenie Polski i jój klęski: zawarł z Karólem XII w Altranstademie upokarzający traktat, uroczyście zrzekł się korony Polskiej winszując jój na rozkaz zwycięzcy Leszczyńskiemu, podle wydał Patkula w ręce Karóla. Zrobił to wszystko bez uprzedzenia Piotra i konfederacyi sandomierskiej, rzucając oboje jak niepożyteczne narzędzia, ale Rzeczypospolitej zostawiwszy w sprzymierzeńcu czynnik, który miał rozdwojenie i wrzenie narodu podtrzymywać.

Zrzeczenie się korony w Altranstademie 1706 roku 24 września.

### Czasy pod Stanisławem Leszczyńskim od roku 1706—1709.

Konfederacyja sandomierska, zdradzona przez króla i nie mająca istotnej podstawy bytu po jego abdykacyi, znalazła podniecie do dalszego trwania w opozycyi — i punkt oparcia w wiążącym ją z carem Piotrem przymierzu. Słusznych pozorów do jój bytu nie zbrakło, i nie rozwiązała się, choć wielu znużonych jój odpadło; tak Polska dalej była polem boju między Szwedami i Moskwą, ubyli z placu tylko Sasi ze swoim królem. Rola konfederacyi zeszała do poplecznictwa carowi, który rządził nią dowolnie a umiejętnie. Prowadzona przez Adama Sieniawskiego wielkiego hetmana koronnego, Szembeka nowego prymasa i Denhofa swojego marszałka, w czasie bytności Karóla XII w Saksonii, zasiała w Lublinie pod prezydencyją cara, zawyrokowała dalsze przymierze ze wspaniałomyślnym protektorem, nie uznała Leszczyńskiego — żądając prawnie obranego nowego króla, otwierając tym sposobem pole chciwości, próżności i ambi-

Posiedzenia konfederacyi sandomierskiej z prezydentem carem 1707.

cyjom możnych; wydała wyroki potępienia na stronę Leszczyńskiego, jakby to jój August nie tak samo i to przez mniejszość kiedyś był wybrany. Tak więc rozdział wewnątrz kraju nie miał końca z ustąpieniem Augusta: dwa stronnictwa obywateli Rzeczypospolitej, wspierane przez wojska cudzoziemskie, nie przestały walczyć niszcząc się i potępiając, dokąd Karól ułatwiwszy się z odarciem Saksonii nie wrócił. Stanąwszy na ziemi polskiej, wyrzucił ztąd w ciągu 1708 roku bitych na każdym kroku Moskali, czém rozproszył konfederatów, zostawiając Leszczyńskiemu na jego prośbę swobodę uładzenia z resztkami go nieuznającými. Polska, nie mając w ziemiach swych poniewolnego sprzymierzeńca, chwilowo odetchnęła; Leszczyński zaczął panować, gdy Szwedzi poszli w kraje sprzymierzeńca konfederacyi, nad którym zwycięstwo byłoby ustaliło na tronie nowego króla. Ten za granicą zyskał poparcie Francyi, a w kraju prawością i sprawiedliwą wyrozumiałością coraz większe uznanie i przyjaciół, zwłaszcza, że zdołał uspokoić właśnie Litwy i Sapiehów, postępował rozumnie a z prawością. Hetman tylko Sieniawski, człek ambitny a w gruncie ograniczony, złudzony przez cara nadzieją tronu polskiego, nie uznał Leszczyńskiego i resztę konfederackich szumowin od uznania wstrzymywał; lecz to stało się już tylko kwestyją czasu, a zależało od dalszych losów wojny poza granicami Polski prowadzonej.

Karolowi złudnie wydała się dawna polska kozaczyzna — Ukraina z jój hetmanem Mazepą, jako silny sprzymierzeniec i czynnik do walki z Piotrem I. Zawiódł się: lud szczeró kozaczy, wojenny, już prawie był wytępiony lub zdala od swój ziemi; masa pozostała, ciemna i fanatyczna, a pomna dawnego ucisku, stanęła po stronie cara przeciw hetmanowi Poltawa 1709. i starszyźnie. Mazepa w kilka set koni tylko połączył się z Karolem, który obległ główny punkt południowy carstwa — Połtawę. Tu 1709 roku w jednej bitwie prysła potęga Karola; był rozbity, musiał uchodzić w ziemie tureckie, weterany jego popadli w niewolę.

## Okres II od roku 1709—1717.

*Fryderyk August powtórnie.*

Zaledwie doszła wieść o klęsce Karola, natychmiast August ogłosił zrzeczenia Altranstadzkie za nieważne, manifestem wezwał Polskę do łączenia się z nim prawnym królem, opuszczania narzuconego Leszczyńskiego, a w partyi zawiedzionego hetmana Sieniawskiego znalazł resztki konfederatów sandomierskich. Ruszył z wojskiem saskim do Polski, wezwał wojską moskiewską na pomoc, i zmusił Leszczyńskiego roku 1709 do schronienia się w Gdańsku, gdzie oblężony przez Sasów i Moskali uchodzić z kraju musiał. August odnowił na zjeździe z Piotrem w Toruniu przymierze przeciw Szwecyi, a na wielkiej radzie warszawskiej zniósł manifestem wszystkie znaczne postanowienia Leszczyńskiego i wezwał kraj do posłuszeństwa. Stronnicy wypędzonego opuścili ręce, ugięli się pod siłą wypadków niezdolni niemi kierować. August zatryumfował wskutek braku jedności i politycznego rozumu w narodzie znajdującym się w niemocy społecznej, na którą wymknęło mu się przypadkowe lekarstwo, jakim zda się mógł zostać prawy, a sercem Polak, Stanisław Leszczyński. Wracającemu Augustowi i jego warszawskim postanowieniom silniejszy opór stawiały tylko województwa pruskie nie przyjmujące uchwał warszawskich, za co później musiały pokutować, a szczególnie miasto Gdańsk.

August, zbiegiem szczęśliwych okoliczności, dzięki carowi i konfederacyi wróciwszy na tron polski, wzmocnił na zjeździe w Jarosławiu 1711 roku przymierze z Piotrem gotującym się na wojnę z Turcyją, podburzaną przez bawiącego w Bendery Karola XII. August chciał pomagać carowi i wciągnąć Polskę w nową wojnę, której potrzebę przełożył senatowi: lecz spotkał stanowczą odmowę przekonywającą go, że w Polsce rządzić despotycznie będzie mógł chyba dopiero złamawszy wszystkie instytucje republikańskie, zniewolniczywszy naród, na co teraz właśnie — po obaleniu Karola XII zdała mu się pora dogodną. Gdy więc Piotr musiał iść nad Prut, gdzie ledwie uszedł losu

Zjazd Piotra z Augustem w Toruniu 1709.

Piotr i August w Jarosławiu 1711.



Karola, August w Rzeczypospolitej zaczął pracować jak Augusta dą-  
 w pierwszych chwilach swoich rządów, to jest: gromadził żenia do dzie-  
 około siebie panów przychylnych zmianie form rządu, a za- dziczności od  
 razem ciągle powiększał liczbę wojsk saskich. Na takich 1711.  
 przygotowaniach zeszło lat trzy, w ciągu których sejmy 1712  
 i 1713 roku niczemu nie zaradziły, a ostatni zerwany zo-  
 stał, mimo że król straszył wojną turecką, w którą znowu  
 postanowił chytrze upłatać naród, jeśliby sułtan nie zerwał  
 z Karolem XII. Gdy jednak to zerwanie nastąpiło i trak-  
 tat karłowicki między Polską a Turcją odnowiony został  
 przez posła Chomętowskiego, znikła obawa wojny i pozór  
 gromadzenia niby posiłkowych wojsk saskich. Więc sejm  
 1714 roku zażądał wyprowadzenia Sasów, opatrzwszy się Sejm żada  
 że jest ich do 40,000. Zaczęto poznawać i wykazywać nie- 1714 r. wy-  
 bezpieczeństwo, wnosić skargi, grozić że województwa prowadzenia  
 się sją na koń, jeśli król dobrowolnie wojsk swoich nie co- Sasów.  
 fnie z granic Rzeczypospolitej. Dla uspokojenia umysłów,  
 paraliżowania oporu, przybył król z Sasami, a przy nim  
 stanęło wielu możnych, gotowych jego planom przeciw ogó-  
 łowi szlacheckiemu pomagać, a to z własnych oligarchiczno-  
 arystokratycznych widoków. August nie uwzględnił skarg  
 i domagań się sejmu, owszem, działać począł w sposób —  
 by wywołać porwanie się narodu do broni, zgnębić go w  
 otwartym boju — i zrobić następnie co mu się będzie po-  
 dobało. Mając po swój myśli większość senatu, nie wąt-  
 pił o skutku: więc dość spokojnie i karnie dotąd zacho-  
 wujące się wojska saskie, zgromadzone w sercu Polski,  
 gdzie najbutniejszą była szlachta — w Małopolsce, zaczęły  
 uciskać mieszkańców kontrybucyjami — rządem wojskowym.  
 Panowie zostali obojętnymi na ucisk, bo ich nie dotykał,  
 bo w większej części byli w porozumieniu z królem lub  
 przychylni jego projektom: lecz szlachta ostatkiem starej  
 energii, bez impulsu z góry, wzburzyła się, i pierwsi San-  
 domierzanie gwałt odparli siłą, siadłszy na koń we wrze-  
 śniu 1715 roku. Sasi wyruszyli na nich: ale że wybuch był Początek wal-  
 przedwczesny, że August jeszcze się wahał jak postąpić, ki szlachty z  
 że siła szlachty jednej tylko ziemi przeszła jego rachubę, Sasami. Wrze-  
 słowem, gdy król spostrzegł, że zawczasie przyszło mu sień 1715 r.

powstanie, na razie nie było boju. Łagodzone Sandomierzan przyrzeczeniem, że król przybędzie i złemu koniec położy, sprawę rozsądzi; — lecz kontrybucyje nie ustawały w innych okolicach. Już więc w następnym miesiącu niewierzono słowom, widziano konieczność boju, i za przykładem Sandomierzan poszła ziemia krakowska, zabijając Sasów, rozbroiwszy nawet pułk kirasyerów królewskich, ubijając się wszędzie z wojskami niemieckimi. Wreszcie i wojska koronne skonfederowały się pod marszałkiem Gorzyńskim, wypowiadając posłuszeństwo hetmanowi Sieniawskiemu: — a tak w ciągu dwóch miesięcy stanęły przeciw Sasom zastępy szlachty wzmocnione wojskiem regularném.

Dotąd wybuch był jakby przypadkowym i nad takim to właśnie spodziewał się król zatryumfować wcześniej czy później, a nieradność szlachty przeznaczonej na ofiarę, własnemu przez panów zostawionej losowi, — rokowała mu zwycięstwo. Lecz swobodne instytucyje Rzeczypospolitej podawały na taki wypadek ratunek, pozwalając każdemu szlachcicowi zawiązać konfederacyję. Takowe dotąd tworzyli możni; teraz żaden z nich nie podał ręki zagrożonej wolności, — zostali na uboczu chwiejni lub królewskim planom przychylni: więc zawiązał ją w Tarnogrodzie w miesiącu listopadzie 1715 roku ubogi szlachcic stojący nad grobem Stanisław Ledochowski, wzywając obywateli kraju do łączenia się z konfederacyją w celu wypędzenia wojsk saskich z kraju, — powstrzymania nadużyć króla, — naprawy Rzeczypospolitej, — obrony wiary i swobody. Tak konfederacyja prawna i poważna, stanęła na czele ruchu przeciw królowi, a pojedyncze usiłowania zyskały punkt centralny gromadzenia się pod jedną chorągwią, co zda się August i stronnicy jego nie przypuszczali, by stać się mogło bez inicjatywy któregoś z możnych.

Wojska saskie pod wodzą Fleminga, zaraz ruszyły na konfederatów pod Zamość chcąc stoczyć bitwę, czego ci unikali; na innych punktach działo się podobnie: obie strony stały przeciw sobie. Tu zaraz okazała się słaba strona konfederatów. Zbłąkani w jój szeregach do popularności wzdychający panowie, wojewodowie Podolski i Czernicho-

Konfederacyja  
tarnogrodzka.  
Listopad 1715  
roku.

wski nakłaniać zaczęli do układów i porozumienia z Sasami, zamierzającymi przewłoką znużyć i rozprządz ład konfederacyi. Żądano zjazdu pełnomocników króla i narodu, co nastąpiło w Rawie 1716 roku, gdzie nieudolni, ogólnego Panowanie w interesu objąć nieumiejący wysłańcy konfederacyi, nie poj- roli pośredni- mujący jej stanowiska i ogromu zadania, — ułożyli, — że ków. Rawa 1716. wszystko co zaszło dotąd ma pójść w zapomnienie, — król oznaczy czas ustąpienia z Rzeczypospolitój wojsk saskich, a konfederacyja zaraz się rozwiąże.

Za powrotem pełnomocników do Tarnogrodu, ogół konfederacki odrzucił ich umowę, a marszałek Ledochowski wystosował manifest do narodu głosząc, iż wyczerpał wszelkie środki pojednawcze, więc wzywał ogół Rzeczypospolitej do łączenia się z konfederacyją. Manifest kończyły słowa, że konfederacyja zmuszona będzie przyjąć pomoc i pośrednictwo cara.

Kto pomocy potrzebuje, widocznie jest słabym; tak rzeczywiście było z konfederacyją tarnogrodzką, w niczem niepodobną do wojny kokoszej, Zebrzydowskiego, Lubomirskiego czy konfederacyi gołąbskiej. Tam była ochotność do zbrojnego wystąpienia, w szeregach konfederacyi stawali ludzie wyższego stanowiska, a w ostatniej sam król; teraz konfederacyja nie ma ludzi dyplomatów, zdolnych ocenić położenie, mierzyć się z chytrą i przebiegłą polityką, obejmować ogólny interes Rzeczypospolitej. Nadto w chwili owój Ledochowski ani razu nie miał sił dostatecznych do działania wstępnym bojem przeciw porządnemu wojsku Sasów; bo ledwie zgromadzone oddziały pospolitego ruszenia, już tęskniły do domu i rozchodziły się, a wszyscy panowie jeśli nie otwarciem z królem stali, to co jeszcze gorsza, wdaniem swoim hamowali energiczniejsze porywy konfederatów, a na manifest Ledochowskiego senat dokładał wszelkich starań, by odwieść od przyzywania pośrednictwa cara Piotra; ale cóż gdy nie umiał nic innego zrobić, jak doradzać przyjęcie ugody rawskiej — czyli zdanie się na łaskę króla. To było niemożliwe, i jak kiedyś August, następnie konfederacyja sandomierska, tak teraz Ledochowski w słabości swojej i zaślepieniu, zawezwał protekcyi i pomocy

Konfederacja cara. Piotr miał godzić naród polski z jego królem a sprzy-  
wzywa pomo- mierzeńcem swoim.  
cy Piotra W.

Wezwany pospieszył z protekcyją, ale przedewszystkiem zjechał się w Gdańsku z Augustem, i tam ułożyli w jaki sposób zaproteguje ruch narodowy; tamże i wysłańcy konfederacyi przybyli. Pierwszy punkt cara był — że da 18,000 wojska przeciw temu, ktoby zmieszal układy czyli na protekcyję się nie zgadzał. Odtąd naród, Polska i sam August nawet znaleźli się na łasce cara, który też poczynął sobie rozkazująco, żądając od Gdańska w przytomności króla, by zaprzestał handlu ze Szwecyją, a za karę stosunków z nieprzyjaciółmi wystawił na usługi Moskwy cztery okręta. August pamiętny oporu Gdańska i Prus, może chcąc im obrzydzić związek z bezsilną Rzeczpospolitą, rad był z tego ucisku bezprawnego, a konfederatów co mogło obchodzić jakieś tam kramarstwo gdańskie: nikt więc nie ujął się za Gdańszczany.

Zjazd w Gdań-  
sku Piotra z  
Augustem.  
Kwiecień 1716.

W myśl układów pełnomocnicy konfederacyi i królewscy zjechali się do Lublina, a książę Dołhoruki, wysłannik Piotra miał w jego zastępstwie pogodzić Augusta z narodem. Konfederacyja zażądała: Uznania siebie za przedstawicielkę narodu, — sejmu, — wyjścia natychmiastowego Sasów, i — wynagrodzenia szkód przez nich poczynionych. Król targował się niby niczemu się nie przeciwiać, hojny był w obietnicach, ale do niczego nie chciał się zobowiązać, zgadzał się rzeczywiście tylko na zwołanie sejmu. Układy się wlokły, czas schodził na gadanie mającej na celu zwłokę i rozprzężenie konfederacyi, w czém August liczył na pewną pomoc Piotra; gdy nagle doszły go wieści o tajemnych układach cara z Karolem XII, gdzie postanowiono zrzucić Augusta z tronu a osadzić Leszczyńskiego. Przerażony król teraz zaczął pragnąć natychmiastowej zgody z narodem, gdy tymczasem przygodnie zawrzała na nowo walka. Pułkownik saski w Sandomierzu popełnił gwałt, wywołał bójkę, a schwytawszy szlachcica Łasciszewskiego, kazał go powiesić. Szlachta rzuciła się w całym kraju do broni, i zawrzała bezładna w początkach walka, na wszystkich punktach Rzeczypospolitej, gdzie tylko byli Sasi. W dni kil-

Piotr i Karol  
XII w zmowie  
przeciw  
Augustowi.

kanaście, politykująca dotąd szlachta stała się potęgą i reprezentantką narodu. Ledochowskiego otaczało 50,000 pospolitego ruszenia; w głównej jego kwaterze Lubowli, zjawili się posłańcy tureccy i cesarski, wreszcie i nuncyusz apostolski. Sasi się wszędzie musieli cofać, a na panów też padła groza, gdy najprzewrotniejszy z nich hetman Sieniawski, co niegdyś sam jeden wpływem swoim podtrzymywał konfederację sandomierską przeciw Leszczyńskiemu już po abdykacji altranstadzkiej, — a teraz służył widokom króla, został z rozkazu marszałka uwięziony i osadzony w Rawie, zagrożony sądem konfederackim. August ujrzał, że wkrótce jego Sasi będą wytępieni, — stronnicy zleją się z konfederacją, — sprzymierzeniec da Polsce nowego króla: w trwodze przed tem, poruszył wszelkie sprężyny zgody, — panowie, zagrożeni przez ten ruch szlachecki w swojej udzielności, pospieszyli mu ze współdziałaniem; poseł cesarski i nuncyusz czarowali słabe głowy szlacheckie, car wreszcie stanowczo nie wszedł w plany Karola XII i dbał tylko o to, by Polska była bezsilną: więc zdołano skleić ugodę, która w gruncie była najzgubniejszą dla Rzeczypospolitej. Za pośrednictwem cara ułożono w Lublinie pierwsze warunki tej niby zgody między królem i narodem, stanowiąc aby wysłannicy konfederacji w zastępstwie posłów zjechali na sejm do Warszawy. Tu pośrednik przez upoważnionego księcia Dołhorukiego skojarzył ugodę, której najważniejsze punkta były:

Chwila największej potęgi konfederacji. Sierpień 1716.

I. Sasi wyjdą z Rzeczypospolitej i już nigdy nie wrócą, a urzędy tylko krajowcom będą rozdawane.

II. Król samowolnie nikogo nie uwięzi — jak to się dotąd zdarzało.

III. *Liberum veto* pozostanie w dawniej mocy.

IV. Kościoły dysydentów mają być zburzone.

V. Rzeczpospolita mieć będzie tylko 24,000 stałego wojska i na nie płacić podatek gruntowy. Husarskie chorągwie się znoszą.

VI. Wszystkie urazy dotychczasowe mają być zapomniane, to jest wykroczenia Augusta przeciw prawom; bo zarazem na Leszczyńskiego i jego stronników wyrzeczono

wyrok potępienia, jeśli w trzy miesiące nie prześlą Augusta.

VII. Nadal wszyscy burzyciele spokojności mają być oddawani pod sąd nadzwyczajny; co znaczyło, że gdy się konfederacja rozwiąże, nigdy już prawnie związana być nie może, czyli nie może ratować wolności lub nawet ojczyzny.

VIII. Nakoniec, że car pośrednik, jako poręczyciel ma prawo czuwać i wglądać, by obie strony szanowały umowę, — to jest mięszać się do wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej.

Gdy król pospieszył z wyprowadzeniem Sasów i wydał manifest do narodu, marszałek Ledochowski zaratyfikował na Pradze 1717 roku powyższej treści ugodę, i zaraz pełnomocnicy konfederacyi ze zgromadzonymi senatorami złożyli sejm warszawski, na którym odczytano ugodę nie pozwalając nikomu zabrać głosu, jak o rzeczach już dokonanych, z kądem sejm ten nazwany Niemy. Przyjęła szlachta i zatwierdziła, jakby nie wiedząc o tém, zasadniczą ustawę państwa, w której prócz innych najgubniejszém było, iż odtąd konfederacja, za pomocą której jedynie mogłaby się jeszcze kiedyś ratować Rzeczypospolita, jak to się stało i teraz, — była odtąd wzbronioną, — stawała się bezprawiem, a nadużycia jednej czy drugiej strony, — króla czy narodu, — miały odtąd iść pod sąd postronny, pod wyrok pośrednika cara Piotra. Tak naród i król znajdowali się odtąd w zależności od niego; Polska ani zreformować, ani ratować się już mogła za pomocą sejmu konfederackiego, — chyba ze zgodą i uznaniem cara pozwalającego na konfederację przeciw Augustowi, — lub podniecającego jakieś stronnictwo do skonfederowania się za królem przeciw ogółowi Rzeczypospolitej.

Sejm niemy i nych, z kądem sejm ten nazwany Niemy. Przyjęła szlachta i zatwierdziła, jakby nie wiedząc o tém, zasadniczą ustawę państwa, w której prócz innych najgubniejszém było, iż odtąd konfederacja, za pomocą której jedynie mogłaby się jeszcze kiedyś ratować Rzeczypospolita, jak to się stało i teraz, — była odtąd wzbronioną, — stawała się bezprawiem, a nadużycia jednej czy drugiej strony, — króla czy narodu, — miały odtąd iść pod sąd postronny, pod wyrok pośrednika cara Piotra. Tak naród i król znajdowali się odtąd w zależności od niego; Polska ani zreformować, ani ratować się już mogła za pomocą sejmu konfederackiego, — chyba ze zgodą i uznaniem cara pozwalającego na konfederację przeciw Augustowi, — lub podniecającego jakieś stronnictwo do skonfederowania się za królem przeciw ogółowi Rzeczypospolitej.

Sejm niemy i nych, z kądem sejm ten nazwany Niemy. Przyjęła szlachta i zatwierdziła, jakby nie wiedząc o tém, zasadniczą ustawę państwa, w której prócz innych najgubniejszém było, iż odtąd konfederacja, za pomocą której jedynie mogłaby się jeszcze kiedyś ratować Rzeczypospolita, jak to się stało i teraz, — była odtąd wzbronioną, — stawała się bezprawiem, a nadużycia jednej czy drugiej strony, — króla czy narodu, — miały odtąd iść pod sąd postronny, pod wyrok pośrednika cara Piotra. Tak naród i król znajdowali się odtąd w zależności od niego; Polska ani zreformować, ani ratować się już mogła za pomocą sejmu konfederackiego, — chyba ze zgodą i uznaniem cara pozwalającego na konfederację przeciw Augustowi, — lub podniecającego jakieś stronnictwo do skonfederowania się za królem przeciw ogółowi Rzeczypospolitej.

Tak August matactwy swými doprowadził podupadły naród do rzucenia się pod protekcję sąsiada, potęgującego nieprzyjazne Rzeczypospolitej państwo. Tu August stracił swe dogodne względem Piotra położenie; bo dotąd był mu konieczny, potrzebny, był sprzymierzeńcem szacownym, któremu część tryumfów car zawdzięczał; odtąd staje się

od niego zależnym, przykrępowanym do polityki cara, mogącego i gotowego skarać każde ze strony króla przewinienie. Zeszedł więc August do roli podrzędnej, zależnej, w jaką popchnął i Polskę, od której rzeczywiście z pierwszym rokiem XVIII wieku los Piotra i Rosyi zależał, a Polska stała się mimowolnie, przez Augusta w jego niemieckich widokach, szczeblem podstawionym po którym car osiągnął rzeczywistą potęgę. Wstrzymując siedm lat zapędy Karola XII, gotowego rozłuc plany Piotra, sama bezsilna i podupadła, świadczy wielką przysługę nowej potędze, mającej czas przygotować się na dzień połtawski. Przez całe te siedm lat, los i wielkość cara zależą od zachowania się Polski i Augusta: od roku zaś 1717, Piotr jest panem położenia, a los Augusta i Polski trzymając w rękę, staje się złym duchem narodu polskiego, gotowym dokonać — w spółce z innymi Niemcami jeśli nie z Augustem — nienawistnej Rzeczypospolitej, — przeciwnictwa caratu w słowiańszczyźnie, chociażby tym sposobem przyszło mu wzmocnić jej wrogów odwiecznych.

### Trzeci okres od 1717—1733 roku.

Car Piotr w chwili Sejmu Niemego zdobył na Szwecyi już wszystko czego pragnął, więcej niż marzył w 1698 roku; więc pragnął uprawnić pokojem nabytki z tej strony; znowu jako protektor i rozjemca Rzeczypospolitej w sporze z królem, — poręczyciel umowy, wyzyskując protektorat mógł teraz właśnie rozprzestrzeniać swoje posiadłości w tej stronie. Już więc w 1716 roku rozpoczął rokowania z Karolem XII, którego minister Görtz układał szerokie plany zrzucenia z tronu Anglii Jerzego I i osadzenia Sztuartów, oraz — detronizacji Augusta a wyniesienia Leszczyńskiego. Roku 1718 w Löfö, na wyspie Aland, przyszło w tym względzie do porozumienia z Piotrem zdradzającym wyzyskanego i zużytego sprzymierzeńca. Görtz ustępował carowi Inflant i pobrzeży odnogi fińskiej, — Piotr zaś zobowiązał się za wynagrodzenie z ziem Polski, posłać 80,000

wojska dla przywrócenia altranstadzkiego traktatu, a 25,000 pod rozkazy Karola do Niemiec. Tak zamysłano zgnębić Sasa i podbić Norwegiję. By król pruski nie przeszkadzał, przyjęto go do spółki obiecując Prusy polskie, Kurlandiją i księstwo meklemburskie. Więc sprzymierzeńcy dotychczasowi i wróg Augusta skojarzyli teraz sojusz by go obalić, — i snuli plany podziału Polski, czego ich sam był nauczył.

Na pierwszą wieść o tym tajemnym układzie, zdradzony przez sprzymierzeńca August zaczął myśleć o sobie, a przedewszystkiém natarczywie domagać się po raz pierwszy, by wojska carskie ustąpiły z granic Rzeczypospolitej i Kurlandyi. Wyprawiony z tém do Piotra poseł Poniński, dostał stanowczą odmowę: więc rzucił się August za sprzymierzeńcami przeciw lidze, zawiązał przez Fleminga układy z cesarzem, a Polskę poruszył wewnątrz. Zwołany 1718 roku sejm grodzieński jednogłośnie domagał się wyjścia wojsk moskiewskich, przeznaczył posłów do Piotra, i na wypadek jeśli car nie uczyni zadość żądaniu, — uchwalił popolite ruszenie. Naprózno poseł moskiewski Dołhoruki zdradzał układy wiedeńskie, i wykazywał potrzebę wojsk cara dla ubezpieczenia zagrożonej wolności, strasząc, że po ustąpieniu Moskali August z 40,000 pomocy cesarskiej zgnębi złotą swobodę polską. Sejm nie wierzył, i jednomyślnie popierał żądanie. Dołhoruki chciał go zerwać, podnieciwszy stare narzędzie hetmana Sieniawskiego, by domagał się dawniej władzy nieograniczonej nad wojskiem; zapłacił posła Korbuta, by sejm zerwał; wszystko było daremném jak dowód, iż gdy król działał zgodnie z interesem narodu, mógł nań liczyć z pewnością. Sieniawski się zawahał, Korbut cofnął swój protest widząc oburzenie sejmu, a August chcąc dotychczasowe uchwały zachować od dalszych kno- wań Dołhorukiego, odroczył sejm do następnego roku — co było nowością. Nigdy przed tém ani potém August nie stał na stopie takiej serdeczności i zgody z narodem jak w sejmie 1718 roku. Daremne usiłowania wroga by go zerwać, gotowość i energija narodu jakkolwiek niezdolnego do samodzielnych rzutów a popierającego uczciwe chęci króla, powinny były utrzymać Augusta na obranej drodze,

Sejm grodzieński 1718. August jedyny raz z narodem.



— przekonać, że cała tajemnica jego rządów a nawet przyszłej potęgi, zależy na podawaniu inicjatywy i działaniu zgodnie z interesem narodu, który — gdyby ufał Augustowi mającemu własne elektorstwo, silniejszemu więc od wszystkich poprzednich królów, chętnieby wszędzie i zawsze z nim wytrwał, dość silny, by trudne lub szalone nawet przedsięwzięcia przeprowadzać, jak się okazało w siedmioletnim oporze potężnemu Karolowi XII. To wystarczałoby każdemu uczciwшему ale nie Augustowi, zawsze i wszędzie przewrotnemu, w każdym interesie liczącemu na matactwo. Ono to właśnie zerwało wkrótce chwilową jedność z narodem króla, który go zaniepokoił, a przede wszystkim upodlił się w jego oczach. Bo spólcześnie gdy tak czynnie a szczęśliwie sejm go popierał przeciw alandzkiemu przywierzu żądaniem wyjścia Moskali, zawsze nikczemny a przewrotny August postanowił pozbyć się nieprzyjaciela, którego za następcę po nim przeznaczał układ alandzki; więc wyprawił morderców na Stanisława Leszczyńskiego, w Cwejbryken bawiącego: — a gdy zamach się nie udał, był bezczelnym do tego stopnia, iż się żalił dworom, że ludzie jego byli aresztowani.

August matactwem zrywa z narodem.

Przymierze alandzkie osłabło w tymże roku ze śmiercią Karola XII, lecz dwaj pozostali Piotr i król pruski postanowili w niem wytrwać dla zyskania Kurlandyi i co się da wziąć. Wtedy i August przypomniał narodowi warunki traktatu z carem 1704 roku, zażądał przyrzekanych Rzeczypospolitej Infant, ustąpienia z Kurlandyi i obiecanych milionów. Naród mimo zamachu na Leszczyńskiego jeszcze nie opuścił króla; z energicznym wezwaniem wyprawiono do cara posła Chomętowskiego. Lecz spólcześnie August zupełnie zerwał z zaniepokojonym narodem, bo zawarł 1719 roku bez wiedzy sejmu traktat wiedeński z cesarstwem i Angliją, a syna swego ożenił z arcyksiężniczką Maryją Józefą. Aż dotąd szedł naród z królem nań tylko rachującym; ale teraz powstała w umysłach słuszna obawa, że znany z nieuczciwości August, z pomocą cesarza jak niegdyś Piotra, zechce sięgać po samowładne rządy, które rzeczywiście miałyby znaczenie panowania germanizmu w

Polsce, — a synowi spokrewnionemu z cesarzem, stara się zapewnić po sobie następstwo przez czynne poparcie cesarstwa. Teraz była słuszna przyczyna obawy o wolność. Widział to Piotr, podniecił ją pisemkami, złagodził rozdrażnienie wycofaniem wojsk z Rzeczypospolitej, wskazując jej Augusta jako jedyne wroga, którego strzedz się winna. Wszystko tak usposobiło naród, że gdy August po weselu syna przybył z Drezna na sejm warszawski 1720 roku, znalazł większość senatorów i wszystkich posłów przeciwnych traktatowi wiedeńskiemu, i już nie tak zawziętych na cara jak w poprzednim sejmie. Mimo wszelkich starań i poparcia możnych, szczególnie Czartoryskich, wpływowego Ledochowskiego i Komorowskiego, nie uzyskał August zatwierdzenia traktatu wiedeńskiego, a w końcu Jan Mikołaj Radziwiłł, krajczy w. litewski, zerwał sejm oświadczając między innymi głośno, że protestować będzie, dopóki dobra neuburgskie rodzinie jego powrócone nie zostaną. Pierwszy to sejm zerwany, na którym prywatnie tak czelnie, bez osłon wystąpiła jakby mówiąc: źle mnie jednemu, gniewam się, — niech będzie źle wszystkim, — ojczyźnie!

Sejm 1720 zerwany z bezwstydem prywatnie po raz pierwszy.

Tak do traktatu wiedeńskiego matactwem zniechęciwszy naród, sprawiwszy że oburzenie przeciw carowi upadło, sam sobie zostawiony August, znówbez wiedzy Rzeczypospolitej zawarł traktat ze Szwecją, i chciał go przedłożyć do zatwierdzenia tegoż roku zwołanemu do Warszawy sejmowi, na który przybyli nadzwyczajni posłowie szwedzki, austriacki i angielski, chcący utworzyć przymierze z Polską przeciw Moskwie, nowej potędze, która zaniepokoiła mocarstwa. Tedy po czterdziestu latach zapomnienia, Polska stawała się nagle Europie potrzebną; traktowano ją poważnie, liczone na nią, sam król prowadził ją w korzystny alians. By to się udało, potrzebna była tylko ufność narodu w dobre chęci króla, a tymczasem niedowierzenie i podejrzliwość uzasadniona, w najwyższym stopniu ogarnęły obywateli. Posłowie ziemscy, w ciasnym pojęciu położenia politycznego, widzący tylko stracha samowładnych zachcianek króla i jego dążeń do zapewnienia synowi następstwa za pomocą monarchów postronnych, z obawy właśnie projektowanego

Sejm 1720 r. Europa szuka przymierza z Polską przeciw Piotrowi.

przez Europę przymierza, bojąc się podstępnych układów, nie dozwolili nawet na rozpoczęcie obrad i rokowań z posłami zagranicznymi; zerwali sejm, dając za pozór nieprawnie zatrzymywane przez generała Flemminga, cudzoziemca, dowództwo nad gwardyją królewską. Tak przekonał się August, że nie zdoła utworzyć przeciw carowi koalicji, że jest bezsilny: naród w początkach gorąco przeciw carowi występujący opuścił króla właśnie od chwili, gdy bez jego wiedzy wdał się w tajną, niepokojącą szacherkę i plany, w których ślepém narzędziem miała zostać Polska. Zachodnia Europa odtąd nabrała przekonania, że w kombinacjach politycznych rachować nie powinna na Rzeczpospolitą, niezdolną rozumieć najgroźniejszego dla niej właśnie niebezpieczeństwa, — i chwycić się zbawczego przymierza. Odrzucenie takowego było jeszcze jedną bezwiedną a mimowolną przysługą ogromnej potędze Rosyi przez Polskę wyświadczoną. Car dopiero teraz, po udaremnieniu związania koalicji widząc, że niebezpieczeństwo dlań minęło, że nawet porozumienie króla z narodem nie zwiabiłoby do koalicji zniechęconych mocarstw, zadrwił z niedołącznej Rzeczypospolitej odrzucając wszelkie jęj żądania; — zadrwił z nieprzyjaciół chcących stworzyć koalicję, i sam zawarł w końcu roku 1720, bez ich wdania się i bez wiedzy Polski, w Nystad, traktat ze Szwecyją, którym zyskał Estoniję, Ingryję, Koreliję i Inflanty; a zaraz potém uroczyście uwieńczył dzieło swęj polityki, przyjąwszy tytuł cesarza wszech Rosyi, to jest pretendenta do ziem Rusi. Król pruski Piotr imperator wszech Rosyi 1721. uznał go najpiérwój, jako najwierniejszy w przyszłości sojusznik w dochodzeniu tęj pretensyi; zachodnie mocarstwa jedne wcześniej drugie później uznawały fakt spełniony. Polska uznając cesarza, musiała zrzec się swęj wielkości i większój połowy ziem, co jeszcze nie zaraz nastąpiło.

Dla słabych głów i serc wystrachanych o wolność, odrzucenie przymierza 1720 roku zdawało się tryumfem nad chytrością króla, w rzeczy zaś, Polska odtrąciła wówczas rękę Europy przypadkowo wyciągniętą ku niej, — z chęcią niesienia pomocy przeciw koniecznym planom zaborczym nowego cesarstwa. Z tym fałszywym tryumfem i zuboże-

tnieniem Europy, zaczynają się dla Polski czasy pokoju, zadowolenia z samych siebie, pragnienia aby nic a nic nie zmieniło się w Rzeczypospolitej, raju ziemskim dla uprzywilejowanych. Huczne zabawy, szalone zbytki dworu Augusta, Polacy naśladować zaczęli; i ostatnie dwanaście lat jego panowania, można nazwać jedną gwarną biesiadą i pijatyką — w beztrosce o przyszłość a zadowoleniu z terażniejszości, zwłaszcza, że nastaly obfite lata urodzajów. Tylko ludowi pracującemu na ten zbytek, zaciężyła ręka pańska, i ucisk stał się tém nieznośniejszym, że wieśniak i mieszczanin przestali widzieć w szlachcicu rycerza — swego obrońcę przeciw wrogom, bojownika chrześcijańskiego. Tę hulaszczą ciszę godów od czasu do czasu zamącały zdarzenia charakteryzujące rozprężenie Rzeczypospolitej, — upadek ducha w narodzie. Gdy pany i szlachta hulali wraz z królem, ten przemyślał już tylko o jedném, jak synowi zapewnić następstwo w Polsce, której stan wewnętrzny, zreformowanie, przestało go zajmować, a nieład i bezrząd cieszyły nawet. Ze wszystkich sejmów jeden już tylko w ciągu lat dwunastu doszedł za życia Augusta. Sejm 1722 zerwany z przyczyny sukcesyi na ordynację ostrogską, gwałtem zajęta przez księcia Sanguszkę, a którą August chciał udarować Czartoryskiego. Sejm 1724 utrzymany był odroczeniem, po zasądzeniu jednej tylko haniebnój sprawy toruńskiej, która ściągnęła na Polskę wzgardę Europy, — jak odtrącenie koalicji 1720 roku zupełne lekceważenie. Zajście było takie: Uczniowie jezuickiego kolegium w Toruniu, rozpoczęli kłótnię i zwiedli bójkę z mieszczaństwem protestanckim, przyczém obustronnie popełniono gwałty. Na skargę Jezuitów, sejm warszawski 1724 roku podjął tę sprawę jak najprzedniejszą, i okazał energiję nikczemności i głupoty w mowach posłów swoich, nieprzyjmujących żadnego rozważniejszego głosu była to chwila tryumfu wszechwładnego zakonu i jego stu pięćdziesięcioletnich wpływów. Król August, rad ohydzić Rzeczpospolitę w oczach Europy, dołożył wszelkich starań by sejm utrzymać; udając oburzenie i gorliwość katolika, potakiwał fanatykom, poddawał im ducha; z obawy zerwania sejmu zgodził się nawet

Sąd sejmu  
1724 roku w  
sprawie to-  
ruńskiej.

na usunięcie Fleminga z dowództwa gwardyi i zostawienie Sanguszcze ordynacyi ostrogskiej, czemu tak usilnie dotąd się sprzeciwiał, byle miał fakt okrywający hańbą i pogardą Rzeczpospolitę. Sejm się utrzymał aż do wydania surowego i niesprawiedliwego wyroku na Torunian, skazującego burmistrza Rösnera i ośmiu mieszczan na śmierć z ręki kata, czemu przeszkodzić wdaniem swoim nie zdołał nawet nuncyusz papieski Santini, daremnie zakazujący Jezuitom przysięgi potępiającej obwinionych, od której spełnienie wyroku zależało. Wyrok został spełniony, i zaraz jak obliczył August, wszystkie mocarstwa Europy z wyjątkiem Hiszpanii oburzyły się na ten czyn fanatyzmu religijnego i nietolerancyi w podupadłej owój Polsce, gdzie kiedyś, w dniach nocy św. Bartłomieja, biskupi przemawiali w duchu zgody i miłości chrześcijańskiej. August zwał całą odpowiedzialność na sejm, — formę rządu republikańską. Najwyższe oburzenie okazywali cesarz Piotr i król pruski śląc poselstwa do Wiednia, i grożąc pomstowem wkroczeniem w ziemię Rzeczypospolitej, gdzie dla wyznawców syzmy i luteranizmu nie ma bezpieczeństwa. Groźbę niezawodnie byliby spełnili, rozpoczynając z téj okazji sympatyczną dla Europy wojnę i rwąc kawały z Rzeczypospolitej; lecz śmierć przeszkodziła Piotrowi w roku 1725, gdy gotował wystąpienie. Fanatyzm był tak wielki, panom i szlachcie spólny, — Jezuitci taki zapal w ciemnych głowach i pustych sercach zdołali obudzić, że pokorni od lat dwudziestu służy Szweda, Moskala i Sasa, zdobyli się na energiję, z dumą i wzgardą odpowiadali na groźby, gotowali zaciągi jak na wojnę świętą; i gdyby nie zniknął z szeregu wrogów najzaciętszy a do wojny było przyszło, ta mogłaby albo odrodzić Rzeczpospolitę albo już wówczas sprowadzić piérwszy rozbiór Polski. Ze śmiercią Piotra, znikła obawa wojny, ale pozostała pamięć fanatycznego czynu; uczucie wzgardy i obojętności Europy ku Polsce fanatycznej, nie postępującej ale wstecz się cofającej. Prawdziwie sejm niemy i sprawa toruńska, są wypadkami czasu najwyższego władztwa i przewagi jezuityzmu w Polsce. Wówczas okazuje się ogólny, najzapaścielszy, ślepy fanatyzm religijny, a zarazem zepsucie, prze-

Oburzenie świata za toruńską sprawę i junacki fanatyzm w Polsce.

Ówczesny wrotność i ciemnota w duchowieństwie. Często świeccy, jakby to w XV wieku, posiadają beneficyja duchowne; pracodawcy i biskupi dzielą wszystkie wady polityczne i prywatne magnatów świeckich, z nimi i królem szachrują i hulają, — gdy niższe duchowieństwo i zakonnicy toż samo robią ze szlachtą. Jedni Jezuici, panowie wychowania i opinii, stoją w obu warstwach uprzywilejowanych ciągnąc zyski z rozprężenia, szerząc zgubną dewocyję i przekonanie, że wszelki grzech i zbrodnia da się zgładzić ofiarą dla kościoła, fundacją, lub nawet — aktem fanatyzmu. To téż najwięksi nikiemnicy polityczni owego czasu i następnych lat pięćdziesięciu, okrzyczani krzywdziciele lub zdrajcy, noszą miano najpobożniejszych; mowy pogrzebowe wprowadzają ich do grona świętych, wybrańców pańskich, przez wzgląd na dobrodziejstwa świadczone kościołowi, lub gorliwość w przesławianiu dysydentów. Pobożność cała zasadza się na praktykach religijnych, — odpustach, — procesyjach, — pobożném włóczęgostwie, których początki karcił był Kłonowicz w satyrach; na koronacjach obrazów cudownych, które 1717 roku rozpoczął arcybiskup Szembek od częstochowskiego obrazu. Tak więc wiarę chrześcijańskich zasad i czynów zastąpiły formy obrzędowe i najfałszywsza dewocyja, a z nią przyszła ślepa i grzeszna ufność w Bożą opiekę, spuszczenie się na nią bez pracy i myśli. Z przed oczu Rzeczypospolitej znikły dawne istotne cele bytu rodowego i państwowego, — dojrzyć nie mogła żadnego z poprzednich, ani odszukać nowych; za te nowe ukazywano dwa: wiara św. katolicka i wolność; — ale ta wiara była fanatyzmem, nietolerancją i obłudną dewocyją, — ta wolność — swawolą samolubów niechających i niezdolnych niczego poświęcić dla ogólnego dobra, jak przykład tego widzieliśmy na wielu, a ostatecznie na Radziwille.

Po sprawie toruńskiej, która nie przyniosła Augustowi korzyści a tylko szkodę Polsce, król chciał osadzić w Kurlandyi, z krzywdą Rzeczypospolitej, syna swego Maurycyego saskiego, czemu łakomy na tę prowincyję dwór petersburski przeszkodził 1727 roku, — a sejm polski zawyrokował przyłączenie téj prowincyi po śmierci ostatniego z Kettle-

rów. Przez ostatnie chwile życia pracował August u postronnych monarchów i w Polsce nad utworzeniem przymierzy i stronnictwa, aby synowi tron polski zapewnić. Gdy wszystko zdawało mu się łatwem i nie spostrzegał przeciwnika w przyszłej elekcji, nagle przerażony został spokrewnieniem Stanisława Leszczyńskiego, swego współzawodnika, z Ludwikiem XV żeniącym się z Maryą córką Stanisława. Przeciw możliwemu kiedyś wystąpieniu tego przeciwnika, zawarł przymierze z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem 1728 roku i dworem wiedeńskim dla niedopuszczenia takiej elekcji, a wewnątrz Rzeczypospolitej, prócz jednania sobie stronników, — chcąc łudzić ambitnych nadzieją łaski, — nie chcąc tworzyć silnych przeciwników, nie rozdawał buław hetmańskich po wymarcu wszystkich czterech hetmanów: Sieniawskiego, Rzewuskiego, Denhoffa i Pocięja. Tymczasowo mianował tylko dwóch regimentarzy — Stanisława Poniatowskiego dla korony i M. Czartoryskiego dla Litwy — obiecujących poparcie jego synowi. Tak opierał swoje nadzieje w kraju na możnych własnego utworu — i na przymierzu z zagranicą. Lecz z obcymi jak swymi przewrotny, mimo tego przymierza z Karolem VI i uznania sankcyi pragmatycznej, w cichości dla syna swego Augusta obmyślał drogi dojścia korony cesarskiej, Maryi Teresie przyznanęj; wszedł w porozumienie z Bawaryją i Fryderykiem Wilhelmem pruskim, chcąc sobie zapewnić w swoim czasie ich współdziałanie przeciw podpisanej sankcyi. Gdy zdradzili go psotni sprzymierzeńcy, zyskał śmiertelnego wroga w Karolu i Annie imperatorowej Rosyi, której poseł Löwenwolde w Berlinie i obrażonym Wiedniu skojarzył 1732 roku potrójne przymierze, którem każde z trzech mocarstw obowiązało się wystawić po 30,000 wojska przeciw możliwej elekcji syna Augusta czy Leszczyńskiego, a osadzić na tronie Emanuela portugalskiego. To znaczyło — ścieśnić tylko na ten raz swobodę Polski, uczynić Rzeczpospolitą od siebie zależną, i wpływ postronny na jej sprawy wewnętrzne ugruntować pod królem ich łaską osadzonym.

Przymierze Augusta z Prusami 1728 r. i sposobiłki zabiegania o koronę dla syna.

Cesarstwo, Prusy i Rosyja przeciw Augustowi w traktacie Löwenwolde'go roku 1732.

August powiadomiony o tych układach, pozbawiony

sprzymierzeńców, osamotniony, u narodu polskiego — jak zawsze w krytycznym położeniu — chciał szukać pomocy; tém winniejszy, że w takich razach dotąd zawsze dowodził, iż rozumiał potrzeby a znał sposoby ujęcia sobie serc. I teraz zwołał co najprędzej sejm warszawski 1732 roku by wedle prawa rozdać buławy i wakujące urzędy, zyskać stronników, polecić się ogółowi. Lecz tym razem usiłowania były próżne. Józef Potocki nienawidzący Poniatowskiego i Czartoryskich zerwał sejm, i udaremnił zabiegi króla o przyjaciół w narodzie.

Sejm 1732  
przeciwny Au-  
gustowi.

August wro-  
gom swoim  
proponuje roz-  
biór Polski.

Chce stworzyć  
federacyjną pol-  
ską.

August w śmiertelnej trwodze o następstwo w Polsce, postanowił zmięszać szyki Lówenwolda, stawiając trzem sprzymierzonym za pośrednictwem króla pruskiego, przeciw ich skromnym projektom plan dogodniejszy i wszystkich zadowalniający, a mianowicie: rozbiór Polski w ten sposób: że cesarz austriacki dostanie ziemię Spiską i część Rusi; król pruski — Kurlandję, Gdańsk, cztery pruskie ziemie Rzeczypospolitej i część Wielkopolski; Rosyja nic; a reszta Rzeczypospolitej, zamieniona w dziedziczną monarchję, miała zostać w rodzie Augusta, urządzona nakształt Niemiec w federacyję, pod naczelnikami z możnowładców, którzy dadzą poparcie i pomogą w przeprowadzeniu tych planów. Król pruski skwapliwie ich się chwycił i czynnie krzątał około Austrii i Augusta, a ten grupował w myśl grono przyszłych pomocników swoich z pomiędzy możnowładców polskich, którzy już byli rzeczywistymi królikami swoich prowincyi, czemu brakło tylko konstytucyjnego uznania, jak Czartoryscy, Mniszech, Rzewuscy, Potoccy, Lubomirscy, Radziwiłły, Sapiehowie i wielu innych w liczbie do czterdziestu.

Tymczasem partyja niezależnych, a niechętnych królowi magnatów, jak Teodor prymas i Józef Potoccy, Szembek, Ossoliński i Radziwiłł, przewidując i uprzedzając plany gwałtu i przewrotności, o których zda się powiadomiła ich Austrija, weszli w układy z Wilczkiem, posłem Karola VI, zapewniając sobie zbrojną pomoc cesarza przeciw możliwym gwałtom i zachciankom króla i Prus. Tak stała sprawa, gdy August 1733 roku zwołał do Warszawy sejm, mający



przygotować spełnienie jego planów: takowe przy rozpoczęciu śmierć przerwała.

Śmierć 1733.

Król August II winny był nie usiłowań reformowania Polski, czego potrzebowała, lecz zbrodniczych środków, których ku temu używał. Takiemi były: przymierza zawierane na dwie ręce; lekkomyślnie rozpoczynane wojny — i chytre wciąganie do nich Polski; obce wojska na chleb polski sprowadzone; przeniewierstwo, oszukaństwo, przepukstwo i rozpusta na wielkie rozmiary, wprowadzone między naród, biorący nadto wzór z króla lub z winy króla jak nie liczyć na siebie ale na intrygę i sąsiadów, co widzimy w konfederacyi tarnogrodzkiej i ostatnich układach z Wilczkiem. August to doprowadził naród do nieufności we własne siły, zmusił lub nauczył szukać wsparcia w postronnych, na nie rachować, służyć im nawet za pieniądze, które stały się celem życia ambitnych. August kierownictwem spraw narodu, jak przez wpływ moralny, fatalnym był monarchą dla Polski, której nienawdził, po niemiecku o niej myślał; był człowiekiem wrażego plemienia przypuszczonym do najtajniejszych spraw, które zagmatwał, skaził, naród zawichrzył, do reszty rozbił jego jedność na prowincyje przywiązane do interesu możnych; obalamucił, i zepsucie, jak w polityce tak i rodzinie zasiał. Zaprawieni do tajemnych knowań i zaprzędawania usług własnemu królowi na jego cudzoziemskim saskim dworze, możni a ambitni przyzwyczaili się do podłej roli na dworach obcych, których widoki popierać gotowi, przedawać im zaczęły swoje usługi jak własnemu królowi. Naśladując tego króla, liczą na pomoc cudzoziemską, na sąsiadów, na zrzęcnosc w wyzyskiwaniu okoliczności i przewrotnosc, a nie na uczciwosc. Wzrosło tym sposobem cale pokolenie — matczy bez zasad, polityków jednodniowych i samolubnych, cyników bezczelnych, rozpustników wyuzdanych, pokrywających nicość swoją płaszczykiem gorliwości o wolność i wiare, a pod koniec panowania posuwających się do bezczelnej otwartosci, dowodząc, — że znikł wstyd złego i podłości, — że znikło poczucie obowiazków pojedynczej jednostki względem społeczeństwa, ogółu, — do tego sto-

Rzeczywiste  
winy Augusta  
i jego wpływ  
na przyszłość.

pnia, iż prywatny interes każdego pojedynczego obywatela — jak widzieliśmy przykład w Sanguszcze i Radziwille — przeważa interes ogółu, i zrywacze sejmów otwarcie to wypowiadają. August był to trzeci z kolei król polski przedsięwzięjący reformę Rzeczypospolitej, — ale na zasadach obcych jęj i wstrętnych. Zygmunt I z zacnością przekonania przystępujący do dzieła, cofnął się jedną tylko krzywdę wyrządźwszy, iż zachciankami swęmi ograniczył tradycyjny zakres działania narodu, którego uwagę oderwał od spraw zewnętrznych. Zygmunt III jeszcze z przekonania działający, jakkolwiek błędził sojuszem z reakcją, — poplecznictwem cesarstwu, przewrotnęm postępowaniem marnował zwycięstwa, sprowadzał klęski; kochał jeszcze swój naród przynajmniej tyle, że używał do swych zachcianek tylko miejscowych żywiołów. August II trzeci reformator, stawia niekochaną i wyzyskiwaną Polskę nad brzegiem przepaści, tak, że sąsiedzi już zaczynają szeptać o jęj zagładzie. Po pierwszym uczciwym reformatorze — występuje świetna rozwojem Polska pod Zygmuntem Augustem; po drugim świętoszku i pretendencie do absolutnej monarchii — ukazuje się Rzeczpospolita panów z łaski królewskiej, pragnących ostatecznego znicestwienia szlachty, zniewolniczenia ludu, — i wywołuje straszną walkę społeczną; po trzecim nieuczciwym reformatorze, w roku 1733 zostaje Polska pod królikami prowincjonalnymi gotującymi się staczać boje między sobą o przewagę i pierwszeństwo, — jakby rozjemcy nie czuwali dokoła na zgubę Rzeczypospolitej.

---

### Bezkrólewie 1733 roku i dwóch królów od 1733 do 1736 roku.

---

Śmierć Augusta przypadła w chwili — gdy wola postronnych, Löwenwoldzkim przymierzem wyłączyła od tronu Polski syna jego i Stanisława Leszczyńskiego. Przez tę śmierć, naród mając wróconą sobie swobodę obioru, z pamięcią o matactwach ostatniego króla i klęskach

jakich w skutku tego doznawał, postanowił strzedz się cudzoziemca, — obrać Piasta, a mianowicie wyłączonego przez sąsiadów a najodpowiedniejszego, i wejść tym sposobem w przymierze z Francją. Głównymi popieraczami téj myśli byli trzej Potoccy — można rodziną — Teodor prymas, Józef wojewoda kijowski i Michał wojewoda bełski, — popularni u szlachty, obudzający ufność współmożnowładców do tego stopnia, że zdeklarowani ostatnich czasów stronnicy sascy, ks. Czartoryscy i Stanisław Poniatowski, na jedno zgadzali się z nimi i połączyli. Tak około jednej myśli, z rachuby czy poczucia koniecznej potrzeby, z jednym celem a wbrew wrogom postronnym, wszyscy możnowładcy chwilowo podali sobie ręce; o wyjątkach słyhać nie było.

Prymas ogłaszając bezkrólewie, zachęcał do wybrania Piasta, strzeżenia się cudzoziemca: więc posłowie — ruski Löwenwolden i austriacki Wilczek oświadczyli, że się ich monarchowie nie zgodzą na Leszczyńskiego: tak więc postronni poraz pierwszy przy elekcji objawili narodowi swą wolę. Gdy otrzymali od prymasa liczącą na pomoc Francji energiczną odpowiedź, wojska ich zbliżyły się ku granicom Rzeczypospolitéj. Tymczasem zebrał się sejm konwokacyjny i znowu wszyscy jednozgodnie postanowili wybrać Piasta: lecz tu już kilku możnych jak Teodor Lubomirski wojewoda krakowski, Janusz Wiszniowiecki kasztelan i Michał Wiszniowiecki kanclerz litewski i regimentarz, uchwalali Piasta z nadzieją, że wybór padnie na jednego z nich, a nie na Leszczyńskiego przez postronnych wyłączonego. Gdy sejm konwokacyjny stanowił: — ażeby nikt nie ważył się obierać cudzoziemca, — król z ojca i matki był Polakiem, — prymas go a nie kto inny ogłaszał, — i nakoniec — aby elekcja odbyła się podawnému pospolitém ruszeniem; — uchwały konwokacji ogólnie przyjęto, namiętności możnych hamowała nadzieja i wyczekiwanie, tak, że cudzoziemcy nawet pieniędzmi i ulotnemi pisemkami przez najemników rozrzuconemi, nie mogli sformować opozycji, ktoraby ich na ziemi Rzeczypospolitéj przyzwała. Jedynym błędem, a raczej dowodem rozstroju i braku du-

Kandydat Leszczyński i rodzina Potoczkich.

Sąsiedzi raz pierwszy chcą rozrządzić tronem.

Sejm konwokacyjny i trzej ambitni panowie.

cha politycznego było, że nie gromadzili sił przeciw stojącym już na granicy wojskom Rosyi i Austryi.

Tymczasem dwa te mocarstwa obliczywszy, że widokom ich w Polsce najodpowiedniejszy syn Augusta, zgodziły się na końcu unieważnić układy Löwenwolda i zbrojnie popierać obiór Fryderyka Augusta, który obiecał za to Rosyi Kurlandyję, — Austryi uznanie sankcyi pragmatycznej, i stanął jako kandydat do polskiej korony, a wojska rosyjskie zaraz wkroczyły na Litwę ogłaszając się z pomocą dla wolnej elekcyi. Z Fryderykiem Augustem nie mierzyć się było kandydatom jak trzej wspomnieni pankowie; więc zawiedzeni pyszni a podli, woleli już cudzoziemca niż jednego z swoich, i zaraz wystąpili także jako obrońcy wolnej elekcyi przeciw uchwalonym wyłączeniom sejmu konwokacyjnego, czyli za Fryderykiem Augustem, którego wrodzy narzucić chcieli.

Mocarstwa popiérają Fryderyka Augusta wojskiem rosyjskiem.

Na sejm elekcyjny przybywali panowie z hufcami nadwornými, z tłumami klientów; szlachta leniwie się zbierała, — bez zapału a poczucia potrzeby groźnego wystąpienia: przybywała dla spełnienia formalności, nie jak przed 150 laty gdy czuła się prawodawcą i wykonawcą woli narodu. Sejm groźnie oświadczył się przeciw oponującym panom i wkraczającym wojskom rosyjskim, ale poprzestawał na słowach, nie gotował sił odpowiednich, nie wyzwał z domów zobojeźniałej szlachty, szanował osoby knujących zdradę, — do których przyłączył się Michał Kazimierz Radziwiłł wojewoda nowogrodzki, a wraz z trzema wymienionymi wydaliwszy się na Pragę, zaprotestowali urzędownie przeciw ogółowi, stali się środkiem stronnictwa Fryderyka Augusta i wrogów Rzeczypospolitej. Do tych czterech panów przyłączyli się inni: tak urosła garstka kilkunastu panów próżnych i brudnych, z klientelą do tysiąca ludzi wynoszącą, gdy kilkadziesiąt tysięcy narodu zgromadzonego pod Wolą, wybrało królem Stanisława Leszczyńskiego, w czasie elekcyi pod przebraniem z Francyi do Warszawy przybyłego. Prymas ogłosił go uroczyscie królem: protestujących Prażan potępiono, pospieszili też otwarcie połączyć się z nadciągającými wojskami rosyjskiemi.

Elekcyja Leszczyńskiego 12 września 1733 roku, ambitni łączą się z wojskiem rosyjskiem.

Partycja narodowa umiała obrać króla — lecz utrzymać go przeciw obcej przemocy nie umiała, i brak jej było sił ku temu, a raczej drzemały one: bo chcąc je poruszyć, potrzeba było uciec się do ogółu narodu, czemś go wyzwąć do działania, więc podkopać możnowładcze rządy. Nie zrobili więc tego panowie, lecz nauczeni pod Augustem zawsze liczyć na obcą pomoc, nie u siebie szukali sił do walki, lecz woleli wyglądać zbrojnej i dyplomatycznej pomocy przeciw gwałtowi u Francyi, u zięcia obranego króla. Pisali głośne protestacje, zamiast od pierwszej chwili gromadzić siły; — wyzwąć ogólne pospolite ruszenie nie miłe im dzisiaj jak niegdyś Zygmuntowi I; — koronować króla i zgnieść wrogów. To też w pięć dni po obiorze Leszczyńskiego, już generał rosyjski Lascy z 40,000 wojska i przeciwni pany, stanął na Pradze, a Leszczyński do mierzenia się z nim nie miał siły dostatecznej, i z narady wypadło, by szukał jej a raczej bezpieczeństwa, w nadmorskim Gdańsku. Na brzegu przeciwnym Warszawie zajętej jeszcze przez Potockich, przy wsi Kamień, zdrajcy w liczbie 600 zawiązali dla forny konfederację pod marszałkiem Ponińskim, i pod protekcją wojsk rosyjskich, w ciągu kilku godzin obrali drugiego króla Fryderyka Augusta Sasa, a w czasie uroczystego *Te deum*, zapadli się bez uszkodzenia jednak w groby półkościelne, zawałone hukiem tryumfujących dział rosyjskich.

Gdy Leszczyński z obierającą go większością uchodził do Gdańska, szanowny elektor saski ze swemi wojskami pospieszył do Krakowa trzymanego przez Teodora Lubomirskiego; Rosyjanie z wyborcami tamże pospieszyli, i Fryderyk August, przeciw woli większości a można rzec ogółu, — król pozornie tylko z obioru, ukoronowany został przez Lipskiego biskupa krakowskiego roku 1734.

Współcześnie z tym pozornym obiorem, a rzeczywiście narzuceniem Polsce przez sąsiadów króla, Francya w przy mierzu z Hiszpaniją i Sabaudyją, wypowiedziała Austrii wojnę, zwaną o sukcesyję polską. Na tę wojnę liczył tylko Stanisław Leszczyński nie łudzący się nadzieją, by zdeor-  
ganizowana i chora Rzeczpospolita ze swoimi pankami,

Oponenci z moskiewską pomocą wiążą konfederacją i obierają Fryderyka Augusta 5 października 1733.

Koronują go 17 stycznia 1734.

Francya wypowiedzi wojnę Austrii wspólnie z najscia.

Konfederacja  
za Leszczyń-  
skim w Opa-  
towie i pod-  
bnych kilka-  
dziesiąt.

przemogła sprzymierzonych, od których Krakowa bronić nie mógł, na kraniec Polski do nadmorskiego Gdańska uciekać musiał. Wzywał więc Francję, by nad Renem bijąc Austryję uderzyła i na Saksonię, a liczył na to, iż ockniony cudzoziemskim gospodarowaniem w Polsce naród, sam już Rosyjanom podoła. Francja nie przyjęła tego planu, a nim ziemianie się ocknęli, wojska rosyjskie i saskie w liczbie 60,000 pod Lascym i MÜNICHEM obległy Gdańsk, który należycie do tego był przygotowany i wyczekiwał posiłków z Francji. I zaczęło się pięciomiesięczne oblężenie, w ciągu którego stronnicy króla Stanisława, a mianowicie — Jan Tarło w zgodzie z Potockimi zawiązali na rzecz Leszczyńskiego pierwszą konfederację w Opatowie. Inni panowie, zamiast się łączyć z tą pierwszą konfederacją, wiazali oddzielne konfederacje pod prowincjonalnymi możnowładcami czy znakomitościami, tak, że z końcem 1733 roku i przez rok 1734, cała Rzeczpospolita napełniła się kilkudziesięciu konfederacyjami pod przeważnemi w danej okolicy osobistościami. We wszystkich okazała się wielka gadatliwość i brak stanowczości do tego stopnia, że pospolite ruszenie wszędzie odłożono do wiosny, a przedsiębrano tylko tymczasowe środki. Jak wszyscy na konfederacje chętnie się pisali, — tak do dzieła, wojny, ofiary życia i majątku, skupienia się — byli niezdolni. Chociaż manifest konfederacji opatowskiej odznaczał się wyższym i jasnym poglądem na sprawę narodową, wszechsławiańską nawet, i jakby okazywał odwieczną ku nam nienawiść Niemców sprzymierzonych na zagładę Słowian, mówił Rosyjanom o ich obowiązku walczenia raczej przeciw tym wspólnym wrogom zamiast służenia im za narzędzie. Dla Rosyi, w której właśnie niemczyzna stała u steru rządu i narodu, kazanie było straconém: złowrogi zaś stan społeczeństwa polskiego wymagał nie manifestów, lecz działania zgodnego i powszechnego; czegoś coby wywiodło masy szlachty z odrętwienia, lub jak za Jana Kazimierza wywołało odezwanie się ludu w jego oplakaném upodleniu. Bez tego, kilku gorętszych panów i z nimi seciny szlachty, skupiły się wprawdzie pod Janem Tarłą starostą Jasielskim w Małopolsce, pod Pociem na

Litwie, i zaczęła się ich ubijatyka z odstępcaimi własnymi, Walka dwóch Sasami i Rosyjanami, w czém szczęśliwy z początku woje- konfederacyi.  
woda lubelski, dążąc z 12,000 na odsiecz Gdańskowi, zo-  
stał rozbity, pod Wackowem, a Pociąg i Ogiński nie mogli  
przedrzeć się z Litwy, wstrzymywani przez Wiszniowieckiego  
i Radziwiłła. Tymczasem Leszczyński w Gdańsku wycze-  
kując pomocy swoich i Francyi, dzielnie się trzymał, szturm  
Rosyjan i Sasów odpiął. Z rozbiciem Tarły, gdy upadły  
widoki polskiej odsieczy, przybyła wreszcie oczekiwana po-  
moc, Francuzów garstka 1500 ludzi. Ta po mężnym ataku  
na Rosyjan, straciwszy wodza, musiała ustąpić. Po tych  
dwóch zawodach, gdy jeszcze i port Gdański zamknięty zo-  
stał przez flotę rosyjską, nie było dla Leszczyńskiego za-  
dnej nadziei; unikając niewoli, przebrany za chłopca umknął. Gdańsk wzię-  
Gdańsk poddał się Rosyjanom i Sasom; Fryderyka Augusta ty, Leszczyń-  
uznali wszyscy senatorowie z wyjątkiem prymasa Teodora ski ucieka.  
Potockiego, którego Mūnich uwięził wraz z posłem francu-  
zkim de Monti. Wtedy August poraz drugi przybył z Sak-  
sonii, uznany był przez małodusznych lub uważających już  
wszystko za stracone, między którymi Stanisław Poniato-  
wski, Kaźmierz i August Czartoryscy najpierwsi doń się  
przyłączyli, niosąc Niemcowi swe zdolności i poparcie.

Lecz nie wszyscy byli tak zrozpaczeni o sprawie Sta-  
nisława w Królewcu przebywającego, gdzie jemu i zbiegłym  
senatorom udzielił przytułku król pruski, który, gdy jego  
starzy przeciw Polsce od Zygmunta I sprzymierzeńcy rzu-  
cili się na Rzeczpospolitą, on, król pruski, drugi niemiecki  
sąsiad, pierwszy projektant rozbioru i jak zbawienia go pra-  
gnący, pozostał neutralnym, wczekując skutków wielkiej  
wojny zachodniej. Zachował się nawet przychylnie względem  
Stanisława Leszczyńskiego, dał mu przytułek w Królewcu Leszczyński w  
i wspierał, obrachowując własne korzyści z podtrzymywa- gościnie u króla  
nia wojny domowej i niezgody w Polsce, oraz koniecznego pruskiego.  
ztań jej osłabienia; pewny, — że czy Francya zwycięży,  
czy Austryja ze sprzymierzeńcami, on zawsze zyska; więc  
rozumnie gospodarzył u siebie w pokoju i bogacił się wśród  
wojujących.

Z gościnnego Królewca Leszczyński wydał odezwę do

narodu: wytrwali stronnicy, Potoccy, Tarłowie, Ogiński, Sapieha, Pociąg, Masalski, Rudziński i Ożarówski, rachując nie tylko na toczącą się wojnę zachodnią lecz i własne siły, ożywili ziemian, zawiązali wreszcie dla podtrzymania swego wybrańca jedną generalną konfederację w Dzikowie w listopadzie 1734 roku. Ta konfederacja miała i mogła połączyć wszystkie prowincjonalne, zjednoczyć masę szlachty, — stworzyć zbiorową siłę, poddać marszałków prowincjonalnych pod nieograniczoną dyktaturę marszałka generalnego. Tym marszałkiem obrano możnego wprawdzie, lecz do wielkich rodzin niezaliczonego, pełnego energii i dobrej woli, dwudziestotrzyletniego starostę Jasielskiego Adama Tarłę, ogólną ufność i sympatyję szlachty budzącego. Sam wybór podobny zapowiadał nowy zwrot w ruchu narodowym, groził ożyciem jedności szlacheckiej pod ludźmi głowy i zasługi a nie rodowości, — honorowanej z majątkowych i wpływowych względów. Magnaci spostrzegli, iż zanosi się na wyłamanie szlachty z więzów klienteli, na ruch mogący ich pozbawić ustalonej przewagi. Mimo oczywistej konieczności takiego ruchu, przychylnie dotąd Leszczyńskiemu panu chwiać się zaczęli i cofać, nie wyjmując Potockich, w których, a szczególnie w Józefie pragnącym przodowania, wyniesienie Tarły wzniesło zawisć: więc od tej chwili, z podobnie jak on obrażonymi, chylił się do porozumienia z Fryderykiem Augustem, paraliżował działanie konfederacji generalnej i jej marszałka. Mimo tego, na różnych punktach Tarło zebrał znaczne siły, którei sam kierował w Małopolsce; Masalski z Ogińskim na Litwie, a Rudziński w Wielkopolsce. Odnosił nad Sasami kilka zwycięstw, powziął nawet śmiały projekt rzucenia się w połączeniu z Rudzińskim na Saksoniją, ku czemu przekonałszy się że ma słabe siły, wrócił do wojny partyzanckiej na obszerną skalę prowadzonej przeciw Rosyjanom, Sasom i ich stronnikom na całej przestrzeni Rzeczypospolitej, bez nadziei zwycięstwa przy odstępstwach i obojętności wielu, a z rachunkiem jedynie na wytrwanie przy Leszczyńskim, aż do rozstrzygnięcia walki na Zachodzie, z wyczekiwaniem pomocy od zwyciężkiej Francji. Tymczasem konfederacja wysłała

Szlachecka konfederacja generalna w Dzikowie. Listopad 1734.

Ostatni magnaci opuszczający sprawę Leszczyńskiego.

Szlachta przeduża walkę.



poselstwa do wszystkich dworów, a do Francji najzdolniejszego pełnomocnika Czarowskiego, by wyprosił czynną pomoc przedstawiając: iż bez niej naród nie zdoła utrzymać Leszczyńskiego przeciw trzem sąsiadom Rosyi, Austryi i Saksonii, — co było tém pewniejsze, iż obrażeni przewodnictwem Tarły, hetman Józef Potocki i inni nie widzący zresztą nadziei dla Leszczyńskiego, przystąpili otwarcie do uznania Fryderyka Augusta, co i prymas uczynił w środku 1735 roku, za co uwolniony został z rosyjskiego więzienia.

Gdy więc wojna francuzko-austryjacka z rokiem 1735 miała się ku końcowi i rozpoczęły się układy traktatu Paryzkiego, nie chodziło już konfederacyi Dzikowskiej, opuszczonej przez przywódców elekcyi o utrzymanie Leszczyńskiego, który sam widział tego niepodobieństwo i uwalniał stronników od słowa, — ale chciała utrzymać honor narodowy i formę prawną, domagając się, by Francya wymogła uznanie konfederacyi przez najezdców, ażeby naród z godnością mógł się z nimi ułożyć; przyczém obiecywała konfederacyja uznać fakt spełniony, przyjąć Fryderyka Augusta za króla. Tego nie mogli u dworu francuzkiego wyjednać Leszczyński i Ożarowski: traktat paryzki zapewnił tylko Stanisławowi Leszczyńskiemu tytuł króla z księstwem Baru i Lotaryngii, a na łasce wrogów zostawił naród Polski, zmuszony uznać króla przez sąsiadów narzuconego, — poddać się gwałtowi. Zrozpaczeni, dotąd wytrwali stronnicy Stanisława, musieli pojedynczo garnać się do narzuconego króla. pogodzić się ze złém nieuniknionem. Fryderyk August, Sas drugi, za radą swych zadowolonych protektorów, wspaniale przebacza dotychczasowy opór, zwołał sejm pacyfikacyjny w Czerwcu 1736 r., możliwym hojnie rozdał urzęda i godności bez względu na przeszłe ich zachowanie się, zadowolnił skołatanych trzechletnem niepokojem, uieszonych nadzieją spoczynku i użycia. Ten sejm na dopominanie się posłów o rycerskie coroczne przeglądy, zalecił je raz jeszcze wojewodom, kasztelanom i starostom, co zostało martwą literą, jak z siedmiu innych sejmów po 1672 r., król uzyskał oraz od sejmu tego prawo rozporządzania Kurlandją po śmierci ostatniego jój księcia, czyli prawo oddania jój Rosyi, jakto był

Traktat paryzki odbiera ostatnią nadzieję.

tajemnie przyobiegał. Po sejmie pociągnęli pany za królem do Drezna od trzech lat zaniedbanego.

Niemoc Pol-  
ski jawnie udo-  
wodniona.

Tak dostała Polska z rąk wrogów króla, którego nie chciała, którego zgubność zabiierając się do elekcyi jednogodnie uznawała. Wyniesienie to było przeciw głośno objawionej woli narodu: więc nie rozporządzał już sobą; wolność jego była pozorną, losy zagrożone, stare przymierze Niemiec z Rosyją ku zagładzie Rzeczypospolitej uwidocznione, jako téż obojętność Europy a raczej Francyi i rachuby na świat postronny zawodne. Czas był wielki, żeby ocknął się naród i zaczął rachować na własne tylko siły.

Położenie 1736 r. i poprzednie trzylecie, w porównaniu z przeszłością a szczególnie z poprzedniem bezkrólewem, rażąco wykazuje upadek narodu. W roku 1697 magnacka mniejszość narodu, korzystając z rozpadnięcia się jedności szlachty, z jej bezwładności i podupadnięcia na duchu, obrała króla Niemca, utrzymywała go działaniem energicznym, nie używając jednak ku temu sił postronnych, bo za takie liczyć nie można wojsk elekta. Tu jakkolwiek popełniła wielki błąd przeciw tradycyi, nie splamila się względem ojczyzny zdradą, naprowadzeniem na nią wrogów. W r. 1733 ogół narodu, panowie i za nimi szlachta, nauczeni doświadczeniem co dać mogą niemieckie rządy, obrali prawnie króla nieodpowiedniego widokom wrogów Polski: i oto kilku pysznych panków, ze służalczą czeredą ledwie 600 ludzi liczących, wystąpiło przeciw woli całego narodu; złączyło się z nieprzyjaciółmi ojczyzny, by narzucić wstętnego i zgubnego Polsce króla. Ten z cudzoziemskiej ręki zasiada na tronie polskim, ofiarowanym mu przez kilku Polaków nadużywających swobód Rzeczypospolitej i działających zdraczo; utrzymuje się zwalczając niedołączny opór narodu z armiją nieprzyjacielską, i zwycięża. To treść bezkrólewia po Sasie pierwszym. Nadto do zauważenia w tém trzyleciu od 1733—36, że gdy w niektórych prowincyjach wywołane konfederacją samodzielne poruszenia szlachty, jak nawet i obiór Tarły, wykazały jej pochopność do działania niezależnego, uciekania się do mas ludu; więc odtąd konfederacja i wszelki ruch wewnętrzny, w

którymby przyszło odwołać się do ogółu, zostały postrachem dla możnowładców starających się tego unikać.

### Dwadzieścia siedm lat panowania Fryderyka Augusta III od 1736 do 1763.

Przeszłe trzydziestopięcioletnie panowanie w ogólnym rysie tak się przedstawia: Król ruchliwy, niespokojnego ducha, codzien z nowym a zawsze dla Polski zgubnym projektem, nienawidzący narodu; Polska pod nim jeszcze bierze udział w sprawach Europy, jeszcze występuje chociaż jakby mimowoli w wojnie północnej, — wewnątrz zaś po czterykroć napelnia się wrzawą konfederacji: niekiedy jednak myśli się o czémś, coś się robi, mówi o poprawie Rzeczypospolitej, i masy narodu przeciw dają znaki życia.

Teraz poczynające się dwadzieścia siedm lat, schodzą Polsce zupełnie odmiennie. Jój król August III, jest bezmyślnym, beczynnym, niezdolnym pociągnąć Polski do jakiegokolwiek czynu; ciągnie z niej tylko zyski przez swoich ministrów. Ta Polska względem Europy i ważnych dokoła wypadków pozostaje obojętną, bierną, najusilniej stara się nie brać żadnego udziału w pięciu ościennych wojnach z jój krzywdą i obrazą prowadzonych; nic jój wywieść nie może ze ślepego zobojętnienia. Uprzywilejowani lubujący się w spokoju, pragną by się nic nie zmieniło, by błogi stan się przedłużał na wieki; wszechwładni w prowincjach swoich panowie, pilnują zawistném okiem między sobą równowagi, by któryś nie wygórował nad innych, — i dwa razy gotowi oni, — policzkowani przez Europę miłośnicy pokoju, — stoczyć bój najkrwawszy, wojnę domową między sobą, gdy występują możnowładcy więcéj od innych znaczyć chcący i przewagę w sprawach zachwycić. Tak się przedstawia całość wewnętrznych dziejów dwudziestu siedmiu lat Fryderyka Augusta.

Niemóźność skupienia wszystkich sił narodu ku działaniu wspólnemu choćby postanowionemu przez ogół, była w trzech latach bezkrólewia widoczną przyczyną niepowo-

Charakter nowego króla.

Pierwsze opamiętanie się narodu w literaturze po 88 latach.

dzeń, przewagi gospodarzącej Rosyi i Niemiec, — od woli których Rzeczpospolita znalazła się zależną, w swobodzie a nawet bycie zagrożoną, jak to przewidywały umysły wyższe i głośno wróżyły. To téż zaczynały się w literaturze odzywać niesmiałe głosy Stanisława Jabłonowskiego, Stanisława Konarskiego a nad wszystkie — Głos Wolny Wolność Miłujący — Stanisława Leszczyńskiego, wykazujący raz pierwszy po Starowolskim, wady urządzeń Rzeczypospolitej, nawołujący do ich poprawy, ostrzegający o niebezpieczeństwach, pobudzający do zastanowienia się nad położeniem Ojczyzny. Dalej tenże król Stanisław nie przestając jęj miłować, odwiedzany przez dawnych stronników swoich w Nancy, wpływał na gości, czuwał nad wychowaniem przysyłanych na dwór jego młodzieńców, wykazywał przyczyny złego i upadku, szerzył myśl gruntownej reformy, — naprawy Rzeczypospolitej. Ku téj reformie dążąc, potrzeba było iść tąż drogą jaką Jezuiti zabili reformę, to jest — zawładnąć wychowaniem narodu, wyrwać z rąk jezuitskich szkoły, wykształcić w nich nowych obywateli, i przez takowych dopiero zreformować Rzeczpospolitę: droga długa ale pewna i jedyna. Stronnik Stanisława Leszczyńskiego, Stanisław Konarski, zakonnik zgromadzenia księży Pijarów, zakonu regułą obowiązane do zajmowania się wychowaniem młodzieży, postanowił dać dobre szkoły narodowi, a wspierany przeciw nienawiści Jezuitów życzliwością wielu znacznych obywateli, założył w Warszawie roku 1740 pierwszy konwikt z nową metodą nauczania, rozwijającą rozum, kształcącą serce. Przeciw temu wystąpili Jezuiti z zaciekłością uprzywilejowanych, — chytrą obłudnością, i 14 lat staczali walkę z nowym kierunkiem przez Konarskiego wytkniętym, starając się obalić jego reformę potępieniem Rzymu. Gdy to im się nie udało, gdy nowego prądu wstrzymać nie mogli, zaczęli się ubiegać z Pijarami o lepsze na drodze pracy, zmieniając swą dotychczasową metodę nauczania, dowodząc zapóźno, że i oni mogą i umieją szczerze i pożytecznie pracować, jakby na dowód swj przewrotności ukazując narodowi wielkie mię-

Pierwsze wystąpienie S. Konarskiego przeciw jezuitskiemu wychowaniu roku 1740.

dzy sobą talenta i wyższe zdolności, dotąd zajęte bałamu-  
ceniem pojęć całych pokoleń.

Tak więc w ciągu tych dwudziestu siedmiu lat zmie-  
niła się metoda i sposób wychowania obywateli: szkoły pi-  
jarskie siały światło między szlachtą; ich konwikty wycho-  
wywały dzieci panów; prasa od 1729 wydawała gazety —  
Kuryjer Polski i Merkuryjusz. Budziła się myśl w narodzie,  
lecz na zupełne jej ocknienie, potrzeba było kilku pokoleń;  
to też w ciągu tego panowania jeszcze wszystko zostaje  
podawnemu, żadna reforma nie przychodzi do skutku, sze-  
rzy się tylko do jej przyjęcia usposobienie w narodzie. Była  
to praca cicha, powolna a niezmiernej wagi; bohaterem jej  
ubogi ksiądz Stanisław Konarski, jedyny bohater panowania  
bezsławnego.

Czas też był wielki na taką pracę, bo stan Rzeczypo-  
spolitój był tak okropny, anarchija w niej i nieład tak ciężki,  
jak w innych państwach XVIII wieku ciężkiemi były pro-  
tekcyjne rządy absolutnych monarchów. Widzieliśmy, że  
król stracił politycznie niezależność, wrogi w Polsce gospodarzyli.  
Co do pojedynczych uprzywilejowanych obywateli,  
byli oni albo domorosłymi nieukami za nos przez Jezuitę  
prowadzonymi, — lub nieskończonymi politykami, co z we-  
sołej podróży po europejskich dworach, wracali z pogardą  
dla własnego narodu i obyczaju, samodzielnie ani kroku  
nie umieli ku dobremu zrobić, a z lekkim sumieniem go-  
towi byli przyłożyć ręki do wszelkiego złego. Społecznie  
i ekonomicznie — rozpusta, hulaszczność i chciwość zawsze  
potrzebujących uprzywilejowanych konsumentów, zaciężyła  
nad producentami — mieszczańcem i wieśniakiem tém bo-  
leśniej dla serca, że w uprzywilejowanym a upadłym szla-  
chcicu, nie widzieli już swego dawnego obrońcy przeciw  
Turkom i Tatarom, lecz wyzyskiwacza ich krwi i potu,  
wrogów nawet na kraj sprowadzającego. Pan, szlachcic,  
ksiądz, groźni byli już tylko swoim a najbardziej ludowi,  
pozbawionemu własności rolnej, spańszczyźnionemu pracą,  
która na zbytki dostarczać miała. Administracyjnie, finan-  
sowo i ekonomicznie Rzeczpospolita była w ruinie. Handel  
miast upadł zabity wzgardą dla stanu kupieckiego, — bra-

Stan wewne-  
trzny i cechy  
polskiego bez-  
rządu.

Panowie.

Ucisk ludu.

- kiem opieki prawa i przywilejem, że szlachcic bez cła wszelki towar wprowadzać może. Wyprowadzał więc zboże, a wprowadzał dla siebie i swój klienteli przedmioty zbytku.
- Handel.
- Sól. Wszystkie kopalnie były zaniedbane, soli nawet wydobywano tylko tyle, — ile potrzeba było, dla szlachty płacącej za beczkę  $\frac{1}{3}$  wartości wydobycia. Inne stany drogo opłacały sól sprowadzaną z obczyzny. Drogi komunikacyjne były w najgorszym stanie, i 14 wielkich gościńców w ostatecznym zostawało zaniedbanu. Miasta bez protekcji i obrony upadały, wystawione na łup zdzierstwa starostów swoich lub gospodarowanie sąsiadów, jak to widzieliśmy na Gdańsku. Wieśniak zostawiony samowoli szlachcica, liczącym być zaczął za jego własność, wypuszczonym z opieki ogólnego prawa. Rzeczpospolita nie miała nawet własnych pieniędzy: mennica jej była zamknięta od 1667 roku, by się król nie bogacił, a tylko pieniądze sąsiadów kursowały po kraju, i głupi mówcy sejmowi sławili bogactwo ojczyzny, której pieniądź muszą dawać obcy. Sprawiedliwość znikła z sądów i trybunałów, bo jak sejmy tak i trybunały zrywane słowem veto, gdy wybory deputatów i marszałka nie poszły po myśli którego z możnowładców. Tak gdy zaśluga oddawna zostawała bez nagrody, — bezkarnie uchodziła zbrodnia, jeśli możni protektorowie tego zechcieli.
- Wieśniacy.
- Mennictwo.
- Sprawiedliwość.
- Wszewładztwo protekcji.
- Szlachcic słu-  
żalec a samo-  
władca w sej-  
mie.
- Systemat protekcji wkraść się we wszystkie stosunki prywatne i publiczne Rzeczypospolitej, i wolny niby obywatel szlachcic, szukał protektora w możniejszym od siebie, z nim i za nim gardłował; ten znowu stał protekcją jedną z 800 rodzin możnowładczych: a tak rzeczywiście Respublika podzielona była między te rodziny, a wolność szlachecka była tylko pozorną: bo rzeczywiście każdy skrupowany był dworactwem dla możnowładcy, za którego zdaniem szedł ślepo, którego interes popierał nie rozumując, od którego część darów hojności królewskiej dostawał. Tak służebny szlachcic niezdolny był objąć ogólnego interesu Rzeczypospolitej, widział tylko interes swego protektora, takowym był skrupowany, był niewolnikiem; bo nawet karze 99, byle nie więcej batów — bez hańby od swego chlebowadcy czy gwałtownika — bez ujmy honoru podległym. A jednak

był tak zdeptyany szlachcic panem ogólnego dobra; bo jako obradujący lub poseł — jedném podyktowaném przez proktora słowem veto mógł przerwać narady, obalić uchwały ogółu. Istotnie to veto było jedyną resztką wolności szlacheckiej, źródłem łask, względów i zysków jakie spaść mogły z ręki magnata lub sąsiada, kupującego zerwanie u szlachcica głos sprzedającego, nieszczęście ogółu w rękach trzymającego. Prawdziwą niezależność mieli tylko możnowładcy świeccy mniej więcej w liczbie 650 i duchowni w liczbie 150. Ci stali jak udziałni królikowie prowincyi losy klientów w rękę trzymający, — popularni jeśli starym zwyczajem nie wzgardzili, — pyszno-dumni — jeśli z wychowania i podróży zagranicznych wynieśli pogardę dla ogłupiałego motłochu; — jedni czy drudzy stale pojmujący swobodę w ten sposób, że interes ich mienia, dumy, pożądlivości, zachcianek, wielkości rodu — powinien być interesem ogółu służyć mu obowiązane. Najpiérwszém ich staraniem było nie dopuścić by cośkolwiek się zmieniło w takim układzie, by jeden nie wygórował nad innych, a szlachta pozostała w ich zależności. Zresztą każdy pan czuł się niezależnym aż do granic udziałności; a pod ostatniém panowaniem i w minioném bezkrólewiu, nauczył się korzystać z tego prawa jak najrozciągléj: bo zawierać umowy z ościennemi dwory, brać od nich i własnego króla datki, prowadzić wojnę przeciw Rzeczypospolitéj lub w jéj obronie, ale na swoją tylko rękę, gdyż pójść pod rozkazy innego duma nie pozwalała. Nadto — w panach jak szlachcie zamarła duma rodowości słowiańskiej, — braterstwa z ludem, i poczęli się wstydzic prawdy, że są kością z kości i ciałem z ciała jego, a formować imaginacyjne rodowody przodków swoich, wyprowadzając się z arki Noego przez stary Rzym lub Grecyję. Dość było mieć nazwę Krasuski, a już szlachcic legitymował się od Crassusa; w herbie godło Rzymianina, by puszyć się pochodzeniem od Scypiona, Sulli, Pompeja; nie chcieli już być Polakami a tylko władcami losów Polski. Niesiecki dostał bicie za herbarz z sumienną genealogiją pańskich rodów. Taki był stan społeczeństwa Rzeczypospolitéj pod panowaniem Fryderyka Augusta Sasa.

Zyski szlachty z veto.

Potęga i charakterystyka ówczesnych magnatów.

Egoizm.

Zawiść.

Niezależność udziałnych książąt.

Pogarda i wypiéranie się polskości.

Polska przez cały czas jego rządów jest neutralną; tak dobrze panom jój, że za nic z bezczynności wywieść się nie dadzą, mimo że ościenne potęgi i król ich dokoła walczą i ścierają się — nawet na polskim gruncie, — na polskim chlebie i polskim ludem.

*Wina bezczynności spada na prawdziwych władców, na magnatów.*

Przechody i I tak w latach 1738 i 39 przez polską Ukrainę dwa-  
gospodarowa- kroć samowolnie przechodzi armija rosyjska przeciw Turkom  
nie w Polsce idąca. W roku 1740 Fryderyk Wielki zagrabia Szlązk  
wojsk cudzo- austrijacki, na co Rzeczpospolita zostaje obojętna, jak i w  
ziemskich austriacki, na co Rzeczpospolita zostaje obojętna, jak i w  
1737—8—9. 1745 gdy zgłębił Sasów i Fryderykowi Augustowi pody-  
ktował warunki pokoju w Dreźnie. Lecz najcięższą i naj-  
bardziej upokarzającą rolę odgrywała rozmiłowana w  
pokoju Rzeczpospolita podczas wojny siedmioletniej, gdy  
z Austryją, Francją i Rosyją, sprzymierzony przeciw  
Prusom i Anglii król Fryderyk August, wyparty z kraju  
swego, przesiadywał w neutralnej Polsce, przez którą sprzy-  
mierzona armija rosyjska słała wojska na Fryderyka W. i te  
w ziemiach Rzeczypospolitej gospodarzyły za zgodą króla  
i przychylnych dworowi panów jak we własnym kraju,  
a naród nie mógł się zdobyć na opór. Miasta pruskie To-  
ruń, Elbląg i pograniczne od Brandenburgii, wojska rosyj-  
skie zajęły w neutralnej Rzeczypospolitej na stacje i ma-  
1757—58—59 gazyny, — w przechodach roku 1757 pod jenerałem Apraxi-  
nem, a w 1758 pod Fermorem. Więc 1759 wpadł Fryde-  
ryk W. do neutralnej Rzeczypospolitej, poniszczył maga-  
zyny w Bydgoszczy, Żninie i Rogowie, wybrał z włości  
polskich kilka tysięcy rekruta, a zaledwie odszedł w też  
miejsca przybyły wojska rosyjskie, niszcząc wszystko pod  
jenerałem Sołtykowem, jakby w nieprzyjacielskim kraju.  
1760 i 1761 Toż samo powtarzało się w latach 1760 i 1761: Rosyjanie  
bitwy na zie- z Prusakami staczali bitwy na ziemi polskiej, niszczyli oko-  
miach polskich licy Wielkopolski, przy czém król pruski wielokrotnie  
wpadając w granice Rzeczypospolitej, palił, grabił, wy-  
brał kilkadziesiąt tysięcy rekruta, a ciągle zaléwał kraj  
fałszywą monetą pod saskim stemplem bitą. Dziwaczna rola  
i los Rzeczypospolitej neutralnej, a przecież będącej polem



boju, magazynem i dostawcą dla obu stron wojujących, znoszącej wszelkiego rodzaju ucisk i zniewagi, — doskonale wykazuje rozprężenie i bezwładność Polski jako państwa i narodu. Ten naród mimo usiłowań króla i jego stronników, naprzekór tym usiłowaniom, oświadczył się w sejmie za pokojem, zawyrokował neutralność, zgodę z całym światem: król chciał pomagać swoim sprzymierzeńcom przeciw Fryderykowi, zgodził się na przemarsze i gospodarowanie Rosyjan, stronnicy zaś dworu łagodzili skargi i krzyki ztąd powstałe, paraliżowali wszelki zamiar zbrojnego oporu przeciw tym gwałtom; a ilekroć zresztą groźniej poruszyli się strapieni ziemianie, — jakby dla wybicia im z głowy ogólnej sprawy, rzucała Rosyja trwogę i niepokój na szlachtę południową wysyłaniem na rzeź rozbójniczą luźnej gawiedzi kozaczej z za Dniepru. Tak zrobiła 1737 roku w czasie wojny krymskiej wyprawiając bandy hajdamaków pod Bohunem i Tarasem, oraz 1754 roku gdy wojska jej przez północ Rzeczypospolitej maszerowały. Oprzec się wrogom, oprzec królowi i jego dworakom nie było sposobu. By wojnę wypowiedzieć, groźnie i zbiorowo wystąpić, potrzeba było sejmu i na nim jednomyślności lub konfederacyi. Sejm mógł zerwać ktoś w tém interesowany, rzucając choćby jednego posła gotowego krzyknąć veto, a takich było wielu na zawołanie; konfederacyja znowu znaczyła wojnę domową i z sąsiady, — a co więcej jeszcze ważyło u możnowładców, — konfederacyja, to konieczna przewaga jej marszałka — to jest jednego rodu nad innemi. A jednak nadzieja narodu i legalny sposób ratowania państwa mógł się znaleźć tylko w konfederacyi, stanowiącej większością głosów zmianę i naprawę Rzeczypospolitej, albo mógł się znaleźć w powolnym przygotowaniu umysłów całego pokolenia do radykalnych reform, nad czém pracowali ludzie jak Konarski.

Tymczasem myśl o potrzebie gruntownych przemian i poprawy wewnętrznych stosunków państwa, tkwiła w pojedynczych głowach ludzi nieśmiało nawołujących ku temu. W starém, politycznie zepsutém społeczeństwie, myślano jak je poratować, podreperować, podnieść z upadku i poniżającej roli wobec sąsiadów i świata: i już też przy ogłu-

1737 i 1754  
roku rzezie  
szlachty z po-  
duszczenia

Przyczyny  
neutralności.

Anarchiści  
myślą o po-  
prawie złego.

pieniu i nieradności szlachty myśleli o tém ci, którzy bogactwo, siłę, wszystkie zyski państwowe i społeczne na swą korzyść obracali. Myśleli o tém po swojemu, ambitni a zdolniejsi panowie, dążący do przewagi nad innymi. Te to dążenia wewnętrzne możnowładców stanowią główną treść 27 lat dziejów Fryderyka Augusta, nie przedstawiających żadnych wystąpień narodu na zewnątrz, mimo gorączkowej działalności ówczesnej polityki europejskiej.

Dwie drogi reformy w planach magnatów.

W głowach wielu ambitnych panów, — obok konieczności reformowania Rzeczypospolitej, przedstawiały się dwie drogi ku temu: albo zyskać i zjednoczyć około siebie serca, ufność i interes ogółu magnatów, zawiazać konfederacyję, i z jęj pomocą legalnie odtrącić protektorat sąsiadów, uregulować stosunki, postaremu ile można naprawić złe a wprowadzić dobre; — albo też podług przekonania innych, — gdy głupota i służalstwo szlachty było faktem dowiedzionym, przeciągnąć na swą stronę znaczną jęj masę, wygórować tą służalczą klientelą nad wszystkich możnowładców, zgębnić niechętnych i przeciwnych sobie użyciem wszelkich środków, — chociażby nawet z ofiarą części Rzeczypospolitej, którą pomoc wrogów opłacić by przyszło: — tak gwałtem opanować rządy i narzucić potrzebne reformy. Otóż w ciągu panowania Fryderyka Augusta, ambitni panowie, a szczególnie dwa rody, dążyły do tego spólnego niby celu naprawienia Rzeczypospolitej temi dwoma różnemi drogami, a historia tych dążeń jest rzeczywistemi dziejami wewnętrznemi czasów Sasa drugiego. Moźnowładcy owi są Potoccy stronnicy naprawy Rzeczypospolitej przez konfederacyję — i Czartoryscy, przedsiębiorcy naprawy państwa przez gwałt i wszelkie nadarzyc się mogące środki.

Potoccy, Czartoryscy.

Potoccy chcą reformy postaremu.

W czasie elekcyi, obie rodziny — Potockich chcących odtrącić protektorat sąsiadów i wrócić niezależność Rzeczypospolitej, — i książąt Czartoryskich, marzących o jęj reformowaniu wewnątrz, choćby z pomocą wrogów, obie te rodziny zgodnie podały sobie w bezkrólewiu ręce i popierały niedołężne a pocziwe usiłowania. Lecz gdy upadł Stanisław Leszczyński a Fryderyk objął rządy, każda z tych

rodzin wróciła do swoich planów politycznych, obie na swoją rękę działać poczęły: — Potoccy z celem wywalczenia niezależności Rzeczypospolitej, — Czartoryscy — zreformowania jój wewnątrz, a po wzmocnieniu tym sposobem, usunięcia wszelkiego protektoratu i przewodzenia stronnych.

Józef Potocki, — co jak mówiliśmy, w konfederacyi dzikowskiej niechętny kierunkowi szlacheckiemu i marszałkowstwu Tarły, usunięciem się swoim i uznaniem Fr. Augusta sparaliżował działania konfederacyi — ów Józef Potocki uznawszy króla, mianowany hetmanem, czuł ciągle w Augustacie narzuconego a zgubnego wroga Polski, co zresztą zaraz z pierwszych postanowień króla było widoczne. Rosya w 1737 roku rzuciła się na podbicie Krymu, Azowa i pobrzeży Czarnego morza; Polsce potrzeba było także stanąć u jego brzegów niegdys polskich: Potocki zwracał na to uwagę, wołał o powiększenie wojska, król na to nie zważał. Umarł Ferdynand książę Kurlandyi, — Fryderyk August nadał ją prawem lennem Ernestowi Bironowi ulubieńcowi cesarzowej Anny. Potoccy znów o to powstawali w sejmie. W dalszym ciągu wojny Rosyi z Turcyą w roku 1738, wojska rosyjskie w porozumieniu z Fryderykiem Augustem, bez zgody sejmu, ciągnęły na Turka przez Ukrainę polską: Potoccy tak dobrze jak wielu, widzieli całe niebezpieczeństwo sprzymierzenia Rosyi i Austrii przeciw niezależności Rzeczypospolitej, której narzuciwszy już nienawistnego króla Niemca, w porozumieniu z nim i stronnikami dworu zmieniali Polskę w igraszkę swoich widoków, a teraz oto w plac boju przeciw Turcyi. Postanowili więc zawiązać konfederacyję, sprzymierzyć się ze Szwecyją i Turcyją, równie jak Polska zagrożonemi nieprzyjaciołmi Rosyi i Austrii; — z ich pomocą, jakby w koalicyi działać wstępnym bojem, zrzucić z Polski przewagę protektoratu sąsiadów, zmusić króla by się wyrzekł służalstwa swym opiekunom: słowem przywrócić Polsce niezależność.

Główną osobą i twórcą tych planów był hetman ko- Józef Potocki,  
ronny Józef Potocki, niepomny, że jak on niegdys usiłowa- hetman.  
wania Tarły, tak jego działanie pierwszy lepszy panek spa-

ralizować może; — iż potężna jego rodzina raz już, mimo wszelkich legalnych usiłowań, — mając z sobą większość, ogół nawet, nie zdołała przeprowadzić zbawiennych planów, utrzymać na tronie zacnego elekta. Zużyta już tedy i bezskuteczną bronią chciał Potocki reperować sprawy Rzeczypospolitej, wyprowadzić ją do działania niezależnego od Rosyi i Niemiec. Zawiązał tajne stosunki z Turcyją, Szwecyją i Francyją, wrogami Rosyi i Austrii, przygotowując odezwaniami umysły w kraju do zawiązania konfederacyi. Dwór królewski i jego klijeny poczęli grozić hetmanowi, na co nie zważając domagał się powiększenia wojsk koronnych, a z siłami jakie miał pod ręką, wystąpił groźnie przeciw ruskiemu jenerałowi Münichowi roku 1739 znów samowolnie maszerującemu na Turków przez Ukrainę polską, czém zmusił rząd rosyjski przynajmniej do tłumaczenia się Polsce manifestem, a powstrzymał żołdactwo ruskie od rabunku. Walki nie rozpoczął z Rosyjanami, prowadził ich tylko nie spuszczać z oka, nie słuchając odwołujących rozkazów króla, i zapewne byłby się zdecydował na krok stanowczy, uderzył po nieprzyjacielsku, gdyby niedołęzni Turcy nie dali się być pobici w pierwszej bitwie. Zostawało coprędziej hetmanowi uświęcić postępowanie swoje aktem legalnym, — konfederacyją, i wstąpić w bój otwarty z gwałcicielami granic Rzeczypospolitej.

Lecz gdy Potocki myśl tę rozsięwał, hetman polny Wacław Rzewuski, rywal Potockich, paraliżował u szlachty jego zamiary konfederackie, zdradzał Rosyjanom i dworowi plany, wspierał radą ruskiego jenerała, a nie dopuścił konfederacyi w czasie całej wojny z Turcyją, za co papież Klemens XII, zapatrujący się na Rosyjan jak Krzyżowców, dziękował mu osobném breve. Po wojnie już tedy, gdy przysła Potockiemu stanowcza chwila wystąpienia z konfederacyją i zrzczenia z jój pomocą protektoratu imperatorowej, szlachta dwóch ziem przez Wacława Rzewuskiego i dwór podmówiona, zaprotestowała przeciw zawiązaniu konfederacyi, z myślą o której hetman Potocki ostatecznie rozstać się musiał roku 1741. Po nim już nikt z możnych nie miał sposobności i chęci wiązania konfederacyi, by przez

Chciałby i nie odważył się uderzyć na Rosyjan.

Chce zawiązać konfederacyję.

Wacław Rzewuski h. p. z fanatyzmu i zawiści staje Potockiemu na przeszkodzie.

Potocki obywatelniony z roku 1741.

nią postaremu naprawić i wprowadzić w postronnie przy-  
mierza Rzeczpospolitę: a chociaż w następnych latach po  
śmierci Potockiego w roku 1751, jego następca hetman  
Klemens Branicki występował z myślą konfederacji, to bez  
zamiaru utrwalenia przez nią niepodległości, powrócenia  
dawnych politycznych stosunków i świetności, ale po pro-  
stu chciał konfederacji, by przeciwdziałać wygórowanemu  
rodowi książąt Czartoryskich, dla załatwienia domowych  
swarów i pohamowania ambicyi panów, inną drogą niż Po-  
tockci do tegoż samego dążących celu, — to jest do po-  
stawienia siebie na czele państwa, ujęcia losów jego w swe  
ręce, ale i zrobienia czegoś pożytecznego, zaprowadzenia  
reform.

Gdy Potocki zawiódł się w swoich planach, wystąpiła Rodzina Czartoryskich. Owi książęta Czartoryscy byli sta-  
rozrytnym rodem kniazów rusińskich, nieznaczącym jednak  
do końca XVII wieku, bo ubogim w porównaniu z innymi  
magnatami. Przed XVIII wiekiem zaledwie o dwóch z rodu  
tego wspomina historia, — a mianowicie, o kniazu Czartoryskim biorącym udział w zabiciu wielkiego księcia Zyg-  
munta namiestnika Litwy, i o Floryanie Czartoryskim ar-  
cybiskupie gnieźnieńskim.

Rodzina Czartoryskich jak  
wzrosła.

Nicość w  
szczęśliwszej  
przeszłości.

Tak do XVIII wieku nie znaczyli w Rzeczypospolitej,  
bo fortuna ich była szlachecka. Dopiero łaska Augusta II  
uposażyła jego stronnika kniazia Kaźmierza bogatemi sta-  
rostwy, senatorstwem, urzędem kasztelana Wileńskiego,  
znaczeniem u dworu i na Litwie, tak, że pod koniec pano-  
wania Augusta Czartoryscy, wierna jego rada i podpora,  
byli już możnymi panami, na poparcie których przy elekcyi  
syna swego król rachował. W bezkrólewiu po Augustacie,  
Czartoryscy głosowali z Potockimi za Leszczyńskim, po-  
piérali go i bronili, ale jedni z pierwszych cofnęli się i uznali  
Augusta III. Skarbiąc sobie względy nowego króla, ku-  
pując jego ministra Bryla, rośli w znaczenie i bogactwa jak  
wierni stronnicy dworu i sprzymierzonych z nim sąsiadów  
Austrii i Rosyi. Gdy Potoccy roku 1741 musieli zanie-  
chać myśli konfederacji i przewodzenia w Rzeczypospolitej,  
z trzech braci Czartoryskich — Teodor był biskupem po-

Łaski Augu-  
sta II.

Położenie ro-  
dziny pod Au-  
gustem III.

i głos każdej z osobna zasłaby do zjednoczenia wszystkich zawistnych, dość był silnym by zatamować wszelką działalność. Reforma, prawodawstwo, wzmocnienie sił państwa, postęp, słowem — przywrócenie własnymi siłami jedności państwowej, były sprawą niemożliwą dla pojedynczych rodzin czy partyi — jak to wykazały dowodnie wszystkie poprzednie usiłowania. Taż przeszłość lat ostatnich dowiodła, że znowu z pomocą postronnych, siłą, wszystko da się zrobić; bo na jednogodny opór naród się nie zdobędzie. Augusta II. utrzymała przy koronie siła obca, przyzwana wstrzymała jego samowładne zachcianki; z obcą pomocą, przeciw woli narodu, August III. zasiadł na tronie, a legalnie obrany Stanisław Leszczyński usunięty został; ostatecznie obca siła w porozumieniu z królem, zrobiła Rzeczpospolitą mimo jej neutralności, polem boju lub gościńcem dla wojsk sąsiadów wojujących. Wszystkiego można było sobie pozwolić mając po sobie obce siły, gdy zbiorowe Rzeczypospolitej były żadne: bo wojsko jej zredukowane do 24,000, a i te jeszcze znajdowały się w ostatecznym rozstroju, zmniejszały się z każdym rokiem; — żaden z dowódców nie stawił się na swoim miejscu: gospodarzyli, sejmikowali, hulali po domach. Z obcą więc tylko siłą wszystkiego dokazać było można, własnymi żadnej możnej rodzinie nic się udać nie mogło; to rzecz była jasna i dowiedziona. Czartoryscy więc z obcą pomocą postanowili prze-

Istota zbrodni Czartoryskich. robić Rzeczpospolitą, odtworzyć państwo. Tę siłę postronną użyli niemoralnie, niepatryotycznie, ale zręcznie, i to ich wyższość stanowiło. Postąpili zbrodniczo, — bo wiązali się z wrogami narodu; nierozumnie, — bo chcieli wprowadzać zmiany na gruncie nie przygotowanym, zamiast pracować nad jego uprawą w duchu Konarskiego i Leszczyńskiego; наконец postępowali niepolitycznie, — bo opierali widoki odrodzenia Polski wbrew tradycji na wrogach najzaciętszych, sprzymierzonych od XVI wieku na zagładę Polski.

Stawia przeszkody ambitnym współzawodnikom jak Józef Potocki, podtrzymując anarchiją, było pierwszym staniem Czartoryskich. Na tej drodze wystąpili nawet pier-

Stawia przeszkody współzawodnikom i podtrzymują zamęt.

wszy raz przeciw królowi, gdy ten 1740 r. żądał przypadkowo tego samego co i Potocki, to jest powiększenia wojsk; a r. 1741 przeciw hetmanowi Józefowi Potockiemu, starającemu się przy zamieszkach w Rosyi i wojnie w Niemczech powiększyć siły zbrojne Rzeczypospolitej, zawiązać konfederację, w przymierzu ze Szwecyją i Turcyją zrzucić protektorat rosyjski. Po upadku zamysłów Potockiego dowodzącym że jego rodzina nie zdoła skupić sił Rzeczypospolitej, dopiero Czartoryscy czynniej i otwarciiej wystąpili, rosnąć w potęgę z dniem każdym, pochlebając przeciw królowi, dogadzając chciwości jego ministra Brüla, i przez trzy następne lata nie kłócąc się jeszcze z nikim, nie współubiegając o pierwszeństwo. Tak nadszedł rok 1744, w którym cała niemoc i wadliwość instytucyi polskich, a upadek ducha i rozumu obywatelskiego, publicznie uwydatniły się na sejmie. Zajście było następujące:

Tego roku, na sejmie w Grodnie, dwór saski, gotując się wziąć czynny udział w wojnie austryjackiej przeciw Fryderykowi W., zażądał powiększenia sił Rzeczypospolitej ograniczonych sejmem 1717 r., a żądanie było zgodne z dotychczasowemi dążeniami Potockich. Wszyscy obywatele Rzeczypospolitej czuli potrzebę powiększenia wojska; nie mogli przeszkodzić takiemu powiększeniu sił pokłóceni sąsiedzi, Prusy z Austryją, Rosya dla obu nieprzychylna, a wewnątrz bezładna. Po 27 latach tedy zdarzała się raz piérwszy sposobność wzmocnienia sił narodowych, — czego pragnął naród, na co król się zgadzał, a czemu sąsiedzi przeszkodzić nie mogli. Wśród takich okoliczności zebrał się sejm Grodzieński, gdzie król wniósł pod obrady aukcyję wojska, poprawę trybu sejmowego i doli biednego ludu. Przeświadczeni o konieczności wzmocnienia, zgodnie przystawali posłowie na powiększenie wojska, obmyślenie na ten cel funduszków, zastrzegając tylko unikanie wojny. W czasie najzgodniejszych obrad, Wilczewski poseł ziemi Wiskiej, składa sejmowi pieniądze ofiarowane mu ze strony króla pruskiego, by zerwał sejm przy lada sposobności: przytém ostrzega, że podobnież przekupiono innych posłów, i po nazwisku wymienia tych, co równie jak on zostali zapłaćeni.

Piérwsze ich samodzielne wystąpienie 1744 roku.

Odkrycie znacznego obywatela zamiast przyspieszyć powstrzymuje uchwały sejm.

Winni przeczą i domagając się sądu, kłócą na pełnym zebraniu, nie pozwalają na dalsze obrady aż sprawiedliwość będzie im wymierzona. Na takich kłótniach upłynęło jedenaście ostatnich dni sejmu, który wojska nie powiększył i nic nie postanowił. Tu uwidoczniła się niemoc prawodawcza Rzeczypospolitej, która przy najpilniejszej potrzebie, nie była zdolna postanowić wzmocnienia w przyjaznej chwili, i została bezbronną wśród wojujących i pokłóconych wrogów swoich. Odkrycie zacnego obywatela zamiast dodać ducha obradom i pobudzić do zgody, przeciwnie stało się pozorem zatamowania zbawiennych postanowień. Tak Polska pozostała bezsilną w czasie wojny sukcesyjnej, a król jej ze swymi Sasami pobity przez Fryderyka W. musiał zawrzeć traktat w Dreźnie 1745 r.

Bezsilność  
Polski  
na zewnątrz,

Trybunały  
i sądy prze-  
dajne i stronne.

Ogólne  
pieniactwo.

Przy bezsilności na zewnątrz, w obec sąsiadów, okazały się również dowody rozprężenia i bezsilności wewnętrznej, uwidocznione w wymiarze sprawiedliwości. Na trybunałach w Piotrkowie, Lublinie i Grodnie, zasiadali niejacyś stali urzędnicy, lecz deputaci szlacheccy, wybierani jak posłowie na sejmy, pod marszałkiem także z obioru. Możnowładcy dokładali wszelkich starań, aby ci deputaci i marszałek byli z ich przyjaciół względnie sądzących sprawy klientów; więc wszelkiemi sposobami przeprowadzali wybory po swojej myśli. Tak już od 30 lat wyroki trybunałów bywały stronne, sprawiedliwość zyskać można było tylko za protekcją możnowładcy, — z nią wygrać najniesłuszniejszą sprawę; to nęciło moralnie podupadły ogół do pieniactwa, napastniczych procesów, pretensyi urągających sprawiedliwości, potwornych gwałtów pewnych bezkarności. Teraz butność i dzielność szlachecka, jak dawniej w pijatykach, tak z kolei w procesach i najazdach uwydatniły się i utonęły. Sprawy pokrzywdzonych nie sądzone przez lata — lub zasądzone niesprawiedliwie, wlokły się przez pokolenia. Słuszne sprawy nie tylko biedaków ale i potężnych rodzin jak Potoccy, mogły upaść, jeśli strona przeciwna przeprowadziła deputatów i marszałka sobie przychylnych. Tak było z głośną sprawą Adama Tarły, w tymże co i sejm Grodzieński 1744 r.

Tu pierwsze starcie się dwóch rodzin i stronictw na-



stąpiło wskutku podstępnego zabicia byłego marszałka konfederacji dzikowskiej, Adama Tarły, przy pojedynku z Kaźmierzem Poniatowskim, siostrzanem Czartoryskich. Chociaż zbrodnia była widoczną, mimo niewątpliwych przeciw sobie dowodów, Czartoryscy przez dwór popierani, wygrali na trybunale koronnym sprawę przeciw oszczercom. Zbrodnia na senatorze spełniona uszła bezkarnie, owszem, król odznaczył Kaźmierza Poniatowskiego, obdarzając go orderem orła białego. Odtąd Potoccy, jak poprzednio wzmocnienia sił wojennych, zaczęli domagać się poprawy wymiaru sprawiedliwości na trybunałach. Wołania były próżne, złe wzrastało i tak: — trybunał piotrkowski 1748 roku, za poparciem Czartoryskich przyznał ze złą wiarą indygenat synowi ministra Brüla, w którego polskie pochodzenie nikt nie wierzył; — a tenże trybunał 1749 roku, został po raz pierwszy zerwany.

Tak współcześnie z bezwładnością Rzeczypospolitej do działania na zewnątrz, — zrzucenia przewagi i wpływu cudzoziemców, — odgrywania roli w sprawach Europy, okazała się zarazem bezwładność wewnątrz państwa, brak bezpieczeństwa życia i mienia nawet uprzywilejowanych obywateli, wybrańców narodu, a cóż dopiero mówić o niższych warstwach. Około roku 1750 rozstrój społecznego i państwowego ładu był najokropniejszy, — równie jak jego przyczyna: — upadek naukowego, moralnego i umysłowego stanu społeczeństwa. Rzeczpospolita magnatów znajdowała się w pełnej anarchii i bezwładności: ucisk i nędza ludu ciężkie, miasta w upadku, szlachta z pozorem wolności, król bez władzy, sądy i prawo bez sprawiedliwości i powagi, a wszędzie rzeczywiste ubóstwo przy pozorach bogactwa. Tak w państwie jak i społeczeństwie polskiem, widoczną była potrzeba zmian i reform gruntownych, czego palącą konieczność również czuły u siebie wszystkie mocarstwa, w tém szczęśliwsze, że po przeprowadzonej reformie państwowej, miały już tylko jedną troskę — o społeczną reformę.

Bo w połowie XVIII wieku, w całej Europie czuć się dała stanowczo konieczność zmian społecznych, i same

Bezkarność po zabicju Adama Tarły.

Bezwładność wewnątrz jak w sprawach zewnętrznych.

Stan całej Europy r. 1750 i potrzeba społecznych reform.

rządy, reformami z góry od najwyższej władzy pochodzącymi, chciały ulżyć doli ludu już nietylko uciśnionego, — ale w miejscach wielu do nędzy rozpacznej doprowadzonego. Z wyjątkiem demokratycznej Rzeczypospolitej Szwajcarskiej — i Prus z rozumną, po Krzyżakach odziedziczoną administracją, co Fryderykowi W. dała zasoby do walczenia z całą Europą, — wszędzie monarchowie z duchowieństwem i arystokracją — jak później z biurokracją, będąc samowładnymi panami krwi i grosza poddanych, rozlewają hojnie jedną, wyciskając bezmiernie drugi i trawiąc ze swoimi eks-wassalami i duchowieństwem, wreszcie ujrzeni: skarbiec swój pustym bez możności zapełnienia dochodami; nędzę opodatkowanych rolnika i mieszczanina dochodzącą ostateczności, — że rolnik w miejsce wołu wprzęgał się do pług, a mieszczanin krył ze swoim wyrobem lub towarem; a nadto usłyszeli w literaturze pierwsze głosy Montesquieu'go i Voltaire'a groźnie przemawiające. Wszędzie więc rządy rzuciły się do reform niedostatkowi zaradzić mających. I tak: minister Pombal dający do nich hasło w Portugalii; Katarzyna po buncie Pułachowa w Rosyi; Choiseul i Turgot pod Ludwikiem XVI we Francyi; Klemens XIV znoszący Jezuitów w świecie chrześcijańskim; Józef II ulżywiający doli ludów cesarstwa: Gustaw III obalający arystokrację feudalną w Szwecyi, Anglia zmuszona uznać niezależność swych kolonii, — wszyscy usiłowali polepszyć dolę ludu, ulżyć z ciężaru mas stanowiących podwaliny społeczeństwa, które w innych państwach nie w lepszym jak w Polsce było stanie, a w Rosyi, Francyi i Niemczech niewątpliwie gorszym niż w stariej polskiej Rzeczypospolitej. Ogólny ten ruch reformatorski rządów europejskich musiał się objawić w Polsce w podobny sposób i z taką bezskutecznością jak w innych państwach, — tylko z właściwą cechą polską, — tak miejscową jak społeczną. A mianowicie:

Najwyższej władzy centralnej w Polsce nie było; były w niej tylko potężne, kolejno występujące i zmieniające się magnackie rodziny: w ich stronnictwach i rękach koncentrowała się na pewien czas władza a raczej przewaga. Otóż w Polsce, myśl ulepszeń i reform z góry, reform Pom-

bala, Turgot'a, Józefa II, Klemensa XIV, Gustawa III i Katarzyny II, myśl reformatorska w Polsce, mogła objawić się w dążnościach i działaniu jednej takiej magnackiej rodziny — co zdołała władzę zagarnąć; i taką była rodzina Czartoryskich, reformę i poprawę z góry przeprowadzić usiłująca, ale przy pomocy sił postronnych.

Między magnatami stała już Czartoryskich rodzina — potężna dotąd łaską króla i jego ministra Brüla, — wzbogacona, umiejąca zyskiwać sobie stronników, groźna dla współubiegających się z nią o znaczenie, a poświęcona dla przyjaciół. Znaczenie Czartoryskich wzrosło, gdy dwory zagraniczne zaczęły ubiegać się o stronników w Rzeczypospolitej, by mieć ją po swój myśli przy wykonaniu obszernych planów. Plany te zmierzały do zgnębienia Fryderyka Wielkiego, przeciw któremu i Anglii knuło się pocichu przyzmięcie między — Austryją, Francją, Rosyją i Saksonią. Fryderykowi Augustowi teraz — jak w sejmie grodzieńskim 1744 roku, potrzeba było zwiększyć siły zbrojne Polski, wciągnąć ją do przyszłej wojny siedmioletniej, co dwory — jedno popierały swym wpływem — drugie starały się temu przeszkodzić; a udaremnić mogły zachcianki króla nie dopuszczając wzmocnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Poseł Francyi, Markiz de Broglie, jednał umysły magnatów dla przyszłej wojny przeciw Prusom; angielski poseł Williams agitował przeciw wszelkiemu wdaniu się Polski w wojnę, a więc przeszkadzać miał aukcyi wojska. Wtedy to Czartoryscy stanęli poraz pierwszy w przeciwieństwie z polityką zagraniczną króla, zaczęli służyć widokom Prus i Anglii, popierali starania Williamsa; — gdy następcą Józefa Potockiego hetman Klemens Branicki trzymał z posłem Francyi, która jak mu się zdawało, zawsze musi być przeciwna widokom Rosyi i Niemiec.

Gdy król zwołał sejm grodzieński 1752 roku, sam wystąpił z projektem powiększenia wojsk Rzeczypospolitej i układów z obecnymi posłami zagranicznymi; oba przedmioty niezmierniej wagi, jeśli Polska miała coś znaczyć i być bezpieczną w gotującej się wojnie europejskiej, — a nie zostać teatrem walki zapaśników — i bezwładnym świad-

Sejm grodzieński 1752 i pierwsze dyplomatyczne wystąpienie Czartoryskich.

kiem krzywd i poniżenia własnego. Czartoryscy w tajnym przeciwieństwie królowi, a w związku politycznym z Anglią i Fryderykiem W., postarali się o zerwanie sejmu zanim do czegokolwiek przystąpił. Tak poraz drugi, przed wielką europejską a sąsiedzką wojną, Rzeczpospolita została bezwładna, bo bez opatrzenia.

Umiejętność  
Czartoryskich  
w wiązaniu z  
sobą magna-  
tów

Po tym pierwszym jeszcze zamaskowanym wystąpieniu Czartoryskich, wszystkie usiłowania ich zmierzały do paraliżowania zamiarów Fryderyka Augusta w przygotowaniu do przyszłej wojny sił i umysłów Rzeczypospolitej, w pokoju rozmiłowanej, więc łatwo do takiej agitacji nadającej się. Spółcześnie usiłowali zwiększać swój wpływ i stronnictwo, co im się udało szczególnie przez wejście do spółki i przewodniczenie w nieprawym rozszarpaniu ordynacyi ostrogskiej roku 1753, w czym biorący udział Lubomirscy, Sapieha, Małachowski i Franciszek Potocki, — jako spółnicy gwałtu przeciwnego ustawom, stali się odtąd wiernymi sojusznikami rodziny Czartoryskich, popieraczami wszelkich jej dążeń.

Początek woj-  
ny siedmiole-  
tniej 1756 r.

Dążenia te wciąż były przeciwne życzeniom króla, który przez trzy lata nie przestawał dokładać wszelkich starań, by wciągnąć Polskę i przygotować do przyszłej wojny; usiłowania były daremne, a udaremnić je z łatwością przychodziło Czartoryskim: Rzeczpospolita chciała pokoju, neutralności; rwano sejmy na których dwór chciał zyskać poparcie swoim widokom. Tak nadszedł rok 1756 i początek wojny siedmioletniej. Przeciw Prusom i Anglii wystąpiły Austria, Francja, Rosja i Saksonja: Polska była neutralną, gdy król jej w wojnie, na początku której pobity, stracił Saksonję i przeniósł się na stałe mieszkanie do Warszawy. W Polsce stronnictwa — Czartoryskich i Branickiego, oba dworowi nieprzychylne, straciły z rozpoczęciem wojny zagraniczny punkt oparcia w działaniach swoich przeciw własnemu królowi; bo Rosja na którą głównie rachowali Czartoryscy i Francja, w której Branicki pokładał nadzieje, obie znalazły się w przymierzu z ich królem, który tajemnie zezwalał w bezbronnej Polsce, na przemarsze i stanowiska wojsk rosyjskich przeciw Fryderykowi W. wysy-

łanych, czemu Rzeczpospolita nie miała siły oprzeć się, więc cały ciężar krzywd i poniżenia znosić musiała. Oba stronnictwa oburzały się i piorunowały na króla; lecz gdy hetman Branicki przestawał na wyrzutach, — memoryałach do własnego dworu i zagranicznych, Czartoryscy zawiodłszy się na Rosyi obrali drogę skuteczniejszą. znaleźli nowy punkt oparcia za granicą: weszli w najściślejsze stosunki z królem pruskim, biorąc na się przeszkadzanie Fryderykowi Augustowi we wciągnięciu Polski do jakiegokolwiek czynnego wystąpienia w toczącej się wojnie. Podniecali oburzenie przeciw pochodom wojsk ruskich ziemiami Rzeczypospolitej na Prusy idących; pracowali w Petersburgu u kanclerza Bestużewa z posłem angielskim William'sem i przez posła siostrzana swego, Stanisława Poniatowskiego, nad osłabieniem przynajmniej działalności Rosyi, gdy carowej Elżbiety od przymierza przeciw Prusom niepodobna było oderwać. Przez tegoż Poniatowskiego weszli w porozumienie z następcą rosyjskiego tronu Piotrem i żoną jego Katarzyną, a z ich pomocą znacznie osłabiali współdział Rosyi w wojnie siedmioletniej, gdyż jenerałowie otrzymywali rozkazy cofania się po zwycięstwie.

Tym sposobem, gdy stronnictwo Branickiego pozostało bez znaczenia, Czartoryscy stali się ważnemi kreaturami dla zagranicznej polityki; a nieprzyjaźni zdawna dla własnego króla, zdolni już jawnie mieszać jego projekta, otwarcie zaczęli naganiać jego czynności, co uwydatniło się szczególniej roku 1758, przy nadaniu przez Fryderyka Augusta księstwa Kurlandyi synowi, księciu Karolowi, przeciw czemu Czartoryscy występowali, broniąc z krzywdą Polski praw poprzedniego księcia Birona na Sybir przez Elżbietę zesłanego. Pewni że ze śmiercią Elżbiety skończy się alians Rosyi z wrogami króla Prus, zyskiwali sobie przychylność młodych następców Piotra i Katarzyny, — dla siebie snując już widoki nowój wielkości, — dla Rzeczypospolitej reformę przy udzielonej im pomocy pojednanych Prus i Rosyi, — dla króla Fryderyka Augusta upadek i detronizacją, a wyniesienie na królestwo jednego ze swój rodziny.

Intrygi dyplomatyczne i związki Czartoryskich z Fryderykiem W. i młodym dworem rosyjskim.

Pierwsze przez Czartoryskich poświęcenie praw Polski dla zyskania względów zagranicznych 1758—1762 r.

*Tryumf zagranicznej i wewnętrznej polityki rodziny Czartoryskich*

Roku 1762. Plany Czartoryskich nabrały podobieństwa ze śmiercią carowej Elżbiety w styczniu 1762 roku. Nowy car Piotr zerwał z dotychczasowymi sprzymierzeńcami, zawarł z upadającym już Fryderykiem W. pokój, nieprzychylnie traktować począł króla polskiego i innych sprzymierzeńców. Gdy w tej zgodzie Rosyi z Prusami większość panów polskich widziała groźne niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej, Czartoryscy tryumfowali obdarzani względami obu pojedynanych dworów, które znowu między sobą w tajemnych 1762 roku układach zobowiązały się utrzymać w Polsce tron elekcyjny i liberum veto, bronić dyssydentów, wrócić Kurlandję Bironowi, a wszystko na ten raz przy doświadczo-ném spółdziałaniu rodziny.

Znaczenie Czartoryskich, oparte na przyjaźni Prus i Rosyi, jeszcze bardziej wzrosło, gdy po zabicu Piotra III, żona jego Katarzyna II, kochanka Poniatowskiego siostrzana Czartoryskich, objęła rządy cesarskie w Rosyi, zapewniając ich, że da pomoc by Poniatowski lub Czartoryski zasiadł na tronie Polski.

Tak rodzina Czartoryskich w 1762 roku znalazła się wśród reszty magnatów Rzeczypospolitej wybudując majątkiem, — silną partyją w kraju, — poświęconymi ich sprawie szlacheckimi klientami, — i co nadewszystko — zagraniczną protekcją i wzięciem u dwóch sąsiadów Prus i Rosyi. Król i jego stronnicy przerażeni tą ujawnioną potęgą rodziny, chcieli zadowolnić ambitnych książąt, dając im wielkie zwyczajne korzyści — urzęda, starostwa i królewszczyzny dla nich i klientów, byle bronili praw Polski do Kurlandji, gdzie nowa carowa wysłała swe wojska, żądawszy odwołania mianowanego w 1758 księcia Karola. Sejm warszawski 1762 roku o losie księstwa stanowiący, na którym w rozdrażnieniu stronnictw porwano się do broni, zerwany został za staraniem Czartoryskich; a dopiero na radzie senatu 1763 roku, wystąpił książę Michał Czartoryski otwarcie w obronie pretensyi carowej do rozporządzania Kurlandją i praw Birona, naganiając bezrząd

Polski i dotychczasową politykę króla. Mimo tego, prawie wszyscy senatorowie zgodzili się na uchwałę nieuznającą pretensyi Birona i carowej, — zatwierdzenie na księztwie królewicza Karóla, ale na tém i skończyli, gdy w obronie zagrożonych a przez Czartoryskich odstąpionych praw, zbrojnie wystąpić było potrzeba. Ku temu nie było siły, i wojska ruskie z Bironem obległy księcia Karóla w Mitawie, zajęły Kurlandyję, bezbronna Rzeczpospolita bronić jęj nie mogła i król musiał odwołać syna. To był pierwszy głośny tryumf Czartoryskich, ich otwarte wystąpienie przeciw królowi i większości senatu, przeciw dotychczasowemu porządkowi — raczję nieładowi Rzeczypospolitéj, a zarazem jęj całości. Ufni w obiecaną pomoc cesarzowej Katarzyny, postanowili teraz zrzucić z tronu Augusta, z posiłkami Rosyi zreformować Rzeczpospolitę, narzucić jęj obmyślone przez siebie zmiany.

Czartoryscy ze stronnictwem przeciw ogółowi. Strata Kurlandyi 1763 r.

Zamiar zawładnięcia tronem i narzucenia się ogółowi.

Kierowała nimi ambycyja bez granic, pożądliwość władzy; od pierwszjęj chwili gotowi byli pozwolić na sponiewieranie praw ojczyzny, skazać ją i siebie na wazalstwo, byle się wynieść nad innych, byle w ich ręce dostała się władza i rządy. Dążyli do tego celu i inni przed nimi, — ale nikt dotąd z takim egoizmem i umiejętnością nie brał się do poświęcenia interesów ojczyzny — interesowi własnej pychy.

Nowe dążenie rodziny rozpoczęło się z wiosną 1763 roku przy składaniu trybunału w Wilnie. Gdy oburzeni ziemianie prawie wszędie za podniętą panów wybrali na trybunał deputatów przeciwnych Czartoryskim, a marszałkiem Karóla Radziwiłła, wojewodę wileńskiego, Czartoryscy ze stronnikami swoimi: hetmanem litewskim Massalskim, Flemmingiem, Stanisławem Potockim, Ogińskim, Ksawerym Branickim i Tyzenhauzem, ludźmi ambitnymi lub jak Tyzenhauz złudzonymi nadzieją koniecznych reform, wystosowali przeciw Radziwiłłowi manifest, wzywający protekcyi imperatorowej dla zagrożonej na Litwie swobody i sprawiedliwości, a czereda szlachty, — klientów i najemników rodziny, podpisała wezwanie. Zaraz oficer imperatorowej zjawił się w Wilnie oświadczając, że patrzeć będzie jak Ra-

Czartoryscy przyzywają protekcyi imperatorowej i wprowadzają do kraju wojska ruskie.

dziwił wymierza sprawiedliwość; a armija rosyjska pod wodzą Sołtykowa, wkroczyła w granicę Litwy niosąc. wzywającej rodzinie pomoc imperatorowej: poseł rosyjski Kajserling w Warszawie obok króla polskiego, stał się figurą, do której pokrzywdzeni ze skargami, obwinieni z tłumaczeniem udawać się zaczęli. Spółcześnie rodzina Czartoryskich szerzyła bezimiennymi pisemkami, — iż nadszedł czas zawiązania konfederacyi i wyjścia z bezrządu za wspianą pomysłną pomocą carowej; zbierała nadworne chorągwie, płaciła hojnie stronników własnymi i ruskiemi pieniędzmi.

Hetman Branicki i król nie byli w stanie przeszkodzić temu działaniu, chociaż cel jego był widoczny, i — detronizacyja Sasa, a gwałtowna sztuczna reforma Rzeczypospolitej i jej zagłada lub straty były nieuniknione: bo Rosyja Czartoryskim za darmo pomagać nie myślała, a inni sąsiedzi z przykładu jej byliby chcieli korzystać. Przeciwnicy Czartoryskich, grupujący się około hetmana Branickiego, weszli z Kajserlingiem w układy o wyjście wojsk rosyjskich z granic Rzeczypospolitej, gdyż niepewni byli nawet wojsk koronnych i litewskich, czy chciałyby wystąpić przeciw nieprzyjaciołom lub z Czartoryskimi się złączyły, tak umiejętnie wpływ rodziny nurtował wszelką siłę. W tak niepewnym usposobieniu garstki wojska, nawet żadne układy nie mogły powstrzymać działań Czartoryskich i Rosyi zmierzających prosto do celu, do detronizacyi; lecz wstrzymał je po zawarciu pokoju z wystraszonem królem polskim Fryderyk W. stanowczém oświadczeniem się za utrzymaniem na tronie elektora. Wskutku tego wojska rosyjskie odwołane zostały z Polski, a Katarzyna przysłała rodzinie pocieszające słowo zapewnienia, że tron Polski gdy nie teraz, to po śmierci króla im się dostanie.

Fryderyk W.  
przeszkadza  
detronizacyi  
króla.

Lecz raz wszedłszy na drogę gwałtów i zacząwszy przewodzić, rodzina roli swój zmienić i zrzec się nie mogła bez rozprzeżenia stronnictwa. Następował 1 października 1763 roku trybunał w Piotrkowie, gdzie jak w Wilnie musiały się zetrzeć stronnictwa. Po całym kraju możni gromadzili dla obu stronnictw zbrojne zastępy, i do Piotrkowa przyciągnęły całe półki szlachty, której np. z Franciszkiem



Salezym Potockim przybyło 15,000, z Branickim hetmanem 6000, z Czartoryskim Augustem 8000, a drugie tyle z jego spółnikami. Wojna domowa zdała się być nieuchronną: pragnęli ję książęta, w nię i konfederacyi, którą zaraz utworzyć zamierzali, widzieli sposób utorowania sobie na przyszłość drogi do tronu. Zjazd ten i projekta zostały znączone wieścią o śmierci króla Fryderyka Augusta III, która przeraziła wszystkich, żal wywołała strachem i niepewnością co dalej będzie. Zgromadzone w Piotrkowie zastępy możnych rozbiegły się do domów dla przygotowań do elekcji, na której miała się rozpocząć walka przerwana śmiercią króla.

W ostatnich czterech latach panowania Fryderyka Augusta, gdy Rzeczpospolita stała bezwładna w sprawach zewnętrznych, niezdolna nic zbawiennego wykonać wewnątrz; gdy bezrząd doszedł najwyższego stopnia, a Czartoryscy przy pomocy sąsiadów i służebnych żywiołów kraju dążyli do zagarnięcia władzy przez gwałt wsparty przez cudzoziemców a uprawniony konfederacją, czemu król, niezgodni pankowie ani ogół szlachecki przeszkodzić nie byli w sta-  
 nie; wtedy to wystąpił Stanisław Konarski, dotychczasowy  
 reformator wychowania, z politycznym dziełem swoim: Stanisław Konarski i początek opamiętywania się.  
 O Skutecznym Rad Sposobie, dowodzącem, że naród poczynął się opamiętywać, że umysły wyższe gruntownie pojmowały przyczynę złego, i szerzyły myśl, podawały sposoby jego usunięcia. W tém czterotomowym dziele, wychodzącem 1760—1—2—3 r., przedstawiwszy stan Rzeczypospolitej, gdzie zrywaniem sejmów ustała wszelka działalność prawodawcza i wykonawcza; — szlachta niby wolna popadła w zupełną zależność i niewolę panów; król niby bezwładny, mógł jednak jak każdy z panów a nawet więcéj robić złego i gubić sprawę narodu: wszystko to dokładnie wykazawszy, Konarski dowodził potrzeby zniesienia liberum veto, — odebrania królowi rozdawnictwa urzędów a oddania ich pod rozporządzenie sejmu; radził uregulować następstwo tronu, by usunąć gwałty sąsiadów przy elekcji, i nakoniec poprawę prawodawstwa, dla przywrócenia sprawiedliwości i bezpieczeństwa społecznego. Chciał by sejm stał się tegim samowładnym rządem, król silnym wykona-

wcą i stróżem jego postanowień, szlachta wyzwolona z zależności magnatów była zdolna w każdym czasie do poważnego zbiorowego działania, a nie dopiero przez wiązanie się w konfederacje, które jak doświadczenie uczyło, zawsze muszą popaść w ręce możnych, — służyć ich prywatnie i zbrodniczym zamiarom. Słowem — Konarski radził powrót do politycznego układu społeczeństwa pod Zygmuntem Augustem, dopełnionego reformami wstrzymanymi pod Zygmuntem III, za którymi oświadczał się wielokrotnie ogół narodu, szczególnie gdy w rokoszu Zebrzydowskiego i konfederacji gołąbskiej zrywał się do powściągnięcia możnowładców. Konarski wykazywał potrzebę przywrócenia szlachty przez samą szlachtę do objęcia najwyższego rządu, wskrzeszenia powagi obrad i postanowień publicznych. Doradzał zarazem potrzebne, z duchem czasu zgodne zmiany w układzie państwowym.

Dzieło to Konarskiego bez wytykania osób było potępieniem zamysłów i sposobików, jakimi posługiwali się Czartoryscy; wykazywało, że naród w samym sobie, w uznaniu własnych wad i błędów, we własnym świetle i zbiorowym rozumie, ma szukać środków wyjścia z bezrządu i odzyskania potęgi, — a nie w gwałtach stronnictw wspieranym polityką sąsiadów, o zdradzie których ostrzegał. Aby rady jego mogły być wprowadzone w wykonanie, potrzeba było na działaczy któregoś tam pokolenia światłych obywateli wyszłych ze szkół reformy Konarskiego, a takich jeszcze nie było; byli Czartoryscy i niżsi od nich rozumem, — więc losy Rzeczypospolitej spoczywały w rękach starego zepsutego pierwiastku.

### Bezkrólewie od 3 września 1763 do 7 sierpnia 1764 roku.

Roku 1763  
dobre porozumienie  
trzech sąsiadów.

Dotąd Polska była igraszką sąsiadów ale niezgodnych, posługujących się nią naprzemiany i bezsilność rozprzężonej Rzeczypospolitej wyzyskujących: z końcem wojny siedmioletniej w roku 1763 ci sąsiedzi, Prusy, Austria i Ro-

syja pogodzili się stanowczo, a w polityce europejskiej zatryumfowała nowa zasada — systemat zaokrąglenia — uświęcony zaborem Szląska. Rzeczą było niewątpliwą, iż pojednane trzy mocarstwa monarchiczne, zechcą spróbować na bezwładnej Rzeczypospolitej nowego systematu, że zbliżała się chwila, którą groził Konarski. Czas na samodzielne reformy minął niepowrotnie, pogodzeni mieli interes już nie dopuszczać takowych, nie dozwolić by Polska swobodnie rządziła swym losem; a zdoławszy już po dwakroć narzucić jej króla gdy byli niezgodni, widoczném było że pojednani, tém czynniéj wystąpią w bezkrólewiu, — a strona i kandydat, którego będą popierać, stanie się ostateczną klęską narodu, jeśli ten nie zbierze się z siłami, obcój interwencyi nie odeprze i to sam, bez niczyjéj pomocy. Bo Anglija była obojętną na los Polski, Szwecyja bezsilna, Turcyja bez głosu, a Francyja, która dotąd w pięciu bezkrólewiami napróżno popierała swoich kandydatów, przekonana o bezskuteczności mieszania się w sprawy anarchicznej Polski, stanowczo zaniechała myśli wszelkiego wpływu na sprawy bezkrólewia. Nadto, gdy zważymy, że we wszystkich państwach stałego ładu zatryumfował monarchizm samowładny, — a Polska z pozornými wolnościami swými stała wobec ludów jak zgorzenie, — zrozumiemy tak nienawiść sąsiadów jak obojętność dalszych mocarstw, połączone z pogardą dla niezgodnéj rzeszy przeżytych lub ambitnych panków, reprezentujących naród w bezkrólewiu.

W miesiąc po śmierci króla, zebrała się rada senatu pod naczelnictwem prymasa Łubieńskiego, człeka słabéj głowy — bez własnéj woli. Czartoryscy z jednéj, a Branicki z Potockimi i Karolem Radziwiłłem z drugiéj strony, starali się wpłynąć na termin sejmu konwokacyjnego. Znienawidzeni księżęta potrzebowali długiego czasu by zyskać pozorną liczbę stronników, powiększyć partyję: prymas dogadzając im, wyznaczył sejm konwokacyjny aż za sześć miesięcy, dostateczne do przeprowadzenia najzawilszych intryg familii, która prócz cudzoziemców, miała po myśli swojej całe wyższe duchowieństwo. Tak interes wrogów widocznie schodził się z interesem rzymskiej wyłączności duchowień-

stwa, gotowego wspierać zamach rodziny Czartoryskich i wprawić w najważniejsze domowe sprawy Polski, najniebezpieczniejszego wroga Rzeczypospolitej i kościoła katolickiego. Przez nich to przyzwani do pomocy cudzoziemcy nie ustępują już 9 lat z kraju, pozbawionego rzeczywistej niezależności: stosownie do widoków swoich popierając zawsze stronnictwo najzgubniejszych dla Polski dążeń. Podług tych stronnictw, z pomocą których Rosyja gości i rządzi w Polsce, owo dziewięćciecie podzielić można na trzy peryjody:

Pierwszy od 1763—1766, w którym Rosyjanie i inni sąsiedzi pomagają jednej rodzinie możnowładczej, ksks. Czartoryskim i osadzają na tronie polskim nikczemną a dogodną sobie figurę, Stanisława Poniatowskiego.

Drugi od 1766—1768, w którym sąsiedzi niezadowoleni z ksks. Czartoryskich i króla, myślących o uwolnieniu się z zależności, popierają ogół możnowładców nienawidzących Czartoryskich, obalają ich reformy, a nakoniec królowi i oszukany panom dyktują swą wolę.

Trzeci peryjod od 1768—1773 gdy nakoniec z królem i znikczemniałymi możnowładcami walczą przeciw ogółowi szlachty ocknionej w konfederacji Barskiej, pragnącej przywrócić niezależność Rzeczypospolitej. Po czterech latach opiekuńcze sąsiady gnębią ją, dokonywają pierwszego rozbioru Polski, a oddają urządzenie jej reszty w ręce najpodlejszych panów.

---

### Pierwszy peryjod od 1763—1766 roku.

#### *Protekcja sąsiadów udzielona Czartoryskim i ich królowi.*

Wśród pierwszych przygotowań do sejmu konwokacyjnego, za nastawaniem w radzie senatu Branickiego i Potockich, wezwany poseł rosyjski Kaiserling o ustąpieniu z Rzeczypospolitej wojsk imperatorowej, oświadczył zgodnie z instrukcją i w porozumieniu z Czartoryskimi, że wojska ruskie dotąd stojące w Rzeczypospolitej muszą pozostać

dla pilnowania swoich magazynów z wojny siedmioletniej; wyraźnie dodał, że carowa życzy sobie Piasta, tajemnie zaś dał zapewnienie zbrojnego poparcia St. Poniatowskiemu.

Większość panów zamierzała wynieść syna Fryderyka Augusta, niektórzy jak Lubomirski i Ogiński ruszyli po łaskę do Petersburga, najpopularniejszy Klemens Gryf Branicki popychany był radami Francyi do wystąpienia jako kandydat, Adam Czartoryski marzył, iż carowa przeniesie nań swe poparcie z nieznanego świata Poniatowskiego: było więc aż siedmiu pretendentów. Sześciu krajowych lekceważąc jako zależnych od siebie, imperatorowa wstrzymywała się z głośnem oświadczeniem za kimkolwiek ze względu na królewicza Fryderyka Augusta, kandydata monarchicznych stosunków. W tém umiera ów pretendent elektor saski, i na pierwszą wieść o tém Rosyja przez posła, już głośno choć nieurzędownie oświadczyła się zaraz za Stanisławem Poniatowskim, siostrzanem Czartoryskich, człkiem bez znaczenia i miłości w narodzie. Gdy sądy zdrowo oceniające taki wybór sąsiadów zatrwożyły Polskę i zaczęto przewidywać rozbiór kraju pod takim królem, posłowie Rosyi i Prus wystąpili z urzędownem zaręczeniem całości Rzeczypospolitej, oświadczając jednak, że dwory ich uważają Piasta za najodpowiedniejszego i życzą sobie widzieć go na tronie. Chodziło im o odcięcie ostatecznie Polski od stosunków z Europą posadzeniem na tron człowieka nie mającego dotąd nic spólnego ze światem wyższych sfer panujących, pewni i zdecydowani, — że ów Piast będący ich dziełem, będzie posługaczem w ich zamiarach. Naród widział zamach, — na przywódcach leżał obowiązek odparcia takowego.

Ci przywódcy, przeciwnicy Czartoryskich i reformy z pomocą cudzoziemców, zgromadzeni w Białymstoku u hetmana Branickiego, postanowili wybrać posłów ziemskich przeciwnych Czartoryskiemu, tak uzbroić się do walki sejmowej, a przytém zebrać siły zbrojne, zawezwać pomocy Anglii i Francyi, a popierać elekcyję jednego z książąt saskich i niedopuszczyć Poniatowskiego.

Posłowie Anglii i Francyi oświadczyli, że dwory ich

Siedmiu pretendentów do korony.

nie chcą się mieszać w wewnętrzne sprawy Polski, gdy wspólnie król pruski i imperatorowa zawarły alians dla przeprowadzenia siłą umówionego kandydata, przy-  
 Czartoryscy z sąsiedzi narzucają króla. słaaniem monarchicznych orderów Poniatowskiemu wskazywali, że on jest ich wybranym. Polityka zawodziła, zostawał więc partyi hetmańskiej tylko naród, na który od początku potrzeba było rachować i siłę tworzyć. Lecz ten naród szlachecki powołać do broni, wyrwać z wiekowego uspienia, nie było zamiarem magnatów. Chcieli oni zakończyć sprawę jak kończyli dotąd wszystkie walki partyi między nimi wytworzonych — z pomocą służalczych posłów i posłów po myśli swojej. Od patriotyzmu tych posłów do konwokacji wiele zależało; to też przy ich obiorze otwarcie starły się oba stronnictwa. Wszędzie obierano przeciwnych Czartoryskim, którzy na Litwie zaraz utworzyli pod łaską Brzostowskiego konfederację przeciw niby gwałtom Karola Radziwiłła, przyzywając na pomoc wojska rosyjskie; lecz w koronie zdołali tylko na Mazowszu zwyciężyć przy wyborach, a w innych prowincjach starali się o podwójne wybory, choćby głosami kilku szlachty, byle stronnik ich był obrany. Tak w Środzie za staraniem biskupa Teodora Czartoryskiego, w Wilnie hetmana i biskupa Massalskich, wybrano podwójnych posłów. Gdy przyszło do wyborów z ziem pruskich w Grudziądzu, a Czartoryscy ujrzeni że tu podwójnych wyborów niezdolają przeprowadzić, zażądali pomocy stojących w pobliżu Rosyjan, rozpedzili sejmik, zażądali z Petersburga oddania na swe usługi podczas konwokacji wszystkich załóg rosyjskich, które z Grudziądza zaraz ruszyły pod Warszawę, gdy wspólnie armija rosyjska szła przez Litwę, gdzie konfederacja Massalskich pod ich protekcją ogłaszała się przeciw gwałcicielom wolności, ona wspólniczka gwałtu wspieranego przez cudzoziemców.

Otwarta zdrada Czartoryskich. Na czyny te Czartoryskich oburzenie ogółu było powszechne; należało z niego korzystać, powołać cały naród do broni. Branicki próżno prymasa namawiał i zachęcał tego króla tymczasowego do wystąpienia prawnie przez zwołanie pospolitego ruszenia przeciw gwałcicielom i Rosyi.

Magnaci i prymas boją się wyzwać pospolite ruszenie.

Niedołączny prymas Łubieński nie chciał tego uczynić, a Branicki jako hetman, zamiast zgodnie z wysokiem a zapomnianem stanowiskiem swęj władzy wystąpić do szlacheckiego narodu powołując go do broni, wystosował tylko do zagranicznych dworów skargę o pogwałcenie wolności polskich, zbytą milczeniem lub szyderską uwagą, że w bezkrólewiu prawo korespondowania z dworami służy tylko prymasowi. Na tém poprzestała partyja hetmańska, narodu nie powołała, i tak nadszedł czas konwokacyi 7 maja 1764 r.

Roku 1764.

Tu w Warszawie startęli Czartoryscy z kandydatem swoim i nieliczną partyją przeciw wszystkim prawie posłom, ale z 10,000 Rosyjan a 50,000 na Litwie: przeciw nim inni możnowładcy z Branickim przybyli otoczeni zbrojnemi pocztami klientów i służalczych swoich chorągwi nadwornych, między któremi najliczniejsza ks. Karola Radziwiłła miała 3000 ludzi. Tak panowie stanęli przeciw sobie; narodu nie było.

Z Czartoryskimi była nieznaczna mniejszość magnatów, a mianowicie: wszyscy ich spółnicy rozbioru ordynacyi ostrogskiej; z Litwy Massalscy, Brzostowski i Ogiński; z Korony — prymas Łubieński i prawie wszyscy biskupi. Przeciw Czartoryskim stali możnowładcy najpotężniejsi czysto polskiego lub litewskiego pochodzenia, jak Jan Klemens Branicki, Franciszek Salezy Potocki, Jerzy Mniszech, Michał Jabłonowski, Antoni Lubomirski, Adam Małachowski, Wacław Rzewuski, Karol ks. Radziwiłł i Sapiehowie, oraz biskupi: Kajetan Sołtyk krakowski, Adam Krasieński kamieniecki i Józef Załuski kijowski. Tak więc rodzina Czartoryskich rzeczywiście była słabą mniejszością, przewaga sił była po stronie ogółu, — lecz przewaga rozumu po ich stronie; nadto rozporządzali 60,000 regularnego wojska, z których 10,000 wkroczyło do Warszawy, gotowe na rozkazy książąt. Gdy rozpoczął się sejm konwokacyjny, strona im przeciwna chciała go starym zwyczajem zerwać, wniosła manifest do warszawskiego grodu, a marszałek ostatniego sejmku Małachowski w towarzystwie Mokronowskiego, Eustachego i Józefa Potockich, Wacława i Seweryna Rzewuskich, oraz Michała Sapiehy, weszli na zamek warszawski między zbrojną czeredę Czartoryskich

i posłów przyjaznych familii, by odczytać manifest i sejm zerwać. Stronnictwo Czartoryskich ufne w obcą pomoc, przyjęło ich groźnie, zerwania nie uznało, rozpoczęło obrady bez manifestujących.

Wtedy manifestującej większości pozostawało tylko zawiązać natychmiast konfederację, jak radził to Wacław Rzewuski, powołać cały naród do broni, rozpocząć bój otwarty: lecz wygodni a niezgodni, nadto, — bojący się wywołać samodzielnego ruchu rozhukanej i zaspanej szlachty, mający między sobą doradcami tajnych, opłaconych stronników Czartoryskich, nie mogli się zdobyć na krok tak stanowczy, lecz strojno i zbrojno postanowili opuścić Warszawę, co najpożądaną było dla Czartoryskich rzeczą. Nie przeszkadzali więc Branickiemu i jego partyi wyjść z Warszawy i udać się do garstki wojsk koronnych pod Kozienicami: lecz tuż za nimi wyprawili wojska rosyjskie i Ksawerego Branickiego z częścią litewskich.

Teraz Czartoryscy zostawszy w sejmie ze stronnikami swymi, przywrócili pozorną swobodę obradom sejmowym cofając wojska; dopełnili brakujących posłów, przedstawili oplakany stan Rzeczypospolitej w ostatnich 60 latach, wezwali do zaradzenia złemu, do obezwładnienia burzliwych przeciwników. Zdecydowano więc odbywać sejm pod prawami konfederacyi, którą natychmiast zawiązawszy, pozabawiono hetmaństwa Branickiego, oddając regimentarstwo Augustowi Czartoryskiemu, który wydał odezwę do wojska by opuściło hetmana.

Następnie pierwszą sprawą Czartoryskich było zadośćuczynienie wdzięczności należnej dworom protegującym, których nienawistną czujność usypiając, przyznał sejm: — Katarzynie tytuł imperatorowej, Fryderykowi Wielkiemu tytuł króla pruskiego, żądając za to głośno przez podmówionych posłów ustąpienia wojsk rosyjskich. Tych pozbyć się było nie tak łatwo; uzyskano tylko od obu dworów poręczenie całości Rzeczypospolitej.

Tak dogadzając protektorom, Czartoryscy na tymże sejmie chcieli nieznacznie przeprowadzić reformy ład w Rzeczypospolitej zaprowadzające, a władzę i siły narodu cen-



tralizujące. Więc Andrzej Zamojski, jeden ze świątlejszych i najzacniejszych obywateli wniósł pod obrady zarządzenie dłuгоletniemu bezrządowi i nadużyciu liberum veto; zaprojektował by oprócz sprawy przyszłej elekcji, sejm konwokacyjny zajął się poprawą Rzeczypospolitej a mianowicie: zaprowadził w sejmach głosowanie przez większość, ustanowił Radę Nieustającą, uregulował skarbowość, wojsko, i przywrócił powagę sądom. Po tych wnioskach zadecydowano przedewszystkiém, że przyszy król ma być Piast czystej krwi, a jego obiór na 27 sierpnia, lecz nie przez pospolite ruszenie — lecz przez posłów; dalej że Kurlandya przechodzi w ręce Birona. Co do reform wewnętrznych — pozostawiono nietkniętém liberum veto na wyraźne przeciwieństwo posłów Rosyi i Prus, ustanowiono tylko komisję skarbu, ograniczającą kradzieże podskarbach, komisję wojskową osłabiającą władzę hetmanów, przywrócono mennicę, przepisano porządek obrad sejmowych i trybunalskich zabezpieczając je od zrywania. Nakoniec postanowiono lustrację królewszczyzn, dla oznaczenia sprawiedliwej kwarty, — zniesiono cła prowincjonalne wewnątrz kraju stanowiąc jedno generalne na jego granicach, i zabezpieczono miasta od samowoli starostów.

Tém tryumfująca familija zamknęła sejm konwokacyjny, a spółcześnie z jego obradami siłą zgnębiła przeciwną sobie większość. Niedołężny hetman Branicki, ścigany pod Karpaty, opuszczony wkońcu przez wojska koronne, poszedł na wygnanie chroniąc się do Austryi, a Karol Radziwiłł, który w początkach nawet zwyciężył Moskali na Litwie pod Słonimem, nie popiérany przez innych w manifeście występujących panów, musiał w końcu uciekać przed siłami przeważnemi Czartoryskich i Moskwy, schronił się do Turcyi, zkąd równie jak Branicki słał posłów na dwory ościenne, niedołężnie skarżąc się na gwałty Moskwy w Polsce. Inni pozostali w kraju panowie, wygodnie poddali się konieczności i przewadze, nie jeden żałując, że dał się przejść Czartoryskim w zręczném użyciu sąsiadów.

Tymczasem Czartoryscy doznawali piérwszego zawodu w cudzoziemskiej pomocy: dwory opiekuńcze domagały się

Piérwszy zawód Czartoryskich

7 września  
1764 roku.

koniecznie, by Stanisław Poniatowski a nie żaden Czartoryski obrany był królem. Próżne były ich starania i zabiegi; sąsiadom potrzebny był król zero, a takim nie byli Czartoryscy. Gdy więc nadszedł dzień 7 września przeznaczony na elekcję, zjechali się posłowie z pocztami, i tak zebrało się do 25,000 ludzi, nie jak dawniej całe pospolite ruszenie szlachty. Nie było też zwykłych posłów Anglii, Francji, Austrii i Hiszpanii, którzy jeszcze w czasie sejmu konwokacyjnego opuścili Warszawę i Polskę, jako kraj, który stracił swoją niezawisłość i jest w rękach nieprzyjaciół związanych z nienarodowem stronnictwem. Stanęli tylko: nuncjusz papieski zalecający katolika, posłowie Rosji, Prus i Birona z Kurlandji polecający Stanisława Poniatowskiego. Prymas objeżdżając pole elekcyi zalecił go posłom wojewódzkim, i za jednogodnym uznaniem zgromadzonych mianował królem. Nowemu monarsze przedstawiono jako jedyne pacta conventa potwierdzenie postanowień sejmu konwokacyjnego, dotrzymanie praw i przywilejów narodu, i jedną nowość — założenie szkoły rycerskiej.

---

### Stanisław Poniatowski od 9 sierpnia 1764 do 25 listopada 1793 roku.

#### *Chwila rządów pod kierownictwem Czartoryskich i pierwsze błędy króla.*

Gdy chwiejna i niezgodna opozycja panów zobaczyła, że bez nich Czartoryscy obejść się potrafili i swego króla wynieśli, poczęła się garnąć ku nim i Stanisławowi Poniatowskiemu, jedni by nie być pozbawionymi łask nowego monarchy, inni z obawy, by nie chciał wchodzić w ścisłe rachunki przeszłości ze sługami swymi; tak w dwa miesiące po elekcyi nowy król widział całą opozycję przy swym tronie. Jeden tylko Karol Radziwiłł (panie kochanku), osobicie nienawistny Czartoryskim, i jako reprezentant czyścigo litwinizmu, jak Czartoryscy przedstawiali choć bezwiednie rusinizm, — on tylko jeden skazany został na utratę majątków, wygnanie i musiał przesiadywać za granicą.

Gdy nadszedł dzień koronacyi 25 listopada, dzień imienin imperatorowej Katarzyny, Poniatowski ukoronowany podwatowaną — bo zawięką na małą głowę koroną Chrobrego, uznany był przez ogół otaczających panów. Czwarty to król z kolei, przy elekcyi którego małoduszna nicość i ambicyja panów godziła się z przeznaczeniem, gotowa powtórzyć scenę z nową elekcyjną. Wojska ruskie, lubo już wszystko zrobiły dla czego przyzwali je Czartoryscy, pozostały załogami w Rzeczypospolitej.

Nowy król, człek bez zasług, rodem niedorównywiający Wiszniowieckim czy Sobieskim, z ogładą a bez gruntu i mocy charakteru, próżny i lekkomyślny, narzucony przez intrygę i zamach jednej familii, a wsparty wojskiem nieprzyjaznych sąsiadów, już przez samą elekcyjność tronu bez stosunków monarchicznych będący, — Poniatowski był królem Polski jakiego jój wrogom było potrzeba. Wyniesienie swe winien był wujom, imperatorowej i Fryderykowi Wielkiemu, — miał im to zawdzięczać. Czartoryscy zawiedzeni w dojściu osobiście do tronu, czuli i przewidywali rachuby zagranicznej polityki, wynoszącej na króla tak wielkie zero: wpływem więc i radą swoją postanowili go, kraj i siebie wydobyć z opieki niepotrzebnych już protektorów, odzyskać niezależność własną, a może téż pomyśleli i o ojczyźnie zagrożonej w skutku ich zamachu. Zaraz więc na sejmie koronacyjnym, mimo domagań się posła ruskiego Repnina, by konfederacyja była zniesiona, czyli — by nieład obrad i kłótnie panów wróciły, Czartoryscy z królem, — przez dobre szafowanie starostw i godności, tak sobie zyskali chciwych panów, że jednogłośnie zatwierdzono utrzymanie konfederacyi i jój postanowień konwokacyjnych. Na propozycyję ze strony Rosyi przymierza zaczepno-odpornego, za które zgadzała się jak protektorka z roku 1717 na powiększenie wojsk Rzeczypospolitej do 50,000, odpowiedziano gotowością tylko do traktatu odpornego, a izba poselska domagała się wyjścia Rosyjan z granic Polski; przełożeń zaś Rosyi i Prus ujmujących się niby za dyszydentami, ostatnią drażliwą a niezalatwioną sprawą w Rzeczypospolitej, sejm i słuchać nie chciał, jako niewłaściwego

Czartoryscy  
chcą błąd na-  
prowić.

wdawania się w jej wewnętrzne sprawy. Tak więc protegujące dwory przekonały się, że król z radą Czartoryskich nie może być dla ich widoków dogodnym narzędziem, szczególnie, gdy stawiając się opornie protektorom, odnowił stosunki dyplomatyczne z zachodnią Europą, a posłowie Francji, Anglii, Hiszpanii, Austrii, Neapolu i Drezna, przybyli w imieniu swych monarchów z uznaniem Stanisława Poniatowskiego, dla którego wujowie starać się poczeli w Wiedniu o rękę arcyksiężniczki.

Tu zaraz Czartoryscy przekonali się na jak błędną weszli drogę przez zbrodnicze przyzywanie wrogów do poparcia swojego zamachu na Rzeczpospolitą. Rosyja i Prusy dostrzegłszy dążenia książąt zrzucenia z siebie i Polski zależności, usiłowały podtrzymać i dowodzić takowej ustawnym mieszanym się w wewnętrzne sprawy kraju. Naprzód król pruski wystąpił przeciw uchwalonym w sejmie konwokacyi prawom słowem, i narzucał w tym względzie wolę swoją, a gwałtem wybił cło na Wiśle. Rosyja znowu zaczęła się ujmować za dyzunitami i wymogła dla nich na królu zwrot cerkwi po roku 1717 zabranych, która to powolność Poniatowskiego oburzyła fanatycznych, jak i drugie żądanie Rosyi, by sprostowaniem wschodniej granicy odstąpiono jej 50 mil . Gdy nakoniec starania Czartoryskich w Wiedniu o rękę arcyksiężniczki dla króla, uwidoczniły ich dążność wyłamania się z opieki protektorów, a zawiązania obszernych stosunków politycznych i przymerzy, dwa opiekuńcze dwory postanowiły obalić Czartoryskich, usuwając im swą pomoc, niszcząc dzieło reform przez książąt obmyślanych, udzielając protekcji stronnictwu bezrządu, panom, których Czartoryscy zgębili przed niedawnym czasem.

Przeciw staraniom książąt w Wiedniu czynnie wystąpiła ambasada ruska; w Warszawie poseł rosyjski Repnin zaczął garnąć do siebie opozycyjnych panów; wyprawieniu wielkich poselstw do dworów zagranicznych sprzeciwili się protektorzy króla, grożąc mu swoim gniewem i wojskami dotąd w Polsce stojącymi. Położenie dla nowego zwrotu polityki Czartoryskich tém było niekorzystniejsze, iż król

Sąsiedzi i sam król przeciw Czartoryskim.

siostrzeniec przykrzyć sobie począł opiekę i rady wujów, a lekkomyślny i rozpustny, nikkczemnymi figurami otoczony, pędząc życie nieogłędne, mniej czuł poniżenie zależności od dworu petersburskiego i berlińskiego, niż choć rozumne lecz dokuczliwe dlań wdawanie się w rządy książąt, chcących swą wypróbowaną rodzinną politykę możnowładczą zastosować i w zarządzie państwem. Zaczął więc Poniatowski kłócić się z Czartoryskimi przy rozdawnictwie urzędów, czyli psuć im rozumne plany przejednania starych wrogów opozycji, rządząc się tu kaprysem własnej słabiej głowy, zarozumiałości i podszeptami hulaszczycch towarzyszy, jak Ksawery Branicki.

W takim stanie stosunków między dotąd zgodnie rządzącymi, gdy wrodzy spostrzegli, iż narzucony król, poróżnił się z wujami nienawistnymi panom równie jak on, reformy konwokacyjne i dotąd trwająca konfederacja, — a nadzwyczajny poseł ruski Saldern wyrozumiał to położenie; zaraz Repnin zażądał, aby uczyniono zadość żądaniom imperatorowej co do dyzunitów, dyssydentów i uregulowania granic, a na poparcie żądania wprowadził na Litwę, już przez nikogo nieproszony, nowe 8000 wojska, oświadczając że robi to na mocy dotąd obowiązujących układów z Czartoryskimi, którym Rosyja obiecała pomoc do uspokojenia Rzeczypospolitej, dotąd widocznie niespokojnej, gdy konfederadyja ciągle istnieć w niej musi. Widząc że Rosyja nietylko usuwa łaski ale występuje przeciw Czartoryskim, uradowani panowie opozycji zwalali na książąt przed narodem winę tak pierwszego jak i terażniejszego najścia Moskwy; fanatyczne duchowieństwo z ambon, a biskupi Sołtyk i Krasieński odezwaniami, podniecali kraj do oporu przeciw żądaniom zagranicznym, potępiając reformy przy obcej wrażeń pomocy przez Czartoryskich na konwokacyi przeprowadzone. Tak rosło oburzenie na króla i Czartoryskich, których winiono z przeszłości o przyzwanie wrogów, a nawet i terażniejsze napastnicze ich żądania.

Podniecenie tego oburzenia było właśnie celem Repnina, by z wrogów familii i króla utworzyć stronnictwo, coby obaliło konfederacyję, usunęło od rządów Czartoryskich,

ograniczonego króla zostawiło na łasce zagranicznego poparcia, zniosło uchwały konwokacyi a dawny bezrząd przywróciło. Król w pierwszej chwili tych działań Repnina nie czuł niebezpieczeństwa; tępy rozum roznamiętnionych panów podobnie; zaślepienie doszło do tego stopnia, że Poniatowski słał do Petersburga skargi na wujów, a gdy następnie zaczął się opamiętywać, to znowu panowie opozycyi głosili, — że wszystko złe dotychczasowe ze strony Rosyi i poparcie dane Czartoryskim, były skutkiem wprowadzenia przez nich, — króla i Repnina w obłęd szlachtetnego i wspañiałomyślnego serca imperatorowój, najzyczliwiej dla starych wolności polskich usposobionój, a tylko przez tę trójkę oszukiwanój. Takie wieści tumaniące słabe głowy, szerzyli na Litwie Massalscy, w koronie biskup Podoski, — a wysoko położeni i niby dyplomatyczni mężowie, jak naprzykład biskup Sołtyk, podobnie jak król, słałi do Petersburga skargi na króla, Czartoryskich i Repnina. Widocznie zgał w głowach przywódców Polski wszelki rozum polityczny i poczucie samoistnej godności obywatelskiej.

Nowe stronnictwo rosyjskie.

Czas nadziei detronizowania Poniatowskiego.

Opamiętany król, by oprzec się nowemu zamachowi Rosyi, pogodził się z Czartoryskimi, szukał u nich rady, i postanowiono zgodnie z narodem odrzucić żądania Rosyi, opór posunąć do ostateczności, byle tylko utrzymać konfederacyję i uchwały konwokacyi. Panów przywodzących w opozycyi starano się przejednać, upewniając o gotowości walczenia przeciw wdawaniu się obcych w sprawy dyzuntów i dyssydentów: opozycya nie przestawała na tém mając widoki obalenia konfederacyi, reform familii, a może i pogardzonego króla a wyboru nowego. W takich okolicznościach król rozesłał uniwersały na sejm, objawiając swoją solidarność z narodem, a współcześnie poseł Repnin groził wkroczeniem nowych 40,000 wojsk, jeśli żądaniom imperatorowój nie stanie się zadość. Wysłańcy jego objeżdżali sejmiki, podając na posłów te same osobistości, które niegdyś w konwokacyi służyły Czartoryskim, czyli przedajne i podle figury każdemu przedać się gotowe.

Tak zebrał się w Warszawie pierwszy po koronacyi Sejm 1766 r. sejm 1766 dnia 6 października pod marszałkiem Celestynem

Czaplicem. Tu kanclerz Andrzej Zamojski przełożył pod obrady jako najważniejsze — sprawy skarbowe, cła, wojska, sprawiedliwości i form sejmowania. Opozycja o niczym słyszeć nie chciała przed załatwieniem sprawy dyzunitów i dyssydentów, szukających poparcia sąsiadów — i przed obwarowaniem nietykalności veto od czterech lat zawieszzonego wskutek niepotrzebnie trwającej konfederacji. Król i familija nie sprzeciwiali się temu otwarciu, — lecz gdy Andrzej Zamojski wniósł projekt, aby raz na zawsze w sejmie sprawy skarbowe decydowane były większością głosów, opozycja objaśniona przez biskupa Krasieńskiego, że tu chodzi o uchylene veto, podniosła okrzyk zgrozy, i do poręczycieli ustaw konwokacyjnych, — posłów Repnina i Benoit, zaniósła skargę o zamach króla na zniesienie liberum veto. Wezwani urzędownie oświadczyli królowi, że nie pozwolą na żadne zmiany co do głosu wolnego, który poręczyli, a w pełnym zebraniu sejmu, mimo przedstawień głów rozumniejszych, dowodzących, że bez przyjęcia projektu Zamojskiego kraj w dawny bezrząd popadnie, opozycja tak groźnie przemawiać zaczęła, że król aż zemdlał na tronie.

Opozycja ze skargą do sąsiadów.

Siłę Czartoryskich i króla stanowiła konfederacja dotąd trwająca, z pomocą której przy większości głosów każdy swój wniosek przeprowadzić mogli, i projektu Zamojskiego byliby przeprowadzili: obalić więc tę konfederację było najwyższym celem opozycji; i dla tego to wystąpiła ze skargą do Prus i Rosyi, weszła z niemi w układy — jak to niegdyś zrobili Czartoryscy, biskupi zgodzili się nawet na ustępstwa dyzunitom i dyssydentom, byle Rosyja i Prusy pomogły im cel ten osiągnąć. To też posłowie protektorów wystąpili uroczyście przed sejmem jako obrońcy innowierców i liberum veto, a zażądali w imieniu swych monarchów rozwiązania konfederacji, dodając, że wojska powiększać nie dozwolą, a siłą gotowi poprzeć swe żądania. Tak poparta opozycja zażądała zniesienia konfederacji i przywrócenia wolnego głosu obywatelom. Zamojski daremnie — w mowie swój opamiętywał ich, wykazując, że domagają się tegoż co i nieprzyjaciele postronni widzący, że liberum

i wiązała na głos królików prowincjonalnych pozornie dla obrony wolności, a rzeczywiście na detronizację króla i obalenie reform Czartoryskich, co pany mieli na celu.

Gdy całą Rzeczpospolitą napełniały konfederacje prowincjonalne, złączyła je w całość najprzód na Litwie pod protekcją wojsk rosyjskich jedna zbiorowa konfederacja Wielkiego Księstwa Litewskiego z marszałkiem Stanisławem Brzostowskim, rozpoczynająca swe działanie przyzwaniem z wygnania powszechnie lubionego facecyjonistę, możnego pana połowy Litwy przez Czartoryskich prześladowanego, ks. Karola Radziwiłła Panie Kochanku, przywracając go do czci i mienia.

Zawiązanie podobnej konfederacji w Koronie było rzeczą nieuchronną, a postanowienie ogółu a raczej przywódców tej konfederacji, z góry założyło sobie: detronizować króla, ukarać Czartoryskich, znieść komisję skarbu i wojskową, przywrócić władzę hetmańską i liberum veto do dawniej mocy, — słowem, — znieść wszystkie ulepszenia na sejmie konwokacyjnym przez Czartoryskich przeprowadzone. Tak ujrzał Poniatowski, że korona z głowy jego zlecieć może na skinienie Rosyi; ulękniiony udał się z prośbą do najezdców, przyrzekł służyć dworom, zgodzić się na wszelkie ich wymagania, byle go na tronie utrzymały. Zyskał tajemne przyrzeczenie Rosyi, która nie mogła spodziewać się króla nadeń nikczemniejszego i powolniejszego widokom swoim. Zgadzał się na usunięcie wujów, obalenie reform, przywrócenie dawnego przed 1763 roku porządku, słowem na stanie się podłęb niewłasnowolnym narządkiem.

Kłopot i podłość króla.

Konfederacja radomska 13 czerwca 1767 roku.

Ks. Karol Radziwiłł i opozycja oszukani przez Rosyja.

Tymczasem przy błogich nadziejach detronizacji z pomocą Rosyi, zawiązała się konfederacja jeneralna koronna w Radomiu i połączyła z konfederacją litewską. I tu przybyły opiekuńcze wojska rosyjskie; zbiegli się pod ich protekcję do Radomia wszyscy panowie opozycji, i obrali marszałkiem swoim ks. Karola Radziwiłła. Gdy na piérwszej radzie konsylijarze konfederaccy zabierali się do ułożenia stosownego do swych widoków manifestu, wszedł do sali obrad pułkownik ruski Karr przedstawiając do podpisania gotowy akt konfederacji, oświadczający się za pa-



nującym królem, którego detronizacja była właśnie celem zebranych — i umocnienia zepsutych praw Rzeczypospolitej, jako też zadosyćczynienia żądaniom konfederacji dysydentów. Jakkolwiek oburzeni pankowie opozycji, widząc jednak Radom otoczony przez ściągnięte przez nich wojska rosyjskie oświadczające, że nikogo nie wypuszczą przed podpisaniem aktu, wstrzymywani względami o własną całość i bezpieczeństwo, fałszywym wstydem, iż dali się omamić i złowić Moskalom za nadzieję detronizacji, podpisali akt przeciwny zamiarom swoim, małodusznie ulegli groźbom Karra, które nawet nie mogły być spełnione. Lepsi z rozpaczą podpisali czyniąc zastrzeżenia; niktzemni intrygantów ochotnie: a gdy wieść się rozeszła o podejściu Moskwy, zawodzie nadziei opozycji i gwałcie radomskim, ci co nie znajdowali się w Radomiu, a cofnąć się mogli i działanie wrogów sparaliżować jak np. biskupi Sołtyk, Krasinowski i arcybiskup lwowski Sierakowski, — hetmani Branicki i Wacław Rzewuski, ci z fałszywego wstydu nie cofnęli się, mimo że widzieli, iż są prowadzeni przez protektorów na przeciwnie swym zamiarom drogi: przystąpili do konfederacji pocieszając się tém, że chociaż Poniatowski na tronie zostanie — upadną reformy konwokacji.

Na rozkaz Repnina wybrane z Radomian poselstwo stanęło przed królem w Warszawie, oświadczając podług ruskiej instrukcji: — że konfederacja pod opieką imperatorowej, jemu i narodowi chce wrócić dawne prawa, wzywa króla do współnictwa w działaniu; przyczém poleciło głównego słuźalca rosyjskiej intrygi księdza Podowskiego na wakującą godność arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa państwa. Król obiecał zwołać sejm i zawezwał konfederację do Warszawy. Wtedy radomscy konsylijarze odłożyli posiedzenie i rozjechali się do domu, zostawiając 24 członków z marszałkiem Radziwiłłem, który brzydząc się haniebną rolą, daremnie próbował ucieczki, a otoczony niby honorową strażą wojsk rosyjskich a rzeczywiście pilnowany równie jak konsylijarze, zjechał do Warszawy niewolnik z pozorami dyktatora, jako marszałek konfederacki. Ztąd Radziwiłł z woli Repnina rozpiisał uniwersał wzywające do

Małoduszność  
oszukanych.

Śmieszna rola  
Radziwiłła.

obięcia na posłów sejmowych samych tylko konfederatów; nadaremnie po raz drugi próbował uciec z rosyjskiego otoczenia, nakoniec pocieszał swą smutną rolę mściwem poniżeniem nieprzyjaciół — króla i Czartoryskich, którzy obaj bracia złożyli ministeryjalne urzęda dotąd zajmowane. Z nimi **Usunięcie Czartoryskich.** ustępowała ostatnia iskra politycznego choć intryganckiego rozumu. Władca Radziwiłł górujący teraz nad królem, był do tyła ograniczony ze swojemi konfederaty, że całą winę gwałtu radomskiego przypisywał porozumieniu się Repnina z królem bez woli i wiedzy imperatorowej; więc urzędowemu poselstwu do Petersburga, dał piśmiennie tajne instrukcje objaśniające Katarzynie, że konfederacja nie tego pragnie co wyraża w urzędowej nocie pisaniej pod naciskiem Repnina w zмовie z królem działającego, — lecz tego co prywatnie posły przedstawia. Łudzono się nadzieją, że objaśniona imperatorowa zwali robotę swojego wysłańca, który tylko wiernie spełniał jej wolę; dla zyskania na czasie, radzono niby o czémś wyglądając wieści z Petersburga. Na tych radach piérwszy raz postawił Repinowi jawny opór jeden z konsylijarzy, Józef Puławski, starosta Warecki, nie zgadzając się na układy ze skonfederowanymi innowiercami, jako zdrajcami pod obcą uciekającymi się protekcją, i nie podpisał wezwania ich do porozumienia się z konfederacją, mimo że Radziwiłł i wszyscy inni konsylijarze podpisali.

**Prostoduszność Radziwiłła i opozycyi do głupoty posunięta.**

**Józef Puławski.**

Sejm zwołany na październik 1767 miał rozstrzygnąć o rządzie i losach kraju; od dzielności jego posłów zależało wiele: wybory więc stały się polem walki dwóch stronnictw — to jest — małej liczby poczciwszych panów opozycyi — i na wszystko gotowych spodlonych narzędzi rosyjsko-pruskiej intrygi. Lecz poczciwsi jak Sołtyk, Krasieński, Kożuchowski, Kl. Branicki, Czacki, podupadli na rozumie politycznym wśród podobnie podupadłej szlachty, nie umieli przemówić do uczuć obywatelskich, a podniecali tylko fanatyzm katolicki, wołając w odezwach i z ambon by na nic nie pozwalać, a posłów wybierać doświadczonój gorliwości religijnej, gdy powinni byli objaśnić naród o groźném położeniu i wzywać do rozpacz nego działania. Współcześnie

ajenci ruscy z Jerzym Mniszchem i Podoskim na czele, mając na zawołanie wojska ruskie jak niegdyś przez Czartoryskich rozsyłane do miejsc wyborów, zgromadzonym wszędzie z góry polecali przez przyjaciół swoich obiór życzliwych sobie i zaprzędanych, 'po największej części tychże spodlonych ludzi, co niegdyś Czartoryskim i Poniatowskiemu służyli. Gdzie szlachta narzucaniu tychże posłów opór stawiała, używano bagnetów rosyjskich; mimo czego w dalszych od Warszawy okolicach siłą gwałt odparto i stanęło kilku posłów z wyboru. Zebrał się wreszcie w październiku 1767 sejm do Warszawy, i na nim, gdy jedni bezwarunkowo służyć gotowi byli obcej polityce przeciw ojczyźnie, poczciwsi obywatele rozbili się na trzy stronnictwa: 1. głupców z Radziwiłłem, czekających zmiany rozkazów polityki protektorki z Petersburga, 2. zropanzonych z biskupem Sołtykiem umięających tylko krzyczeć Nie Pozwalam i 3. dyplomatów z biskupem Adamem Krasieńskim, mających wiarę, że dwory Europy nie pozwolą bezkarnie Rosyi i Prusom popełniać takich gwałtów w Polsce, więc wyglądających europejskiej pomocy. Nie było stronnictwa coby na siebie i naród liczyło!

Od zgromadzonych dnia 5 października pod laską konfederacką K. Radziwiłła posłów, zażądał Repnin deklaracji, że ulegać będą jego woli; a następnie postanowiono, iż sejm niczego nie stanowiąc, zalimituje się do nieoznaczonego czasu, co skwapliwie przyjął Radziwiłł, rachując, że w tym przeciągu przyjdą nowe instrukcje z Petersburga. Nadto zażądał Repnin jednej tylko czynności od sejmu, to jest — by wybrał delegacyję z senatorów i posłów, która z jego pomocą większością głosów miała zadecydować o zawarciu przymierza z Rosyją, — zgodzie z dyssydentami, i ułożyć dla Rzeczypospolitej stałe prawa, które ponowiony (reassumowany) sejm, z tychże posłów złożony, zatwierdzi. Tak więc cudzoziemscy obrońcy liberum veto postawili żądanie jego zawieszenia dla delegacyi, mającej stanowić kardynałne prawa wewnątrz i wyrokować o stosunkach zewnątrznych.

Mimo przeszkód stawionych przez nikczemne figury jak Podoski, Górowski i Mniszech, zabięrali głos po odczytaniu

Sejm 1767 r.  
Dwa stronnictwa i charakter ludzi.

Repnin żąda delegacyi, opór i oporni.

takiego postanowienia biskupi Sołtyk, Józef Załuski i Feliks Turski, hetman Waclaw Rzewuski, Seweryn Rzewuski i Pac, przemawiający przeciw takiej nieprawnej delegacyi i limitowaniu sejmu, odrzucający myśl przymierza z Rosyją, domagający się ustąpienia jój wojsk z Rzeczypospolitój. Król winiony przez nich o spółkę z Rosyją odpowiedział przeczytaniem aktu konfederacyi radomskiej, która sama przyzwała i uznała protekcyję imperatorowój. Bezwładni reprezentanci lepszych daremnie chcieli przeciw sile stawić opór na słowa, a poseł ruski Repnin postanowił skończyć groźnie dla małodusznych, i kazał w nocy dnia 13 października wojsku swemu uwięzić biskupów Sołtyka i Józefa Załuskiego, hetmana polnego Waclawa Rzewuskiego z jego synem Sewerynem, których pod strażą wysłał z Warszawy do Kaługi. Jeden tylko Adam Krasieński biskup kamieniecki, przebrany uszedł rąk czyhających Moskali i przekradł się za granicę.

Pierwsi wysłani w głąb Rosyi: Sołtyk, Rzewuski i Załuski.

Wrażenie gwałtu

Gdyby spróchniała Rzeczpospolita samolubnych magnatów mogła była dźwignąć się z upodlenia, zawrzec oburzeniem, raz zerwać się do szlachetnego i rozumnego czynu zacnej choć egoistycznej rozpacz, powołać naród do walki, — to w tej chwili obcego gwałtu na czterech członkach z łona swego, zrobiłaby krok stanowczy dla wyswobodzenia ojczyzny, ku czemu wszystkie środki były w ich rękach. Lecz nic podobnego nie nastąpiło. Uliczna bezsilna gawiedz miasta Warszawy w gruncie więcej była oburzona niż pany. Formę spełniając, Radziwiłł donosił urzędownie o zaszłym gwałcie królowi, który kazał rachować na łaskę imperatorowój, — przyczem jeden tylko pan, Andrzej Zamojski, zrzekł się urzędu kanclerza, oświadczając, że służyć nie chce królowi co nie może złemu zaradzić; podobnie zrobili i inni urzędnicy koronni w tej stanowczej chwili, lecz nie zrobili. To téż poseł Repnin, przerażony w pierwszój chwili ruchem ulicznym, gdy widział bezwładność i obojętność panków, natychmiast ochłonął i podawnemu groźnie zażądał limity sejmu i delegacyi. Sejm pozbawiony czterech najzacniejszych swoich członków, zgodził się na te żądania, wybrał delegacyję z 20 senatorów i 38 posłów do ułożenia

Nikczemne poddanie się gwałtowi.

praw i postanowił wznowienie sejmu na dzień 1 lutego 1768 r. Tylko dwaj posłowie — Karol Chreptowicz i Wiszniewski mieli odwagę wnieść protestacyję przeciw tym uchwałom do sądu grodzkiego w Grodnie, inni z Radziwiłłem rozjechali się spokojnie po prowincjach swoich. Tak w ręce delegacyi z władzą ciała prawodawczego, złożony został wewnętrzny porządek Rzeczypospolitej i stosunki jej zewnętrzne. Na posiedzeniach tej delegacyi zasiadał pierwsze miejsce prymas Podoski, a obok niego Repnin, po prawej ich ręce delegaci, po lewej biskup syzmatycki Koniński z siedmiu delegatami dyssydentów. Od sprawy tych ostatnich poczęły się obrady i prawodawcze uchwały delegacyi, czyniąc dość wszystkim pretensyjom innowierczym; przy czém Repnin nie szczędził dla obecnych biskupów naigranych wyrażen i uchwał, którym potakiwał prymas w nadziei, że Moskał za to uwolni go od niedogodnych nadzorców, legatów apostolskich.

Delegacyja, jej zajęcia i prawodawstwo.

Po załatwieniu sprawy dyssydentów, lubo Repnin usunął się z posiedzeń oświadczając, że do innych uchwał mięszać się nie chce, było to pozorne; bo przysyłał delegacyi na każdy punkt rozważany niecofnione postanowienie swój imperatorowej, a opornym wyrzucał w oczy podłość, że nie chcąc być posłuszni bić się nie chcą, co zrobiłby każdy inny naród. Wreszcie skończyły się prace delegacyi, i zebranemu w Warszawie sejmowi — bez głosu, — jak stanowił akt limity, słuchającemu obojętnie zaczęto czytanie postanowień mających być przez ten sejm zatwierdzone, jako nadzwyczajne konstytucyje sejmowe, co i nastąpiło dnia 26 lutego 1768 roku. Treść uchwał delegacyi była obmyślanem przez wrogów wzmocnieniem starego bezrządu i uprawnieniem gospodarowania sąsiadów. Ważniejsze punkta stanowiły:

26 luty 1768.

Uchwały delegacyi.

1. Traktat z imperatorową Rosyi, uznaną poręczycielką całości ziem obu państw i opiekunką kardynalnych praw Rzeczypospolitej, ułożonych przez delegacyję.

2. Artykuł stanowił, że religija katolicka panująca, król ma być katolik, pretensyje innowierców mają być regulowane

podług stanu w roku 1717, a wszelkie ograniczenia swobód obywatelskich dla heretyków znoszą się.

3. nakoniec, najważniejszy i najzgubniejszy artykuł, objął prawa kardynalne: wolną elekcyję, nietykalność osoby szlacheckiej, pozorną równość szlachecką i wyłączne prawo do posiadłości ziemskich — urzędów i godności: prawo własności nad poddanymi z postanowieniem kary śmierci tylko za złośliwe umyślne zabicie chłopca; przyznanie prawa wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, więc konfederacyi przeciw niemu, i zniesienie już na zawsze limit sejmowych, by jakiś sejm nie obalił przez delegacyję roboty ostatniego. Utrzymano wreszcie w całej mocy sejmowe prawo jednomyślności i liberum veto w stanowieniu o podatkach, liczbie wojska, traktatach z mocarstwy, wojnie lub pokoju, monecie, atrybucyjach ministra wojny, o zakupowaniu dóbr przez króla, zwoływaniu pospolitego ruszenia, w końcu o porządku sejmowania i sądenia.

Ten punkt najważniejszy, zapewniał nadal dotychczasowy bezrząd, który byłby bez nadziei poprawy, gdyby jeszcze zniesiono konfederacyję, którą dla swych widoków wicherzenia zostawiła Rosyja.

Józef Wybicki.

W czasie czytania tych uchwał, Józef Wybicki, poseł pruski, zaprotestował zrywając sejm i uszedł pogoni, co jednak nie przerwało dalszej pracy czytania i słuchania, a po skończeniu, wszyscy bez wyjątku podpisali nowe prawa, które w gruncie rzeczy były potwierdzeniem wszystkich najdroższych magnatom i najdogodniejszych form wewnętrznych Rzeczypospolitej, i zwietrzałych przywilejów uniemożliwiających jakąkolwiek zmianę — krok ku lepszemu — wszelki postęp i rozwój. Nowa konstytucyja zapewniała w Polsce sąsiadom pole intryg i grabieży, przywracała w zupełności i uprawniała anarchiczny stan Rzeczypospolitej z czasów saskich, oddawała zyski materyjalne i społeczne w ręce niezgodnych panów, — dygnitarzy kościelnych i starego zakonu Jezuitów: słowem — uprawniała dotąd bezprawną anarchiję — bezrządowi dała formy legalne. To też panowie przyjęli ją z zadowoleniem, bo sami większością nic lepszego napisaćby nie mogli, jak Repnin im podyktował; a jeśli było niezadowo-

Zadowolenie  
anarchistów i  
magnaterii.

lenie, to tylko jako skutek rozdrażnienia i upokorzenia, których i człek czy klasa spodlona doznaje, gdy musi uleść przemocy, chociażby z pożytkiem własnym.

Że takie było dla nowój konstytucyi 1768 r. usposobienie ogółu magnatów, dygnitarzy kościelnych i zakonu Jezuitów, dowodzą wypadki czterech lat następnych.

### Trzeci perjod od 1768 do 1772.

#### *Cudzoziemska pomoc królowi i spróchniałej magnaterji przeciw budzącemu się ogółowi szlachty.*

W sto sześćdziesiąt lat od rokосу Zebrzydowskiego, zakończyli magnaci swe rządy losami Rzeczypospolitej aktem konstytucyi, dowodzącym niemocy i ostatecznego upodlenia wobec narodu — i sąsiadów tę konstytucyję dyktujących. Zyskawszy zadowolenie małostkowych widoków swoich, wraz z królem przyjmowali dogodny sobie protektorat sąsiadów, będący jarzmem Rzeczypospolitej. Przy ogromnych siłach znajdujących się w ich rękach, bo same milicje panów dochodziły 100,000 ludzi, nie zrobili żadnego kroku do stawienia oporu przemocy; nie zawezwali narodu do broni, bojąc się budzić do samodzielności półmilionowej, zesłużoniej szlachty. Nawet najlepsi, wróciwszy z sejmu 1768 r. do domów, tłumaczyli uległość swoją przemocą i gwałtem, a szczególnie jeden punkt tylko — ustępstwa dla heretyków, i nie uznanie protektoratu sąsiadów.

Teraz, jak po uznaniu przez panów protektoratu Karola Gustawa, pod Wiszniowieckim w konfederacyi gołębickiej, pod Sasem I w Tarnogrodzkiej, a Sasem II w Dzikońskiej konfederacyi, — przyszła na szlachtę chwila przewrotności, ocknienia się do samodzielnego czynu przeciw stronnemu uciskowi, co zyskał uznanie króla i możnych;

chwila wystąpienia do walki ze złem wewnętrznym i nadem codzoziemców. — Występuje więc szlachta do czceniwej walki o niepodległość, a do zauważenia w całym go czasu przeciagu, że konfederacyja ma przeciw sobie tylko wojska Moskwy, ale własnego króla i magnatów,

z których najlepsi zachowują się tylko neutralnie; — a przypadkowo, — z chwilowych widoków dumy czy rozdrażnienia — albo nawet z ułożonym z góry planem zdrady — przerzucający się między szlachtę panowie, przynoszą swym egoizmem i pychą tylko szkodę konfederacyi i powiększają rozstrój w jej szeregach, wspierani przez Jezuitów nieprzychylnych ocknieniu się szlachty; — gdy znowu inni nienawistnie ją zwalczają, tocząc krew bratnią wraz z cudzoziemcami.

Od lat dwunastu wojska rosyjskie nieupoważnione wołą narodu gościły w Polsce: naprzód jako sprzymierzone z królem w wojnie siedmioletniej; gdy ta się skończyła, — przyzwane przez konfederacyę Czartoryskich dla poparcia ambitnych widoków familii, nakoniec, gdy przyzywający z nowym królem St. Poniatowskim domagali się ustąpienia protektorów, Rosyja postarała się by z kolei zaślepiony ogół panów przyzwał jęj protekcyi, — oszukała jednych, — pokromiła zachciankę niezależności w królu, przywróciła instytucyje dogodne możnowładztwu czyniące ład niemożliwym, utrzymujące Polskę w osłabieniu, a więc ułatwiające gospodarowanie sąsiadom. Repnin, poseł rosyjski z wojskiem po całej Rzeczypospolitej rozrzuconém, i nadal miał być prawdziwym rządcą kraju, któremu Rosyja podyktowała prawa. Wszelką myśl zbrojnego oporu przeciw temu gwałtowi, potępiali z różnych upozorowanych przyczyn nawet najlepsi z magnatów, bojący się wskrzeszenia szlacheckiego wszechwładztwa. Jednak myśl i zamiar powołania do broni całego narodu, utworzenia ztąd konfederacyi, błyskała kiedy niekiedy w głowach lepszych posłów szlacheckich na ostatnim sejmie, — jak Maryjana Potockiego, Szczęsnego Czackiego, Józefa Wybickiego, a nawet biskupa Adama Krasieńskiego, który jednak chciał to zrobić dopiero z zapewnioną pomocą dworów obcych, — po pańsku rachując na przebiegi dyplomatyczne, gdy należało rachować na własne tylko siły, umiejętnie je wyzwawszy a rozumnie choć rozpaczliwie używając.

Nim do tego przyszło, słowo wyzwania do broni i zrzu-  
Józef Puławski cenia zależności rzucił szlachcic Józef Puławski, niegdyś słu-



żący Czartoryskim, a teraz roku 1768 starosta Warecki, pisarz koronny, a jeden z konsyliarżów delegacyi. — Opuściwszy Warszawę, porozumiawszy się po drodze z zacniejszemi magnatami — jak z Wacławem Sierakowskim, arcybiskupem lwowskim, Potockim starostą kaniowskim, i Lubomirską, wojewodziną braclawską, — znoszącymi ucisk z obawy ruiny swych majątności przez wojska rosyjskie; przybrawszy do towarzystwa jednego z półpanków Michała Krasieńskiego, podkomorzego różańskiego, udał się z nim do południowych województw naddniestrzańskich, dokąd wyprawili był trzech synów swoich, by przygotowali umysły: — Kazimierza na Podole, Franciszka na Ukrainę a Antoniego na Pobereże, — w owe ziemie, gdzie nietylko najmniej było Moskali, — ale i szlachta jeśli nie najbitniejsza, to dzięki ciągłej grozie od Tatarów, każdej chwili od Kazimierza Jagiellończyka gotowa siadać na koń, gromadzić się i walczyć samodzielnie.

Puławscy.

1768.

W początku 1768 roku zjechali się czterej Puławscy w Barze, miasteczku województwa braclawskiego, i z 300 zbrojnej szlachty związali konfederacyę, podnosząc chorągiew powstania przeciw długoletnim gwałtom i goszczeniu w Polsce wojsk rosyjskich.

Konfederacyja szlachty w Barze.

29 luty.

Akt konfederacyi z 29 lutego 1768, przypominając gwałty, wzywał senatorów, szlachtę, wojsko i wszystkich urzędników Korony i Litwy do łączenia się z konfederacyją, starostów by wystawili piechotę łanową, nadworne poczty panów — by stanęły pod chorągwią narodu, — a królewicza saskiego Karola, by stawił się do walki i odzyskał daną sobie lennem Kurlandyję. Akt konfederacyi spisywał się w imię wiary, wolności i starożytnych praw — bez wzmianki o królu. Marszałkiem konfederacyi obrany został Michał Krasieński; — regimentarzem Józef Puławski. Prócz nich na akcie konfederackim podpisali się z zamożniejszej szlachty: Wawrzyniec Potocki herbu Szeliga, Antoni Strzemeski i Antoni Dębowski, — reszta szlachta uboga. Żaden możnowładca świecki czy duchowny nie wystąpił. Zaraz Puławski ze starszyzną organizował siłę zbrojną konfederacyi energicznie i z łatwością, wśród bitnej szlachty

Manifest konfederacyi.

stanowiącej wyborną jazdę; a spólcześnie w téj organizacyi pojawił się Zakon Kawalerów św. Krzyża, podzielony na stukonne chorągwie z obieralnymi dowódcami, obowiązujący rycerstwo swoje do obrony wiary, — wstrzymywania się od gwałtów, do tolerancyi i używania chorągwi z krzyżem a za hasło i pieśń tylko: — Jezus Maryja!

Akt konfederacyi barskiej zapisany w grodzie, rozesłany był po całym kraju, a najłatwiej wieść się o nim rozeszła po województwach południowych z ludnością rusińską aż do Bugu i Sanu, gdzie zaraz tworzyły się związki konfederackie, — w Lubelskiem pod marszałkiem Bożewskim, Braclawskie pod Joachimem Potockim, a Halickie pod Maryjanem Potockim.

W Warszawie, na wieść o powstaniu konfederacyi, — w miesiąc po akcie barskim, król zwołał radę senatu pytając o zdanie: czy porozumiewać się z konfederacyją — lub wezwać pomocy wojsk rosyjskich, z czém się Repnin napraszał. Panowie rady zaraz rozdzielili się na dwa stronnictwa: Czartoryscy ze stronnikami, Ignacy Krasicki biskup, wojewoda Granowski i Stanisław Lubomirski marszałek w. koronny — radzili porozumienie bez obcego wdania się; — większość z królem i prymasem Podoskim, postanowiła — wezwać pomocy wojsk rosyjskich dla zgnębienia buntu szlachty, i zaraz to uczyniła, gdy pozornie i obłudnie próbując porozumienia, król wyprawił generała Mokronowskiego, by się układał z konfederacyją. — Repnin wysłał natychmiast wojska na konfederatów, a Poniatowski polecił w połowie kwietnia regimentarzowi Dzieduszyckiemu i Ksaweremu Branickiemu, by z wojskami Rzeczypospolitej działali zgodnie z armiją rosyjską.

Król i większość panów z Rosyją przeciw konfederacyi.

Wojna konfederatów przeciw Rosyi, królowi i panom.

Mimo obojętności lub niechęci panów, — i długiego nawyknięcia szlachty do działania li tylko na hasło magnatów, którzy teraz utrudniali rozszerzanie konfederacyi, — Barzanie wzrosli w siłę do kilkunastu tysięcy kawaleryi, i ruch objął całą Ukrainę, Podole, Wołyń i południe województwa ruskiego. Za nadciągnięciem wojsk rosyjskich z Branickim i Dzieduszyckim, zaczęły się utarczki, gdyż wielka bitwa połączonemi siły stała się niepodobieństwem

dla konfederatów, pozbawionych regularnej piechoty i artylerji. Pierwsze spotkania wypadły pomyślnie dla konfederatów: Wawrzyniec Potocki pobił Moskwę pod Winnicą, Puławski pod Konstantynowem, wojsko regimentarza Dzie duszyckiego rozbite przeszło do konfederatów, wszystkie ważniejsze południowe zamki i grody prócz Kamieńca, dostały się w ich ręce: tak powodziło się do połowy Maja. Lecz wszelkie nadzieje obcej pomocy od Turcyi, Francyi i królewicza Karola zawodziły, a niechęć panów utrudniała rozszerzenie się konfederacyi na całym obszarze Rzeczypospolitej; więc Barzanie, jedna prowincyja, musiała walczyć z całą siłą Moskwy i wojskiem króla pod wodzą Ksawerego Branickiego będącém. W połowie Maja już ściągnął głównodowodzący jenerał rosyjski Kreczetnikow znaczne swe siły pod Apraksynem i Numersem z Litwy i Małopolski, zaatakował konfederatów — naraz we wszystkich punktach przypierając ich do granicy tureckiej.

Spotkania z przednią strażą Rosyjan krwawą dały się im uczuć; nigdzie pola dotrzymać nie mogli dzielnemu natarciu konfederackiej jazdy; lecz gdy regularne wojska rozwinęły porządne siły w linii bojowej, siły konfederatów widocznie były niedostateczne do wielkiej wojny i takowej nie próbując, oddziałami przechodzić zaczęły w granice Turcyi. Tak Joachim Potocki, stoczywszy dwie bitwy przy Podhajcach i Potoczyskach, w obu zwycięzca, musiał przed siłą przemagającą cofać się na ziemię turecką; podobnie zwycięzcy marszałek Krasieński i Józef Puławski. Dwa miejsc obwarowane naprędce, Bar i Berdyczew, zostawały je-

Bar i Berdyczew.

20 czerwca 1768.

24 Czerwca 1768. się jeszcze i po przyjściu wszystkich sił moskiewskich i Branickiego, a poddał dopiero 24 Czerwca wskutek braku żywności, wymówiwszy sobie wolne wyjście z bronią — czego Moskale nie dotrzymani, łamiąc prawa wojny i więząc Puławskiego dopóki nie podpisał aktu zrzeczenia się konfederacyi.

Bunt ludu. Z Berdyczowem traciła ona ostatnią twierdzę, a w tymże czasie i wszelką nadzieję skutecznego wznowienia ruchu na południu Rzeczypospolitej; bo spólcześnie z oblężeniem Berdyczowa, uzbrojeni podburzającym manifestem cesarzowej Katarzyny, — przeor Motrenińskiego klasztoru po stronie Rosyi — Melchisedech Jaworski i sotnik kozacki Maksym Żeleźniak, dali hasło tępienia Lachów poświęconemi nożami; i gdy pod Barem i Berdyczowem, konfederacyja staczała ostatnie boje, rój chłopstwa przez popów i manifest carowej sfanatyzowanego, pod wodzą Żeleźniaka i innych srogich przywódców, rzucił się na dwory szlachty i miasta, mordując bez różnicy wieku i płci wszystkich katolików,

Rzeź humańska.

unitów i żydów. Najokropniejszą rzeź wyprawiono na 20,000 ludności miasta Humania, którego załoga pod wodzą kozaka Gonty połączyła się z Hajdamakami. Po czém, mimo że już konfederaci byli pokonani lub wyparci, wojska polskie Branickiego i ruskie Kreczetnikowa bezczynnie stały pozwalając rabusiom na rzezie, które doszły aż do Braclawia, wytepiły do 200,000 ludności, srożąc się aż do połowy sierpnia, to jest do chwili, w której rozgromione zostały gdzieindziej wszystkie konfederacyje prowincjonalne w Wielko-, Małopolsce i na Litwie — po wezwaniu Barzan przez szlachtę samodzielnie wiązane. Wtedy dopiero Kreczetnikow otoczył podstępnie wykonawców woli carowej, spojona czerń rozbił i uwięził, rosyjskich apostołów rzezi odesłał bezkarnie za Dniepr, wydając resztę na mściwą pastwę Branickiemu i regimentarzowi Stempkowskiemu.

Konfederacyja barska w reszcie Polski.

W chwili walki pod Barem, Berdyczowem i rzezi hajdamackich, rozszerzyło się było pole działań szlacheckiej konfederacyi: ogołocone z Moskali północne i środkowe prowincyje Rzeczypospolitej, zerwały się do broni mimo otwartej niechęci i przeszkód ze strony panów. W początku

Czerwca wiązały się liczne konfederacje szlachty z dziel-  
nymi marszałkami: w Wielkopolsce — Rydzyńskim, Ulej-  
skim, Morzkowskim, Szembekiem, Bierzyńskim i Dzierza-  
nowskim; — na Litwie pod wodzą Szymona Kossakow-  
skiego, Chomińskiego i Medekszy; — na Podgórzu sanocka  
konfederacja pod Bronieckim i ks. Marcinem Lubomirskim,  
— a nakoniec w Krakowie pod marszałkiem Michałem  
Czarnockim, dokąd ruszyły wszystkie konfederacje małop-  
olskie, a sandomierska nawet z arystokratycznym mar-  
szałkiem Piotrem Potockim. Ruch ten przypadł na dni klęski  
Barzan i strasznych rzezi, więc mogli już Rosyjanie spro-  
wadzić do Małopolski wszystkie siły z Ukrainy i obledz  
Kraków, który po mężnej całomiesięcznej obronie przez  
wszystkie klasy mieszkańców, poddał się 17 sierpnia wy-  
strzelawszy wprzód wszystko co kule zastąpić mogło; do-  
wódów obrony z 600 konfederatami pognano na Sybir.  
Podobnież przez wracające z Ukrainy wojska rosyjskie  
zgniecione zostały konfederacje wielkopolskie i litewskie,  
w których skład równie jak krakowskiej, weszli byli dzielni  
wojownicy z ludu, a zniesione wprzód — nim zdołały po-  
łączyć się i utworzyć poważne zbiorowe siły, mogące spro-  
stać wojskom regularnym. Tak z końcem Sierpnia, Rosyja  
z królem i magnaty, zatriumfowała nad konfederacją szla-  
checką, a Poniatowski chciał ukoronować dzieło zwołaniem  
na Listopad sejmu, który miał porządek utrwalić; to jest —  
pozbawić kraj ostatka niezależności. To był pierwszy peryjod  
konfederacji barskiej.

Wielkopolska

Litwa.

Małopolska.

17 sierpnia za-  
jęcie Krakowa.Upadek kon-  
federacyi jako  
ruchu czysto  
szlacheckiego.

*Król, zacni i śli panowie pragną odżywić i zawładnąć  
konfederacją.*

Lecz nieprzewidziany wypadek zmienił usposobienia  
dawnych wrogów szlacheckiej konfederacyi. Turcja zanie-  
pokojona gospodarowaniem Rosyi w Polsce, podniecana  
przez Francję, pobudzona przez zbiegłych konfederatów,  
dnia 22 września 1768 roku wypowiedziała wojnę Katarzy-  
nie II i zaczęła gościnnie traktować zbiegłych naczelników  
konfederacyi; — gdy spółcześnie we Francyi, biskup Adam  
Krański otrzymał od ministra Choiseill'a obietnicę czynnej

pomocy. Na tę wieść król Poniatowski — i podli czy chwiejni lub bojaźliwi dotąd panowie, niechcący poruszać się własnych, lękający się takowych i tępiący je w rozbitej konfederacyi, teraz, — przywykli od 70 lat rachować na obcą pomoc — gdy spostrzegli jęj prawdopodobieństwo, rzucili się wszyscy do dzieła konfederacyi, każdy pragnąc ją podtrzymać i spożytkować dla własnych widoków, nie narażając się jednak osobiście.

Przedewszystkiē, pracując nad wznowieniem boju konfederacyi barskiej i rozprzestrzenieniem jęj na całym obszarze Rzeczypospolitej, panowie starali się zarazem o usunięcie piérwszych szlacheckich a niezaleźnych marszałków, o stawienie na czele związków ludzi ze swęj klienteli. Sama starszyzna Barzan bawiąca na Wołoszczyźnie, pozbyć się chciała twórcy konfederacyi, szlachcica, starego Józefa Puławskiego, któremu odebrała regimentarstwo, obsypała dzielnego fałszywemi zarzutami, kazała uwięzić i zamordować — jak wieść niesie baszy Chocimskiemu, oddając regimentarstwo — teraz już urząd poważny a bez niebezpieczeństw — panu, Joachimowi Potockiemu, który już ani razu nie stanął na ziemi polskiej i na czele hufców; gdy tymczasem synowie J. Puławskiego: — Kaźmierz, Franciszek i Antoni, — nieuznani za dowódców przez ową pańską starszyznę, zaraz wtargnęli na Podole i lata przeciągali bój rozpaczny do ostatniej chwili.

Niechęć panów dotknęła z otwarciem się widoków powodzenia dla konfederacyi nie tylko samych Puławskich ale i wszystkich marszałków szlachty niezaleźnej, w miejsce których — lub jako rywale wystąpili nowi kandydaci na wodzów, po większej części koligaci lub służebni panów, a nawet sami panowie: w Wielkopolsce ksiązę Franciszek Sułkowski i Ignacy Malczewski, — na Litwie Jan Pac, Rzewuski, Bęklewski, Szwejkowski, Bieloski i Józefowicz. — Powstały właśnie między starymi i nowymi konfederaty, a przynajmniej jedni z drugimi nie działają zgodnie: to też wielkopolska konfederacyja Sułkowskiego rozbita została przez Rosyjan pod Drewiczem; litewscy marszałkowie z konfederatami zgromadzeni w Nieświeżu u ks. Karola Radzi-

Prześladowanie twórców konfederacyi.

Marszałkowie z klienteli panów.

wiła, gdy podstąpił z garstką Moskali znajomy mu generał ruski, rozbrojeni zostali i wydani przez głupowatego księcia panie kochanku, — a dopiero wydobywszy się z rąk ro- Ks. Karol Ra- syjskich, powtórnie wzięli się do broni. Kraj cały kipiał dziwił. wciąż konfederacjami już popieranemi tajemnie przez panów, mających swoje w tém widoki — a mianowicie:

Opamiętany przez Czartoryskich i wypowiedzenie wojny Widoki króla tureckiej król, tępiciel Barzan, widząc, że przy wojnie Rosyi i zacniejszych. z sąsiadem, połączony z konfederatami może pozbyć się Moskali i ich ciężkiej protekcji, zaczął pragnąć porozumienia z konfederacją, a co zacniejsi panowie — Andrzej Zamojski, Ignacy Krasicki, Stanisław Lubomirski i wielu innych toż mu doradzali: przestał więc wysyłać przeciw konfederatom wojska koronne i wręcz oświadczył Repninowi, że spokój niemożliwy pokąd wojska rosyjskie gościć będą w Polsce.

Wtedy pany nieprzyjaciele króla, widząc taki zwrot Zamiary złych w polityce Poniatowskiego, chwycili się myśli zwalenia go podprymasem. z tronu przez obrażoną taką odprawą Moskwę i konfederatów, a wyniesienie na królestwo kurfirsta saskiego lub kto zapłaci. — Na czele tego stronnictwa stanął prymas Podoski, podskarbi Teodor Wessel, Mostowski wojewoda płocki i Jerzy Mniszech były marszałek nadworny. Jak król w myśl doświadczonych wujów pragnął poczwicie poraż pierwszy porozumienia z narodem i pozbycia się Moskali z pomocą konfederacyi, tak podłe stronnictwo prymasa, z pomocą teje konfederacyi i Moskali, chciało się pozbyć Dwa stronni- króla, osadzić nowego dobrodzieja i łaskodawcę; weszło z ctwa i dwie kurfirstem Fryderykiem Augustem w tajne zмовy, i wy- dażności. słało poselstwo błagalne do Petersburga o poparcie swych widoków. Tak z kolei, gdy król pragnie pozbyć się Rosyan, znalazło się znowu stronnictwo zatrzymujące ich wszystkiemi siłami, będące na ich usługi. Odtąd z początkiem 1769 roku, konfederacyja z pustemi głowami swoich dobroduszných lub magnackich naczelników i marszałków tworzonych intrygą, stała się narzędziem możnych.

Oba stronnictwa — króla z lepszymi i podłych, czuły że to zwycięży, któreby zdołało zawładnąć konfederacją:

Rosyja pod- rzuciły się więc do roboty, ale różniej prymasowskie. Z wy-  
 trzymuje stron- powiedzeniem wojny, Rosyja, która miała dwie ich do pro-  
 nictwo pry- wadzenia — w Polsce i Turcyi, a przeciw ostatniej ruszyć  
 masa. musiały całe siły, nie mogłyby małemi oddziałami swymi do-  
 trzymać placu w Polsce skonfederowanej, bez poparcia sa-  
 mychże Polaków; więc między nimi szukając nowych sprzy-  
 mierzeńców i partyi do oporu chcącym się jęj pozbyć, zna-  
 lazła usłużnych między spodlonemi pany, na których czele  
 stał Podoski; ich zaszczyliła protekcją wojsk swoich i po-  
 parciem, i z ich pomocą już utrzymała się nadal ze swą  
 nieznaczna siłą w Polsce, rzuciwszy ogromne wojska na  
 Turków, którzy z wiosną 1769 r. zwycięzko wtargnęli na  
 Ukrainę pod wodzą Krym Gireja, a zbliżyli się do Dniestru  
 pod Mahmet Eminem i następnie Mołdawiandzim, wypowia-  
 dając wojnę i Poniatowskiemu jako bojarowi Moskwy, a  
 przeznaczając baszę Rumelii do wsparcia działań konfедера-  
 tów. Świetne ztąd plany upadły, gdy armija turecka po-  
 niosła klęskę dnia 22 września pod Chocimem, który bez  
 boju dostał się w ręce Rosyjan.

W czasie przygotowań i takiego rozpoczęcia wojny tu-  
 reckiej; nominalni naczelnicy konfederacyi Krasieński i Po-  
 tocki przebywali za granicami Rzeczypospolitej przy armii  
 tureckiej; więc konfederacyja nie miała centralnego kiero-  
 wnictwa i porzadnej organizacyi, której jak król tak prze-  
 ciwne mu pany, oraz dobrzy obywatele z Adamem Krasień-  
 skim widzieli konieczna potrzebe. — Zorganizować zaś  
 konfederacyja, zawladnac kierownictwem stojac po za jej  
 szeregami, trudno bylo z przyczyny rozmaitości żywiołów  
 z jakich zlozyla się jej starszyzna. Najszlachetniejsza jej  
 czastka, trzej bracia Puławscy, licząc tylko na własne na-  
 rodowe siły, — z początkiem wojny tureckiej najpierwsi  
 zabiegli droge maszerujacym na Chocim Moskalom, by prze-  
 szkodzić jego zdobyciu, a choć nie posilkowani przez baszę  
 Chocimskiego wskutek podbechtania przez Joachima Poto-  
 ckiego, stoczyli z przednia straza rosyjska trzy walki: —  
 Kazmierz w Okopach św. Trójcy, Franciszek pod Żwań-  
 cem, trzecia Antoni — który popadł w niewole i pope-  
 dzony na Sybir, gdy dwaj bracia jego wyrabali się szablą



z pośród wojsk rosyjskich, uszli w góry, rwąc nieprzyjaciela podjazdami aż do wzięcia Chocima.

Tymczasem w głębi Polski, swobodniejszej po ustąpieniu części wojsk rosyjskich, mnożyły się pojedyncze konfederacje walczące z Moskalami, ścigane lub ścigające w wojnie partyzanckiej, zawsze pustoszące kraj i dające Rosyjanom dogodny pozór grabieży i pustoszenia. Taka jednak wojna dla konfederacji bez piechoty i artylerii, była przyjaźniejszą, — i w tej niepożyci, — ciągle mnożyli się i istnieli. Oddziały rozbite, rozproszone nawet, znów szybko się łączyły w hufce doborowej kawaleryi, której nigdzie Rosyjanie a nawet wojska koronne placu dotrzymać nie mogły; bo złożone były z konfederatów, rębaczy sejmowych silnej ręki a wielkiej wprawy rycerskiej — i owego animuszu w synach, co 500 lat wspomnień liczyli po bobaterskich dziadach. Jednak konfederaci i intryganci z różnych widoków, dla otrzymania czegoś stanowczego, wołali że silniejsza organizacja konfederacji i władza centralna koniecznie jej potrzebna. Tego domagali się zdolniejsi marszałkowie prowincjonalni również jak pany, król pocichu, a przebywający za granicą w Cieszynie arcy ostróżny i szanujący się biskup Adam Krasiński nawoływał do tego. Naprzód więc zjechało się kilku marszałków w Muszynie pod Karpatami, lecz nie zdołali związać się w porządne ciało dla braku wydatniejszej osobistości i intrygi, która postanowiła dać chytrze naczelnego wodza konfederacji.

Między marszałkami prowincjonalnymi był ziemi siedradzkiej Józef Bierzyński, krewny Teodora Wessla podskarbiego wiel. koron. Otóż, jak wszystko zda się dowodzić, zamiarem było najpodlejszego stronnictwa — postawić tego człowieka na czele konfederacji, i przez niego obrócić ją na swe cele: — detronizację Stanisława Poniatowskiego, — wyniesienie na tron kurfirsta Fryderyka Augusta, o co toczył umowy prymas Podoski z elektorową matką. — Józef Bierzyński wspierany intrygą, przybrał tytuł generalnego marszałka, i zgromadził w Małopolsce znaczne siły do 3000 wynoszące, dążąc samowolnie do zagarnięcia pod swą komendę innych konfederacji prowincjonalnych. Z tych,

Usiłowanie zorganizowania konfederacji.

Bierzyński narzucony marszałek.

gdy pomniejsze oddziały: — Morzkowskiego rozbity przez Rosyjan pod Zakroczymiem, Morawskiego rzeźnika — ciągle nękany a nigdy nie zniszczony, i Malczewskiego, który nawet pobił Rosyjan pod Kaliszem, — gdy te oddziały walczyły tylko podtrzymując w Wielko i Małopolsce sprawę Puławscy na Litwie. konfederacyi; — dwaj bracia Puławscy Kazimierz i Franciszek, których zawistni sławie marszałkowie w Muszynie nie chcieli przyjąć do swego grona, rzucili się na Litwę, jednocząc tam oddzielne konfederacje w jedną, a wspierani tajemnie życzliwością starego hetmana Klemensa Branickiego, połączyli siły marszałków Buchowieckiego, Bęklewskiego, Kajetana Sapiehy; — z nimi porazili Rosyjan pod Brześciem i Słonimem, przychodzili do wielkiego rozgłosu i jakby owdładnięcia całym ruchem konfederackim, byli na drodze zjednoczenia poważnych sił narodowych. Zawisć magnacką i zasadę równowagi domów możnych wnieśli intrygantcy panowie w szeregi konfederacyi, z którą się niby łączyli; ta zawisć sparaliżowała ruch Puławskich na Litwie w chwili największego powodzenia. Józef Bierzyński, protegowany marszałek generalny, zagrożony w swęj przywłaszczonęj godności rozgłosem powodzenia Puławskich, pospieszył z Małopolski na Litwę, a wspierany przez głupowatego Karola Radziwiłła, zaprzeczając Puławskim prawa przywództwa, nie chcąc się ani łączyć z Puławskimi — ani zgodnie z nimi działać, rozerwał siły konfederatów w chwili właśnie, gdy Rosyjanie złączyli swe siły. Skutkiem tego współubiegania 13 czerwca 1769. pobili rozdzielonych Moskale około 13 czerwca 1769 roku. a naprzód Franciszka Puławskiego pod Łomazami — gdzie i zginął, — Kazimierza pod Włodawą, a Bierzyńskiego pod Niezgoda marszałków. Białostokiem — z kąd uszedł niedoszły marszałek generalny protegowany Wessla. Tak znowu konfederacja musiała zejść do pomyslniejszój dla siebie wojny partyzanckiej — i w pościgach z Moskalami walczyć o wytchnienie i bezpieczeństwo swych oddziałów, niezdolna wystąpić w poważniejszój sile. W utarczkach tedy partyzantskich przechodził cały czas od Sierpnia 1769 do Sierpnia 1770, ciągle pomyslnych dla konfederatów, ale nie mogących stanowczo wyprzeć Moskali zatrzymywanych zresztą przez stronnictwo Puławski i Bierzyński pobici.

nikczemników, a nawet wspieranych ostrzeżeniem w razach grożących ostateczną klęską niewielkim oddziałom rosyjskim.

Chociaż Rosyja zwycięzko wyszła z pierwszego w roku 1769 starcia z Turkami i zdobyła Chocim, jednak słabość jej w Polsce była tak widoczna, — król, Czartoryscy i zaniejsi panowie tak gorąco pragnęli raz pozbyć się Moskali, że rada senatu większością głosów zdecydowała żądać od carowej wyprowadzenia jej wojsk z Rzeczypospolitej, — a wyprawić poselstwa od dworów europejskich o pośredniczenie w tej sprawie i złagodzenie pogroźek Turcyi. — Darownie posłowie — Wołkoński ruski i Benoit pruski grozili królowi; spostrzegli że postanowił wyłamać się z zależności i porozumieć z konfederatami. Odtąd najusilniejszym ich staraniem było niedopuszczyć tego porozumienia, przeszkadzając mu z pomocą stronnictwa zacnego prymasa, w którym figurowali Wessel, Mostowski i Mniszech. Tym gdy nie udało się zaimprovizować naczelnika konfederacyi w osobie Józefa Bierzyńskiego, zaczęli intrygować by jeden z nich został wybrany, a odrzuceni — zarzucili kraj manifestami skarżącemi Krasińskich i marszałków o chęć przewodzenia z ujmą równości szlacheckiej. — Wreszcie przyszło do utworzenia naczelnej władzy, — Generalicyi, mającej kierować konfederacją.

Konieczność  
centralnej  
władzy.

Dnia 7 listopada 1769 roku w Białym, zakątku Polski na granicy Szlązka osłoniętym zamkami Bobrek, Tyniec i Lanckorona, odbył się zjazd kilkudziesięciu marszałków w którym uczestniczyli pany ks. Karol Radziwiłł, Adam Krasiński, Teodor Wessel, Michał Sufczyński i Pac. W zjeździe tym stanowczo już przeważał wpływ wymienionych osobistości — i duch kasty magnackiej nad ostatkiem niezależności szlacheckiej występującej pod Barem, zrzucającej więzy magnatów, otwierającej drogę do obywatelstwa uciśnionym stanom. Konfederacja widocznie przeszła w ręce magnatów, a więc stać się miała igraszką ich widoków. — Postanowiono ze starą poszanowaniem dożywotności urzędów, że marszałkiem generalnym i regimentarzem pozostają nieobecni, bawiący od półtora roku w Warnie Michał Krasiński i Joachim Potocki. Zastępcą pierwszego mianowano

Zjazd w Białym i utworzenie  
generalności 7  
listopada 1769.

Uchwały generalności.

Paca marszałka jeneralnego konfederacji litewskiej, regimentarzem K. Sapiehę, sekretarzem generalicyi Ignacego Bohusza. — Pozbawiono marszałkowstwa krzyżaco nieprawego Ignacego Bierzyńskiego, oraz dzielnych Dzierzanowskiego i ks. Marcina Lubomirskiego, mianując w ich miejsce Gałęckiego w Sieradzkim, Mikorskiego w Gostyńskim, Czernego w Krakowskim, Zarembe w Wielkopolsce; nakazując stawić się przed sąd generalicyi Kaźmierzowi Puławskiemu — a oddając dowództwo gotowych sił jenerałowi Szaniawskiemu dotąd nieznanemu.

Manifest.

Ze zjazdu, zastępca marszałka Pac wydał szumny manifest wzywający obywateli do łączenia się przeciw wrogom od 1764 roku w kraju gospodarzącym, wojska Rzeczypospolitej do posłuszeństwa, — komisyje do zdania rachunków w dniu 10 grudnia, a do mocarstw Francyi, Anglii, Turcyi, Austryi i Prus wyprawiono poselstwa. Tak znalazła się już poważna reprezentacyja konfederacyi — generalność, — z którą król i lepsi obywatele czy intryganci mogli traktować i na losy jej z góry wpływać. Konfederacyja szlachecka popadła w ręce i pod kierownictwo kilku panów, — los kraju zależał od tego — czy oni pójdą za królem i zacniejszą — lub nikczemną bracią.

Bitwa z Rosyjanami pod Dobrą.

W dni kilkanaście po zjeździe bialskim, który złączył pod Szaniawskim zbrojne siły konfederatów i pchnął je w większej masie do walki, napadnięte przy Dobrej pod Szaniawskim, a około Błonia pod Malczewskim, rozgromione zostały przez wojska rosyjskie, a Kraków opuszczony przez obrażonego marszałka Dzierzanowskiego dostał się w ich ręce; i tu Józef Bierzyński, exmarszałek generalny z ręki Wessla, zbiegły z pod sądu konfederackiego, podprowadziwszy swój oddział nowosformowany, poddał go Rosyjanom straciwszy nadzieję odegrania roli jaką mu Wessel naznaczał, — a mianowicie, ogłoszenia bezkrólewia, szczytu życzeń podłego stronnictwa, — a jak się pokazało, i sąsiadów. Tak klęskami zakończył się rok 1769, i znowu pojedynczy marszałkowie, nie łącząc sił swoich — przeciagali bój w partyzantce.

Koniec 1769.

Roku 1770.

Nowy rok 1770, dzięki głupstwu generalicyi i intrygom

stronnictwa prymasa; nic lepszego nie przyniósł — tyle tylko pomysłniej wróżyć sobie można było o sprawie konfederacyi, że Francya, Austryja i Prusy, zatrwożone powodzeniem Rosyi w wojnie tureckiej, rade byłyby osłabić takowe poparciem Polaków. Za radą swoich i postronnych dworów, król z Andrzejem Zamojskim i Czartoryskimi, starał się o porozumienie z generalicyją, słał tajnych posłów by ją nakłonić do przyzwania siebie, — posła do Francyi pro-  
wyciążają ręce do generalności.  
 sząc o pośredniczenie w tém zbliżeniu — i oświadczając ministrowi Choiseul gotowość spółdziałania z narodem w celach konfederacyi — więc pozbycia się protekcyi Rosyi i działania w porozumieniu z Francją. Zda się, że te zabiegi podsłuchane, skłoniły Austryję, iż, by utrudnić stosunki króla z generalnością, wymówiła w dniu 14 Maja 1770 roku gościnę generalicyi w Bielsku, dozwalając prze-  
Austryja usuwa generalność z granic Polski i Spiż zagrabia.  
 nieść się precz za góry do Preszowa, gdzie najgrzeczniej odwiedzał dygnitarzy cesarz Józef II. Tak więc znowu konfederacyja znalazła się bez istotnych kierowników w kraju, mając wszystkie swe urzędowe niby znakomitości poza granicami Rzeczypospolitej w Warnie i Preszowie wygodnie i wesoło rezydujące, a z pretensją do kierowania tymi, co krew leli za ojczyznę. Spółcześnie z przenosinami generalności z Bielska do Preszowa, Austryja zajęła wojskami swémi ziemię Spizką, a Fryderyk Wielki gospodarzył w Warmii i Malborgu jak u siebie — i wyłapywał konfederatów wielkopolskich.

Tymczasem wojna turecka szła najpomysłniej dla Rosyi, która do 18 lipca 1770 roku pod wodzą Rumiancowa zajęła  
Wojna turecka.  
 Mołdawiję, Wołoszczyznę i całą krainę po Dunaj, a 5 lipca zniszczyła flotę turecką pod Czesme. Zawisć i strach Austryi z nowego sąsiedztwa, przebiegłość Fryderyka W., radziły im korzystać z położenia, powstrzymać Rosyję, zyskać coś na jój tryumfach; — jak Francyi nakazywały wesprzeć Turcyję i Polskę. Niemcy i Francya zaczęły współubiegać się, by sułtan zavezwał ich na pośredników pokoju.

Przez cały czas tych układów nieprzyjacielskich, generalicyja od bitwy pod Dobrą i Błoniem zostawała w Preszowie, ubezpieczona kordonem austryjackim i trzema wśród  
Generalność bezczynnością szkodliwa.

Zaremba. ór obozami konfederatów. W kraju snuły się liczne od-  
 Sawa i Mazo- działy konfederatów — znaczniejsze wielkopolskich pod do-  
 wiecki. świadczoneym żołnierzem Zarembą, — małopolskich pod  
 K. Puławski. kozakiem Sawą Calińskim, Mazowieckim i niepożyty przez  
 wrogów i niechęć panów Kaźmierzem Puławskim. Wpływ  
 i kierownictwo wygodnej generalności były dotąd nijakie,  
 a można powiedzieć, że nawet szkodliwe; bo obezwładniały  
 dobrą wolę, ofiarnność i samodzielną energiję pierwszego  
 wystąpienia konfederacyi, a nawet drugiego jój perjodu  
 przed związaniem się generalności. Teraz sześć miesięcy  
 przeszło bez ważniejszych działań, a tylko czterej wymie-  
 nieni marszałkowie i Morawski niepokoiłi Moskwę, często  
 paraliżowani w swych ruchach rozkazami i planami gene-  
 ralności, o których nieprzyjaciel zawsze z góry był powia-  
 domiony. Inne oddziały snuły się beczynnje, jak gotowy  
 materyjał dla umięjącego je wyzwąć i zjednoczyć do przy-  
 szłego działania. Wtedy to właśnie, a współcześnie z wrze-  
 śniową znową cesarza Józefa II i Fryderyka W. w Neu-  
 stadt, — gdy w kraju król z Czartoryskimi hardo postawił  
 się Rosyi, szukał pośredników porozumienia z konfедера-  
 cyją we Francyi i robił możliwe choć nieśmiałe i sekretne  
 wysilenia by porozumieć się i spólnie z nią działać, gdy  
 dobra Czartoryskich, Zamojskiego, Lubomirskiego i z nimi  
 trzymających senatorów pustoszyły wojska rosyjskie na  
 mściwy rozkaz ambasadora ks. Wołkońskiego; generalność  
 ulegając zaślepieniu nienawiści ku Poniatowskiemu i intrydze  
 prymasa, stanowczo przeszkodziła wejściu króla do konfe-  
 deracyi — i wszelkiemu porozumieniu się w przyszłości.

*Generalność wyrokuję przeciw królowi, staje się narzędziem  
 nikczemnych intrygantów, którzy zawładnęli konfederacyją.*

Na radzie w Preszowie dnia 9 sierpnia 1770, działając  
 pod wpływem Podoskiego i Wessla, — którzy zda się że  
 wybrali tę chwilę w nieobecności rozumniejszych członków  
 generalicyi, — łudzając myślą zjednoczenia wielu panów sta-  
 nowczém wystąpieniem przeciw nienawistnemu królowi, —  
 a za poparciem przybyłego właśnie jenerała Dumouriez nie-  
 świadomego stosunku stronnictw w Polsce, mimo że jego

minister zalecił mu zgodę z królem; generalność zawyrokowała akt bezkrólewia, zwąc garnącego się do niej St. Poniatowskiego przybłądą, przywłaszczycielem, zdrajcą i tyranem opadłym od tronu. Manifest bezkrólewia rozesłany, zganiony wszędzie przez rozumnych, odrzucony nawet przez niektórych marszałków jak Zarembe, potępiony został stanowczo przez Francję i dwory sąsiednie obrażone tém targnięciem się na monarchiję. Lecz byli i tacy, których radością napełnił manifest: — a naprzód Podoski i całe jego stronnictwo nikczemnych mataczy, co już myśleli że widzą elekcyję kurfista saskiego; dalej Rosyjanie ostatkiem sił trzymający się w Polsce, których ambasador książe Wołkoński po manifeście stanowczo Poniatowskiemu oświadczył, że będzie popierał bezkrólewie, to jest detronizacyję niewdzięcznego carowej króla.

Dnia 9 sier  
pnia 1770.

Przerażony Poniatowski chcąc ten cios odwrócić, przyrzekł odtąd posłuszeństwo rozkazom imperatorowej i zaraz polecił wojskom koronnym i litewskim, by po półtoraletniej przerwie zaczęły spólnie z Rosyjanami tępić konfederatów jak wrogów ojczyzny. — Tak słabnąca Rosyja miała znów w Polsce posłusznego przeciw Polakom sprzymierzeńca; los konfederacyi a nawet i Rzeczypospolitej stanowczo już był roztrzygnięty: bo najwidoczniej tylko spólność działania konfederatów z królem, mogły były przywrócić krajowi niezależność, — wyprzeć raz na zawsze Rosyjan. — A tu mężowie generalicyi, szumowiny ostróżnych panów, na łasce i gościnie obcej, obojętni na los ogółu a czuli tylko na interes własnej pychy czy kieszeni, — ślepi w nienawiści jak Radziwiłł i Bohusz, chytry w przebiegach — jak Wessel, Mostowski i zdala kierujący intrygą prymas z posłem Rosyi i Prus, — wyzywają naród nie jak Barzanie roku 1768 w imię miłości ojczyzny, wiary i swobody, — lecz nie troszcząc się o los ojczyzny, wywołują do broni w imię magnackiej nienawiści ku królowi z niedawnych do-robkowiczów, co zasiadł na tronie nie opłaciwszy się współzawodnikom i wyborcom krajowym — ale zależnością obcym protektorom. Nienawiść współobywateli nie buduje, nie tworzy, lecz rujnuje i niszczy. Konfederacyja pod ję ma-

Król po 19  
miesiącach  
przerwy znów  
śle wojsko na  
konfederatów,  
łączy się z  
Rosyją.

gnackim sztabem musiała odtąd zostać narzędziem nikczemnych krajowych intrygantów, podstępnych sąsiadów, — działania zaślepionego egoizmu. — Już to nie była dalej konfederacja barska, ale jej przerodzenie się czy perjod słusznie mogący się nazwać burdą, intrygą magnatów — Niemców i Rosyjan, oszukujących ofiarną szlachtę, zaprzęgających ją do wozu swych nienawiści i widoków. — Charakterystycznym widokiem że wśród czteroletnich śmiertelnych zapasów konfederacji, kościół polski, jego dygnitarze i zakon Jezuitów, pogńiewany a równie jak magnaci obawiający się powrotu szlacheckiego gminowładztwa z XVI wieku, zostają w tym ostatnim perjodzie walki od sierpnia 1770 roku jakby cudzoziemcy nienależący do Polski, obcy ogólnym wysileniom. — Gdy w początkach konfederacji przynajmniej duchowieństwo zakonne przez księdza Marka, a świeckie przez Krasińskiego — reprezentowały w konfederacji kościół Polski, — przy końcu, występuje Podoski, wyrodne śmiecie hierarchii, co zatryumfowała pod Zygmuntem III.

Zachowanie się duchowieństwa.

Zaraz po manifeście generalności: gdy Francja otwarcie popierając konfederację wysłała do Polski generała Dumouriez'a, zdolnych oficerów i 6000 franków miesięcznej pomocy a zapewnienie życzliwości Turkom, Józef II i Fryderyk W. zaczęli starać się o pośrednictwo między Rosją i Turcją, na dwóch zjazdach 25 sierpnia i 3 września 1770 w Nissie i Neustadt, zawarli ugodę, by jak pośrednicy wezwani przez sułtana powstrzymać zabory Rosji nad Dunajem, łagodząc jej niezadowolenie rozbiorem części ziem polskich, do czego obowiązali się skłonić spólnymi siły Katarzynę, która pierwszy projekt podziału Polski w roku 1769 przez Fryderyka W. sobie podany zbyła milczeniem, dając poznać, że spólników sobie nie życzy i sama chce całą Polską zawładnąć. Gdy za granicami Rzeczypospolitej w Nissie i Neustadt władcy Niemiec kleili w cichości przymierze, mające zmusić Rosję do podzielenia z nimi ziem Polski; gdy Francja czuła potrzebę popierania Polski; gdy Katarzyna wahała się w odpowiedzi Niemcom, bo Poniatowski wrócił do uległości, i zyskał ciche zapewnienie protekcyi przeciw nieprzyjaznym magnatom, którzy z pryma-

25 sierpnia 1770 pierwszy układ Austrii i Prus o rozbiór Polski.

Boje konfederatów społeczne przymierzu.



sem wciąż się ludzili i byli ludzeni nadzieją nowej elekcji: wtedy w Rzeczypospolitej wojna partyzancka szła po staremu i odznaczali się w niej: — Józef Zaremba w Wielkopolsce, Kazimierz Puławski w Małopolsce uganiający się za pułkownikiem ruskim Drewiczem, Morawski ciągle walczący podjazdowo i Sawa Caliński groźnie wiszący tuż pod Warszawą. Z tych Sawa tylko porażony został od przeważnych sił Ksawerego Branickiego; inni równie jak kilkudziesięciu mniej znanych marszałków, — z mniejszemu to większemu powodzeniem prowadzili małą wojnę, i tak zesła reszta roku 1770. — Tylko od sierpnia, po zrobieniu stanowczego kroku manifestem bezkrólewia, Dumouriez zajął się organizowaniem sił konfederackich w regularne wojsko z piechotą i artylerią, dopełniał tego przez ciąg zimy 1770 na 71 w Karpatach i zakątku zachodnio-południowym przy granicy szlązkiej, osłonięty Tyńcem, Lanckoroną, Bobrkiem, oraz ruchami Zaremby, bijącego Patkula w Wielkopolsce, K. Puławskiego, który usadowił się w Częstochowie; Sawy zwyciężającego Rosyjan pod Wyszogrodem; Szymona Kossakowskiego, co na Litwie spłoszył kilkakrotnie Moskali, a wrócił do Polski z 1500 ludu z zaścianków zebranego. Przeciw tym dowódcom nie szczęściło się Moskwie w końcu 1770, a bardziej jeszcze na wiosnę 1771 r. Drewicz dwakroć pod murami Częstochowy był rozбитo przez K. Puławskiego; Zaremba pobił trzykrotnie dowódców ruskich Rõnego pod Poznaniem, Łopuchina pod Piotrkowem i Langę; jeden tylko Sawa pobity przez Suworowa pod Szreńskiem zginął bohatersko.

Suworow.

W czasie tych cząstkowych powodzeń i organizatorskich prac Dumouriez'a, trzej sąsiedzi nie próżnowali, a Fryderyk W. przez brata swojego księcia Henryka wystąpił w grudniu 1770 do gabinetu petersburskiego z urzędowym projektem podziału Polski, za co obiecywał pośrednictwo Austrii w zawarciu korzystnego pokoju ze zwyciężoną Turcją, wykazując, że za tryumfy swoje dostatecznie Rosyja zubożona będzie Czarnomorskim Pomorzem i przypadłemi jej ziemiami Polski. Projekt przyjęty został jak konieczność zaspokojenia chciwości niemieckiej, — mimo dawnych pla-

Urzędowy projekt podziału przez Fryderyka W.

Wahanie się  
Katarzyny i  
próba uniknie-  
nia podziału.

nów Katarzyny na całą Polskę, — oporu ministra Panina i Salderna. Żał było carowej i tym ludziom zrękać się planu wcielenia całej Polski; więc z jednej strony przyjmując do rozwagi projekt Fryderyka W., robiąc mu nadzieję, — z drugiej postanowili wszelkiemi rozporządzalnemi siłami uspokoić Polskę i odebrać Prusom pozór rozbioru. — Odwołała więc Katarzyna z Warszawy ambasadora swego księcia Wołkońskiego, co knuł był z zawiedzioną partją prymasa akt detronizacyi St. Poniatowskiego, a wysłała natomiast pełnomocnika Salderna, z zaleceniem użycia wszelkich środków zgnębienia konfederacyi i uspokojenia Polski; ku czemu gdy przybyły poseł z królem brał się energicznie, przeczuwający zamiary Rosyi Fryderyk W. i Austryja, dawali tajemną a podstępą, jak Francya otwartą i szczérą otuchę wytrwania konfederatom, których teraz już nawet płatne przez Rosyję nikczemne grono przyjaciół prymasa popierać zaczęło i podniecać hetmana litewskiego Michała Ogińskiego do połączenia się z konfederacją. Dla tego to, gdy spólcześnie z przybyciem Salderna do Warszawy w Kwietniu 1771 roku Dumouriez skończył organizację wojsk konfederacyi i uplanował iść wstępny boj na Warszawę, przeznaczając Kaźmierza Puławskiego na Podole i prawe swe skrzydło, Zarembe na lewe, a lekkie oddziały partyzanckie rozsyłał na wsze strony, to liczył w tych planach, że hetman Ogiński spólcześnie wtargnie w granice Rosyi.

W czerwcu zgromadził Dumouriez rzeczywiście do 12,000 konfederatów na linii za Krakowem od Oświęcimia do Tyńca, i ruszył z nimi na zbliżające się wojska koronne i Rosyjan, którzy mogli obrócić nań wszystkie siły, bo hetman Ogiński zawiódł nie występując na Litwie. Mimo nierówności sił — i mogąc uniknąć stanowczej bitwy, gdy widział że Suworow i Drewicz połączyli się w przeważne siły, — zapalony Francuz stoczył bitwę pod Lanckoroną 22 czerwca 1771 roku, i konfederaci ponieśli niebywałą dotąd klęskę: legło ich do 3000 z kilku znakomitościami, jak regimentarz Sapięha i Orzeszko. Resztę, gdy Dumouriez uciekł, ocalił przytomnością umysłu pułkownik Szcyc, który

sformowawszy co dzielniejsze z uciekających, trzykrotném natarciem swego oddziału wstrzymał atak i pościg Moskali, dając czas ujęcia bezładnym rozbitkom. — Tak w jeduiej chwili pod Lanckoroną rozprysła się rok organizowana armija konfederatów, jak to się zdarzyło i przed półtora rokiem w wielkiej bitwie pod wsią Dobrą. — Obok lanckorońskiego klęski małej było wagi, że na wszystkich innych punktach spólcześnie zwycięzko wyszły oddziały konfederatów: Branicki pobity został przez Zarembe pod Widawą i Walewskiego nad Sanem, a Kazimierz Puławski przedarł się wśród wojsk ruskich do Częstochowy.

Saldern na wiadomość o lanckorońskim zwycięztwie, myśląc — że już konfederacyja zgnębiona i wyłapie resztę rozbitków, wydał groźną deklaracyję przeciw konfederatom zwał ich hultajami, i nakazał stawiać dla nich szubienice około Warszawy; a teraz dopiero prymasowi i jego stronictwu zwałemu się radą patryotyczną, stanowczo nakazał szanowanie panującego króla — jak przyjaciela carowej, — i zrzeczenie się marzeń o detronizacyi, — karcąc przytém opornych nikczemników — jak Massalskiego i Ponińskiego słowy i cofnieniem rocznej pensyi, a podłego prymasa wywiezieniem z miasta jego gospodyni, za którą i wicekról dobrowolnie pojechał do Gdańska.

Tak teraz nawet najpodlejsi zaczęli żałować upadłej jak się zdało konfederacyi i radzi ją byli odżywić, a postronni — Francyja ze szczerzej życzliwości i polityki, a Fryderyk W. z przekory dla Katarzyny odrzucającej plan podziału, starali się dodać ducha konfederatom; Fryderyk W. oświadczył carowej przez posła, że nie dozwoli uspokoić Polski; minister tóż Józefa II. Kaunitz, idąc ręką w rękę z Prusami, słał konfederatom zachętę do nowego wyczerpującego porywu. — Na te dopiero poważne głosy rady patryotycznej i zagranicznej intrygi, zerwał się poraz pierwszy od lat trzech dygnitarz, Michał Ogiński, hetman litewski, który wahając się — mimo że miał pod ręką wojska — w dniach bitwy pod Lanckoroną, — pozwolewszy zgnębić Dumouriez'a, teraz w dwa miesiące po klęsce zaczął się gotować do boju. — Saldern ruszył nań wszystkie teraz już

Tryumf Salderna ludzającego się że zgniół konfederacyje.

Nikczemnicy, Prusy i Austryja odżywają konfederacyja.

Michał Ogiński.

- 6 Września 1771 potyczka pod Bezdzie-  
żem. wolne siły. — W pierwszej potyczce niedaleko Chomska pod wsią Bezdzież, dnia 6 września 1771 roku, Ogiński przez Bielaka rozbił dwutysięczny oddział Albiszewa, a tak czynem przystąpiwszy do konfederacji, szumnym manifestem to ogłosił, zajmując Nieśwież Radziwiłła, Wołczyn Czartoryskich i Mińsk, a śląc Szymona Kossakowskiego do Kurlandyi. — Lecz w dwa tygodnie po zwycięstwie, 23 Września 1771 klęska w Stołowiczach. — napadnięty w Stołowiczach przez Suworowa, rozbity został i uciekł do Prus, gdzie szydercze pożałowanie przysłała mu imperatorowa.

Tak w jednej chwili skończyła Rosyja z dygnitarzem, ale Mało- i Wielkopolska odetchnąwszy po ruszeniu nań Moskali, naraz przez miesiąc Wrzesień zreorganizowały swe podupadłe siły, — i na radość Prus i Austrii stały gotowe do walki z powracającymi z pod Stołowicz Rosyjany. Saldern przekonał się o swém złudzeniu, Rosyja zrozpaczyła o możności uspokojenia i pochłonięcia Polski własnymi siłami bez podziału, i poraz pierwszy w Październiku 1771 szczerze nań się zgadzała; a zastraszona zawartym dla upozorowania przeciw sobie traktatem zaczepno-odpornym między Austryją i Turcyją, sama dziś — za podobnyż traktat przeciw Austrii — ofiarowała Prusom udział w pożądanym w polskich z miastami Toruń, Elbląg, Gdańsk, z Warmiją i Prusami królewskimi. — Tak Fryderyk W. a raczej Germanija dopięła celu Maksymiljanowego przymierza, — w którym 260 lat z Moskwą przeciw Polsce stała: bo zaraz i Austryja powiadomiona o gotowości imperatorowej do podzielenia zdobyczy, oświadczyła chęć wzięcia w nięj udziału, — i wyjednania korzystnego pokoju z Turcyją, — byle Rosyja zrzekła się pretensyi zawładnięcia Mołdawiją i Wołoszczyzną, za co znów król pruski okazał się gotowym do ofiar — odstępując téż pretensyi do Gdańska i Torunia. Tak w krótkim czasie porozumiała się trójka, i już w Grudniu 1771 roku, na pierwszy rozbiór Polski stanęła wstępna zgoda między Fryderykiem, Katarzyną i Maryją Teresą. — Fryderyk W. rzucił pierwszą myśl rozbioru i niezmordowanie ją popierał, Austryja zrećcznie ją wspierała, Rosyja napróżno spró-

bowawszy wszelkich środków by sama Rzeczpospolitą pochłonać mogła, zgodziła się wreszcie na podział zdobyczy.

W ciągu tych układów, w ostatnich dniach 1771 roku, generalność wesoło żyjąca w Preszowie, głucha i ślepa na niebezpieczeństwo, niezdolna go nawet przewidzieć, — cieszyła się ze zdradzieckiego poparcia i życzliwości dworów wiedeńskiego i berlińskiego, oraz przysłanym z Francji w miejsce Dumouriez'a nowym organizatorem, oficerem du Zdradliwe ułatwieniu działaniom generalności przez Austryję dawane.  
Houx- baronem de Viomenil. Dwór wiedeński maskując plany rozbiorcze posunął swą uprzejmość dla generalności aż do przyzwolenia na jój powtórne przeniesienie się bliżej pola walki — do Cieszyna, gdzie łatwiej mogła popierać działanie Viomenil'a.

Siły jakimi mógł rozporządzać nie przechodziły 10,000 weteranów konfederackich. Z tych 1800 pod Kaźmierzem Puławskim w Częstochowskim, 1500 pod Sz. Kossakowskim na Mazowszu, 600 pod Zybergiem kurlandczykiem, 2000 załogi po zamkach Lanckoronie, Bobrku i Tyńcu, a do 3000 w małych oddziałach. Suworow wracający w listopadzie z wyprawy na Ogińskiego, wyruszył wraz z Branickim mając do 20,000 przeciw czterem głównym marszałkom konfederackim, gdy współcześnie Austryjacy na swęj granicy wystawili za konfederatami linię wojsk, a Prusacy zajęli Wielkopolskę i usadowili się w Poznaniu, wyłapując mniejsze oddziały. — Nie szło jednak szczęśliwie Suworowi; konfederaci unikali walnej bitwy, ścierali się nie bez korzyści w podjazdach; musiał rozrzucić swe siły stawiać Drewicza, Łopuchina i Branickiego na czele oddzielnych komend, zostających w ciągłych a daremnych pościgach za konfederatami.

Wznowienie walki poraz ostatni.

W czasie tych pościgów w głowie Litwina Strawińskiego i kilku innych konfederatów, powstał plan porwania potępionego przez generalność króla, — dziś otwarcie w zgodzie z Rosyją działającego. — Zamiar swój wykonali dnia 3 Listopada 1771 roku, uprowadzając z Warszawy ku Częstochowie pojmanego na ulicy Stanisława Poniatowskiego, o czém natychmiastową wiadomość przyjęli obojętnie Czartoryscy i inni z zacniejszych. Porywający zbłąkali się

3 Listopad 1771. Porwanie króla.

i rozproszyli wśród ciemnej nocy, a jedyny przy królu pozostały Kuźma, dał się ująć namowom i obietnicom wylękłego, uprowadził go w bezpieczne schronienie z kąd porwany wrócił cały do stolicy, witany radośnie tylko przez swój dwór zepsuty, — a z obojętnością przez lud i wielu, głośno odzywających się z oburzeniem przeciw łotrowi co go ocalił. — Jakkolwiek Strawiński zda się działał z własnego tylko natchnienia, zwalono winę na Kaźmierza Puławskiego, pod którego dowództwem zostawał, a bezsumienny król im większą obojętność ku sobie widział w narodzie, tém więcej hałasu chcąc zrobić w monarchicznych sferach, rozpisał męczeńskie skargi do dworów europejskich, przyjmujących z naturalnem oburzeniem wiadomość o zamachu na świętą osobę pana brata pomazańca boskiego, —

Król przyczynia się do zubożnienia monarchów na przyszły los Polski.

— Tym sposobem Poniatowski przyczyniał się do wyrobienia w Europie obojętności na przyszłe niedalekie losy Polski, jakie ję gotowały współcześnie w Grudniu prowadzone układy trzech dworów. Porwanie służyło im za pozór do groźnych odezw przeciw Kaźmierzowi Puławskiemu wypierającemu się udziału w porwaniu, równie jak generalność oświadczająca, że prawnie a nie skrytobójczo działać będzie przeciw odsadzonemu przez konfederację od tronu Stanisławowi Poniatowskiemu.

To prawne ję działanie miało na nmyśli ogłoszenie bezkrólewia i nowej elekcyi. Za miejsce na to działanie przeznaczano zdobyć się mający Kraków, zostający w rękach Rosyjan. — Czterdziestu konfederatów pod Francuzem Choisi

2 Luty 1772 r.

6 Luty 1772.

Konwencyja podziału podpisana.

weszło dnia 2 Lutego 1772 roku kanałem do krakowskiego zamku, pokonało załogę, o władnęło miejscem, w którym spieszenie się usadowili wśród miasta, zajętego przez wojska rosyjskie, wzrosłe na trzeci dzień już do 7000, gdyż sam Suworow 4 Lutego przybył oblegać zamek. Obleżona garka walecznych zaczynała rozpaczną walkę w chwili właśnie, gdy w Petersburgu 6 Lutego, pełnomocnicy trzech dworów podpisali konwencyję podziału Polski.

Okolo obleżonego Krakowa, dla odciągnięcia Suworowa, staczali marszałkowie konfederacyi ostatnie w otwartem

polu walki: z Drewiczem Kaźmierz Puławski wyszedłszy z Częstochowy, z Rumiancowem Zyberg na Podgórze, z Łopuchinem Mazowiecki, z Branickim Zaremba, i wszyscy przed nawałą sił przeważnych cofać się musieli ku bezpiecznym swoim pozycjom. Jeden tylko Zaremba nie mógł już powrócić do Wielkopolski, którą zajmowali Prusacy posuwający się tuż za konfederatami w miarę ich oddalania się na odsiecz Krakowa. — W Marcu raz jeszcze generalność wydała marszałkom rozkaz niesienia Krakowowi odsieczy: lecz Puławski i Mazowiecki pobici cofnęli się; Zaremba zwycięzki nad Łopuchinem, rozpaczony o sprawie, uznał króla i 15 Kwietnia wyrzekł się konfederacyi, przeciw której widocznie już nietylko król i Rosyja, ale i Prusy działały zgodnie. Tak zamek krakowski, gdy nie udały się próby odsieczy, po mężnej obronie trzechmiesięcznej, poddał się 28 kwietnia 1772 roku z braku środków, a obrońcy jego, przeciw umowie podpisanej przez Suworowa a rządzającej wolność załogi, pognani zostali na Sybir.

Ostatnie boje konfederatów.  
28 kwietnia 1772 roku.

W chwili owiej — konwencyja podziałowa nie była już tajemnicą. Generalność w Cieszynie dnia 18 Kwietnia otrzymała niespodziany rozkaz wynoszenia się z granic cesarstwa, i ustąpiła pisząc do dworów europejskich protesty, najznakomitszy Feliksa Łojko, — przeciw gwałtowi, jakiego zamierzono się dopuścić na Polsce. Współcześnie wojska trzech sąsiadów wkroczyły na ziemie Rzeczypospolitej, zajmując 1 Czerwca wybrane przez siebie prowincyje — Rosyja na Litwie, Prusy po Brześć kujawski, Sieradz i Rawę, Austryja po San. Tak zaborcza chciwość Fryderyka W. zmusiła Rosyję i wciągnęła nieprzyjacielską Austryję do tryumfalnego zakończenia 260 przymierza moskiewsko-germańskiego.

Generalność już niepotrzebna intrydze dworów.

1 Czerwca 1772 roku. Zaborcy zajmują Polskę.

Ostatnie oddziały konfederatów staczały rozpaczne walki z najeźdźcami, broniąc stanowisk swoich, do których wreszcie dotarły wojska zaborcze. Lanckorona po 10 dniach oblężenia, poddała się z głodu 8 Czerwca; Częstochowy bronił K. Puławski dni 8, a 11 Czerwca pożegnawszy załogę, wymknął się na tułaczkę polecając poddać się tylko królowi; Tyniec poddał ostatni swoje ruiny aż 29 Lipca

8 Czerwca Lanckorona.  
11 Czerwca Częstochowa.  
29 Lipca Tyniec.

Austryjakom, nie chcąc traktować z Rosyjany. Tak skończyła czteroletnia konfederacja zwana barską.

Wskazaliśmy że barską — i czysto szlacheckim, mogącym kraj zbawić ruchem, była ona ledwo w pierwszym półroczu swojego trwania pod Puławskim i pierwszymi marszałkami; — następnie, 4 lat prawie, kierunek jej popadł w ręce niedołączonych przewodników z magnackiego obozu, szalbierskich a podłych doradców intrygi: to też gdy w pierwszych chwilach jednostajność działania uderza w południowych województwach Barzan, rozpryska się w następnych na pojedyncze konfederacje, któremi kierowały samolubne rachuby możnych lub matactwa sąsiadów, na których generalność poznać się nie miała. Król wahający się, dowiódł tu, że nie był złym w gruncie, — pany, że się już przeżyli, — duchowieństwo wyższe obojętności stojąc na uboczu, — szlachta starego męstwa i ofiarności — ale zarazem braku zdolności do samodzielnego działania w duchu postępu i odpowiednio niebezpieczeństwu. — W pierwszym tylko półroczu używała konfederacja i poruszyć zdołała masy przeciw niej zwrócone, — nie zdołała nigdy wyzwać jak w 1655 roku przeciw Szwedom ludu z chat i dworów, a owszem nieprzyjaciele swoi i obcy ciągle korzystali z niechęci ucisnionego ludu, podżegając go, a tak mieli przeciw sobie jeden tylko stan, w którym jeszcze — król bał się nieprzyjaznych panów, panowie szlacheckiego wybicia się na niezależność złotego wieku; szlachta wzgardliwie odpychająca rządzonych od udziału w narodowej walce. Masy więc ludu pozostały obojętne i martwe jako siła, zagrożona tylko szubienicą w razie zdrady. — Pojedyńcze tylko indywidua z ludu — jak Sawa, Morawski, Szczygieł wkupiły się w szeregi uprzywilejowanych, — gdy potrzeba była zapełnić je całemi nowemi masami, powołaniami do życia politycznego; zjednoczyć przez nie zdecentralizowane siły narodu — jak zrobił to niegdyś w chwili groźnej Jan Zamojski, na co zdobyli się jeszcze Służewski i Lubomirski 1655 roku. Bez tego, — przy chciwej zgodzie trzech sąsiadów, losy i koniec konfederacyi nie mogły być pomyslnie. — W ciągu opisanych



czterech lat jej trwania, zginęło przeszło 200,000 najdzielniejszego ludu w rzezi humańskiej; 80,000 zwoła wyępiono; kraj był w ruinach, a okropne spustoszenie prowincyi i zrabowanie ze starych zabytkowych bogactw jak za najścia Szwedów 1655 roku; z dostatków, stadnin i ludu pędzonego w głąb Rosyi — lub poprostu obławą przez Prusaków chwytanego dla osiedlenia na pomorskich piaskach. — Ruina i zubożenie znaczniejszych rodzin pańskich a szczególniejszych szlacheckich była powszechną i cięższą niż kiedykolwiek; bo np. po zmarnotrawieniu sił pod Zygmuntem III lub po ich wyczerpaniu w 1655 roku zostali w kraju silne przynajmniej pany: teraz w 1772 bezsilność była powszechna tak fizyczna jak duchowna, — przy królu — z ła-ski wrogów — wolę ich spełniać gotowym. Tak stał naród wyczerpany wobec koalicji trzech potężnych wrogów.

Granice Rzeczypospolitej polskiej po pierwszym rozbiore na mapie Nr. 10.

### Pierwszy rozbiór Polski i zaprowadzenie oligarchicznego rządu, w niemocy trzymać ją mającego.

Po wstępnej konwencji podziałowej z dnia 6 Lutego 1772, zawarty został między Rosyją, Prusami i Austryją dnia 5 Sierpnia 1772 dokładny traktat podziału rozpoczynający się słowy: W imię św. Trójcy. W nim oznaczono wielkość i granice każdemu przyspać mającej części: Rosyja zabierała północno-wschodni kąt kraju nad Dźwiną i Dnieprem, Prusy północno-zachodnie krainy od Torunia po obu brzegach Wisły aż do morza Bałtyckiego, ograniczone z południa rzeką Noteć, z wyjątkiem koryta Wisły, miast Torunia i Gdańska; Austryja południowo-zachodnią podkarpacką stronę po rzekę Wisłę aż do ujścia Sanu; — ztąd przez Zamość do Bugu pod Dubienkę — odkąd pod Zbaraż aż do Dniestru. — Spółka, a szczególniejsz Fryderyk W. spieszył i naglił podpisanie traktatu, obawiając się wdania Zachodu lub wahania Rosyi, gotowej dzielić zdobycz tylko z chwilowej konieczności.

5 Sierpnia  
1772. Traktat  
podziałowy.

Granice dzia-  
łów.

Natychmiast po podpisaniu traktatu wydał każdy z trzech rządów manifest okupacyjny, wyłuszczający prawa mocarstw do ziem zabrać się mających — a wzywający mieszkańców do przysięgi. — W zaborze ruskim wykonano ją pospiesznie; w austrijackim podobnie, lecz znalazł się jeden z możnych — Kicki, starosta lwowski, który stanowczo odmówił przysięgi: jeden szlachcic nowego pogranicza objęty zaborem pruskim, ogłosił niezależną Rzeczpospolitą w granicach własnej włości, od której z koligatami odpięrał szczęśliwie w dwa lata szturmujących Prusaków. — Zresztą wszędzie, ogół bezwładnym się okazał, masy ludu obojętne, wyższe warstwy o sobie tylko myślące.

Zaborcom potrzeba było zyskać polityczne uznanie króla i reprezentantów narodu: w tym celu zjechali do Warszawy posłowie Stakelberg rosyjski, Benoit pruski, Rewitzki austriacki, i wręczyli 18 Września 1772 ministrom polskim deklarację swych monarchów oświadczającą, że postanowili zawichrzoną Polskę uspokoić, — ziemie należne im zabrać, a żądają zwołania sejmku, któryby sprawę tę załatwił. Poniatowski zwołał dla narady obecnych w Warszawie 27 senatorów: z tych jeden tylko C. Massalski radził bezwarunkowe poddanie się woli trzech mocarstw; Lipski kasztelan łęczycki z kilku innymi zwołanie pospolitego ruszenia i ginąć z honorem; ogół zebrania zadecydował, że w tak małej liczbie o niczem stanowić nie może i uradził zwlekać, zwołać pełniejszą radę senatu, a do Ludwika XV francuzkiego i Jerzego III angielskiego królów wysłał listy wzywające pomocy. — Poza radą senatu czuwający moiżni umieli radzić tylko opór bierny, wyczekiwanie — więc bezczynność. — To ogłosił w listach Adam Krasiński biskup kamieniecki, bawiaący na Szlązku, za co porwali go Rosyjanie i uwięzionego przywieźli do Warszawy. — Zgromadzeni tu panowie z ministrami wystąpili do Stakelberga ujmując się za biskupem jako wolnym od winy gdy już króla przeprosił, czém uznawali charakter trzech mocarstw jako władzy opiekuńczej i protektorów Stanisława Poniatowskiego. — Stakelberg uwolnił Krasińskiego i przyrzekł wyjednać uwolnienie porwanych w 1767 roku senatorów;

18 Września  
1772 roku.

C. Massalski.

bo widział, że okazując względność i łagodność dla magnateryi, — szanując jęj skórę i interes — lub im zagrażając, wszystkiego dopięć może z ludźmi nieważącymi interesu ogółu. Więc teraz jak i potęm zawsze, robiąc ustępstwa z surowości dla prywatnych, stanowczym był co do wymagań w sprawie ogółu.

Król, zgodnie ze zdaniem senatorów ostatniej rady, wydał uniwersał zwołujący senat na 1 Marca, wymieniając jako przedmiot narady deklaracje mocarstw zaborczych i sąd na królobójców, jakby dla wykazania związku między temi dwoma sprawami. — Na wyraźny rozkaz z Petersburga by sejm zwołano na 12 Marca i sprawę zaboru w kwietniu roztrzygnięto, przyspieszył Poniatowski zwołanie rady na 8 Lutego 1773 roku. Nim takowa się zebrała, chcąc ją mieć sobie powolniejszą, posłowie zaborców, w myśl Adama Ponińskiego, najpodlejszego między posłami, — wystosowali memoryał, w którym nie poprzestając na dwóch żądaniach wyrażonych w deklaracji, oświadczali, że chcą wprowadzić nowe urządzenia w Rzeczypospolitej — a mianowicie: znieść senat, wszystkie starostwa zmienić w dobra królewskie, sekularyzować dobra duchowne, zmniejszyć liczbę szlachty i odebrać jęj liberum veto, znieść poddaństwo włościan; słowem — podkopać fortuny i pozbawić magnatów wszelkiego znaczenia. — Przerażeni jak na to liczono, senat, duchowieństwo i szlachta byli gotowi do uległości, byle odwrócić zapowiedziane urządzenia. — Z tém usposobieniem zjeżdżały się senatory, a z nimi pod Warszawę podążały wojska zaborców.

Małoduszność  
Poniatow-  
skiego.

Postrachy na  
uprzywilejo-  
wańców.

Zebrało się dnia 8 Lutego na radę do 30 senatorów 8 Luty 1773. i stósownie do petersburgskiego rozkazu uchwalono z pokorą zwołanie sejmu na 19 Kwietnia 1773 roku, a nadto większością głosów podziękowanie Katarzynie II za uwolnienie więźniów z 1767 roku, co poseł rosyjski wzgardliwie nazwał niepotrzebną grzecnością.

Podłość senatu

Król rozesał uniwersały sejm zwołujące, w których, zamiast objaśnić położenie i niebezpieczeństwo, wyrzucał narodowi zaburzenia konfederacyi i zamach na swą osobę. — Lępsi i rozumniejsi obywatele jak Adam Krasinski na

Zacniejsi radzą  
bierny opór.

Podolu, Kajetan Sołtyk w Mało- i Wielkopolsce, — szeryli piśmiennie przekonanie, że jedyny środek przeciw gwałtowi, — niewyprowiać posłów, niedopuszczać sejm, który pozornie prawnymi uchwałami zatwierdzić musi zgubę ojczyzny. — Zrywali więc sejmiki prowincjonalne, przeskadzali wyborom, a ziemianie w myśl ich zakładali protestacyje i manifesty. — Stakelberg na takie działanie ogłosił, iż zrywającego sejmik majątek będzie skonfiskowany, Łotrom jak Adam Poniński udzielił zbrojną pomoc wojsk rosyjskich dla przeprowadzenia wyborów na powtórnie zwołanych sejmikach. — Tak wybrano a raczej narzucono ziemiom 102 posłów, między którymi — gdy jedni z prawnego wyboru, — kilkudziesięciu było wybranych z pomocą wojsk rosyjskich, przez agentów przedajnych, między którymi celował bezczelnością Adam Poniński, kuchmistrz koronny, narzucony ziemi liwskiej.

Łotrzy wspie-  
rani przez Ro-  
syjan ułatwia-  
ją wybory.

Hulanki w  
Warszawie.

Potrzebny  
wrogom sejm  
konfederacki.

Adam Poniń-  
ski.

Tak wybrani posłowie zjeżdżać się poczęli do Warszawy. Tu w najopłakańszym stanie sprawy narodowej i obok grozy rozbioru Rzeczypospolitej, większość najpierwszych jej obywateli przepędzała czas w rozpuście, grze i hulankach z reprezentantami zaborców, — przesadzając się w zbytkach i zepsuciu, przyjaźniąc z wrogami ojczyzny. — Tym łatwo było poznać i ocenić najpodlejszych, a z nich wybrać najnikczemniejszego na kierownika i narzędzie swych widoków. Pojmowali, że sejm zwyczajny — jakkolwiek większość jego członków była z łotrów — nie zechce zatwierdzić pretensyi trzech dworów i natychmiast będzie zerwany: dla króla też sejm zwyczajny był niedogodny, bo wina jego postanowień byłaby po części spadała na króla, jako pierwszą osobę w sejmie: Poniatowski więc równie jak wrogowie życzył sobie sejmowi skonfederowanego, w którym cała władza i odpowiedzialność spadała na marszałka, a większość podłych głosów miała wyrokować o sprawach. Na takiego marszałka sam się nastreczył Adam Poniński, rozpustnik, marnotrawca, bezczelny jurgieltnik od trzech lat na żołdzie rosyjskim zostający, przebiegły matacz i doradca wrogów. Ten przed otwarciem sejm, od pojedynczych posłów i nikczemnych osobistości, wyjednał w taje-

mnicy proźbą, — groźbą — lub datkiem, uznanie i podpisy na konfederacyję; przed jednym z posłów wykonał przysięgę na urząd marszałka, i tak stanął dnia 16 Kwietnia 1773 roku akt konfederacyi z marszałkami Adamem Łodzią Ponińskim koronnym i Michałem Radziwiłłem litewskim, — dla uspokojenia kraju, zapewnienia mu stałego rządu i głoszący wrogiem ojczyzny każdego, kto konfederacyi nie uzna.

16 Kwietnia  
1773 staje kon-  
federacyja pod  
MM. Poniń-  
skim i Radzi-  
wiłłem.

Gdy dnia 19 Kwietnia 1773 roku zebrali się w sali sejmowej na pierwsze posiedzenie posłowie, a marszałek minionego sejmku Łętowski, poseł krakowski, doniósł z pochwałami o zawarciu konfederacyi, i przedstawił jej marszałka sięgającego po laskę, — Litwin Tadeusz Rejtan i Korsak, posłowie nowogrodzcy, zaoponowali głośno przeciw narzuconej konfederacyi i marszałkowi; — Dunin i Kożuchowski posłowie łączyccy przyłączyli się do nich, żądając legalnego wyboru marszałka sejmku zwyczajnego — na jaki zwołani zostali. Przeciw nim daremnie występował Poniński chcąc wydrzeć laskę, której Rejtan puścić nie chciał, i Jezierski -- poseł nurski, zachęcający nikczemnika do objęcia urzędu: wśród kłótni i zgiełku odłożono posiedzenie do dnia następnego.

Rejtan i Kor-  
sak przeciw  
nieprawnej a  
zgubnej kon-  
federacyi.

Dunin i Ko-  
żuchowski.

Zebrani nazajutrz zaciejsi posłowie, gdy napróżno zaklinali Łętowskiego, by nie uznając konfederacyi rozpoczął posiedzenie od wyboru marszałka, Poniński stanąwszy we drzwiach stuknął w ziemię kijem odkładając posiedzenie do jutra, poczem uciekł, a posłowie nie mogąc ubłagać Łętowskiego rozeszli się do domów.

Po tych dwóch próbach Poniński otoczył się wojskiem pruskiem, akt konfederacyi zapisał w grodzie warszawskim, i pozwał opornego Rejtana przed sąd marszałkowski. Rejtan z Korsakiem próżno wystosowali przeciw konfederacyi manifest, którego gród przyjąć nie chciał; Poniński złożył we własnem mieszkaniu posiedzenie, na którym wezwano króla do przystąpienia i uznania konfederacyi, a Rejtana sądem konfederackim skazano na infamję. — Po takim wstępie, na trzecie posiedzenie dnia 21 Kwietnia, otoczono salę sejmową strażą marszałkowską z poleceniem niedo-

21 Kwietnia  
1773.

puszczania publiczności. Zaczęli się schodzić posłowie, a na-  
 przód opozycyjni: — Rejtan i Korsak nowogrodzcy, Dunin  
 i Kozuchowski łączycy, Zaremba, Radoszewski, Suchecki  
 i Tymowski sieradzcy, Bokuziewicz, Jerzmanowski, Wil-  
 czewski, dwaj Czetwertyńscy, Czeczeli, Lenkiewicz, Sza-  
 mocki, Biesiekierski i Pruszanowski. Gdy o południu zgromad-  
 zili się uznający Ponińskiego, a Rejtan poraz trzeci za-  
 wezwał do obrania marszałka, stanął wysłaniec Ponińskiego  
 ks. Marcin Lubomirski — niegdyś marszałek konfederacji  
 barskiej — i wezwał posłów do rozejścia się. — Podli  
 i tchórze uznając rozkazy narzuconego marszałka ruszyli  
 do wyjścia niezważając na błagania arbitrów; Rejtan i Kor-  
 sak rozkrzyżowani we drzwiach zagrodzili drogę zaklinając  
 by nie uznawali Ponińskiego, nie opuszczali izby bez obioru  
 marszałka, — nie gubili ojczyzny sami skazując się na  
 hańbę i niewolę, w jaką ich niechybnie wtrąci konfедера-  
 cja zawiązana przez nikczemników. — Gdy natłok we  
 drzwiach nie ustawał i odrażono Korsaka, Rejtan padł na  
 ziemię złorzecząc nikczemnikom i wyzywając by po ciele  
 jego przeszli, — co też uczynili wszyscy z wyjątkiem wy-  
 mienionych posłów opozycji, z których sześciu z Rejtanem  
 w sali sejmowej noc przepędziło.

Tu opozycja zaczęła mniejszości była bezsilną i bezsku-  
 teczną, a straciła wszelkie znaczenie i została złamana, gdy  
 nazajutrz 22 Kwietnia król Stanisław, na groźby Stakel-  
 berga iż cały kraj zajmą wojska trzech mocarstw, i na za-  
 pewnienie dane posłom, — że konfederacja szanować bę-  
 dzie prywatne interesa jak rzeczy święte, — przystąpił do  
 konfederacji, uznał z ogółem sejmujących marszałków Po-  
 nińskiego i Radziwiłła, zasiadł w radzie nielegalnego sejmu.  
 Tak w ręce przedajnego łotra i konfederackiego sejmu  
 z większością nikczemników, przeszła najwyższa władza  
 i los narodu. Miano jednak rozstrzygać sprawy tak krzy-  
 cząco niesprawiedliwe i zgubne dla Rzeczypospolitej, iż te-  
 raz jeszcze marszałek i wrodzy ambasadorowie nie byli pe-  
 wni zgody i powolności takiego sejmu. Poniński tedy wniósł  
 projekt — delegacyi sejmowej któraby się zajęła trakto-  
 waniem z trzema dworami, — i odroczenie sejmu zwołać

Zacni posło-  
 wie.

Daremny opór  
 Rejtana.

22 Kwietnia  
 1773. Król  
 uznaje konfe-  
 derację.

Wrogom i nik-  
 czemnikom nie  
 wystarcza je-  
 szcze konfe-  
 deracja.

się mającego dopiero dla zatwierdzenia czynności skończonych przez delegację. Projekt takowy poparli groźnemi notami ambasadorowie trzech dworów, żądając delegacji do traktowania z sobą i obmyślenia przyszlęj formy rządu Rzeczypospolitej, a oponującym biskupom Turskiemu i Okęckiemu jako téż Czartoryskim, postawiono w mieszkaniach ekzekucyję wojskową. Król zgodził się na delegację do traktowania z trzema mocarstwami, byle takowa nie stanowiła o formie rządu; czyli — zgodził się na rozbiór, nie dopuszczając w formie rządu zmian, które groziły ograniczeniem jego władzy: — postawił więc od siebie projekt limitowania sejmu i wybrania delegacji z instrukcją tylko do traktowania z trzema mocarstwami; — sejm miał rozstrzygnąć który projekt — króla czy marszałka, ma być wprowadzony w wykonanie. — Wtedy ambasadorowie przystali groźne oświadczenie, że jeżeli delegacja żądana przez marszałka nie zostanie wybrana, wojska ich zajmą całą Polskę: 18 Maja 1773 r. król ustąpił 18 Maja i podpisał akt limity sejmu stanowiący, że wybrać się mająca delegacja prawodawcza, będzie pełnomocna do traktowania z trzema mocarstwami zaborczemi i stanowienia rządu Rzeczypospolitej, co sejm reasumowany zatwierdzi.

Sejm w składzie swoim już przeważnie złożony był ze złych obywateli, nikczemnych a przedajnych figur; do wybranej więc przezeń większością głosów delegacji, weszli najpodlejsi, zbrodniarze bezczelni, matacze przewrotni — swój tylko interes i zyski na celu mający. Ci ludzie, trawieni byli podłą żądzą zysku, a nadto — równie jak przedtém Czartoryscy, Poniatowski, Podoccy, i cały szereg wyższych intrygantów, — czuli żądzę rządzenia i gotowi byli dozwolnić rwać ojczyznę w kawały, pomódz do tego, skazać ją na zależność niewolniczą, byle rządy nad tym niewolnikiem im się dostały.

Delegacja prawodawcza składała się z dwóch marszałków Adama Ponińskiego i Michała Radziwiłła, z siedmiu wielkich urzędników koronnych, 28 senatorów i 61 posłów, razem 98 osób, które wyrokować miały o sprawach całości, niepodległości i urzędzenia Rzeczypospolitej. W ręce

Delegacja pełnomocna wybrana i charakter jej członków.

samych marszałków przeszło sądownictwo kraju, a w moc całej delegacyi prawodawstwo, konstytuowanie i wszystkie zewnętrzne sprawy. — Delegacyja więc stała się wszechwładcą narodu, w którym od stu lat nie bywało żadnej władzy poważnej, a przez ostatnie pół wieku panowała anarchija, bezrząd którego rys daliśmy pod Fryderykiem Augustem III mówiąc o Potockich i Czartoryskich. — Najznakomitsze figury delegacyi, przywódcy głupców, bezczelników i zbrodniarzy — obok marszałków byli: biskupi Kujawski Ostrowski i Massalski wileński; urzędnicy wielcy, kanclerz Młodziejowski, podskarbi Wessel, marszałek w. k. Gurowski — i senator wojewoda gnieźnieński Sułkowski, — po myśli których wyrokowała gromada podłych członków delegacyi; a jeśli ktoś opór stawiał, ambasadorowie przysyłali groźne polecenia wnioski hersztów popierające. Do tego oporu nieliczne było grono senatorów i posłów stojących w opozycyi zbrodniczym współrodakom i grabieżczym sąsiadom; śmiałkami tymi byli: St. Lubomirski mł. w. k. Antoni Jabłonowski wojewoda poznański, biskupi Łucki Turski i Okęcki chełmski, — oraz posłowie: dwaj Czetwertyńscy, Jerzmanowski, Dunin, Przyjemski, Skirmunt, Czezel, Lenkiewicz, Szamocki, Biesiekierski, Pruszanowski i Wilczewski, razem do 16 osobistości zanych i odważniejszych.

Przywódcy  
delegacyi.

Oponenci de-  
legacyi.

Tak złożona delegacyja zaczęła prace ustawodawcze, na które po wiekowym bezrządzie potrzeba było niemałego czasu; bo téż delegacyja działała blisko dwa lata, od 18 Maja 1773 do 11 Kwietnia 1775 roku, i członkowie delegacyi w siedmiu posiedzeniach, z siedmiokrotném odroczeniem sejmu, przedłużając jego istnienie wynajdywaniem pozorów przeciągnięcia swego bytowania, władzy i sejmu konfederackiego, — ciągnęli bezwstydnie ogromne zyski ze sprzedaży sprawiedliwości, — majątków koronnych i pojezuickich, — urzędów — i szlachectwa; przez przywłaszczenie sobie dochodów krajowych jako téż z pensyi od rządów zaborczych. Każdy opór lepszych kolegów zwalczali przewagą swój większości, a w nagłych razach przywoływaniem wdania się ambasadorów zaborczych.



Najpierwszą czynnością delegacyi były traktaty z Austryją, Rosyją i Prusami zabór potwierdzające, przy czem niektórzy członkowie delegacyi jak — Czetwertyński, Pruszanowski, Jerzmanowski, Biesiekierski i Wilczewski, daremnie chcieli stawić opór zaborowi i oburzali się na zachwałność zaborczych pełnomocników Rewitzkiego, Stakelberga i Benoit zasiadających w delegacyi. Głos lepszych i odważniejszych przyjęty szyderstwem i lekceważeniem, a zabór uznawszy traktaty podpisała delegacyja z wyjątkiem trzech członków — Jerzmanowskiego, Wilczewskiego i Biesiekierskiego, którzy podpisać nie chcieli.

Przed ostatecznym podpisaniem tych traktatów, trzy mocarstwa dowiodły, że nie myślą poprzestać na samym zaborze; podały bowiem delegacyi notę, żądającą zmian w formie rządu i wewnętrznych stosunkach Polski, — domagając się ustanowienia oligarchicznej Rady Nieustającej, w ręce której odtąd przejść miała władza wykonawcza, rozdawnictwo urzędów i szafunek nagrodami, — dotąd w rękach króla pozostający jedyny klejnot jego monarszej godności. Na te wymagania, król w obronie praw swoich a z nim część delegacyi energicznie występować zaczęli przeciw żądanej nowości — Radzie Nieustającej, domagając się, zniesienia samej delegacyi już niepotrzebnej. Gdy o to w ponowionym sejmie zawrzały spory, mocarstwa rozbiorcze wystąpiły z groźbą nowego zaboru, jeżeli istnienie delegacyi nie będzie przedłużone aż do czasu uporządkowania Polski pod każdym względem. Stało się zadość ich żądanom. — W tej chwili nie nastawały jeszcze o natychmiastowe ustanowienie Rady Nieustającej, bo Rosyja zajęta wojną turecką nie mogła poprzec całą siłą tak ważnej sprawy; odłożono ją więc na później, gdyż Austryja i Prusy dziki gwałt pozostawiały rękom Rosyi, by nie budzić przeciw sobie oburzenia zachodu. — W czasie pierwszego posiedzenia delegacyi, na skargę króla — chcącego sobą świat zająć, po stłumieniu konfederacyi figurować jak obrońca znieważonego majestatu, — sąd przez sejm wyznaczony zajął się sprawą obwinionych o królobójstwo, czyzy i nieuzasadniony wymysł fantazyi króla na efekt obrachowany

Potwierdzenie  
wstępne tra-  
ktatów zaboru.

Sąd na królo-  
bójców.

a kłamiwy, bo nie o zabójstwo lecz porwanie chodziło konfederatom. — Uwięzieni Łukawski, Kosiński i Cybulski, stawieni przed sądem sejmowym, skazani zostali na śmierć jako królobójcy, mimo starań i zabiegów Poniatowskiego, który lekkomyślnie wnosił skargę, spodziewając się, że przebaczeniem będzie mógł okazać teatralną wspaniałomyślność. Delegacja, dla zohydzenia króla w oczach narodu, dołożyła wszelkich starań, aby w myśl oskarżenia winnych sądzono, z dołączeniem okrucieństwa wyrachowanego na powiększenie nienawiści ku Poniatowskiemu. Wszystkie jego zabiegi i proźby gdy się opamiętał były daremne, a wyrok śmierci na Łukawskim i Cybulskim dokonany, wywołał powszechne oburzenie.

Po pierwszém posiedzeniu delegacyi, następowały z kilkumiesięcznemi przerwami dalsze, w których delegaci jak samowładni panowie kraju, rządili nim despotycznie i rozstrzygali wszystkie jego sprawy, radząc się tylko własnego interesu i czyniąc zadość wymaganiom trzech dworów, popierających wszystko co najzgubniejsze dla Polski uznali.

Czynności De-  
legacyi w 3  
pierwszych  
posiedzeniach.

Tak w 1, 2, 3 i połowie 4 posiedzenia przeprowadzono następujące sprawy:

1. Dokonano ogólnego rozgraniczenia ziem zabranych, pozwalając trzem mocarstwom oznaczyć nowe granice według ich woli.

21 Lipca 1773  
zakon Jezui-  
tów zniesiony.

2. Po zniesionym bułą Klemensa XIV. w dniu 21 lipca 1773 r. zakonie Jezuitów, delegacja rozszarpała i zmarnotrawiła ogromne dobra zakonne, dzieląc je między siebie, swoim w wieczystą oddając dzierżawę, tak, że ustanowiona wreszcie 14 Października 1773 roku komisya Edukacyjna, w której pieczy zostawać miało dotąd wychowanie narodu, zdołała ocalić ledwie 1/4 część wielkiego majątku Jezuitów, którym obłowili się przywódcy delegacyi, a przed wszystkimi niecny prezes komisyi Edukacyjnej Massalski, biskup wileński.

Tytuły upra-  
wnione.

3. Podkopując prawnie dawną obaloną zasadę równości szlacheckiej, przyznano ambitnym łotrom Ponińskim i Masalskim dziedziczne tytuły książęce, Lubomirskim, Jabłonowskim i Sułkowskim dozwolono używać tytułu książąt rzeszy

niemieckiej, co rada, jak przed ośmiu wieki, garnęła ku sobie odstępczych i zdeprawowanych Słowian.

4. Same szlachectwo podkopano, wprowadzając doń nowe obce żywioły postanowieniem prawa: że cudzoziemiec dla nabycia prawa indygenatu winien kupić tylko dobra wartości 200,000 złotych, a zostający szlachcicem za 80,000 zł., Szlachectwo  
sponiewierane. czyli nabycie godności obywatela, klejnotu zdobywanego dotąd podług prawa zasługą dla ojczyzny, stało się odtąd przystępnym nawet dla zbogaconych łotrów lub obcych przybłędów, których dwory rozbiorcze nie omieszkały natychmiast wprowadzić między obywatelstwo polskie.

5. Nakoniec, przywódcy delegacyi z Ponińskim jako najwyższym sędzią, bo marszałkiem konfederackim na czele, starali się obłowić przedażą sprawiedliwości i rozsądzaniem krzycząco nieprawnych procesów na korzyść ludzi, którzy tym sposobem przez chciwość wiązali się z nimi w partyję Sądy i naduży-  
cia Delegacyi. zbrodniarzy i obdzierców własnych braci, idącą ręką w rękę z obdzierczymi rządami: tak wytwarzała się warstwa ludzi podle chciwych i niesumiennych, solidarnie związanych z zaborcami. Tysiące ofiar opłaciło mieniem chciwość zbrodniarzy, których fortuny rosły, by marnieć na zbytki. Przywłaszczali oni sobie nadto monopole na rzeczy ogólnego użytku — mosty, spławy, targi, szarpiąc na wsze strony majątek narodowy, a obrażając zasady sprawiedliwości, ze sprzedaży której sam Poniński, jak liczono, zebrał w ciągu roku 180,000 dukatów; aż w końcu lepsza część delegatów z królem stanęła przeciw sądowniczej władzy marszałka, i dnia 25 Czerwca 1774 roku przeprowadziła uchwałę, przywracającą zwyczajne trybunały.

Ambasadorowie trzech dworów dozwolili szanownym delegatom bawić się zyskownie przez rok cały, nie popierali żądania swego co do rady nieustającej i zmian w wewnętrznych urządzeniach Polski. Tymczasem urządzenia te i zmiany były dla nich sprawą nadzwyczaj ważną. Odarta pierwszym rozbiorem Polska jakby kiedykolwiek wzmocnić się zdołała, mogła o swą krzywdę się upominać i straty odzyskać: potrzeba ją więc było trzymać w niemocy i zaleźności, dać jej rząd najgorszy i takowy utrwalić. Postano-

wili zatem złożyć władzę w ręce kilkudziesięciu oligarchów zdolnych jak ateńscy tyrani zabić każdego Sokratesa. Już na pierwszym posiedzeniu delegacji 13 Września 1773 roku, trzej ambasadorowie podali byli notę określającą, jaka ma być w Polsce przyszła forma rządu i wymagali stanowczo pięciu praw kardynalnych: 1. Tron będzie zawsze elekcyjny, 2. królem tylko Piast, 3. i to nie syn ani wnuk zmarłego, 4. rząd będzie republikański z sejmem i liberum veto, 5. ma być ustanowiona Rada Nieustająca z władzą wykonawczą i prawem rozdawnictwa starostw i urzędów, a złożona z senatorów i szlachty pod prezydencją króla. Cztery pierwsze wymagania noty przyjęto obojętnie, lecz ostatnie, żądające ustanowienia silnej władzy wykonawczej, znalazło opór ogólny. Król z ustanowieniem takiej rady miał stracić przywilej rozdawnictwa wakansów; panowie i dostojnicy mieli być kontrolowani i powściągani przez władzę wykonawczą i od niej zależni: ogromna zatem większość delegacji z Poniatowskim na czele stawiała opór nowości, a posłowie trzech mocarstw przez cały rok nie nastawiali głośno by delegacja rozstrzygnęła tę sprawę, tylko królowi zagrozili na uboczu nowym zaborem, jeśli w danej chwili nie zgodzi się na utratę rozdawnictwa urzędów, starostw i utworzenie żądanej Rady, na co wreszcie z początkiem 1774 r. uzyskali królewskie przyrzeczenie. Lecz dopiero po traktacie w Kuczuk-Kajnardzi, gdy zwycięzka Rosja mogła spełniając życzenia Niemców, zwrócić w potrzebie siły swoje na Polskę, zażą-

Sierpień 1774. Stanowcze żądanie ambasadorów co do formy rządu. dano w Sierpniu 1774 r. grożąc powrotem wojsk sprzymierzonych, by w ośmiu dniach delegacja zamieniła w prawo projekt Rady nieustającej przed rokiem podany.

Delegacja jakkolwiek dobrana z ludzi przeważnie będących najgorszą częścią narodu, stanęła w ogromnej większości przeciw projektowi, tak, że ledwie tylko najbardziej członkowie — Poniński, Massalski, Młodziejowski i dwaj Sułkowscy, zgadzali się od pierwszej chwili na utworzenie władzy nadzorczo-wykonawczej, jaką miała być Rada. Niektórzy z panów zgadzając się na nią chcieli, by złożona była z samych senatorów; szlachecy członkowie a głównie Wilczewski stanowczo ją odrzucali. Wkrótce gdy nadszedł

ósmego dnia i ambasadorowie zażądali groźnie decyzji, oświadczając że wysła kurjerów po wojska, zgodzono się 8 Sierpnia 1774 r. na ustanowienie Rady Nieustającej złożonej z trzech mocarstw, które przez nową instytucję chciały zapewnić sobie wieczystą niemoc Polski, oddawszy sprawę jej w ręce kilkunastu oligarchów.

8 Sierpnia 1774. Zatwierdzenie Rady i formy rządu.

Od téj chwili radziła już i kłóciła się Delegacyja o pojedyncze paragrafy co do składu przyszłej Rady, uchwałała nowe urzędy skarbu, wojska, kościoła, stosunki innowierców — dyssydentów i dyzunitów, które to sprawy rozstrzygnęła w trzech ostatnich posiedzeniach, zostawiając na żądanie ambasadorów Radzie nieustającej pracę rozgraniczenia z zaborcami. Wreszcie na sejmie zwołanym 20 Marca 1775 r., odczytano zbiór uchwał zaprowadzający nowy porządek państwowy w Polsce, a mianowicie:

20 Marca 1775.

1. Zabór trzech mocarstw uroczyście potwierdzono, a do rozgraniczenia upoważniono Radę Nieustającą. Polska traciła 2,915 mil z 4,560,000 mieszkańców.

Nowa konstytucya Polski.

2. Potwierdzono 5 praw kardynalnych: król elekcyjny, zawsze Piast, nigdy syn ani wnuk zmarłego, sejm z liberum veto będzie ciałem prawodawczym, Rada Nieustająca władzą wykonawczą i nadzorczą. Gwarantką praw tych uznano cesarzową Rosyi — przyjęto urządowanie protektorat.

3. Odtąd król tracił prawo samowolnego rozdawnictwa łask, urzędów i zrzekał się szafunku królewskiej, czyli odbierał mu źle od Zygmunta III. używane, więc zgubne prawo nagradzania, jedyny cenny przywilej króla polskiego. Sam mógł zwoływać tylko sejmy zwyczajne; nadzwyczajne za wolą Rady Nieustającej; a uchwały zapadłe jej większością, podpisywać z Prymasem i marszałkiem stanu Rycerskiego.

4. Rada Nieustająca na pierwszy raz złożona była z nominacją króla, następnie co dwa lata miała być odnawiana w dwóch trzecich przez tajemny wybór sejmu, W skład jej wchodził: król, osmnastu senatorów i osmnastu posłów szlacheckich, razem osób trzydzieści siedm; między którymi: 3 biskupów, 11 senatorów, 4 ministrów, 17 posłów i marszałek stanu rycerskiego, z charakterem

Skład Rady Nieustającej.

obronicy jego swobód, z prawem głosu równoważącym króla i Prymasa, podpisujący obok nich wszystkie uchwały Rady. Urzęda jej członków były płatne po 14,000 zł.; marszałek 30,000 rocznie. Miała działać jako władza wykonawcza i nadzorcza, a nadto układać projekta na sejm, wysyłać ambasadorów, dawać im instrukcje, czuwać nad traktatami, policyją, wojskiem, sprawiedliwością i skarbem. Tak więc wszystkie sprawy kraju zależały od tej Rady, która nadto przedstawiała królowi do wyboru trzech kandydatów na wszystkie urzęda senatorskie lub do innych szczególnych nagród.

5. Sejmy i sejmiki miały nadal odbywać się jak dotąd, to jest najwładliwiej urządzone pozostać, z jedynym dodatkiem, że do sejmku ma należeć trzech posłów dysydenckich, czyli trzy powolne w potrzebie narzędzia zaborców.

6. Wojska miało być 30,000 i przysięgać odtąd nie hetmanowi — a Radzie Nieustającej.

7. Budżet Państwa oznaczono na 30,000,000 zł., z których 12,000,000 na wojsko. Podniesiono podatki ciężące na ludności wiejskiej i miastach, nie nakładając żadnych na szlachtę i duchowieństwo, które z dóbr swoich gdy nic na potrzeby kraju dać nie chciało, wystąpił z groźną przeciw niemu notą Stakelberg, i dopiero wtenczas zgodziło się na płacenie corocznie ogólnej sumy 600,000 fl. zwąc to dobrowolną ofiarą (*subsidiūm charitativum*), będącą pierwszym stałym podatkiem duchowieństwa polskiego.

8. Krolewsczyzny odtąd miały być wypuszczane w emfiteutyczną dzierżawę przez umyślnie do tego wyznaczoną komisję, a rozdawane przez Radę Nieustającą na 5% od oszacowanej wartości. Tak starostwa i (*panis benemerentium*) chleb dobrze zasłużonych, zostawały nie w rękach króla lecz Rady i służyć miały za środek psucia obywateli.

Reszta uchwał Delegacji dotyczyła spraw prywatnych i nasycala chciwość delegatów kradzieżą dobra publicznego, tak, że poseł książę Czetwertyński, sprawiedliwie orzekł w pełnym zebraniu sejmku, iż Polska ma nie trzech lecz czterech rozbiorców: bo czwartym jest tłuszcz Ponińskiego. Sejm ryczałtowo zatwierdził uchwały Delegacji w dniu 11 Kwietnia 1775 r. Odmówili podpisów i zaprotestowali tylko

11 Kwietnia 1775. Zatwierdzenie konstytucji. Skonfakcyjny stariej Rzeczypospolitej.

posłowie: Kozuchowski, Dunin, Jerzmanowski, Biesiekierski, Czetwertyński, Skirmunt, Przyjemski Wilczewski. Ogłoszono uroczyste rozwiązanie konfederacyi i sejm zamknięto. Skonała z nim stara Rzeczpospolita po blisko półtora-wiekowej anarchii, lecz zarazem znikła legalnie niezależność Polski, potyraną przez wrogów, rozszarpaną im w podział. Rosyja go nie chciała, pragnęła sama zawładnąć całą Rzeczpospolitą; a dopiero przekonawszy się o niepodobieństwie, podała rękę dwóm wikłającym ją mocarstwom Niemiec, zapewniając im nowe szmaty Słowiańszczyzny, na której ziemi wyrosły — a bezsilność reszty Polski, własnego przedmurza. Germanija po 800 latach zatryumfowała raz pierwszy nad Polską, dzięki przymierzem które Gliński pierwotnie skleił.

Wrogowie dodając Polsce r. 1775 nowo narzucone instytucje w Radzie Nieustającej do narzuconego przed 11 laty króla, mieli na celu uwiecznienie niemocy Polski, przekonani, że przez podłą Radę rządzić nią będą i trzymać w zależności, że zostawiony z nietkniętym liberum veto sejm, nigdy zmian na lepsze nie dopuści, i gwarantka nowych instytucji — Rosyja, zawsze znajdzie podłe indywidua, gotowe ją przyzwać jako protektorkę teraz narzuconych uchwał, gdyby kiedyś naród wyłamując się z wasalstwa, pomyślał o postanowieniu praw państwowych, zapewniających mu byt i rozwój.

Obrachowanie przewrotnej polityki sąsiadów było trafnym, ale tylko w połowie. Chcieli uwiecznić panowanie wybranych nikczemników i tworząc rząd 38 zabić samodzielność narodu. Wyświadczyli mu tymczasem przysługę, czego uniknąć nie mogli: gdyż po wiekowym bezrządzie — anarchii, pomogli do utworzenia jakiegokolwiek stałego rządu w Polsce. Odtąd rząd ten opierał się na prawie, — gdy przedtem bezprawie panowało. Rosyja i dwa drugie mocarstwa zaborcze uludziły się rozumowaniem, że uprawnienie tego co stanowiło słabość Polski, uwieczni tę słabość; zażądali więc, by wszystkie nadużycia wolności, — wszelkie dotąd przez wiek cały praktykowane zepsucie i nieład stały się prawem: więc

Jaka myśl kierowała zaborcami przy nadaniu konstytucji.

Chwilowa pomyłka zaborców.

1. Obezwładnili do szczytu króla, mającego dotąd jeszcze jakiś cień władzy w obec magnatów.

2. Utrzymaniem liberum veto obezwładniali prawodawcze zachcianki ogółu narodu i poprawę ustaw czynili niemożliwą.

3. Sprowadzając władzę hetmańską do zwykłego dowództwa nad wojskami, jak to było w innych krajach Europy, łamali jedyną Rzeczypospolitą potęgę, która miała obowiązek stać na straży praw narodu, łącząc się podług uznania z królem przeciw rycerstwu lub z rycerstwem przeciw królowi.

4. Gdy od wieku intrygi rodzin możnych nieprawnie trzęsały losami kraju, utworzyli w ich miejsce Radę Nieustającą z intrygantów, stałych a uprawnionych spiskowców, dając im władzę wykonawczą we wszystkich sprawach kraju. Ta to instytucja stawała się

5. odtąd rzeczywistym, silnym, oligarchicznym rządem Polski, niesamodzielnym jednak; bo ślepo wykonywającym wolę namiestnika carowej, ambasadora Stakelberga.

Po stu latach bezrządu, wśród którego przewodziły intrygi rodów możnych, tę Radę Nieustającą, — pierwszy silny a legalny rząd Polski, — złożyli ludzie źli, przewrotni, sprzedajni; ale władza ich była legalną, — działania jawne i widoczne — a więc podległe sądowi opinii, zdolne pobudzić do jawnej uczciwej opozycji i takową stworzyć, — pobudzić do obmyślenia dróg wyprowadzających z niemocy wewnątrz — zależności na zewnątrz. Tu był zgon Rzeczypospolitej anarchicznej.





**Natychmiastowe porwanie się ambitnych panów  
na obalenie rady, gdy w praktyce spostrzegli,  
że ona jest silnym rządem — rok 1776.**

Rada Nieustająca, wykonaniem praw jęj przynależnych, kontrolą władz kraju, obudziła niechęć możnych do jęj składu nie wchodzących, którzy spostrzegli natychmiast, że skończył się dla ogółu panów czas samowoli, intryg, gwałtów, zdrad i kradzieży, na co odtąd patent zyskała li tylko Rada Nieustająca. Ambitni więc takową obalić a miejsce jęj zająć postanowili. Lecz gdy Rada była wytworem protektoratu zagranicy a szczególnie wysadzonego na to dworu petersburskiego, — szczyła się jego poparciem i spełniała wolę; potrzeba im było już nie w kraju lecz w Petersburgu starać się o obalenie Rady a przeniesienie względów imperatorowej z niej na siebie. Jak przedtęm chciwość lub ambycja możnych, wyzyskując każde zawichrzenie i nieporozumienie we własnym kraju, starała się o poparcie klientów szlacheckich a spółników między pany, tak teraz — w Polsce popadłęj w zależność od Rosyi, pięciu panów, — za podstawę występienia przeciw prawu, t. j. Radzie Nieustającej, przyjąć musieli petersburskie intrygi dworu, — wyzyskiwać nienawiść kanclerza Panina przeciw Potemkinowi, — i łąsić się poczęli ostatniemu rachując, że z jego pomocą obalą Radę, — w najgorszym razie sami ze stronnikami w nięj zasiadą, obiecawszy za to niewolniczo popierać zawsze i wszędzie politykę Rosyi. — Owi panowie starający się o względy w Petersburgu byli: hetman w. k. Franciszek Ksawery Branicki, hetman polny Seweryn Rzewuski, hetman w. litewski Michał Ogiński, wielki marszałek k. Stanisław Lubomirski i młody książę Adam Czartoryski.

Pięciu anar-  
chistów.

Wielki hetman pokłócił się z Radą nie dostarczającą

pieniędzy na zawołanie, sprzeciwiającą się jego samowładnym po dawnemu rządóm w wojsku; sobie a nie Radzie przysięgę składać polecił, a z Adamem Czartoryskim i Ignacym Potockim jeżdżąc do Petersburga, starał się przez Potemkina o zwalenie Rady Nieustającej, robiąc najpoddanejsze przyrzeczenia. Dwór jednak petersburski wołał Polskę taką jak ją urządził — z ambasadorem — niby namiestnikiem Stakelbergem, — niż Polskę jaką jój Branicki obiecywał: skończyły się więc starania na tém, że carowa poleciła Stakelbergowi podtrzymywać Radę Nieustającą i bronić ją od napaści.

To nie zniechęciło wspomnionych pięciu panów i postanowili na zbliżającym się sejmie bez pomocy Rosyi obalić Radę Nieustającą. Gdy więc król rozpiisał uniwersały, zaczęli podawnemu burzyć sejmiki, i przeprowadzać wybory posłów po swój myśli, tak że zagrożona Rada i król zawezwać musieli pomocy wojsk rosyjskich dla podtrzymania rządu przeciw odżywiającej anarchii; zajęli posiłkami miejsca wyborów sejmikowych, siłą przeprowadzili wybór stronników Rady, przyczém w wielu miejscach przyszło do bójki między Moskalami a opozycją.

23 Sierpnia  
1776 sejm  
konfederacki.

Gdy sejm z tak nielegalnie wybieranych lub na obalenie Rady nasadzonych posłów zebrał się w Warszawie, potrzeba go było uchronić od zerwania przez zawiązanie konfederacyi, co stało się możliwe przy protekcyi Stakelberga: więc na wniosek biskupa kujawskiego Ostrowskiego, w d. 23 Sierpnia 1776 r., sejm ogłosił się konfederackim, a marszałkiem obrano zacnego i popularnego exkonfederata Andrzeja Mokronowskiego, który zgodził się stanąć w obronie niecnój Rady i króla, widząc że ci co ją obalić pragną, własny tylko interes i ambitne zachcianki mają na celu, a dążą do przywrócenia starego bezrządu tak ciężko już odpokutowanego.

Stanowczością marszałka i stronników Rady przerażeni panowie opozycyi, nie chcąc stracić głosu na sejmie czém pogroźono im, oświadczyli się z przystąpieniem do konfederacyi. By ich osłabić, ogłoszono 27 Sierpnia, iż posłowie dotąd ociągający się, nie mogą już zgadzać się na konfe-

derację i uczestniczyć w obradach. — Postępowanie to było nieprawne, despotyczne, — ale konieczne przeciw sprzyśżonym burzycielom i przez nich poruszonym żywiom anarchii. Krzyczeli przeciw niemu, ale byli bezsilni i sejm konfederacki zaczął swe czynności, a wszelkie prawa przezeń uchwalone miały dwa cele:

1. Zrobić rząd tak silnym, by panowie nienależący do Rady nie mogli co chwila wszczynać podobnych zamieszek i tamować władzy wykonawczej lub opór jęj stawić.

2. Uczynić ile można dobrego, stanowiąc prawa choć w dalekiej przyszłości mające przynieść pożytek, gdy zmienić terażniejszości niepodobna było z przyczyny zepsucia warstw wyższych, i nienawistnej czujności Stakelberga. Sejm konfederacki uchwalił:

1. Zatwierdzenie nowych granic z Prusami i Austryją.

2. Ordynację sądów sejmowych z liczbą 30 sędziów, pozwalając z oskarżeniem przeciw winnemu występować choćby nieszlachcie, — a Radzie Nieustającej w razie wątpliwości tłumaczyć prawo.

3. Uchwalono, że Rada Nieustająca ma prawo zawieszenia w urzędowaniu każdego urzędnika niewykonywającego jęj rozkazów.

4. Że wszelkie rozkazy dotyczące ruchu i stanowisk wojska, wychodzić odtąd mają od Rady Nieustającej, na rozkaz której miało ono exekwować wyroki każdej jurysdykcji.

5. Żołnierz miał przysięgać na wierność Rzeczypospolitej — a król mianował wszystkich od podoficera do hetmana.

Przy tych organizacyjnych a obywatelskich magnaterję uchwałach, upoważniono Andrzeja Zamojskiego by opracował zbiór ustaw sądowych — czyli kodeks cywilny i kryminalny; dozwolono pokrzywdzonym na majątku przez sądy delegacyi — sądownie poszukiwać sprawiedliwości; zniesiono komisję rozdawniczą dóbr pojezuickich, oddając dochody z nich w ręce komisji edukacyjnej.

Przeciw tym wszystkim uchwałom opozycja była bezsilną: próżno gardłowali beczelnie — przewrotny Branicki,

słabiej głowy Seweryn Rzewuski, dziwak Michał Ogiński, het. litewski i dumny marszałek wiel. koronny Stanisław Lubomirski. Przeciw ich fałszywym zarzutom występowali: Mokronowski marszałek konf. kor., Andrzej Ogiński marszałek konfederacji litewskiej, poseł Bohufał, Tadeusz Lipski kasztelan łęczycki i sam król, a przy każdej sprawie, głosowanie przewagą stu głosów rozstrzygało spór na korzyść nowego prawa.

Zwycięzki w tym sejmie rząd nowy, tylko jednego wniosku nie mógł przeprowadzić. Wykazując upadek skarbu, zażądał podniesienia podatków, monopolu na tabakę i cła. Wtedy skąpstwo szlacheckie popchnęło zgodnych z rządem posłów do opozycji: na powiększenie podatków nie zgodzili się — a odmówili nowych; oszczędnością i sprzedażą dóbr królewskich skarb ratować polecono. Większość sejmu była przeciw temu jedynemu wnioskowi, i tyle tylko opozycja naprzekór rządowi zrobić zdołała; nie słuchając przy obcinaniu pensyi członkom Rady napomnień posła Markowskiego, który ostrzegał, by niewprowadzono oszczędności, która zmuszać może członków rządu do brania pieniędzy od obcych.

Mimo niepowodzenia w sprawie podatków, był sejm konfederacki 1776 r. zwycięstwem istniejącego rządu przezeń znakomicie wzmocnionego. Wybrano 24 nowych członków rady po myśli króla i sejm zamknięto 31 Października 1776 r.

Zwycięstwo  
rządu nad bez-  
rządem.

Odtąd powaga Rady Nieustającej góruje w kraju jako rząd silny i legalny; wzrósł wpływ i stronnictwo króla; magnaci byli bezsilni; dawna anarchiczna Rzeczpospolita widocznie upadła: ale gdy to wszystko stało się i utrzymać na razie mogło nie przez Polaków, a tylko za zgodą i pomocą Rosyi; więc nowa Polska była państwem widocznie zależnym, — drugorzędnym, a ambasador imperatorowej najwyższą w niej potęgą.

Stan ten dawał jednak wypoczynek umysłom i swobodę pracy, — to też 12 lat następnych od 1776 do 1788 nie przeszły beczynnje w wewnętrznym życiu narodu.



## Dwoistość społeczeństwa polskiego pod rządami Rady Nieustającej od 1776 do 1788.

Po sejmie 1776 roku przez następnych 12 lat spokoju, uwidoczniał się upadek starej anarchicznej Rzeczypospolitej a zwrot i praca dla lepszej przyszłości. W społeczeństwie widoczne były dwa obozy, dwa różne światy, — stary i nowy. Starzy najpotężniejsi działacze możnowładczy, — egoistyczni matacze i zdrajcy, pomocnicy gwałtu sąsiadów, jedni około roku 1776 wymarli — jak prymas Podoski, Wessel, Mniszech, Mostowski, Franciszek Salezy Potocki i Michał Czartoryski; kilkunastu pozostałych wcisnęło się do Rady Nieustającej, między wybrańców, do grona władców; a mniej szczęśliwym czekać przyszło kolei i czekać w bezczynności politycznego życia, — jałowego w porównaniu z minioną wrzawą, — bladego w zestawieniu ze znaczeniem jakie poprzednio każdy pan odgrywał.

Dwa światy  
w Polsce.

Po ostatniej próbie 1776 roku zrozumieli dokładnie, że stary porządek państwowy a raczej nieład — skończył się, a z nim ich butna rola panów losu kraju, nieulegających innemu prawu — jak własnemu kaprysowi; zdolnych gubić ogół, gdy pojedynczy ich interes tego wymagał. — Po tym roku została im tylko przewaga, znaczenie i wpływ w stosunkach prowincjonalnych; swoboda robienia użytku z życia niekępowana potęgą opinii publicznej; — streszczonéj w przysłowiu owych czasów: — Panu i kpu wszystko wolno.

Bo też zostawszy z tłumami szlachty, dawnych rębaczy sejmikowych i klientów dziś im już nieużytecznych, — ze szlachtą pasożytnie przywiązaną do ich pańskiej fortuny, — bez nadziei obłowy wymuszonémi na królu starostwy, — magnaci znaleźli się w nowém dla siebie położeniu.

W niém, potrzeba było zmienić się z burzycieli w poważnych i cichych pracowników i przewodców narodu, lub brnąć dalej starém życiem choć w stosunkach prowincjonalnych, — życiem nie mającém żadnej wyrozumowanej podstawy bytu i związku z polityką państwową. Tak starój roli pozbawieni, zmuszeni żyć jak obywatele w cośkolwiek uporządkowaném państwie, podzielili się magnaci, a z nimi ogół na dwie części:

Szaleńców minionój epoki nie wiedzących co z sobą robić, brojących kryminalnie i społecznie jak brojili wprzód politycznie; — i drugich Ludzi dobrej woli, usiłujących pracować.

Stary świat  
anarchii.  
Biskupi i duchowienstwo.

Pierwszych dostarczył wielką liczbę senat duchowny i świecki. Widzimy nikczemnych biskupów jak — Massalski, Młodziejowski, Kossakowski i prymas Ostrowski, zbezczeszczonych politycznie, rażących nadto życiem niemoralném i złym przykładem, co wśród hulaszczego duchowieństwa licznych miał naśladowców, — w niższém świadczył o upadku nauczającej moralności, — a w zakonie Jezuitów przytulonym w Połocku przez Katarzynę, przemówił dla niój w broszurach i oddzielnej książce, poświęconej zachwalaniu mądrój i dobroczynnej sprawiedliwości rządów błogosławionój Katarzyny, — usposabiać miał dla niój umysły i serca.

Mikołaj Potocki typ dewocji i szału samowoli.

Marcin Lubomirski i Radziwiłł bawią się w żydów.

Świeccy znowu panowie tego działu, ze zmianą położenia i cofnięciem się z widowni intryg i burd politycznych, przenieśli w życie, — stosunki domowe i prowincjonalne, całą niesumiennność, gwałt i szal bezprawia, jakimi niegdyś gubili ojczyznę: teraz rujnowali i gubili użyciem pozostałych wolności siebie samych. W owych to czasach rozgłosem swoich szalów napełniają kraj ludzie najcudacznieszych kaprysów: — Mikołaj Potocki, starosta kaniowski, rozbójniczy tyran, strzela dla uciechy do bab, ze zgrają służalców porywa dziewczęta, — batoży szlachtę, topi żydów, lubuje się w katowaniu ludzi, naigrawa się z pobożności, — stoi jak typ dewocji i szału, których objawy zauważyliśmy już od Zygmunta III; książę Marcin Lubomirski i Radziwiłł krajczy W. Ks. Lit. zostali żydami; książę Jabłonowski przyjął

mowę i sposób życia prostego ludu rusińskiego, — a raczej jego formy hajdamackie; Poniatowski, ekspodkomorzy W. Ks. Litewskiego cudaczył strojem, bezwstydem i koloniją małą w Warszawie; księżę Karol Radziwiłł bawił siebie i dwór zmysleniami bezmyślnymi; a każda okolica miała jakiegoś patryjarchę pijaka — zabytek czasów saskich. Wielu znowu panów, bawiąc się w patrycyjuszowską powagę, starym trybem osłaniało i protegowało wybryki szlachty, która w braku szlachetniejszego pola zaczyna rąbać się o lada co w pojedynkach, od czasu do czasu robi zajazdy po dawnemu, pijacko ucztuje wystrzeliwując swoim żonom korki trzewików pastwiąc się nad niewziętym w opiekę prawa ludem, — co na zbytki dostarczając jęczał w ucisku, żył w bezsilnej nienawiści i pogardzie ku swym ciemiężcom.

Jabłonowski  
przerabia się  
na hajdamaka.

Podkomorzy  
kolonizuje  
mały.

Karol Radzi-  
wiłł łągarz.  
Pijacy.

Pojedynki.  
Zajazdy.

Tę gromadę maruderów minionej epoki, powiększał zastęp obywatelsko równych im ludzi, — co zachwyciwszy cywilizacyi francuzkiej, przyjąwszy z niej męty, zrzuciwszy strój polski, nauczywszy się pogardzać własnym narodem i mianując przesądem wszystkie prawa społeczeństwa, — szaleli podobnie jak pierwsi w odmienny tylko sposób: — odosobnili się wzgardliwie i z lekceważeniem od szlacheckiej masy narodu, a wylani na miejską rozpustę, — szalony w kraju i za granicą zbytek, — gry hazardowne, szukali chluby w naśladowaniu tych, którym gilotyna za lat kilka miała być nagrodą nieogłędności i egoizmu.

Ludzie fran-  
cuzkiej mody i  
obyczajów.

Obok tych zgniłych warstw społeczeństwa występują ludzie nowej epoki, zdolni, chętni do pracy około ogólnego i własnego dobra, — chcąc je zespolić, nagrodzić straty, uchronić nowych; ludzi poszukujących przyczyn niemocy państwa, społeczeństwa, i nad ich usunięciem we wszystkich kierunkach pracujący. Zastęp ich z dniem każdym się powiększał, przybywało pracowników poświęconych całą duszą, — a wszystkich ożywiał duch reformatorski, przeciwny zbrodniczej anarchii minionych czasów i zamięłowaniu w niej magnatów i szlachty. Klęski dopiero co przebytego rozbioru, wpływ zachodniej oświaty, wpływ szkół Konarskiego trzecie już pokolenie obywateli krajowi dających, przysposabiały ludzi chętnych i zdolnych do przedsięwzięcia ule-

Świat nowy  
— pracy i ob-  
wiązku.

pszeń, reform i ofiar. Liczba tych ludzi rosnąca, z dniem każdym stawała się większą w rządzie, przy tronie, w służbie krajowej. Piérwsze ich głosy — przeciw staremuto rządowi, ulubionym klejnotom wolności, obieralności królów i liberum veto, — o posłuszeństwie prawom, opłacie stałych podatków, uroczystym wymiarze sprawiedliwości i potrzebie produkcyjnej pracy; te najpiérwsze odezwania się młodej Polski, stara szlachta przyjmowała sarkaniem. Lecz pomna świeżych doświadczeń, przekonana wypadkami konfederacyi, rozbiorem i czynami delegacyi o swój nieporadności; złamana uciskiem, trwożna o przyszłość, gotowa była pójść za głosem rozumu, przyłożyć ręki do reformatorskiej pracy, — mającej Polskę uporządkować i wyswobodzić z zależności.

Na czele tego ruchu stają ludzie czynu i myśli, nowatorzy i pisarze prozaicy, co pod skrzydłami ciszy utrzymywanej przez Radę Nieustającą, za jój i króla pozyskaniem, starają się wprowadzić ład i porządek w sprawy państwa, przygotowują grunt do zmian radykalnych w ekonomicznych i politycznych stosunkach. Ludzie zaci i poważni robią to z poczucia koniecznej potrzeby i obowiązku obywatelskiego; — lekkomyślni — hołdując modzie, źli nawet, — spodłonej pamięci oligarchowie rady, — dla spólności z ogółem, szlachta zaś z oczywistej konieczności. Ważniejsze zabiegi wprowadzone przez ciąg tych dwunastu lat spokoju a będące owocem takiego usposobienia i przekonań są:

1. Prace piśmiennicze i nowy kierunek oświaty.
2. Uporządkowanie wychowania, szkół i akademii przez komisję edukacyjną.
3. Usiłowania w celu podniesienia bogactwa kraju.
4. Próby organizatorskie mające na celu lud — albo radykalne zmiany w politycznym ustroju państwa.

Piśmiennictwo  
i oświata.

1. Obok od czasu do czasu głos w sejmie zabierających mówców wyszłych ze szkół pijarskich Konarskiego, rozwinętych pod wpływem myśli Leśzczyńskiego, obznajmionych z zachodem, zdających sobie sprawę z politycznego zacofania Polski i przemawiających w sejmach i radzie nawołująco do szybkich zmian i reform; — obok mężów



politycznych, — a nawet wyprzedzając ich — pisarze historycy i statysci starali się rozjaśnić krąg wiedzy narodu, — ożywić pojęcie i pamięć świetnej przeszłości a obowiązków na przyszłość. — Po sto pięćdziesięciu latach milczenia, zarozumiałe przesadnych lub bałamutnych utworów na tém polu, obudziło się przekonanie o potrzebie znajomości reszty świata: więc Władysław Łubiński napisał jeografię powszechną; — potrzeba wiedzy własnej przeszłości, — i Adam Stanisław Naruszewicz przedstawił sumiennie całość kształt dziejów narodu, niewidzianych od Joachima Bielskiego przez 200 lat pamiętnikarstwa; a Jan Albertrandy robił olbrzymi zbiór materyjałów historycznych. — Spółcześnie z pomysłami reformy państwa i społeczeństwa, wystąpili pisarze polityczni: Michał Wielhorski w dziele — O przywróceniu dawnego rządu; Józef Wybicki w Listach do ekskanclerza Andrzeja Zamojskiego; — i nakoniec Stanisław Staszyc, najwyższa inteligencyja owego czasu, świadoma co robić potrzeba chcąc mieć ojczyznę niezależną i szczęśliwą — a uchronić ją od koniecznego upadku. Ten w dziele swoim z 1785 r. — Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego — widzi jedyny sposób ratunku Polski w rozciągnięciu na lud praw obywatelskich, dotąd szlachty przywilejem będących. Słowa wymienionych nie przebrzmiewały daremnie: Słuchało ich stare grono ludzi Stanisława Leszczyńskiego; słuchał młody zastęp wychowañców szkół pijarskich; wyrabiały się przekonania, sąd obszerniejszy i jasny; a władza rządowa troszczyła się by zastęp ten wzrastał dobrém wychowaniem młodzi i oświatą, więc zwrócono szczególną bacność na urządzenie szkół i akademii, — na wychowanie obywateli.

2. Komisya edukacyjna z Michałem Poniatowskim, Sułkowskim, Chreptowiczem, Ignacym Potockim, Adamem Czartoryskim i Andrzejem Zamojskim na czele, — objawszy 1776 roku zarząd funduszami pojezuickimi i kierunek sprawy wychowania, urządziła 33 szkół w Koronie, stawiając na ich czele Akademiję Krakowską, i 29 w Litwie pod Akademiją Wileńską; — a obie akademije podciągnawszy pod swą władzę, zajęła się ich zreorganizowaniem, czego

Ad. St. Naruszewicz.

J. Albertrandy.

M. Wielhorski.

J. Wybicki.

St. Staszyc.

Komisya edukacyjna i szkoły.

Rok 1776.

H. Kołłątaj. dopełnił w Krakowie Hugo Kołłątaj nie bez oporu scholastycznych mistrzów między 1780 — a 1782, a Marcin Odolaniecki Poczobut w Wilnie 1780 roku. Dwaj reformatorzy wywiązali się zaszczytnie z zadania, stworzyli z komisją edukacyjną system szkolny, służący za wzór ościennym narodom, a jasno określili zadanie swoje słowy: — że celem wychowania nie jezuickie nauczenie dzieci języków umarłych, wierszopistwa i fałszywej retoryki, — ale wydatanie ludzi czułych, rozsądnych, cnotliwych i pożytecznych, — aby im i z nimi światu było dobrze. — To też przywrócono w szkołach wykład historii powszechnej i dziejów narodowych, — prawa, — historii naturalnej, — Algebry, geometryi. Szkoły pijarskie zostawiając w rękach tego zakonu, podciągnięto pod najwyższą władzę i program komisji edukacyjnej, czem ujednostajniono wychowanie obywateli.

Nie poprzestając na troszczeniu się o wykształcone już warstwy, Komisja Edukacyjna zajęła się oświatą mas narodu, ułożyła plan zakładania szkółek elementarnych po wsiach i miasteczkach, na razie wprowadzony w wykonanie tylko w miarę dobrej woli dziedzica czy proboszcza.

Gr. Piramowicz.

Książd Grzegorz Piramowicz wpłynął na to, że tym szkółkom elementarnym — zamiast dotychczasowego programu ograniczonego do posługi kościoła, — dano program sposobiący do pożytecznego życia i kursów szkół podwydziałowych, dla których książek polskich dostarczyło związane w 1776 roku pod prezydencją Ignacego Potockiego Towarzystwo do ułożenia książek elementarnych, za napisanie których wyznaczało nagrody.

Ign. Potocki

Szkoły kadetów 1765.

Obok ogólnie kształcących zakładów naukowych uporządkowanych staraniem komisji edukacyjnej, utworzył Stanisław August Poniatowski szkołę specjalności najpotrzebniejszej narodowi mającemu się odrodzić stoczeniem śmiertelnego boju: — Szkoła wojskowa kadetów w Brześciu Litewskim jeszcze roku 1765 była przedmiotem troskliwości króla, Czartoryskiego, ich rodziny i wszystkich znakomitości; a wydała ludzi jak T. Kościuszko i Niemcewicz. Na wzór tej szkoły Karol Radziwiłł Panie Kochanku otworzył podobną w Nieświeżu idąc o lepsze z królem.

Współcześnie król Stanisław August raz pierwszy po 1776 roku oddychając spokojnie, a chcąc dla idei monarchicznej zyskać moralne współdziałanie i poparcie ludzi pióra, bawił się opiekowaniem, literaturą i uczonymi, ściągał ich na dwór swój, uczestniczył w pracach, zaszczycał dary i urzędami, gościł na objadach czwartkowych. Za przykładem króla starali się żyć w podobnymże otoczeniu panowie, — jak Adam Czartoryski w Puławach i Szczęsny Potocki w Tulczynie.

Odżyła poezycja jakkolwiek nie rodzima a naśladownicza, co było naturalnym następstwem ubóstwa minionej epoki makaronicznej, zapomnienia utworów Zygmuntopskich — i licznych tłumaczeń; — jednak świadcząca o rozbudzeniu ducha narodu i poczucia piękna. Literatura owa, a szczególnie poezycja, przeniosłszy się z dworków szlacheckich Kochanowskiego i Wacława Potockiego do pałacu i na chleb króla i panów, nie mogła być niezależną, samodzielną, — bywała dworactwem jej mecenasowi i naśladowaniem francuzkiej. — Ożywił ją jednak rodzimy duch krytyczny i jasny pogląd złotej epoki — w satyrach Ign. Krasickiego, Kajetana Węgierskiego i Adama St. Naruszewicza; — w bajce teraz po raz pierwszy przemawiającej przez tegoż Krasickiego, Trembeckiego, Książnina i Julijana Ursyna Niemcewicza; — w powieści dążnościowej, jak w złotym okresie pełnej humoru i powagi — w panu Podstolim i Doświadczyńskim Ignacego Krasickiego; — w dramatach teatru warszawskiego, przedstawiających sceny przypominające wielką i świetną przeszłość — lub komedią ohydzących śmieszności; — a nakoniec, w owym to czasie po raz pierwszy, protegowana przez króla a chciwie przez ogół czytana prasa peryjodyczna, zaczęła przeważnie wpływać na opinię publiczną przez pisma — Monitor, Wiadomości Warszawskie, Gazeta Polska, Co Tydzień, Zabawy Przyjemne i Pożyteczne, a pod koniec dwunastolecia przez setki broszur rzucanych narodowi pod różnymi tytuły — a traktujących bieżące sprawy i reformy.

Literatura.

Poeci.

Publicystyka.

Tak w ciągu dwunastolecia od 1776 do 1788 zobaczył naród we własnym języku pierwszą jeografię i statystykę,

— historję Polski od 200 lat niewidzianą, i miał jasne pojęcie położenia i niebezpieczeństw wykazane przez Staszycza — rozumnie a zacie urzędzone szkoły ogólnego wychowania, szkołę wojskową i literaturę odradzającą się w formach złotej epoki a nawet w kształtach dotąd mowie polskiej obcych — jak Bajka, Nowożytna Powieść i Dramat

Wzrost bogactwa kraju.

3. Jak jedna część panów z królem rzuciła się do mencasowania literaturze lub szczerzej pracy nad wychowaniem narodu, tak zepchnięci z pola intryg, — burd sejmowych i politykowania na własną rękę, — wystąpili drudzy w ciągu tego dwunastolecia jako chętni pracownicy nad podniesieniem przemysłu, handlu, fabryk, rękodziel i rolnictwa krajowego, — zwłaszcza, że brak lub upadek takowych uwi docznił się przy nowym porządku, a ściśle obliczenia zrobione po raz pierwszy przez Radę Nieustającą wykazały że w 1776 roku przywóz zagranicznych produktów i wyrobów o 20,000,000 przewyższał wywóz. — Rzucono się więc z zapałem do wszystkich przedsięwzięć mogących zmniejszyć przywóz zagraniczny, postawić kraj na tej stopie, by własne materyjały przerabiał na użytek miejscowy. Nowi ekonomiści naturalnie popełniali tu błędy niedoświadczenia i zawiści — jak wydając 1776 roku prawo przeciw zbyt kom zakazujące szlachcie i mieszczaństwu używania zagranicznego sukna, i zakładając fabryki zbytkowe lub takie, dla których surowy materyjał z obczyzny sprowadzać potrzeba było. Tak Ogiński założył fabrykę kobierców, Radziwiłł zwierciadeł, Czartoryski porcelany; lecz inni, trafniejsi w pomysłach, czerpiąc do nich natchnienie z potrzeb ogółu, świadczyli krajowi rzeczywiste przysługi — jak założyciel fabryki żelaza Jacek Małachowski, — stali Jeziński, — a szkła Bieliński. Zakładano banki, tworzone kompanije dla ułatwienia handlu na morzach Bałtyckim i Czarném, budowano spichrze, upraszczano komunikacje i odkrywano nowe drogi, — między którymi przerznięto dwa kanały dla połączenia Dniepru z Wisłą: — kanał Ogińskiego (Muchała) i Muchawiecki.

Jacek Małachowski.  
Jeziński.  
Bieliński.

U większej części tych nowych pracowników, zajęci te zakrawały na kaprys pański, — lub świadczyły, iż sił

i umiejętność nie odpowiadały dobrej woli; ale ta dobra wola przyczynienia pożytków krajowi, była szacownym i zacnym objawem. — Wszystkich wymienionych przewyższał poczuciem potrzeb ekonomicznego rozwoju, szukający nie własnej chluby ale pożytku kraju, Antoni Tyzenhaus, A. Tyzenhaus. podskarbi nadworny litewski, który korzystając z ministerjalnej swojej posady i ogromnych majątności dziedzicznych, mogąc rozporządzać ogromnemi kapitały, postanowił zmienić Litwę w kraj rękodziel, fabryk i założył pod Grodnem rozliczne fabryki na wielką skalę, — z cudzoziemskimi rękodzielnikami i szkołami dla robotników krajowych.

4. Wielu znowu panów chcąc podnieść rolnictwo, zdrowo oceniło, że zacząć potrzeba od podniesienia wieśniaka polskiego ze stanu schłopienia — do godności dawnego kmiecia polskiego: Znieśli więc u siebie pańszczyznę zamieniając ją w ogromnych swych majątnościach na stały czynsz — tak zrobił Andrzej Zamojski, Joachim Chreptowicz, Stanisław Poniatowski podskarbi w. k. l. i Adam Czartoryski. Znalazł się nawet wyżej sięgający organizator stosunków sielskich, ksiądz Paweł Brzostowski, co w dobrach swoich Merecz chciał mieć i stworzył małą Rzeczpospolitą, z saporządem uwłaszczonych i wolnych a stowarzyszonych kmieci, mających własną siłę zbrojną, skarb, szkoły i sejmy, którym prawa raz przepisawszy, — zostawił swobodę rządzenia sobą. — Wdzięczni dobroczyńcy Mereczanie, okazywali się zacnymi obywatelami kraju w smutnej doli upadku, ślali lud zdolny do boju i dwa działa ze składek kmieciych ilane.

Przy tych odosobnionych próbach polepszenia doli ludu podniesienia społeczeństwa, góruje prawodawcza praca dla ogółu Andrzeja Zamojskiego, który podług uchwały sejmu 776 roku, zajął się ułożeniem praw sądowych. W ciągu dwóch lat, z pomocą prawników Józefa Wybickiego, Węrzreckiego i Grocholskiego, zasięgając rady Krzysztofa zembeka biskupa połockiego, Joachima Chreptowicza podanclerzego litewskiego, króla i wszystkich znakomości, ułożył Zamojski Zbiór Praw Sądowych, — kodeks cywilny

Dobro ludu  
i polityka.

Prawodaw-  
stwo.  
Andrzej Za-  
mojski.

i kryminalny, którego celem było możliwe zrównanie ludzi w obliczu prawa, — a więc wzięcie w jego opiekę ludu, mieszczaństwa, nawet uboższej szlachty, a położenie tamy niewoli, niesprawiedliwości i gwałtom ze strony uprzywilejowanych. Prawodawca maskując główny cel swój, zostawiał nietkniętymi wiele nadużyć, przesądów i barbarzyńskich ustaw; oświadczał się z uznaniem ich prawności, pochlebiał szlacheckiej próżności jak n. p. w artykule skazującym na ucięcie ręki sługę porywającego się na pana, szlachcica na utratę szlachectwa jeśli mierzy łokciem lub kwartą, żyda na wieczne więzienie, — jeśli ożeni się bez pozwolenia władzy; — lecz za to projektował gruntowne reformy prawne, zabezpieczające życie, własność, wolność i swobodę pracy — tak ubogiego szlachcica, jak mieszcza- nina czy wieśniaka; zapewniające każdemu opiekę prawa i wymiar sprawiedliwości. Projekt jego stoi w literaturze jak rozwinięcie i ulegalizowanie pomysłów ze złotej epoki Frycza Modrzewskiego. — Zamojski projektował:

Sądy.

Pięciorakie sądy: a) Sądy grodzkie ziemskie z atrybucyjami trzech instancji w sprawach cywilnych i kryminalnych, zapewniając wojskową egzekucję ich wyrokom, stanowiąc karę śmierci za napad trybunału, — domu sędziego lub więzienia, — a karę więzy za pomniejsze występki.

b) Sprawy polityczne oddawał Sądowi Sejmowemu z sędziami wybranymi z grona posłów a zasiadającymi bez przerwy i niezależnie od sejmu dla sądenia spraw: — zdrady kraju, obrazy majestatu i powagi innych sądów; — przewinienia ministrów, senatorów, członków rady i prze- dajnych sędziów.

c) Sądy asesorskie i referendarskie, do sporów grani- cznych miast i dóbr ziemskich z królewskimi — oraz dy- sydentów z katolikami.

d) Sądy relacyjne do spraw Kurlandji i jako drug- ą instancją do spraw sądu asesorskiego.

e) Trybunał duchowny pod prezydencją nuncjusza- złożony z czterech biskupów corocznie wybieranych, międz- kórymi jeden unicki. Ten trybunał rozstrzygać miał jak

ostatnia instancja, — bez prawa apelacji do Rzymu, — wszelkie kryminalne przestępstwa biskupów i dygnitarzy, skargi na ich sądy i sprawy o dyspensy.

Tym sądom zapewniał projekt egzekucję wydanych przez nie wyroków, surowe kary przeciw targającym się na powagę sądową przed tém do tego stopnia sponiewieraną, że pod boki sądów często zdarzały się bójki a nawet napady na nie uchodziły bezkarnie.

Tak zaprojektowawszy organizację i wzmocnienie powagi sądów, poddał im wszystkich obywateli bez różnicy stanu i wyznań, a korzystając z pozornej potrzeby oznaczenia i ustpniowania kar stosownie do obowiązków i stanowiska zajmowanego w społeczeństwie przez krzywdziela lub pokrzywdzonego, w dziale projektu określającym te obowiązki, Zamojski regulował i prawem chciał zabezpieczyć dolę włościan i mieszczaństwa, — znieść jednym zamachem wszelkie nadużycia. — Dzielił więc włościan na przywiązanych do roli i wolnych. Wolni, mający własność ruchomą i inwentarze, a tylko na mocy umowy osiedli na ziemi panów, mogli tę ziemię opuścić, — przesiedlać się w inne miejsca, — nabywać grunta — ale tylko lenne czy emfiteutyczne, — dzierżawić dobra, — prowadzić handel a nawet osiadać w mieście. Drudzy — przywiązani do roli, mający zapomogę dworską w inwentarzu, nie mogli opuszczać gruntu, chyba zyskawszy od pana uwolnienie, po czém stanowczo do grona wolnych przechodzili. Z dzieci chłopskich tylko pierwszy i trzeci syn obowiązani byli projektem zostać na gruncie; inni mieli swobodę wybrania stanu i miejsca zamieszkania na wsi lub w mieście, a wydawanie zamąż córek od woli samych rodziców a nie pana miało zależeć. — Włościanin wolny w sprawach spornych ze szlachcicem zawsze mógł się udawać do sądów grodzkich, — niewolny tylko wtenczas, gdy pan go więzi, grabi, gwałci.

Za zasadę określenia praw i obowiązków mieszczan, przyjął Zamojski przywileje przez fundatorów nadane, lub w późniejszym uzyskane czasie, przyznając mieszczanom w ogóle — prawo kupowania ziemi w obrębie trzymiłowym na własność dziedziczną.

Opieka prawa nad włościanami.

Mieszczenie.

Tak określiwszy w projekcie, — na podstawach historycznych oparte stanowisko społeczne włościan i mieszcza-  
nina, Zamojski sformułował stosowne kary za przewinienia  
i gwałty przeciw bezpieczeństwu, życiu, zdrowiu i mieniu  
włościan i mieszczan, stanowiąc nawet na szlachcica karę  
śmierci za zabicie włościanina.

Tak pożytecznym życiem troski i pracy obywatelskiej  
szli nowi ludzie, zapowiadając niejako odrodzenie się spo-  
łeczeństwa, gdy mniejszość, — resztką przywódców bez-  
rządu z przed 1776 roku dogorywała w chwilowej bezsile,  
nie mając nadziei poparcia — ani we współobywatelach —  
ani w zagranicy. Życie więc polityczne narodu, przy takiej  
niemocy burzycieli snuło się cicho, spokojnie i jednostajnie,  
przerywane co lat dwa silniejszym gwarem, bo sejmem;  
a na każdym z nich wychodziły na wierzch owe dwa stron-  
nictwa, dwa światy; i jeżeli nie zawsze górą nowy, za-  
cniejszy, — to przecież tak głośno i zacnie przemawiający,  
że o przewadze jego w blizkiej nie można było wątpić  
przyszłości, chociaż współcześnie i zadawnione złe Rzeczy-  
pospolitej jawnie się uwydatniało, a nawet często zwycięzko  
wychodziło, — jak to widzimy na pięciu następnych sej-  
mach 1778, 1780, 82, 84 i 86 roku.

Sejm 1778.

Dochody prze-  
wyższyły roz-  
chód.

Sejm 1778 roku, pamiętny tém, że najpodlejsi człon-  
kowie Rady Nieustającej, ze swoim hersztem Adamem Po-  
nińskim, już nie zostali nadal wybrani, a ich miejsca zajęli  
ludzie zacniejsi: — widocznie odżywała potęga opinii pu-  
blicznej, równie jak dobrobyt kraju; bo i rachunki rady  
wykazały, — iż dochody państwa przewyższają rozchód. —  
F. X. Branicki, Ignacy i Stanisław Potoccy, Kaźmierz Ne-  
stor Sapieha, wołali o doprowadzenie wojska do 30,000  
gdy było go tylko 16,000 — lecz napróżno; sejm się skoń-  
czył nic nie zdecydowawszy, a złożonego sobie projektu  
praw Andrzeja Zamojskiego nie wziął pod obrady, lecz  
przeznaczył na to sejm przyszły, a projekt drukowany roz-  
szedł się po rękach posłów do rozpatrzenia.

Sejm 1780.

Skutek tego rozpatrzenia uwydatnił się na sejmie 1780  
roku. Posłowie nań przybyli, — mieli w instrukcjach —  
z wyjątkiem kilku województw — stanowcze polecenie od-



rzucenia projektu, który — jak mówili — szlachcica w chłopą chciał zmienić, a chłopą zrobić szlachcicem. — Gdy król projektował wyznaczenie komisji do zbadania tej księgi praw, a kilku zacniejszych przemawiało za wnioskiem, posłowie z gwałtownością oświadczyli się przeciw temu — a jeden wyraził, że dzieło Zamojskiego godne spalania ręką kata: odrzucono je prawie jednogłośnie. Stare społeczeństwo uprzywilejowane, samolubne i anarchiczne, przemówiło ustami większości w tej jak i dwóch innych sprawach:

1. powiększenia wojska, czego niby uznając potrzebę, sejm nie chciał nowych funduszy obmyśleć czy podatków uchwalić, przeznaczając na wojsko tylko przewyżkę dochodów nad rozchodami 1,213,000, za co ledwie o 2000 wojsko można było powiększyć i 2. podobnie w sprawie Tyzenhauza objawił sejm ten stare anarchiczne namietności i wsteczne dążenia. Podskarbi, protektor ruchu handlowo-przemysłowego, wzięwszy od króla w dzierżawę jego litewskie ekonomije dotąd za bezcen przez poprzedników poddzierżawiane szlachcie z łaski panów żyjącej; — nie potrzebując głosu tej szlachty a tylko jak najwięcej pieniędzy z dzierżaw; oburzył młodszą bracię podniesieniem czynszu dzierżawnego, lub zajęciem dóbr we własną administrację; obudził zarazem niechęć panów jako nowator biorący pracę ekonomiczną na seryjo, z zapalem prześcigając bawiących się tylko w przemysł a zazdroszczących łaski królewskiej i bogatych ekonomii, złotej miny popularności panów. Tyzenhauz, niepokojony przez współpanków — i procesami niby pokrzywdzonej szlachty, gwałt odpierał gwałtem, pozwy pozwami, szykany wrogów pogardą człeka wyższego. Lecz na sejmie tym dosięgła go nienawiść ogólna i zmogła. — W skarbie wielkiego księstwa litewskiego brakło 30,000 florenów, które Tyzenhauz użył na prowadzone przez siebie fabryki w Grodnie. — Obwiniony o nadużycia, zachwiany w kredycie zagranicznym, podejrzwany przez radę i posła petersburgskiego, że jest nieprzychylny Rosyi a może stać się niebezpiecznym, opuszczony przez niecharakternego króla, który zerwał z nim kontrakt dzierżawy na ekonomije, — Tyzenhauz pozbawiony został urzędu, zarzucony

Odrzucenie kodeksu Zamojskiego.

Beztroska o wojsko.

Potępienie Tyzenhauza.

pozwami, prześladowany przez mściwych panów i umarł w nędzy. — Seweryn Rzewuski, który po nim objął dzierżawę ekonomii litewskich, rozpędził fabrykantów, poniszczył maszyny, zniósł szkółki, miejscowych robotników z szykaną wrócił do poddaństwa a szlachtę do dzierżaw. — Tak wszystkie czynności sejmu 1780 były reakcyjne, — wsteczne, a między niemi: sprawa Tyzenhauza dowodziła, że upadek nieuchronny każdemu od kogo Rosyja się odwróci; — skąpstwo na wojsko — że niepoprawne stare społeczeństwo dotąd jeszcze nie pojęło, iż poniżenie, wszystkie klęski, rozbiór i zuchwalstwo sąsiadów, poszły z przekonania o słabości sił obronnych — więc bezwładności Polski, mającej ledwie tyle wojska, co piętnaście razy mniejsze państewka Europy. Odrzucenie zaś projektu Zomojskiego świadczyło, że na razie odrodzenie się społeczeństwa polskiego przez środki prawodawcze było niemożliwem przy samolubstwie i małej oświacie uprzywilejowanych, z którymi walczyć znacznie było niepodobna, dla obawy wdania się i nowego pośrednictwa Rosyi w sporze domowym, czego próbę mieli zaraz w następnym sejmie. — Umysły więc prawsze, dzielniejsze, ludzie młodszych sił obliczali, że przed wszelkiemi ulepszeniami potrzeba pozbyć się gwarancyi, odzyskać niepodległość; gdy król z czeredą panków, dawnych burzycieli — dziś oligarchów, marzyli postaremu o powiększeniu własnej powagi z pomocą dworu i ambasadora petersburskiego. A i ci jeszcze nie postępowali wszyscy zgodnie: bo król z kilkunastu stronnikami myślał tylko o wzmocnieniu swego stanowiska i z bogaceniu rodu przez Radę Nieustającą i za poparciem Stakelberga, kiedy większość oligarchów z Branickim na czele, marzyła pocichu o zniesieniu tej rady a przywróceniu starego bezrządu, o obaleniu Stanisława Poniatowskiego z pomocą Rosyi — a mianowicie Potemkina nieprzyjaznego Stakelbergowi. — Tak więc wychodziły poraz pierwszy na scenę trzy stronnictwa: patryjotyczne, królewskie i burzliwych panów; i wszystkie trzy wykazały się oczywiście na sejmie 1782 roku przy sprawie biskupa Sołtyka, pozbawionego zarządu dyecezyją z przy-

Sejm 1782.

czyny pomieszczenia zmysłów, i osadzonego dla kuracyi w bezpiecznym miejscu.

Sołtyk posiadał rozgłos i sympatyję narodu; nieprzychylni królowi przypisali pomieszczenie biskupa udaniu intrygi, a poseł ruski Stakelberg, rozgniewany na Poniatowskiego za pominięcie dwóch przezeń do rady rekomendowanych kandydatów, podburzył opozycję do napaści na króla. — Wystąpili więc: Seweryn hetman polny i Kazimierz Rzewuscy, Stanisław Feliks (Szczęsny) Potocki, Fr. X. Branicki wielki hetman koronny, oraz posłowie Kurdwanowski czernihowski i Suchodolski chełmski — z zarzutami nieprawności postępowania Rady Nieustającej i króla z biskupem Sołtykiem, przemawiając groźnie w imię pogwałconej wolności osobistej senatora, niepomi, że działają z natchnienia i potuchy mocarstwa, które tegoż Sołtyka, pełnego zdrowia i jasnej myśli, więzaniem powlekło było na sześć lat do Kaługi. W obronie prawności postępowania rady i króla przemawiali zwycięzko: Michałowski — poseł krakowski, Górzeński poseł poznański, Adam Szydłowski poseł nurski, a nakoniec Adam Stanisław Naruszewicz i Sufczyński poseł czerski, — wszyscy bezstronnie, z głębokiego przekonania działający. Współcześnie rozzuchwalony poparciem Stakelberga Branicki, popijanemu groził królowi w izbie pospolitym ruszeniem, a Seweryn Rzewuski losem Karola I. Lecz gdy przy królu i radzie stanęła jak 1776 roku lepsza większość posłów i senatorów, przegłosowali dwukrotnie burzliwych panków, i uznali postępowanie króla i rady za uczciwe i prawne. Tak zwyciężył niby lepszy pierwiastek, ale spory i kłótnie o waryjata Sołtyka, zajęły cały czas sejmowi, który niczego nie mógł uchwalić przed zamknięciem. Tracił więc naród z przyczyny burzliwców czas drogi, którego użyć potrzeba było na wzmocnienie sił wojennych, by można znaczyć w gotujących się zawikłaniach Europy — i przy chwilowym nieporozumieniu trzech mocarstw zaborczych.

W ciągu dwulecia przed następnym sejmem, potęga Rosyi wzmożła się nowym nabytkiem — zdobyczą Krymu, w 1783 roku zamienionego w prowincyję ruskiego cesar-

Sprawa obłąkanego biskupa Sołtyka

Rok 1873.  
Rosyja zdobywa Krym.

stwa, na co bez wojny, za staraniem Austrii i Francji zgodziła się Turcja, sprzecznie z widokami Anglii, Prus i Holandyi. Stanisław August ze stronnictwem rządowém, równie jak Branicki z anarchiczném, — widzieli całą nadzieję w pokorném trzymaniu się Katarzyny II, i skarbieniu jój względów. Król wystąpił do cesarzowej z propozycją przymierza zaczepno-odpornego, jakiego Rosyja w 1764 życzyła sobie; przyrzekał pomoc w przyszłej wojnie z Turcją, prosił o pozwolenie złożenia sejmu konfederackiego, na którym chciał powiększyć liczbę członków rady dla wzmocnienia swego stronnictwa — i liczbę wojska. Carowa z lekceważeniem odrzuciła propozycję przymierza z bezsilnym lennikiem, a na konfederację nie zgodziła się, obiecując tylko poparcie na sejmie, by kraj spłacił długi króla.

Na sejmie  
1784 odżywa  
ofiarność.

Gdy sejm 1784 roku zebrał się, przyjął istotnie wyplatę długów królewskich, i była to jedyna konstytucja tego sejmu, na którym — szczególnym objawem od Sobieskiego niewidzianym był postępek dwóch młodych pań: Stanisław Szczęsny Potocki, wojewoda ruski, generał artylerji koronnej, darował Rzeczypospolitej pułk z 400 ludzi i 24 armat, a Kazimierz Nestor Sapieha 12 armat. Ożywał tedy duch ofiarności dla Rzeczypospolitej, — żądza jaśnienia w opinii ogółu przez usługę obywatelską. Sławiono téż dawców i medal na ich pamiątkę bito. — Nie znaleźli jednak naśladowców, ani pomyslano o tém, żeby ofiary podobne zrobić niepotrzebnymi, postanowieniem w sejmie podatków dla skompletowania liczby wojska: mowy nawet o tém nie było.

Sejm 1786.

Podobnie stało się z tą sprawą na sejmie 1786 roku, gdy wzrosłe nieporozumienie trzech mocarstw rozbiorszych, czyniło koniecznym szybkie wzmocnienie wojennych sił Polski. Przeciwnie — w chwili i w miarę jak Anglija, Prusy, Holandya, Szwecyja i Turcja oglądać się zaczęły i liczyć na Polskę, możni jój odżywać zaczęli w ambitnych roszczeniach swoich. Jedni widzieli w gotujących się zawiąklaniach sposobność obłowy, — inni sposobność zrzucenia z tronu Stanisława Augusta a zastąpienia go, byle pokłócił

się z carową i dał wciągnąć do ligi mocarstw zachodnich, — Czartoryski Ludwikiem księciem wirttembergskim, a Branicki Potemkinem. Król August przez ostatnie 10 lat rządów z Radą Nieustającą, choć wasal carowej odbierający rozkazy z Petersburga, stał się jednak za potężnym dla magnatów jego wyniesieniu przypisujących ograniczenie ich samowoli, zaprowadzenie lepszego ładu i porządnego rządu. Obalić Stanisława Augusta i ten rząd, przywrócić dawną anarchiję, było najmilszym marzeniem ambitnych możnowładców i kołowatych klientów dawniej wolności. — Stali więc wszyscy jawnie lub skrycie przeciw Poniatowskiemu, który nawet w rodzinie swojej, w księciu Adamie Czartoryskim miał wroga przeciw sobie knującego. — Zerwał więc z tą rodziną i żył na stopie nieufności podniecanej tajemnie przez Stakelberga, jak tego dowiodła sprawa Dugrumowej. — Francuzica intrygantka, żona ruskiego oficera, wyrozumiawszy wzajemną nieufność i niechęć Adama Czartoryskiego i króla, rozpoczęła mistyfikację na dwie strony, oznajmując 1785 roku sługom króla, że Czartoryski chce go z jój pomocą otruć, — a Czartoryskiemu, — że podobnyż zamiar ma król względem niego. W przedmiocie wykrycia zamachu, zwabiwszy na pogadankę kamerdynera królewskiego Ryxa i jenerała Komarzewskiego, prowadziła rozmowę tak upozorowaną zwrotami dwuznacznymi, iż zasadzeni w ukryciu świadkowie ze strony Czartoryskich uwierzyli w mniemaną znowę na życie księcia Adama, uwięzili Ryxa, i sprawę o zamiar otrucia wytoczono sobie wzajemnie, napelniając odezwaniami kłótni i skandalu familijnego kraj i dwory sąsiednie. Sąd złożony nawet z przyjaciół Czartoryskich wyrzekł o niewinności sług królewskich i wyjaśnił intrygę Francuzicy, którą skazał na piętnowanie i więzienie. Lecz to nie pogodziło Czartoryskiego z królem: obrażony panek opuścił kraj, wyjechał do Wiednia, niezadowolony, — że wyjaśniona prawda pozbawiała go w oczach świata roli zagrożonej znakomitości, — a wykażała — iż był igraszką awanturnicy.

Gdy sejm w następnym 1786 roku zebrał się, Czartoryscy, Branicki, Potoccy i Rzewuski, stańowiący rdzeń opo-

Intryga Dugrumowej i nieporozumienia króla z Czartoryskimi roku 1785.

Sejm 1786 r. śmiesznie jak o Herostracie wyrokuje o Dugrumowej.

zycy przeciw królowi, choć różni w planach, — zgodnie wszczęli przez posłów swoich dawno niesłyszana wrzawę sejmową, domagając się wreszcie, aby ze śledczych akt Dugrumowej, dowodzących śmiesznej roli przez Czartoryskiego odegranej, wymazano nazwiska jego, Branickiego i Tyzenhauza. Następnie, zaprotegowana przez Stakelberga i posła austriackiego opozycja, wymogła na sejmie śmieszna konstytucję, skazującą sprawę Dugrumowej na wieczne milczenie. To była jedyna uchwała tego sejmu — właśnie w chwili śmierci Fryderyka Wielkiego, gdy sprawy Europy, przedstawiały zawikłania, z których Polska korzyść odnieść była mogła, — niezależność odzyskać.

Położenie za-      Sprawy te przyjaźnie dla Polski układać się zaczęły  
borców.      z pierwszą chwilą nieporozumienia trzech zaborców, a mianowicie Austrii z Prusami od roku 1777. Młody cesarz austriacki Józef II, marząc o powiększeniu swoich posiadłości, zyskał od bezdzietnego księcia Karola Teodora Palatyńskiego ustąpienie dla cesarstwa Niższej Bawarii i Wyższego Palatynatu, czem wzmogła się potęga Austrii w południowych Niemczech.

Fryderyk Wielki pewny, że cesarz wzmocniwszy się w Niemczech, pomyśli w przymierzu z Rosyją o odzyskaniu Szlązka i zgnębieniu Prus, nakłonił Karola księcia Dwóch Mostów, spokrewnionego z księciem Karolem Teodorem, i mogącego mieć niejaki pretensyje do wymienionych posiadłości, — aby wniósł protest przeciw układowi, a gdy to nie powstrzymało Józefa, Fryderyk Wielki wydał Austrii wojnę, którą zmusił żyjącą jeszcze Maryję Teresę

Roku 1779.      1779 roku w Cieszynie do zrzeczenia się Bawarii.

Odtąd Prusy i Austryja stały przeciw sobie nieufne, wzajem sobie przeszkadzające, u sąsiadów, a szczególnie w przymierzu z Rosyją szukające poparcia jedno przeciw drugiemu. — Józef II w Mohilewie nad Dniestrem 1781 roku zawarł tajemne przymierze z Katarzyną II, obowiązując się pomagać Rosyi w wojnie z Turkami, w wypędzeniu ich z Europy i podzieleniu się posiadłościami Osmanów.

Roku 1781.      1781 roku zawarł tajemne przymierze z Katarzyną II, obowiązując się pomagać Rosyi w wojnie z Turkami, w wypędzeniu ich z Europy i podzieleniu się posiadłościami Osmanów.

Przyjaźń Ro-      Zaraz i Fryderyk Wielki ofiarował Katarzynie przymie-  
sy z Austryją.      sianów.

rze, lecz ta je z lekceważeniem odrzuciła. Bojąc się król pruski, by nie pomagała Józefowi w jego widokach na południowe Niemcy i Szląsk, zaczął szukać sprzymierzeńców. Gdy więc Austryja sprzymierzona z Rosyją obojętnie patrzyła na jej gospodarowanie w Polsce, dozwalała w 1783 roku na zajęcie i stanowcze przyłączenie Krymu do cesarstwa rosyjskiego; Fryderyk tém się oburzał, rzucał za sprzymierzeńcami, stworzył przeciw Austrii 1784 r. związek niemieckich książąt protestanckich, z którymi poraz drugi nie dopuścił Józefa do Bawaryi, — zawarł wreszcie przymierze z Angliją i Holandją, wyciągał przyjaźnię rękę do Turcyi, Szwecyi i Polski, zagrożonych przez Rosyję; a gdy wśród tego umarł 1786 roku, jego następca Fryderyk Wilhelm II teje samę trzymał się polityki, — szukał przyjaźni w Polsce.

Roku 1783.

Prusy szukają przyjaźni Polski 1786 r.

Rosyja widząc to, zaczęła troszczyć się o dobre porozumienie z wasalem swoim, królem polskim, — okazać gotowość wejścia z nim w pewien rodzaj przymierza, które przed trzema laty z lekceważeniem odrzuciła, a to z obawy, by w czasie niechybnej wojny tureckiej, Polska nie zerwała się do zrzucenia jarzma, a podniecana przez Prusy nawet wojny nie rozpoczęła. Katarzyna II gotując tę turecką wojnę, zjechała się dla układów w Chersonie z cesarzem Józefem II, a ze Stanisławem Augustem, otoczonym świetną gromadą panów w Kaniowie 1786 roku. Tu od lat szesnastu poraz pierwszy traktując ze Stanisławem Augustem jak królem niezależnym, dla zapewnienia spokoju od granic Polski, zawarła z nim przez Bezborodkę jakby sekretną konwencyję, dozwalającą królowi na wszelkie zmiany, jakie dla wzmocnienia monarchizmu sobie projektował w wewnętrznym urządzeniu Polski, — jak: — na powiększenie liczby członków rady i zmienienia jej w ciało prawodawcze od króla zależne, ograniczenie uchwał sejmu przez zaprowadzenie królewskiego veto na sposób angielski, — powiększenie uposażenia króla i bogactw jego rodu dorobkowiczów: nie chciała tylko carowa pozwolić na sukcesyję tronu polskiego dla synowca królewskiego. Za to król Stanisław zobowiązał się utrzymywać dobre usposobienie dla Rosyi

Zjazd w Kaniowie 1786 roku.

w Polakach podczas mającej się toczyć wojny tureckiej, dostawić 12,000 wojska polskiego na żołd rosyjski, odstąpić wieczyście Kurlandyję dla Potemkina.

Tę sekretną konwencyję — rzeczywistą znowę króla Stanisława z Katarzyną II na obezwładnienie Polski podczas okoliczności przyjaznych zrzuceniu jarzma rosyjskiego, miał król przeprowadzać wszelkiemi sposobami, — z zapewnieniem pomocy ruskiej przeciw opornym panom polskim: tak więc spotężniał wobec przywykłych szanować wolę carowej. Fr. X. Branicki, Stanisław Szczęsny Potocki wojewoda ruski, Kaźmierz Nestor Sapicha i inni magnaci obecni na zjeździe Kaniowskim, widząc dobre porozumienie króla z imperatorką, przestawszy ludzi się nadzieją — że popełni błąd łącząc się przeciw Rosyi z Zachodem, czem ułatwi obalenie swego tronu, stali się odtąd względem niego pokornymi: tylko obecny przy układach Adam Stanisław Naruszewicz, co zda się głębiej zrozumiał i odczuł ważność i zgubny cel sekretnej znowy, krępującej Polskę w dogodnej na wyswobodzenie się chwili, stracił odtąd weselość, co już do końca życia na twarzy jego nie pozostała. Tak uciszyły się jakby zakłębieniem krzyki panów przeciw Stanisławowi Augustowi, a Polska miała być służką Rosyi podczas wojny tureckiej.

Wojna Rosyi i Austrii przeciw Turcyi 16 Sierpnia 1787 roku. Wojnę tę wypowiedziała Turcyja Rosyi 16 Sierpnia 1787 roku, i w tym zaraz roku zaczęły się obustronne przygotowania, poruszyli i sprzymierzeńcy. Austryja przesała Turcyi wypowiedzenie wojny 9 Lutego 1788, a w czasie pierwszych kroków nieprzyjacielskich pięcioletniej walki Otomanów z Rosyją i Cesarstwem niemieckim, by przeskodzić ich planom rozbioru Turcyi europejskiej, Anglija, Prusy i Holandya zawarły w Loe 1788 13 Czerwca przy mierze zaczepno-odporne, do którego przystąpił Gustaw III, król szwedzki, w dziesięć dni po Loe, i wypowiedział natychmiast wojnę Rosyi. Tak Europa rozdzieliła się znowu na dwa obozy: 1. Rosyi i Austrii, 2. Szwecyi i Turcyi już wujujących, Anglii i Holandyi gotowych uciec się do wojny. W takim rozdziale, zachowanie się Polski stanowić mogło o losie wojny: bo Rosyja walcząca nad Bałtykiem i morzem



Czarném, gdyby zaatakowana była na całej zachodniej granicy od strony Polski, klęska jej była niewątpliwa, porażka zda się nieuchronna. Czuli to przeciwnicy Rosyi i Austrii, przyjaźnie wyciągnęli rękę ku Polakom, — a nawet Prusy najszczerzej starać się poczęły o podźwignienie ducha w polskim narodzie, — podniesienie żądz niepodległości, — obudzenie poczucia swęj godności w Poniatowskim. Raz piérwszy dwory poczęły go traktować jak monarchę niezależnego, równego innym, a do Polski zwracać się jak 1720 roku z myślą pognębienia z jej pomocą Rosyi. — Taki był stan polityczny Europy w 1788 roku, w chwili zwołania sejm u zwyczajnego.

## SEJM CZTÉROLETNI

od 3 Października 1788 r. do 29 Maja 1792 r.  
i konstytucyja polska 3 Maja 1791 r.

Czując ważność chwili, chcąc ją wyzyskać każdy po swojemu, zakrzętniono się około sejmików: wybrani zostali czynni posłowie, wszyscy dostali zgodnie z potrzebą chwili instrukcyję powiększenia wojska, a zebrani w Warszawie zaraz ugrupowali się pod wydatniejszymi osobistościami na trzy stronnictwa, różne celem, ale zgodnie pożąujące jednakowych środków.

Trzy stronnictwa w początku sejm u.

Piérwsze stronnictwo króla z obecnymi i byłymi członkami Rady Nieustajęcć, — z kandydatami do nięj, — chciało wzmocnić rząd istniejący bez żadnć zmiany w jego ustroju. Było im dobrze z protekcyją Rosyi; nie pragnęli zmian radykalnych a tylko jeszcze powiększenia swęj przewagi. Nie bolała ich zależność ojczyzny, gdy dzięki tćj zależności mogli ją wyzyskiwać na wsze sposoby. Pragnęli więc ścieńnić węzły łączące Polskę z Rosyją, działać w duchu umowy kaniowskićj, — i walczyć z Turcyją za marne pozory powiększenia władzy. Do widoków tego stronnictwa potrzeba było zatwierdzenia przez sejm paktów kaniowskich, a nadewszystko — powiększenia wojska. To osiągnąć zamierzali na sejmie: — król, Rada Nieustajęca

Piérwsze stronnictwo królewsko-ro-syjskie i jego ludzie.

wie Chreptowicz, Stanisław Poniatowski, Ignacy Potocki i Roch Kossowski; panowie Adam Czartoryski, nauczony dziejami rodu swego czego warta protekcja obca, Ignacy i Stanisław Potoccy, Stanisław Małachowski, a nakoniec młode pokolenie szlachty reprezentowane przez Julijana Ursyna Niemcewicza, Józefa Weisenhafa, Tadeusza Matuszewicza, Mateusza Butrymowicza, Michała Zaleskiego i Ignacego Zakrzewskiego. Ci jednak nie składali stronnictwa, stali tylko niezależnie i luźnie na uboczu od dwóch pierwszych gromad; a za nimi wszystko w narodzie — co cierpiało ucisk, komu swawola panów i gospodarowanie sąsiadów dały się we znaki, kto czuł krzywdy i zniewagi, kto w końcu obejmował rozumem przeszłość i przeznaczenie narodu, a widział potrzebę wyzyskania obecnej chwili i stanowczego reformowania ojczyzny, jeśli upadku uniknąć miała, jak to najlepiej pojmowali Stanisław Staszyc i Hugo Kołłątaj. Nie składając stronnictwa, byli wszyscy narodem samym, reprezentowali go rzeczywiście, gdy dwa inne stronnictwa uosabiały widoki egoistyczne. Z nimi była szlachta sponiewierana od konfederacyi Barskiej, z nimi mieszczaństwo upodłone i kmięć w ucisku. W pierwszej chwili pany wśród nich byli nieliczni, bo ucisk protektorski nie dosięgał panów, bo egoizm wiązał ich z pierwszym lub drugim stronnictwem: lecz wszystkie inne stany usposobione były do popierania ich dążeń, — a te były: reforma polityczna i społeczna wewnątrz — niepodległość na zewnątrz, — a pierwszym środkiem osiągnięcia tego celu — wzmocnienie sił zbrojnych, powiększenie wojska.

Podobieństwa  
i przeciwi-  
stwo trzech  
stronnictw.

Tak pierwsze stronnictwo chciało utrzymania i wzmocnienia istniejącego porządku z protektoratem Rosyi; drugie obalenia tego porządku z tymże protektoratem, nie troszcząc się wcale co będzie dalej z ojczyzną; ogół z troską o jej przyszłość a pamięcią przeszłości, chciał zrzucić wszelki protektorat, stanąć niepodległe i groźnie; żyć i urządzać się stosownie do swych potrzeb. Wszystkie trzy stronnictwa do widoków swoich zaraz potrzebowały, by Polska była silną militarnie. Tegoż pragnęła zakłopotana Rosyja, skrepowana ugodą kaniowską, tego i przeciwnicy Rosyi;

chcący pchnąć na nią Polskę. Położenie więc polityczne i społeczne było przyjazne, a nawet przyjaźniejsze niż kiedyś w roku 1720.

Tak ugrupowani reprezentanci narodu zebrali się po raz pierwszy dnia 5 Października 1788 roku i zaraz nazajutrz za ogólną zgodą wszystkich, tylko z milczącym niezadowolaniem stronnictwa anarchicznego a przy poparciu Stakelberga, zawiązano konfederację w celu powiększenia sił zbrojnych, zaprowadzenia ulepszeń wewnętrznych, — zastrzegając głosowanie tajemne i niewdawanie się w interesy prywatne. Marszałkiem konfederacji koronnej obrany został Stanisław Małachowski, — litewskiej Kaźmierz Nestor Sapieha. Tak sejm zyskał legalną władzę prawodawczą, możność obalenia rządzących dotąd instytucji, stanowienia nowych, i decydowania o sprawach i stosunkach zewnętrznych. Gdy w takim sejmie król gotował się do wystąpienia w myśl ugody kaniowskiej ze wspaniałomyślnym zezwoleniem carowej na powiększenie sił zbrojnych i przyjęcie Polski do współdziałania w wojnie tureckiej, — uprzedzając go, by obalić znowę kaniowską, niedopuszczyć przymierza z Rosyją a owszem uzbroić przeciw niej Polskę, — wystąpił zaraz w pierwszym tygodniu obrad dnia 12 Października pruski Buchholz z notą króla swego, podaną marszałkowi a oświadczającą, — że rad będzie wszelkim zmianom, wzmocnieniu Polski, powiększeniu siły zbrojnej, byle takowa przeciw Turcyi nie była użyta, — byle Polska wbrew interesom swoim nie pomagała Rosyi w wojnie; a jeśli pragnie koniecznie wzmocnić się postronnym przymierzem, Prusy je ofiarują Polsce.

Takie oświadczenie Prus uniemożliwiło wystąpienie króla i stronnictwa Rosyi za przymierzem kaniowskim, a stronnictwu patryjotycznemu dodało ducha, tak, że zaraz w ciągu tygodnia, w dniu 20 Października, Michał Walewski, wojewoda sieradzki, wniósł projekt powiększenia armii do 100,000 i ustanowienia komisji wojskowej organizować ją mającej, co podług konstytucji przez Rosyję narzuconej do Rady należało. Sejm z uniesieniem zatwierdził wniosek Walewskiego. Tak postanowiono to, na co Rosyja zga-

Stronnictwa i wrodzy mają jedno wspólne życzenie.

5 Października 1788 r. Początek sejmu.

Prusy ofiarują przymierze.

20 Października 1788 r. 100,000 armija uchwalona.

Zadowolenie  
wszystkich  
prócz Rosyi i  
jój stronni-  
ctwa.

działa się tylko z warunkiem pomagania jój w wojnie tureckiej. Wszystkie bez wyjątku stronnictwa głosowały za powiększeniem wojska a królowi pruskiemu sejm podziękował za życzliwe oświadczenia zaręczając, że nie pragnie udziału w wojnie tureckiej. Stronnictwo anarchiczne rade było takiemu zwrotowi, wykazującemu przed imperatorową nicość Poniatowskiego, nie mogącego wystąpić nawet ze swými kaniowskiemi przyrzeczeniami.

Pierwsze zbio-  
rowe wysta-  
wienie patry-  
jotów.

Gdy tak niepomyślny obrót przybierała sprawa przy-  
mierza rusko-polskiego, ambasador imperatorowej Stakel-  
berg, w porozumieniu ze swém stronnictwem, wystąpił  
z notą grożąc, że imperatorowa, nie mając nic przeciw po-  
większeniu wojska, nie dozwoli na inne zmiany w konstytu-  
cyci polskiej, zagwarantowanej 1775 roku. Król ze swém  
stronnictwem poparł go uwagą, że nie trzeba gniewać im-  
peratorowej, a gdy takie mowy wywołały oburzenie, Po-  
niatowski chcąc zyskać na czasie, zawiesił obrady. Wtedy  
patryjotyczni posłowie wyprawili doń marszałków upomi-  
nając, by czasu przewłokami nie marnował, w uchwałach  
sejmu przykładał się do pośpiechu w sprawach wojska,  
urządzeń wewnętrznych, a pozbycia się przechodu wojsk  
rosyjskich i opieki, z jaką wyjechał Stakelberg.

Druga zachę-  
cająca nota  
króla prus-  
kiego.

Gdy z dniem 10 Listopada rozpoczęły się posiedzenia  
sejmu, napadnięto na gwarancję rosyjską jako pozbawia-  
jącą Polskę niezależności, — i na wszystkie instytucje  
narzucone przed 20 laty, a szczególnie na Radę Njeusta-  
jącą; dano Stakelbergowi odpowiedź łagodną i niesmiałą —  
co do zamierzonych zmian w konstytucyi poręczonę przez  
Rosyję, ale stanowczo zażądano ustąpienia wojsk ruskich  
z granic Rzeczypospolitéj. Żeby sejmowi dodać śmiałości  
i stanowczości w zrzuceniu opieki Rosyi, król pruski w dwa  
dni po odpowiedzi udzielonęj Stakelbergowi, wystąpił przez  
Buchholtza w dniu 19 Listopada z drugą życzliwą notą  
przypominając: że konstytucya 1775 roku narzucona była  
Polsce przez samą tylko Rosyję bez udziału Prus i Au-  
stryi; — że one nic mieć nie będą przeciw zmianom w ta-  
kowej; a jeśliby wskutek tych zmian Polska była narażona  
na nieporozumienie z Petersburgiem, król pruski ofiaruje

swoje przymierze. Słowem, nota mówiła: śmiało zrzucić zależność, wyście przecież wolni! Stronnictwo patryjotyczne z uniesieniem przyjęło słowa noty; stronnictwo rządzące, królewskie, przekładało ustami prymasa Poniatowskiego i biskupa Massalskiego niebezpieczeństwo drażnienia opiekunki: z anarchicznego stronnictwa, w którym nieobecny był jeszcze Ksawery Branicki, przemówił Szczęsny Potocki, — zgadzając się na usunięcie opieki rosyjskiej — i stanowienie praw bez oglądania się na gwarantkę, ale odradzał przymierze z Prusami i Zachodem. Stało na tém, że sejm zadecydował, — postępować jak naród niezależny, i zgodnie z tém postanowieniem, odnowić zerwane od lat 26 stosunki z Europą; wyprawił na dwory zagraniczne posłów, których téż zaraz dnia 11 Grudnia wybrano: Wojnę do Wiednia, Prota Potockiego do Stambułu, Stanisława Potockiego do Francji, Franciszka Bukatego do Londynu, Józefa Czartoryskiego do Berlina, Stanisława Szczęsnego Potockiego do Petersburga; a zarazem ustanowiono komisję, złożoną z posłów samego stronnictwa patryjotycznego, niezależną od Rady Nieustającej, mającą dać tym ambasadorom wskazówki działania.

Niezależne postępowanie sejmu, wyprawienie ambasadorów na dwory Zachodu po 26 latach zaniedbania.

Na tak samodzielne i niezależne postanowienia sejmu, Stakelberg z obawy Prus nie ośmielił się już wystąpić jawnie z uwagami swój monarchini; tajemnie tylko zaczęła Rosja poruszać lud Ukrainy, podburzając go do rzezi Lachów przez prawosławnego biskupa Mohilewskiego Koniskiego, i — perejasławskiego Sadkowskiego. Król i jego stronnictwo oraz wszyscy płatni przyjaciele Rosji nie odważyli się oponować, pragnąc, by o ich podłej przeszłości zapomniano. Stronnictwo anarchiczne szło niby z ogółem, a gdy w Grudniu nadbiegł Franciszek Ksawery Branicki, zorganizowało się pod nim dla obalenia wspólnie z sejmem dawnego rządu, z nadzieją — zapanowania w bezrządzie na korzyść Rosji i króla Potemkina. Stronnictwo zaś patryjotyczne panowało w sejmie, i wszyscy stosowali się lub udawali że stosują do jego nastroju poczciwego, a z wyrachowania anarchiści, mający z patryjotami jeszcze jeden cel spólny: obalenie rady i rządu. Ten nastrój patry-

Mileżenie Rosji.

Współdziałanie anarchistów w turzeniu narzuconego po pierwszym rozbiore rządu, i zgoda z patryjotami po dzień 19, Stycznia 1789 r.

jotów zmierzał do zrobienia Polski silnym i niezależnym państwem.

Gdy sejm obliczył dochody, uznał niepodobieństwem postawienie natychmiast 100,000 armii i poprzestał na skompletowaniu jój do 65,000 rekrutem wziętym — jeden na 100 z dymów szlacheckich, a jeden na 50 z duchownych i królewskich, za pieniądze z podatków podymnego i czopowego, w pomoc którym posypały się dobrowolne ofiary — króla i panów znacznych lub starających się o popularność. Wbrew prawom zagwarantowanym kiedyś przez Rosyję, polecono wojsku w pierwszych dniach Grudnia, żeby złożyło przysięgę nie oligarchicznej Radzie Nieustającej, — ale królowi i konfederacy; wreszcie usunąwszy już narzucone prawa, wystąpił sejm na sesyi dnia 19 Stycznia 1789 roku i przeciw narzuconej przez Rosyję władzy, formie rządu, mającej te prawa wykonywać w zależności od dworu petersburgskiego. Mówcy — Michał Walewski, Kazimierz Nestor Sapieha, Piotr Potocki, Adam Czartoryski, Wybranowski i Strojnowski, występowali wykazując służalstwo Rady Nieustającej dla cudzoziemców, bezprawia i zgubność jój dla ojczyzny; w końcu wniesiono projekt zniesienia Rady Nieustającej, a obmyślenia stosownej formy rządu, — co też sejm zawyrokował 120 głosami — przeciw 11, z których 7 było senatorskich a 4 szlacheckich.

Obalenie Rady Nieustającej i cel anarchistów osiągnięty.

=====

**Tajne usiłowania i intrygi Branickiego i anarchistycznych żywiolów by nowy rząd nie stanął a Polska była bezsilną, od 19 Stycznia 1789 do 28 Sierpnia 1789.**

Obaleniu Rady Nieustającej sprzeciwiali się tylko niektórzy jój członkowie, ludzie spodleni, interesowani w jój utrzymaniu. Ci nie głosowali i sejm opuścili. Król Stanisław widząc usposobienie sejmu i własne korzyści — jak: nadzieję własnej niezależności, — zrzucenia z siebie długoletniego wasalstwa, — poważnie na przyszłość stanowisko między monarchami, zachwiał się w poddańczości dla Rosyi

i chętnie słuchał zachęceń patryjotów a szczególnie Naruszewicza, chociaż nie zdobywał się jeszcze na otwarte wystąpienie przeciw gwarancje. Stronnictwo znowu anarchiczne z Branickim, całe przy obaleniu rady głosowało za jej zniesieniem, które było jego ostatecznym, — z resztą sejmujących spólnym celem. Odtąd postępowaniem anarchicznych przywódców kieruje myśl jedna, a mianowicie: przywróciwszy już bezrząd, stworzywszy chaos, niedozwolić nikomu wyprowadzić z niego Polski, aż nadejdzie chwila że oni sami, z pomocą Rosyi, będą mogli nowy ład po myśli swojej zaprowadzić. Do chwili obalenia rady, by się jej pozbyć, działali oni zgodnie z ogółem i między sobą; odtąd rozdzielili się zawadzając jeden drugiemu. Branicki zamierzał po obaleniu rady i przywróceniu bezrządu, Zawistni sobie wszyscy trzej anarchiści. zachwycić z pomocą imperatorowej rządu Polski w swe ręce i posadzić na tronie Potemkina; Stanisław Szczęsny Potocki z pomocą téż Rosyi chciał sam zasiąść na tronie polskim; a Seweryn Rzewuski marzył iż protekcya imperatorowej postawi go na czele Rzeczypospolitej polskiej z wiecznym bezkrólewem. Tak każdy z trzech, chcąc być pierwszym w Polsce, nienawdził dwóch pozostałych jako współzawodników; z przyjaciół dotychczasowych stali się wrogami, intrygującymi przeciw sobie jak i przeciwko narodowi, a najprzebieglejszy Branicki wziął się do tego tak zręcznie, iż na chwilę rej wodził w sejmie, a usunął i osławił Stanisława Szczęsnego Potockiego.

By rej wodzić w sejmie, potrzeba było takiemu Branickiemu ogromnej przebiegłości, bo niepodobieństwem było stawić otwarcie opór sejmowi w jego prawodawczych i organizacyjnych pracach; więc Branicki po osiągnięciu pierwszego celu, — po zwaleniu istniejącego dotąd rządu, do czego widocznie się przyłożył, czém jakby wkupiwszy się w grono patryjotów, — używał wszelkich możliwych wybiegów, by nie dopuścić ukonstytuowania Polski, — wzmocnienia jej wewnątrz i zewnątrz, — wykonania zabiennych już zapadłych postanowień tego sejmu a przeszkodzenia nowym. W tym celu, z gromadą posłów swoich klientów, starał się odwrócić uwagę sejmu od najważniej-

z Rosyją przygotowującą rzeź szlachty na Ukrainie, gdzie Stanisław Szczęśny Potocki stał z częścią wojsk będących pod jego rozkazami. Wśród tego gdy zdarzył się wypadek zamordowania jednej szlacheckiej rodziny przez zwykłych zbrodniarzy, zaraz krzykacze hetmana z niesławą Potockiego ukazywali na to jak na początek humaniszczyny, dręcząc podejrzeniami publicznymi pysznego pana od władzy i figurowania w sejmie usuniętego, czém zły złego ku ostateczności popychał.

Chęć wywołania buntu chłopów.

Przesadzając strach i pogłoski o rzeziach przez mściwą Rosyję na Ukrainie w spółce z Potockim urządzić się mających, zaprojektował wreszcie Branicki przez jednego z oddanych mu posłów — wydalenie z Ukrainy i Litwy wszystkich moskiewskich poddanych, — polecenie by popi szmatyccy podczas mszy modlili się za króla polskiego a nie za carowę, — i aby wszystkim sądom grodzkim dano prawo dochodzenia i sądenia spraw obwinionych o bunty. Zda się że tym sposobem rozwiązując ręce uciskowi i drażniąc lud, chciał terrozyzmem wywołać rzeczywisty bunt ludu rusińskiego.

Spostrzeżenie się patryjotów i zrozumienie polityki zdradcy.

Teraz już stronnictwo patryjotyczne zaczęło się opatrzyć, że Branicki mający i bałamuci opinię przerzucając jej uwagę na fałszywe punkta, odwodząc od głównych celów. Zaraz w miejsce projektowanych zwyczajnych sądów na bunty, sejm wysadził do zbadania tej sprawy komisję, która dnia 15 Marca roku 1790 zdała sprawę, że zachęta chłopom do buntów wielokrotnie wychodziła ale nie od Potockiego, lecz od Potemkina i Branickiego, działających przez Sadkowskiego biskupa perejasławsko-boryspolskiego.

Ostatni zwrot chytrności przeciw Ponińskiemu.

Gdy już poznawano się na jego taktyce, gdy już brakło błahych sposobików, Branicki uderzył w namiętności, zwrócił uwagę sejmujących na bezkarnych zbrodniarzy pierwszego rozbioru Polski, a mianowicie na ich przywódcę Adama Ponińskiego, chcąc tém zastraszyć wszystkich jego spółników i zniechęcić ku sejmowi konfederackiemu. Roznamiętniony wspomnieniami sejm zawyrokował dnia 5 Czerwca 1789 r. aresztowanie i oddanie pod sąd sejmowy Adama Ponińskiego.

We wszystkich tych intrygach, dusza ich, Branicki, stał



na uboczu; gardłowali w myśl jego — klijenci, a szczególnie Suходolski, Suchorzewski, Mirzejewski, Moszczyński i wielu innych: zabięrali czas drogi, przewłóczyli obrady, upajaniem i gošcinnošcią po sasku — bałamucili chętnie nawet reformom osobistošci. Tak sejmowi upłynęło prawie ošm miešięcy na drobnych, bałamucących utarczkach i walkach językowych o nic i z nijaką korzyšcią. Jedynym waźnym w ciagu tego czasu wypadkiem, było stanowcze ustąpienie z Polski kwaterujących oddawna wojsk rosyjskich, zaźądane przez sejm dnia 24 Maja 1789 roku i dopełnione w cichošci przez Rosyję, bo poparte groźną notą króla pruskiego, chcącego mieć Polskę niezaleźną, więc i wolną od ruskiego postoju.

Pomocnicy  
Branickiego.

### Opatrzenie się patryjotów, zdemaskowanie Branickczyzny i jawna jęj a daremna opozycja przeciw poprawie rządu i zagranicznemu przymierzcu od 28 Sierpnia 1789 do 29 Marca 1790.

Lecz wreszcie stronnictwo patryjotyczne poczęło przezięrać i rozumieć taktykę wraźego panka, poznawać się na wartošci i celu wszystkich jego intryganckich poduszczan, a wypadki i napięranie Prus i ich sprzymierzeńców o przymierze z Polską, gwałtem zwracały uwagę do zmian stanowczych, radykalnych, i nawoływały do zagranicznego przymierza. Anglija przysłała posła Haile'sa, Szwecyja wojująca z Rosyją Engeström'a, Prusy Lucchesini'ego, wszyscy trzej od miešięca Kwietnia 1789 r. przybyli do Warszawy, napięrali sejm, a szczególnie Lucchesini, ażeby jaknajspieszniej konfederacyja przeprowadziła reformy rządu, skarbu i wojska, przekładając, że Polska zginęła, jeśli nie skorzysta z teraźniejszych dwóch wojen rosyjskich, jeśli nie wzmocni się i natychmiast do walki gotową nie będzie. Natarczywošć posłów rosła w miarę powodzeń Rosyi w wojnie tureckiej, zwyciężającej pod Fokszanami d. 1 Sierpnia 1789, nad Rymnikiem d. 22 Sierpnia 1789 i pod Chocimem d. 12 Września tegoż roku, jak niemniej nad wojskami szwedzkiemi. Potrzeba było na gwałt Rosyję powstrzymać z pomocą Polski, więc ambasa-

sejmowania. 2. Sejmy i sejmiki zostawały podawnemu. 3. O przymierzach zagranicznych sejm decyduje nie jednomyślnością lecz większością  $\frac{3}{4}$  głosów, a jednomyślność potrzebna do stanowienia praw, lecz nie jednomyślność głosów — ale jednomyślność instrukcyi jakie wyborcy posłom udzielą. 4. Król z przyboczną Strażą panów jest wykonawcą praw. 5. Konfederacyi odtąd zawiązywać niewolno; a 6 w ważnych i nagłych zdarzeniach decydować będzie tak nazwany Sejm Gotowy, zwołujący się z posłów ostatniego sejmu.

Gdy w dniu 23 Grudnia 1789\_ przeczytano w sejmie powyższy projekt zasad, wystąpili przeciw niemu hetman Branicki bezsilny — projekt przyjęty. Branicki, Piotr Ożarowski, Zieliński, Suchodolski i Kaźmierz Nestor Sapieha, ujmując się niby za ubogą szlachtą usuniętą od sejmowania, zarzucając projektowi pogwałcenie swobód odwiecznych; projekt popierali Adam Krasiński, Seweryn Potocki, Paweł Grabowski, Strojnowski, Wawrzęcki i Julijan Ursyn Niemcewicz. Wtedy tą poraz pierwszy, w pełnych zapału słowach przemówiło młode pokolenie posłów, łącząc do słów stanowczą pochopność do czynu, gdy nadwornego krzykacza hetmańskiego Suchodolskiego, który zawzięcie oponował przeciw projektowi przy układaniu którego był obecny, i podobnych mu oponentów chciało oknem wyrzucić. W końcu sejm potwierdził zasady, polecając deputacyi ułożenie praw kardynalnych.

Spółcześnie z ożywieniem się stronnictwa patryjotycznego w sejmie — i wejściem na prostą drogę zreformowania rządu krajowego, obudził się duch obywatelski w mieszczaństwie od trzech wieków pogwałconém, od Zygmunta Augusta usuniętém od spraw państwa. Z natchnienia jak mniemano Hugona Kołłątaja i Stanisława Staszycy, prezydent miasta Warszawy, Jan Dękert, zwołał w Październiku wysłańców miast znaczniejszych, i ułożyli memoriał, przypominający dawne przywileje miast polskich, proszący o zwrot starych praw obywatelskich: jak — wolność nabywania majątności ziemskich, — zapewnienie wolności osobistej rozciągnięciem do miast prawa *neminem captivabimus*, — i udział w sejmie, a nawet proszono o osobną izbę. W pierwszej

chwili szlachta z oburzeniem i szyderstwem przyjęła pretenzje mieszczaństwa, lecz w końcu wzięło górę młodsze pokolenie postępowców za miastami przemawiające przez Ignacego Potockiego, Julijana Niemcewicza, Tadeusza Matuszewicza i Stanisława Kublickiego tak, że w dniu 19 Grudnia 1789 roku, do przejrzenia przywilejów miast wyznaczono deputację złożoną z biskupa poznańskiego Okęckiego, dwóch senatorów i sześciu posłów: Gutakowskiego, Mikorskiego, Zboińskiego, Felkerzamba, Ożarowskiego, Kického, Potockiego i Brzostowskiego. Tak w ciągu ostatnich sesji Grudnia 1789 kończono rok dwoma ważnymi postanowieniami: poleceniem ułożenia prawa politycznego ogólnego i rozpoznania prawa miast.

Zaraz na drugi dzień po przyjęciu zasad deputacji, w dniu 24 Grudnia 1789 roku, stawiony przed sejmem sądowym Adam Poniński obwiniony o zdradę kraju, oszustwa i grabież publicznego dobra, wymienił i pozwem powołał przed sąd spółników czynności swoich, żądając naocznego stawiennictwa, a między innymi i z hetmanem Branickim do tyła bezczelnym, że wkręcił się między jego sędziów i zasiadł w sądzie. Młodzi posłowie poparli ten pozew łotra w sejmie, żądając by pozwani stracili prawo urzędowej działalności. Wprawdzie sejm odrzucił ich wniosek, ale przecież publicznie zdemaskowany został przewrotny intrygant, panek, który wmięszawszy się między patryjotów, długo bałamucił opinię i przewlekał obrady obłudnemi wykręty. Przestraszone jego stronnictwo zażądało i przez Suchodolskiego uzyskało limitę sejmu do dnia 8 Lutego 1790 roku, by się zebrać z siłami i przygotować mogło do otwartego występowania przeciw konstytucyjnym robotom sejmu i przymierzu z Prusami, które widząc energiczniejsze działanie sejmu, a zaniepokojone wojennym powodzeniem Rosyi i Austryi, gwałtownie dobijały się aliansu z Polską.

Zaledwie w dniu 8 Lutego zebrał się sejm odroczoney, Prusy zawarły 31 Stycznia przymierze z Turcją, stanowczo zaprojektowały sejmującym stanom odporne przymierze spólne ze Szwecyją, Angliją, Holandryją i Turcją przeciw każdemu w przyszłości wrogowi. Przywiózł jego

Deputacja do przejrzenia przywileji miast.

Publiczne przypomnienie kto jest Branicki.

Prusy żądają przymierza z Polską przeciw Rosyi i Austryi dnia 17 Lutego 1790.

projekt Lucchesini dnia 17 Lutego 1790 ofiarując Polsce —  
 zapewnienie zwrotu Galicyi spólnemi siłami zdobyć się ma-  
 jącej, — i dogodny traktat handlowy; za co Prusy żądały  
 ustąpienia Gdańska i Torunia a zdobyczy spólnemi siły  
 Szlązka na Austrii. Sejm rozpoczynający obrady a przy-  
 chylny projektowi, pospiesznie użył możliwych środków  
 przygotowania się do wojny wyswobodzenia Galicyi. Teraz

Król zrywa z Rosyją i anar-  
 chistami, a łą-  
 czy się z pa-  
 tryjotami, gdy  
 ci zwycięstwa  
 pewni.

Król Stanisław, widząc szczere działanie Prus a w sejmie  
 gotowość zgody na ich propozycyje, przeszedł stanowczo  
 do stronników aliansu pruskiego jeszcze przed urzędowem  
 jego zatwierdzeniem, zerwał z Rosyją, ofiarował własne  
 klejnoty na kosztą projektowanej wojny, — słowem —  
 chciał znaczyć w tém szczęśliwym zwrocie narodowej for-  
 tuny i niezależności; sejm wezwał oficerów polskich ba-  
 wiących za granicą; komisyi wojskowej polecił zakładać  
 magazyny żywności, prochu i broni; ustanowił komitet do  
 zakupu broni; postawiono na granicy Galicyi, gdzie po-  
 bratymi wyglądali wyswobodzenia od Austrii, korpus 16,000  
 ludzi, pod wodzą świeżo naturalizowanego księcia Ludwika  
 wirtenberskiego zięcia Czartoryskich.

Walka pi-  
 śmienna dwóch  
 stronnictw.

Tymczasem w sejmie toczyły się rozprawy nad proje-  
 ktowanem przymierzem pruskiem. Branickczyzna po feryjach  
 występowała otwarcie jak nieprzyjaciółka wniesionego na  
 obrady aliansu, i oponując dążnościom patryjotów, krzy-  
 czała przeciw ustąpieniu Gdańska i Torunia, nazywając to  
 nowym rozbiorem Polski, czerniąc patryjotów, rozrzucając  
 broszury mające obalamucić opinię narodu co do ważności  
 pruskiego aliansu i projektowanych zmian w Rzeczypospo-  
 litéj. Pod ten czas wystąpił bawiący w Wiedniu ze Stani-  
 sławem Szczęsnym Potockim Seweryn Rzewuski, broszurą  
 O Sukcesyi, grożąc wojną domową, którą zacniejsi podniosą.  
 Poseł Stakelberg trudnił się osobiście rozpowszechnieniem  
 owego pisemka ambitnego panka, teraz obrońcy wolności,  
 — co przed rokiem łąsił się ministrowi i królowi pruskiemu,  
 by zyskać pomoc w zawładnieniu sejmem konfederackim  
 i dyktaturą, za co ofiarował wierne ale wzgardzone usługi.  
 Przeciw temu działaniu Branickczyzny i stronników anarchii,  
 w sejmie stanowczo przemawiali do rozumu i serca za pr-

Seweryn Rze-  
 wuski.

skiem przymierzem zaci posłowie patryjotyczni, a zwalczając piórem zarzuty opozycyi przeciw poprawie formy rządu, posługiwali się także broszurami i gazetą Kuryjer Petersburski. Wtedy to już w miesiącu Styczniu 1790 r. ukazało się najznakomitsze dzieło chwili Przestrogi dla Polski Stanisława Staszycy, i zaraz po niem Hugona Kołłątaja Stanisław Staszyc, Hugo Kołłątaj. Obaj ostrzegali o niebezpieczeństwie, pouczając o środkach ratunku.

Jednak stronnictwo Branickiego nurtując opinię publiczną zdołało zniechęcić ją do ustąpienia Gdańska i Torunia tak, że patryjoci odłożyli układy o te miasta na później, do chwili zawarcia z Prusami traktatu handlowego, a przedłożyli sejmowi dnia 15 Marca 1790 roku sam tylko traktat zaczepno-odporny z królem pruskim, gdzie pominięto żądania ustępstw. Robiąc ostatnie wysilenia, anarchiczni słuzalcy Rosyi, by przeszkodzić traktatowi i zwlec decyzję, Ostatnie usiłowania anarchistów by nie dopuścić przymierza. żądać poczeli obu traktatów, handlowego i wojennego razem, przeciw czemu występowali mówcy patryjotyczni, a szczególnie Ignacy Potocki dowodząc, — że koniecznym jest natychmiastowe przymierze z królem pruskim, trzymającym w rękach swoich los toczącej się wojny i niezależność Polski, — że zwłoka będzie dla niej zgubną. Zabrał głos i król Stanisław po raz pierwszy otwarcie za przymierzem pruskim przemawiający, oświadczając — iż odrzucenie traktatu stanie się zgubą Polski, więc głosować za nim będzie z większością. Ta większość w sejmie uznała przymierze pruskie za konieczne; opozycja przeszkodzić w tém nie mogła, i alians prusko-polski podpisany został przez obie strony dnia 29 Marca 1790 roku. Alians prusko-polski d. 29 Marca 1790. Obowiązywał on na wypadek wojny, obie strony do spólnego działania. Na pierwszy raz Prusy wystawić miały 14,000 piechoty i 4000 kawaleryi, Polska 8000 kawaleryi i 4000 piechoty. Przy potrzebie poparcia wojny, Prusy obowiązane były wyprowadzić w pole 30,000 wojska, Polacy 20,000, a w ostateczności wspierać się całemi siły.

Tak lepsza częśćka narodu, stronnictwo patryjotyczne, niewidoczne i niesformowane w pierwszych chwilach sejmu czteroletniego, już dnia 11 Grudnia 1788 roku wysłaniem

Ogół spraw ambadorów odnowiło stosunki z Europą; 19 Stycznia dokonanych 1789 obaliło Radę Nieustającą; 29 Maja 1789 usunęło postój wojsk ruskich; mitrężone intrygą lecz wreszcie opamiętane, dnia 7 Września 1789 stanowczo weszło na drogę 5 Października radykalnych zmian w formie rządu; — 19 Grudnia 1789 1788 do 29 Marca 1790 r. zrobiło pierwszy krok do przyznania praw obywatelstwa miastom; 23 Grudnia 1789 zatwierdziło pierwsze projekta formy rządu; 24 Grudnia zdarło maskę z intrygantów i samego Branickiego; — wreszcie dnia 29 Marca 1790 roku zawarło traktat z Prusami obiecujący zwrot austriackiego zaboru, i zatryumfowało nad intrygancką opozycją stronników Rosyi, niewoli i bezrządu; z których, jedni ustępując zręczniejszym mataczom, zadąsani wydali się za granicę: drudzy ocenieni, zdemaskowani, zbezczeszczeni, zasiadając na ławach sejmu, byli już bezsilni do tamowania jego działalności, — choć dość silni dzięki wadliwosci sejmowania, by tę działalność mitrężyć. Na zakończenie, by stanowczo zedrzyć z nich pozory uczciwości — i przypomnieć narodowi, że naczelnik opozycyi stał na czele pijawek dobra publicznego w roku 1775, a przyszedł do bogactw grabieżą jak siedzący w więzieniu Poniński, — wniesiono na sejmie i zatwierdzono dnia 22 Marca 1790 roku by donataryjusze z owiej epoki, opłacali do skarbu przynajmniej 30 % dochodu. Wyśłuchano oraz publicznie raportu komisji do spraw o bunt ukraińskie, wykazującego poszlaki: — że chybiona zachęta do buntu chłopom ukraińskim wyszła od Petemkina i Branickiego za pośrednictwem nasadzonego episkopa Sadkowskiego; iż całą przyczyną niepokojów niby religijnych jest, — zależność wschodniego duchowieństwa Polski od moskiewskiego metropolity. Zabiegając złemu na przyszłość sejm postanowił, — by odtąd duchowieństwo nieunickie zostawało jak w XIII wieku w zależności od patriarchy konstantynopolińskiego, z którym zawiazano układy, a wniesiono projekt przypuszczenia do senatu od trzystu lat usuwanych metropolitów kijowskich, co 29 Lipca tegoż 1790 roku weszło po raz pierwszy w wykonanie.

Uporządkowanie sprawy kościoła wschodniego w Polsce.

Daremne usiłowania sejmu by Polskę urządzić, od zawarcia traktatu z Prusami w dniu 29 Marca 1790 roku do zamachu stanu w dniu 3 Maja 1791 roku.

Zyskawszy przez traktat z Prusami swobodę rozwijania sił zbrojnych, czemu teraz dla własnego interesu niemiecki sąsiad gotów był pomagać, trzeba było korzystać z téj chwilowej swobody i usposobienia, wyteżyć wszystkie siły na stworzenie potężnej armii, — by w oczach Prus być szacowniejszym sprzymierzeńcem, a w oczach możliwych nieprzyjaciół poważnym wrogiem, mogącym stać o własnej mocy, — bronić interesów i praw własnych. Po obaleniu Rady Nieustającej rządząc się dotąd czasową władzą — sejmem konfederackim, potrzeba było wreszcie stworzyć nowy rząd stały, i to taki, coby sprzymierzeńcom i wszystkim obcym dawał pewność, — że układów, praw, postanowień i zobowiązań obecnej chwili, nie obali jakieś stronnictwo następné; czyli należało stworzyć rząd, co w razie potrzeby byłby podtrzymany przez całe, w jego istnieniu interesowane społeczeństwo polskie, a nie przez siły zewnętrzne i wdanie się sąsiadów. Więc należało — stworzyć rząd, ukonstytuować społeczeństwo, zrobić powrót anarchii niemożliwym, a raz odzyskawszy niezależność, — zagrozić nadal drogę wdawaniu się cudzoziemców, Rosyi czy Niemiec, w wewnętrzne sprawy Polski. Tak więc armija, rząd i zreorganizowane społeczeństwo dla ich podtrzymania, były trzy najważniejsze sprawy istniejącego sejmu, były zadaniem którego jeśli nie spełni, nieuchronnie upaść musi Polska, jak to wyższe umysły jasno widziały i głośno mówiły. Wszystkie działania sejmu cztero-letniego w ciągu następných trzynastu miesięcy, zmierzają ku tym trzem celom, i wśród gwaru spraw sejmowych, te trzy dążności górują; dla nich robi się wszystko, i ot jaki przebieg téj roboty, a przedewszystkiém przygotowanie opinii do przyjęcia prac konstytucyjnych, rząd i społeczeństwo państwowe zreformować mających.

Sejm w dniu 23 Grudnia 1789 roku przyjąwszy pro-

- chicznych pretensyi — pierwszy rozbiór i niedawną zależność. Przeciw patryjotom opozycja nie wystąpiła z żadną poważną pracą, strzelała tylko broszurami mającemi za cel burzyć, niszczyć, bałamucić lub powstrzymywać prace sejmu. Niezadowolone z zamierzonych reform wypowiedział w imieniu możnowładczych burzycieli i wyzyskiwaczy tegoż 1790 roku Seweryn Rzewuski, pismem O Sukcesyi i Elekcyi, zapowiadając, że co sejm postanowi, opozycja zwali przy obcej pomocy. Sofizmata jego zbijali poważnie Hugo Kołłątaj w swoich uwagach o broszurze, Adam Krasiński listem o Sukcesyi, ksiądz Jezierski, Jan Makulski i Tadeusz Morski pismami o handlach panów przy elekcyi i bezkrólewicach; nakoniec poeta Stanisław Trembecki wierszem satyrycznym Johannes Sarcasmus. Charakterystycznym jednak objawem jest, iż w tej polemice nikt Rzewuskiego groźby nie traktuje jak karygodnej zdrady.
- Wojciech Turski. Po Sewerynie Rzewuskim wystąpili — Mier i Wojciech Turski z broszurą Rozwagi o Królach Polskich, dowodząc że wszelkie zło z królów sukcesyjnych, w czém obaj powtarzają spólczesne rozumowania Zachodu, obaj dowodzą, że hetman polski winien mieć dawną władzę. Tym odpowiadał ksiądz Jezierski także broszurami: Katechizm o Tajemnicach Rządu Polskiego, i Co się to dzieje z Ojczyzną! Oraz Stanisław Trembecki wierszem pełnym dowcipu i zdrowej krytyki.
- Michał Wielhorski. Nakoniec, ostatniem z opozycji dziełem większych rozmiarów był Projekt Bezkrólewia Wiecznego, Michała Wielhorskiego, napisany przed tym czasem lecz teraz właśnie czytany, na fałszywych historycznych i politycznych wywodach oparty, chcący pozornym republikanizmem urzeczywistnić wszystkie nadzieje i pożądania możnowładców; bo podawał myśl rządu z królem-prezydentem każdorocznie wybieranym, a więc dającym nadzieję królowania wszystkim ambitnym pankom. Adam Krasiński zbijał fałszywe zasady historyczne i polityczne w projekcie tym głoszone, grożąc poważnem słowem, że sąsiedzi wyzyskają jak nigdy nawet zwyczajne bezkrólewice i najbliższą elekcyję, i że im to nie na rękę — zaprowadzenie sukcesyi w Polsce.
- Logika patryjotów.



Spółcześnie przez cały ciąg obrad sejmowych, prasa. Gazety stron peryjodyczna, gazety, służyły jednej jak drugiej stronie za obu. narzędzie szerzenia przekonań. Patryjoci wydawali Kuryjera Petersburgskiego i z początkiem 1791 roku Gazetę Narodową i Obcą, redagowaną przez posłów Tadeusza Mostowskiego, Józefa Weissenhofs i Juliana Ursyna Niemcewicza; opozycja zaś wydawała Maskę Odkrytą, broniącą wpływu Rosyi. Wreszcie na teatrze warszawskim, pod dyrekcją Wojciecha Bogusławskiego, wystąpił z początkiem 1791 roku Powrót Posła J. Ur. Niemcewicza, gdzie przy dobrej woli patryjotycznej dyrektora, społeczne typowe postacie powtarzały na scenie codzienną walkę nowych wyobrażeń ze staroimi przesądami, zupełnie tak — jak się to działo w społeczeństwie i sejmie, gdzie patryjotyczni i opozycyjni posłowie, żywém słowem wymowy, bronili zasad i przekonań swoich lub koteryi. Myśl i opinija wyrabiały się a najtreściwiej wypowiadali je w sejmie odznaczający się mówcy. Mówcy patryjotyczni: Ignacy Potocki, Stanisław Potocki, Seweryn Potocki, Morski, Kiciński, Żeleński, J. U. Niemcewicz, Kazimierz Nestor Sapieha, Tadeusz Matuszewicz, Borejko, Głiszczyński, Mniszech, Zakrzewski, Wawrzecki, Chreptowicz, Stanisław Małachowski, Sołtyk, Siarczyński, Linowski, Zboiński, Minejko, Rzewuski, Zabiello, Weissenhof i sam król Stanisław. Mówcami opozycji bywali: kanclerz Jacek Małachowski, Suchodolski, Suchorzewski, Hulewicz, Proskura Trypolski, Kossakowski biskup inflancki, Leszczyński, Siwicki, a w ostatniej chwili 3 Maja, obrońcy złej sprawy, przewrotni Mielżyński, Małachowski wojewoda mazowiecki, Złotnicki, Ożarowski, Czetwertyński, Chomiński i Sanguszko.

Wszystko czego sejm konfederacki dopiął aż do trak- Wpływ polemiki. tatu z Prusami, traktat pruski i następne prace, były owocem tej polemiki parlamentarnej ustnej i piśmienniej, przez nią się zdobywało, a były jak sam traktat zwyczajem Zła wola opozycyji zdemaszkowana i usiłowanie rozwiązania sejmu ale daremne. stronniactwa patryjotycznego, które po traktacie, przed podniesieniem ważniejszych kwestyi reformy rządu, zażądało zaraz: przez Czackiego — sprzedaży starostw, przez Krasnodębskiego — sprzedaży niepotrzebnego już pałacu ruskiej ambasady; stronniactwo zaś Branickiego, już rozpa-

czliwie więc jawnie, starało się zewnątrz psuć z Prusami porozumienie, któremu przeszkodzić nie zdołało, — a wewnątrz kraju budzić nieufność, opór i niechęć ku reformom prawodawczej i wykonawczej władzy: zażądało więc jak najprędzszego przedstawienia praw kardynalnych opracowywanych przez deputację. Gdy z praw tych przedstawiono sejmowi dnia 7 Maja 1790 roku część pierwszą o urządzeniu sejmików, zdołała ją odrzucić opozycja żądając odrazu całego prawa reformy, a następnie domagając się rozwiązania konfederacji i sejmu, nieprawnie przedłużającego obrady. Suchodolski, Suchorzewski, Benedykt Hulewicz mówili ze strony opozycji; bronili sejmu Morski, poseł podolski, Żeleński, kasztelan Biecki, i utrzymano w dniu 14 Czerwca przedłużenie sejmu do 9 Lutego 1791 roku.

Traktat Austrii z Prusami przeraża patryjotów.

Prawa konstytucyjne.

Teraz gwałtownie potrzeba się było spieszyć patryjotom z reformami, zwłaszcza że do nich opinia większości sejmujących dostatecznie już była przygotowana słowem i pismem, a wiadomość o pogodzeniu się w Reichenbach dnia 27 Lipca 1790 roku króla pruskiego z Austryją — i klęski Szwedów starających się o pokój z Rosyją, zapowiadały jej blizkie wyjście z kłopotów wojennych, a więc nieuchronną z tej strony napaść na Polskę. W miesiąc po reichenbachskiej zgodzie, dnia 5 Sierpnia, przedstawił sejmowi Adam Krasński 89 paragrafów praw konstytucyjnych, w których po raz pierwszy wyrzeczono: zamiar zniesienia obieralności królów, projektując obieralność tylko rodzin królewskich; przyznawano królowi pełną władzę prawodawczą, zostawiając królowi i straży przybocznej z dwunastu senatorów, po czterech z każdej prowincyi, najobszerniejszą władzę wykonawczą; posłowie odtąd mieli być krępowani instrukcją tylko w sprawach podatkowych i prawodawczych, — wolni we wszystkich innych; szlachta zostać przy wszystkich dawnych przywilejach i w jej wyłącznych rękach prawodawstwo: lecz mieszczanin zyskiwał wolność osobistą, prawo nabywania ziemi i szlachectwa, a każdy włościanin wolność opuszczenia tyrańskiego pana, — wieś cała dopuszczającą się na kmieciu morderstwa. Osta-

tni paragraf stanowił najmniej 100,000 wojska dla Rzeczypospolitej.

Ten projekt deputacy przyszedł pod obrady aż 30 Sierpnia, gdy spólcześnie, bo 28 Sierpnia sąd sejmowy rzucał wyrok potępienia na Adama Ponińskiego pozbawionego czci i godności, skazanego na wygnanie, wyjątego z pod prawa, jeśliby po dwóch tygodniach ośmielił się pokazać w granicach Rzeczypospolitej. Widocznie patryjoci przed 30 Sierpnia i rozpoczęciem stanowczych obrad, chcieli pokazać zbrodniarzom, że kara choć późna spadnie na występnych. Chybili jednak pozwalając na miękkie, teatralne wykonanie wyroku; a naigrwanie się zbrodniarza, dającego bale pożegnalne w pałacyku na Powązkach pod Warszawą i mającego gości, świadczyło czelnością swoją o słabo rozwiniętem poczuciu sprawiedliwości i opinii.

Sąd na Ponińskiego, jako pogróżka.

Czelność zbrodniarza i brak opinii.

Gdy nadszedł 30 Sierpnia 1790 roku, opozycja przy obradach nadaremnie wyteęzała swą przewrotną wymowę, by zwalić całą robotę konstytucyjną; większość zatwierdzała kolejno paragrafy projektu. Wtedy opozycja użyła dotąd niepraktykowanej broni: Benedykt Hulewicz poseł wołyński oświadczył, że jego województwo przysłało protest przeciw sukcesyi a inni mówcy opozycji poparli szanownego posła. Wtedy patryjoci zaprojektowali, aby marszałkowie sejmu zapytali uniwersałem wszystkie województwa, cały naród, — czego pragnie: — wolnej jak dotąd elekcyi, — czy sukcesyjnego tronu w raz wybranej rodzinie królewskiej? Próżno Suchodolski, Suchorzewski, Skórkowski, Trypolski, Proskura Kossakowski, Leszczyński popierani przez Branickiżnę zbijali ten wniosek, broniony przez Julijana Ur. Niemcewicza, Morskiego, Ignacego Potockiego i samego króla, przepowiadającego groźne niebezpieczeństwa dla Polski przy następnem bezkrólewiu. Wreszcie położył koniec sporom marszałek litewski Kaźmierz Nestor Sapiecha dnia 20 Września, projektując wydanie do narodu uniwersału z zapytaniem: „Czy nie pragnie wolnym wyborem następcy za życia obecnego króla uniknąć niebezpieczeństw bezkrólewia? Sejm przyjął ten wniosek, i tak zamiast zniesienia elekcyi, uchwalono to, o co niegdyś roz-

Nowy wybieg opozycji.

bijała się Maryja Ludwika, — próbę odbycia elekcyi za życia króla, projekt podano głosowaniu sejmików znowu zwołać się mających. Uniwersał do narodu wystosowali marszałkowie w dniu 24 Października 1790 r. zdając sprawę z dotychczasowych czynności, wzywając do przysłania nowych posłów, mających z dniem 16 Grudnia zacząć obrady w połączeniu ze starymi.

Więc niby zwyciężyli patryjoci, ale w części dopięta celu i opozycja, przeprowadziwszy zmianę wniosku o sukcesyi na wyjątkową elekcyję za życia króla, a nadewszystko — zabrawszy rozprawami sejmowi co nie miał chwili

do stracenia, aż dwa miesiące czasu; obezwładniwszy go na drugie dwa aż do nadesłania przez nowych posłów woli narodu; wymusiwszy tym sposobem czteromiesięczną zgubną dla kraju zwłokę w uchwaleniu praw zasadniczych przed skończeniem się wojny rosyjsko-tureckiej. Przewłokami już sejm stracił dogodne położenie; bo wśród sporów opozycyi dwaj poróżnieni wrogowie Austryja i Prusy pogodziły się 27 Lipca w Reichenbach, a pokonana Szwecyja musiała zawrzec w Wareli dnia 14 Sierpnia 1790 pokój z Rosyją, która już tylko z jednym miała się uporać wrogiem by runąć na Polskę. To też w Grudniu zaraz poseł Bułhaków nowoprzybyły do Warszawy, zaczął podawnemu gromadzić i organizować stronników Rosyi.

Tymczasem na sejmikach listopadowych wezwane uniwersałem województwa obrały nowych posłów, i większa część oświadczyła się za wprowadzeniem bezwarunkowej sukcesyi tronu, mniejszość za jednorazową elekcyją za życia obecnego króla, a tylko pięć województw, gdzie mieli swe dobra i przewodzili między szlachtą Branicki, Stanisław Szczyński i Seweryn Rzewuski, a mianowicie — Wołyńskie, Braclawskie, Czernichowskie, Trockie i Sandomierskie, oświadczyły się przeciw sukcesyi i elekcyi.

Dnia 16 Grudnia 1790 roku rozpoczął obrady sejm w podwójnym składzie posłów, których teraz było razem 341, a z senatem 500 osób. Z tych dwie trzecie gotowe zawsze popierać patryjotów, więc zapewnić im w końcu przewagę, a pozostała 1/3 obezsilona, zdolna jednak była

Powołanie przez patryjotów dodatkowych posłów z narodu.

I znowu strata 4 miesięcy z winy opozycyi.

14 Sierpnia 1790 pokój Szwecyi z Rosyją.

Odpowiedź narodu popierająca patryjotów.

Dodatkowi posłowie i dalsze przewłoki i niestanowczość w obradach od 16 Grudnia 1790 roku.

rozprawami opóźnić postanowienia prawodawcze sejmu. Żółwim tedy krokiem i połowicznie roztrzygnięte prawa wychodziły z obrad, i tak: Dnia 3 Stycznia 1791 r. uchwalono konstytucyję skazującą na śmierć każdego, coby został przekonany o pobieranie po roku 1788 pensyi od zagranicznych dworów; oraz przepisano porządek sejmowania stanowiąc, że tylko za pozwoleniem marszałka można przemawiać w sejmie, — że przerywający drugiemu musi sam mówić, — a projekta praw nie mają być rozbiérane po wyrazie, lecz paragrafami i artykułami, by zła wola i gadatliwość nie przewlekały obrad.

Mimo tego prawa, piérwszy zaraz artykuł projektu o urządzeniu sejmików zajął dwa miesiące czasu od 20 Stycznia do 24 Marca. Patryjotom chodziło o to, by pozbawić praw sejmowania szlachtę czynszową, hołotę co jak niegdyś proletaryjat rzymski, głosy swe dawała na rozkazy burzliwym panom; opozycja niby obstając za wolnością szlachecką, broniła hołoty jako swój klienteli. Zwalczali ją liczni mówcy, a szczególnie Ignacy Potocki i Borejko, wreszcie postanowiono:

Usunięcie z sejmików proletaryjatu szlacheckiego.

1. Sejmują i są wyborcami: tylko posiadacze ziemi z synami. 2. Zastawnicy. 3. Posesorzy dożywotni. 4. Wojskowi urlopowani a mający ziemie. 5. Kandydatami do wybrania mogą być nie młodszy jak 24 lat mający, przytém jeśli cywilni — to posiadacze ziemscy, jeśli wojskowi to z sześćioletnią służbą. 6. Skazanie wyrokiem sądowym pozbawia prawa głosowania i wyboru. 7. Głosowanie na sejmikach miało być odtąd sekretne, czém szlachta zależna dotąd, stawała się wolną od nacisku możnych.

Dnia 28 Marca sejm uchwalił sformowanie listy osób mających prawo sejmowania, czyli ułożenie ksiąg ziemskich; od 29 Marca do 21 Kwietnia obrabiano sprawę miast, której bronili posłowie: Gliszczyński, J. U. Niemcewicz, Mniszech, Sołtyk, Zakrzewski i król Stanisław, a nakoniec, chcący zyskać miasta dla opozycji Suchorzewski, wystąpił z projektem zapewniającym mieszczaństwu wolność osobistą i udział w mniej ważnych sprawach administracyjnych i podatkowych, — oraz wyłączenie z pod jurysdykcji szlacheckich Przepuszczenie mieszczan do obrad.

sława Poniatowskiego, że o zwrocie Galicyi już mowy być nie może: było to w chwili wniesienia pod obrady sejmu praw kardynalnych. Nadzieja odzyskania Galicyi przepadła, a pewność i nieuchronność wojny ze zwyciężką Rosyją tak wzrosła, że zaraz rozkazano wojskom stanąć na granicy Rosyi, którą z kolei, jak wprzód Austryję, Prusak, Anglija i Holandya starały się nastraszyć i przymusić do przestania wojny z Turcyją. Wtedy to, — spólcześnie z początkiem obrad sejmu z nowymi posłami, w Listopadzie 1790 roku, gdy Anglija gotowała na Rosyję morską a Prusy lądową wyprawę, zaprojektował Polsce król pruski traktat handlowy z sobą i swymi sprzymierzeńcy, zapewniający Polsce ich pomoc w potrzebie, byle mu odstąpiła Gdańska i Torunia.

Patryjotyczne stronnictwo gotowe było do koniecznego ustępstwa mającego być nagrodą za przyszłą pomoc; opozycja przeciw temu piorunowała znajdując posłuch u nieświadomych położenia, i ledwie zdołali patryjoci przeszkodzić zupełnemu zerwaniu i uchwale przeciw wszelkim koniecznym w przyszłości ustępstwom terytoryjalnym dla chciwego Prusaka. Tak niepewnie wlokła się sprawa, wpływając na odwleczenie energicznego wystąpienia mocarstw przeciw Rosyi; wreszcie w chwili gdy Anglija już wydała swęj flocie rozkaz wojny, Prusy i Polska ruszały swe siły, cofnęła się Anglija dnia 7 Kwietnia 1791 roku upewniona przez Katarzynę, iż nic nie straci na znękanii Turcyi. Więc król pruski pozostał przeciw Rosyi sam, z jednym tylko sprzymierzeńcem, którego nienawidził, — z Polską jeszcze nieukonstytuowaną, militarnie słabą. Odtąd niemiecki sąsiad — sprzymierzeniec patrzeć zaczął na Rzeczpospolitę jak na swój łup pewny i łatwy, gotów ją poświęcić na ofiarę, byle przez układ z Rosyją zyskał to, czego u sejmu nie mógł wytargować. Patryjoci i opozycja jasno widzieli to położenie; pierwsi ze strachem o przyszłość, drudzy z radością; a w Kwietniu 1791 spólcześnie z ostatniemi rozprawami, odrodziło się jawne stsonnictwo rosyjskie, odbywało posiedzenia u rozrzucającego pieniądze posła rosyjskiego Bułhakowa, w czém uczestniczyli Jacek Małachowski

Jawne stronnictwo Rosyi.

kanclerz, Branicki hetman, Józef i Szymon Kossakowscy oraz Ożarowski. Potrzeba było kończyć conajprędzej ukonstytuowanie Polski, by zdolna była bronić się przymierzem Konieczność na czasie zawartém, a myśleć o uorganizowaniu sił do przy- zamachu stanu. szłej nieuchronnej wojny — zamiast kłócenia się o paragrafy konstytucyi.

### Pomysł, ogłoszenie i znaczenie konstytucyi 3 Maja 1791 roku.

#### *Legalny koniec staréj Rzeczypospolitéj.*

Widząc ojczyznę zagrożoną od wroga, sprzymierzeńca i opozycyi, patryjoci nie widzieli innéj rady, jak przeprowadzić reformę rządu jednym zamachem, pozornym gwałtem, zamiast obradować nad nią jeszcze miesiące całe i roztrzągać połowicznie jak dotąd wszystkie palące sprawy. Wzięli się do dzieła z przekonaniem, że sprzymierzeniec będzie wierniejszy i względniejszy, gdy ujrzy Polskę z silnym rządem, i dalsi wrócą jéj szacunek, — a środki obrony i sama walka po zjednoczeniu sił narodu i raz przecie ukończeniu rozpraw sejmowych, pójdą łatwo i skutecznie.

Z tém przekonaniem już od początku 1791 roku przedniejsi z patryjotów w cichości naradzać się poczęli nad ułożeniem konstytucyi, mającéj być w jednym dniu, bez rozpraw, po prostém tylko odczytaniu przez sejm przyjętej. Był on do tego usposobiony dostatecznie, znużony bezowocną walką z oponentami gadatliwymi; a kraj mający przeczucie niebezpieczeństwa, — a wyrobiona w ciągu trzech lat opinija, gotowe były przyjąć z otwartými rękami konstytucyję kładnącą kres niepewności. Wiedzieli nadto patryjoci że spieszyć się wypada nietylko przez wzgląd na zagranicę, ale i własnych mniej energicznych postów, którzy ze znużenia lub podbechtania opuszczali Warszawę, tak że w Kwietniu 1791 roku obradowało tylko 150 z kompletu 341. Od Stycznia już tedy gromadzili się w tym celu na tajne posiedzenia u marszałka Stanisława Małachowskiego znakomici patryjoci, obmyślający plan przeprowadzenia za-

Przygotowanie konstytucyi w tajemnicy.

machu stanu i konstytucyi bez rozpraw przyjąć się mającój.  
 Piérwsi 13 wtajemniczeni. Piérwszy zawiązek tym posiedzeniom dali: Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Tadeusz Mostowski, Hugo Kołłątaj, Józef Weissenhof, Michał Czacki, Tadeusz Czacki, Julijan Ursyn Niemcewicz, Stanisław Sołtyk, Aleksander Linowski, Józef Wybicki, Matuszewicz, Zabiello. Ta liczba 13 wzrastała od Stycznia 1791 z dniem każdym i doszła sześćdziesięciu wtajemniczonych, umiejących dochować sekretu przez cztery blisko miesiące. Wreszcie wtajemniczono króla, i odtąd narady odbywały się już w zamku na pokojach jego sekretarza Piatolego, dokąd Stanisław przychodził w towarzystwie głuchoniemego pазia.

Król. Gdy w tajemnicy układana konstytucyja była już gotowa, naznaczono na jój wniesienie dzień 5 Maja 1791 roku, a przygotowując wszystko dla pomyslnego w dniu jednym przeprowadzenia, dopiero w końcu Kwietnia przypuścił król do tajemnicy niektórych dygnitarzy potrzebnych dla pomyslności sprawy, a między nimi: Mniszcha marszałka wielkiego koronnego, Chreptowicza podkanclerzego i Jacka Małachowskiego kanclerza wielkiego koronnego. Ten ostatni zdradził tajemnicę donosząc o projektowanym zamachu ruskim u ambasadorowi Bułhaków; ten powiadomił Braniczkiego i innych z opozycyi zbierających się zwykle u niego dla narady jak sejm paraliżować: ci wysłali na wsze strony gońców z wezwaniem na 5 Maja do posłów swego stronnictwa, by liczebnie silniejszy stawić mogli opór, gdyż zaledwie dwudziestu stronników mieli w sejmie. Zdrada Jacka Małachowskiego była widoczna; ażeby uprzędzić przyjazd oponentów, mniej mieć przeszkód, patryjoci z królem przyspieszyli swoje wystąpienie, naznaczając dzień 3 Maja na ogłoszenie konstytucyi.

Zamach postanowiony na 3 Maja. W dniu tym patryjoci i król, pewni zapału z jakim 3 Maja 1791 r. posłowie i miasto z wyjątkiem Bułhakowa i opozycyi, przyjmą nową konstytucyję, rozkazali paradnie wystąpić gwardyjom przed zamek królewski, gdzie w gorączkowym oczekiwaniu od wschodu słońca gromadziły się tłumy. Galeryje sali sejmowój i wejście były zapełnione arbitrami, a gdy król zasiadł na tronie wśród 157 posłów i 60 senatorów,



okazało się, że posłów opozycji było zaledwie 20, a jawnych przeciwników w senacie sześciu. Marszałek Stanisław Małachowski doniósł sejmowi o ważnych depeszach od zagranicznych posłów polskich, domagając się ich odczytania; gdy poseł Suchorzewski poprosił o głos obiecując wyjawić wielkie i okropne rzeczy. Przypuszczony do głosu przemówił uprzedzając o mającej się przedstawić konstytucji jak o spisku, donosząc o tym zamachu na wolność, a zgodnie z ostrzeżeniem Jacka Małachowskiego powiadał sejm o planie ułożonym przez patryjotów co do odczytania konstytucji: że nastraszą sejm wiadomościami z zagranicy, — że zabić gotowi zacnych jak on oponujących patryjotów, — a skończył oświadczeniem: — że gardzi Polską i jest jej nieprzyjacielem, jeśli zmieni rząd t. j. dotychczasowy bezrząd, który on jak wszyscy ograniczeni burzyciele od 150 lat zwali wolnością.

Suchorzewski  
narzędzie opo-  
zycji.

Niezbity z tropu, pewny siebie sejm poszedł ułożonym choć zdradzonym porządkiem. Tadeusz Matuszewicz odczytał depesze ambasadorów przedstawiające położenie polityczne w ten sposób: — że Prusy z Austryją już się pogodziły, a obecnie przy wahanii Anglii, mizdrzą się o zgodę z Rosyją; że gdy ta nastąpi, a Polska nie będzie gotową do obrony przez rząd silny, — którego przez trzy lata jeszcze uchwalić nie zdołała, — przez porządek i silną armiję: to chwila pojednania z trzecim wrogiem, będzie chwila zguby dla Polski.

Jasny pogład  
i otwartość  
patryjotów.

Następnie w tymże duchu przemówił Ignacy Potocki, wzywając króla o radę; ten objawił, że jest konstytucja z jego i zacnych ludzi wiedzą przygotowana, zdolna od razu wprowadzić ład i dać Polsce rząd silny w dniu jednym, potrzebom kraju odpowiednia, duchowi narodu nie przeciwna. Głos ogólny wezwał by tę konstytucję odczytano, co zrobił natychmiast sekretarz Siarczyński, wygłaszając sejmowi jedynaście artykułów nowej konstytucji stanowiącej:

1. Religija katolicka panująca; jednak wolność i opieka wszystkim wyznaniom.
2. Potwierdzone starożytne przywileje szlachty, — z usunięciem od obrad sejmowych szlachty czynszowej, znie-

Treść konstytucji 3 Maja 1791 roku.

wolniczoną na wzór i koleją proletaryjatu rzymskiego, z prawem jednak, pozwalającym sejmowi a nawet obywatelom pojedynczym uszlachetniać ludzi zasługi, — co sejm miał potwierdzać.

3. Swoboda mieszczaństwu i zrównanie go w prawach ze szlachtą przez udział w sejmie.
4. Pod opieką prawa lud wiejski, a stosunek jego do panów dotąd samowładnych, oparty nadal na wzajemnej ugodzie.
5. Podział rządu na trzy władze: Prawodawczą w ręku szlachty, wykonawczą w ręku króla i siedmiu dygnitarzy nazwanych Strażą, sądowniczą pod wybieralnymi urzędnikami.
6. Władza prawodawcza, sejm z dwoma izbami senatorską i poselską. Poselska izba reprezentantka całego narodu uchwałać będzie prawa, senatorska je potwierdza, mając przywilej odrzucenia do najbliższego sejmku, który jeśli toż prawo zawyrokuje powtórnie, stanie się obowiązującym.

W nagłych razach, nie czekając zwyczajnego, może być zwołany przez ostatniego marszałka sejm z ostatnimi posłami. Liberum veto i konfederacje zniesione raz nazawsze, a konstytucja co lat 25 na sejmie ma uleść rewizji, być poprawioną czy dopełnioną. Rozdawanie starostw się znosi, a naród niemi rozporządzi.

7. Tron będzie elekcyjny przez wybór familii, ale w wybranej sukcesyjny; na pierwszy raz obiera się dom Fryderyka Augusta, saskiego elektora, który rządzić będzie podług zaprzysiężonych paktów. Król w czasie wojny jest naczelnym wodzem i mianuje komendantów, w czasie pokoju jest stróżem i wykonawcą prawa przemawiającego w jego imieniu. Przy królu stoi jego rada nazwana Strażą, złożona z prymasa, pięciu ministrów odpowiedzialnych majątkiem i głową, — oraz marszałka ostatniego sejmku, który gdy uzna potrzebę, sam zwołać może posłów ostatniego sejmku — co nazwano Sejmem Gotowym. Rada miała radzić, król

- rozkazywać; lecz jego rozkaz nieważny, jeśli niepodpisany choćby przez jednego członka Straży.
8. Każde województwo ma sąd pierwszej instancji od którego apelacja do trybunału; dla włościan każdej prowincji sąd referendarski; sąd sejmowy tylko dla zbrodni stanu, a wszystkie inne sądzone być mają podług dwóch kodeksów cywilnego i kryminalnego ułożyć się mających.
  9. Gdy król chory, w niewoli lub małoletni, stanowi się regent.
  10. Sejm nadzorcą wychowania dzieci króla.
  11. Wojsko przysięga królowi i konstytucji.

Najważniejszy objaw państwowo-społeczny w tej konstytucji, że naród polski, doszedłszy w naśladowaniu rzezypospolitej rzymskiej do rozłamu tegoż Rzymu na optymatów i proletaryjat szlachecki, bolejąc straszną chorobą anarchii, ścieśnia prawo głosowania, którego inne ludy współcześnie a szczególniej Francja krwawo się dobija. Do monarchii prowadzić musiało wspomniane naśladownictwo; ruinę sprowadzić — wprowadzenie w życie Drogi Do Zupełnej Wolności Ł. Górnickiego.

Gdy Siarczyński skończył czytanie ustawy, — zalecał ją narodowi Stanisław Małachowski i sam król, wtedy Suchorzewski wybrany przez opozycję na teatralnego wicherzyciela, przemawiając fanatycznie chciał zabić swego dzieciaka — umyślnie dla krasomówczego efektu przyprowadzonego, — by nie żył w kraju niewolników. Mielżyński, Małachowski wojewoda mazowiecki, Złotnicki, Ożarowski, Czetwertyński napadali sofistycznie i bezładnie na konstytucję; bronili jej porządnie a dowodnie: Zakrzewski wykazując zgubność dotychczasowych elekcyi, Linowski stawiając jako dowód konieczności przyjęcia niechęć wrogów i usiłowania dotychczasowe by ukonstytuowaniu Polski przeszkodzić, Stanisław Potocki wykazywał potrzebę natychmiastowego potwierdzenia, Minejko dowodził, — że życzenia zacnych obywateli kraju z nią są zgodne, nakoniec Pius Kiciński jasno wykazawszy, że jeśli Polska zostanie jak dawniej w bezrządzie, czeka ją co najmniej powrót do po-

przedniej zależności od Rosyi, — oświadczył, iż nie wyjdzie z posiedzenia, dopokąd konstytucja przyjęta i ogłoszona nie będzie. Ogół powtórzył słowa postanowienia ostatniego mówcy; marszałek Małachowski zawezwał, by przeciwnego zdania będący powstali; nikt się z opozycji nie ruszył, by nie wykazać że tylko kilkunastu sprzeciwia się ogółowi. Zamiast powstania, posłowie Chomiński i Sanguszko poczeli mówić przeciw wniesionej konstytucji, — nie dozwalać powtórnego jej odczytania; wtedy wykazując złą wolę kilku burzliwców przeciw dobru ogólnemu, poseł inflancki Zabiello wezwał króla, żeby zaprzysiągł konstytucję, a całe zgromadzenie powtarzając prośbę zbliżyło się do tronu. Tu Suchorzewski nikkzemnie małpując i udając szalą rozpacz, powtórzył scenę 1773 roku rzucając się na ziemię jak Rejtan, wzywając by przeszli po jego trupie. Bezsilne były wszystkie przebiegi i teatralno-efektowne sceny; opozycja dopełniała wyczerpania środków wrzeszcząc po raz ostatni w Polsce rozpacznie veto i udając szalę podobnie jak Suchorzewski; nie zważali na to, uśmiechem wzgardy odpowiadali jej patryjoci i arbitrowie. Uciszyli się więc zdjęci wstydem niemocy, i już wśród najuroczystszej ciszy król otoczony posłami zaprzysiągł nową konstytucję, a następnie zawezwał sejm do złożenia przysięgi w kościele św. Jana. Pełne zapału tłumy Warszawian towarzyszyły sejmującym, a obu marszałków sejmu — Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Nestora Sapiechę na rękach wniosły do świątyni. Tam po raz ostatni obaj przemawiali do zgromadzonych, pierwszy krótko, drugi obszernie, po raz pierwszy oświadczając, że zgadza się na konstytucję jako potrzebną koniecznie, a wszelki opór uważa za zgubę narodu. Następnie wszyscy wykonali przysięgę powtarzając ją za biskupem Turskim, a po odśpiewaniu Te Deum Laudamus powrócili do izby poselskiej, gdzie podpisali konstytucję. Nie podpisało jej tylko 13 posłów opozycji z Czetwertyńskim na czele i ci dnia następnego wnieśli protest do warszawskiego grodu podpisawszy tu swoje imiona, a mianowicie: Dłuski poseł lubelski, Kicki poseł chełmski, Kretkowski poseł łęczycki, Zagórski, Hu-

Teatralne sztuczki bezsilnej opozycji i lekceważenie pogardliwe takowych.

Zaprzysiężenie.

Protest 13 posłów przeciw konstytucji.

lewicz, Krucki i Piniński posłowie wołyńscy, Orłowski i Mierzejewski posłowie podolscy, Zieliński poseł zakroczyński, Skórkowski poseł sandomierski, wreszcie Suchozrewski i Czetwertyński. Z innych siedmiu oponentów — Korsak zaraz przysiągł łącząc się z ogółem, Jacek Małachowski, Branicki, dwaj Kossakowscy i prymas M. Poniatowski nie należeli do protestu, ale z przysięgą się ociągali.

Tak Polska zdobyła sobie rząd stały, stanowczo wychodziła z anarchii, depcąc fałszywą wolność i pozór swobody, stawiała instytucjami naraz wyżej niż którekolwiek państwo Europy; królewskość w niej podniesiona, ład zapewniony, burzliwość i ucisk pohamowane prawem. Król co ręki przykładał do dzieła, rad robił ofiarę zrzekając się dla rodu swojego wszelkich bardzo wątpliwych korzyści, na rzecz niepewnego Niemca, którego ojcowie tak zdradnie wyczerpywali potęgę narodu z gruntu ją podkopując. Konstytucja 3 Maja była w dziejach narodu polskiego legalnym zrzeczeniem się republiki, przejściem do monarchii konstytucyjnej z zapewnioną swobodą rozwoju i postępu. Stara republika faktycznie obalona w konfederacji barskiej, teraz dopiero przeradzała się w porządną konstytucyjną monarchiję.

Jak 1775 faktyczne tak 1791 r. 3 Maja legalne zrzeczenie się republiki.

### Piętnaście miesięcy pod nową konstytucją od 3 Maja 1791 do 24 Lipca 1792 roku.

Wzywani przez swoich, członkowie opozycji po trzecim Maja zbiegli się do Warszawy, lecz przeciw dokonanemu Przyjęcie konstytucji u narodu. Już zamachowi przez ogół dobrze przyjętemu i uznanemu, widzieli się osamotnieni, bezsilni, zagrożeni nicością, zwłaszcza, że wszystkie województwa z patryjotycznym zapałem ślać poczęły deputacje z dziękami do króla, miasta z dary na wojsko, a nawet włościańskie gminy, ofiarując grosz dla żołnierza. Uznawszy swoją bezsilność, pozbawieni nadziei jakiegokolwiek poparcia zagranicznego, którym od 88 lat wrodzy trapiłi umiejętnie Polskę posługując się burzycielami, ci burzyciele teraz, najzaciętsze pany opozycji — Kossa-

U opozycji

przedniej zależności od Rosyi, — oświadczył, iż nie wyjdzie z posiedzenia, dopokąd konstytucja przyjęta i ogłoszona nie będzie. Ogół powtórzył słowa postanowienia ostatniego mówcy; marszałek Małachowski zawezwał, by przeciwnego zdania będący powstali; nikt się z opozycji nie ruszył, by nie wykazać że tylko kilkunastu sprzeciwia się ogółowi. Zamiast powstania, posłowie Chomiński i Sanguszko poczeli mówić przeciw wniesionej konstytucji, — nie dozwalać powtórnego jej odczytania; wtedy wykazując złą wolę kilku burzliwców przeciw dobru ogólnemu, poseł inflancki Zabięło wezwał króla, żeby zaprzysiągł konstytucję, a całe zgromadzenie powtarzając prośbę zbliżyło się do tronu. Tu Suchorzewski nikczemnie małpując i udając szal rozpaczy, powtórzył scenę 1773 roku rzucając się na ziemię jak Rejtan, wzywając by przeszli po jego trupie. Bezsilne były wszystkie przebiegi i teatralno-efektowne sceny; opozycja dopełniała wyczerpania środków wrzeszcząc po raz ostatni w Polsce rozpacznie veto i udając szal podobnie jak Suchorzewski; nie zważali na to, uśmiechem wzgardy odpowiadali jej patryjoci i arbitrowie. Uciszyli się więc zdjęci wstydem niemocy, i już wśród najuroczystszej ciszy król otoczony posłami zaprzysiągł nową konstytucję, a następnie zawezwał sejm do złożenia przysięgi w kościele św. Jana. Pełne zapału tłumy Warszawian towarzyszyły sejmującym, a obu marszałków sejmu — Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Nestora Sapiehę na rękach wniosły do świątyni. Tam po raz ostatni obaj przemawiali do zgromadzonych, pierwszy krótko, drugi obszernie, po raz pierwszy oświadczając, że zgadza się na konstytucję jako potrzebną koniecznie, a wszelki opór uważa za zgubę narodu. Następnie wszyscy wykonali przysięgę powtarzając ją za biskupem Turskim, a po odśpiewaniu Te Deum Laudamus powrócili do izby poselskiej, gdzie podpisali konstytucję. Nie podpisało jej tylko 13 posłów opozycji z Czetwertyńskim na czele i ci dnia następnego wnieśli protest do warszawskiego grodu podpisawszy tu swoje imiona, a mianowicie: Dłuski poseł lubelski, Kicki poseł chełmski, Kretkowski poseł łęczycki, Zagórski, Hu-

Teatralne sztuczki bezsilnej opozycji i lekceważenie pogardliwe talkowych.

Zaprzysiężenie.

Protest 13 posłów przeciw konstytucji.

lewicz, Krucki i Piniński posłowie wołyńscy, Orłowski i Mierzejewski posłowie podolscy, Zieliński poseł zakroczyński, Skórkowski poseł sandomierski, wreszcie Suchorzewski i Czetwertyński. Z innych siedmiu oponentów — Korsak zaraz przysiągł łącząc się z ogółem, Jacek Małachowski, Branicki, dwaj Kossakowscy i prymas M. Ponia-towski nie należeli do protestu, ale z przysięgą się ociągali.

Tak Polska zdobyła sobie rząd stały, stanowczo wychodziła z anarchii, depcząc fałszywą wolność i pozór swobody, stawała instytucjami naraz wyżej niż którekolwiek państwo Europy; królewskość w niej podniesiona, ład zapewniony, burzliwość i ucisk pohamowane prawem. Król co ręki przykładał do dzieła, rad robił ofiarę zrzekając się dla rodu swojego wszelkich bardzo wątpliwych korzyści, na rzecz niepewnego Niemca, którego ojcowie tak zdradnie wyczerpywali potęgę narodu z gruntu ją podkopując. Konstytucja 3 Maja była w dziejach narodu polskiego legalnym Jak 1775 faktyczne tak 1791 zręczeniem się republiki, przejściem do monarchii konstytucyjnej z zapewnioną swobodą rozwoju i postępu. Stara r. 3 Maja le- republika faktycznie obalona w konfederacji barskiej, teraz galne zręczenie się repu- dopiero przeradzała się w porządną konstytucyjną monarchiję. bliki.

### Piętnaście miesięcy pod nową konstytucją od 3 Maja 1791 do 24 Lipca 1792 roku.

Wzywani przez swoich, członkowie opozycji po trzecim Maja zbiegli się do Warszawy, lecz przeciw dokonanemu Przyjęcie konstytucji u narodu. już zamachowi przez ogół dobrze przyjętemu i uznanemu, widzieli się osamotnieni, bezsilni, zagrożeni nicością, zwłaszcza, że wszystkie województwa z patryjotycznym zapalem słać poczęły deputacje z dziękami do króla, miasta z dary na wojsko, a nawet włościańskie gminy, ofiarując grosz dla żołnierza. Uznawszy swoją bezsilność, pozbawieni nadziei jakiegokolwiek poparcia zagranicznego, którym od 88 lat wrodzy trafilni umiejętnie Polskę posługując się burzycielami, ci burzyciele teraz, najzaciętsze pany opozycji — Kossa- U opozycji

przedniej zależności od Rosyi, — oświadczył, iż nie wyjdzie z posiedzenia, dopokąd konstytucja przyjęta i ogłoszona nie będzie. Ogół powtórzył słowa postanowienia ostatniego mówcy; marszałek Małachowski zawezwał, by przeciwnego zdania będący powstali; nikt się z opozycji nie ruszył, by nie wykazać że tylko kilkunastu sprzeciwia się ogółowi. Zamiast powstania, posłowie Chomiński i Sanguszko poczęli mówić przeciw wniesionej konstytucyi, — nie dozwalać powtórnego jęj odczytania; wtedy wykazując złą wolę kilku burzliwców przeciw dobru ogólnemu, poseł infiancki Zabiello wezwał króla, żeby zaprzysiągł konstytucyę, a całe zgromadzenie powtarzając prośbę zbliżyło się do tronu. Tu Suchorzewski nikczemnie małpując i udając szal rozpaczy, powtórzył scenę 1773 roku rzucając się na ziemię jak Rejtan, wzywając by przeszli po jego trupie. Bezsilne były wszystkie przebiegi i teatralno-efektowne sceny; opozycja dopełniała wyczerpania środków wrzeszcząc po raz ostatni w Polsce rozpacznie veto i udając szal podobnie jak Suchorzewski; nie zważali na to, uśmiechem wzgardy odpowiadali jęj patryjoci i arbitrowie. Uciszyli się więc zdjęci wstydem niemocy, i już wśród najuroczystszej ciszy król otoczony posłami zaprzysiągł nową konstytucyę, a następnie zawezwał sejm do złożenia przysięgi w kościele św. Jana. Pełne zapału tłumy Warszawian towarzyszyły sejmującym, a obu marszałków sejmu — Stanisława Małachowskiego i Kaźmierza Nestora Sapiehę na rękach wniosły do świątyni. Tam po raz ostatni obaj przemawiali do zgromadzonych, pierwszy krótko, drugi obszernie, po raz pierwszy oświadczając, że zgadza się na konstytucyę jako potrzebną koniecznie, a wszelki opór uważa za zgubę narodu. Następnie wszyscy wykonali przysięgę powtarzając ją za biskupem Turskim, a po odśpiewaniu Te Deum Laudamus powrócili do izby poselskiej, gdzie podpisali konstytucyę. Nie podpisało jęj tylko 13 posłów opozycji z Czetwertyńskim na czele i ci dnia następnego wnieśli protest do warszawskiego grodu podpisawszy tu swoje imiona, a mianowicie: Dłuski poseł lubelski, Kicksi poseł chełmski, Kretkowski poseł łęczycki, Zagórski, Hu-

Teatralne sztuczki bezsilnej opozycji i lekceważenie pogardliwe takowych.

Zaprzysiężenie.

Protest 13 posłów przeciw konstytucyi.



lewicz, Krucki i Piniński posłowie wołyńscy, Orłowski i Mierzejewski posłowie podolscy, Zieliński poseł zakroczyński, Skórkowski poseł sandomierski, wreszcie Suchozrewski i Czetwertyński. Z innych siedmiu oponentów — Korsak zaraz przysiągł łącząc się z ogółem, Jacek Małachowski, Branicki, dwaj Kossakowscy i prymas M. Poniatowski nie należeli do protestu, ale z przysięgą się ociągali.

Tak Polska zdobyła sobie rząd stały, stanowczo wychodziła z anarchii, depcąc fałszywą wolność i pozór swobody, stawiała instytucjami naraz wyżej niż którekolwiek państwo Europy; królewskość w niej podniesiona, ład zapewniony, burzliwość i ucisk pohamowane prawem. Król co ręki przykładał do dzieła, rad robił ofiarę zrzekając się dla rodu swojego wszelkich bardzo wątpliwych korzyści, na rzecz niepewnego Niemca, którego ojcowie tak zdradnie wyczerpywali potęgę narodu z gruntu ją podkopując. Konstytucja 3 Maja była w dziejach narodu polskiego legalnym zrzeczeniem się republiki, przejściem do monarchii konstytucyjnej z zapewnioną swobodą rozwoju i postępu. Stara republika faktycznie obalona w konfederacji barskiej, teraz dopiero przeradzała się w porządną konstytucyjną monarchiję.

Jak 1775 faktycznie tak 1791 r. 3 Maja legalne zrzeczenie się republiki.

### Piętnaście miesięcy pod nową konstytucją od 3 Maja 1791 do 24 Lipca 1792 roku.

Wzywani przez swoich, członkowie opozycji po trzecim Maja zbiegli się do Warszawy, lecz przeciw dokonanemu już zamachowi przez ogół dobrze przyjętemu i uznanemu, widzieli się osamotnieni, bezsilni, zagrożeni nicością, zwłaszcza, że wszystkie województwa z patryjotycznym zapałem słać poczęły deputacje z dziękami do króla, miasta z dary na wojsko, a nawet włościańskie gminy, ofiarując grosz dla żołnierza. Uznawszy swoją bezsilność, pozbawieni nadziei jakiegokolwiek poparcia zagranicznego, którym od 88 lat wrodzy trapiłi umiejętnie Polskę posługując się burzycielami, ci burzyciele teraz, najzaciętsze pany opozycji — Kossa-

Przyjęcie konstytucji u narodu.

U opozycji

przedniej zależności od Rosyi, — oświadczył, iż nie wyjdzie z posiedzenia, dopokąd konstytucja przyjęta i ogłoszona nie będzie. Ogół powtórzył słowa postanowienia ostatniego mówcy; marszałek Małachowski zawezwał, by przeciwnego zdania będący powstali; nikt się z opozycji nie ruszył, by nie wykazać że tylko kilkunastu sprzeciwia się ogółowi. Zamiast powstania, posłowie Chomiński i Sanguszko poczeli mówić przeciw wniesionej konstytucji, — nie dozwalać powtórnego jej odczytania; wtedy wykazując złą wolę kilku burzliwców przeciw dobru ogólnemu, poseł inflancki Zabięło wezwał króla, żeby zaprzysiągł konstytucję, a całe zgromadzenie powtarzając prośbę zbliżyło się do tronu. Tu Suchorzewski nikczemnie małpując i udając szal rozpaczy, powtórzył scenę 1773 roku rzucając się na ziemię jak Rejtan, wzywając by przeszli po jego trupie. Bezsilne były wszystkie przebiegi i teatralno-efektowne sceny; opozycja dopełniała wyczerpania środków wrzeszcząc po raz ostatni w Polsce rozpacznie veto i udając szal podobnie jak Suchorzewski; nie zważali na to, uśmiechem wzgardy odpowiadali jej patryjoci i arbitrowie. Uciszyli się więc zdjęci wstydem niemocy, i już wśród najuroczystszej ciszy król otoczony posłami zaprzysiągł nową konstytucję, a następnie zawezwał sejm do złożenia przysięgi w kościele św. Jana. Pełne zapału tłumy Warszawian towarzyszyły sejmującym, a obu marszałków sejmu — Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Nestora Sapiehę na rękach wniosły do świątyni. Tam po raz ostatni obaj przemawiali do zgromadzonych, pierwszy krótko, drugi obszernie, po raz pierwszy oświadczając, że zgadza się na konstytucję jako potrzebną koniecznie, a wszelki opór uważa za zgubę narodu. Następnie wszyscy wykonali przysięgę powtarzając ją za biskupem Turskim, a po odśpiewaniu Te Deum Laudamus powrócili do izby poselskiej, gdzie podpisali konstytucję. Nie podpisało jej tylko 13 posłów opozycji z Czetwertyńskim na czele i ci dnia następnego wnieśli protest do warszawskiego grodu podpisawszy tu swoje imiona, a mianowicie: Dłuski poseł lubelski, Kicki poseł chełmski, Kretkowski poseł łęczycki, Zagórski, Hu-

Teatralne sztuczki bezsilnej opozycji i lekceważenie pogardliwe talkowych.

Zaprzysiężenie.

Protest 13 posłów przeciw konstytucji.

lewicz, Krucki i Piniński posłowie wołyńscy, Orłowski i Mierzejewski posłowie podolscy, Zieliński poseł zakroczyński, Skórkowski poseł sandomierski, wreszcie Suchozrewski i Czetwertyński. Z innych siedmiu oponentów — Korsak zaraz przysiągł łącząc się z ogółem, Jacek Małachowski, Branicki, dwaj Kossakowscy i prymas M. Poniatowski nie należeli do protestu, ale z przysięgą się ociągali.

Tak Polska zdobyła sobie rząd stały, stanowczo wychodziła z anarchii, depcąc fałszywą wolność i pozór swobody, stawiała instytucjami naraz wyżej niż którekolwiek państwo Europy; królewskość w niej podniesiona, ład zapewniony, burzliwość i ucisk pohamowane prawem. Król co ręki przykładał do dzieła, rad robił ofiarę zrzekając się dla rodu swojego wszelkich bardzo wątpliwych korzyści, na rzecz niepewnego Niemca, którego ojcowie tak zdradnie wyczerpywali potęgę narodu z gruntu ją podkopując. Konstytucja 3 Maja była w dziejach narodu polskiego legalnym zrzeczeniem się republiki, przejściem do monarchii konstytucyjnej z zapewnioną swobodą rozwoju i postępu. Stara republika faktycznie obalona w konfederacji barskiej, teraz dopiero przeradzała się w porządną konstytucyjną monarchiję.

Jak 1775 faktycznie tak 1791 r. 3 Maja legalne zrzeczenie się republiki.

### Piętnaście miesięcy pod nową konstytucją od 3 Maja 1791 do 24 Lipca 1792 roku.

Wzywani przez swoich, członkowie opozycji po trzecim Maja zbiegli się do Warszawy, lecz przeciw dokonanemu już zamachowi przez ogół dobrze przyjętemu i uznanemu, widzieli się osamotnieni, bezsilni, zagrożeni nicością, zwłaszcza, że wszystkie województwa z patryjotycznym zapałem słać poczęły deputacje z dziękami do króla, miasta z dary na wojsko, a nawet włościańskie gminy, ofiarując grosz dla żołnierza. Uznawszy swoją bezsilność, pozbawieni nadziei jakiegokolwiek poparcia zagranicznego, którem od 88 lat wrodzy trapiли umiejętnie Polskę posługując się burzycielami, ci burzyciele teraz, najzaciętsze pany opozycji — Kossa-

Przyjęcie konstytucji u narodu.

U opozycji

przedniej zależności od Rosyi, — oświadczył, iż nie wyjdzie z posiedzenia, dopokąd konstytucja przyjęta i ogłoszona nie będzie. Ogół powtórzył słowa postanowienia ostatniego mówcy; marszałek Małachowski zawezwał, by przeciwnego zdania będący powstali; nikt się z opozycji nie ruszył, by nie wykazać że tylko kilkunastu sprzeciwia się ogółowi. Zamiast powstania, posłowie Chomiński i Sanguszko poczeli mówić przeciw wniesionej konstytucji, — nie dozwalać powtórnego jej odczytania; wtedy wykazując złą wolę kilku burzliwców przeciw dobru ogólnemu, poseł inflancki Zabiełło wezwał króla, żeby zaprzysiągł konstytucję, a całe zgromadzenie powtarzając prośbę zbliżyło się do tronu. Tu Suchorzewski nikiemnie małpując i udając szal rozpaczy, powtórzył scenę 1773 roku rzucając się na ziemię jak Rejtan, wzywając by przeszli po jego trupie. Bezsilne były wszystkie przebiegi i teatralno-efektowne sceny; opozycja dopełniała wyczerpania środków wrzeszcząc po raz ostatni w Polsce rozpacznie veto i udając szal podobnie jak Suchorzewski; nie zważali na to, uśmiechem wzgardy odpowiadali jej patryjoci i arbitrowie. Uciszyli się więc zdjęci wstydem niemocy, i już wśród najuroczystszej ciszy król otoczony posłami zaprzysiągł nową konstytucję, a następnie zawezwał sejm do złożenia przysięgi w kościele św. Jana. Pełne zapału tłumy Warszawian towarzyszyły sejmującym, a obu marszałków sejmowi — Stanisława Małachowskiego i Kaźmierza Nestora Sapiehę na rękach wniosły do świątyni. Tam po raz ostatni obaj przemawiali do zgromadzonych, pierwszy krótko, drugi obszernie, po raz pierwszy oświadczać, że zgadza się na konstytucję jako potrzebną koniecznie, a wszelki opór uważa za zgubę narodu. Następnie wszyscy wykonali przysięgę powtarzając ją za biskupem Turskim, a po odśpiewaniu Te Deum Laudamus powrócili do izby poselskiej, gdzie podpisali konstytucję. Nie podpisało jej tylko 13 posłów opozycji z Czetwertyńskim na czele i ci dnia następnego wnieśli protest do warszawskiego grodu podpisawszy tu swoje imiona, a mianowicie: Dłuski poseł lubelski, Kicki poseł chełmski, Kretkowski poseł łęczycki, Zagórski, Hu-

Teatralne sztuczki bezsilnej opozycji i lekceważenie pogardliwe takowych.

Zaprzysiężenie.

Protest 13 posłów przeciw konstytucji.

lewicz, Krucki i Piniński posłowie wołyńscy, Orłowski i Mierzejewski posłowie podolscy, Zieliński poseł zakroczyński, Skórkowski poseł sandomierski, wreszcie Suchozrewski i Czetwertyński. Z innych siedmiu oponentów — Korsak zaraz przysiągł łącząc się z ogółem, Jacek Małachowski, Branicki, dwaj Kossakowscy i prymas M. Poniatowski nie należeli do protestu, ale z przysięgą się ociągali.

Tak Polska zdobyła sobie rząd stały, stanowczo wychodziła z anarchii, depcąc fałszywą wolność i pozór swobody, stawała instytucjami naraz wyżej niż którekolwiek państwo Europy; królewskość w niej podniesiona, ład zapewniony, burzliwość i ucisk pohamowane prawem. Król co ręki przykładał do dzieła, rad robił ofiarę zrzekając się dla rodu swojego wszelkich bardzo wątpliwych korzyści, na rzecz niepewnego Niemca, którego ojcowie tak zdradnie wyczerpywali potęgę narodu z gruntu ją podkopując. Konstytucja 3 Maja była w dziejach narodu polskiego legalnym zrzeczeniem się republiki, przejściem do monarchii konstytucyjnej z zapewnioną swobodą rozwoju i postępu. Stara republika faktycznie obalona w konfederacji barskiej, teraz dopiero przerażana się w porządną konstytucyjną monarchiję.

Jak 1775 faktyczne tak 1791 r. 3 Maja legalne zrzeczenie się republiki.

### Piętnaście miesięcy pod nową konstytucyją od 3 Maja 1791 do 24 Lipca 1792 roku.

Wzywani przez swoich, członkowie opozycji po trzecim Maja zbiegli się do Warszawy, lecz przeciw dokonanemu już zamachowi przez ogół dobrze przyjętemu i uznanemu, widzieli się osamotnieni, bezsilni, zagrożeni nicością, zwłaszcza, że wszystkie województwa z patryjotycznym zapałem słać poczęły deputacje z dziękami do króla, miasta z dary na wojsko, a nawet włościańskie gminy, ofiarując grosz dla żołnierza. Uznawszy swoją bezsilność, pozbawieni nadziei jakiegokolwiek poparcia zagranicznego, którym od 88 lat wrodzy trapiли umiejętnie Polskę posługując się burzycielami, ci burzyciele teraz, najzaciętsze pany opozycji — Kossa-

Przyjęcie konstytucji u narodu.

U opozycji

kowscy, Xawery Branicki, Michał Poniatowski i Jacek Małachowski, spieszyli kolejno z zaprzysiężeniem konstytucyi, tak, że do dnia 15 Września, w ciągu czterech miesięcy, wszyscy wykonali przysięgę, i konstytucya nie miała jawnych a możnych na ziemi polskiej oponentów. Tylko Stanisław Dwaj bezsilni magnaci. Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski wystósowali z Wiednia listy do króla i Małachowskiego, oponujące przeciw konstytucyi, rozrzucone przez ich klijentów; ze szlachty Suchorzewski i Dyzma Bończa Tomaszewski rozrzucałi po kraju swój desperacki, z obojętnością lub pogardą czytany manifest. Panowie Potocki i Rzewuski w Wiedniu próbowali podburzyć przeciw Polsce cesarza Leopolda II., lecz ten stanowczo zdrajcom odmówił poparcia, i musieli wyglądać go od Rosyi, tym razem nie mogącój ich poprzeć przed końcem wojny tureckiej.

Lecz te usiłowania dwóch panków, ani tajemna niechęć innych, co bojąc się utraty znaczenia, z fałszywem sercem przystąpili do przysięgi na konstytucyję, nie mogły przeszkadzać dopełnieniu jēj paragrafów i ostatecznemu wprowadzeniu w życie. Sejm nad tém obradował i znowu przedmiotem długich rozpraw było: Utrwalenie rządu uchwalonego, uporządkowanie skarbowości i wystawienie armii. Te długie swobodne rozprawy, ta konstytutomaniya zamiast gorączkowego działania, stanowiły słabą stronę patryjotów, napiętnowały niedołęztwem ich dzieło; dowiedli że są ludźmi słowa a nie czynu.

Wykończenie konstytucyi. I tak co do rządu, organizując go podług nowėj konstytucyi, król zaczął pełnić władzę wykonawczą z ośmiu członkami Straży, do której należeli: prymas Michał Poniatowski, marszałek koronny Mniszech, podkanclerzy Chreptowicz, podskarbi nadworny Tomasz Ostrowski, marszałek nadworny Sołtan, Ignacy Potocki i obaj na ten raz marszałkowie sejmu, St. Małachowski i Kaźmierz Nestor Sapieha, ale zarazem udowodnionej złėj woli człowiek kanclerz wielki koronny Jacek Małachowski; co było wielkim błędem jak w ogóle pozostawienie wszystkich oponentów na urzędach, którzy tym sposobem przeszkadzać mogli wykonaniu konsty-

tucyi, której przyjęciu oprzeć się nie byli w stanie. Sejm raznie dopełniał prawodawczej pracy stanowiąc kolejno: porządek obrad i sądów sejmowych; przywilej królewski ułaskawiania zbrodniarzy z wyjątkiem zdrajców stanu; komisję policyi jakby cenzoryjat, złożoną z 2 marszałków koronnych i nadwornych, 3 senatorów, 6 szlachty i 6 mieszczan, a czuwać mającą nad bezpieczeństwem i życiem obywateli. Nadto sejm zalecił ułożenie kodeksu cywilnego i kryminalnego, jednak nie Andrzejowi Zamojskiemu, ale właśnie Jackowi Małachowskiemu, Chreptowiczowi i Hugo Kołłątajowi. Nakoniec w dniu 1 Lipca 1791 usunięto zupełnie dyzunitów zpod wpływu metropolii moskiewskiej, utworzywszy kongregację w Pińsku, urząd do załatwienia wszystkich spraw kościoła wschodniego w Polsce, podległego odtąd patriarsze konstantynopolskiemu.

Po trzymiesięcznej przerwie w obradach, gdy sejm zaczął je na nowo dnia 15 Października 1791, zasiedli w nim raz pierwszy po 300 latach przerwy deputaci miast. Zaraz 20 Października dopełniono silniejszego połączenia Litwy z Koroną znosząc odrębności, stanowiąc dla obu wspólne komisje policyi, skarbu i wojska, a tylko kasa litewska miała jeszcze pozostać oddzielną. Przez resztę czasu do Maja roku następnego uorganizowano sądy miejskie, ziemiańskie i uporzędkowano sądy trybunalskie.

Nad zasileniem skarbu pracował sejm ale opieszale, le- Skarb bez pi-  
niwie, a i przeszkody spotykał ogromne w zakorzenioném niędzy.  
skapstwie publiczném narodu. Lecz pieniędzy potrzeba było gwałtem, od nich zależało uzbrojenie kraju; różne więc podawano projekta jak postąpić z ogromnemi zasoby narodu, z których dotąd wszystkie zyski zagarniali możnowładcy; jak postąpić ze starostwami, czekającemi odtąd nowego losu. Nieradzi się ich pozbyć milcząc już musieli, bo konstytucyja stanowczo zniosła rozdawnictwo starostw; Prot Potocki i Hugo Kołłątaj przedstawiali zgubność dawnego urzędzenia starostw, co miały być chlebem dobrze zasłużonych, a stały się w ostatnich 150 latach wyłącznym przywilejem i własnością możnych burzycieli i ich klientów a nie zasłużonych. Wśród rozpraw ksiądz Ossowski podał sejmowi projekt,

ażebym starostwa rozdzielić na małe posiadłości, sprzedać takowe odrazu, z kapitału otrzymanego utworzyć bank narodowy, wypuszczając zaraz papierowe pieniądze oparte na tym funduszu. Myśl była zbawienna, projekt rozumny i trafny, lecz sprzeczny z interesem dzierżycieli starostw; a patrijoci oględni do zbytku w razach gdy chodziło o interes cudzy, o namiętność posiadania, nieroztropnie pozwalali przewłoki, polubownie, dobrą wolą sprawę kończyć chcieli; więc projekt ks. Ossowskiego odrzucono, obrady przewlekano od 11 Października 1791, i dopiero dnia 24 Kwietnia 1792 roku, gdy natychmiast potrzeba było pieniędzy na grożącą wojnę, po czasie zapadła w sejmie uchwała według projektu Sołtyka, posła krakowskiego, ażebym starostwa sprzedać przez publiczną licytację — bez wzmianki o banku narodowym i papierach kredytowych, jak projektował Ossowski. Postanowienie takowe nietylko że było spóźnione, ale w najwyższym stopniu nieekonomiczne, bo raz na zawsze zatracające bogactwo państwa; a stronne, gdyż jeśliby mogło być wykonane, starostwa niepodzielone tylko pany zakupić mogli. Tymczasem w Maju 1792 kraj był bez pieniędzy.

Wojsko nieliczne i nie zorganizowane. Że koniecznie potrzeba wystawić silną armię, czuli to tak dobrze Polacy po 3 Maja, jak w początkach czteroletniego sejmu. Sołtyk p. krakowski, tenże co później wniósł sprzedaż starostw, już w 7 dni po zaprzysiężeniu konstytucyi d. 10 Maja 1791 r., zaprojektował natychmiastowe wystawienie stutysięcznej armii, oznaczając popis powszechny szlachty, mieszczan i włościan, lecz odłożono sprawę na później, wydając tymczasowo rozporządzenie kompletowania armii już stojącej pod bronią, podzielonej na trzy korpusy: Ukraiński z 30,000 na Ukrainie, pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego synowca króla, Litewski z 15,000 pod księciem Ludwikiem wirtemberskim zięciem Czartoryskiego, i nowy korpus formujący się dopiero w okolicach Warszawy pod jenerałem Arnoldem Byszewskim. Rozwój armii i uzbrojenia szły powolnie nietylko z braku pieniędzy, ale zarazem z przeszkód postronnych i niestanowczości sejmujących: bo 1. król pruski i Austria, w miarę porozumienia się z Rosyją, już nie dozwalały zakupu i wyprowadzenia od siebie lub przez ich

Prusy i Austria otwarcie przeciw uzbrojeniom.



dzierżawy broni; po 2. wśród sejmu najpatryjotyczniejsze pany jak Ignacy Potocki, bali się poruszyć mas ludu jak ich ojcowie pospolitego ruszenia szlachty; odrzucał więc ciągle myśl uzbrojenia ludu, powołania go do śmiertelnej walki. Dopiero więc w rok po 3 Maja 1791 zapadły stanowcze uchwały co do skarbu i wojska, organizować je zaczęto, gdy natychmiast użytkować z nich przychodziło, a użytkować z wyteżeniem wszystkich sił przeciw wrogom zagranicznym, przez zdrajczych burzycieli na kraj prowadzonym. Więc jak skarbu nie zapomógł, tak armii nie wystawił i nie uzbroił sejm czteroletni; sił narodu nie poruszył.

Pierwszą wiadomość o konstytucji 3 Maja z zadowoleniem przyjęli starzy wrodzy niemieccy: Prusy jako wieść o wzmocnieniu się sprzymierzeńca przeciw Rosyi, więc król pruski powinszował zmiany Poniatowskiemu. Spółcześnie Leopold II austriacki, nie chcący przewagi Rosyi w Polsce, oświadczył się z życzliwością, odmówił pomocy do zawichrzenia Polski Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu i Sewerynowi Rzewuskiemu, a obaj niemieccy monarchowie przy przewadze Leopolda, układem przy zawiązaniu pierwszej ogólnej koalicji przeciw Francyi dnia 25 Lipca, a na dopełniającym zjeździe w Pilnitz dnia 25 Sierpnia 1791 r. zastrzegali całość Polski, uznanie jęj konstytucji i Fryderyka Augusta saskiego za króla, do czego zawezwano i Rosyję. Leopold prócz tego dokładał starań w Petersburgu, by odwrócić napad od Polski; wykazywał, że interesem jest Rosyi aby Polska była mocna, stała o własnych siłach, a niebezpiecznemu wzrostowi Prus przeszkadzała. Nalegał silnie, a szczególnie od chwili, gdy Rosyja dnia 6 Stycznia 1792 r. zawarła traktat z Turcyją i zdolna była wraźo wystąpić przeciw Polsce. Polityce niemieckiej domu swego wierny, poprzestać chciał na korzyściach, jakie dawało Germanii osadzenie na polskim tronie jednego z książąt niemieckich. Inni królowie ślali powinszowania Poniatowskiemu, Holendrzy bili medal na pamiątkę 3 Maja, papież Pius VI. przysłał narodowi błogosławieństwo i przynosił uroczystą bułą uroczystość św. Stanisława na pamiętny dzień 3 Maja; mężowie stanu, znakomitości wieku, wielbili konstytucyję jak

Życzliwość  
całego świata  
dla konstytucji  
3 Maja.

1792.

Papież  
Pius VI.

dzieło ludzkości i swobody, jak cichą rewolucyję, przeprowadzającą kraj z bezrządu do porządku bez przelewu krwi, bez strat dla kogokolwiek, z pożytkiem dla wszystkich, dwaście milionów ludzi wolnymi zrobić mającą. Tak przemawiali Burke, Fox, Payne w Anglii, — Volney i Sieyès we Francji.

**Zyczliwość ogółu narodu.** Współcześnie w kraju szlachta wpisywała się na listę mieszczan, przyjmowała urzędy miejskie; właściciele wchodzili z włościanami w umowy, zastępujące pańszczyznę określoną robotą lub czynszem; do stu tysięcy cudzoziemców przybyło w ciągu roku osiadając po miastach; powrócili ambasadorowie wszystkich dworów europejskich. Polska ze spokojem wewnętrznym i ładem odzyskiwała prócz swobody — poważanie; czasu tylko potrzeba było, żeby i świętość odzyskać mogła, odzyskać znaczenie polityczne, którego pozbawił ją stuletni bezrząd, podstępny i zdrady sąsiadów.

**Prus niechęć tajona.** Ci sąsiedzi w pierwszej chwili po 3 Maja byli niezgodni i bezwładni, nie pojmowali całej ważności zmian dokonanych w Polsce, gotowi byli pod przewagą Leopolda poprzestać na osadzeniu w Polsce niemieckiej dynastji. Lecz wkrótce opamiętali się a najpierw Prusy, prawdopodobnie ani chwili nie złudzone widokami obłowy dla Germanii przez dom saski. One najpierw spostrzegły, że Polska szczęśliwa i rządna dopomni się kiedyś zaboru, odzyska straty, stanie murem i mścicielką Słowiańszczyzny, — że obok niej miejsca dla wielkich Prus na karcie Europy nie ma. Milcząc musiały, bo Leopold II nie chciał tej wielkości Prus; a Rosyja ze swemi mściwemi myślami zaboru nie znajdowała posłuchu, musiała się hamować. Wśród takiego usposobienia trzech dworów umarł dnia 1 Marca 1792 roku Leopold II, a jego następcą Franciszek I, zajęty jedną myślą walki z rewolucyją francuzką, dla niej wszystko gotów poświęcić, stawał się zależnym od obu współzaborców, a we wzroście Prus nie widział dla siebie niebezpieczeństwa.

**Smierć Leopolda.**

Tym ostatnim Rosyja natychmiast przedstawiła przyszłe niedogodności osadzenia elektora saskiego na tronie polskim; przypomniała zachowanie się Sasów względem Prus

i przymierze z Austryją Fryderyka Augusta III w wojnie o sukcesyję i siedmioletniej; zaprojektowała wspólne działanie i drugi rozbiór Polski, do którego przychyli się Austryja lub mu przeszkodzić nie będzie mogła. Król pruski już w 11 dni po śmierci Leopolda 12 Marca 1792 oświadczył swą zgodę na propozycję Rosyi, i w chwili gdy dnia 20 Kwietnia wyruszała na Francję pierwsza koalicja, dwaj pięcioletni wrogowie Rosyja i Prusy pogodzili się już, stanowiąc pojednanie uświęcić nową grabieżą państwa uorganizowanego lecz niegotowego, jakieśmy widzieli, do walki, a nadto liczącego na pomoc tychże Prus. Domyślający się ich przewrotności Fryderyk August saski, przyszedł podług konstytucyi 3 Maja król polski, zwlekał przyjęcie następstwa po Poniatowskim, stawiał warunki; a tymczasem intrygowali w kraju pocichu Czartoryscy radzi ze zwłoki, z myślą czy im się nie uda wynieść na tron polski księcia Ludwika wirtembergskiego.

Tajne porozumienie Rosyi z Prusami o rozbiór Polski.

12 Marca 1792 roku.

Czartoryscy.

Wśród takiego położenia sejmujące stany ostrzeżone były o niebezpieczeństwie zewnętrznem wystąpieniami i ruchliwością burzliwców. Po liście Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego, po manifeście Suchorzewskiego i Dyzmy Bończy Tomaszewskiego, gdy stracili nadzieję poparcia Leopolda II, zaczęły się jawne rokowania Potockiego i Rzewuskiego z posłem ruskim Bezborodko w Jassach, dokąd pospieszył i Ksawery Branicki pod pozorem objęcia sukcesyi po zmarłym tamże Potemkinie. Tu zawiązano pierwsze układy, mocą których Rosyja miała pomódz burzycielom w obaleniu konstytucyi i przywróceniu dawnego rządu. Klienci zdrajców a szczególnie najpodlejszego z nich Branickiego, poczęli siać o tém głuche wieści, a od czasu do czasu wrywali się z protestacyjami, nie zważając na oburzenie publiczne. Bezkarność ośmielała, a reformatorski sejm postępował za łagodnie, gdy przeciw zdrajcom potrzeba było odpowiednio energicznego działania. Dochodziło do tego, że pod bokiem sejmu, w Warszawie u Bułhakowa zbierały się nietajne zgromadzenia, gdzie uczęszczał Jacek Małachowski, z kąd sypały się pieniądze na psucie obywatelskiej zgody.

Opozycja podnosi głowę.

Brak stanowczości przeciw zdrajcom

Gdy trwoga rosła, zdobyli się patryjoci na pół energii przeciw burzycielom, ożywionym przez owego ducha pożądlivosti władzy od lat tylu przez ambitnych obywateli trapiącego Polskę, obywateli co gotowi byli pozwolić na rwanie ojczyzny szmatami, skazać ją na poddańcze wassalstwo, byle im władza i rządy nieszczęsnej dostały się ziemi. Ten smutny objaw spólny był wszystkim intrygantom, burzycielom poprzednim i następnym, samemu Poniatowskiemu lubo królowi, jak to zwykle bywa w podupadłym państwie. Teraz owa żądza rządów w trzech szczególniej objawiła się

St. Sz. Potocki, Seweryn Rzewuski, Fr. Ks. Branicki w Petersburgu.

panach: Potockim, Rzewuskim a najprzewrotniej w Branickim. By pogrozić ambitnym łotrom, Straż i Komisya wojskowa, na wniosek posła inflanckiego Zabielly, wezwwały dwóch pierwszych jawnogrzesznych panów do powrotu, naznaczając im trzymiesięczny termin. Obaj odpowiedzieli tém butniej — że konstytucyi nie uznają i nie wykonają przysięgi, iż termin powrotu był na dzień 24 Stycznia 1792 roku, przypadający napewno po zawarciu przez Rosyję traktatu z Turcyją w Jassach, a więc gdy protektorka będzie miała wolne ręce przeciw Polsce. Tu sejm mimo obrazającego zuchwalstwa winowajców, raz jeszcze przedłużył im termin do 1 Marca, zamiast odrazu wymazać ich z listy obywateli; dopiero po upływie drugiego terminu pozbawiono ich tylko urzędów, gdy Katarzyna zacząwszy z Prusami układy o drugi rozbiór Polski, zavezwała obu do Petersburga, pozwalając wystąpić z przedstawieniem służyć mającém za pozór rozpoczęcia napaści na Polskę. Spółcześnie dotąd bezkarny obłudnik Branicki, za pozwoleniem sejmu pospieszył za nimi pod pozorem objęcia spadku.

Tu pozwolono im przełożyć Katarzynie skargi przeciw zamachowi sejmu na tak zwane wolności polskie zagwarantowane kiedyś przez Rosyję, honorowano wszystkich trzech hersztów ceremonijałem zwykłym dla ambasad zagranicznych, łaskawie i ze współczuciem przyjęto zażalenie, — i zgodziła się Katarzyna dać im zbrojną pomoc, by przywrócili dawne swobody Rzeczypospolitej, a nawet urządzili ją podług swój republikańskiej myśli, — czemu zda się dwaj mniej winni zbrodniarze Stanisław Szczęsny Potocki i Se-

weryn Rzewuski wierzyli, bo trzeci przy podłości był zamądry na taką naiwność i dobrze świadom planów Rosyi.

Na tę wiadomość nikt już w Kwietniu nie wątpił o wojnie, i wtedy dopiero zaczęto do niej stanowczo gotować skarb i myśleć o armii. Dnia 24 Kwietnia 1792 zatwierdzono sprzedaż starostw podług planu Sołtyka, przyczém w trwodze i pośpiechu dała się przeprowadzić nadzwyczaj ważna uchwała dla włościan, a mianowicie: Gdy dobra korony stanowiły  $\frac{1}{3}$  obszaru całej Polski, przy tej uchwale o ich sprzedaży czyli o starostwach zawyrokowano: że chłop w nich jeśli osiadły — to jest właścicielem ziemi, może rozporządzać swą sadybą, porządnie użytkować z lasu; — jeśli bez sadyby — to jest wolnym i zależnym tylko od władz rządowych. Trzecia część włościan stawała się wolną, dwie trzecie pozostałej ludności pod szlachtą musiały stać się równie wolnemi: Polska wyprzedzała Europę całą w wyswobodzeniu ludu.

Spółcześnie z tą uchwałą, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszyc, Niemcewicz, Zabiello, Sołtyk i gorętsi patryjoci widząc szczupłość sił narodowych do ostatecznej walki, projektowali radykalne środki rewolucyjne: powołanie popolitego ruszenia szlachty, mieszczan i włościan, — oraz uwłaszczenie wszystkich włościan. Lecz umiarkowani z Ignacym Potockim na czele oparli się temu, a poprzestano już d. 15 Maja na uchwałach zatytułowanych Wyprawy Obronne, wzywających ochotnika do służby wojskowej, a oddających milicję panów na rozkazy wojsk Rzeczypospolitej. Uchwała ta ledwie trzema dniami uprzedziła wypowiedzenie przez Rosyję wojny.

Tak zła wola kilku zdrajców a brak stanowczości w znaczniejszych, bezowocnie przedłużając obrady sprawiły, że sejm zdołał ustalić rząd i ład wewnętrzny wtedy dopiero, gdy Rosyja stanęła gotowa do napaści: więc kraj znalazł się w Maju 1792 prawie bezbronny przeciw silnemu wrogowi, a finansowo bez grosza i kredytu. Cała nadzieja zbawienia była w wytrwałości, jedności lepszych obywateli i w przymierzu pruskiem obowiązującym sąsiada do pomocy. Wśród groźnych wróżb, dla podniesienia ducha, w dniu

3 Maja 1792 roku święcono uroczystym obchodem rocznicę, w której odtąd, podług buli Piusa VI następnie odwołanej i potępionej, miano świętować i dzień św. Stanisława. Solenna procesyja na Ujazdów wybrała miejsce do założenia kościoła Bożej Opatrzności na pamiątkę konstytucyi 3 Maja. — Czuli że nieopatrnych chyba cudowna Opatrzność zbawi.

### Wojna od 18 Maja do 24 Lipca 1792 roku.

W dniu 18 Maja 1792 roku Bułhakow poseł ruski doręczył królowi deklaracyję Katarzyny II oświadczającą, że przyzwana przez pokrzywdzonych obywateli Polski, skonfederowanych w Targowicy dla obrony dawnych praw i wolności, wysłała na ich wsparcie swe wojska, i wzywa obywateli by się łączyli z nową konfederacyją dla obalenia roboty 3 Maja. Do deklaracyi dołączył poseł akt konfederacyi targowickiej, datowany dnia 14 Maja 1792 jakoby w Targowicy, — ale rzeczywiście sporządzony przez trzech hersztów dnia 14 Maja w Petersburgu, bo zjechali do Targowicy ledwie 19 Maja wraz z wojskiem ruskim. Tam kółko zdrajców, mających niby wolność przywracać, było nieliczne: Franciszek Ksawery Branicki, Stanisław Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski, ot wszystkie znakomitości; z nimi ich domownicy i pieczeniarze, — członkowie byłej opozycyi lub awanturniczy klienci: Antoni Czetwertyński kasztelan przemyski, Jerzy Wielhorski, Jan Suchorzewski, Antoni Złotnicki, Adam Moszczyński, Jan Zagórski, Michał Kobylecki, Jan Świejkowski, Franciszek Hulewicz i Dyźma Bończa Tomaszewski — razem trzynastu. Konfederacyja obrała marszałkiem Potockiego, hetmanami Branickiego i Rzewuskiego, innych dziesięciu konsylijarzami: Tak dzięki małej liczbie wszyscy się uhonorowali dygnitarstwem. Hetmani zaraz wysłali do wojsk polskich odezwę, by się poddały ich rozkazom.

Targowicka  
konfederacyja  
i jój reprezen-  
tanci.

Gdy dnia 21 Maja deklaracyję ruską i akt Targowiczan król przedstawił sejmowi, mówiąc z oburzeniem przeciw zdrajcom i napastniczej Rosyi, zachęcając do stanowczego

oporu własnymi siły i odwołania się do mocarstw, — a przede wszystkim do pruskiego sprzymierzenia, sejm pełen otuchy i ufności w królu jednomyślnie oddał mu dowództwo wojsk narodowych i uchwalił przeciw zdrajcom środki groźne, ale jak zawsze pełne umiarkowania i liczące na opamiętanie. Sejm w ten sposób uznał króla naczelnikiem sił zbrojnych i obrońcą praw nowych, załimitował się do szczęśliwych czasów, a Stanisław Poniatowski wydał manifest do narodu ogłaszający wojnę z Moskwą, wzywający do walki przeciw niej i zdrajcom ojczyzny.

Czteroletni sejm się od-  
racza.

Król miano-  
wany wodzem  
i obrońcą  
konstytucji.

Zaczęła się tedy dawno przewidywana wojna. Dwie armije rosyjskie wkroczyły na ziemie Polski: jedna pod Kochowskim na Ukrainę, druga pod Kreczetnikowem na Litwę. Przeciw pierwszej stało 30,000 polskiego wojska pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego synowca króla, przeciw drugiej 15,000 litewskiej armii pod księciem Ludwikiem wirtembergskim. Główna kwatera księcia Józefa wysunięta była na południe w Tulczynie pod Braclawiem, a mała armija pod naczelnym wodzem rozdzielona na pięć części, dowodzone przez niego, z podkomendnymi jenerałami ks. Michałem Lubomirskim, Michałem Wielhorskim, Tadeuszem Kościuszką i Grochowskim, wysunięta była na linię rzeki Bohu w kąt kraju najbardziej południowy, a korpusy rozrzucone na przestrzeni mil sześćdziesięciu. Gdy na tak wysuniętych i rozstawionych ruszyły cztery korpusy rosyjskie, — dwa od Dniestru, jeden od Targowicy z Targowiczany, czwarty podążał od Dniepru ku Żytomierzowi by przeciąć Polakom konieczny odwrót, pozostawało armii polskiej tylko jak najszybsze cofanie się i koncentracja. W pierwszych zaraz chwilach szybkie uderzenie na pojedyńcze korpusy rosyjskie niedołącznie prowadzone, przywykłe do łatwych zwycięstw nad Turkami, mogło dodać ducha młodemu wojsku, wzbudzić zapał obywateli: nie zrobiono tego. Naczelnym komendant, król, nie wierzył zwycięztwu w boju, bez sprzymierzenia nie myślał o walce w pojedynku, drżał ze strachu widząc, że Targowiczanie myślą o zrzuceniu go a Rosyja pomódz im gotowa; słał posłów do króla pruskiego o pomoc zawarowaną traktatem, a południowej armii

Sily Rosyjan i  
Polaków wo-  
jenne dzialanie.

Książe Józef  
Poniatowski.

Błedy wodza  
z przyczyny  
króla.

słał rozkaz za rozkazem cofania się ku Warszawie. Przez to cofanie się popadały w ręce Rosyjan obszary kraju, w których Targowiczanie choć nikt z nimi dobrowolnie łączyć się nie chciał, trzymając się armii rosyjskiej i z nią postępując, popełniali tysiączne gwałty zmuszając obywateli do łączenia się z sobą; stworzyć jednak nie mogli konfederackiego ruchu a tylko rozbójniczy. Cała siła ich składała się z kilku nadwornych chorągwi, cała działalność ograniczała do przestrzeni zajmowanej przez wojska rosyjskie, a więc mil kilkunastu; zawsze jednak ubywało przestworu armii prawowitej w miarę ustępowania a posuwania się wojsk ruskich.

Nicość Targowiczán i ogólna ku nim odraza.

W postępowaniu przywódców Targowicy w tryumfie idących z wojskiem wrogów jak zniszczenie czteroletniego wysiłku narodu, odżyła po raz ostatni z hańbą cała dwuwiekowa samowola i pycha możnowładców, egoizm targający się na wolę i interes ogółu, gwałt, kłamstwa i złudzenia wspierane przez cudzoziemców, używających burzycieli za ślepe narzędzie własnych widoków. Targowiczanie od pierwszego wystąpienia wiązali się przy wolnościach bez wzmianki o królu, zda się z potuchy otrzymanej w Petersburgu; unikali z umysłu wspomnienia o nim w swoich manifestach, zamysłając go detronizować, — zaprowadzić Rzeczpospolitą dla siebie lub z królem terminowym prezydentem, dawszy za pomoc Rosyi wieczną przyjaźń i przymierze choć razem i zależność: oto niedołęzne aż do idjotyzmu politycznego plany burzycieli. Idąc z wojskami ruskimi zajmowali kraj w miarę ich posuwania się, wymuszając przystąpienie do swęj konfederacyi tak niechętnie czynione, że nawet w województwach gdzie dotychczas wpływ trójki był najsilniejszy, marszałków narzucać musieli. Stanisław Szczęśny Potocki osiadłszy w Tulczynie, przemawiał ztamtąd manifestami prawodawczými jak najwyższa władza, dyktator, nazywając zdradą i gwałtem roboty sejmu czteroletniego, traktując króla jakby go nie było, jakby dni jego panowania były policzone; sypał prawa i wyroki nieuznawane wprawdzie przez obywateli, ale przerażające zagrożonego króla, a tém śmielsze i zuchwalsze, im Rosyi potrzebniej-



szém było przerazenie zakłopotanego, co koniecznie chciał umrzeć na tronie Polski choćby nie większej od jego kapelusza, jak się raz wyraził.

Obok małoduszności w królu i niedołęztwa lub zdrady, w nakazanych odwrocie wojsk polskich panował przecież nietylko porządek, ale i ochotność do zwrócenia się na nieprzyjaciela, przed którym trzykroć liczniejszym z planu politycznego i rozkazu naczelnego komendanta króla, cofała się garstka przez Lubar, Połonne, Ostróg, Dubno, Włodzimierz, Dubienkę, Chełm, Lublin do Kurowa nad Wisłą. W tém cofaniu, młody ochotny żołnierz, stygł w zapale i ufności w siebie, stary rozpacznie niedowierzał naczelnikom. Były jednak dwie utarczki i jedna bitwa, co podnosiły ducha i ufność we własną siłę.

Między Lubarem a Połonném d. 14 Czerwca na grobli <sup>Utarczka pod</sup> Boruszkowieckiej nagnali Rosyjanie tylną straż pod jenerałem <sup>Boruszkowca-</sup> Michałem Wielhorskim. Zmieszani pierwszym przez <sup>Wielhorski.</sup> wodza nieprzewidzianym napadem, w jednej chwili opamiętali się Polacy, i szarżą bez naczelnego rozkazu pod obobnym Mohortem, który tu zginął i Ostaszewskim, zwycięzko <sup>Utarczka przy</sup> odparli atakujących. W cztery dni potém, przy Zieleńcach <sup>Zieleńcach, je-</sup> 18 Czerwca, w tejez okolicy pod Połonném, jenerałowie <sup>nerał Zajączek.</sup> Trochin, Zajączek i pułkownik Haumann, — z 3000 zwyciężyli jenerała Markowa liczącego 8000 ludzi przywykłych <sup>Bitwa pod Du-</sup> do łatwego nad Turkami zwycięztwa. Po przejściu Bugu <sup>bienką, jenerał</sup> pod Dubienką zaszła trzecia — już bitwa. Książę Józef <sup>Tadeusz Ko-</sup> Poniatowski postanowił był bronić Rosyjanom przeprawy, <sup>ściuszko,</sup> i rozciągnął linią bojową od Horodła do Włodawy na prze- <sup>18 Lipca 1792.</sup> strzeni mil dziesięciu. Sam stanął między Swierzami a Dorohuskim, stawiając Wielhorskiego pod Włodawą, Lubomirskiego na lewo a Kościuszkę z 6000 ludzi na prawém skrzydle przy galicyjskiej granicy pod Dubienką. Rosyjanie zaatakowali Kościuszkę 18,000 ludzi i 64 dalekonośnemi działami, przeciw którym jenerał polski mógł postawić małe działka; więc przeprawy Bugu obronić nie zdołał, lecz oszańcował się na wzgórzach pod wsią Uchanką. Rosyjanie poszli do szturmu i przez cały 18 Lipca przypuszczali daremne ataki, — stracili 4000 ludzi gdy Polacy tylko 900, i do-

pięro wieczorem, gdy Kochowski, naczelny wódz ruski, przeszedł przez Galicyję by okrążyć Kościuszkę, ten cofnął się z niebezpiecznej odtąd pozycyi, a był téj odwrotowej kompanii jedynym rzeczywistym bohaterem, który pokazał jak należało się cofać, i urósł na wodza naczelnego w opinii żołnierza, dobrze już dlań uprzedzonego wspomnieniami walk w Ameryce. Dalsze cofanie się na rozkaz króla szło już bez walki aż do Wisły po dzień 24 Lipca.

Współcześnie z południową armiją, litewski korpus pod księciem Ludwikiem wirtembergskim, o połowę mniejszy od ukraińskiego, — z wodzem cudzoziemcem szukającym tylko kariery w Polsce a marzącym o tronie, nie mógł pocieszyć się żadnem najmniejszym powodzeniem wśród cofania. Rosjanie pod wodzą Kreczetnikowa téż czterema korpusami od Dźwiny i Dniepru ruszyli ku Wilnu, — chcąc odciąć małą armiją od Polski ku Grodnu. Już d. 11 Czerwca wkroczył Kreczetnikow do Wilna nie spotykając żadnego oporu, gdzie zaraz Kossakowscy ogłosili konfederacyję targowicką. Jeżeli w Tulczyńskim dyktatorze przemawiał burzyciel i reorganizator — prawodawca, to w Wilnie współtowarzysze jego postępowali jak rabusie 1773 roku, grabieżcy prywatnego i publicznego dobra, a nikczemnie bez żadnej politycznej myśli uznający się za poddanych Rosyi.

Tu Szymon i biskup Józef Kossakowscy dnia 11 Czerwca wszedłszy z wojskami ruskiemi zawiązali konfederacyję litewską przystępującą do spółki z Targowicą: krewniaków swoich porobili konsylijarzami, idyotycznego starca Aleksandra Sapiehę kanclerza w. lit. marszałkiem, Józefa Zabiellę zastępcą marszałka, groźbą zmuszając obywateli do łączenia się z konfederacyją, sobie zostawiając wszelkie możliwe zyski z grabieży i sądownictwa konfederackiego, a podobnie jak Tulczyński dyktator pisząc się przeciw królowi, co pogwałcił niby swobody narodu, czém przejmowali małoduszego równym jak Targowiczanie strachem, na wpływ którego Rosyja liczyła: Tulczyn jak Wilno były w jéj rękach narzędziami.

Po zajęciu Wilna, wódz Polaków książę wirtembergski widząc że nie ma nic do zyskania, podał się do dymisyi gdy

Litewski korpus i jego wódz ks. Ludwik wirtembergski.

Kossakowscy zdrajcy i rabusie.

przejęto jego korespondencje z wrogami, a generał Judycki Jen. Judycki. po nim dowodzący cofał się na południe pod Nowogródek, gdzie w dniu zajęcia Wilna 11 Czerwca pod Mirem uchodząc ku Grodnu, stracił parę armat i 100 ludzi w potyczce z Rosyjanami od Dniepru ciągnącymi, co zajęli bez wystrzału przez kapitulację ufortyfikowany a bogaty w zapasy Radziwiłłowski Nieśwież. W Grodnie Judycki zdał dowództwo Zabielle, trzeciemu z kolei i ostatniemu wo- Jen. Zabiello. dzowi tej litewskiej wyprawy. Ten rzucił się na południe ku Bugowi dokąd zdążył spólcześnie i Poniatowski z Ukrainy, startł się mężnie pod Świsłoczą, przez Białowieżką pu- Utarczka pod Świsłoczą. szczę przeszedł do Brześcia Litewskiego, a gdy Rosyjanie przejściem Bugu pod Drohiczynem zagrażali mu odcięciem od Warszawy, stanął na ich drodze pod Węgrowem dnia 22 Lipca.

Tak 24 Lipca obie armije polskie znalazły się pod Warszawą: Ukraińska o mil 20 pod Kozienicami, litewska o 10 mil pod Węgrowem. Tu obie spólcześnie odebrały rozkaz od naczelnego wodza zbrojnych sił Polski, nikczemnego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ażeby zaprzestały wojny — i zarazem wiadomość, że król złączył się Król zdradza naród. z konfederacją targowicką — zdradził naród.

Ten król, podła kreatura wrogów, wytwór anarchii, możnej a przewrotnej rodziny i grabieżczej polityki sąsiadów, zdolny ledwie na monarchicznego figuranta w najregularniej rządzonej państwie, żądny tylko rozkoszy królewskości i teatralnego błyszczenia, — gdy przyjazne okoliczności tak się złożyły, że można było nie narażając się na nic a mogąc zyskać, — zabłysnąć, zajaśnić w sejmie czteroletnim, rzucił się w ręce patryjotów, udawał patryjotę. Gdy zewnątrz Rosyja wypowiedziała wojnę, a Targowica sama przez się bezsilna wojnę domową, jeszcze Stanisław August błysnął wojowniczo-teatralnym oburzeniem, oświadczając, że się postawi i nadstawi za 3 Maja własną osobą, czém zyskał główne dowództwo nad armiją od lojalnych reformatorów, co odrzucali wszelką myśl działania bez króla i rewolucyjną, a nawet środki obrony przez H. Kołłątaja projektowane, gdy te niby rewolucyjną trąciły. W gruncie

cała butność króla pochodziła z rachuby na Prusy. Ciemny jak w rogu nie wiedział o dokonaniem już porozumieniu z Rosyją, liczył na pomoc zawarowaną traktatem, wycze-kiwał jej od początku wojny; zresztą był spokojny o siebie choć dyktator Tulczyński i cała Targowica z Rosyją widocznie groziły mu detronizacją, wiedział czém utrzymać się na tronie, a jeśli drżał, to z obawy by się nie spóźnić; bo zrobił postanowienie: — jeśli Prusy pomogą, zwycięstwo pewne, trzeba wytrwać w roli; — jeśli nie, postanowił wrócić do uległości dla Rosyi, robiąc jej przysługę stanowczém obezwładnieniem krwawej obrony jako wódz naczelny.

Otwarta już  
zdrada Pru-  
saka,

To postanowiwszy na początku wojny, wyprawił do Berlina Ignacego Potockiego z listem do króla przypominając przymierze, prosząc o pomoc. Odebrał 7 Czerwca od Fryderyka Wilhelma odpowiedź oświadczającą kłamliwie, że odradzał zamach i konstytucyję 3 Maja, więc gdy z niej a nie wspólnego porozumienia Prus z Polską wojna wynikła, nie zobowiązuje go traktat do niesienia pomocy, gotów się tylko przyczynić do uspokojenia zawichrzonej przez konfederację Polski.

Od chwili téj okragłej odpowiedzi, już król Stanisław myślał tylko o tém, jak porozumieć się z Rosyją bez straty dla siebie; za pomocą sobie równego tchórza i egoisty Chreptowicza, zawiązał tajne układy z Bułhakowem, jakby umyślnie w tym celu nie wydalonym z Warszawy mimo że wojna się rozpoczęła. Spółcześnie z tajnemi rokowaniami, obłudnik mamił zacnych udawaniem, że się wybiera do armii z korpusem Arnolda Byszewskiego, i wszystko rozgłośnie gotować kazał do podróży. Tymczasem d. 22 Czerwca napisał list do carowej, ofiarując następstwo tronu w. ks. Konstantemu i wieczne przymierze z Polską, byle opuściła Targowicę. Odebrał odpowiedź 21 Lipca, w której Katarzyna stanowczo oświadczyła, iż chce przywrócić dawny, przez nią zagwarantowany rząd Rzeczypospolitej, czego pragną i Targowiczanie; więc chce nie stracić względów — niech się łączy z nimi. Wtenczas Poniatowski chciał z posłem utargować coś dla przyszłej swój władzy czy kraju, lecz gdy spostrzegł że to daremna, zwołał dnia 24 Lipca

radę z ministrów zasiadających w Straży, z przybraniem trzech nienależących do niej dla zapewnienia sobie większości głosów; — pokazał zgromadzonym list Katarzyny, zapytał co robić, oświadczając, że sam postanowił stosownie do woli w liście wyrażonej przystąpić do Targowicy. Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Kazimierz Nestor Sapieha, Tomasz Ostrowski i Sołtan oświadczyli się przeciw temu; Mniszech, Chreptowicz, Jacek Małachowski, Tyszkiewicz, Dziekoński i prymas Poniatowski za przystąpieniem po myśli królewskiej. Hugo Kołłątaj nie głosował trafnie oceniając, że zwołanie rady jest tylko formą, a postanowienie królewskie już zrobione; więc radził tylko, by król układał się z samą Rosyją a nie z Targowicą.

Zaraz tego dnia 24 Lipca król wydał manifest swego przystąpienia do Targowicy, całą podłość swego charakteru wypowiadając w słowach, że poddaje się woli cesarzowej i potrzebie kraju. Wojska pod Kozienicami i Węgrowem otrzymały rozkaz złączenia się z Targowicą. Nie pomogło oburzenie Warszawian wybijających okna członkom Straży doradzającym przystąpienie, ani zaklęcia patryjotów jak Stanisława Małachowskiego, obiecujących bronić się i umrzeć z królem, ofiarujących mu środki do walki i pieniądze, których zawsze był żądny. Obaj marszałkowie zaprotestowali w grodzie przeciw nieprawnemu postępkowi króla, łączącego się z ludźmi co anarchiję, zależność i zgubę ojczyźnie niosą. Daremnie oburzone wojsko z pod Kozienic przysłało do króla w deputacyi jenerała Wielhorskiego, oświadczając — że jeszcze się nie biło, iż z królem zwycięży lub zginie. Nikczemnik w podłości był wytrwałym; błagający zaś choć najzacniejsi, byli nie rewolucyjniści lecz lojalni reformatorzy, więc ani chwili nie pomyśleli o walczeniu bez króla i przeciw woli króla, bojąc się wreszcie ściągnąć na Polskę zarzutu buntu przeciw monarsze. Zaprotestowawszy więc zagrożeni od Targowicy: Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Stanisław Potocki, Sołtan i Kołłątaj wyjechali do Drezna; za nimi pospieszili wzięwszy dymisyję: Józef Poniatowski, T. Kościuszko, Zabięłło, Zajęczek, Wielhorski i Mokronowski. Targowica objęła za-

Manifest Poniatowskiego i jego niezachwianosc w podłości.

Przywódcy patryjotów i wojska, a chodzili za granicę nie próbując rewolucyi.

rząd kraju i komendę nad wojskiem, które rozrzuciła na dalekich przestrzeniach przegradzając wojskami rosyjskimi. Branicki, Potocki i Rzewuski, uosobione złe duchy konającej Polski, byli pozornymi jej panami; lecz dwaj ostatni uczuli zaraz gorycz pierwszego zawodu za przystąpieniem króla do konfederacyi, pogodzeniem jego z Rosyją: o detronizacyi mowy i myśli już być nie mogło, widzieli że tylko chwilowo są panami swój Rzeczypospolitej, ale poprzestała ich ambicyja i na tém postanowiwszy wyzyskać położenie.

Skład gromady targowieckiej, jej gospodarzenie, podłość, głupota, złudzenia i rozczarowanie przez drugi rozbiór od 24 Lipca 1792 do 17 Kwietnia 1793 r.

Anarchiści pa-      Z chwilą przejścia króla do Targowicy, patryjotyczne  
nami Polski.      stronnictwo po czteroletniem szamotaniu się z nikczemnikami i własną nieudolnością, po tryumfie 3 Maja i rocznem stęrowaniu Polsce, — znikło z widowni działania politycznego. Rozumna a poczciwa ta mniejszość zdołała była chwilowo wzięść górę, skłoniwszy na swą stronę króla chcącego figurować a ufnego w Prusy; on był jej punktem oparcia, jemu znowu dodawał ducha niemiecki sąsiad. Żadna z dwóch stron nie miała ufności w sobie — nie rachowała przede wszystkim na naród — co przyjął reformę, gotów był jej bronić, dowiódł wyraźnie pragnienia niezależności, ale przez własną nieporadność, jeszcze nie był gotów do walki za wolność z olbrzymim a zwyciężkim wrogiem, — z przewrotnym sprzymierzeńcem, jednak nie zdradzony, właściwie wyzwany, zdolny był wytworzyć niezwalczone siły oporu. Tu patryjotyczni przywódcy zbłądzili odrzucając rewolucyjne środki, mogące dać tę siłę potrzebną; nikczemny król gdy oświadczenie Prusaka odebrało mu jego jedyny punkt oparcia, gdy działać rozumnie i uczciwie a nie figurować już było potrzeba, przeniewierzył się stronnictwu patryjotycznemu z egoizmu, bez względu na sąd dziejowy, z lek-

kiem sercem i obrotami zręczności w oszukiwaniu, głupotą i podłością wytłumaczyć się dającemi a nigdy uniewinnić; gdy patryjotów można uważać za czystych, mimo że z chwilą przystąpienia króla do konfederacyi beczynninie opadły im ręce.

Miejsce chwilowego skupienia sił zajęło rozprężenie i jego towarzyszka rozpacz: jedni z przywódców jak Stanisław Małachowski, Kaźmierz Nestor Sapieha, Ignacy i Stanisław Potoccy, Sołtan, H. Kołłątaj, zrobiwszy wszystko co mogli dla powstrzymania króla od złączenia z Targowicą, ale nie zdobywszy się na odwagę prowadzenia niebezpiecznego boju bez monarchy, — wyjechali za granicę; inni, drugorzędni działacze sejmu czteroletniego, cofnęli się rozpacznie w domowe zacisze; trzeci z małodusznością przeszli do zwyciężkiej Targowicy, grożącej teraz opornym stratą mienia i praw politycznych. Nie dość tego: ci trzeci wiążą zaraz Targowiczanom konfederacyje prowincjonalne — jak Michał Walewski d. 13 Sierpnia konfederacyję krakowską, Łukasz Bniński d. 27 Sierpnia konfederacyję województw Wielkopolskich, a Aleksander Sapieha konfederacyję litewską, znajdując w masie drobnej szlachty służebnej przez sejm czteroletni od władzy usuniętej, gotowy materyjał, a niby w jej interesie — pozór uznania Targowicy.

Tak ulegalizowana przystąpieniem króla, prowincjonalnemi zmieniona w powszechną, — konfederacyja targowicka dotąd mogąca działać tylko w zakresie placu zajmowanego przez wojska rosyjskie, teraz dopiero pomyśleć mogła o legalnym zjeździe, i naznaczyła go dla wszystkich konfederacyi Korony i Litwy w Brześciu Litewskim na dniu 8 Września 1792 roku. Tu wśród wojsk ruskich obchodzili swój tryumf jej przywódcy pijatyką w gronie klientów i naleciałej czeredy nikczemników lat minionych. Szły wiwaty dla Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka X. Branickiego, Seweryna Rzewuskiego i wspaniałomyślniej orędowniczki wolności polskich cesarzowej Katarzyny. Ledwie po trzech dniach wzięto się do pracy urzędowej potępieniem ogólnem wszystkich działań sejmu czteroletniego, odczytaniem przystąpienia króla, wznowieniem aktu nadwężonej jak mówili Unii Litwy z Koroną. Manifestem na-

8 Września  
1892 zjazd w  
Brześciu litew-  
skim Targowicz-  
wiczom.

kazano wszystkim władzom przysięgę konfederacyi i królowi; wyprawiono poselstwo z obu hetmanów do Petersburga dziękując za już a prosząc o jeszcze, — by carowa nieprzystawała ratować swobód polskich, — prosząc o wieczyste przymierze z Rosyją, a do podłości taką łącząc głupotę, iż wszyscy prócz Branickiego wierzyli w dobre chęci petersburgskiego dworu, jak znowu Seweryn Rzewuski ze stronnikami, iż on pomoże Targowicy w założeniu Rzeczypospolitej z wiecznym bezkrólewem, a Stanisław Szczęsny Potocki że wyproteguje go na następcę po Stanisławie Poniatowskim. Spółcześnie wyprawiono poselstwo i do króla bawiącego w Warszawie, butnie prosząc o rady i współdziałanie w ugruntowaniu rządu Rzeczypospolitej i utrwaleniu odnowionej Unii.

Przywrócenie  
bezzrządu.

Na ostatnich obradach zjazdu konfederacyja zniosła co było najpilniejsze a stawiało zawady oligarchii i bezzrządowi: Komisye wojewódzkie czyli zarząd cywilny i wojskowy; komisye policyi czyli straż bezpieczeństwa publicznego; rozdawnictwo wakansów i rang wojskowych przez króla; — słowem, w ciągu dni 18 obaliła cały porządek przez sejm czteroletni zaprowadzony, a przywróciwszy anarchię, otworzywszy wrota staremu systematowi protekcyi i klienteli, dnia 27 Września rozjechali się konsylijarze konfederacyi, oznaczywszy drugi zjazd na sejm konfederacki, zacząć się mający w dniu 4 Listopada i po ich myśli Polskę uorganizować w Grodnie a nie w Warszawie, z natchnienia posła rosyjskiego, chcącego odosobnić sejm i trzymać zdala od ludnego a patrijotycznego miasta. Sami pospieszyli zająć się prowincyjami i przygotować projekta mające się wykonać teraz, gdy stali się panami kraju i położenia.

Tymczasem w gruncie byli jego niewolnikami, nawet nieświadomymi grozy położenia, w którym ich sprzymierzeniec Rosyja — z Prusami i Austryją, wyzyskać mieli ich złą wiarę, namiętności, zarzuty przeciw własnym rodakom i sejmowi czteroletniemu, płacąc sobie wzajemne usługi przeciw rewolucyi francuzkiej szmatami ziem polskich. Austryja i Prusy 12 Lipca 1792 roku wyprawiły swe wojska z emigrantami francuzkimi jak Rosyja z Targowiczany prze-



ciw ich ojczyźnie, pod wodzą Clairfait, Hohenlohe i księcia Zmowa Gerbrunswickiego, a prawie spółcześnie ze zdradą króla i jego manii na Pol-  
przejsciem do Targowicy już dnia 19 Lipca, Franciszek II skę w Mogun-  
i Fryderyk Wilhelm zjechawszy się w Moguncyi, pewni cyi d. 19 Li-  
zwycięstwa, zawarli umowę zapewniającą Austrii zamianę pca 1792.  
Niderlandów na pożądaną dla niej Bawaryję, za przyzwolenie na co Prusy zająć miały z ziem polskich Gdańsk, Toruń i Wielkopolskę. — Tę ugodę posłano do Petersburga, oświadczając przychylenie się do planu wszelkiego zaboru ziem polskich, jeśli go ma Katarzyna. Umowa miała być wprowadzona w wykonanie zaraz po zgnębieniu rewolucyi francuzkiej.

Tymczasem zaszedł wypadek przypominający przysłówie o chłopie i baraniej skórze. Wojska koalicyi, niewolnicza gromada z niedołężnymi dowódcy, pobite zostały przez wolnych obrońców Rzeczypospolitej pod wodzą Dumouriez'a pod Jemappes, — Custine'a pod Moguncyją. Francuzi zajęli przedmiot austryjackiej zamiany Belgiję, i uroczyscie wezwali wszystkie ludy do walki przeciw królom. Pobitej i odartej Austrii potrzeba było nadewszystko przyjaciół do dalszego prowadzenia wojny z Francją; więc zjechali się dla nowych układów pełnomocnicy — jej, Prus i Rosyi w Luxemburgu dnia 25 Października, właśnie przed otwar-  
ciem konfederackiego sejmku grodzieńskiego, gdy pierwsze 25 Października 1792.  
matedory Targowicy nieświadome położenia odbywały już przedsejmowe narady. Tu Prusy oświadczyły stanowczo Austrii, że nietylko dalszej wojny z Francją prowadzić nie myślą, ale nawet pokój z nią zawrą, jeśli obradujący nie zgodzą się na drugi rozbiór Polski, dający Prusom Gdańsk, Toruń i całą Wielkopolskę. Austryja potrzebująca sprzymierzeńca zgodziła się na to żądanie; projekt posłany do Petersburga przyjęty już był z otwartemi rękoma przez Katarzynę właśnie w chwili rozpoczęcia grodzieńskiego sejmku 2 Listopada 1792 r.  
w dniu 4 Listopada.

Współcześnie z temi układami sąsiadów, używali Targowiczanie przedsejmowego czasu jak niegdyś władzy Adam Poniński, — na samowolę i gwałty, niesprawiedliwe sądy, przywłaszczenie krajowego i prywatnego dobra. W Polsce

szło im to jakoś niesporo, — brakło łotrów potężnych; za to na Litwie rozgospodarzyła się rodzina Kossakowskich, Szymon krwawy exkonfederat, teraz generał rosyjski przez Targowicę mianowany litewskim hetmanem, i brat jego Józef biskup inflancki dopuszczający się grabieży i gwałtów, przeciw którym trzeba u nich było kupować bezpieczeństwo; uciśnieni wyprawili deputację ze skargą do Petersburga, do tego stopnia uważano Targowicę za jedno z najściem Moskwy. Katarzyna łaskawie wydała do Targowicy odezwę oświadczając, że nie da w Polsce nikomu robić krzywdy: więc na sejm w Grodnie 4 Listopada przybyli Kossakowscy cokolwiek zwarzeni, a spólcześnie stawili się konfederaci wszystkich ziem, i rozpoczął się sejm grodzieński — trzy charakterystyczne peryjody przedstawiający.

#### Piérwszy peryjod sejmu grodzieńskiego z zasłępiionymi anarchistami Targowicy.

Przybywający konfederaci zastali już w Grodnie 4 Listopada przywódców od kilkunastu dni pracujących nad przygotowaniem uchwał dla marszałków. Cel ich miał być: — jak w Brześciu ruina urzędzeń sejmu cztéroletniego, oraz nowe ukonstytuowanie Rzeczypospolitéj. Wiéc potrzeba było: 1. zniszczyć wszystkie roboty sejmu cztéroletniego; 2. przywrócić stan z przed 1788 a raczój 1768; 3. poniżyć i ostatecznie ograniczyć znaczenie żyjącego króla; 4. urządzić federacje możnych w myśl Sasa I; 5. tym sposobem przygotować coś nakształt wiecznego bezkrólewia choćby pod wieczystą protekcją Rosyi — jak marzył Seweryn Rzewuski, lub królowanie dla marzącego o nióm Stanisława Szczęsnego Potockiego pod tąż protekcją. Wszystkie te roboty przywódcy Targowicy nazywali — przywróceniem starój formy rządu Rzeczypospolitéj szlacheckój.

W tych dążnościach Targowicy przywódcy pogardzeni przez naród, oparli się najprzód na wojskach rosyjskich, teraz zaś na głupocie małodusznych i bezmyślnych, głosząc się protektorami pokrzywdzonój uchwałą sejmu cztérole-

tniego drobnej szlachty, której praw niby bronią, a w gruncie pracowali dla siebie i drugich ambitnych panków, którym uśmiechała się wszechwładza w anarchii.

Z godłem obrońców uciśnionej szlachty służebnej, grodzieński zjazd zniósł przedewszystkiém przywileje nadane miastom; ogłosił, że szlachcic wpisujący się na listę mieszczan utraci prawo szlachectwa t. j. obywatelstwa, a wezwał jego ogół, by czynem i radą pomagał przywrócić stary porządek Rzeczypospolitej, wsparł sejmujących w tej sprawie radami, i wezwania swoje rozesłał na wsze strony.

Wezwanie takie kogo mogło poruszyć i do czynu wyzwać? — Zdolniejsi członkowie sejmu czteroletniego byli za granicą; niektórzy ich stronnicy patryjotyczni pozostali w kraju, niesamodzieln i chwiejni, kupili się wprawdzie około nowych działaczy, — lecz byli bez wpływu, owszem wpływowi Targowiczanie podlegli; lecz nikczemni łotrzy dawniej Rady Nieustającej i opozycyi sejmu czteroletniego, chętni jak zawsze do podłej roboty i obłowy, zlecieli się wszyscy na to wezwanie do Grodna, i otoczyli Targowiczanie jak przyjaciół spólnego z nimi mających przyjaciela — carowę. Z takich przeważnie, choć nie pod ich kierunkiem, składały się już pierwsze posiedzenia sejmu grodzieńskiego. Z takich gdy przyszło wybierać, co najpodlejszych, — wielokrotnie splamionych w przeszłości, co ręczyło przywódcom za ich giętkość, — wysadzono na deputatów do ułożenia przyszłej formy rządu Rzeczypospolitej. Między deputatami znaleźli się łotrzy z 1773 roku. Ignacy Massalski biskup wileński, Józef Kossakowski biskup inflancki, a z nowych Jacek Małachowski, Kaźmierz Raczyński, Seweryn Rzewuski, Antoni Sołtyk, Jan Suchorzewski, Ignacy Siwicki, Suchodolski, Zieliński, Skurkowski, Czetwertyński, Antoni Puławski i Stanisław Bieliński.

Zanim wybrana deputacyja zabrała się do swęj konstytucyjnej pracy, Potocki i rdzenni Targowiczanie — generalność — zaniepokojona została wieściami z Petersburga od wyprawionych posłów, donoszących, że w dniu 14 Listopada suto obdarzyła ich Katarzyna II, ale zbyła milczeniem prosbę o wieczyste przymierze Polski z Rosyją, —

Ludzie zbiegający się do Targowicy.

Targowiczanie — generalność — zaniepokojona została wieściami z Petersburga od wyprawionych posłów, donoszących, że w dniu 14 Listopada suto obdarzyła ich Katarzyna II, ale zbyła milczeniem prosbę o wieczyste przymierze Polski z Rosyją, —

i że milczenie to jak i obietnica przysłania do Polski pełnomocnika, wróży zmianę dobrych chęci dla zamiarów Targowicy. Rzeczywiście zaś, o czém w niedołęztwie swoim nie wiedzieli, już Katarzyna II przyjęła luxemburski projekt podziału Polski, a w dniu 22 Grudnia 1792 roku wyprawiając do Warszawy obiecanego pełnomocnika Jakóba barona Siewers'a, uprzedziła go, że ma wspólnie z Prusami przeprowadzić nowy podział Polski, zajmujący województwa rusińskie na rzecz cesarstwa.

Spółcześnie z wiadomościami z Petersburga, przyszła do Grodna urzędowa wieść z Wielkopolski od generała Arnolda Byszewskiego, iż Prusacy jakby ze złemi zamiarami gromadzą wojska i wyciągają silny kordon przy granicy polskiej. Targowica w samotrzasku jak niegdyś Radomianie zaczęła grę pojmwować, rzucać się niby jako reprezentantka kraju — śląc ambasadora Jerzego Wielhorskiego do Petersburga by popierał projekta ostatniego poselstwa, — a na wzwiady za granicę do Hagi wyprawiła jednego ze swych członków Dyzmę Bończę Tomaszewskiego.

Wkroczenie  
wojsk prus-  
kich i nota  
króla.

Zwiady okazały się zbyt czcnymi, bo naga prawda stała im wkrótce przed oczami. Niecierpliwy Prusak, nie czekając nawet ostatecznego podpisania konwencji podziałowej, — co nastąpiło w Petersburgu dopiero dnia 23 Stycznia 1793 roku w dwa dni po ścięciu Ludwika XVI, — już w dniu 16 Stycznia przez posła swego Buchholtza wręczył w Warszawie kanclerzowi J. Małachowskiemu notę zawiadamiającą o wkroczeniu wojsk pruskich w granicę Rzeczypospolitej, której jakóbińskie usposobienia pokrewne francuzkim, mogłyby szkodliwie oddziaływać na poddanych pruskich, czemu krajowa władza przeszkodzić niezdolna; przy czém król pruski zamierza wynagrodzić sobie w ziemiach polskich długowieczne krzywdy i zdzierstwa, jakie cierpiał od Polski.

Dokument ten otrzymawszy Targowiczanie, zbijali naiwnie zarzuty jakóbinizmu, o który sami kiedyś obwiniali stronnictwo patryjotyczne; zapewniali Prusy notami, iż bez ich pomocy porządek w Polsce utrzymać zdołają; perswadowali i prosili Niemca, żeby się nie trudził z pomocą: nie

zważając na to posuwały się wojska pruskie ku Warcie, a chcące im stawić opór małe oddziały wojsk polskich, umyślnie zdala jeden od drugiego rozrzucone przez Targowiczian po zawładnięciu rządem, nie mogły działać skutecznie i poryw ku temu opłacały klęską od sił przeważnych — jak pod Kargową i Sierakowem.

W takim położeniu, jeszcze ograniczone głowy polityków targowickich nie zrozumiały spółnictwa z Prusami Rosyi. Byli oni gotowi podać jęj w zależność wieczystą Polskę całą, — nie pojmowali więc w carowej chęci dzielenia się z Niemcami, i z nadzieją głupstwa rachowali na pomoc przeciw germańskiemu zaborcy. Prosząc o rozjemstwo w nieporozumieniu z królem pruskim, udali się z uroczystą protestacją do Siewersa. Ten nie odpowiedziawszy stanowczo wyjechał z Grodna do Warszawy dla porozumienia się z Buchholtzem.

Wtedy zaledwie zrozumieli, że względem nich nikczemników i zdrajców własnego narodu, cesarzowa nikczemnej dopuściła się zdrady i podstępu; zrozumieli spółnictwo działania obu sąsiadów, i w pierwszym porywie rozpaczy, wśród szlachetniejszej części Targowiczian obudził się duch zacności, pod wpływem którego wydali w dniu 11 Lutego 1793 roku manifest do narodu zwołujący pospolite ruszenie do boju o śmierć lub życie, — na co jeszcze nie było zapóźno. Lecz zaraz ochłonęli przez podłą większość zagłuszeni, porachowawszy iż narażają własne bezpieczeństwo i mienie; na piśmienne upomnienie Siewersa, z podłą pokorą odwołali swój uniwersał po dniach jedenastu, zaklinając naród drugim, żeby nieposzedł za wskazówką pierwszego, — ale położył nadzieję w Bogu i wspaniałomyślnęj Katarzynie, którą spodziewali się namówić do niedzielenia Polski z nikim, — a wejścia z nią w uniję. W tym celu dyplomatycznym wysłali Targowiczanie do Petersburga dnia 15 Marca Stanisława Szczęsnego Potockiego, by ułożył się z carową o formę rządu i bezpieczeństwo Polski; tak ubył jeden z trójki zdrajców, by już nie pokazać więcej shańbionego czoła.

Tymczasem ambasadorowie Rosyi i Prus zażądali od Stanisława Poniatowskiego by udał się do Grodna, gdzie

Targowiczian  
opamiętanych.  
Manifest do  
narodu 11 Lu-  
tego 1793.

22 Lutego od-  
wołanie mani-  
festu.

Rosyi i Prus mają przedstawić sprawę dworów swoich. W drodze dnia 9 Kwietnia otrzymał król akt konwencji podziałowej z dnia 23 Lutego, i patenta okupacyjne obu sąsiedzkich generałów, publikowane w ziemiach przez nich zajętych. Patent pruski z dnia 25 Marca 1793 ogłaszał z Berlina zabór: — Gdańska, Torunia i całej Wielkopolski, politycznego gniazda bytu narodowego. Nową granicę od Prus stanowić miała linija — od jeziora Działdowskiego po ujście Bzury, przez Łowicz, Rawę mazowiecką, Sochaczew, Grotowice, rzekę Pilicę i od jej źródeł najbliższą drogą do granicy szlązkiej. Patent ruski Kreczetnikowa z dnia 7 Kwietnia 1793 roku przyłączał wszystkie ruskie ziemie do Rosyi i kreślił nową liniją graniczną idącą od Drui nad Dźwiną przez Norocz, Dąbrowę, granicą województwa wileńskiego, przez Nieśwież, Pińsk, — a ztąd do granicy pierwszego zaboru austriackiego w punkcie między Wyszogrodem a Nową Groblą. Rosyja zabierała 4555 □ m. z 3,011,638 mieszkańców, Prusy 1060 □ m. z 1,136,390 mieszkańców. Austryja po czasie zgłosiła się do Berlina i Petersburga dopiero dnia 16 Czerwca żądając udziału w rozbiornie, ale nie odpowiedziały jej nawet dwory współdzielące, choć wyraźnie żądała udziału lub zaniechania rozbiornie. Mieszkańcy obu zaborów zaraz po ogłoszeniu patentów pod groźbą wezwani zostali do wykonania przysięgi, a tak zabór był już rzeczywiście dokonany i chodziło tylko o jego ulegalizowanie, dla czego to właśnie sprowadzano Poniatowskiego do Grodna, gdzie mieli podpisać własną hańbę a zgubę państwa i niewolą wiekową narodu król i spodleni reprezentanci.

Austryja nadaremnie dopomina się udziału w rozbiornie.

---

**Drugi peryjod sejmu podziałowego grodzieńskiego pod najgorszymi postami konfederacyi targowieckiej od 17 Kwietnia 1793 do 13 Września 1793 roku.**

---

Nadeszła chwila w której Germanija pochłonąć miała Lechię, jak przed wieki Słowian Nadelbańskich i Czechy; Rosyja miała jej służyć jak zbrodnicze narzędzie gwałtu,

zgniła część polskiego społeczeństwa jego wyrzutki, sprawę zagłady wrogom ułatwić. Lecz nie wszyscy konfederaci targowiccy byli takimi: zbłąkali się między nich i ludzie dobrej woli, z sercem polskim, a tylko uwiedzeni zamięłowaniem źle pojętej swobody obywatelskiej.

Już przystąpienie króla do Targowicy budziło niezadowolone ję przywódców, mieszało projekta; ale poddali się losowi płacąc zawód pomiataniem królewską osobą; lecz w chwili właśnie pożądanej, gdy mieli konstituować Rzeczpospolitą, patenta okupacyjne, zapowiadające nowy podział Polski przez nich zawichrzonej, otworzyły oczy konfederacyi targowickiej, która ujrzała się w samotrząsku jak Radomianie 1767 roku: — króla nie usunęli, Rzeczpospolitą po swojej myśli nie urządzają, stają się przyczyną nie już zależności ojczyzny ale ję zguby.

W obec takiego przekonania, zgromadzeni w Grodnie reprezentanci Targowicy rozpadli się na dwie części składowe: ludzi oszukanych jak kiedyś Radziwiłł z sercem w gruncie polskim, ale politycznie ciemnych, co obłąkani pychą, anarchicznymi zachciankami idealnej Rzeczypospolitej lub obrażoną miłością własną, rzucili się na wolę narodu, konstytucyję 3 Maja, i do szukania pomocy u postronnych; powtóre nikczemników nowych i lat minionych, co do konfederacyi złatali się zobaczywszy ją idącą z siłą obcą, a więc pewny obłów dla łotrów niosącą.

Gdy król przybył do Grodna i Stackelberg zażądał wybrania dawniej Rady Nieustającej i rozpisanja uniwersałów zwołujących sejmiki, — pierwszej kategorii konfederacyi, oszukani, z Michałem Walewskim wojewodą sieradzkim a teraz marszałkiem na czele, stanęli oporem przeciw zwoływaniu jakiegoś sejmu i traktowaniu o zaborach, powołując się na to, że jako konfederacyja są całym narodem, o wszystkiem stanowić mogą i sejm niepotrzebny. Przez dni cztery od 17 do 20 walczyli przeciw rozkazom Stackelberga, który wreszcie zażądał od konfederacyi usunięcia marszałka Walewskiego; poszło na głosy i ogromną większością w d. 20 Kwietnia Walewski został usunięty, a najpodlejszy wskazany przez Stackelberga, Antoni Puławski,

wybrany na jego miejsce. Ostatnich członków byłej Rady Nieustającej z 1788 roku, król zaraz w dniu następnym powołał i Radę utworzył. Wszyscy lepsi konfederaci dotąd działający jako oszukani, a z nimi zaciejsi posłowie, wyjechali w domowe zacisze; Michał Walewski, Jacek Małachowski i Chreptowicz poskładali urzęda, cofnęli się przed skutkami swęj ciemnoty klnąc się, że mieli pocziwe zamiary, pragnęli szczęścia i swobody ojczyzny. Seweryn Rzewuski nie zrzekając się urzędu, półobłąkany ze wściekłości zawiedzionej rachuby wyjechał do Wiednia; Stanisław Szczęsny Potocki niby dla nadania lepszego obrotu sprawom bawił jako poseł w Petersburgu; najpodlejszy ze wszystkich Franciszek Ksawery Branicki stanąwszy u celu intryg, natychmiast zrzekł się urzędu, uznał poddanym Rosyi, i jako były hetman dołożył wszelkich starań, żeby do ruskiej służby przeciagnąć jak największą część polskiego żołnierza.

Nowotargowiczanie, łotrzypanami kraju i jego losu. Tak od owęj chwili w Grodnie, przy konfederacyi targowickiej pozostała jedynie gromada płatnych łotrów, gotowa spełniać wszystkie rozkazy Siewersa i Bucholtza. Z nią Rada Nieustająca wydała 4 Maja manifest wyłączaający wszystkich patryjotów i świeżo pognięwanym konfederatów od poselstwa i urzędów, a przywróciła do czci — jako niewinnie przez czteroletni sejm pokrzywdzonego nikczemnika Adama Ponińskiego. Król uniwersałem 6 Maja zwołał sejmiki, a reszta grodzieńskich Targowiczian rozbiegła się po kraju, by z pomocą wojsk rosyjskich przeprowadzić wybór najpodlejszych posłów, godnym siebie towarzyszyszy. Udało się im zebrać ogromną większość, przy której było zaledwie kilkunastu ludzi zacnych, duchem Rejtana ożywionych; reszta gotowa na wszelką zbrodnię i między nimi celowali: Stanisław Bieliński cześnik warszawski, Ignacy Łobarzewski poseł czernihowski, Włodek poseł gostyński, Antoni Puławski marszałek kf. kor., Teofil Załuski członek Rady Nieustającej, Miączyński mar. konf. lubelskiej, Zabiełło mar. konf. litewskiej, Ankwicz poseł krakowski, Drewnowski były sekretarz 1773 przy Adamie Ponińskim, Podhorski; biskupi: Kossakowski — inflancki, Massalski — wileński i Skarszewski — chełmski; z senatorów

Zwołanie nowego Sejmu z najgorszych obywateli.



kanclerz po Jacku Małachowskim Sułkowski a z nimi inni wszyscy, których sejm czteroletni zapędził był w mysie dziury, zdemaskował, obezwładnił lub wzdargą obrzucił jak Adama Ponińskiego. Targowica wyzwała ich z ukrycia, a teraz w odnowionym sejmie przemoc sąsiednich monarchów postawiła na czele obezwładnionego narodu.

Skład i charakter ostatniego sejmu polskiego.

Ta gromada narodowego śmiecia, — między które udało się wyborcom z wielkim trudem i narażeniem wprowadzić zaledwie kilkunastu zacnych obywateli, — w połowie Czerwca zjechała się do Grodna na ostatni sejm polski, którego członkowie wiernie reprezentowali ogólne zepsucie, zbydlęcenie, nikczemność, głupotę i egoizm uprzywilejowanych społeczeństw w monarchiach całej Europy z wyjątkiem Anglii; tylko nigdzie zamęt i przemoc nie postawiły ich na tak wydatnym jak w Polsce stanowisku — i w takim skupieniu.

W Czerwcu 1793 r.

Polscy uprzywilejowani niegorsi od współczesnych całej Europy.

Ci ludzie zachowaniem prywatnym i rolą swą polityczną, wykazali cały ogrom zepsucia wyższych warstw, nad którymi zdołał zapanować sejm czteroletni. Zbiegłszy się do Grodna, — moralnie podupadli, umysłowo przewrotni, żądni figurowania i zysków, zrujnowani zbytkiem, — przesadzali się w podłych targach o pieniądze i łaskę ambasadatorów, pili zdrowie zaborców, hulali na balach Siewersa, gdzie mężczyźni i kobiety współbiegali się w upodleniu i zepsuciu, gdzie frak, kontusz, fiolety i mundur bratały się w grze i cynicznej rozpuszcie, a kobieta — podług ostatniej mody paryzkiej osłonięta tylko gazą, strojna a prawie naga, wabiła łaskodawców, a w targach pomagała mężczyznom.

W politycznym zachowaniu się tych drożdży i szumowin społeczeństwa, panowały — obojętność, bezmyślność, niewolniczość, bezwstyd i wyrzeczenie się wszelkich patriotycznych jak w życiu prywatnym moralnych względów, — godności ludzi i reprezentantów narodu. W głowach tych współuczestników grabieży cudzoziemskiej i domowego łotrstwa, panowała myśl przewodnia uprawniająca w ich przekonaniu determinację na zadośćuczynienie żądaniom Rosyi, panowała urojona nadzieja polityczna tak sformu-

wana: — Damy Rosyi co zechce, — złączymy się z nią wiecznym przymierzem i zależnością, — wdzięczna nie da nic Prusom — a tymczasem każdy z nas niech bierze jak i ile może.

Początek sejm-  
mu 17 Czer-  
wca 1793 r. Z ludźmi o takiej myśli przewodniej, dnia 17 Czerwca 1793 roku rozpoczął ostatni sejm polski swoje posiedzenia, złożone już tylko z 12 senatorów i 120 posłów, gdyż posłom ziem zabranych nie dozwolili przybyć nowi panowie. Marszałkiem za wskazówką Siewersa, prawie jednomyślnie wybrano majątkowo zrujnowanego rozpustnika Stanisława Bielińskiego, marszałek sejmu. Bielieńskiego, cześnika koronnego warszawskiego, który zaczął spełniać obowiązek usunięciem świadków z sejmowej sali, — czemu opornych zacniejszych posłów, Siewers chwilowo aresztował.

Zaborcy za-  
dają delegacyi. Tak usunąwszy świadków, obaj ambasadorowie zażądali od Nowo-Targowiczian wybrania delegacyi mającej ułożyć traktat rozbiorowy i przedstawić do podpisania sejmowi.

Taktyka króla. Na to żądanie wniesione 20 Czerwca, król podniecany przez Tyszkiewicza i Kleofasa Ogińskiego, — ale wgruncie rzeczy dowcipnie trzymając się obłudnej taktyki, którą się posługiwał w ciągu całego sejmu, by pozornie dowieść iż spełnia powinność stawiając gwałtowi opór, a ustępuje tylko z konieczności; — obok króla zacni posłowie z poczucia obowiązku, oburzenia i z przekonania — jak to robili: Jankowski, Gołyński, Kimbar, Szydłowski i Krasnodębski, oświadczyli, że pisali się na konfederacyję zaręczającą całość i niepodzielność Polski, że takowe zaręczenie potwierdziły dwory dziś zaboru pragnące, że więc delegacyi nie wybiorą i o zaborze traktować nie będą. Przez dni 13 król z dowcipnej taktyki, zacni posłowie z prawości podtrzymywali to oświadczenie zwalczając nikczemno słuźalcze dążeńności swoich kolegów, narażając się do tyła, że ich w końcu Siewers aresztował.

Zacni posłowie. Opór kilku był daremny; już czwartego dnia marszałek Bieliński poparty przez Ankwicza, Ożarowskiego i Kossakowskiego, wniósł trafiając w urojone nadzieje polityczne Nowo-Targowiczian, by wybrać delegacyję do traktowania o zaborze, ale z samą tylko Rosyją, — przyczem Kossa-

kowscy podszeptywali sejmującym myśl zbawczą wieczystej unii reszty Polski z Rosyją, która obroni od chciwości pruskiej. Sejm zgodził się 24 Czerwca na wysadzenie delegacyi, przy czém zacni posłowie żądali przynajmniej by dana była instrukcja — na jakich warunkach delegaci mają traktować; wtedy Siewers zażądawszy bezwarunkowego wysłania delegacyi, nakazał to groźnie i obstawił wojskiem salę sejmową spotykając opór; gdyż żądanie takie oburzało nawet podłych lub do milczenia skłaniało. W trakcie takiego oporu nadeszły z Petersburga listy od jedyne go herszta Targowicy — co jeszcze nie cofnął się z grona poczcwiów, — od Stanisława Szczęsnego Potockiego, listy zaklinające współbraci by nie drażnili Rosyi, — nie psuli jego zabiegów, — nie osłabiali dobrych chęci cesarzowej, — nie przeszkadzali temu, co zrobić się jeszcze mogło dla zbawienia Polski. Te rady poczcwiwa położyły ostateczny koniec wahaniu i oporowi; na wniosek kanclerza Sułkowskiego dnia 3 Lipca 1793 roku upelnomocniono bez zastrzeżeń delegacyję do traktowania o podziale z Rosyją, a król wyznaczył siedmiu delegatów, — trzech biskupów: Kossakowskiego, Massalskiego, Skarszewskiego i czterech posłów: Ożarowskiego, Miączyńskiego, Puławskiego i Drewnowskiego.

Tym delegatom podał Siewers gotowy traktat podziękowy, a nie wdając się z nimi w żadne rozprawy, zażądał by go przedstawili sejmowi do podpisu. Tém despotycznym, bez pozorów względów postępowaniem wywołane oburzenie było ogromne, jakkolwiek miał do czynienia z nikczemnikami lub moralnymi i politycznymi zerami; lecz zaraz znalazł się wśród sejmujących przewrotny Łoborzewski poseł czerni-  
 Łoborzewski.  
 howski, co bezczelnie zrobił wniosek, ażeby zastosować się do woli ambasadora. Występujący przeciw nikczemnikowi zacni posłowie byli aresztowani, do reszty dnia 17 Lipca król i Kossakowski przemówili, że gniewać się nie trzeba o brak względów, gdy opór niemożliwy, — gdy posłuszeństwem zyskać pomoc przeciw Prusom można: dał więc sejm upoważnienie delegacyi do podpisania gotowego traktatu przez Siewersa przedstawionego, i uznano granice wymienione w liście okupacyjnym rosyjskim. Rosyja po-

Delegacyja  
wybrana.

Zabór Rosyi  
przyznany.

reczęła swobody katolickiego wyznania i całość reszty ziem polskich. Ten traktat podziałowy wysadzeni delegaci podpisali dnia 22 Lipca i wyprawiony został do Petersburga, a spólcześnie od króla i sejmu pojechali tam Szymon Kosakowski i Szwiejkowski, ofiarując Katarzynie wieczystą uniję reszty Polski z Rosyją. Tak najnikczemniejsi nawet, — przy niepodobieństwie obrony przez złość czy głupstwo uniemożliwionej, zabłyszneli myślą patryjotyczną jeżeli już niepolską to wszechsłowiańską; poddaniem się pobratymczemu państwu chcieli jakby bezwiednie bronić od Germanii zachodniej granicy Słowiańszczyzny.

Poselstwo do Petersburga już nie polskiej ale słowiańskiej sprawy broniące.

Ludzenie się nadzieją i ztąd śmiałość sejmu przeciw Prusom.

Drewnowski i Podhorski nikczemnicy.

Teraz było całą nadzieją lepszych i ostatnią utudą ludzi zrozpaczonych a we wszelkie złe wierzących, iż cesarzowa Katarzyna zadowolona nabytkiem, ujęta ufnością i poddaniem się Polaków wypowiedzianem w akcie traktatu, uznana protektorką Polski, a zniewolona poselstwem Kossakowskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego, świadczących o natychmiastowej gotowości Polski na wieczną Uniję z Rosyją, — że cesarzowa wystąpi jak protektorka, nie dopuści zaboru Niemcom; nawet ambasador Siewiers nie był pewny jak postąpi Katarzyna II, czekał objawienia jęj woli, czekali i spodzięwali się sejmujący: więc żądania ambasadora pruskiego Buchholtza z którymi wystąpił zaraz 24 Lipca inaczej przyjęli jak żądania Siewersa, wypowiadając głośno oburzenie przeciw podłej przewrotności i nikczemnej obłudzie kłamliwego Niemca, — radząc zapytać urzędownie jak poseł Mikorski — czy król pruski zawarł 1790 przymierze z Polską, — czy nie pochwalił i nie winaował konstytucji 3 Maja? Gdy jedni przemawiali w ten sposób, wystąpiło dwóch posłów — Drewnowski i Podhorski w roli jaką odegrał był Łobarzewski przy oporze w traktowaniu z Rosyją: radzili wyznaczyć delegację do traktatu z Prusami, zastosować się do woli ambasadora, jak to zrobiono traktując z Rosyją. Przy nadziejach we wspaniałość Katarzyny i misyję Kossakowskiego, oburzenie przeciw nikczemnikom było prawie ogólne, co wypowiadali na posiedzeniach sejmu zaci posłowie: Szydłowski, Ciemnowski, Gosławski, Mikorski, Karski, Jankowski, Błeszczynski, Stoiński, Chodźko, Go-

łyński, Krasnodębski a nawet wsławiony Suchorzewski. Gdy jednak Buchholtz pogroził, że wyśle wojskom pruskim rozkaz zajęcia reszty Polski i niszczenia majątku opornych, król dnia 3 Sierpnia przemówił radząc znowu jak przy traktacie z Rosyją, ażeby nie wysilać się na niepewny opór, ale wyczekując odpowiedzi z Petersburga, dać poprzedniej delegacji upoważnienie do zawarcia traktatu handlowego z Prusami, na co sejm się zgodził.

Król Stani-  
sław.

Delegacja do  
traktowania  
z Prusami.

Lecz zaraz na wstępie oświadczył Buchholtz delegatom, że nie chodzi o traktat handlowy lecz podziałowy, a Siewers zaczął wstawiać się za nim w tonie doradczym, upewniając, że jeśli wola będzie imperatorowej, to Polska nic nie straci przez rozpoczęcie wstrętnych układów. Podszept ten tak podziałał, że znowu 18 Sierpnia poseł gostyński Włodek prze-  
mówił w sejmie za udzieleniem delegacji upoważnienia do zawarcia traktatu, a król, jak w dwóch poprzednich razach, poparł myśl wnioskującego, lecz daremnie: bo jeszcze spodziewano się skutku poselstwa u Katarzyny, i niepewny Siewers łągodnie przemawiał. Aż nadszedł z Petersburga 20 Sierpnia traktat do ratyfikowania z instrukcją dla ambasadora, — żeby działał zgodnie z Buchholtzem podług pierwszego planu, gdyż o żadnej Unii cesarzowa nie myśli. W planach Katarzyny był rozbójniczo azyatycki zabór i ni-  
by jakaś myśl o Rusi, a nie podniosła troska o Słowiańszczyznę; zawód więc dla społecznych drożdży grodzieńskiego sejmku, mających zakończyć to i zatwierdzić, nad czém pracowały oligarchiczne szumowiny lat wielu i ostatnich. Potocki błagający względów dla ojczyzny zdradzonej, otrzymał jak ostateczną odprawę od Katarzyny: „Twoja Ojczyzna w Rosyi“ i mundur jeneralski.

Posel Włodek.

Siewers utaiwszy treść instrukcyi Katarzyny, przedstawił zaraz 21 Sierpnia traktat swój do podpisu sejmującym, a to uzyskawszy, — dopiero jednozgodnie z Bucholtzem zażądał groźnie 28 Sierpnia natychmiastowego upoważnienia dla delegatów. Gdy w pierwszej chwili rozczarowania z rachub na Katarzynę, nawet Nowo-Targowiczanie odrzucali myśl potwierdzenia zaboru pruskiego i wybuchali oburzeniem na przewrotność sąsiadów, poseł Podhórski wystąpił z długą,

Posel Podhor  
ski.

nikczemnie głupią mową, radząc — dać Prusom zajęte ziemie, — zabierając z nich tylko świętość — obraz Matki Bożej z Częstochowy, by nie dostał się w posiadanie Lutrów; prosić Katarzynę o ratyfikowanie traktatu podziałowego pruskiego i poręczenie całości reszty Polski.

Cały sejm  
12 godzin  
uwięziony aż  
zgadza się na  
zabór pruski.

Przeciw nikczemnie głupiemu lotrowi żądając nań sądu wystąpili Szydłowski i Gosławski, a większość sejmu tym razem stanęła opornie mimo grózb Siewersa; król już nawet nie śmiał jak zwykł popierać zwiastuna nowej podłości i nieszczęścia. Tak przeszły trzy burzliwe posiedzenia. Aż 2. Września ambasador obstawił działami salę sejmową, wprowadził do niej grenadierów, i taktrzymał nikomu wyjść nie pozwalając przez 12 godzin od 4 popołudniu do 4 w nocy uwięzioną izbę, wahającą się między wyborem dwóch wniosków: — rozpacznym oporem woli ambasadorów bez względu na wszelkie gwałty, jak zaprojektował Szydłowski, — i nikczemną uległością przez Podhorskiego doradzaną.

Tym razem już nie król ale marszałek Bieliński przeważał szalę. Zmiarkowawszy, iż znużenie wyczerpało cierpliwość i energię większości, wyzwał sejmujących do głosowania ale tajnego: — Czyj wniosek — Podhorskiego czy Szydłowskiego ma być przyjęty? — Większość oświadczyła się za Podhorskim, sejm więc znękany heroicznym jak na Nowo-Targowiczach oporem, dał 2 Października upoważnienie delegatom, by zawarli z Prusami traktat podziałowy ale i handlowy zarazem, zastrzegając nierozdzielność obu.

Był to czyn ostatni urzędowej z nazwy i rzeczy konfederacji Targowickiej. Skończyła się rola naznaczona jej przez wrogów, którzy z konfederacją obalili konstytucję 3 Maja, obezwładnili siły wojenne, podstawili niedołączonych lub najpodlejszych reprezentantów, co po usunięciu pierwszych burzycieli targowickich zatwierdzili na hańbę narodu dzieło grabieży sąsiadów. Konfederacja wyzwana przez ludzi, co nie chcieli schylić głów pysznie samowolnych przed rządem wołą narodu stworzonym, — przez głupich, ambitnych i nikczemnych jak Branicki panów zebrzących pomocy u wroga, — reprezentowana ostatecznie przez szumowiny i-drożdże narodu, — niepotrzebna już była Rosyi i Prusom

dostatecznie ich zamiarom się wysłużywszy. Targowiczanie zapowiadali urządzić Polskę w szczęśliwą Rzeczpospolitą, — a Rosya dawała im pomoc niby w tym celu; otóż teraz, w chwili gdy po uznaniu i zatwierdzeniu zaborów, sejm zając się miał już tylko owemi urządzeniami, przyszłą formą rządu odartej, do jednej czwartej części z winy konfederacyi uszczuplonéj Ojczyzny; — nienawistna królowi i wszystkim dzisiaj już widzącym konfederacyja Targowicka zniesiona została za pozwoleniem i zgodą Siewersa, przekonanego, że już żadna siła obalić nie zdoła prawnie przez sejm zatwierdzonych traktatów. Dnia 15 Września 1793 r. Sejm jednozgodnie zawyrokował, że znosi się Konfederacyja Targowicka dostatecznie kraj uspokoiwszy, a sejm ma prawo sądzić jej nadużycia. Tak nikczemnej konfederacyi niby dano odprawę, wydobywając zpod jej kierownictwa sądy, majątki, bezpieczeństwo osób i przyszłe uchwały sejmu, nie zmieniając jednak osób sejmujących.

Zniesienie  
konfederacyi  
Targowickiej  
15 Września  
1793 r.

Granice Polski po drugim rozbiorze na mapie No. 11.

Trzeci peryjod sejmu grodzieńskiego. Nadanie konstytucyi resztkom Polski od 15 Września do 23 Listopada 1793 roku.

*Dziewięć ostatnich tygodni ostatniego sejmu polskiéj Rzeczypospolitéj.*

Lecz owo zniesienie konfederacyi targowickiej, co szańbiła się w oczach narodu wszelkiemi zbrodniami — grabieży, prześladowania, głupoty, przedajności, zdrady, despotycznej gwałtowności w obec swoich a nikczemnie płaszcząc się potulności dla wrogów; co potwierdziła wreszcie zabory, umiejętnie z królem niegodnym obezwładniając wszelki możliwy opór kilku lepszych obywateli przynajmniej część narodu chcących ratować; owo zniesienie nazwy targowickiej — już spółcześnie na posiedzeniach nawet przeklinanej, a w pamięci historyi mającej stać pod pręgierzem narodowej hańby i klątwy, — było koniecznie potrzebne dla powodzenia i dobrego przyjęcia w narodzie mającej się ułożyć

nowej konstytucyi, która nazwą targowickiej byłaby wstręt budziła. A tu król z otoczeniem, postanowił z klęsk i hańby wyciągnąć dla swęj władzy wszelkie możliwe korzyści, — i przecież raz zacząć nietylko panować ale i rządzić pod nową ustawą królewskość podnoszącą.

Zniesienie Targowicy w dniu 15 Września — szumne, pełne oburzenia na nią mowy w ustach nawet i łotrów, były czczą formą. Ogłoszono że zniesiona, przywrócono sądy zwyczajne, potępiono jęj czynności lepiej teraz po skutkach dające się ocenić, postanowiono ścigać tych, co się dopuścili nadużyć prywatnych czy publicznych; lecz cały ogrom krzywdy państwa i narodu nie został niczém zmniejszony, a nawet sejm grodzieński pozostał nadal w składzie dotychczasowym spodlonych posłów. W nim utworzono natychmiast tegoż 15 Września nową konfederacyję, wiążąc się przy religii katolickiej, wolności i bezpieczeństwie pozostałego szmata Polski; a nawet marszałkiem tęg nowęj konfederacyi grodzieńskiej pozostał poprzedni marszałek Stanisław Bieliński. Wszyscy posłowie i senatorowie, — z wyjątkiem jednego pognięwanego łotra — grabieżcy Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego, podpisali akt nowęj konfederacyi, a tylko 22 posłów zrobiło zastrzeżenie, żeby ich podpis nie był brany za polityczno-prawne uznanie, zgodę i zatwierdzenie dokonanego przez Targowiczán uszczuplenia Polski. Nazwiska owych 22 posłów, — siedmnastu szczęrych oponentów przy uchwałach Nowo-Targowiczán — i pięciu opamiętanych są:

*Tadeusz Szemiót* poseł wołyński,  
*Józef Wojna* poseł orański,  
*Godaczewski* poseł trocki,  
*Rokitnicki* }  
*Karski* } posłowie wielkopolscy.  
*Szydłowski* }  
*Konstanty Jankowski* }  
*Ignacy Gosławski* } posłowie sandomierscy,  
*Ksawery Bleszyński.* }  
*Dyonizy Mikórski* poseł mazowiecki,  
*Kasper Bogucki* poseł warszawski,



*Szymon Skarzyński* poseł łomżyński,  
*Kazimierz Plichta* poseł sochaczewski,  
*Kazimierz Szydłowski* poseł ciechanowski,  
*Krasnodębski* poseł liwski,  
*Dragowski* poseł bielski,  
*Andrzej Ciemniowski* poseł różański,  
*Józef Kimbar* poseł upitski,  
*Chojnowski* poseł wiski,  
*Stefan Niezabitowski* poseł słonimski,  
*Syrus* poseł smoleński,  
*Mazymilijan Fardowski* poseł wileński.

Taki protest znacznych jak i swobodne mowy drażniły  
 nikczemnych ekstargowiczów, były buntem w oczach amba-  
 sadorów, którzy pokazać postanowili, że sejmowanie prze-  
 chrzczonej konfederacji musi być dalszym ciągiem poprze-  
 dniej i nie będzie swobodniejszém. Dnia 21 Września, w siedm  
 dni po nowym akcie, Buchholtz zażądał od sejmu potwier-  
 dzenia traktatu rozbiorowego — z odłożeniem na później  
 traktatu handlowego, bardzo ważnego by powstrzymać han-  
 dlowy rozbój Prus, który podług uchwały sejmu z dnia  
 2 Września miał być, na co i Buchholtz się zgodził, spół-  
 cześnie z rozbiorowym traktatem sporządzony, przez Rosyję  
 poręczony, i dopiero podany sejmowi do podpisania. Więc  
 na żądanie Buchholtza, — odmawiając potwierdzenia poje-  
 dyńczemu traktatowi, sejm jednogodnie z królem zażądał  
 obu — rozbiorowego i handlowego. Ambasadorowie przy-  
 słali rozkaz podpisania bez gadaniny, odmownie i z oburze-  
 niem odpowiedzieli sejmujący. Wtedy w dniu 23 Września  
 rozkazał Siewers przed posiedzeniem aresztować i wywieźć  
 z Grodna posłów Szydłowskiego, Krasnodębskiego, Mikor-  
 skiego i Skarzyńskiego; do sali sejmowej wprowadził żoł-  
 nierzy oświadczając, że króla i nikogo nie wypuści, dopó-  
 kąd nie będzie uchwalone podpisanie traktatu podziałowego  
 z Prusami. Wszelkie przełożenia i poselstwa nie zmieniły  
 postanowień Siewersa, ale też i sejm okazał niebывалą wy-  
 trwałność: jedni nie pozwalali czytać projektu ani chcieli nad  
 nim rozprawiać, — inni nawet najnikczemniejsi i sam król  
 nie śmieli szańbić się przemówieniem wprost za ustępstwem

Samowolność  
 i gwałty am-  
 basadorów.

Sesyja niema  
 23 Września.

dla niesumiennych łupieżców. Dopiero gdy 12 godzin oporny sejm wysiedział pod strażą, Raczyński poseł sandomierski — niby szukając środka położenia końca gwałtowi, podał myśl aby izba w milczeniu wysłuchała czytania traktatu; Ankwicz. poparł go Ankwicz poseł krakowski, kraszając myśl projektem spisania deklaracji skarżącej ambasadorów przed ich monarchami; i nakoniec gdy o czwartej po północy przytomny w sali oficer ruski Rautenfeld oświadczył, że już dłużej czekać nie będzie i wprowadzi żołnierzy, marszałek Bieliński polecił czytanie projektu, którego milcząc wysłuchali wszyscy. Na trzykrotne zapytanie o zgodę na odczytany traktat — uczynione przez Bielińskiego, — gdy sejm milczał upornie, zdecydował Ankwicz słowa: — „Kto milczy — zgadza się.“ — Tak dano delegacji pełnomocnictwo zawarcia traktatu tylko rozbiorowego, a od sposobu w jaki to nastąpiło, sesja 23 Września nazwana została niemą. W dwa dni potem 25 Września traktat podziałowy został podpisany przez sejm nowogrodzieński.

Był to ostatni wybryk gwałtowności ambasadorów; jawnie przestali odtąd mięszać się do obrad, zostawiając wolność i swobodę nadania formy rządu dla pozostałej ćwiartki Polski, oddając tę sprawę w dobre — bo króla i przyjaciół ręce. Stanisław Poniatowski ze stronniki swemi postanowił uprawnić dalszą niewolę narodu, a rządzić w legalnej zależności pod protekcją Rosyi: więc sejm zaczął urządzenia z góry — traktatem z Rosyją, przechodzącym w upodleniu traktat znękaną drugą wojną punicką Kartaginy, bo przez sejm polski dobrowolnie i polską ręką pisany a nie narzucony. Na mocy tego traktatu — Polska stawała się odtąd rosyjską prowincją z osobnym tylko królem: nie mogła bez pozwolenia Rosyi wypowiedać wojny, — zawierać traktatów, — wyprawiać za granicę posłów, ale ruscy mieli ją reprezentować; wojna i pokój, przyjaciele i wrodzy mieli być spólni, — a dowództwo w boju przy tym państwie, które więcej wojska postawi; szlachta ruska w Polsce mieć przywileje miejscowe i na szyderstwo — polska toż samo w Rosyi: nakoniec wojska ruskie w każdym czasie zyskiwały wolne wejście czy przechód w ziemiach

Nowa konstytucja czyni Polskę prowincją rosyjskiego państwa z osobnym królem.

polskich. Ten lenniczy traktat sejm podpisał dnia 14 Października 1793 roku.

Tak się sprzymierzywszy, uchwalono nową ustawę — formę rządu, — mieszaninę konstytucyj 1776 i 3. Maja: zaczęto śmieszném zawarowaniem w pięciu paragrafach — całości Rzeczypospolitej, Religii Katolickiej, wolnej elekcji i konfederacji, przywilejów szlachty i uznania protektoratu Rosyi. Sejmowi przyznano prawo *Veto* przy stanowieniu praw kardynalnych, a inne przechodzić miały większością głosów. Władzę i powagę króla zwiększono, stanowiąc, że ma rządzić z Radą Nieustającą z 24 członków złożoną, a sejm z senatu i izby posłów tylko co 4 lata obradować. Siła zbrojna uszczuplonęj i bezpiecznej Rzeczypospolitej miała odtąd na wniosek Łoborzewskiego zredukowaną być tylko do 15,000 ludzi.

Tu sejm Grodzieński zakończył już wszystkie sprawy: — uspokoił kraj — pogodził się z sąsiady. — Jeszcze król wybrał z niego członków do Rady Nieustającęj, i rozjechali się dnia 23 Listopada 1793 r. Ojcowie Ojczyzny, pożegnani na ostatniej sesji mową zacnego Ciemnieńskiego, posła rożańskiego, który już nie proroczno wyrzekł: — „Ojczyzna Wasza już zpośród narodów wyrzucona, — macie kajdany za wolność; zostawione Wam i wnukom waszym nędza, łzy i rozpacz“. — Wreszcie on i trzej inni: Błeszyński, Karski i Stoński zaprotestowali przeciw wszystkim uchwałom grodzieńskim.

Jakby na potwierdzenie słów Ciemnieńskiego, wśród obojętności na los Polski monarchów Europy, spólcześnie, bo w dwa dni potém, rozległ się jeden tylko głos haniebnie wraży, głos Stolicy Apostolskiej. Tenże Pius VI. co niedawno polecił święcić dzień 3. Maja, teraz pod dniem 25. Listopada 1793 r. wydał nową bulę, zwąc szczęśliwém zrządzeniem Opatrzności rozbiór i nowy stan Polski. Tak przemówiła nad bojujnikami chrześcijaństwa głowa katolicyzmu, a najwyżsi jego reprezentanci w kraju toż samo myśleli i na pomienioną bulę w części wpływali. Spełniła się wyrozumowana wróżba Frycza Modrzewskiego nawołująca do reformy stosunków z Rzymem, — sformowania kościoła

Obojętność  
Europy a  
25 Listopada  
1793 buła  
Piusa VI.

Polskiego; pozostawiono rzymski i — hierarchii interes nad interesem narodu, jak warchoł St. Orzechowski gardłował: teraz ów kościół hierarchiczno-rzymski w zaślepieniu i zgniłźnie, wierzy, iż bytować będzie i jeszcze samowładniej panować narodowi choć państwo runie, na ruinę więc patrzy obojętnie. Mało tego — najwytrwalszą podłością w sejmie grodzieńskim odznaczają się trzej biskupi: Kossakowski, Massalski i delegowany przez wszystkich polskich biskupów Skarszewski. Liczba świeckich płatnych przez Rosyę i Prusy zdrajców z r. 1792 i 1793, nie dochodziła ani czwartej części zbrodniarzy 1773 r., ale do innych warstw społecznych należą niż dawniejsi. Teraz obok nazwisk wzmiankowanych w opowiadaniu panków, co wyzawszy do boku swego łotrów zawiedzeni w ambitnych widokach ustąpili z placu, świecą gęsto imiona szlacheckie i dowodzą, że zaraza lat poprzednich idąc od możnowładców zgangrénowała warstwę Rejtana, z której wróg umiejętnie wybrać umiał co najplu-gawsze, wyćwiczony w tej sztuce przez Oligarchów począwszy od Czartoryskich. Wymieniać wszystkich lekkoduchów i łotrów byłoby czynić im honor, gdy nie uwydatniamy zasług każdego; lecz najzasłużeńsi żyć winni dla wzdargy, byli to: Szymon i Józef Kossakowscy, Stanisław Bieliński, Józef Zabiello, Teofil Załuski, Piotr Ożarowski, Józef Ank-wicz, Floryan Drewnowski, Tadeusz Włodek, Antoni Pu-ławski, Ignacy Łobarzewski, Podhorski, Kazmierz Miączyński i Kazmierz Raczyński. Na cyniczną, zapamiętałą podłość tych ludzi, wiernych reprezentantów zepsucia uprzywilejo-wańców całej Europy, i całej rzeszy niewymienionej, — potęgująco wpływało sejmowanie na uboczu, w Grodnie, z usunięciem od świata pamiątek lepszej przeszłości lub przypomnień jój hańby, zpod oka i wieści Europy — a nacisku i objawu miejscowej doraźnej opinii publicznej poza drzwiami izby. W Grodnie wybraném rachubą wrogów i Targowicznan, gwałt, podłość, bezecna rozpusta czy krzyk rozpaczy, zdawało się nie miał echa i rozgłosu, a brak obywatelskich zasad nie zwracał myśli ku historycznemu sądowi, nie przejmował grozą wyroku potomności. A gdy przypomniemy sobie, że posłowie byli starannie wyszukanyymi

Biskupi: Kos-  
sakowski,  
Massalski  
i Skarszewski.

Przedniejsi  
nikczemnicy  
sejmu gro-  
dzieńskiego.

Moralna wyż-  
szość Gro-  
dzieńszczan  
nad sejmem  
1773.

łotrami w  $\frac{3}{4}$  bezpłatnymi, ogrom plugastwa w sejmie Grodzieńskim zmaleje do nieznacznych rozmiarów w porównaniu z sejmem 1773 r., gdzie milionery narodu, dziedzice głośnych imion i tradycji, dobrowolnie i ze świadomością sformowali przeszło stuimienną listę zdrajców. Młodsza Bracia nie zrównała Starszej, choć sprawa w Grodnie z publicznej schodziła do rzędu pokątnych interesów domowych, a odosobnienie i nuda podatniejszymi do złego czyniły ludzi bez zasad. Do końca nawet wytrwała opozycja kilkunastu — potyranych, wywożonych, więzionych, a porywy oburzenia nawet najpodlejszych, gdy w sejmie 1773 kilka tylko odrazu zakrzyczanych głosów słyszano, świadczą choć niemo o wzroście moralności politycznej.

---

Naród poza urzędowo narzuconymi Reprezentantami, jego stan umysłowy, usposobienie i działalność; powstanie pod Kościuszką i ostateczne rozszarpanie Rzeczypospolitej Polskiej.  
Od 23 Listopada 1793 r. do 17 Listopada 1794.

### 1. *Urzędowi Reprezentanci i Naród.*

Pożegnalne słowo ostatniego zacnego mówcy w sejmie Grodzieńskim najprawdziwiej określało położenie Polski. Obejrawszy się na niedawną pełną otuchy przeszłość, — na nieszczęśliwy szmat kraju jeszcze Polską się zowiący, — wciąż zajęty przez wojska rosyjskie, — despotycznie rządzony przez ruskiego ambasadora; — na ziemię utracone i przyszły byt niewolniczej zależności; wspomniawszy jak to się stało i jaką tu odegrali rolę; zacniejsi z możnych trapieni byli rozpaczą; znakomici jawni zbrodniarze i król drżeli ciągle na myśl zemsty podle zdradzonego narodu, postawionego nad przepaścią. Głos sumienia spokoju nie dawał ogółowi Targowicy i jej pomocnikom, — nawet Braniczemu co wyrzekł się ojczystego imienia Polaka. Szlachetniejszych dręczyła rozpacz i wyrzuty, że w zaślepieniu przyłożyli rękę do zbrodni jak Walewski i Chreptowicz; niektórzy wpadali w obłąkanie lub nałóg — jak Trembecki,

Kniaźnin, — jak wielu i nawet herszt Branicki; niektórzy umierali, inni kryli rozpacz i wstyd w zaciszu domowém, klnąc się w swój niewinności lub topiąc w praktykach religijnych po desperacku. Mała tylko liczba najpodlejszych zaślepieńców, — a szczególnie płatni bohaterowie sejmu grodzieńskiego, żyli z bezczelnym spokojem i lekceważeniem opinii, zajęci jedyną troską — by na stanowiskach się utrzymać. W literaturze, nawet dworskiej, grobowa zaległa cisza; — sam tylko przed oszaleniem Trembecki pocieszał się wierszem panslawistycznej mrzonki pod władztwem Katarzyny, a drugi parazyt magnacki wygłaszał przed stratą rozumu — arcymądre refleksye dla maluczkich, coby rwać się chcieli do poprawienia błędów — i troski głów wyniosłych. Prócz tych dwóch głosów Trembeckiego i Kniaźnina, charakteryzujących fałszywą opinię jednych, obojętność w drugich, odrętwienie zawładnęło umysłami i piórem. Tak było u góry, w dotąd uprzywilejowanych klasach arystokratycznych wybrańców; gdy niewielka ich liczba w stosunku do narodu i całej gromady swojej — rozpacziała, drżała, czelnie urągała sprawiedliwości, w sofizmatach i mrzonkach pociechy szukała — lub w korzyściach obywatelstwa w nowych ojczyznach ruskiej, pruskiej czy austryackiej — po stracie ojczyzny praojców.

U dołu, w masach, — inne grały uczucia. Upokorzenie, poniewierka i niedola stały się widocznymi i dotknęły wszystkich, — nawet najniższych; więc obudziły duch obywatelski, — poczucie do obowiązków w ludziach co ich dotąd samodzielnie pojmować i spełniać nie byli zwykli, — co byli widzami i igraszką matactw, targów i ambicyi możnych, a często bezwiednym narzędziem podłości i przyczyną nieszczęścia. Sejm czteroletni obudził te masy z uspienia i kilkowiekowej drzémki — lub powołał do życia pod prawem, dał wszystkim nadzieję lepszej przyszłości; teraz one po błysku nadziei, wrócić musiały pod rządy nienawistne, pogardzane, bezprawne. Spostrzegły, — że bez boju kraj zawojowany, — że sprawcy nieszczęść i spółnicy wrogów rządzić nim mają w podłej zależności, — że sponiewieranie i zabór większej części ziem polskich, jest wstępem i za-

powiedzią zniewolniczenia pozostałych; a to wszystko na hańbę narodu spełniło się bez walki, — rozpacznej obrony, — bez powiadomienia narodu o niebezpieczeństwie, — bez poruszenia ogromnych sił i zasobów ziemi, — bez wyczerpania środków; — więc za spółnictwem z wrogami wyrodnymi uprzywilejowców, zdrajców narodu pozostawionego w nieświadomości położenia, przefrymarzonego przez ambitnych i czeredę wyrzutków. Takie myśli zajmowały głowę i sprawiały wrzenie w sercach przede wszystkim 1. młodego wojska — co na rozkaz króla, opuszczone przez dowódców, bez walki zeszło z placu; 2. patryjotów co nie odważywszy się na kroki rewolucyjne, nie sprobowali walki i obrony bez króla, rozpacznie uszli za granicę; 3. mieszczaństwa, w którym uczucie obywatelskie raz obudzone domagało się praw swoich i 4. w sercu poczciwego choć ciemnego ludu tam, gdzie przywykł czuć się polskim, żył narodową tradycją, lub został rozbudzony z uspienia w latach ostatnich wypadkami i poniewierką, widokiem gospodarzącego u siebie jak nigdy Niemca czy Moskala; 5. żywiół, szlachta, — możniejsza dowiodła w sejmie i poza sejmem swęj nicości z powodu solidarnego związania się i zarażenia zepsuciem, egoizmem i decentralizacją możnowładczych intryg; szlachta drobna aż do zagrodowca, — znękana, — do samodzielnego myślenia niezdolna, jednak wspomnieniami i wiekową tradycją ożywiona, — stała gotowa jak materiał natychmiastowej i przyszłych czterdziestoletnich walk.

Tak więc w pięciu kategoriach ludzi: — w emigracji, patryjotycznym wojsku, mieszczaństwie, w ludzie i drobnej szlachcie, były zasoby walki zdolne rozprawić się na seryjo z zaborcami i zdrajcami, zwyciężyć nawet, — jeśliby przywódcy ruchu, jasno widzący na rozgłośniej wówczas Francyi — co może lud pociągnięty rzeczywistemi interesami swobody, — jeśliby przywódcy wyzwali masy dając im stanowczo wyzwolenie, narzucając takowe uprzywilejowanym jako pierwszą konieczną ofiarę, i przeprowadzając z nieubłagalnością konieczności to, co musiało kiedyś nastąpić, a dopiero wyzywając do ofiar dobrowolnych, z rachubą na ducha rewolucyjnego, uczucia obywatelskie i poświęcenie. Na-

turalnym, bezwiednym zwrotem, uczucia i myśli wszystkich kategorii, — skłaniały się ku rewolucyi, bo ku walce przeciwnej woli króla i uprzywilejowanych, — bez dotychczasowych legalnych przewodników i pismackich formułek, — a więc przeciw nim tak dobrze jak wrogom. Każda kategoria czekała, gotowała się, działała po swojemu we właściwym zakresie, rozumowała po swojemu, — ale każda w cichości widziała konieczność lub układała plan powstania; i to niedopiero teraz, — ale już w prawodawczym peryjodzie grodzieńskiego sejmu, a w dalszym ciągu za nowych rządów króla, Rady Nieustającej i przybyłego do Warszawy na miejsce Siewersa wielkorządcy cesarzowej, barona Igelstroma.

Poczucie potrzeby tego powstania rewolucyjnego, jako jedynego środka ratunku, żyło w przekonaniach ludzi najzaciejszych i najrozumniejszych. Nieudolność dotychczasowych uprzywilejowców, ich zepsucie i rozerwanie, od króla do szlacheckiego dworu przez wiek cały udowodnione; rozprężenie, brak stanowczości a pogarda pracy; niemoc, egoizm i głupota, ilekroć zabierali się do ratowania ojczyzny, dziś zaprzepaszczonej, odartej, poddanej w zależność: ta nieudolność była dowiedziona, i wyłączenie się uprzywilejowców nie dawało najmniejszej nadziei, nie mogło ludzić rozumnych. Ci uprzywilejowcy, gdy przez Targowicę nie dopuścili rozumnego rozszerzenia przywileju, zapewniającego powolny rozwój a natychmiastową siłę; gdy zapomnieli o zasadniczych ideach narodowych i obowiązkach obywatelskich: w prawie była zaciejsza a rozumna ich część — połączona z masami narodu — cofnąć i zedrzyć przywilęj, — zgnieść pseudofeudalną wyłączność, — dać obywatelstwo, wydartą przed wieki własność i swobodę, a powołać w myśl Staszycy do ofiar i obrony cały naród, karząc z nieubłaganą konsekwencyją i sprawiedliwością krzyczące zbrodnie polityczne zawsze bezkarne dotąd w Rzeczypospolitej. Już tylko w takim rewolucyjnym powstaniu mogła być jedyna nadzieja zasobów i siły do walki z zaborcami, jedyny środek odrodzenia i wskrzeszenia Polski; gdyż bytowanie jej było tylko pozorne: sejm grodzieński już ją zabił.



Z sejmu grodzieńskiego Siewers jakby popadły w niełaszkę przywołany został do Petersburga, a miejsce jego zajął generał Igelstrom, naczelny komendant wojsk ruskich w Polsce i reprezentant woli imperatorowej w Warszawie. Tu król Stanisław powrócił i z Radą Nieustającą począł rządzić, — a rączęj spełniać wolę Igelstroma. Polska, będąc 832 lat przedmurzem Słowiańszczyzny i jej najdzielniejszym bojownikiem, dziś stała nad grobem. Rdzenni Polanie, gniazdo i ognisko Łokietkowej i Jagiellońskiej Rzeczypospolitej, w dniach wyjścia z niemocy wydane zostały po Bzurę, Pilicę, Wartę, Wisłę i Bug — w ręce odwiecznie wrażego plemienia Germanów, a wydane przez Światosława państwo, — za jego najsilniejszym przyczynieniem się i spółnictwem. Rządy nikczemnego króla w Warszawie nad resztką ziem polskich stały wolą i wsparciem Rosyi.

Cywilna emigracja polska, patryjoci sejmu, przebywali w Lipsku i Dreźnie, politykując wedle dawnego zwyczaju panków; — kołając do Wiednia — co stał zadąsany na Prusy i Rosyję, że nie dały mu udziału w drugim rozbiórce, — a im prostodusznym wydał się oburzony krzywdą Polski. Emigracja cywilna nieudolna była do przewodniczenia powstaniu, ryzykownemu podług jej przekonań; chociaż Polska tyle już straciła, że nie miała nic prócz krwi do zaryzykowania. Znowu emigracyjna starszyzna wojskowa, patrząc na ogrom nieprzewidzianych nieszczęść i hańby, szczerze poczęła żałować, iż w dniu 25 Lipca 1793, bez króla nie spróbowała szczęścia oręża; więc teraz w 1794 gotowa do tego była: ale oderwana od swoich, — na obczyźnie, — niepewna, — nieufna w siły — a w możność stworzenia nowych niewierząca, zostawała bezwładna, do stanowczego kroku nieśmiała, lecz stawić się na wezwanie gotowa. Przeznaczeniem więc obu emigracji było — czekać porywu narodu.

Za to w kraju był lud zawiedziony w nadziejach, — i dola jego cięższa: bo burzliwość sejmowa po zaborach osiadła na resztkę Polski w zaciczu domowym; — niedostatek u szlachty zwiększył się i zaradzała sobie przeciążaniem ludu ciemnego, bo znikąd światła lub fałszywe gdyż

fanatyczne mającego. Lud jęczał — a niedolę gotów był uznać za dzieło zaborców; jęczał cierpiąc od nich więcej niż szlachta, której interesów materyjalnych oszczędzali, gdy ucisk wieśniaka zwiększyli. Na lud więc rachować można było, należało tylko umieć go poruszyć.

Było mieszczaństwo, co raz już miało prawa 3 Maja i pozbawione ich zostało; gorzało żądzą ich odzyskania, a w rewolucyi francuzkiej znajdowało wskazówkę jak się brać do dzieła; pałało nienawiścią ku rządzącym nikczemnikom, szczególnież zamożniejsze w większych i naczelnych miastach — Krakowie, Wilnie, a nad wszystkie w ludnej stołecznej Warszawie, co widziała dzień 3 Maja. Lecz po mieszczaństwie oczekiwać hasła powstania, porywu wyswobodzenia kraju, byłoby niedorzecznością; jednak na pewną jego pomoc i usilne współdziałanie można było rachować niezawodnie, i odzywały się z pośród niego najpiérwsze zachęcające do powstania narodowego głosy.

Szlachta milczała; — co zacniejsza i opamiętana rzucała się i biła z myślami i projekty — co i jak robić; zawsze jednak szukając wzorów w przeszłości, która już wyczerpała wszystkie swe nauki. Bywały zjazdy sąsiedzkie, kończące się narzekaniem, oburzeniem i pogróżką; była w Styczniu 1794 schadzka w Dubnie, zjazd w czasie kontraktów kilkunastu obywateli i eksposłów i wśród rozpraw i gawęd rozpacznych o konieczności powstania, rozbiegli się przed czujnością łotrów nie wzięwszy żadnego postanowienia. Szlachta niezdolna była dać hasła powstania i skreślić mu nawet planu.

Lecz było wojsko przeważnie szlacheckie, bez pokonania obezwładnione, oddane począwszy od hetmana Ożarowskiego pod przeważną komendę zdrajców i zdzierców. To wojsko wrzało nienawiścią ku Targowicy i Grodnu, ku przyjaciółom i narzędziom Rosyi i Niemców; a czuło swe siły, chętnie gotowe było pójść w bój rozpaczny na głos posiadającego ufność choćby jednego dowódcy. — Te oddziały nawet, co w rozbiórce osaczone, przez naczelników zdradzone, bałamucone przez wysokich zdrajców, a szczególnież swego hetmana Branickiego, co by stać się szacowniejszym

sługą nowych panów, chciał im przyprowadzić jak największą liczbę zbrojnych odstępców; te nawet oddziały, co uwiedzione wykonały przysięgę na wierność cesarzowej i zaliczone zostały do wojsk ruskich, gotowe były połączyć się z bracią. Ile w piersi polskiej wezbrało 1793 oburzenia, a w głowach rachuby na krok rozpaczy, — wybuchnąć tém wszystkiém i dać narodowi hasło mógł tylko jeden żołnierz stojący pod bronią i do niej nawykły — wojsko. Czuli to wszyscy, — czuło ono samo, — początek powstania ono miało zrobić, a chwilą i przebiegiem pokierować — należało do najzaciejszych.

## 2. *Pierwsze postanowienie powstania.*

Pierwsza myśl ogólnego bez konfederackich formułek powstania, co było w powietrzu polskiem, wysła z cichego porozumienia się pozostałych w kraju patryjotów sejmu i ekstargowiczów z mieszczaństwem i kilku dowódcami oddziałów wojska, a to jeszcze w czasie łotrostw sejmu grodzieńskiego, przeciw czynnościom którego w ten sposób w oczach świata chciano przynajmniej zaprotestować. Już we Wrześniu 1793 roku generał Działyński, warszawski bankier Kapostas i eksposeł Jelski zbadawszy położenie, wysłali do Lipska wiadomość patryjotom, że wyrozumieli i porozumieli się z wojskiem, że gotowi do powstania, — i wzywali bohatera Dubienki na wodza naczelnego. Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj nawet, wraz z innymi wówczas łudzący się nadzieją na Austryję, odradzali wybuch, odkładali go na później, słowem zgodzić się nań nie chcieli niedawni ojcowie ojczyzny, i wysłańców odprawili z niczém; nie ze złej woli, ale z wrodzonego im braku stanowczości i trwogi przede wszystkiém, co czynu a nie słów wymagało.

Lecz spólcześnie z tą odmową patryjotów, sejm grodzieński na wniosek nikczemnego Łoborzewskiego zawyrokował w Październiku tylko 15,000 wojska dla Rzeczypospolitéj, a resztę przeznaczył na zwinięcie. Po takiej uchwale odkładać powstanie — znaczyło czekać aż wróg odbierze środki, — zmniejszy jego pierwszą i najważniejszą siłę: więc w Październiku Jelski przybył po raz drugi do Lipska,

oświadczając, że redukcja wojska mająca zmniejszyć już i tak słabe siły — równie jak koniec zbrodniczego sejmku przeciw któremu głośno zaprotestować należy, zmuszają do pośpiechu. Wtedy emigracja zgodziła się na powstanie oznaczając na to 19 Listopada 1793 roku, — a na wodza Tadeusza Kościuszkę, człowieka z rodu ubogiej szlachty, dzielnego oficera co zyskał stopień generała walcząc za wolność Ameryki pod Waszingtonem, — a wróciwszy w czasie czteroletniego sejmku pod chorągiew ojczyzną, podtrzymał jej honor pod Dubienką, zyskał miłość i zaufanie wojska, a po przystąpieniu króla do Targowicy wyjechał z innymi za granicę. Człowiek ten rzadki w owych czasach, — bez namiętności, bez widoków osobistych, bez plamy, nie należący do żadnego stronnictwa, pełen najszlachetniejszych uczuć, pojmujący wolność jako równość prawa i obowiązków służenia ojczyźnie, — jako sprawiedliwość niedopuszczającą niewoli i przemocy silniejszego nad słabszym, — złych a przewrotnych czy samolubnych nad wyciskiwaniem ogółem; ten generał doświadczony, — daleki od ambicji, — nie budzący zawiści możnych, był jedynym człowiekiem zdolnym ująć serca wszystkich, a był najstosowniejszy i na pierwszego naczelnika rewolucji, jeśliby wiedział i pamiętał, że w społeczeństwach swoboda masom nie daje się przez uprzywilejowanych, — lecz przez masy musi być zdobyta; jeśliby miał odwagę popchnąć powstanie na tę drogę.

Pożądany przez wojsko, zanominowany przez patrijotów, tajemnie przybył Kościuszko do Polski w Krakowie przed 19 Listopada. Lecz widocznie nieostrożni patrijoci byli zdradzeni, przez któregoś z grodzieńskich naczelników; Rosjanie ostrzeżeni o jakowycheś zamiarach w owym czasie, — stali gotowi pod bronią, — wiedzieli o przybyciu Kościuszki i śledzili go: tak aktorowie urzędowego — z planem patrijotów powstania, byli w niepewności, zawahali się, — wybuch był niemożliwy. Nie naczelnicy — nie patrijoci nieeli oznaczać termin i wywołać powstanie, — ono winno było powołać naczelników i dobrych synów ojczyzny. Poszukiwany przez wojska rosyjskie Kościuszko musiał uciekać z Polski, wyjechał do Włoch

i osiadł we Florencji. Tak pierwszy urzędowy projekt powstania upadł; odwlekło się ono o cztery miesiące.

W Styczniu 1794 roku przybyli do Kościuszki we Florencji Jelski i Gorzkowski wzywając do powrotu, gdyż powstanie musi nastąpić z chwilą redukowania wojska; więc generał wrócił do Drezna. Tu przybyli do niego w Lutym Franciszek Ksawery Dmochowski i Karol Prozor ze sprawozdaniem z ojczyzny, zawiadamiając, iż czas zwinięcia części wojska oznaczyli wrogami i grodzieńska tłuszczą na Marzec; więc Kościuszko w pierwszych jego dniach przybył pod Kraków, i czekając powstania przebywał ukryty w okolicach Hebdowa. Tak wojsko miało dać hasło powstania.

Gotowych sił tego wojska polskiego było 35,000 ludzi Sily i rozstanie wojska polskiego. ze stu dwudziestu armatkami, lecz już nie wszystkie te siły miały nazwę wojsk polskich, a tylko 25,000 — w Koronie pod wypróbowanym łotrem hetmanem Ożarówskim, — a w Litwie pod jemu równym a nawet większym Szymonem Kosakowskim, ekskonfederatem i eksjenerałem ruskim. Te 25,000 ludzi, podzielone na dywizyje wielkopolską, małopolską i litewską, odsunięte od nowej granicy Prus, a słożone na wschód Wisły, — rozrzucone w małych oddziałach, — poprzedzielane z porozumienia hetmanów z Rosyanami przez moskiewskie posterunki, dowodzone były przez jenerałów, brygadyjerów i pułkowników, nienawidzących swoich naczelników głównodowodzących łotrów jak i zaborców. Ci wszyscy podkomendni wrzeli żądzą walki i pomsty, a między nimi znakomitsi i wślawieni w wojsku koronném pod Ożarówskim: jenerał dywizyi małopolskiej Wodzicki stojący w Krakowie, Manget w Pińczowie, Madaliński w Pułtusku, Sierakowski jenerał dywizyi wielkopolskiej i Henryk Dąbrowski obaj na Podlasiu pierwszy nad Wieprzem — drugi nad Bugiem, Kajetan Ożarowski w Brześciu Litewskim; nakoniec w Warszawie przy hetmanie jenerałowie Cichowski i Michał Wielhorski, — pułkownicy — Haumann, Lipnicki i Wawrzecki. W wojsku litewskiem, pod nikczemnym Szymonem Kosakowskim hetmanem i przewrotnym jenerałem Chlewińskim, znakomitsi podkomendni byli: — pułkownik artylerji wychowaniec korpusu kadetów

Józef Jasiński, Górski, Grabowski, Michał Ogiński, Meyen i wsławiony później Hornowski porucznik.

Prócz wymienionych z dowódcami 25,000 wojsk na ziemiach ćwiartki Polski, było jeszcze do 10,000 wojaków w zaborze ruskim do ruskiej armii zaliczonych, a na których z pewnością liczyć należało. Podły Branicki przed zrzeczeniem się hetmaństwa — z pomocnikiem swoim Złotnickim, zgromadziwszy oficerów wojska narodowego co stało w ziemiach rosyjskiego zaboru, otoczywszy ich groźnym kordonem ruskim, podyktował akt poddania się i przejścia w służbę Rosyi; za czém poszła przysięga i wcielenie ich oddziałów do armii rosyjskiej. Ci uwiedzeni, wojskową karnością skrupowani a pełni wstydu oficerowie i szeregowi, czekali hasła by wrócić w narodowe szeregi: tak Wyszkowski w Żytomierzu, Kopec w Owruczu, Zagórski koło Dubna i Kołyszko z Łażnińskim na Podolu, knujący plan zajęcia Kamieńca, gdzie komendantem był przez Rosyję zostawiony nikkzemny klient Potockiego Złotnicki, co kierował intrygą wciągnięcia starszozyny i kawalerji do armii rosyjskiej, a rozwiązania piechoty i rozebrania jój po rosyjskich pułkach.

Wprawdzie oddziały tych 35,000 rozstawione były przez Ożarowskiego, Kossakowskiego i ruskich komendantów w wielkiej jeden od drugiego odległości a nadto poprzdzielane ruskimi posterunkami, których ogólna liczba na ziemiach polskich dochodziła 70,000, a z tych 40,000 w ziemiach jeszcze nie zabranych. Nadto Prusacy rozciągnęli wojenny kordon na swęj nowęj granicy, rozstawiwszy w oddziałach do 30,000 ludzi. Ci stali strzegąc nowęj zdobyczy — wierni dotąd praktykowanęj polityce: — zagrabilii ziemie, w pozostałęj Polsce zostawili na gospodarstwie Moskali jak swe narzędzie. Tém wygrywali to, iż na Rosyję a nie Niemców cała uwaga i nienawiść poruszającego się narodu musiała być zwrócona, — że o Niemcach jakby zapomniano, — a widziano tylko jednego wroga — Moskwę; gdy rzeczywistość, ona zgodnie z charakterem swoim i trzechsetletnią polityką, dawała się tylko użyć Niemcom za narzędzie, niezdolna sprawy zdać sobie jak niesławiańską względem Polski

rolę odgrywa. Prusacy więc, by nie budzić ducha plemiennej nienawiści, stali jak najciszej za kordonem, gotowi wziąć udział w walce pobratymców, gdy przyjdzie chwila — dzielenia łupów. Tak więc, chociaż niewidoczna i znaku życia nie dająca armija pruska, liczyć się musiała do sił wrażeń: więc 35,000 rozrzuconych oddziałami Polaków, miało przeciw sobie na pierwszy raz 100,000 wrogów, — 70,000 Rosyjan i 30,000 Prusaków, ostrzeganych i objaśnianych przez zdrajców i zbrodniarzy.

---

### Powstanie pod Kościuszką od dnia 15 Marca 1794 do 17 Listopada 1794.

By zdać sprawę z ostatniego dramatu, w którym rozegrały się ostatecznie losy starłej Polski, podzielić go należy na sześć aktów, — albo jeśli boicie się antyklasycznego przepełnienia — na sześć scen szlachetnych poświęceń, usiłowań i nadziei, — egoizmu, nieudolności, podłości, przemocy, rozpaczki lub obojętności. A ujawszy działy w termina czasu i bliższej charakterystyki, będzie:

1. Scena od 15 Marca do 7 Maja 1794 r. obejmuje: Powstanie w Krakowie, Warszawie, Wilnie — wszędzie zwyciężkie przez ruch rewolucyjny na całej ziemi ostataka Polski i właściwej Litwy.
2. Scena od 7 Maja do 26 Czerwca 1794 roku: Gdy Tadeusz Kościuszko, naczelnik powstania narodu, ostatecznie powstrzymany przez egoizm panów i szlachty, zawahał się w użyciu rewolucyjnych środków, a wreszcie stanął w sprzeczności z zapowiedzianą sprawiedliwością polityczną, i musiał pozostać przy gotowych siłach, które wróg by zgnieść, wpędził do Warszawy.
3. Scena od 26 Czerwca do 6 Września 1794 roku: Pod Warszawą zawód wrogów dzięki męstwu żołnierza i poświęceniu ludu, obok których rażąco uwydatniła się nikczemna podłość starych zbrodniczych żywiołów.

4. Scena od 6 Września do 1 Października 1794 roku: Gdy Kościuszko i obrońcy Warszawy zmuszeni są po ustąpieniu wrogów, prowadzić wojnę regularną, i popadają w konieczne bez rewolucyjnych środków błędy, zdając przygotowanie sił obronnych na ofiarność i dobrą wolę szlachty, zrzekając się stanowczo rewolucyi a walcząc gotowými siły.
5. Scena od 1 do 12 Października 1794 roku: Przegrana Kościuszki pod Maciejowicami, a z jego niewolą walka dwóch stronnictw o dowództwo, która ma zdecydować, czy odżyje lub nie rewolucyja i obrona.
6. Scena od 12 Października do 17 Listopada 1794 roku: Zwycięstwo podłych i egoistycznych żywiołów nad rewolucyją; w ich ręce wracają losy Rzeczypospolitej polskiej i koniec musiał być jak dwukrotnie: więc Praga i Radoszyce.

---

**Piérwszy peryjod powstania. — Wojna z charakterem rewolucyjnym od 13 Marca do 7 Maja 1794 roku.**

---

Oczekiwana chwila, mająca być konieczném hasłem powstania, nadeszła.

W piérwszych dniach Marca 1794 roku Igelstrom zażądał od Rady Nieustającej redukcji wojska w sejmie grodzieńskim uchwalonej, a zmniejszającej: koronne do 8,865, litewskie do 6,584 ludzi. Posłuszna Rada Nieustająca wydała dowódcom rozkaz wydalenia z szeregów żołnierzy nadliczbowych, a wespółce Igelstrom przesłał pełne obietnic wezwanie zachęcając wyłączonych do przejścia pod sztandary wojsk rosyjskich; Szymon Kossakowski na Litwie, Antoni Puławski i Miączyński w Koronie mieli wydalonych werbować dla Rosyi, Machiński dla armii pruskiej, a natychmiast Igelstrom zażądał, by wyłączonych z wojska stojącego w Warszawie przesłano do jego szeregów. Nadeszła przewidziana chwila, zawrzeli oburzeniem maluczcy: w Warszawie jeden z pułków drwiąco posłał Igelstromowi szesnastu inwa-



lidów, do werbownika pruskiego strzelono w biały dzień na ulicy. Lecz na razie na tym objawie niechęci i oburzenia musiało się skończyć w mieście, gdzie pod czujnym okiem Rady, króla, łotrów jak Ożarówski, Igelstroma i ich szpiegów, stało pod bronią wojska polskiego tylko 2,340 ludzi, a 6,000 Rosyjan, do których za pierwszym objawem oburzenia Igelstrom sprowadził jeszcze 3,000 wojsk z okolic Warszawy.

Swobodniejsze położenie było oddziałów rozrzuconych po kraju lubo szczupłych, poprzedzielanych i strzeżonych przez Rosyjan. Rozkaz Rady Nieustającej przesłany im został. Gdy go odebrał Antoni Madaliński, były konfederat Barski, dowódca pierwszej z siedmiuset koni złożonej brygady w Pułtusk i Ostrołęce stojącej, zaraz piśmiennie odpowiedział Radzie, że redukować się nie da przed odebraniem zaległego żołdu, ale tegoż dnia 15 Marca 1794 roku <sup>Pierwszy po-</sup> <sup>ryw do walki</sup> <sup>15 Marca.</sup> siadł na koń, a pocziwie przemówiwszy do podkomendnych, ruszył z hucem swoim, przedzierając się w Krakowskie, z kąd ruch miał się rozpocząć. Omijając większe oddziały ruskie, zakreślił w ciągu dwóch tygodni krzywą drogę przez Mławę, Szreńsk, Wyszogród, nowemi granicami Prus, Tokary, gdzie przeszedł Wisłę, Inowłódz, gdzie przebył Pilicę, Opoczno aż do Szydłowca. W tym przelocie przeważne oddziały ruskie wyminął, rzucając się przez zabór pruski; mniejsze ruskie czy pruskie drogę mu zabiegające, wywracał w pędzie swoim starzec, ostatni rycerz starego zakonu, z odkrytą głową uderzający w ataku z hasłem barskich rycerzy — „W Imię Ojca, Syna i Ducha!“ z grzmiącą komendą Czarnieckiego „Ławą Na Niech!“ W dwóch tygodniach przebiegłszy stumilową drogę lotem dawniej husaryi i barzan, ostatnich dni Marca już stał nad Nidą, w Pińczowie złączył się z pułkownikiem Mangetem, powstańcem na wezwanie Kościuszki; 30 Marca rozbił i przepędził już całą moskiewską dywizyję Tormansowa, drogę mu zabiegającego na rozkaz Igelstroma; a 1 Kwietnia już stał pod naczelnym wodzem, co w dziewięć dni po jego awanturniczo odosobnionym porywie rzucił wezwanie do ogólnej wojny narodowej z godłem „Powstanie z upadku Narodu Polskiego“.

które w Krakowie rozpoczęło się dnia 24 Marca, w Warszawie po dniach dwudziestucztérech, bo 17 Kwietnia, w Wilnie sześć dni po warszawskiem 22/23 Kwietnia, a to w sposób następujący.

Pierwsze po-  
wstanie narodu  
polskiego.  
Kraków dnia  
24 Marca  
1794 roku.

W Krakowie, który na pierwszą wieść o ruchu opuścił pułkownik rosyjski Łykoszyn w dniu 23 Marca śpiesząc na spotkanie Madalińskiego, pozostało samo wojsko polskie, którego głównodowodzący generał Wodzicki zaraz posłał rozkaz Mangetowi stojącemu w Pińczowie, aby Łykoszyna atakował, a sam generał pozostał w piastowo-jagiellońskiej stolicy, gdzie teraz zjechała się okoliczna szlachta, by Tadeusz Kościuszko mógł uroczystie wystąpić, podnosząc chorągiew narodowej niepodległości. Stało się to w d. 24 Marca. Na rynku krakowskim stanął generał Wodzicki i Czapski z batalijonem piechoty, szwadronem jazdy i czterestu armatkami w obec zgromadzonego ludu. Wśród parady zjawił się przed frontem wychodzący z ukrycia Tadeusz Kościuszko; przemówił krótko, poczynawszy myślą: „Mało nas by zwyciężyć — dość by nie bez czci zginąć, a zwyciężyć można“ — wyzwał naród do walki. Towarzyszący mu poseł Aleksander Linowski przeczytał pierwszy uroczysty akt wezwania do całego polskiego narodu, by powstał z upadku, odtrącił zewnętrznych wrogów, a wraz z obcą przemocą i zdradą zgnębił wszelką domową. Akt powoływał do walki nie uprzywilejowany stan jak dotychczasowe konfederacje, ale wszystkich mieszkańców, obywateli Polski, duchowieństwo, szlachtę, mieszczaństwo, lud wiejski, wojsko, ogół i nawet kobiety do ofiar; najwyższym naczelnikiem rządu i sił zbrojnych z władzą dyktatora, ogłaszał i stanowił generała Tadeusza Kościuszkę, który sam zamianuje Radę Narodową, mającą się zająć administracją i dostarczaniem środków walki, a w razie śmierci naczelnika zamianuje następcę; wojnę wypowiedano tylko Rosyi z pominięciem Prus i Austrii.

Wojsko i lud zgromadzony przyjęli z zapalem wezwania, akt rozesłano po całej Polsce, a krakowska szlachta zrozumiała go ze szlachetnym pojęciem obowiązku przodowania ludowi poświęceniem, wyrzeczenia się przesądów

i różnicy opinii dzielących mieszkańców jednej ziemi: szczerze rzuciła się do uzbrojenia ludu.

Tegoż 24 Marca wydana przez Kościuszkę odezwa do narodu zapowiadała stanowczo, że ktokolwiek będzie przeciw powstaniu, pójdzie jako zdrajca pod sąd niemiłosierny; gdyż nowy rząd jak cnotę nagradzać, tak zbrodnie polityczne srogo ścigać będzie, czego brakiem dotąd grzeszyła Polska. W tymże dniu ustanowiona przez naczelnika Komisya Porządkowa Województwa Krakowskiego wydała rozporządzenie, by wszyscy bez różnicy stanu mieszkańcy od 18 do 28 lat życia stanęli pod bronią; w cztery dni potem rozkaz zbrojenia ludu w kosy; a 2 Kwietnia, by lud baczył i donosił o ruchach wroga i bił go gdzie możliwa. Od czasów Jana Kaźmierza nie przemawiano tak do ludu, bano się poruszenia nawet szlachty, jakeśmy to widzieli.

Na wezwanie lud wiejski raźno się poruszył w okolicach Krakowa; młodź chwyciła za kosy, ogół ważne świadczył przysługi gotując się do walki narodowej, znalazł się i wieśniak ofiarujący parę armat od konfederacyi Barskiej przechowanych: wszystko zdało się zapowiadać w tym zakątku walkę narodową, rewolucyjną a zgodną. Konny i spieszony szlachcic krakowski, zbratany z okolicznym w kosę zbrojnym wieśniakiem, ochoczo śpieszył pod chorągiew naczelnika, który za mundur przywdział strój wieśniaczy, a w tydzień po wystąpieniu stał na czele 2000 powstańców ciągle przybywających, a dnia 1 Kwietnia wyruszył z Krakowa, by połączywszy hufce Madalińskiego i Mangeta stanąć przeciw nadciągającym pod wodzą Tormansowa i Denisowa Rosyjanom, liczącym 7,000 ludzi i 12 armat.

Raławice  
d. 4 Kwietnia  
1794 r.

Po złączeniu wszystkich sił, Kościuszko miał 3,000 piechoty, 2,000 jazdy, 500 kosynierów i 12 armatek. Dnia 4 Kwietnia, pod wsią Raławice przyszło do pierwszego w tej wojnie spotkania. Młoda, ochotna ale junacka jazda narodowa, przy pierwszym ataku regularnej kawaleryi rosyjskiej, haniebnie uciekła z placu niosąc do Krakowa fałszywą wieść przegraną i śmierci Kościuszki; lecz piechota z resztą kawaleryi dostały placu Rosyjanom: Madaliński poszedł ławą na nich; Wodzicki, Czapski, Manget spełniali

obowiązek wódzów i żołnierzy; zacięta walka i pasowanie się trwały dwie godziny, lecz los bitwy rozstrzygnął nowy obywatel z kosą w ręku. Wśród najzaciętszej walki, spieszony Kościuszko stanął przed frontem kosynijerów i poprowadził ich do ataku na rosyjskie działa: wykonali to tak gwałtownie, że mogły dać tylko dwa strzały i już się znalazły w ręku Nowej Wiary. Asekuracja była rozproszona, kanonijerzy zrębani, rozmachany wieśniak Bartosz Głowacki skoczył jak na szkapę na armatę gotową wypalić, czapkę zakrył zapal, drugą ręką zrębał kanonijera. Porażeni Rosjanie rzucili się do ucieczki, zmęczony wysiłkiem zwycięzca gonić ich nie mógł.

Nowi bohaterowie dnia tego wieśniacy, — Bartłomiej Głowacki rodem z Rzędowic, i drugi Świstacki mianowani oficerami; młoda armija powstańcza wzrosła na duchu. Podniósł go i w całym narodzie rozgłos zwycięstwa raclawickiego, którego przebieg powinien był wszystkim dobrej woli wskazać, — że jedyna nadzieja zwycięstwa w zdrowej masie ludu, — w jego silnym porywie do czynu, a zarazem życia obywatelskiego, starosławiańskich praw kmieć swobody i własności. Po Raclawicach cofnął się Kościuszko pod Kraków i stanął w Bossutowie, z kąd kierował rozporządzeniami Komisji Porządkującej wojskowej, wyczekując powstania w innych stronach Polski, urządzając siły jego w Krakowskim. Ztąd ogłosił jakkolwiek szczerą ale fałszywie obrachowaną odezwę, powiadamiającą naród iż samej tylko Moskwie wypowiada wojnę. Pierwszy to błąd dowodzący — powątpiewania lub nieświadomości o solidarném działaniu odwiecznych wrogów, — złudnego przekonania narodu, że głównym jego wrogiem Rosya, która rzeczywiście była tylko brutalném narzędziem w ręku Germanów. Iść trzeba było na każdego kto wrogiem, nie bawiąc się w politykujące odezwy, bezskuteczne z ludźmi doświadczonęj złej wiary i ducha wrażego.

Rozpoczęte powstanie było czynem narodowym a nie wynikiem spiskowych zabiegów: jego organizacyi nie ułożono z góry, mimo przeciwnych zapewnień nie przygotowano doń ogółu; czynni powoływacze Kościuszki rachowali

tylko na poruszenie się gotowych sił, wojska, — a następnie ochotność znaczéj części narodu, w ogóle jednak, — na wojnę — a nie walkę rewolucyjną. Gdy więc powstanie nie miało uprzedniej organizacyi, dopiero o raclawickim zwycięztwie wieść pilnie tłumiona przez Rosyjan, biegnąc wraz z wiadomością o krakowskiém powstaniu, wywoływała poruszenie gorętszych żywiołów, tłumione przez wroga pożogą, szpiegowane przez łotrów drżących na myśl pomsty i rachunku z narodem. Powstanie więc miało przeciw sobie nie tylko Rosyjan — panów wszystkich ważniejszych punktów, przedzielających je od dalszych okolic kraju, a srogo i po barbarzyńsku pustoszących w odwrocie przebiegané strony, — miało przeciw sobie nie tylko króla spodłonego, Radę nikczemną, starszyznę wojskową i dygnitarską w obu stolicach, — ale i po prowincjach winowajców grodzieńskich, dla których powstanie było zapowiedzią sądu ostatecznego: więc na prowincyi jak w stolicach cudzoziemscy rządowcy mieli w krajowcach pomocników i sprzymierzeńców w niedopuszczaniu rozwinięcia krakowskiego powstania, osaczenia i zgnicenia go, — udaremnienia wybuchu na innych punktach. Każdy ruch a nawet zamysł był przez interesowanych szpiegowany, paraliżowany podszeptem i donoszony Rosyjanom; komunikacyja z Krakowem przecięta, a niestanowczość i ospała niechęć prowincyi uwidoczniłona ociąganiem się najbliższej ziemi sandomierskiej. Czułość Rosyjan i zdrajczych argusów była tak wielka, że wiadomość o powstaniu i pierwszym zwycięztwie nie wszędzie doszła w ciągu dwóch tygodni rozrzucone po kraju oddziały wojska, lecz przez Galicyję przebiegłszy, wywołała na Podolu i Ukrainie wprzód niż w stolicach porwanie się oddziałów wcielonych do ruskiego wojska.

Tu dowódcy polscy w pierwszej chwili, zaraz ostatnich dni Marca, chcieli działać w okolicach, gdzie doszła ich wieść o powstaniu — i zdobyć grunt na którym stali. Tak brygadyjerzy Wyszkowski stojący w Żytomierzu i Łażniński na Podolu, powzięli zamiar ucieżenia z pomocą szlachty Kamieńca Podolskiego. Projekt zdradzony, został przez któregoś z wtajemniczonych, a zbrodniczy klient, Potockiego

Podole  
i Ukraina.

Złotnicki komendant Kamieńca, przygotował się do obrony i wykonanie planu stało się niemożliwem. Wróg zewsząd otaczał i poruszał się by zgnieść śmiałków, swoi nie powiększali ich szeregów, zostawała tylko droga przeboju do Kościuszki. Inni dowódcy dawniej narodowego wojska w południowych województwach, również nie mogąc znaleźć podstawy działania na miejscowym gruncie, gdzie otaczały ich zdrada lub obojętność i przeważne siły ruskie, zamiast rozszerzać powstanie rewolucjonizując okolicę, ruszyły jak Madaliński z samą tylko kawaleryją przedzierając się ku środkowemu punktowi, — ku sercu Polski — trzem stolicom i ognisku stariej Rzeczypospolitej. Tak musiał być stracony dla powstania grunt, na którym stali. Dążyli rozbijając jedne — wymijając drugie oddziały ruskie: Wyszowski z Żytomierza przez Stary Konstantynów, gdzie rozbił Rosyjan i zabrał siedm dział; Łażniński z Podola przez Mołdawiję i część Galicyi, z której wypłynął pod Drużkopollem; Kołyszko z Ukrainy, Kopeć z Owrucza przez Uszomierz gdzie go błogosławił ksiądz Marek — na Dubno ku Bugowi. Wszyscy zbierając po drodze nielicznego ochotnika, śpieszyli już w trzecim tygodniu po akcie krakowskiego powstania ku środkowemu jego punktowi, w chwilach właśnie, gdy hamowane przez swoich i obcych wrogów, wybuchnąć miało nareszcie w Warszawie i Wilnie.

W Warszawie gotowe polskie siły wojenne były jak wszędzie za małe, by się obejść można było bez ludu — a więc rewolucyjnego działania; niechętni mu nawet musieli to przyznać, a gorycz wspomnień grodzieńskich i widok bezkarnej podłości uprzywilejowanych zdrajców, usposabiały w pierwszej chwili wszystkich do działania w duchu aktu krakowskiego.

Na trzeci dzień po Raclawicach wiedziała o zwycięstwie Warszawa strzeżona przez 36 armat i 10,000 Rosyjan, zajmujących wszystkie główne punkta stolicy, skoncentrowanych około zamku na ulicach — Krakowskie Przedmieście, Miodowej, Senatorskiej, całym Starym Mieście, z wysuniętymi na wsze strony posterunkami zbrojnymi w działa. Tak właściwe miasto było w ręku Rosyjan i potężnie obsadzone

Warszawa,  
jej gotowość  
i siły  
powstańcze.

żołnierzem. Igelstrom rozesłał jeszcze na Ruś wezwanie o posiłki, a do 30 ludzi doniesionych sobie jako burzycieli — między którymi St. Potockiego, Roźnieckiego, Pawlikowskiego, Aloe i ks. Majera uwięził; radzie nakazał wraz z Buchholtzem, aby zwołała sąd na zdrajców i buntowników przeciw prawej zwierzchności, nazywając instygatorem Macieja Rogozińskiego; z przyjaciół — a głównie z hetmanami Ożarowskim i Zabiellą radził nad utrzymaniem stolicy w spokoju.

Tu było wojska polskiego do 2000, wypchniętego na skraj miasta w pięć stanowisk: Koszary Ujazdowskie, — Gwardyjackie, — Mirowskie, — Nowomiejskie, i strzegące Arsenalu. Lecz było mieszczaństwo, — lud nienawidzący Moskali i zdrajców, gotowy wesprzeć walczących: on musiał być głównym działaczem w chwili powstania, a uwięzienia dokonane przez Igelstroma w niczym go nie osłabiały, — lecz przeciwnie drażniły. Wśród tego ludu spiskowano porozumiewając się z wojskiem. Oficerowie artylerji Rope i Banczakiewicz, kapitan ułanów Wojciechowski, porucznik gwardyi mirowskiej Strzałkowski, kapitan królewskich ułanów Kosmowski, — porozumieli się ze starszym szewcem z Dunaju Kilińskim, z rzeźnikiem Sierakowskim, z bankierem Kapostasem, z adwokatem Wulfersem i sposobili organizację wybuchu.

Żeby uniemożliwić porwanie się, Igelstrom za radą Ożarowskiego i Zabielly lepiej lud znających, postanowił: opanować arsenał, rozbroić wojsko polskie, czemu by lud nie przeszkadzał, — wybrać chwilę, gdy zgromadzony na rezurekcyjne nabożeństwo w wielką sobotę, będzie można zamknąć w kościołach. Zaczny szef sztabu hetmana Ożarowskiego Cichowski, powiadomił patryjotów o tych planach. Zebrali się na posiedzenie nocną porą z wtorku na środę u generała Deibla w arsenale, postanowili uprzedzić rozbrowienie, oznaczyli wybuch na noc następną. Zaraz rankiem obstawiono niewidzialnemi czaty pałac Igelstroma i posterunki moskiewskie, zażądano gotowości od przywódców ludu.

W trzy tygodnie po krakowskim powstaniu, w nocy ze środy na wielki czwartek, 17 na 18 Kwietnia, ruszyło

Powstanie  
i walka w  
Warszawie —  
18 i 19 Kwie-  
tnia.

po północy w cichości wojsko polskie z koszar. Lud jakby się zawahał nie dając umówionego znaku, nocna cisza panowała; aż posterunek rosyjski koło Żelaznej Bramy dostrzegłszy w ulicy Kosmowskiego ułanów królewskich — dał do nich ognia. Wtedy w części miasta zajętej przez Rosyjan odezwało się hasło ludu — dzwony: dominikański, pauliński, bernardyński, św. Jana i św. Krzyża a z niemi całego miasta. Przy pierwszym ich odgłosie Kosmowski uderzył na posterunek, rozbił go, zabrał dwie armaty i ruszył na arsenał, z kąd zagrzmiało drugie hasło — strzał armatni, a z nim ogólny we wszystkich ulicach głos: do bronii! Po bronii! — a zarazem już ruch całego wojska polskiego w dzielnicę Rosyjan. Lud biegł do arsenału, tam się zbroił doraźnie, i śpieszył w pomoc oddziałom wojska; więc pierwsza komenda rosyjska i najsilniejszy atak był na arsenał, lecz szczęśliwie odparty, słabo tylko mógł się ponowić. Bo spólcześnie około godziny szóstej potrzeba było na kilkunastu punktach stawić czoło polskim oddziałom i ludowi; bronić się na wszystkich, nawet najgęściej osadzonych przez Rosyjan ulicach; wstrzymać atak skierowany ku Staremu Miastu. Najstraszniejsza walka zawrzała na Krakowskiem Przedmieściu: pułk Działyńskich prowadzony przez wsławionego pod Zieleńcami pułkownika Haumana, ruszył od Belwederu Nowym Światem i Krakowskiem do zamku. Zagradzając mu drogę koło św. Krzyża 1500 Rosyjan dało z dział ognia i wszczął się bój zacięty; lud przybył swoim w pomoc rażąc Rosyjan z domów, rzucił się do ręcznej walki, generała ruskiego Gagaryna ubił kowal — z kuźni gdzie dziś szpital ś. Rocha — szyną żelaza; trzecia ledwie część Rosyjan schroniła się pod Brülowski pałac. Hauman stanął pod zamkiem, gdzie już zastał o godzinie 8 gwardyję pieszą i kawaleryję narodową, co w czasie jego walki bez wielkiego oporu przedarły się od Wisły. Krew lała się strumieniem; wojska ruskie były osaczone ze wszech stron i zamknięte w ulicach Miodowej, Senatorskiej i części Bielańskiej. Zrobiły ostatni atak na arsenał, gdzie stoczyły bój rozpaczliwy, a odparte, poczęły od 12 ścieńnic się głównie już tylko na Miodowej i Senatorskiej, gdzie



Igelstrom gromadził wszystkie siły dla własnej obrony. Oddziały rosyjskie na wypadek powstania rozstawione dla przecięcia komunikacji, teraz same odcięte ginęły lub szły w niewolę nie mogąc przerznąć się do Igelstroma. Adjutanci jego biegnący z rozkazami byli przez lud zabici, wysłał synowca dla układów i ten zginął. Czuli król posłał doń Arnolda Byszewskiego z radą by opuścił Warszawę, — i ten został ranny. Lud rozbijały zdobył wszystkie pomniejszych posterunki, zabierając niewolnika, szanując jednak szpitale i rodziny; mieszkania ruskich dygnitarzy i nikczemnych Polaków zrabowane, zbrodniarze polityczni co głósniejsi zostali aresztowani.

W tym czasie nadciągnęli ku Powązkom Prusacy spiesząc na pomoc sprzymierzeńcowi; kilka strzałów armatnich i śmiała wycieczka około czwartej godziny powstrzymały ten sześciotysięczny oddział, zdala od murów dający schronienie uciekającym Rosyjanom. Ostatek sił rosyjskich z Igelstromem skoncentrował się na Ulicy Miodowej w trzech pałacach — Igelstroma, Borchy i Rzeczypospolitéj; zwycięstwo było już pewne, choć zacięta walka nie ustawała.

Dotąd Warszawianie i wojsko walczyli bez naczelnego wodza; każdy pełnił powinność i dobrze pełnił choć bezładnie. Dopiero wieczorem 18 Kwietnia obrano komendantem miasta Ignacego Zakrzewskiego, — naczelnikiem wojennym Stanisława Mokronowskiego, który przez spiskowych do téj roli przeznaczony a chory, kazał sobie krew puścić gdy lekarze zdecydowali, — że tylko tym sposobem mógłby na 24 godzin odzyskać siły, lecz potem nieuchronną zagrozili śmiercią. Ten systematycznie pokierował atakiem na ostatnie schronienia Rosyjan; walka trwała noc całą i 19 zdobyto pałace Borchy i Igelstroma, w rękach wroga był tylko pałac Rzeczypospolitéj, z kąd Igelstrom rozpoczął z jenerałem Mokronowskim układy poddania się, więc walkę przerwano. Komendant polski zażądał bezwarunkowego poddania się, — Igelstrom rozpoczął targi, stary konfederat dał się ułudzić. Upłynęło kilka godzin na parlamentowaniu, nadszedł wieczór, i w ciemności, — przy uśpionej wyborem wodza i parlamentowaniem czujności ludu, 250 Rosyjan

wymknęło się tyłami domów przez ulicę św. Jerską, Pokorną i niespodzianym napadem przedarło do Prusaków. Z tymi determinowanymi uciekł i Igelstrom, jak powiadają nowsi historycy pod wpływem tych, co Słowacki nazywa świeńszczami nadgrobnými, — a jak słyszał piszący od wiarogodnych aktorów 19 Kwietnia, a nawet czytał w zapomnianym pamiętniku, Igelstrom, dzięki wieści iż uszedł z odważnymi grenadyjery, — skryty, przechowany i wywieziony został w powozie przez jedną z pań polskich, której nie wymieniam nazwiska nie znając imienia. Fakt przytaczam jako dowód, że zaraz z chwilą postawienia nad ludem władzy nie wyszłej z tego ludu, osłabła stanowczość działania, wzrosła śmiałość i otucha w zdrajcach narodowych. Wieczorem 19 Kwietnia nie było już w Warszawie wroga, który zostawił 2500 trupa i 4000 niewolników. Niedobitki co się wymknęły, — jedne z generałem Nowickim i Prusakami pociągnęły ku swoim na południe między Kraków i Warszawę, drudzy z generałem Cycyjanowem na drogę między Litwą i Warszawą na północ.

W czasie walki z nieprzyjacioły na ulicach, napadał lud i aresztował domowych wrogów — targowickich i grodzieńskich zdrajców, a Mokronowski w pałacu Brülowskim rozkazał ich osadzić a raczej skryć przed oburzeniem ludu. Ożarowski i Massalski uciekli pod opiekę króla na zamek, gdzie lud ich aresztował; kasa ruska i papiery Igelstroma, których nie chciał czy nie zdążył spalić, dostały się powstańcom.

Akt obywateli  
mieszkańców  
uznający na-  
czelnikiem Ko-  
ściuszkę dnia  
19 Kwietnia.

Zaraz 19 Kwietnia zwycięzcy, jako obywatele mieszkańcy Księstwa Mazowieckiego, przystąpili uroczystym aktem do powstania Kościuszki, ustanowili w jego nieobecności Radę Zastępczą z prezydentem Ignacym Zakrzewskim na czele, do której należał z ludu Jan Kiliński, a ze znanych sejmowych patryjotów — Szymon Szydłowski, Andrzej Ciemniowski i Józef Wybicki. Wszystkie magistratury sejmu grodzieńskiego zniesiono, a zaspokajając rozdrażnione przeciw zdrajcom sumienie ludu, — ustanowiono dla ich sprawy sąd kryminalny, i dla przejrzenia papierów Igelstroma komitet, do którego przypuszczono Jana Kiliń-

skiego, adwokata Wulfersa, Józefa Wybickiego i Wojciecha Bogusławskiego; do naczelnika Kościuszki wyprawiono raport o tém co zaszło, oświadczając mu uznanie mazowieckich mieszkańców i gotowość spełniania rozkazów.

W dzień zmartwychwstania Pańskiego, 21 Kwietnia, radosna Warszawa obchodziła swój tryumf uroczystie, a ci — co nań nie pracowali i wobec niego drżeli, paradnie wzięli udział w tryumfie, — podobnie jak po zaprzysiężeniu konstytucyi 3 Maja, — garnąc się do tryumfujących, — w tłum ich wkręcić się i na stanowiskach zostać pragnąc. Tak prymas arcybiskup Michał Poniatowski odprawiał mszę św. i intonował dziękczynne *Te Deum* w kościele św. Jana; spodlony król wśród nabożeństwa głośno teatralnie oświadczył, że z ludem żyć i umierać pragnie, — a w ogóle wszyscy panowie wystąpili w orderach, tumaniąc siebie lub prostaczków wykazywaniem potrzeby zachowania wszelkich oznak porządku społecznego i hierarchicznego (jak Wielopolski w 70 lat potém), by broń Boże nie posadzono Polski o ruchy Jakóbińskie, i w tém zaraz widoczna a charakterystyczna różnica z dążnościami powstania w Krakowie, gdzie naczelnik przybrał strój ludu — głosił równość obywatelską.

W cztery tygodnie po krakowskiém a w pięć dni po warszawskiém powstaniu, nastąpił wybuch w Wilnie, gdzie Arsenijew i Szymon Kossakowski odgrywali rolę Igelstroma, więzząc podejrzanych na wiadomość o Krakowie i Warszawie — jak Sołtana byłego marszałka nadwornego, księdza Ksawerego Bohusza, Michała Brzostowskiego, szefa gwardyi Tyzenhausa, Radziszewskiego chorążego Starodubskiego i kilku gorętszych prostaczków, a na wieść o Warszawie zamierzali rozbroić wojsko litewskie. Jednak ci panowie, znający nieudolność swoich arystokratycznych podwładnych, — ich próżność i egoizm niedozwalające po dawnemu na żadne skupienie i wspólne działanie, — klientycznie niewolniczą zależność szlachty rozerwanój między panów, z nimi i za nimi iść nawykłój, — znając wady organizmu Litwy i nicość dotychczasową tego co było ludem; Kossakowski i Arsenijew byli pewni stanowiska do tego stopnia,

Przeciwień-  
stwa z Krako-  
wem.

Powstanie  
w Wilnie 22 na  
23 Kwietnia.  
Jego charakter  
i pierwsze  
uchwały

że publicznie żartowali sobie z możliwych zamysłów powstania, lekceważąco drwili jak ze śmiazków z ludzi — co jak jeden Jasiński, dowodzili głośno w towarzystwie Rosyjanom i bawiącym się spólnie Litwinom, że powstanie możliwe, — i cały jego awanturniczy plan rozwijali po donkiszocku drwiącym słuchaczom, wierzącym w nieudolność Litwy i niemożliwość ruchu bez panów, a pewność że każdy ich zamiar postaremu, konfederacko osnuty, w jednej chwili zdradzony i udaremniiony zostanie.

Nie mylili się pod tym względem, bo zaledwie głuche i niepewne wieści doszły na Litwę o tém co się działo w Krakowie i Warszawie, pomyślano tu o samodzielnym ruchu współcześnie z nocnymi przygotowaniami w Warszawie. Tak dnia 16 Kwietnia brygadyjer Sulistrowski, Romuald Gedrojc, Karol Prozor i Zawisza sędzia kowieński z gromadkami domowych przyjaciół, zjechawszy się w Szawlach, napisali postaremu uroczyste jakby konfederackie wezwanie Litwy do powstania jednak — a nie konfederacyi. Już drugiego dnia ruszyły na Szawle ruskie oddziały, i powstańcy się rozbiegli, a wileńscy rządcy tém bardziej utwierdzili się w swoich przekonaniach o Litwie.

Piérwsze nie-  
doleżne hasło  
powstania na  
Litwie.

W Wilnie czegoż się mieli obawiać? Było 300 zaledwie polskich żołnierzy, a Arsenijew i Kossakowski mając 2000 Rosyjan, siedzieli bezpieczni, czuwając jednak jak podczas wojny, i rozłożywszy posterunki gotowe zgnać poruszenie. W tydzień po konfederacko piśmienném porwaniu się w Szawlach, drugiego dnia świąt wielkanocnych, nocą z 22 na 23 Kwietnia, młody pułkownik polskiej inżynierii w Wilnie, Jakób Jasiński, były uczeń szkoły kadetów brzeskich — i Białopiotrowicz pisarz litewski, z ochotnym żołnierzem napadli niespodzianie na posterunki Rosyjan mniej w tym dniu czujnych, bo ubezpieczonych przekonaniem, iż Polacy zasłabi i zapijają święta. Huk armatni nastąpił dopiero po zdobyciu przez Jasińskiego odwachu, i podobnie jak w Warszawie zagrały zaraz dzwony, — lud rzucił się z bronią lub na broń zmieniając narzędzia pracy, poparł garstkę odważnych żołnierzy, a w dwie godziny skończyła się walka najzupełniejszym zwycięstwem Litwy. Z 1800

żołnierzy, ruskich generał Arsenijew, 8 wyższych oficerów — 20 poruczników 964 żołnierzy wraz z armatami, sprzętem wojennym i hetmanem Kossakowskim dostało się do niewoli. Reszta żołnierzy poległa lub uciekła siejąc wieść o powstaniu, — co zasłyszawszy generał Cycyjanow stojący w Grodnie, śpiesznie cofnął się ku Mińskowi, gdzie stało silniejsze wojsko ruskie, a tym sposobem odkrył drogę między Warszawą i Wilnem. Za Rosyjanami uciekać zaczęli z całej Litwy gęsto tam rozsiedleni łotrowie grodzieńscy jak Bieliński i Kurdwanowski, a do Wilna zjeżdżać okoliczni panowie i szlachta. Tu zaraz dnia 25 Kwietnia, bez pewnych wieści o tém co się dzieje w Koronie, spisano akt powstania narodu litewskiego oświadczający, — że wierni synowie ojczyzny z dawna wybuch przygotowali i przywodzą go do skutku; gdyż naród francuzki, gotów podać rękę pomocy, żąda tego powstania. Tak więc zgromadzeni w pierwszej części aktu wypowiedali rzecz niebyłą, bo powstania nikt nie przygotowywał, było w powietrzu Litwy jak Polski — było koniecznością; w drugiej części, jakby tłumaczyć się chcieli ze swego kroku, nakazywali postaremu wiarę w zagranicę, we Francję a nie w samych siebie.

Dalój akt zorganizował władze powstańcze wielogłowe, stawiając ich aż trzy obok siebie w anarchicznej niezależności, nie stanowiąc nic względem ludu, dla którego mimowolnie wytwarzało się nowe rewolucyjne położenie, gdy wkupił się d. 23 Kwietnia w obywatelstwo podaniem ręki żołnierzom: co już samo jeśli nie dawne wspomnienia bezsilności szlachty, uwzględnienie ludu dyktować było powinno. Tym czasem akt stanowił tylko i rozdawał godności i tak postanowił:

1. Radę Najwyższą, do której weszli jako głównie kierujący sprawami panowie: Józef Niesiołowski wojewoda nowogrodzki jako prezes, oraz Radziwiłłowie, Pace, Tyzenhauze, Brzostowscy. Tak więc odrazu kierownictwo urzędowe dostało się w ręce starym i nieudolnym żywiołom, — chociaż ludziom poczciwym.

2. Komendanta miasta Wilna i zbrojnych sił organizu-

jącego się powstania, Jakóba Jasińskiego, głównego aktora wileńskiego powstania, zostawiono na zdobytém przezeń rozpacznym stanowisku nieponętnym dla panów, sobie zostawiających kierownictwo.

3. Deputację opatrzenia bezpieczeństwa publicznego i sąd kryminalny, który natychmiast pod prezydencją Józefa Niesiołowskiego wojewody nowogrodzkiego, skazał na śmierć znenawidzianego zdrajcę — ekskonfederata — eksjenerała ruskiego a hetmana Szymona Kossakowskiego i jego pomocnika Michała Szwiejkowskiego, którzy natychmiast powieszzeni zostali. Jedyna to jak zobaczymy, sprawa na którą wspólnie z ogółem i Jasińskim zgodziła się Rada najwyższa: więc członkowie jój postaremu zdolni byli zjednoczyć się tylko do czynu małostkowej nienawiści i osobistych widoków.

Szlachta i lud nawet zbiegali się pod powstańczą chorągiew do Wilna jako centralnego punktu, i w dni dieścię stało pod Jakóbem Jasińskim 6000 ludzi, a komendant przy bezczynności Rady najwyższej i opatrzenia publicznego bezpieczeństwa, musiał sam myśleć o wszystkim, poczynął sobie rewolucyjnie wyzywając wszystkie możliwe siły zelektryzowane sądem na zdrajców.

Tak ledwie w ciągu miesiąca od 24 Marca do 23 Kwietnia, w trzech głównych punktach resztki Polski, stanęło powstanie otwartym bojem z przeważnym nieprzyjacielem, — wszędzie zwyciężkie w piérwszej chwili, — i zwyciężkie obok nielicznego żołnierza z pomocą ludu wyzwanego i prowadzonego przez zacnych przywódców w sukmanie czy kapocie. Zwycięztwo odniesiono nad gotowými siły jednego wroga — Rosyi, — kraj zajmującými: Trzeba było myśleć o gotowości spotkania z całými jego ogromnými siły, a zarazem o nieuchronném wdaniu się dwóch niemieckich zaborców, dla których Rosyja była tylko dogodnym narzędziem. Los téj walki zależał od dalszego wyzwania, usamowolnienia i rozwinięcia sił narodowych; zależał od tego: — Czy powstanie pójdzie jak w piérwszej chwili drogą rewolucyjną — lub sprowadzone zostanie do regularnej wojny,

ochotniami żywiołami jednorazowego wybuchu prowadzonej, a niezasilanej wrzeniem i przewrotem społecznym.

Ze trzech punktów powstania najkrwawszy bój, najcięższe ofiary poniosła Warszawa, waleczna i karna na skienienie swych przywódców, — w dowód czego wystarczy jedno wspomnienie, iż biedacy nie mający chleba — co walcząc rozchwyтали do 100,000 dukatów kasy Igelstroma a trzeciego dnia, na pierwsze wezwanie swoich naczelników, tak odnieśli wszystkie pieniądze, — że ani dukata nie brakło, — a w najkrwawszej chwili oszczędzali szpitale, rannych i kobiety ruskie.

Lecz już tegoż dnia trzeciego po zwycięztwie, w uroczystości wielkanocnej, zapanowali nad tym szlachetnym ludem ludzie gotowi wejść w kompromis ze starymi łotrami i zbrodnie ich uznać za niebyłe; ludzie z usposobieniem wprost przeciwnym treści aktu Kościuszkowskiego powstania, zapowiadającego zbrodniarzom karę jak zasłudze nagrodę. Do Mokronowskiego i Zakrzewskiego garnący się król, prymas i wszyscy wątpliwiej wiary i uczuć, kłamiący radość i zapał, szukający dróg zabezpieczenia siebie, — ocalenia uwiezionych łotrów swoich spółników, bałamucili jasne pojęcia sprawiedliwości i położenia, wiodąc energiję pierwszej chwili na drogę czczej manifestacyi. Po teatralnym Te Deum, nastąpiły wystawne modły za poległych z teatralną deklamacyją JKMości; w kościele prymas książę Michał Poniatowski, nakazał 29 Kwietnia uroczyste nabożeństwo za sprawę narodową; przy czém wszystkim szanowni exojcowie narodu nawoływali do porządku, — ścisłego szanowania form i różnic hierarchii społecznej, występowali uroczyste we wstępach i orderach, trąbili napomnieniem by naród baczył na się, — iżby go wrodzy czernić nie mogli przed światem za jakiegokolwiek jakóbińskie naśladowanie rewolucyi francuzkiej. Łotry tumanić dobrodusznych i zawładnąć nimi chcieli, ku czemu Zakrzewski, Mokronowski jak i wymienieni członkowie Rady zastępczej, pełni umiarkowania i poczciwości, aż nazbyt się nadawali. Potwierdzona w dniu 1 Maja przez naczelnika Kościuszkę Rada zastępcza — z zastrzeżeniem, iż w jej miejsce za-

mianuje Radę Narodową, — zaczęła wchodzić na drogę pojednania z niegodziwcami lat minionych, a przybywające oddziały wojsk przyczynających się do Warszawy z brygadjerami Henrykiem Dąbrowskim i Kajetanem Ożarowskim synem hetmana, dodały łotrom ducha a usypiać poczęły działalność i czujność ludu — jakby już niepotrzebnej. Tak stały rzeczy w Warszawie, gdy ją Wilno zelektryzowało.

Przyniesiona przez Hadżkiewicza wieść do Warszawy o wileńskim zwyciężkiem powstaniu i doraźnej sprawiedliwości na Kossakowskim i Szwiejkowskim, poruszyła tłumy przypominając im, że i tu zdrajcy czekają w więzieniach wyroku, z którym nie spieszy się sąd kryminalny. W jednej chwili zrozumiano położenie, i oburzony lud żądny sprawiedliwości na zdrajców, w dniu 5 Maja zbiegowiskiem i krzykiem przy gmachu Rady zastępczej zmusił ją do aresztowania dotąd wolnych biskupów figurantów grodzieńskich Massalskiego i Skarszewskiego, oraz marszałka koronnego Moszyńskiego, jeszcze przed tygodniem bezkarnie uczestniczących w nieswoim tryumfie. Tenże lud w dniu 8 Maja, zatrzymał króla wyjeżdżającego za rogatki, by nie uciekł do wrogów, jak zrobić to ułożył; poczem Rada zastępcza dała mu straż z mieszczan a usunęła żołnierzy. Nakoniec dnia 9 Maja, po gwałtownych mowach do ulicznych tłumów w Rynku starego miasta mianych przez Maruszewskiego, i wystawieniu przez lud trzech szubienic na tymże Rynku i jednej przed Bernardynami, wdarł się lud aż na ławy Rady zastępczej, żądając natychmiastowego sądu na zdrajców. Rada uległa naciskowi, i w półtorej godziny osądzono czterech przekonanych o zdradę i przedajność wrogowi; wydano wyrok skazujący na powieszenie — hetmana Ożarowskiego, marszałka rady nieustającej Ankwicza, Józefa Zabiellę i biskupa Józefa Kossakowskiego.

Tak rzucono strach i grozę w serca pozostałych nikczemników, — a otuchę rewolucyjnemu żywiolowi, który wystąpił jak stróż sprawiedliwości narodowej. Odtąd Warszawa jak zapałem w dniach walki z Rosyjanami, żyła nim teraz i wrzała rozumnie i tak świadomie kierując się w udaremnianiu intryg i demaskowaniu dawniejszych niegodziwców,



jako też objawach niechęci i wzgardy ku łotrom, — że tém wrzeniem przerażeni szeptali, iż podnieca je przez wysłańców z Krakowa Hugo Kołłątaj, wszystkich przeszłość i grzechy najtajniejsze znający. Tak w początku Maja, w trzech głównych punktach powstania, był zakrój na rewolucyję, ruch postępowy, gwałtownie reformę wprowadzający, tępiący złych choćby możliwych, wynoszący zasługą choćby prostaczków do godności obywatelskiej, — a ofiarę dobrowolną w prawo zmieniający.

Ten ruch rewolucyjny prawidłowo, zacie, poważnie a prawie uwydatnił się i objawił w pierwszych postanowieniach i urządzeniach Kościuszki, w kierunku, który całemu powstaniu w pierwszych sześciu tygodniach nadać usiłował, i dopiero rozbił się o przeszkody przez stare społeczeństwo obok walki z wrogiem stawione.

Zaraz w pierwszym dniu 24 Marca Kościuszkowski akt powstania powoływał do broni, nie jak dotąd w konfederacjach uprzywilejowaną klasę — ale wszystkich mieszkańców Polski, a wskazywał obok wrogów najezdców, — do wypędzenia przesady i opinije dzielące synów jednej ziemi; — wyłączenie wszelkiej przemocy nietylko obcej ale i domowej, wszelkich przywłaszczeń: — Wypowiadał wojnę zbrodniczo nadużytem przywilejom. Dalej w odezwie swojej dnia tegoż, Kościuszko pogroził dwuwiekowej swawoli zwanęj złotą wolnością, zsumowawszy dotychczasowe zło w Polsce słowami: — „Ktokolwiek przeciw nam czynić będzie, taki jak zdrajca kraju pod sąd pójdzie. Grzeszyliśmy dotąd aż nadto pobłażaniem, — i dla tego Polska ginie; nigdy w nięj zbrodnia polityczna ukarana nie została. Bierzemy odtąd inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać — a ścigać zdrajców i karać zbrodnie.“

Po takiej zapowiedzi, zorganizowawszy Komisję porządkową województwa krakowskiego, kierował Kościuszko jęj czynnościami prawodawczemi, których duch był z gruntu rewolucyjny. I tak:

Zaraz w dniu 24 Marca powołano do broni mieszkańców wszystkich bez różnicy od 18 do 28 roku życia: tak lud odzyskiwał najważniejsze prawo — bronięcia ojczyzny.

Podatek z ziemi uregulowano nierówno — ale sprawiedliwie, z dóbr szlacheckich i duchownych, ostatnich nigdy jeszcze nieopodatkowanych, naznaczając procent od dochodu w ten sposób:

- 10 % podatku gdzie dochód od 100 do 2,000 złp.
- 20 % „ „ „ „ 2,000 „ 10,000 „
- 30 % „ „ „ „ 10,000 „ 50,000 „
- 40 % podatku z dochodów wyższych nad 50,000 złp.

Od Żydów roczne pogłówne.

Tym sposobem, gdy ciężar krwi spadał na ubogie masy ludu — a przynajmniej dotąd uciśnione, od uprzywilejowanych Kościuszko zażądał ofiary grosza, — zmieniając ją w prawny obowiązek.

Takie było pierwsze rewolucyjne posięgnięcie Kościuszki na stworzenie skarbu i armii powstania. Dalej odwołując się wciąż do inteligencji, szlachty, — wzywając ją do przywództwa w dziele oswobodzenia, wydawał nakazy zgodne z pierwszym wystąpieniem. Rozporządzeniami kolejno wychodzącymi przed i po bitwie Raclawickiej do dnia 20 Kwietnia, wezwał lud do zbrojenia się w kosy, — rzucania się gdzie to możliwe na nieprzyjaciół; nakoniec w chwili wyruszenia z Krakowa w dniu 19 Kwietnia, Tadeusz Kościuszko wydał rozkaz pospolitego ruszenia całego ludu ze szlachtą na czele, zapewniając temu ludowi zaraz opiekę rządową, w przyszłości — zmniejszenie pańszczyzny, a natychmiast uwolnienie od niej rodziny każdego, kto wstąpi w narodowe szeregi. Tu już widocznie Kościuszko wchodził na drogę umiarkowania nierewolucyjnego; lud chciał poruszyć — szlachty niezniechęcić, lecz i to co zrobił, już się jej straszną wydało nowością.

Tę nowość z patryjotyzmem i bez obaw przyjęła szlachta krakowska, co nigdy od Bolesława Śmiałego nie zgrzeszyła uciskiem ludu. Lecz z niechęcią, trwogą, obawą o interes materyjalny, i z kastowými przesady przyjęte były prawa i odezwy Kościuszki przez szlachtę innych ziem, a jej obojętność lub niechęć ku nim rosła okolicami, — w stosunku do stopnia ucisku ludu. Tak gdy w ziemiach czystopolskich poruszeniu chłopu szlachta nie była rada

z przyczyny możliwych strat robotnika i grozy — iż upomnieć się może włościanin o liczne stare krzywdy, to w ziemiach z ludem rusińskim już i mowy być nie mogło o jego uzbrojeniu, przy braku pewności — czy ten pogwałcony chłop nie rzuci się na najbliższego wroga swego — szlachcica i dwór jego; dla tego też po dojściu odezw Kościuszki w te strony, wielu niepewnych siebie uciekać począło za kordon do Galicji.

W Krakowskim jednak wystąpiła szlachta patryjotycznie i ochoczo obok wieśniaka. Naczelnik zorganizowawszy siły wyruszył 23 Kwietnia z Krakowa, gdzie zostawił władzę i kierownictwo Rady Zastępczej w rękach Hugona Kołłątaja, który ściśle czuwał nad wykonaniem nowych rozporządzeń i wydawał własne w duchu pierwszych, — nadając wszystkim moc obowiązującego prawa — od którego nikomu wyłamywać się nie było wolno.

Kościuszko ponad Wisłą szedł w Sandomierskie otoczony 9000 wojska, w chwili właśnie gdy Jasiński w Wilnie zwycięzca, w tymże co Kościuszko duchu urządzić począł rewolucyjne powstanie, wyzywając lud do broni, — szlachtę do ofiar, a kupienie się pod jednym sztandarem i dowództwem zamiast rozpryskiwania się na luźne oddziały. W marszu dnia 25 Kwietnia pod Igołomią, otrzymał Kościuszko raport o powstaniu Warszawy i zatwierdził Radę zastępczą obiecując zamianować Radę narodową.

Dnia 1 Maja, na granicy Krakowskiego, spotkała naczelnika deputacja szlachty sandomierskiej; powitała go rąciami mowy, obietnicą — że zginąć wszyscy gotowi, — wszyscy sięść na koń — „ale naczelniku nie odrywaj nam chłopów od wiośnianych robót, sami podołamy“. Ta była najważniejsza treść przemówienia, — zapowiedź dla Kościuszki, że w sercu Sandomiérzan nie znajdzie współczucia dotychczasowa organizacja powstania. Jakoż na jej zasadach wystąpiło samo tylko Krakowskie; na ziemi sandomierskiej już łączą się z Kościuszką tylko oddziały kawalerji szlacheckiej, napływa niesforna i butna młodzież — kandydaty na oficerów, a lud tylko jako rekrut przymusowy z dominijów.

Odtąd, chociaż Kościuszko nie zrzekł się odrazu pierwszego rewolucyjnego kierunku, przestały rzeczywiście wytwarzać się dla powstania świeże — nowe siły ludowe, a ze starych — gotowych ono czerpie.

Stanąwszy pod Połańcem, postanowił naczelnik w oszańcowaniu czekać oddziałów wojska z lubelskiego pod Grochowskim spieszących, w chwili właśnie, gdy Warszawa na wieść o Wilnie a za podmuchem Hugona Kołłątaja, zawrzała oburzeniem przeciw Radzie Zastępczej za ceremonialne traktowanie łotrów uwięzionych, — wymogła areztowanie czterech swobodnie chodzących, — króla nie puściła z miasta, otoczyła strażą z mieszczan i zmusiła Radę do egzekucji przebrańszych łotrów. Tu w Połańcu dnia 7 Maja Kościuszko wydał rozporządzenie, w którym wskazując ucisk i zniewolniczenie ludu wiejskiego jako jedną z najważniejszych przyczyn upadku, nie znosząc zupełnie — przynajmniej ograniczył zmniejszając wszędzie dni pańszczyzny o dwa dni tygodniowo, a zupełnie uwalniał od niej rodziny idących do boju na cały czas służby wojskowej. Niby coś dając, nie dawał nic ludowi, nie rozstrzygnął kwestyi własności ziemskiej, zostawił włościanina w dawniej doli — a podrażnił przesadną szlachtę w jej prawach samowoli. To było ostatnie prawnicze pokuszenie się Kościuszki o zmianę losu ludu, — a zarazem zrzeczenie się rewolucyi, którą pierwsze odezwy zapowiadały. Lud wiejski gorąco w pierwszej chwili wyzwany do samodzielnego działania i ofiar, — stawiający się mężnie na pierwszym Racławickim polu, dostawał stanowczą odprawę z obywatelstwa, miał zostać czem był — niewolnikiem — pańszczyźniakiem bez własności. Pierwsza marcowa zapowiedź powstania narodu, schodziła 7 Maja z takim rozbiciem nadziei wieśniaka do regularnej wojny, — walki karła z olbrzymami.

---

## Drugi peryjod od 7 Maja do 26 Czerwca 1794.

*Kościuszko w sprzeczności z obietnicami pierwszej krakowskiej odezwy, musi prowadzić regularną wojnę; więc zapędzony do Warszawy, a siły litewskie z téjże przyczyny zdecentralizowane.*

Pod Połańcem oszańcowany Kościuszko zbierał ściągające się leniwie siły, nie mogąc dla ich szczupłości wystąpić w pole przeciw snującym się Moskalom. Z zapowiedzianych i szumnie obiecanych dało sandomińskie ledwie parę tysięcy. Szlachta nie zagrzana współubieganiem się z ludem zwłóczyła się powoli; lud gdzie się poruszył samodzielnie w myśl pierwszych odezwy Kościuszki, patrzeć musiał na grabież, pogorzel i zniszczenie swojego mienia przez Rosyjan; a naczelnik nie mógł opuścić obronnej pozycji, przeszkodzić spustoszeniu dyktowanemu Rosyjanom nie tylko przez ich naturę, ale i złych duchów przeszłości w ich obozie schronienia szukających. Kościuszko pięć tygodni nie mógł wyjść z szańców na spotkanie wroga dla szczupłości sił, gdy ich nadmiar wrzał zatrzymywany bezpotrzebnie w Warszawie.

Z tego obozu pod Połańcem zapowiedział Kościuszko lepszą organizację postanowieniem dnia 10 Maja Najwyższej Rady Narodowej w Warszawie, której członków obiecał zamianować przez uwierzytelnionego wysłańca. Wysłańcem tym był najwłaściwszy człowiek, Hugo Kołłątaj. Ten przybył do Warszawy dnia 24 Maja i przywiózł, a jak się zdaje rozdał tylko podług własnego uznania w czém zaufał mu Kościuszko, — nominacje na radców. Ośmiu radcami zostali: Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, Ignacy Zakrzewski, Tomasz Wawrzecki, Alojzy Sulistrowski, Jan Jaśkiewicz, Franciszek Myszkowski i generał Wielowiejski. Zamianował też Kołłątaj 32 zastępców do rady, między którymi byli: — Józef Wybicki, Jan Kiliński, Franciszek Ksawery Dmóchowski, Andrzej Kapostas, Józef Wejsenhof, Tadeusz Mostowski, Tadeusz Matuszewicz, — wszyscy znani jako gorący patryjoci sejmu czteroletniego — lub pierwszej chwili powstania. Ci ośmiu z trzydziestu dwoma zastępcami, — razem 40, składać mieli ośm wydziałów rządu w Najwyższej Radzie Narodowej, a zgromadzeni po raz pierwszy, za-

powiedzieli uniwersałem narodowi: „by strzegł się fałszywych patryjotów, — a przyobiecali — jawność działań swoich we wszystkich sprawach, uchwałach i użyciu sił wojskowych, by naród wiedział co się z nim dzieje i mógł być sędzią swojego rządu.“ Kółtają, dusza tej groźnej dla panów i króla półrewolucyjnej rady, wziął wydział najdrażliwszych spraw to jest skarbowy, Ignacy Potocki spraw zagranicznych, Tomasz Wawrzecki — bezpieczeństwa publicznego, Wielowiejski — wojny.

W tymże czasie zaszła w Wilnie zmiana bardzo zgubna dla litewskiego powstania. Jakób Jasiński wezwał szlachtę z zaścianków, mieszczan i lud wiejski do stawienia się pod chorągiew narodową, domagając się od Rady Najwyższej współdziałania w gromadzeniu ludzi i pieniędzy dla sprawy ogólnej, poddania wszystkich sił wojennych w jego ręce, zcentralizowania tym sposobem i spotęgowania działań. Gdy wsteczna Rada Najwyższa postaremu chciała rządzić jak niegdyś Generalność Konfederacka, i wygodnie uczując rozkazywać w bój posyłanym oddziałom, nie dopuszczając żadnemu z marszałków zostać naczelnym wodzem; — Jasiński działać począł jak najwyższy naczelnik powstania, nakazywał pobory ludzi, pieniędzy i zapasów z dóbr nawet pańskich, wydawał rozkazy łączenia się z sobą pojedynczym oddziałom sformowanym dla własnej chwały przez jakiegoś bujnego pana; w razie nieposłuszeństwa rozstrajał takowe, przeciągając co dzielniejszych ludzi pod narodową chorągiew, a nie chcąc mieć obok siebie bezładnej hołoty nie cierpiał jej w Wilnie: ztąd kłótnie z Radą chcącą utrzymać decentralizację sił, kłótnie w których Jasiński zawsze był górą, bo za nim stawał zdrowy rozsądek Litwinów, uznających konieczność zbiorowego działania i centralizacji władzy w jednych zaufanych rękach. Rada Najwyższa była więc bezsilną przeciw Jasińskiemu i ludowi czującemu się do życia, tak bezsilną — że za słaba by obalić naczelnika siłą — czy postanowieniem, wyprawiła 27 Maja do Warszawy deputację do świeżej Rady narodowej ze skargą na Jasińskiego jako gwałtownika. Najwyższa Rada narodowa, dobrej woli lecz narazie nieświa-

doma położenia, czuła się w obowiązku uwzględnić skargę i prośby patryjotów, — co powieszeniem Sz. Kossakowskiego, dali pozorne dowody gorącości ducha, a rzeczywistość uczynili zadość nie sprawiedliwości publicznej, lecz osobistej pomście za krzywdy i zdzierstwa: więc podziękowała za dotychczasowe poświęcenie Józefowi Jasińskiemu, mianując na jego miejsce w Litwie generała Michała Wielhorskiego. Tak usunięty został jedyny człowiek chcący i mogący skupić siły litewskie do poważnego działania w wojnie regularnej, a usunięty w chwili stanowczej, — gdy rzucali się na Litwę z czterech stron Rosyjanie, — gdy człowiek pełen ognia był najpotrzebniejszy; bo jedność, energija i zapał mogły tylko zwyciężać. Z usunięciem Jasińskiego, rozproszyło się powstanie litewskie na prowincjonalne partyje, — na bezładną i bez spójni choć gorącą ubijatykę, w której lała się po konfederacku najzaciejsza krew, a bezwładniał i stygł zapał litewskiej dziatwy. Tak już pozostało na Litwie przez cały czas Kościuszkowskiego powstania; Jasiński z rozpaczą swoją stanął w szeregach polskich i znalazł śmierć pod Pragę.

Dopiero teraz w Warszawie zorganizowana Najwyższa Rada, użyła sił tu nagromadzonych a dotąd w bezczynności trzymany; wyprawiła Kościuszcze posiłki 27 Maja w liczbie 5000 ludzi zahartowanych, pod generałem Mokronowskim, który jednak nie mógł zdążyć gdy najpotrzebniejsze były naczelnikowi, mianowanemu przez tę radę dyktatorem.

Nowe życie  
w Warszawie  
i działalność  
rady najwyż-  
szej.

Dyktator, doczekawszy Grochowskiego, który w 3500 ludzi przeprowadziwszy się z Lubelskiego przez Wisłę pod Zawichostem, stanął pod jego chorągwią, opuścił Połaniec, złączył się z generałem i ruszył na wrogów.

Czas dwóch miesięcy blisko, do utworzenia Najwyższej Rady warszawskiej, niepowrotnie był stracony. Nieprzyjaciel oprzytomniał, miał sposobność zorganizować się, poradzić zdrajców, porozumieć ze spółnikami, i plan działania ułożyć. Kościuszko i powstanie mieli drogo zapłacić swój błąd zrzeczenia się rewolucyi, cofnienia z drogi na którą początkowo weszli.

Siły ruskie naraz ruszyły we wszystkich punktach na

zgniecenie powstania, skierowane na cztery punkta: Krakowskie, Lubelskie, Warszawę i Litwę. Denisow i Chruszczew w Krakowskim z 20,000, przeciw którym dyktator miał po połączeniu się z jenerałem Grochowskim 15,000 ludzi. W Lubelskim Derfelden, Fersen i Zagrajski stanęli w pościgach z Ukrainy za Kopciem, Wyszrowskim i Łazińskim, którzy tu szczęśliwie się przedarli, połączyli z powstańcami lubelskimi pod Radziwińskim i Piotrem Potockim. Dyktator posłał im w pomoc pułk Haumana, majora Wedelstetta i Kajetana Ożarowskiego, z naczelnym wodzem Józefem Zajączkiem: tak stało nad Bugiem 5320 starych żołnierzy i prawie drugie tyle powstańców. Od Dźwiny i Dniepru na powstanie litewskie dowodzone przez Michała Wielhorskiego, ruszyli Rosyjanie z Knoringem Beningsenem, Cycyanowem i Zubowem czterma oddzielnymi korpusami. Nakoniec zagrażając Warszawie, bez wypowiedzenia wojny, stanęli groźną armiją w Rawskim Prusacy, dla obserwowania których wystąpił za miasto jenerał Józef Wielhorski.

Tak z pierwszym Czerwca był ogólny ruch zaczepny wrogów, atak na wszystkie punkta skombinowany.

Walka w Krakowskim.

Bitwa pod Szczekocinami dnia 6 Czerwca i wystąpienie Prusaków.

Z gotową siłą 15,000 ludzi ruszył Dyktator przeciw Denisowu z Chruszczewem i Tomasowem niby cofającym się, napędził ich pod Szczekocinami o mil 3 od granicy zaboru pruskiego, i dnia 6 Czerwca rozpoczęła się bitwa z nieprzyjacielem półtora raza liczniejszym. Po dwóch godzinach walki jazda polska pędziła ruską, rosyjska piechota była złamana a pięć dział zdobytych, Rosyjanie uchodzili z placu. Wtedy ukazało się 20,000 pruskiego wojska ze swoim królem biegnącego w pomoc współgrabieźcy, i bitwa się wznowiła z trzykroć liczniejszym wrogiem i nowymi siłami. Jenerałowie Grochowski i Wodzicki polegli a ich pułki mszcząc śmierć wodzów złamały prawe skrzydło wrogów; kosynijerzy pod Krzyckim, rozproszyli atakującą kawaleryję pruską; lecz skrzydło lewe uległo, — bitwa była przegrana, — 1000 ludzi i 8 armat stracili Polacy, lecz cofali się groźnie, a Adam Poniński i Eustachy Sanguszek zasłaniali porządny odwrót. Nieprzyjaciel też w połowie pobity i rozpe-



dzony, musiał zbierać siły i nie mógł ścigać. Tak w sta-  
 nowczej chwili wystąpili do boju Prusacy; Polska od-  
 6 Czerwca miała się rozprawić z dwoma wrogami. Dy-  
 ktator zawiadomił o tém naród dnia 10 Czerwca z obozu  
 pod Kielcami, a Najwyższa Rada warszawska manifestem  
 dnia 12 Czerwca ogłosiła wojnę przeciw Prusom, — nie-  
 ważność wszystkich przywłaszczeń pierwszego i drugiego  
 zaboru, wezwała oderwanych Polaków do broni przeciw  
 zaborcy.

W Lubelskiem, w ziemi chełmskiej, w dwa dni potém  
 jak Kościuszko zwiódł nierówny bój pod Szczekocinami,  
 Zajączek spotkał się dnia 8 Czerwca pod Chełmem z Ro-  
 syjanami Zagrajskiego i Derfeldena. Siły polskie wynosiły  
 9320, w których 4000 pospolitego ruszenia, reszta żoł-  
 nierzy z jenerałami Haumanem, Wedelstetem, i oddziałów  
 ukraińskich Kopcia, Wyszkwowskiego i Łazińskiego; Ro-  
 syjan było 11,000.

Mimo że przy pierwszym natarciu uciekło zaraz pospo-  
 lite ruszenie lubelskie złożone z rekruta przez dominija  
 dostarczonego, mimo niechętnego spełniania rozkazów na-  
 czelnego wodza przez zazdrosnych mu dowódców, — bój  
 jednego przeciw dwom trwał 13 godzin; Zajączek straciwszy  
 500 ludzi, między którymi walecznego syna po nikczemnym  
 ojcu — pułkownika Kajetana Ożarowskiego, pobity — nie  
 zostawiając Rosyjanom dział i niewolnika, wycofał się na  
 Lublin ku Wiśle: Rosyjanie ścigać go nie mogli wezwani  
 na Litwę dla ostatecznego zgniecenia tamtejszego powstania.  
 Tak Zajączek miał czas zreorganizować swe siły, które do-  
 prowadził do 7000; część ich z pułkownikiem Luboradzkiem  
 posłał na poruszenie Wołynia, a sam przeprowił się pod  
 Puławami i złączył z Kościuszką, którego Rosyjanie i Pru-  
 sacy siłą 50,000 parli ku Warszawie, chcąc przeciąć mu do  
 niej drogę. Widoczna była że o stolicę oprzec się przyjdzie,  
 więc Kościuszko na prawy brzeg Wisły posłał jenerała Sie-  
 rakowskiego dla osłaniania Warszawy, a sam ustępował od  
 Kielc, trzymając na wodzy zabiegających sobie wrogów.  
 Prusacy korzystając z ustąpienia powstańców zajęli dnia  
 15 Czerwca ogołocony z obrońców Kraków: tak stara pia-

Wojna wypo-  
 wiedziana Pru-  
 som i wezwa-  
 nie do Wiel-  
 kopolan.

Walka w Lu-  
 belskim.

Bitwa pod  
 Chełmem dnia  
 8 Czerwca.

stowo-jagiellońska stolica, jedno z trzech ognisk powstania, została dlań stracona.

Litwa.

Przy dwóch kłóskach zorganizowanego powstania w Koronie, litewskie wrzało nie mogąc przyjść do porządnj organizacji. W piérwszj chwili mając najłatwiejsze zadanie, bo przeciw sobie razem ledwie kilka tysięcy Rosyjan gotowych uciekać, nie przysła do skupienia sił, nie dorosła powstania Korony, ale wystąpiła pod 20 pańskimi naczelnikami bez związku działającymi, których daremnie usiłował skupić i złączyć pod jedno wódstwo dzielny ale odrzucony

W Litwie nie  
ma bitew tylko  
utarczki.

Jasiński. Po jego usunięciu 1 Czerwca właśnie, na rozstrojonych pod junackimi wodzami lub figurantami, z których dzielniejsi byli, Michał Ogiński w Mińskiem, Nagórski w Żmudzi, Gedrojc w Grodzieńskiem, nastąpili Rosyjanie; — zaśłabi jednak, niedowierzający sobie i niepewni zkad zacząć, nie śmieli w głąb się posunąć przed przyjściem z pod Chełma Derfeldena i Zagrajskiego, a dopiero wtedy ruszyli zwolna pod Wilno burząc lud przeciw panom. Naczelnym nibyto wódc Michał Wielhorski, dzielny generał wojska regularnego, był ciemięga niezdolny na dowódcę powstania; rozkazywał ledwie w obrębie Wilna, zeszedł jakby na regimentarza jego konfederacyi. Nie uderzając na oddziały, stanęli ruscy generałowie, wyczekując chwili dogodnej na rzucenie się w mrowisko powstańcze, wysyłając oddziały tylko gdy na pewne rachować mogli zwycięztwo.

Pod  
Warszawą.

Nakoniec w czwartym punkcie — Prusacy w Rawskiem, szachowani przez Józefa Wielhorskiego, na ruch się nie zdecydowali, mimo przeważnych sił, któremi do Warszawy zapędzić go mogli.

Z porządnego odwrotu Kościuszki wróg widział, że nie odetnie go od Warszawy; obliczył za korzystniejsze puścić go, zawładnąć prowincyjami, otoczyć Warszawę z wepchniętými tam siły, i zgnieść je jednym zamachem. Kościuszkco cofał się zwolna i ostróźnie, wrogi tuż za nim napierali, i tak zbliżała się nawałnica ku Warszawie, gdzie właśnie stanowczo rozstrzygało się pytanie: Czy powstanie ma się oprzeć na rewolucyi społecznej lub nie?

Warszawa.

W Warszawie Najwyższa Rada Narodowa, której naj-

wydatniejszą chociaż niewszzechwładną postacią był Hugo Kołłątaj, działając z urzędu, ratowała sprawę stanowiąc pierwsze papierowe pieniądze d. 8 Czerwca, — wezwawszy 12 Czerwca Wielkopolskę, — wyzwawszy mieszkańców do ofiar, — i do broni wszystkich od 18 do 40 lat; ale to wszystko robiła bez możności egzekwowania swoich rozkazów, zależna od dobrowolnej ofiarności prowincyi. Obok tego w Warszawie wciąż było wojska nad potrzebę, — konieczne następstwo rozbrojenia ludu.

Ten lud widzący pośród siebie gęsto brzęczące pałasze, a współcześnie uderzony jak piorunem wieścią o klęskach szczekocińskiej, chełmskiej a w końcu o zajęciu Krakowa, — wieścią iż wojska się cofają, nieprzyjaciel napięra wszystkimi siły powstańców na Warszawę, w której bronieć się przyjdzie; ten lud — instynktem właściwym masie — zrozumiał, że przysłała nań chwila działania, — zarzyczał wściekłością ze słowem zdrada! — a zrobił co może mu z góry podszepnięto — a co przypisują Hugonowi. Widoczném było że przyjdzie bronieć się w Warszawie dokąd wróg parł Kościuszkę; a tu w téj Warszawie była wystraszona mara podlój przeszłości, czekając wejścia wrogów jak zbawienia: — był w zamku król, drżący jak zbrodniczy więzień choć dotąd szanowany; było uwięzionych od dwóch miesięcy dwustu łotrów dotąd bezkarnych; było parę tysięcy im pokrewnych dzwoniących ostrzeżeniem, — by niedelikatnością dla zbrodniarzy nie ściągnąć na Warszawę zarzutu jakubinizmu: — było więc w Warszawie — którą czekała walka na śmierć, dwa tysiące gotowych spółników, sympatycznie jak zbawienia wyczekujących wroga, — a lud miałby skazany być na bezczynność i milczenie? — Zarzucają Kołłątajowi, że to on go poruszył; to nietylko prawdopodobna, ale jeśli potrzeba było podmuchu — inaczej stać się nie mogło. Rzucić grozę na chwiejnych i zdrajców a wyzwąć wszystkie namiętności, — więc energiczne współdziałanie ludu, — rewolucyję niszczącą hierarchię spodloną; było jedynym sposobem ratunku, — było przejściem od słów pierwszego manifestu naczelnika do czynów.

Punkt wyjścia w Warszawie był pod ręką; lud próżno

czekał sprawiedliwości na uwiezionych zbrodniarzy, więc dnia 17 Czerwca, major Konopka z natchnienia Hugo Kołłątaja, na placu publicznym przemówił do ludu za ukaraniem zbrodniarzy. Lud hucząc udał się do prezydenta Zakrzewskiego żądając leniwiej sprawiedliwości. Rada i prezydent uspokoili tłumy przyrzeczeniami.

Lecz 18 Czerwca powtórzyło się to samo, a gdy Zakrzewski dał odpowiedź odmowną, rozwścieczony tłum rzucił się na więzienia zbrodniarzy, wywłócił trzech możnych doświadczonych zdrajców: biskupa Massalskiego prezydenta delegacji grodzieńskiej, Antoniego Czetwertyńskiego kasztelana przemyskiego, i Boskampa ułatwiająca przekupstw przy ruskich ambasadorach Stakelbergu i Igelstromie, — oraz trzech podrzędnych szpiegów Roguskiego, Piętkę, Grabowskiego, i wszystkich powieszał w różnych stronach miasta. Przy tém straciło życie dwóch ludzi zacnych opór gwałtowi stawiających — dzielny Wulfers adwokat i Majewski instygator. Marszałka koronnego Moszyńskiego istotnie niewinnego ocalał Zakrzewski, biskupa Skarszewskiego wrogom w imieniu kolegów służącego, stróż ukrył przed ludem w kominie. Strach zapanował nad warszawskimi pany.

Kościuszko powiadomiony o warszawskich zaburzeniach, wydał z obozu pod Gołkowem dnia 19 Czerwca odezwę do Warszawian pełną szlachetności i oględności, ukazującą na to, — że nieład i wzburzenie umysłów będzie na rękę wrogom, gdyż takowe rząd obalą. Tu nie pojmował Kościuszko fatalnej konieczności terroryzmu i drugiego niebezpieczeństwa, że w bezkarności pozostawieni zbrodniarze polityczni i ich przyjaciele, będą naturalnymi współpracownikami wrogów, — a zapał i współdziałanie tłumów — jedyną nadzieją powstania z niedostatecznymi siły.

Naczelnik oddał spólcześnie pod sąd winnych zaburzeń w dniu 18 Czerwca. Sąd ten najwyższy, leniwy w działaniu przeciw zdrajcom, wystąpił z pospiechem na ich wieść, i sześciu ludzi z gminu czynnie 18 Czerwca występujących, powieszono za wyrokiem sądu, Konopkę zaś skazano na wygnanie z kraju. Rada Narodowa zadecydowała, by co najburzliwszych wyprawić w szeregi ochotnicze, i po-

wiódł 1500 ludzi Kościuszcze zacny Jan Kiliński, przywódca z 18 Kwietnia.

Tak Hugo Kołłątaj zawiódł się w połowie; postępowanie jednak jego czy samodzielny poryw ludu, — w zestawieniu z surową choć niepolityczną szlachetnością Kościuszki, ten miały skutek, że wszyscy grzesznicy z upragnieniem czekali w murach Warszawy przybycia szlachetnego bez zółci człowieka. Lichy skutek, gdy nie wytworzyły się sekcyje, nie stanął rząd nieubłagany, — niszczący gdy ofiarności dobrowolnej nie ma a stają przeszkody i zdrada, — tępiący hierarchiję jeśli ta się przeżyła i zawadza, — wyswobadzający masy wiejskie i mieszczan — o czém myśleć po dobrej woli nie można było, jak przekonał się naczelnik już w Sandomierskiem. Rewolucya jak dobrowolna reforma była niemożliwą; dokonywać jej miały przez wieki cały i przeprowadziły — bat kozacki, landraty i starosty, tępiąc na miliony i ubożąc na miliardy, — ale już nie hierarchiję — lecz naród cały w pięciu pokoleniach. W 1794 od 26 Czerwca trzeba było poprzestać na powstaniu; gotowemi siły mierzyć się z olbrzymiemi zasoby wrogów zdążających pod Warszawę, mającą być odtąd ogniskiem i dużą powstania, ale już nie zapowiedzianego w Krakowie — nie zmieniającego rewolucyjnie stosunków społecznych. Ruch i samodzielny udział mieszczaństwa został z góry powstrzymany; strapione masy ostygły, przycichły, opuściły ręce, — przecież nie mniej ohotne i serdeczne brały wprawdzie udział w dalszej walce, — ale już los jej nie był w ich rękę, zostały odepchnięte podobnie jak lud wiejski w Sandomierskiem. Lud ten gorący w Krakowskiem, gotów lubo nie tak ochotczo jak mieszczenie pójść z narodowym prądem — byle widział natychmiastową korzyść, — lud stracił wszelką nadzieję zapowiedzianego przez Kościuszkę polepszenia smutnej doli: bo nigdzie się nic nie robiło pożytecznego dlań widocznie, — skazany został na widza i popychacza. Odezwy Kościuszki i postanowienia o pańszczyźnie z d. 7 Maja były czczemi słowy — co nawet nie doszły uszu ludu i przez małą liczbę chętniej szlachty były wykonywane. Chłop zaniedbany politycznie, pędzony był jako rekrut aż do końca

powstania, i podawnemu najszcześliwszy i teraz czuł się w dobrach królewskich; gdzieindziej zostawiony był dowolności szlacheckiej z braku ześrodkowanej organizacyi, coby — jak 1861 roku — na prowincyi tłumaczyła i despotycznie pilnowała wykonania rozkazów narodowej władzy.

### Trzeci peryjod od 23 Czerwca do 6 Września 1794 roku.

#### *Oblężenie Warszawy, 55 dni jej obrony i społeczny obrót powstania w Wilnie i na Litwie.*

Z końcem Czerwca, napięrazy przez 55,000 armii Prusaków i Rosyjan, Kościuszko stanowczo skierował się pod Warszawę, dokąd musiał torować sobie drogę przez zabiegających mu wrogów; wreszcie od wsi Gołkowa sformował porządną linię bojową i mógł być pewny siebie, a nieprzyjaciel widział już że musi staczać boje pod oblężoną Warszawą i gotował ku temu siły.

Spółcześnie na Litwę ruszyły oddziały rosyjskie ostrożnie kierując się ku Wilnu. Jakób Jasiński zabiegając drogę jednemu dnia 25 Czerwca pobity został pod Niemenczynem i Sołami, gdyż mu nie przyszedł wezwany do wspólnego działania generał Chlewiński, otwarty przyjaciel podłej pamięci Szymona Kossakowskiego, jednak przy dowództwie zostawiony. Pobity Jasiński wycofał się z resztkami. Jak Jasiński przeciw jednemu oddziałowi, ruszył z Wilna Michał Ogiński przeciw trzem Knoringa, Zubowa i Beningsena, a odparty skierował się ku Dźwinie; Tomasz Wawrzecki rzucił się do Kurlandyi i 27 Czerwca w Libawie formował powstanie z zapalem przez szlachtę i mieszczan popiérane, — a Nagórski na Żmudź gdzie lud wszystkim poruszył. Gdy Sierakowski stanawszy od południa nie dopuszczał w głąb Litwy Zagrajskiego z Derfeldenem ciągnącego zpod Chełma, więc plan osaczenia Litwy nie powiódł się, i wszystkie korpusa cofnęły się w granice drugiego zaboru, osaczając Litwę, gotowe rzucić się na nią w dogodnej chwili, burząc tymczasem lud przeciw szlachcie.

Tak współcześnie miała być Warszawa obleżona a Litwa osaczona, i oba powstania zgniecione. Tymczasem toczyły się od Maja układy między Rosyją i Prusami o rozbiór ostateczny nieszczęsnej Polski. Chciwy ekskrzyżak żądał okrągłej granicy: Warszawy z krajem nad Niemnem, Narwią i Bugiem, a Rosyja oburzała się tą chciwością. Austryja widząc na co się zanosi a nie chcąc być pokrzywdzona przez spółników, ruszyła też swe wojska, zajmując bez wypowiedzenia wojny linię Pilicy, — Sandomierskie, Krakowskie, Lubelskie i Chełmskie; na granicy ziem tych stanęła, a tylko Prusacy z Rosyjanami krzywo patrząc na się dążyli pod Warszawę.

Tu Rada Najwyższa i Naczelnik widząc całą grozę niebezpieczeństwa, widzieli jeszcze pewny środek ocalenia w dywersyi postronnej, która gdyby rozerwała siły Rosyi, walka i zwycięstwo z samými Niemcy byłyby możliwe: wyprawiono więc poselstwo do Paryża przyjęte słowem wzgardy — „niegodniście pomocy wy co szubienicą karzecie najlepszych obywateli“, a drogmana Krutę do Konstantynopola, by skłonić Turcyję do wypowiedzenia wojny, z obawy której siły ruskie pod Suworowem pilnowały granic.

Pod Warszawę tymczasem podchodził odcinając się Kościuszko liczący 17,000 starego żołnierza, — między którym 5,000 dzielnej jazdy. Cofał się zwolna walcząc od 3 Lipca o każdą stopę ziemi; 9 Lipca stanęły wojska w okręgu Warszawy: Tadeusz Kościuszko pod Mszczonowem, — z Mokronowskim na prawo pod Błoniem, — na lewo z Zajączkiem pod Warką. Stoczono bitwy 7 i 9 przy Błoniu i Gołkowie, po czém ostatniego dnia oparła się armija polska o Warszawę. Lud rzucił się do sypania bateryi, drugiej linii szańców i okopów, a dopiero teraz Kościuszko polecił utworzyć milicyję miejską z dziesiątnikami, setnikami i tysiącznikami na czele, obowiązana ćwiczyć się w użyciu broni i gromadzić na hasło w oznaczonych punktach.!

Pod Warszawą 14 Lipca wojska nieprzyjaciół stanęły na półkolu, zaczęło się obleżenie Warszawy i walki pod jej murami — jak pod Wawrzyszewem, a wreszcie Wołą, Czerniakowem i Mokotowem. Wódz naczelny Kościuszko

kierował całą obroną, był jej duszą czystą, której się wszyscy poddawali. Rozdzielił szczupłe siły na cztery oddziały: — generała Mokronowskiego od Wisły pod Bielanami do Powązek, — Zajączka od Powązek do Mokotowa, — Adama Ponińskiego pod Rakowem, — i Dąbrowskiego przy Czerniakowie.

27 Lipca. Po wstępnych spotkaniach i utarczkach, przypuścił nie-  
Atak odparty. przyjaciel 27 Lipca ze wszech stron atak na Warszawę, i zwał się najcięższym bojem pod Wolą, z kąd Zajączek musiał się cofnąć do Czystego pałac wioskę opuszczoną. Natychmiast lud warszawski rzucił się do sypania szańców i baterii przed nowym stanowiskiem Zajączka, wzmocnił ochotnikami linię obronną, i 28 Lipca odparto ponowny atak na wszystkich stanowiskach. Nieprzyjaciel naliczył do 5,000 własnego trupa, zaprzestał więc szturm, a rozpoczął trzydniowe bombardowanie miasta, bezskuteczne przy bliskości dział i czujności straży dziesiętniczej. Król więc pruski posłał po cięższe działa do Grudziądza i zaprzestał ataków, a zaczął próbować drogi perswazyi i porozumienia z mieszkańcami Warszawy, a szczególnie z królem i starymi przyjaciółmi polskimi, co dzięki łagodności chodzili wolno po Warszawie drżąc na myśl że powstańcy zwyciężą.

Jednak mniejsze utarczki nie ustawały; ważniejsze — 11 Sierpnia gdy podjazd strzelców Rymkiewicza i Sokolnickiego rozgromił dwa posterunki wrogów i 18 Sierpnia, w której Dąbrowski odebrał Moskwie Wilanów. Przy pierwszej z tych wycieczek, wśród najcięższego ognia dnia 11 Sierpnia, — właśnie w dniu gdy na drugim polu walki Wilno popadło w ręce Rosyjan zapowiadając skon swojemu powstaniu, — strzelcy Rymkiewicza schwytali posłańca z listem od prymasa Michała Ponińskiego do króla pruskiego: wręczono list naczelnikowi Kościuszce. Nikczemny prałat w swoim i króla imieniu donosił o gorącym pragnieniu zwycięstwa dla Fryderyka Wilhelma zwać powstanie rozpasanym młotchem, doradzając szybkie działanie, którego z utęsknieniem czekają przyjaciele porządku. Strategik biskup wskazywał wreszcie najdogodniejszy punkt ataku od Marymontu.



Wiadomość o liście téjże chwili była już w zamku, król w nocy przesłał ją prymasowi z trucizną by siebie i jego ocalić i przeciąć sprawę, którą bez litości traktować groził Kościuszko. „Ach ci ludzie gwałtem dopominają się śmierci; dobrze iż nam oszczędził goryczy“, miał rzec Kościuszko do Kołłątaja. „Ja bym powiedział, że wielką zrobił nam krzywdę swoją ucieczką, odrzekł Kołłątaj, wieluż to żyje co żyć nie powinno.“

Po licznych utarczkach i przygotowaniach ze strony wroga, d. 26 Sierpnia nastąpił jak przed miesiącem ogólny atak na Polaków, skierowany szczególnie na środek miasta od Woli i Powązek, — ostatni punkt, który właśnie prymas w liście swoim miał wskazywać, oświadczając że tédy najpewniejsza droga do serca buntu, Starego Miasta, gdzie przyjaciele króla pruskiego z upragnieniem wyglądają, — drżą na myśl o wściekłym motłochu, jeśli ten punkt nie będzie najpierw zdobyty. Czy drugi list po prymasowskim był szczęśliwszy — niewiadomo, dość że atak 26 Sierpnia nastąpił ze wskazanej strony, — i główny właśnie na pozycję dowodzoną przez synowca królewskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, który zaraz w początku bitwy postrzelony ustąpił z placu. Zawrzał na całej linii bój krwawy i trwał 24 godzin; 8,000 mieszczan wzmocniło pozycję ubiegając się o lepsze ze starym żołnierzem; straż dziesiętnicza czuwała wewnątrz miasta. Rankiem 27 Sierpnia nieprzyjaciel został odparty ze stratą 3,000 ludzi i kilku armat. Z bohaterów walki, Henryk Dąbrowski, największą odznaczając się dzielnością, otrzymał pierwszą obrączkę z napisem: „Ojczyzna Swemu Obrońcy.“

Był to atak ostatni. Król pruski na tyłach armii swojej ujrzał Wielkopolskę w coraz większym od dnia 20 Sierpnia ogniu powstania, i wieści groźne ztamtąd go dochodziły. Dyplomata z czelnością, dnia 5 Września wyprawił Mansteina do stanowisk Zajączka proponując otwarcie układów. Zajączek przyjął poselstwo słowy: „Precz wiarołomcy! — wojnę tylko mamy dla was.“ Po tém niepowodzeniu, zaraz w. nocy z 5 na 6 Września, Fryderyk Wilhelm zwinął oblężenie, które kosztowało go 14,000 ludzi; wojska jego ru-

szyły ponad Wisłą trzymając się jój brzegu ku Wielkopolsce, a sam Fryderyk w przebraniu przekradał się najprostsza drogą do Berlina, przy czém omal nie był schwytany pod Wieluniem przez Stokowskiego, dowódcę oddziału wielkopolskich powstańców. Rosyjanie pociągnęli na południe ku braciom Austryjakom nad Pilicą. Warszawa była oswobodzona. Naczelnik nie zdobył się w tym razie na plan zaczepny, — wyprawił tylko księcia Józefa Poniatowskiego z Madalińskim za Prusakami z 6,000 ludzi; Jaźwińskiego znowu dla obserwowania Rosyjan zbliiska po lewym — a Adama Ponińskiego na prawym brzegu Wisły z 5,000 ludzi; Dąbrowskiego z 2,400 żołnierza i 16 dział wysłał do Wielkopolski. Dowództwo więc tak rozdzielił, — że gdzie groźne niebezpieczeństwo poszedł żołnierz; gdzie zdawało się dalsze, — panicze, którym w pojedynczej sprawiedliwości swojej wódz naczelny na nieszczęście własne i sprawy, — chciał dać pole do rehabilitowania przeszłości ich rodu.

Powstanie  
Wielkopolski i  
akt jego  
23 Sierpnia.

Powstanie wielkopolskie co wybuchło 20 Sierpnia, przyczyniło się do prędszego oswobodzenia Warszawy zagrażając tyłom armii pruskiej, miało głośniejszy początek pod Brześciem Kujawskim. Mniewski z kilkudziesiąt towarzyszami napadł załogę w Brześciu, — następnie we Włocławku, gdzie zatopił armaty oblężnicze spławiane Wisłą pod Warszawę. Spółcześnie na całej przestrzeni Wielkopolski potworzyły się powstańcze oddziały pod wództwem Stokowskiego, Bleszyńskiego, Skórzewskiego konfederata barskiego, Niemojewskiego, Lipskiego, Grudzińskiego, Ksawerego Dąbrowskiego i Byszewskiego. Dnia 23 Sierpnia ogłoszono akt powstania nazywając wodzem Józefa Niemojewskiego.

Na takie wieści król pruski wysłał z pod Warszawy zaraz po bitwie dnia 28 Sierpnia generała Szweryna z 13,000 ludzi na uśmierzenie Wielkopolski najsurowszemi okrucieństwami: — szubienicą, piętnowaniem, chłostą wymierzaniem nie za winę, ale już na podejrzenie, — nietylko mężczyznom ale i kobietom. Poryw był zasilny; okrucieństwo zaczęło drżać na myśl odwetu; bo wszystkie stanowiska

pruskie prócz Poznania i kilku innych miast, wpadły w ręce powstańców, których wymienieni dowódcy i wielu innych, oczyszczali kraj od Pilicy ku morzu, zanieśli i organizowali powstanie wszędzie, — a po zdobyciu Bydgoszczy — aż na krańcach starej granicy Rzeczypospolitej pod Gdańskiem, Oliwą, Starogradem i w Warmii. Mieszkańcy wszędzie byli chętni; rozdzieleni na partyje Prusacy ginęli lub chronili się do stanowisk jak Poznań w ich pozostałych rękach. Te to wieści jak opór stanowczy spłoszyły Fryderyka Wilhelma z pod Warszawy. Całe siły pruskie ztąd przybywające po 6 Września, nie mogły podołać powstaniu, gdy je zorganizował przysłany przez naczelnika Henryk Dąbrowski z Madalińskim, patrijotycznie poddającym się pod rozkazy młodzieńca, w przeciwieństwo zawistnych niegdyś panów i służących teraz jeszcze paniczów, kandydatów do jeneraństwa. Dąbrowski z powstańczych sił wymienionych naczelników, bez osłabiania partyzantów, sformował porządną 8,000 korpus, któremu Prusacy nigdzie placu dotrzymać nie mogli, w rozsypce tępieni znowu przez prowincjonalne oddziały. We Wrześniu pobił Prusaków pod Kamionną i Witkowicami, 27 opanował Gniezno. Tu mieszkańcy, szlachta i lud okoliczny, zebrani w prastarzej stolicy, zawiązali komitet rewolucyjny z hasłem — śmierć zdrajcom a swoboda ludowi, przerażający pobratymców grodzieńskich i panów modlących Kościuszkę o opiekę przeciw rewolucji. Dla otuchy posłał im ks. Józefa Poniatowskiego wzmacniając Dąbrowskiego, który 30 Września pod Łabiszynom zwyciężył jen. Szekuli, — 3 Października, zdobył Bydgoszcz gdzie tenże Szekuli popadł w niewolę, a miękkość polska — źle zrozumiana szlachetność, traktowała kata podle drżącego jak szlachetnego jeńca wojennego. Król pruski zmuszony był powołać do Wielkopolski wojska z nad Renu, mimo czego powodzenie Wielkopolan było wciąż świetne aż po 12 Października, gdy siły wielkopolskie wezwano na ratunek Warszawy, czem ziemie zdobyte znowu popadły w ręce Prusaków.

Tryumfujące w Warszawie, zwyciężkie w Wielko- Los powsta-  
polsce ponosiło w tymże czasie powstanie na Litwie ciągle nialitewskiego.

lubo nieostateczne klęski. Za błędem Kościuszki w pozbawieniu dowództwa i pierwszej roli Józefa Jasińskiego, popadła sprawa wojny pod następcami Jasińskiego — niezdolnymi lub złej woli ludźmi w ręce naczelników prowincjonalnych.

Michał Wielhorski niedolega.

Chlewiński zdradza, Jasiński odwołany z Litwy.

Pierwszy atak na Wilno.

Pierwszy od dnia 15 Czerwca był Michał Wielhorski, stary taktyk, ociężały, beczynny, chcący tylko musztrować; beczynny, — zastąpił Jasińskiego na jego stanowisku i już pozostał tylko przy siłach przez poprzednika zgromadzonych. Prowincjonalne powstania zostały bez związku i ogólnego kierunku, a ich dowódcy każdy na swoją działający rękę. Rosyjanie w tak małej byli liczbie, że nie odważyli się działać zaczepnie; dopiero w drugiej połowie Czerwca wzmocniło ich 10,000 ludzi, — 6,000 od Mińska pod Beningsenem i Zubowem, 6,000 od Wołynia pod Łabanowem, a nadto zwycięzki z Chełma Derfelden od Bugu. Ci się posuwali w głąb Litwy, a Wielhorski stał w Wilnie mustrując wojsko, nie wiedząc co i jak robić, a sami tylko pojedynczy dowódcy wybiegali na spotkanie postępujących Rosyjan. Pierwszy Józef Jasiński rzucił się na Beningsena między Niemenczynem a Sołami, wezwawszy na pomoc o cztery mile stojącego generała Chlewińskiego, przyjaciela serdecznego Szymona Kossakowskiego, jednak zostawionego przy dowództwie 2,000 ludzi. Zaszła bitwa d. 25 Czerwca: Chlewiński nie przybył, Jasiński został pobity, i na domiar błędu przez Kościuszkę odwołany z Litwy, jedyny jej człowiek gorętszy rewolucjonista i wyższa wojskowa zdolność. Wielhorski 10 Lipca ruszył się z Wilna, gdy podobało się Rosyjanom wywabić go; a gdy błąd spostrzegł, nie mógł już uprzedzić ataku Rosyjan na otwarte i z obrońców огоłocone miasto. W Wilnie był tylko jeden pułk piechoty pod Jerzym Grabowskim i kilka dział pod porucznikiem Hornowskim towarzyszem Jasińskiego; pułkownik Górski przebił się do nich przed samym szturmem; — i takie siły 1,500 ludzi razem miały bronić Wilna od Zubowa. Szturm przypadł 19 i 20 Lipca: dzielny lud wileński przybył w pomoc wojsku, i odparli trzykrotnie Rosyjan; aż nadbiegła odsiecz przez Wielhorskiego z pod Woronowa wysłana

i Wilno tym razem ocalało. Rosyjanie dnia 25 Lipca cofnęli się z jego okolic, bo wracał niedołęzny Wielhorski, który ten jedyny odbył spacer, zaczął chorować, i podał się do dymisy. To wódz naczelny, a prowincjonalni komendanci oddziałów, na wszystkich punktach wywoływali poruszenie silne ale bezładne, nadto pozbawione ogólnego kierownictwa, scentralizowania, przy czém zła wola skrytych wrogów swobodnie działać mogła. Tak generał Sierakowski, pobiwszy jeden oddział Rosyjan, — zabrawszy im zapasy pod Międzyrzeczem, rzucił się na pół armii Derfeldena pod Słonim, wezwawszy na pomoc o 7 mil stojącego generała Chlewińskiego. Ten skryty wróg tak samo nikczemnie zawiódł Sierakowskiego jak poprzednio Jasińskiego; nie przybył z czego mógł się kłamliwie wytłumaczyć i usprawiedliwić, a tymczasem Sierakowski zostawiony własnym siłom, lubo paraliżowany wyczekiwaniem że Chlewiński lada chwila nadsięgnie, rozbił dnia 2 Sierpnia Rosyjan pod Słonimem, pędził i brał niewolnika, — lecz podług planu nie mógł zniszczyć wroga ze szczętem.

Chlewiński  
powtórnie  
zdradza.

Najgorsza, iż po dymisy Wielhorskiego, Kościuszko w Warszawie otoczony kłamliwemi sprawozdaniami o Litwie i nie pojmujący co tam się dzieje, dnia 9 Sierpnia oddał dowództwo najstarszemu z generałów, — więc temuż właśnie trzykroć już zręcznemu zdrajcy Chlewińskiemu, który w czasie czteroletniego sejmku spiskował z Szymonem Kossakowskim na jego rozpedzenie. Za ledwie nikczemnik objął władzę, wyciągnął z Wilna w 6,000 ludzi do Kowna. Na bezbronne z małą załogą miasto, napadli zaraz 11 Sierpnia Rosyjanie: Frankowski, Meyen i Kaźmierz Nestor Sapieha z mieszczany bronili się zacięcie; zginęło do 1,000 ludu, i ognisko litewskiego powstania zostało ugodzone w serce, popadło Wilno w ręce Rosyjan; którym Chlewiński ułatwiając dalsze działanie, rozporządził cofanie się na Grodno, — ku granicom Korony, między Rosyjanami od Wschodu Prusakiem z Zachodu. Lawirował tak umiejętnie, że zdrady zwyczajną drogą nie można mu było dowieść, ale nieudolność była niewątpliwą: więc Kościuszko 20 Sierpnia zamianował naczelnym generałem w Litwie Mo-

Chlewiński  
trzykroć zdraj-  
ca wodzem  
naczelnym.

11 Sierpnia  
Wilno stracone.

Mokronowski kronowskiego, i ten przybywszy w końcu Sierpnia ratować wodzem. musiał zgubioną przez Chlewińskiego sprawę.

Bo w czasie bezrządu Wielhorskiego i zdrad Chlewińskiego, przepadły wszystkie korzyści pierwszego porywu, a od 11 Sierpnia, z Wilna jak głównej kwatery, Rosyjanie robili wycieczki przeciw prowincjonalnym dokoła powstaniom, z góry na zagładę teraz skazanym mimo dzielności żołnierza i dowódców. Znakomitsi z nich byli: Tomasz Wawrzecki co jeszcze w Czerwcu zajął Libawę, — wzburzył lud, — urósł do siły 5,000; Nagórski bujający po Żmudzi; Mirbach co w Kurlandyi stanął na czele ludu przeciw Moskalom oraz kurlandzkiej szlachcie i trzymał się zachwale; Gedrojć z Niesiołowskim co 29 Lipca zwyciężyli oddział Rosyjan pod Salantami; Michał Ogiński podskarbi litewski co wpadł pod Dynaburg i palił jego przedmieścia dnia 17 Sierpnia; Józef Grabowski, który wdarł się za Berezynę i niósł trwogę między ruskie ziemie pierwszego zaboru. Z tymi to wodzami i wielu innymi, 30,000 ludzi zbrojnych, dzielnych, kręciło się trzy miesiące bezładnie jak w poruszoném mrowisku, przerzucając się od jednego do drugiego wodza; siła szukała punktu oparcia i zjednoczenia, — człowieka coby ją w ład wprowadził, — drugiego Kościuszki. Nie znalazła go, i po wzięciu Wilna straciła jedyny środek ciężkości, jak z Jasińskim rękę kierowniczą. Mokronowski a nawet sam Kościuszko zda się przybywałby zapóźno. Tak w dniu 6 Września, gdy Rosyja i Prusacy ustępowali z pod Warszawy, Litwa była stracona, prowincjonalni jej dowodcy wyczerpywali się w utarczkach, mając być osobno każdy, zgnębiony lub cofnąć się do Korony. Znowu Polska tryumfująca podtrzymałszy Warszawę gnała z pod niej Rosyjan i Prusaków, których wielkopolscy zorganizowani powstańcy zwycięzko gnębili.

---

#### Czwarty peryjod od 6 Września do 1 Października.

*Zrzeczenie się rewolucyjnych zasobów, zawód na dobrowolnej ofiarności szlachty, dwa stronnictwa w Warszawie i pośród nich położenie Kościuszki, obrażającego jednych bez zyskania drugich.*

Warszawa mogła odetchnąć, — nie tylko w niej lecz i poza nią rozkazywać Kościuszko; ale głos jego zawsze pocziwy, nie był to już ten co w Marcu dawał się słyszeć w Krakowskim. Teraz gdy tryumf Warszawy był prawdziwym wyswobodzeniem powstania do niej zapędzonego, — wyswobodzone winno było odzyskać siłą odśrodkową ziemie — pierwotne swoje podstawy, zdobyć je na wrogu, — wyrzucić go nie szczędząc nawet przeniewierczej Austrii, — a zrobić to nim wrogii odetchną, naradzą się i porozumieją.

Żeby działanie odśrodkowe było skuteczne, potrzeba siły i zgody w tym danym środku — ognisku powstania — rządzie — w Kościuszcze wreszcie; potrzeba było spełnić program krakowskiej zapowiedzi przeciw wszystkim co nie szli z powstaniem, — przeciw naczelnikom zdrajców wyroku czekającym, — spełnić dla ofiarnego ludu jak i dalej widzących patrijotów. Była to chwila, w której aureolą zwycięstwa otoczony dyktator, jeszcze raz upadającą sprawę mógł ratować przechylając szalę strony rewolucyjnej, — łącząc się z gorętszymi, — nie zrzekając jednak umiarkowania. Lecz — jakeśmy powiedzieli — głos jego ciągle pocziwy, mówił co innego niż w krakowskiej zapowiedzi, — niż co mówić był powinien: prawil morały patrijotyzmu zamiast nakazać i egzekwować jego obowiązki. Tak było wszędzie a nawet i w Warszawie: więc mimo rozbudzonego życia, wojna miała iść postaremu, gdy środki na nią dostarczać miała dobrowolna ofiarność. Nakazano ofiarę 10% grosza z dochodu: Zakrzewski i kilkadziesiąt jednostek znaczniejszych oznaczyli swój dochód na czterykroć więcej, i wnieśli podatek natychmiast; ogół ziemian wyparł się  $\frac{3}{4}$  dochodu; — a nawet  $\frac{9}{10}$ ; wielkich dóbr posiadacze dali co łaska i konieczność; z największej części nic wziąć się nie dało, bo pany ujechali za granicę — a oficjaliści zemknęli

za austriacki kordon i z nim dopiero wracali. Posiadacze szczęśliwej — co ani drgnęła pod kuratelą swych magnatów Galicyi, — Austriacy, od 30 Czerwca stanęli na ziemi polskiej jak jęj wrodzy: dyktator jakby o tém nie wiedział, — Polska nie wypowiedziała już wojny cesarstwu, nie protestowała nawet. Tak wśród chwil wytchnienia środków nie gromadzono, wrogów nie liczono, — a w dodatku musiano się kłócić.

Bo w powstańczej Warszawie były dwa obozy: republikańsko-rewolucyjny, na którego czele stał Hugo Kołłątaj, straszny przeciwnik ludzi spodłonej pamięci, — bo znający ich zbrodnicze tajniki, oceniający jasnym poglądem położenie, — i gotów z zimną krwią postawić gilotynę dla ludzi przeszłości, by wyzwąć do dzieła ludzi przyszłości Polski. Z usposobieniem, przekonaniem i nienawistną swoją pogardą nie tał się, zdanie otwarcie wypowiadał dyktatorowi, przez którego wysoce był ceniony. Uczestnicy i otwarci popiéracze jego myśli byli: Józef Zajączek i Madaliński, — czyści, dzielni a zasłużeni żołnierze; między cywilnymi cały zastęp ludzi popularnych, bez skazy w obec złych, nienawidzący ich i nienawidziany, równie jak wszyscy wojskowi towarzysze dwóch wymienionych, głośno domagający się odrzucenia wszystkich starych pierwiastków od wpływu na rząd walki — a kary na czekających wyroku zbrodniarzy. Z nimi i na ich skinienie był lud warszawski, było wszystko co dzielniejsze, — gorętsze, — namiętne; był cały palny materiał rewolucyi przyduszany w Warszawie różnemi sposoby od trzeciego dnia powstania, — tlejący jednak a żądny wybuchu. Ten obóz cały od istotnego naczelnika chrzczony był mianem Hugonistów. Ci gotowi byli poświęcić siebie i wszystko, — nie cofnąć się przed żadną ofiarą; a krwią ludzi przeszłości zmyć jęj hańbę, a krwią i mieniem chwiejnych lub opornych postawić rząd nieubłaganęj grozy, losy narodu oddać w ręce ludu, ofiarę zmienić w obowiązek, — uchylanie się od niego mścić jako zdradę i zbrodnię, — słowem — rozwinąć i wykonać program Kościuszkowskięj zapowiedzi z dnia 24 Marca, — stanąć



republiką rewolucyjną przeciw zepsutym współbraciom i zarazem trzem sąsiadom.

W przeciwieństwie z tym obozem, — stronnictwem czynu i gwałtownych środków, stał drugi — pozornie przez patryjotów czteroletniego sejmku a szczególnie Ignacego i Stanisława Potockich oraz Zakrzewskiego reprezentowany, ale podległy wpływom i związany spólnością pojęć i interesów z ludźmi — drżącymi winowajcami, w przeszłości panami i władcami losu narodu, w przyszłości — gdyby powstanie zbawiło Polskę — mającymi co najmniej płonąć wstydem hańby za tę swoją przeszłość, a już teraz usuniętymi od udziału władzy, bezsilnymi, zagrożonymi w swoim dotychczasowym przywileju, zagrożonymi ponoszeniem kosztów, — musiem ofiary, — wyswobodzeniem ludu. Na czele tego obozu stali pozornie dygnitarze, patryjoci zasłużeni i bez zarzutu, ale w gruncie za nimi ciągnął się długi ogon równie jak oni zagrożonych uprzywilejowanych. Za nimi stał w Warszawie król z całą gromadą swobodnie chodzących ludzi przeszłości wysłuchujących zbawczej wieści z prowincyi i nawet aż z zaborów szczególnie austriackiego; tu także należeli zbiegli za granicę obojętni magnaci, tu — czekający wyroku zbrodniarze i towarzysze ich schronieni do Prus, Austrii lub Rosyi, co stali jak gotowi pośrednicy między swymi a wrogami — na chwilę gdy złamią powstanie.

Tak czego chciał obóz pierwszy, obóz ludzi przyszłości, miało być sądem ostatecznym, sprawiedliwością państwową i społeczną; czego się oburacz trzymali zacni ludzie terazniejszość tylko widzący, a w czém przyczepy do nich z brudnej przeszłości widzieli dla siebie jedyną deskę zbawienia, było bezwładnością i ostateczną ruiną Polski, — z ocaleniem interesu egoistycznego, — ogólnie — mienia i przywileju, — dla wielu życia, a dla niektórych połączone jeszcze z podłą radością pomsty za poniżenie i usunięcie od tak długo a niegodnie piastowanej władzy. Stronnictwo drugie przybrało nazwę Umiarowanych Rojalistów, i widzieliśmy jak zorganizowało się zaraz, figurowało w dniach wielkiénocy po warszawskim powstaniu. W części najpo-

dlejszej odtrącone od figurowania i obezwładnione w zabiegach pierwszą wieszanią, stało przez magnackich patryjotów i poza nimi na uboczu, kłamiąc patryjotyzm a drżąc o siebie, w wojsku widząc jedyną opiekę i obronę; więc zatrzymując w Warszawie to wojsko wszelkiemi sposobami przez wpływ jaki wywierało na wszystkich swoich — jak Potoccy, na generałów jak Mokronowski i Wielhorski oraz księżę Józef Poniatowski i Adam Poniński, których usługi wojskowe przyjął dyktator, którzy a szczególnie Mokronowski i Wielhorski zacni i dzielni, obłudnie dawali się postawić na czele umiarkowanych rojalistów, w których duch wstąpił po wyroku 26 Czerwca wydanym na wieszaczy — i za zbliżeniem się pod Warszawę wrogów, od których rychłego zbawienia wyglądali, chcąc je nawet jak ksiądz prymas przyspieszyć. Tak — ludzie przeszłości i teraźniejszości z jej egoistycznymi zabiegami — składali stronnictwo umiarkowanych rojalistów; ludzie którym tryumf i przyszłość Polski leżała na sercu bez rachuby na kogokolwiek — tylko na własny naród, tworzyli stronnictwo Hugonistów. Pierwsze było silne liczbą głów oświeconych, nie liczne drugie stać się mogło potężnym dopiero przez poruszenie mas narodu.

Te dwa stronnictwa, dwa obozy, żyły obok siebie w Warszawie przez cały czas oblężenia: rojalistów umiarkowanych, — tak dających powstaniu swą świadomość sztuki kierowania sprawami, — jak drugich gotowych na nową podłość, pokornych, cichych, kłamiących patryjotyzm li z trwogi przed rewolucjonistami, podtrzymywanych przez rycerskie serca jak Mokronowski i Wielhorski, nijakich ale dotąd czystych jak księżę Józef Poniatowski i Adam Poniński czy Ożarowski stojący w szeregach obrońców ojczyzny; ten obóz przeważnie wpływał na rządy powstania, trzymał się na stanowisku urokiem kilku ludzi zacniejszych z podłymi żadnej wspólności politycznej wprost nie mających, ale społecznie duszą i ciałem z nimi związanymi. Tej wspólności dopatrzeć tylko mogli przedniejsi ludzie obozu republikańskiego, lękać się jej i widzieć nieudolność woli i środków nawet najlepszych umiarkowańców;

lud mógł mieć tylko przecucie tego co jasnym było dla Kołłątaja, a przecucie rozbudzić tylko było potrzeba by w rewolucyję zmienić powstanie. Lecz gdy rozgłosowi zdrady księdza prymasa jako próby całego stronnictwa zapobiegła śmierć nagle w chwili, gdy dlań lud wznosił szubienicę; nie składały się wypadki na rozbudzenie namiętności mas, a cichość, zřeczność i potulność rojalistów usuwały możliwość starcia, więc rozwiřazania zagadki na korzyść rewolucyi.

Tak zostać nie mogło. Rojaliści jedni tak przeważnie władali w obecnej chwili, drudzy tak brudno zabrnęli w przeszłości; republikanie tak jasno widzieli zgnę niedaleką, jeśli obok walki z nieprzyjacielem zewnętrznym — trwać mają w kompromisie z zawadzającymi a wrażemi żywioły wewnątrz, iż musiało przyjść do starcia rozstrzygającego — czy obecna walka toczy się tylko o honor narodu — by potomność nie nazwała go podłym, — lub o jego żywot polityczny i odrodzenie. Zagadkę miał rozwiązać człowiek gołębiego serca a pan powstania — Kościuszko.

Najczystszy między czystymi, bez zarzutu a otoczony aureolą skupienia sił narodowych i kilkokrotnego zwycięstwa, niewątpiący o ostatecznym jeśli wszyscy się zjednoczą, ogłoszony dyktatorem obok króla wciąż mieszkającego na zamku i swój tytuł noszącego, — chciał uciszyć namiętności jednych, pociągnąć ku dziełu walki i odrodzenia drugich, zyskać dla winnych zapomnienie winy, egoistów porwać świętym zapalem ogólnego dobra, złych zwyciężyć dobrocią, zjednoczyć wszystkich miłością i interesem ojczyzny: łagodził więc i powstrzymywał zapał i oburzenie republikanów, rojalistom nie zamykał drogi rehabilitowania się, a mając siłę i władzę — umiarkowanym jęć użyciem, poważną osłoną, — chciał dowieść zepsutemu światu, że powrót na poczciwą drogę dozwolony każdemu jak dla każdego jest obowiązkiem. To też w manifestach pełnych namaszczenia mówił kazania o moralności i sprawiedliwości państwowej, żądał zapomnienia przeszłości, — zjednoczenia się na śmierć lub życie około jednej idei miłości ojczyzny; i to wszystkim miało stanąć za wszystko, a tymi wszystkimi miał być

stan dotąd uprzywilejowany i dotąd niezdolny zbawić wszystkich — ojczyznę. Dla dusz zacnych tego było dosyć; ale z chwilą gdy ofiarność możnych i ręka szlachty zawodziły i nie odpowiadały wezwaniu, potrzeba było wyzwalać lud — choćby ulicę. Tymczasem Kościuszko wyzywał od nich krew, — grosz przyjmował, ale nie poruszył żadnym widokiem jakiegoś praktycznego polepszenia w dotychczas macoszéj ojczyźnie, ani nawet zelektryzował grozą kary za złe. Umrzec wzywał i pozwalał obok dotychczasowych wybrańców, stawiać ich często dla rehabilitacji przed i nad republikany: dla ludności miejskiej, szczególnież miast większych, choć dalej myślą sięgnąć zdolnej, nie było już tego dosyć, — umiarkowanie ją obezwładniało, — najdzielniejsi opuszczali ręce; dla ludu wiejskiego żądanie ofiary było niezrozumiałém a jak pańszczyzna straszném. Tak republikanie stali w opozycji z samym Kościuszką od chwili, gdy moralizowaniem chciał zwalczyć zastarzały despotyzm kasty — jakby moralą zwalczył go gdziekolwiek, — gdy chciał samą sprawiedliwością urzędu, — prawem jak świętością a nie gwałtem i druzgotaniem przeszkód — panować nad sercem, umysłem i wolą złych a samolubnych, jakby już Kazimierz Wielki w dopełnieniu codziennego prawodawstwa nie musiał być raz powiedzieć sponiewieranym: „Masz stał u pasa, krzemień na polu, hupkę w lesie — wiesz co ci zostaje zrobić niegodziwcowi.“ — A tu szło teraz o sprawiedliwość społeczną i państwową, Kościuszko tu był jej wyobrazicielem i najwyższym sędzią; zawinił szlachetnością, cofnął się z drogi jaką sam sobie i narodowi wytknął odezwą dnia 24 Marca. Tak nie wiedząc sam o tém przeszedł istotnie do obozu umiarkowanych rojalistów, błąd z którego tłumaczą go lecz nie uniewinniają okoliczności.

To pierwsze cofanie się Kościuszki widzieliśmy na granicy Sandomierskiego i prawdziwych winowajców wskazywali; tu już nie powołał białych sukmanek i czarnych kapeluszy w szeregi ojczyste. Widzieliśmy surowość z jaką ukarać kazał warszawskich wichrzycieli z 18 Czerwca, — i dzień kary jako punkt zwrotowy wskazaliśmy: ztąd

w Warszawie podczas oblężenia i po niém, gdy republikanie szanują i kochają w Kościuszcze zacząć duszę i dzielnego wodza, rojaliści kłamią mu cześć jak prawdziwemu obrońcy swemu, litując się w duchu niepraktycznej szlachetności jak dobrodusznój głupocie; — gdy rzeczywiście Tadeusz Kościuszko to człowiek co u szczytu potęgi nie dostał zawrotu głowy, szlachcic czysty jak słońce, — jak Kazimierz Puławski, jak Kirkor w Balladynie — jak postać Lilli Wenedy.

Od chwili gdy stanął w Warszawie, przez trzy miesiące otaczał go lud miłością, — wojsko wiarą, — a wytrawni matacze, faryzeusze i judasze zabiegami, chcąc zyskać sobie lub innym bezkarność, — zyskać materyjalnie. Zdało im się że zręcznością swoją kierują Kościuszkę na drogę pojednawczą, gdy jej obranie było wynikiem charakteru człowieka. Spieszyli otoczyć dyktatora, wnikać w jego osobiste plany polityczne, zarobić na nich, — nie pojmując by człowiek tak położony szczęśliwiec, nie miał gotowych dla siebie widoczków na przyszłość: sądzili go po swojemu — podług siebie. Ot jeden przykład.

Nowy książę Stanisław Lubomirski, przybył do Warszawy z gotowym planikiem; dyktator przyjął go rad z serca jak każdemu z garnących się do służenia ogólnej sprawie. Panek zaczyna przez zaufanych węszyć, — badać położenie i zamiary dyktatora, podsuwając starą myśl detronizowania Poniatowskiego, a co główna — wyniesienia na królestwo zięcia swego Tadeusza Kościuszkę po ożenieniu z własną córką. Gdy Kościuszko grzecznie oświadczył pośrednikowi, — że jako zastary nie myśli o szczęściu domowém — a o Koronie naród zadecyduje, zawiedziony ambitny panek, ochrzciwszy go mianem głupca, wyjechał do Wiednia, usuwając się jak wszyscy mu równi od wszelkich obowiązków obywatelskich.

Tak odrzucając starą namiętą mrzonkę detronizacyi usuniętego od rządów króla, otaczał go Kościuszko poważaniem; radził się pozornie i powiadał o wszystkim co się działo; duchowieństwo bez wyrzutów czy upomnień wzywał do udziału w pracach obrony, identyfikując interes

wiary z interesem ojczyzny; wszystkich wzywał do jedność i zgody: a to wszystko z naturalnością i trzeźwością prostoty czyniaceni zeń prawdziwego bohatera narodowego, pierwszego obywatela nowój Polski, nie mającego nic z buty i puszystości starych obywateli. Raz zastał go dygnitarz rzeczypospolitej rozdympającego ogień na kominku: „Dyktatorze! ordynans z przedpokoju mógłby to zrobić“ — „O nie, ordynans do usług rzeczypospolitej, sam to zrobię.“ To innym razem mówił przy stole drugi: „Nie to wino coś tak zachwalał u X. dyktatorze pijesz“ — „Panu X. wolno, bo pije jako bogaty za własne pieniądze, — ja za pieniądze Rzeczypospolitej.“

Przebaczymy więc że taki człowiek jak śnieg biały, skromny w życiu codziennym, bez rachuby i namiętności, umiarkowany i sprawiedliwy, złych chciał obezwładnić i zwyciężyć tylko dobrocią i wyrozumiałością a zjednoczyć wszystkich. Ztąd zdolnych, choćby niezupełnie czystych ludzi, powołał do pracy i udziału w walce i rządzie; przyjmując w szeregi wszystkich — rad był szczególniej paniętom garzącym się pod chorągwie dla rehabilitowania przeszłości własnej lub swego rodu. Tak książę Józef Poniatowski, wódz smutnej pamięci kampanii 1792 roku, przyjęty jako generał; syn nikczemnika także Adam Poniński podobnie dowodził korpusem: wszystkich Kościuszkę chciał osłonić swoją powagą, pobudzić zachęta szlachetnej ofiary dla ogółu. Daremne usiłowania i mylne nadzieje, sam dotykalnie mógł się przekonać że fałszywą obrał drogę: skarb ciągle pusty zasilany był tylko jałmużną szlachetnych; wojsko przy nadchodzącej jesieni było bez płaszczy i butów, o które zebrał dyktator, żaląc się na obojętność — zamiast jęj pogrozić i złamać.

Na takie położenie wrzeli oburzeniem i nienawiścią republikanie, — jakby przeczuwając, że takie traktowanie sprawy i ludzi, z którymi tą drogą nigdy do porozumienia przyjść nie zdołają, że takie onych oszczędzanie i stawienie na ważnych a decydujących stanowiskach, zada w danej chwili stanowczy cios narodowej sprawie; — że jeden z rehabilitowanych, gdy od niego los maciejowickiej bitwy za-

leżeć będzie, zgubi ją i Kościuszkę. Dla republikanów byli to ludzie, od których dzieliła sprawę ojczyzny przepaść zakorzenionego egoizmu i magnackiej chęci przewodzenia. Tego nie uwzględniając, zniechęcał Kościuszkę najgorętszych, niedołęzstwo upartej pobłażliwości i dobroci w nim widzących, — a nie zyskiwał i dyletantów w paniętach; bo tych już to jedno przejmowało niechęcią i oburzeniem; — iż nie stoją na czele — na pierwszym miejscu, a słuchać muszą jego lub czyichś rozkazów; republikanie znowu oburzali się, że są skazani na bezczynność i zależność od podejrzanych paniczów, co miejsce ich zajmują. Tak Kościuszkę popełniał tu błędy jak względem Jasińskiego, błąd co gorętszych popychał do myślenia o złożeniu go z urzędu, jątrzył i tak już zaognione namiętności. Jednak trzymał je do czasu na wodzy pogodą swojego sumienia, spokojem szlachetnej bezinteresowności i pracy, widokiem niebezpieczeństwa ojczyzny i siłą moralną bijącą z jego jasnej osobistości. Siła to nietwórcza ani huraganna, niezdolna skonu ojczyzny odwrócić i która z pewnością przez inną musiałaby być zastąpioną; — ale siła to uroczyście poważna spokojem, skromnością, czystym a bezinteresownym umiłowaniem dobra ogólnego i sprawiedliwości, bez cienia zemsty czy pychy, — więcej z bratniem politowaniem niż pogardą i surowością dla podłości. Gdyby bez rewolucyi mogła być zbawiona stara społeczność państwowa, zbawiłby ją Kościuszkę; gdy było inaczej, stał tylko jak tymczasowa spójnia dwóch przeciwnych obozów, na które w groźnej chwili dzielili się obywatele: i słuchają go uroczyście jak testamentowego szeptu konającego Zickingena słuchali pokłonawszy z jego towarzyszami wrodzy, gdy konał ostatni rycerz Niemiec — jak w Kościuszcze ostatni szlachcic polski, wypowiadający stanowcze dźwięki jakimi przemawiali Bartosz z Odolanowa, Wąwelski, Jan z Rytwian, Jan Zamojski, Służewski, Stefan Czarniecki i Puławscy. Lecz były to dźwięki niezdolne już nastroić się do grozy, więc z chwilowym wpływem. Kościuszkę jak wódz narodu nie dojrzał i ująć nie osmielił się żadnego radykalnego środka walki, — nie szukał go; wyzwał powstanie rewolucyjne, koń-

czył je wojną regularną kosztem dobrowolnych ofiar, — dyplomatycznemi zabiegami w kraju między dwu stronniczwymi, — a za granicą śląc do Konstantynopola jeszcze w Czerwcu Krutę, by powstrzymać siły Rosyi namówieniem Turcyi do wojny.

Z położenia umiarkowanego pojednawcy koniecznie wyjść trzeba było Kościuszce i stanąć jako sędzia, co zrobić musiał mimowoli, gdy stukilkudziesiąt uwięzionych winowajców czekało sądu blisko od pięciu miesięcy. Tém ła-twięj było republikanom działać teraz w téj sprawie, że dwaj zacni rojaliści wojskowi Mokronowski i Wielhorski byli w polu na Litwie; więc czyniąc zadość wymaganiom opinii publicznej, Kościuszko wyznaczył na winowajców sąd wojenny, do którego składu z wydatniejszych postaci gorącego patryjotyzmu weszli: generał Zajączek, Rafał Kołłątaj, Maruszewski i Taszycki.

Pierwsi obwinieni, nieobecni Targowiczanie Fr. Ks. Branicki, St. Sz. Potocki i Sew. Rzewuski, sprawcy złej doli i jawni zdrajcy skazani zostali 9 Września na śmierć, — wyrok potwierdzony przez dyktatora, i powieszani w portretach na szubienicy. Dalej nastąpił proces już obecnych winowajców grodzieńskiego sejmu, a przed innymi biskupa Skarszewskiego, co z upoważnienia i w imieniu wszystkich biskupów Korony, najnikczemniejszą odegrał rolę w sejmie, gdy tylko zaborcy obowiązali się szanować interesa duchowieństwa. Jednogodny głos sędziów skazał winnego na karę śmierci. Król w zapale czelnej podłości ujmując się za skazanym wyrzekł, iż dość na jego imię przepisać wyrok biskupa, bo takąż zbrodnię popełnił; rojaliści z Zakrzewskim i Niemcewicz wnieśli uroczystą instancję za skazanym, i Kościuszko ulaskawił zdrajcę zmieniając karę 11 Września na dożywotne więzienie. Tém oburzył w najwyższym stopniu republikanów widzących, że sądy schodzą do prostej komedii słabości, oburzył Kołłątaja; a Zajączek i Taszycki wzięli uwolnienie ze składu sądu z przekonaniem, że położenie sprawy narodowej z Kościuszką jest bez nadziei, i stanowili pocichu usunięcie dyktatora. Giętki Hugo Kołłątaj, otwarcie naganiając miękkość dyktatora,



pozostał na posadzie; ale zaraz w trzy dni, 15 Września, Gazeta Rządowa z jego podsunięcia spublikowała króla i innych Polaków co brali pensyje od rosyjskiego rządu. Tak republikanie gotowali się wystąpić przeciw Kościuszcze nawet, — gdy ten wyrokiem 11 Września stanowczo zrzekał się rewolucyi dowodząc nieudolności na jój kierownika, zawodząc najgorętszych, zniechęcając ich, a to w chwili gdy zbliżał się moment stanowczej walki.

### Piąty peryjod powstania od 1 do 12 Października.

*Przegrana Kościuszki pod Maciejowicami — a z jego niewolą walka dwóch stronnictw o dowództwo, która ma zdecydować czy odżyje lub nie — rewolucyja i obrona.*

Wśród niezadowolenia republikanów i błędów Kościuszki jako rewolucyjnego dyktatora, nie ustawały poza Warszawą działania wojenne. Wielkopolska tryumfowała oczyściwszy ziemie rękami Dąbrowskiego i Madalińskiego z Prusaków — 13 Września zbitych pod Kamionną i Witkowicami, 27 Września poddających się w Gnieźnie, za czém poszło zajęcie Żnina, Gąsawy, Torunia, — 30 Września zwycięstwo Dąbrowskiego nad katem Szekulim przy Łabiszynie, — zdobycie Bydgoszczy i tu wzięcie tegoż parobka pruskiego do niewoli, — zajęcie wreszcie Gdańska, Starogrodu, Nowego Miasta i Świecia, przy spólczesném rozbiću Prusaków przez ks. Józefa Poniatowskiego pod Kamionną i Sochaczewem. W ręku Prusaków został tylko Poznań, a wzmocnić go król Fryderyk nie był zdolny i czekał posiłków z nad Renu. Taki był stan Wielkopolski po dzień 12 Października, gdy jój bojowników wezwano do Warszawy.

Na Litwie małe oddziały krążyły, w nadmorskiej Żmudzi trzymał się ze znaczniejszą siłą Tomasz Wawrzecki, a ogólnie od Sierpnia, po zdrajczym Chlewińskim i stracie Wilna Mokronowski objąwszy naczelne dowództwo, stał główną kwaterą w Kownie, nie mogąc pomyśleć o zaczepném działaniu na straconą stolicę. Także zmuszony do

wojny podjazdowej, gromadził szczątki dawnych oddziałów, ograniczając się do pościgów i utarczek z Rosyjany; oparty o granicę Korony trzymał się w Kownie, a Rosyjanie runąć nań nie śmieli pokąd zwycięzką Warszawę miał za plecyma. Tak gdy Wielkopolskie powstanie stać mogło o własnych siłach, litewskie zupełnie było zależne od koronnego, z którego losem — z losem Warszawy rozstrzygnąć się miał los jego i całego narodu.

W téj Warszawie stał dyktator człek zacny, uwięziwszy się dobrowolnie swą rolą pojednawcy — a nie wzniósłszy do druzgocącego zawady i przeszkody rewolucjonisty. Ztąd wysłał ks. Józefa Poniatowskiego za Moskalami ku Pilicy a potem do Wielkopolski, Sierakowskiego nad Prypeć, Adama Ponińskiego na prawy brzeg Wisły; odbierał zewsząd pomysłyne raporta i słał umiejętne rozporządzenia strategiczne. Poniatowski poszedł dokonywać dzieła z Dąbrowskim, Sierakowski przecinać drogę między Litwą a Wołyniem i Lubelskiem, Poniński pilnować ruchów Rosyjan nad Wisłą. Sam dyktator gromadził i organizował nowe skąpo zwiększające się siły, a świadomi jak on położenia, czekali jednéj najważniejszój przy zrzeczeniu się rewolucyi i samodzielności — wieści, mianowicie z Konstantynopola od Kruty — czy Turcyja wypowie Rosyi wojnę i rozerwie jój siły lub nie, — a tym sposobem dozwoli całym ich ogromem runąć na Polskę. Tak postaremu poczęto rachować nie na siebie a zagranicę — i to na Turka.

Suworow.

Gdy dyktator i Polacy czekają téj wieści, odebrał ją już 24 Sierpnia w Niemirowie nad Dniestrem stojący jenerał Suworow z rozkazem rzucenia się od ubezpieczonój traktatem granicy tureckiej na Polskę, i ruszył przez Wołyń w 8,000 ludzi. Polska miała się teraz zmierzyć z całemi siły samėj tylko Rosyi, nie mając sił innych jak dobrowolną ofiarą postawionych.

Z ruchem Suworowa poruszyły się wszystkie korpusy rosyjskie: Denisow z Tormansowem i Chruszczewem trzymający się z pomocą Austrii nad Pilicą, posunął się ku Wiśle szukając przeprawy; — Fersen na spotkanie Suworowa w Lubelskie; — Buxhowden ku Bugowi. Ruch nie-

zrozumiały w pierwszej chwili, wyjaśnił się wieścią o pochodzie Suworowa. Ten 6 Września w Kowlu złączył się z Buxhowdenem i liczył już 15,000 ludzi i 60 armat; po spoczynku w Kamieniu Koszerskim ruszył na Brześć, i w tej drodze, nie wiedzący kogo ma przed sobą, przypadkowo zaskoczył mu Sierakowski pod Krupczycami dnia 16 Września z korpusem swoim 5,000 nie przenoszącym, stoczył upartą walkę i zadał dotkliwą klęskę Suworowowi, któremu 3,000 ludzi uśmiercił na krupczyckich błotach. Suworow cofnął się, a Sierakowski z nieostróżnością i zadufaniem zwycięzcy minawszy Brześć, obozem rozłożył się pod Terespołem. Tu na bezpiecznego raz drugi 18 Września napadł nocą Suworow: tysiąc Polaków zginęło, wszystkie działa stracono, a Sierakowski z niedobitkami przez Białę uszedł pod Siedlce. Tak już 18 Września ruch Moskali nie był zagadką, i gdy o nim doszły wieści, dyktator lepszy wódz jak polityk gorąco wziął się do dzieła obrony, a pogniębani republikanie złożywszy niechęci z zapalem go wspierać pospieszyli.

Krupczyce.

Rosyjanie dążyli widocznie do skoncentrowania sił swoich i złączenia trzech armii w jedną; temu przeszkodzić, pobić i odeprzeć rozdzielonych zamierzył Kościuszko, plan i siły w cichości gromadząc. Wysłał Ponińskiemu rozkaz pilnowania Wisły i niedopuszczenia przeprawy Denisowowi podążającemu do Fersena; odebrał zapewnienie pełne otuchy, — że po klęsce w Józefowie — gdzie rzeczywiście Poniński miał do czynienia tylko z kilkudziesięcioma Moskali stróżującymi magazyn zboża zabrany przez Polaków, — zapewnienie, iż Rosyjanie na próbę nawet się nie ośmielią i rozkaz będzie wykonany. Sierakowskiemu pod Siedlce posłał Kościuszko generała Kniaziewicza z 3,000 ludzi by wstrzymali Suworowa, a w stanowczej chwili nadbiegli do dyktatora; rozkaz, jakiego bez zdradzenia swych planów nie mógł dać zaraz Kościuszko — wątpliwą wiary, dla rehabilitacji wyniesionemu Ponińskiemu, i musiał to z nim odłożyć na stanowczą chwilę. Sam Kościuszko w 5,600 ludzi z 20 armat ruszył z Warszawy na Fersena d. 5 Października, licząc na 4,000 pod Ponińskim mające go wesprzeć

wojny podjazdowej, gromadził szczątki dawnych oddziałów, ograniczając się do pościgów i utarczek z Rosyjanami; oparty o granicę Korony trzymał się w Kownie, a Rosyjanie runąć nań nie śmieli pokąd zwyciężką Warszawę miał za plecyma. Tak gdy Wielkopolskie powstanie stać mogło o własnych siłach, litewskie zupełnie było zależne od koronnego, z którego losem — z losem Warszawy rozstrzygnąć się miał los jego i całego narodu.

W téj Warszawie stał dyktator człek zacny, uwięziwszy się dobrowolnie swą rolą pojednawcy — a nie wzniósłszy do druzgocącego zawady i przeszkody rewolucjonisty. Ztąd wysłał ks. Józefa Poniatowskiego za Moskalami ku Pilicy a potem do Wielkopolski, Sierakowskiego nad Prypeć, Adama Ponińskiego na prawy brzeg Wisły; odbierał zewsząd pomyslnie raporta i słał umiejętne rozporządzenia strategiczne. Poniatowski poszedł dokonywać dzieła z Dąbrowskim, Sierakowski przecinać drogę między Litwą a Wołyniem i Lubelskiem, Poniński pilnować ruchów Rosyjan nad Wisłą. Sam dyktator gromadził i organizował nowe skąpo zwiększające się siły, a świadomi jak on położenia, czekali jednej najważniejszej przy zrzeczeniu się rewolucji i samodzielności — wieści, mianowicie z Konstantynopola od Kruty — czy Turcyja wypowie Rosyjom wojnę i rozerwie jej siły lub nie, — a tym sposobem dozwoli całym ich ogromem runąć na Polskę. Tak postaremu poczęto rachować nie na siebie a zagranicę — i to na Turka.

Suworow.

Gdy dyktator i Polacy czekają téj wieści, odebrał ją już 24 Sierpnia w Niemirowie nad Dniestrem stojący generał Suworow z rozkazem rzucenia się od ubezpieczonej traktatem granicy tureckiej na Polskę, i ruszył przez Wołyn w 8,000 ludzi. Polska miała się teraz zmierzyć z całemi siłami samęj tylko Rosyji, nie mając sił innych jak dobrowolną ofiarą postawionych.

Z ruchem Suworowa poruszyły się wszystkie korpusy rosyjskie: Denisow z Tormansowem i Chruszczewem trzymający się z pomocą Austrii nad Pilicą, posunął się ku Wiśle szukając przeprawy; — Fersen na spotkanie Suworowa w Lubelskie; — Buxhowden ku Bugowi. Ruch nie-

zrozumiały w pierwszej chwili, wyjaśnił się wieścią o pochodzie Suworowa. Ten 6 Września w Kowlu złączył się z Buxhowdenem i liczył już 15,000 ludzi i 60 armat; po spoczynku w Kamieniu Koszerskim ruszył na Brześć, i w tej drodze, nie wiedzący kogo ma przed sobą, przypadkowo zaskoczył mu Sierakowski pod Krupczycami dnia 16 Września z korpusem swoim 5,000 nie przenoszącym, stoczył upartą walkę i zadał dotkliwą klęskę Suworowowi, któremu 3,000 ludzi uśmiercił na krupczyckich błotach. Suworow cofnął się, a Sierakowski z nieostróżnością i zadufaniem zwycięzcy minawszy Brześć, obozem rozłożył się pod Terespolen. Tu na bezpiecznego raz drugi 18 Września napadł nocą Suworow: tysiąc Polaków zginęło, wszystkie działa stracono, a Sierakowski z niedobitkami przez Białę uszedł pod Siedlce. Tak już 18 Września ruch Moskali nie był zagadką, i gdy o nim doszły wieści, dyktator lepszy wódz jak polityk gorąco wziął się do dzieła obrony, a pogniębani republikanie złożywszy niechęci z zapalem go wspierać pospieszyli.

Krupczyce.

Rosyjanie dążyli widocznie do skoncentrowania sił swoich i złączenia trzech armii w jedną; temu przeszkodzić, pobić i odeprzeć rozdzielonych zamierzył Kościuszko, plan i siły w cichości gromadząc. Wysłał Ponińskiemu rozkaz pilnowania Wisły i niedopuszczenia przeprawy Denisowowi podążającemu do Fersena; odebrał zapewnienie pełne otuchy, — że po klęsce w Józefowie — gdzie rzeczywiście Poniński miał do czynienia tylko z kilkudziesięcioma Moskali stróżującymi magazyn zboża zabrany przez Polaków, — zapewnienie, iż Rosyjanie na próbę nawet się nie osmielą i rozkaz będzie wykonany. Sierakowskiemu pod Siedlce posłał Kościuszko generała Kniaziewicza z 3,000 ludzi by wstrzymali Suworowa, a w stanowczej chwili nadbiegli do dyktatora; rozkaz, jakiego bez zdradzenia swych planów nie mógł dać zaraz Kościuszko — wątpliwą wiary, dla rehabilitacji wyniesionemu Ponińskiemu, i musiał to z nim odłożyć na stanowczą chwilę. Sam Kościuszko w 5,600 ludzi z 20 armat ruszył z Warszawy na Fersena d. 5 Października, licząc na 4,000 pod Ponińskim mające go wesprzeć

wojny podjazdowej, gromadził szczątki dawnych oddziałów, ograniczając się do pościgów i utarczek z Rosyjany; oparty o granicę Korony trzymał się w Kownie, a Rosyjanie runąć nań nie śmieli pokąd zwycięzką Warszawę miał za plecyma. Tak gdy Wielkopolskie powstanie stać mogło o własnych siłach, litewskie zupełnie było zależne od koronnego, z którego losem — z losem Warszawy rozstrzygnąć się miał los jego i całego narodu.

W téj Warszawie stał dyktator człek zacny, uwięziwszy się dobrowolnie swą rolą pojednawcy — a nie wzniósłszy do druzgocącego zawady i przeszkody rewolucjonisty. Ztąd wysłał ks. Józefa Poniatowskiego za Moskalami ku Pilicy a potem do Wielkopolski, Sierakowskiego nad Prypeć, Adama Ponińskiego na prawy brzeg Wisły; odbierał zewsząd pomysłyne raporta i słał umiejętne rozporządzenia strategiczne. Poniatowski poszedł dokonywać dzieła z Dąbrowskim, Sierakowski przecinać drogę między Litwą a Wołyniem i Lubelskiem, Poniński pilnować ruchów Rosyjan nad Wisłą. Sam dyktator gromadził i organizował nowe skąpo zwiększające się siły, a świadomi jak on położenia, czekali jednej najważniejszej przy zrzeczeniu się rewolucyi i samodzielności — wieści, mianowicie z Konstantynopola od Kruty — czy Turcyja wypowie Rosyi wojnę i rozerwie jój siły lub nie, — a tym sposobem dozwoli całym ich ogromem runąć na Polskę. Tak postaremu poczęto rachować nie na siebie a zagranicę — i to na Turka.

Suworow.

Gdy dyktator i Polacy czekają téj wieści, odebrał ją już 24 Sierpnia w Niemirowie nad Dniestrem stojący generał Suworow z rozkazem rzucenia się od ubezpieczonej traktatem granicy tureckiej na Polskę, i ruszył przez Wołyń w 8,000 ludzi. Polska miała się teraz zmierzyć z całemi siły samój tylko Rosyi, nie mając sił innych jak dobrowolną ofiarą postawionych.

Z ruchem Suworowa poruszyły się wszystkie korpusy rosyjskie: Denisow z Tormansowem i Chruszczewem trzymający się z pomocą Austrii nad Pilicą, posunął się ku Wiśle szukając przeprawy; — Fersen na spotkanie Suworowa w Lubelskie; — Buxhowden ku Bugowi. Ruch nie-

zrozumiały w pierwszej chwili, wyjaśnił się wieścią o pochodzie Suworowa. Ten 6 Września w Kowlu złączył się z Buxhowdenem i liczył już 15,000 ludzi i 60 armat; po spoczynku w Kamieniu Koszerskim ruszył na Brześć, i w tej drodze, nie wiedzący kogo ma przed sobą, przypadkowo zaskoczył mu Sierakowski pod Krupczycami dnia 16 Września z korpusem swoim 5,000 nie przenoszącym, stoczył upartą walkę i zadał dotkliwą klęskę Suworowowi, któremu 3,000 ludzi uśmiercił na krupczyckich błotach. Suworow cofnął się, a Sierakowski z nieostróżnością i zadufaniem zwycięzcy minąwszy Brześć, obozem rozłożył się pod Terespołem. Tu na bezpiecznego raz drugi 18 Września napadł nocą Suworow: tysiąc Polaków zginęło, wszystkie działa stracono, a Sierakowski z niedobitkami przez Białę uszedł pod Siedlce. Tak już 18 Września ruch Moskali nie był zagadką, i gdy o nim doszły wieści, dyktator lepszy wódz jak polityk gorąco wziął się do dzieła obrony, a pogniéwani republikanie złożywszy niechęci z zapalem go wspierać pospieszyli.

Krupczyce.

Rosyjanie dążyli widocznie do skoncentrowania sił swoich i złączenia trzech armii w jedną; temu przeszkodzić, pobić i odeprzeć rozdzielonych zamierzył Kościuszko, plan i siły w cichości gromadząc. Wysłał Ponińskiemu rozkaz pilnowania Wisły i niedopuszczenia przeprawy Denisowowi podążającemu do Fersena; odebrał zapewnienie pełne otuchy, — że po klęsce w Józefowie — gdzie rzeczywiście Poniński miał do czynienia tylko z kilkudziesięcioma Moskali stróżującymi magazyn zboża zabrany przez Polaków, — zapewnienie, iż Rosyjanie na próbę nawet się nie ośmielią i rozkaz będzie wykonany. Sierakowskiemu pod Siedlce posłał Kościuszko generała Kniaziewicza z 3,000 ludzi by wstrzymali Suworowa, a w stanowczej chwili nadbiegli do dyktatora; rozkaz, jakiego bez zdradzenia swych planów nie mógł dać zaraz Kościuszko — wątpliwéj wiary, dla rehabilitacji wyniesionemu Ponińskiemu, i musiał to z nim odłożyć na stanowczą chwilę. Sam Kościuszko w 5,600 ludzi z 20 armat ruszył z Warszawy na Fersena d. 5 Października, licząc na 4,000 pod Ponińskim mające go wesprzeć

wojny podjazdowej, gromadził szczątki dawnych oddziałów, ograniczając się do pościgów i utarczek z Rosyjany; oparty o granicę Korony trzymał się w Kownie, a Rosyjanie runąć nań nie śmieli pokąd zwyciężką Warszawę miał za plecy. Tak gdy Wielkopolskie powstanie stać mogło o własnych siłach, litewskie zupełnie było zależne od koronnego, z którego losem — z losem Warszawy rozstrzygnąć się miał los jego i całego narodu.

W tój Warszawie stał dyktator człek zacny, uwięziwszy się dobrowolnie swą rolą pojednawcy — a nie wzniósłszy do druzgocącego zawady i przeszkody rewolucjonisty. Ztąd wysłał ks. Józefa Poniatowskiego za Moskalami ku Pilicy a potem do Wielkopolski, Sierakowskiego nad Prypec, Adama Ponińskiego na prawy brzeg Wisły; odbierał ze wsząd pomyslnie raporta i słał umiejętne rozporządzenia strategiczne. Poniatowski poszedł dokonywać dzieła z Dąbrowskim, Sierakowski przecinać drogę między Litwą a Wołyniem i Lubelskiem, Poniński pilnować ruchów Rosyjan nad Wisłą. Sam dyktator gromadził i organizował nową skąpo zwiększającą się siły, a świadomi jak on położenia, czekali jednej najważniejszej przy zrzeczeniu się rewolucyi i samodzielności — wieści, mianowicie z Konstantynopola od Kruty — czy Turcyja wypowie Rosyi wojnę i rozerwie jój siły lub nie, — a tym sposobem dozwoli całym ich ogromem runąć na Polskę. Tak postaremu poczęto rachować nie na siebie a zagranicę — i to na Turka.

Suworow.

Gdy dyktator i Polacy czekają tój wieści, odebrał ją już 24 Sierpnia w Niemirowie nad Dniestrem stojący generał Suworow z rozkazem rzucenia się od ubezpieczonej traktatem granicy tureckiej na Polskę, i ruszył przez Wołyn w 8,000 ludzi. Polska miała się teraz zmierzyć z całemi siły samój tylko Rosyi, nie mając sił innych jak dobrowolną ofiarą postawionych.

Z ruchem Suworowa poruszyły się wszystkie korpusy rosyjskie: Denisow z Tormansowem i Chruszczewem trzymający się z pomocą Austrii nad Pilicą, posunął się ku Wiśle szukając przeprawy; — Fersen na spotkanie Suworowa w Lubelskie; — Buxhowden ku Bugowi. Ruch nie-



zrozumiwały w pierwszej chwili, wyjaśnił się wieścią o pochodzie Suworowa. Ten 6 Września w Kowlu złączył się z Buxhowdenem i liczył już 15,000 ludzi i 60 armat; po spoczynku w Kamieniu Koszerskim ruszył na Brześć, i w tej drodze, nie wiedzący kogo ma przed sobą, przypadkowo zaszkoczył mu Sierakowski pod Krupczycami dnia 16 Września z korpusem swoim 5,000 nie przenoszącym, stoczył upartą walkę i zadał dotkliwą klęskę Suworowowi, któremu 3,000 ludzi uśmiercił na krupczyckich błotach. Suworow cofnął się, a Sierakowski z nieostróżnością i zadufaniem zwycięzcy minawszy Brześć, obozem rozłożył się pod Terespolem. Tu na bezpiecznego raz drugi 18 Września napadł nocą Suworow: tysiąc Polaków zginęło, wszystkie działa stracono, a Sierakowski z niedobitkami przez Białę uszedł pod Siedlce. Tak już 18 Września ruch Moskali nie był zagadką, i gdy o nim doszły wieści, dyktator lepszy wódz jak polityk gorąco wziął się do dzieła obrony, a pogniéwani republikanie złożywszy niechęci z zapalem go wspierać pospieszyli.

Krupczyce.

Rosyjanie dążyli widocznie do skoncentrowania sił swoich i złączenia trzech armii w jedną; temu przeszkodzić, pobić i odeprzeć rozdzielonych zamierzył Kościuszko, plan i siły w cichości gromadząc. Wysłał Ponińskiemu rozkaz pilnowania Wisły i niedopuszczenia przeprawy Denisowowi podążającemu do Fersena; odebrał zapewnienie pełne otuchy, — że po klęsce w Józefowie — gdzie rzeczywiście Poniński miał do czynienia tylko z kilkudziesięcioma Moskali stróżującymi magazyn zboża zabrany przez Polaków, — zapewnienie, iż Rosyjanie na próbę nawet się nie ośmielią i rozkaz będzie wykonany. Sierakowskiemu pod Siedlce posłał Kościuszko generała Kniaziewicza z 3,000 ludzi by wstrzymali Suworowa, a w stanowczej chwili nadbiegli do dyktatora; rozkaz, jakiego bez zdradzenia swych planów nie mógł dać zaraz Kościuszko — wątpliwéj wiary, dla rehabilitacyi wyniesionemu Ponińskiemu, i musiał to z nim odłożyć na stanowczą chwilę. Sam Kościuszko w 5,600 ludzi z 20 armat ruszył z Warszawy na Fersena d. 5 Października, licząc na 4,000 pod Ponińskim mające go wesprzeć

i 3,000 z Kniaziewiczem i Sierakowskim. W stanowczej chwili dnia 7 Października w nocy opuszczając tajemnie Warszawę, w prawości duszy oddał sprawiedliwość żołnierzowi i patryjocie — zwierając komendę garnizonu Warszawy i pieczę o gromadzeniu i nadsyłaniu sił Józefowi Zajczkowi, a ogólne sprawy zarządu Hugo Kołłątajowi.

Pełen otuchy dyktator spotkał 9 Października rano Sierakowskiego z Kniaziewiczem wiodących 3,000 ludzi, a wieczorem dotarł pod Maciejowice i spotkał przednią straż rosyjską; na noc wysłał adjutanta do Ponińskiego z rozkazem by przybywał i stanął na lewém skrzydle, a sam gotował się do boju. Rankiem 10 Października ujrzał przed sobą Fersena, ale i połączonego z nim — mimo poręczeń i przechwałek Ponińskiego — Denisowa którego przepuścił, liczących razem przeszło 20,000 ludzi i 48 dalekonośnych armat: miała się rozpocząć walka jednego przeciw trzem i nierówną bronią.

Polacy stali na wzgórzu między Maciejowicami, lasem rzeczką Okrzeją, i po opadnięciu mgły zawrzał bój wśród błotnej okolicy. Rosyjanie zasłonieni silniejszą dalekonośną artylerją, rzucili się pierwsi do ataku — Tormansow na lewo ku Maciejowicom, Denisow w prawo na wieś Oronne. w środek Chruszczew i Rachmanow. Poniński nie przybywał, i klęska tém się poczęła, że słabo obsadzoną a przeznaczoną dlań pozycję pod Oronnem zajęł za pierwszym natarciem Denisow. Walka trwała 7 godzin: złamani, zginęli naprzód kosynijerzy pod Krzyckim i Czapskim, w dwie godziny wszystkie siły polskie już były w ogniu i widocznie ginęły. Kościuszko, by podeprzeć swoich a pohamować Rosyjan, postanowił rozpaczną szarżę sił ostatkiem, i sam ruszając z niemi posłał rozkaz ataku nieczynnemu dotąd pułkowi królewskich ułanów, których pułkownik Wojciechowski odpowiedział, że ludzie jego nie na rzeź a należą do króla, i zakomenderował odwrót do Warszawy, czego już nie słyszał dyktator; bo ze sztabem i ostatkiem otoczenia przypuścił na Rosyjan szarżę, w pierwszej chwili wywracając wszystko, która znikła wreszcie tłumem wrogów otoczona i rozprysła się na strony. Sam Kościuszko

ranny kilkakroć, zagnany na błota wsi Krempa, oskoczony, i gdy koń zagrzązł ostatni raz ranny ręką Posłuchowskiego Polaka w ruskiej służbie, — byłby zginął, gdyby nie wiarus co nazwisko jego mordercom wymienił. Tak popadł w niewolę o 5 godzinie wieczór, i bezprzytomny przewieziony do wsi Korytnicy, zdala od pola bitwy Maciejowic, usłanych trupami zginionych i mordowanych bez pardonu jeńców. Mała tylko liczba ocalała, a z dowódców znanych popadli w niewolę razem z Kościuszką — Kniaziewicz, Sierakowski, Kamiński, Kopeć, Fiszer, Zejdlic, Niemcewicz, Kiliński i Głowacki. Poniński główny sprawca klęski, co naprzód w raporcie z 4 Października utarczkę z kozakami fałszywie podnosił do wysokości bitwy; samochwalstwem ubezpieczył dyktatora, że przejście przez Wisłę Denisowa do Fersena jest niepodobieństwem, a nakoniec do samochwalstwa i kłamstwa dodał lekceważenie obowiązku, właściwe zepsutym dzieciom anarchicznej arystokracji, — ten Poniński nie przybył: bo zagrany w karty w Żelechowie u Zakrzewskiego, mimo huku dział i niepokoju podkomendnych nie przerwał zabawki, tłumacząc się brakiem wezwania dyktatora z czém błędził wysłany w inną stronę adjutant Kościuszki. Szemranie wiary zagnany generał gdy uszedł dwie mile, ucichły działa, sprawa już była skończona, jeńcy konali pod bagnetem a nawet nożem. Tak jednawca dyktator zginął z winy lekkomyślnego syna determinowanego łotra.

Gdy wieść o Maciejowickiej klęsce 24 godzin tajona stała się głośną, odebrała Warszawa cios stanowczy, zabrakło jój z Kościuszką ogniwa dotąd łączącego wszystkich, a z wady jego polityki pojednawczej republikanie byli za słabi by go zastąpić, obroną dalszą zawładnąć. Pod pierwszym wrażeniem rozpaczy lud i wojsko, na które wieść padła gromem, rzucili się do broni i za miasto chcąc wyruszyć na odbicie wodza. Opamiętani, upadli na duchu nie mając w nikim ufności jak w Kościuszcze; osłabiani podszeptem niby rozpaczy, że z jego stratą wszystkiemu koniec, — demoralizowani byli w chwili stanowczej przez tak zwanych rojalistów, którzy już widzieli z radością koniec

powstania, i z jego upadkiem koniec niepewności i trwogi o siebie.

Lecz silniejsze duchy nie rozpaczały o narodzie ze stratą dzielnego człowieka, — i postanowiły ostatkiem sił obronę na śmierć; aby ruch wściekłej rozpaczki zrobić ogólnym, zamierzali przez lud wymordować wszystkich pruskich i ruskich jeńców, czém obronę miasta zmienić w walkę bez nadziei poddania i względów. Zajączkowi i Hugonistom plan ten zarzucano, — a że Zajączek figurował jak komendant placu z ramienia dyktatora, że z położenia i wziętości pierwsze miał prawo dowództwa, trwoga ogarnęła rojalistów i Radę Narodową z nich przeważnie przez Kościuszkę złożoną, by Zajączek nie pochwycił władzy; więc co najprędzej, zaraz na posiedzeniu 12 Października, obrano wodzem naczelnym mimo tylu zdolnych i doświadczonych, partyzanta bujającego zdala po Kurlandyi, co nigdy korpusem nie dowodził, — Tomasza Wawrzeckiego, — o mil 80 w chwili owój znajdującego się od Warszawy, której za dni kilkanaście bronić trzeba było przeciw połączonym siłom ruskim, gdzie natychmiast do téj walki wszystko sposobie należało. Nadto, tym razem czego wróg zrobić nie mógł, to jest zapędzić całe powstanie jak przed trzema miesiącami do Warszawy i tu je zgnieść, to zrobiła sama Rada Narodowa tegoż dnia 12 Października posyłając rozkazy wszem wodzom w Wielkopolsce i na Litwie, — by spieszyli pod Warszawę. Takie przygotowania obrony czyniły ją niemożliwą, zatracaly dotychczasowe korzyści, bo wrogom oddawały kraj odbity, a dozwalały Rosyjanom runąć całą siłą na Warszawę i skończyć w dniu jednym. Ten był wypadek złej polityki jednawczej zacnego Kościuszki; złożył Radę ze starych żywiołów i ta była 12 Października panią położenia.

---

Szósty peryjod od 12 Października  
do 17 Listopada 1794 r.

*Zwycięstwo podłych i egoistycznych żywiołów nad rewolucyjną, w ich ręce wracają losy Polski, i koniec musiał być jak dwukrotnie: więc Praga i Radoszyce.*

Suworow po złączeniu się z Fersenem, stanął nie uderzając na Warszawę, zwołna gromadząc siły, jakby chciał warszawskiej Radzie udzielić czasu na wykonanie zgubnych postanowień. Tu jedni byli w beczynnej trwodze, drudzy w rozpaczę bezsilnego oburzenia, ogół w gorączkowej działalności bez spójni, pozornie jednak wszystko wrzało życiem. Rada Narodowa obezwładniwszy najczynniejszych członków, wyczekiwała powstańców z Wielkopolski i Litwy, wyczekiwała i naczelnego wodza Tomasza Wawrzeckiego. Ten przybył dopiero 23 Października wypraszając się od dowództwa, — składając tém, że nigdy nie dowodził większym korpusem a cóż dopiero armiją. Próżne były wymówki sumiennego człowieka; — Radzie Narodowej, — jej rojalistom drżącym lub umiarkowanym, potrzebny był figurant dla zakończenia powstania, i stawiono go na czele, dodawszy do pomocy przyboczną Radę Wojenną; dziki pomysł w chwili — w jakiej dyktaturę wojenną stanowili już starożytni.

Siły wielkopolskie i litewskie przybywały do Warszawy; pierwsze bez przeszkody pod Dąbrowskim i ks. Józefem przez kraj oczyszczony z Prusaków, Mokronowski zaś w pochodzie od Grodna napadnięty przez Rosyjan pod Kobyłką, stracił połowę sił i ledwie z 3,000 dostał się do Warszawy. W dniu 1 Listopada było w niej 33,000 wojska; Suworow już wiedząc czego się ma trzymać, szedł na Warszawę.

Tu zebrała się Rada Wojenna: jedna jej część — w której Kołłątaj, Zajączek, Jasiński i Grabowski, zrobili otwarcie wniosek z jakim się od 10 dni nosili, — by ludowi, w pomstę za maciejowickie okrucieństwa, gdzie niewolnik i ranny został wymordowany, dozwoić wymordować ruskich i pruskich jeńców; wroga nie czekać w Warszawie, która po

rzezi jeńców sama w potrzebie bronić się musi do upadłego, — a wyjść naprzeciw Suworowa z całym wojskiem 33,000 i spotkać go w otwartym polu. Plan straszny i zuchwały — lecz jedynie usprawiedliwić mogący zwołanie wojska ze wszech ziem odbitych, jedyny na którego powodzenie jeszcze liczyć można było.

Naturalnie przeciwny on był rojalistom niczego bardziej się nie obawiającym jak zostania sam na sam z ludem, przeciwny i nikczemnikom końca powstania jak zbawienia wyglądającym; a że przewaga rojalistów była w Radzie i Wawrzecki, figurujący naczelnik, ich był narzędziem, większość odrzuciła plan republikanów zrzekających się nawet okrucieństwa — a obstających za walką w polu, a zdecydowała bronić Pragi z za okopów naprędce usypanych; — czyli, wystawić młodego żołnierza polskiego przeważnie kawalerzystę, na bój w którym był najnieodolniejszy — i stawiał tylko  $\frac{1}{10}$  sił swoich przeciw potężnym działom i ślepo posłusznej piechocie Suworowa. Tak postanowienie Rady było wyrokiem skonu powstania; tak uważali je specjaliści w wojennym rzemiośle i rewolucyjniści, rozpaczliwie jednak nie usuwający się od spełnienia powinności żołnierza, wyprzedzający na Pragę wszystkich, a z niemią rozpaczą i gorączkową działalnością wzmacniający okopy. Suworow stawiał się pod niemi 3 Listopada.

Za okopami Pragi stanął Wawrzecki z połową rozporządzalnej siły, — reszta została w Warszawie: skutkiem mądrego planu Rady i figuranta, 17,000 ludzi musiało zostać w odwodzie bezczynnym świadkiem boju. Ten bój krwawy Rosyjanie pod osłoną 60 dział rozpoczęli szturmem z bagnetem w rękę. Pędu ich, przeciw któremu w otwartym polu Polska postawić mogła rozpaczny impet może najlepszej w owczesnym świecie kawalerii, tego pędu powstrzymać nie mogły zza okopów Pragi strzały lekkich dział polskich przez Jasińskiego kierowanych. Wydażył dać dwa razy tylko strzał z armat, i już ruska piechota znalazła się poniżej kul działowych, a choć dziesiątkowana ręczną bronią, drzcąc się zaczęła na wały, pełznąca jak gady ze słowem: „Litości!“ (pomyłuj) — gdy ręczna broń Polaka groziła, a nie

przystając pelzać mimo tego błagania o litość. Stanąwszy na wale najprzód w punkcie dzisiejszego banhofu terespołskiego, we wściekłość dzikiego zwierza wpadał żołnierz Suworowa mordując bez litości tych — co przed chwilą sam o litość błagał. Rzucił Zajączek odwodowe siły na ten pierwszy punkt, który powódź przedarła, gdy naraz w dwóch jeszcze punktach bagnet ruski stanął na okopach; wszystko aż do jenerałów rzuciło się w rozpaczny bój ręczny — już na śmierć niechybną, bo rozkaz Suworowa zalecał zabijać i do ziemi przygwałdząć bagnetem. Praga była stracona, tylko ofiarą tysięcy życia męźnych można było osłonić Warszawę: to też ofiar nie zabrakło. Jedni walczą na okopach i w ulicach stają murem, — a poza nimi reszcie sił wydaje Zajączek rozkaz cofnięcia się przez most do Warszawy. Zrozpaczony J. Jasiński, bohater Wilna, nie chce dnia przeżyć, szuka śmierci, i znajduje ją na okopie przy działach; Michał Grabowski ginie w ulicy dziś Grochowskiej, Zajączek ranny wraz z Wawrzeckim cofają się ze szczątkami obrońców na most — i paląc go, wodą i ogniem zagrażają Moskwie drogę. Ośm tysięcy żołnierza zostało na Pradze i było z nich 8,000 trupów, bo nie brano niewolnika, — dobijano rannych.

Pan Pragi Suworow, skazał ją na miecz i ogień słowy: „Mieczom i Ohniom“ — a pijana krwią i trunkiem armija północy, po godzinnym spoczynku, z walki z żołnierzem rzuciła się na rzeź bezbronných mieszkańców bez różnicy płci i wieku; a tatarska hulanka od domu do domu idąc, oparła się aż na wybrzeżu Wisły, zkąd jęki mordowanych, — dziatwę zatkniętą na spisy widziała i słyszała bezwładną Warszawą, — ani jednym strzałem choćby pomsty w pomoc przyjść nie mogąca, chybaby w gruzach zagrzebać się chciała. Tak straszny był skutek postanowień Rady bronienia się za okopem. Jęki i pożar Pragi huczały noc całą; wymordowano 15,000 mieszkańców, a téż noc Suworow pisał do Katarzyny lakoniczniej niż Piccolomini w XVII wieku po rzezi Magdeburga, bo tylko: „Praga u nóg Waszój C. M.“ Za co bohater otrzymał awans w słowach: „Hurra Feldmarszałek Suworow!“

W Warszawie, będącej teraz na łasce barbarzyńców, panowała trwoga bez nadziei ratunku; miasto wydane było na pastwę ognia i ruiny w razie oporu, widziało jego niepodobieństwo, a najgorętsze serca i najdzielniejsze niegdyś umysły w wynajdowaniu środków ratunku, ogarnęło zniechęcenie z pamięcią gorzką z tyła zmarnowanego zapału: zamilkli — a za to umiarkowani rojaliści postawili w Radzie Narodowej kapitulację jako jedyną drogę ocalenia. Republikanie przyjęli wniosek milczeniem, H. Kołłątaj słowem: „teraz już nie ma o czém mówić“ — i Ignacy Potocki z upoważnienia Rady przeprawił się w czołnie jako delegat dla ułożenia warunków kapitulacji. Suworow przyjął go słowy — Padlec! Buntowszczyk! i oświadczył, że tylko ze sponiewieranym królem traktować raczy.

Wrócił umiarkowaniec z tą odpowiedzią — równą wyrokowi oddania losu narodu w ręce tylekroć splamione, — słabiej duszy, — charakterowi upodlonemu, i całej gromadzie jego spółników, których nie dosięgła pomsta czy sprawiedliwość narodowa. Zebrana tegoż dnia Rada zawyrokowała zastosowanie się do woli zwycięzcy, rozwiązała się — dając upoważnienie Stanisławowi Poniatowskiemu do traktowania o losie miasta: tak z tą chwilą zdało się — że król znowu ze śmieciem narodu stanie na jego czele. Dnia 5 Listopada wystosował list do Suworowa i posłał z trzema członkami magistratu przez Radę wskazanymi.

Układ poszedł teraz łatwo; warunki postawił zwycięzca w treści:

1. Wojsko ma opuścić miasto i iść gdzie mu się podoba.
2. Nikt zbrojny nie może pozostać.
3. Warszawianom poręcza się życie i mienie.

Ta kapitulacja, — ugoda z królem, podpisana bez wznianki o przeszłości i przyszłości; a zaraz nazajutrz 6 Listopada pozostałe 25,000 wojska opuściło Warszawę z przywódcami swymi, — oprócz Ks. J. Poniatowskiego i więźnia za maciejowicką sprawę Adama Ponińskiego. Dążąc przez dni 10 lewym brzegiem Wisły na południe ku Pilicy — i za nią przez Opoczno i Końskie, ścigani przez Rosyjan pod Denisowem, widząc niepodobieństwo dalszej walki, żołnierze



jak wodzowie i członkowie Rady opuszczać poczęli szeregi, naprzód Mokronowski — dalej Wawrzecki, Ignacy Potocki, Zakrzewski, Mostowski, a mając wieści o spokojnym zachowaniu się Moskwy i szanowaniu układu, wymienieni udali się do Warszawy. Tak 16 Listopada pod Radoszycami trzy tylko przy wojsku zostały znakomitości: Henryk Dąbrowski, Zajączek i H. Kołłątaj. Tu dwaj ostatni rozstali się z Dąbrowskim, który 17 Listopada reszcie do połowy stopniałej wiary pozwolił w czystym polu broń złożyć — i rozproszyć się ostatniej armii stariej Rzeczypospolitej polskiej.

Tymczasem w ponurą, drżącą od trwogi Warszawie, rozkazywał Suworow, komunikując jak niegdyś Kościuszkowi każdy rozkaz królowi i szanując warunki kapitulacji; wracający dygnitarze meldowali się i zostawieni byli w spokoju: tak postępował do chwili nadejścia wieści o złożeniu broni pod Radoszycami. Wtedy zaraz 19 Listopada pochwyć rozkazał Stanisława i Ignacego Potockich, Mokronowskiego, Mostowskiego, Wawrzeckiego, Zakrzewskiego, Kapostasa — razem do trzydziestu osób i wywieźć w głąb Rosji do Petersburga za maciejowickimi jeńcami; Hugo Kołłątaj i Zajączek przemykający się przez Austryję — schwytani, — osadzeni zostali w Szpilbergu; Henryk Dąbrowski i co dzielniejsze uciekło za granicę. Polska z bezwładnym narodem — królem i nikczemnikami z więzień puszczonymi, została w ręku wrogów, na targowicy sąsiadów. Ten król polski wystosował 21 Listopada do Katarzyny list wzywając jej wspaniałomyślności dla Polski; odebrał 2 Grudnia polecenie wyjazdu do Grodna, gdzie za ruskiem piętelnym wsparciem udał się 5 Stycznia 1795 roku.

---

### Trzeci rozbiór Polski od 5 Stycznia 1795 roku.

Współcześnie trzy mocarstwa, co od Czerwca zgodziły się były na zagładę Polski i zupełny jej rozbiór, układały się o swe działy. Tym razem już ostatecznie zadzwic mieli trzej rabusie z ladajakich obywateli i króla, co raz jeszcze

spodziewali się, że urwawszy wrodzy nowe szmaty z resztek Polski, — dadzą im w zarząd ostatek choćby tak wielki — podług słów króla — jak jego kapelusze. Nie miało już zostać ostatek po terazniejszym rozbiórce. Chciwy Prusak zażądał lewego brzegu Wisły z Krakowem i Warszawą, — a ztąd do Niemna, czém oburzył współzaborców, którzy, by położyć tamę zagrażającej chciwości Prus, nie wchodząc z niemi w układ, zawarły między sobą d. 5 Stycznia 1795 w Petersburgu traktat podziału między Rosyję i Austryję, stanowiący granicę dwóch działów — a więc wyznaczający trzeci dział pruski, po sąsiedzku odmierzony. Na mocy traktatu, trzej zaborcy stawali się na ziemi polskiej sąsiadami; punkt zetknięcia nowej granicy wszystkich trzech państw przypadał w bliskości Drohiczyzna na Niemirów nad Bugiem. Ztąd granicę między Rosyją a Prusami stanowiły: — linija krzywa przez górną Narew pod Grodno, zajmująca Podlasie z Brańskiem, Bielskiem i Białostokiem, a dalej już rzeka Niemen aż po Jurborg; — granicę między Austryją i Prusami stanowić miały; — od Niemirowa Bug po ujście Narwi, — ztąd linija sucha trzeci bok trójkąta między widłami Narwi i Wisły aż za Raszyn, — dalej Wisła do ujścia Pilicy, — Pilica aż do źródeł pod Szczekocinami, — i sucha linija między Szczekocinami a Częstochową poza Olkuszem aż do górnej Wisły; — granicą Austrii i Rosyi rzeka Bug aż pod Sokal, — sucha linija krzywa przekraczająca Styr pod Beresteczkiem przypadającym Rosyi — Brodami i Tarnopolem Austrii a ztąd pod Chocim do jej ujścia.

Rosyi przypadło □ mil 2,030 i 1,176,590 mieszkańców, a razem z trzech rozbiorów □ mil 8,169 i 5,394,895 „

Austrii przypadło □ mil 1,000 i 1,037,742 „  
a razem z dwóch rozbiorów □ mil 2,710 i 3,618,538 „

Prusom przypadło □ mil 997 i 940,000 mieszkańców, a razem z trzech rozbiorów □ mil 2,687 i 2,936,389 mieszkańców.

Austrija i Rosyja podług ostatniego traktatu podziałowego zaraz zajęły swe części; Prusy z początku nie chciały ustąpić z przywłaszczeń jak Krakowa i Sandomierskiego, — wreszcie bez porozumiewania się z pobratymczem

państwem, — nie zawierając z niém oddzielnego traktatu, zawarły z Rosyją dnia 24 Października 1795 w 10 miesięcy po Austrii osobny traktat podziałowy ustalający wskazane im od Rosyi granice, obejmujące Wielkopolskę, Mazowsze i północne Podlasie z częścią Litwy.

Polska znikła jako państwo; — jeszcze jój zostawał król w Grodnie zamieszkujący. Tu za dożywotnią pensyję, spłacenie jego długów i dożywotnią rezydencyję w Petersburgu, niktzemnie podpisał dnia 25 Listopada 1795 r. własną abdykacyję, i przejechał do północnej stolicy, by zasiadać w czasie ceremonii vis a vis carowej w drugim końcu audyencyjonalnej sali i widzieć plecy kłaniających się przy prezentacyi. — Toż samo stanowisko zajmował po 17 Listopada 1796 roku dniu śmierci Katarzyny, co skonała na tronie królów polskich na stolec przerobionym. Jój następcą Paweł I zdołał dopiero jako pośrednik nakłonić dwóch zawistnych Niemców Franciszka i Fryderyka, do stanowczego traktatu podziałowego, który podpisali ledwie 31 Stycznia 1797 roku gotując wyprawę na Francyję. Tak Austryja po raz drugi dała Prusom patent zatwierdzający przyszłą ich wielkość.

Żaden głos w Europie nie odezwał się za Polską; bo i któż miał przemówić? Jedna silna Anglija potrzebująca Germanii i Rosyi przeciw Rzeczypospolitej francuzkiej, co jak lud wolny groziła w przyszłości jój handlowi, Anglija zrobić tego nie myślała. Republika francuzka jeszcze przed Maciejowicami oświadczyła i słusznie wysłanemu do siebie w delegacyi Barsowi, że nie godzien jój pomocy naród, co wieształ najlepszych obywateli 26 Czerwca a doświadczonych łotrów i zbrodniarzy oszczędza. Stolica Apostolska, gdy jój zapewniono nietykalność praw i mienia duchowieństwa, przyjęła wypadek obojętnie.

Na ziemi polskiej w piérwszej chwili zaległa cisza grobowa wśród rojnego narodu, cisza niedługa, którąby leżącym rozpacz i znużenia nazwać można, — a po której przez wiek cały naród miał po krwi dążyć do tego porządku społecznego; jaki w jednej chwili mógł zrobić prawem przez rewolucyję. Wśród tej ciszy zaczynają się na-

tychmiast — i to od góry — pierwsze próbne działania trzech zaborców, mające na celu zabicie teraz ducha jak państwa polskiego, co należy już do dziejów porozbiorowych. Tu dodamy tylko, że w tym celu natychmiast przy rozbiorze, trzy potęgi bez troski o masy narodu, starały się dogodzić chciwości i próżności pojedynczych ludzi i wyższej warstwie. Ambitnych panów polskich wabiły trzy stolice, — dworskie godności, tytuły książąt, hrabiów i baronów w Wiedniu i Berlinie, a rzeczywiste urzęda i znaczenie w Petersburgu: i tak ochoczo rzucili się tam po tryumfy — jak niegdyś do zamętu sejmowego. Ogół myślący w cichój lub głośnej bolał rozpacz, — bluźnił jak Walewski słowy: — „Panie Boże nigdy ci krzywdy polskiej nie przebaczę“ — wybuchał grozą na widok niemieckiego stroju jak Małachowski; szalał jak Książnin i Trembecki; — z boleści umierał jak Naruszewicz — lub w oburzonej a zdrowej duszy snuł projekta na temat — „Jeszcze Polska nie zginęła“. Tak, nie zginęła i nie zginie, — pokutuje tylko za winy swoich przywódców; lecz sprawiedliwość dziejowa domierzała się i domierza na imieniu ich, mieniu i rodzie. Gdzie i czém wnuki i prawnuki tych ojców ojczyzny?

A przecież tym, co w zagładzie starej tysiącletniej matki pomagali, nagrodzić niby chciały trzy dwory w rozliczny sposób, stosownie do osobistości. Urzęda i posady zyskowne, części dóbr koronnych, starostwa w dożywocie, roczna pensja do śmierci, — ot co chciwości zadość czynić miało a dowodzić wdzięczności. Rosyja w przykładaniu tych balsamów pokazała się najhojniejszą, posuwając szcudrośliwość do ostateczności, zostawiając w swym zaborze stare zabawki — urzęda, tytuły i wybory szlacheckie, którym z chwilą zajęcia koniec u siebie położyły germańska Austria i Prusy. A przecież gdzie i czém wnuki tych wybrańców wroga? — Zobaczymy ich nieraz aż do Wielopolskiego, wiernych wnuków Targowicy, niepoprawnych aż do skonu; wierzymy że niepoprawnych tyleż przez egoizm — co nieświadomość przeszłości, którą narodowi niechaj najzdolniejsze pióra rozjaśnią sumiennie, by strzegł się jój złudzeń i błędów, naśladował cnoty, a pracował wszech-

stronnie, starając się na tój drodze dorównać narodom co państwami być nie przestały.

(Granice trzech mocarstw zaborczych w ziemiach Polski roku 1795 na mapie Nr. 12.)

Témi trzema dla narodu mego życzeniami zamykam dzieje Rzeczypospolitój, a nim przedstawię — jeśli życia starczy historję rozszarpanego społeczeństwa polskiego, największą nagrodą trudów i kosztu a pociechą dni ostatka będzie mi — widzieć ustalónemi już dziś prześwitujące w narodzie prawdy i przekonania, które z dobrze rozpartzonych dziejów upadku widnieją przyszłości — a mianowicie:

1. Owa opłakiwana przez wielu Rzeczpospolita swobodnych obywateli, była od początku XVII wieku Rzeczpospolitą tylko swobodnych a swawolnych panów i dla panów — naprzód z egoistycznym patryjotyzmem — a w końcu z najbrudniejszym egoizmem uprzywilejowańców. Była więc kłamstwem w przysłowiu — szlachcie na zagrodzie równy wojewodzie, kłamstwem w życiu publiczném i domowém, kłamstwem w porównaniu z równością wieku XVI. Nie zachwycajmyż się postaciami naszych historycznych panów i familii; czysty wśród nich to fenomen, szukajmy w dziejach wzorów cnoty — a nie rozgłosu.

2. Owa szlachta XVI wieku rozumna i potężna, wystąpiwszy w konfederacjach Zabrzydowskiego, Gołabskiej i Tarnogrodzkiej, pokonana; — zamożniejsza wegetuje przywilejem, — uboższa, w ciemnotę popchnięta, — szamocze się o niezależność osobistą i majątkową z pany, praktykującémi przeciw niéj wszelkie sposobiiki optymatów starego Rzymu przeciw plebejom pozostałym ze szczęśliwych czasów Romy. Tu potomkowie bohaterów wojny chocimskiej idą na służalców zręcznych dorobkiewiczów w społeczeństwie, gdzie bogactwo robiło senatorów. Szlachta w konfederacji Barskiej złamana i wytępiona, legła bezwładna jak materyjał do walk pogrobowych, co dowiodą że lepszego w Rzeczypospolitej godna była losu. Szlachty więc nie róbmymy współwinną na równi z pany.

3. Hierarchiczny kościół katolicki ostatnich lat 98 u nas nie był patryjotycznym, — sprawy polskie poświęcał osobistym inte-

niech notuje jak zachętę czy przestrożę. Tak przestanie się oszukiwać udając za bohaterów przekonani ambitnych, wycichłych, lub namiętanych nicponiów lub złoponiów, a czas wielki po Wielopolskim, który bogdajby był ostatnim; a nie byłby tym czém został, to jest lichą kopia pretendenta do rządzenia, gdyby miał przed oczyma nagi i bezwstydy o nich głos dziejów. Precz z fałszywym wstydem i pokusą — nie czerńmy się sami! — Wrogów nie zwiedzi bo świadomsy oni od nas błędów i grzechów naszych i nie dowody takowych pod ręką. Poznajmy się sami, a od tego krok tylko do naprawienia złego.



zestai  
nyck  
czasz  
m: a:  
rod:  
m: s:  
m: i:  
s: i:  
h: i:  
c: i:

DK  
414  
B4  
v. 1

To be tipped  
in at  
back before  
end sheet

R64-108

\_\_\_\_\_



•

•

—

h

•

•

1

Stanford University Libraries

3 6105 124 415 287



DK  
414  
B4  
v.1



**Stanford University Libraries  
Stanford, California**

---

**Return this book on or before date due.**

